

Instytut Teologiczny w Przemyślu

**PREMISLIA
CHRISTIANA
Tom XVIII (2018/2019)**

Przemyśl 2019

Redakcja
Ks. dr Norbert Podhorecki (redaktor naczelny)
Ks. dr hab. Waclaw Siwak

Projekt okładki
Ks. prał. Bartosz Rajnowski

Na okładce

*Waclaw Hieronim Sierakowski herbu Ogończyk (*1700–†1780)*
dr obojga praw, bp kolejno inflancki (1738–1739), kamieniecki (1739–1742), przemyski (1742–1760), abp lwowski (1760–1780). 25 V 1742 został przeniesiony przez papieża Benedykta XIV na biskupstwo przemyskie. Dwukrotnie osobiście zwizytował diecezję, rozbudował sieć dekanalną, erygował 16 parafii, ufundował kilka kościołów. Sfinalizował odbudowę katedry przemyskiej, którą konsekrował 3 V 1744. W Przemyślu wzniósł nowy pałac biskupi. W 1745 sprowadził do Brzozowa księży misjonarzy zlecając im dawanie rekolekcji księżom oraz prowadzenie misji dla ludu. Erygował w 1760 w Brzozowie drugie seminarium duchowne a przemyskie zreformował, zaś w 1759 erygował przy kolegium jezuickim w Przemyślu Studium Teologii Spekulatywnej i ufundował przy nim bibliotekę publiczną (drugą w Polsce). W 1760 powołał do życia w stolicy diecezji szpital dla chorych i niedołączonych księży. 21 VII 1760 przeniesiony został na arcybiskupstwo lwowskie. W latach 1765–1775 przeprowadził wizytację archidiecezji, rozbudował sieć dekanalną i parafialną. Zreformował w 1763 seminarium lwowskie i oddał je pod zarząd księżom misjonarzom. W 1765 odbył synod we Lwowie (ostatni w Polsce przedrozbiorowej).

Bp Sierakowski należał do grona najgorliwszych polskich biskupów – duszpasterzy swojego czasu. Odznaczał się nienagannością obyczajów, pobożnością, miłosierdziem wobec ubogich, ofiarnością na cele kościelne. Koronował kilka obrazów Matki Bożej (Leżajsk – 1752, Jarosław – 1755; Rzeszów – 1763; Lwów katedra – 1776). Był dobrodziejem zakonów i mecenasem sztuki. Zwalczał wrogie Kościołowi prądy oświeceniowe. Jako biskup wszedł do senatu. Odznaczony był przez króla w 1754 Orderem Orła Białego. Od dworu wiedeńskiego otrzymał tytuł hrabiowski i w 1775 Wielki Krzyż Orderu św. Szczepana. Zmarł w Obroszynie 25 X 1780. Spoczął w katedrze lwowskiej.

(oprac. ks. Henryk Borcz).

ISSN 0867–308

Wydawca:

Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej
Plac Katedralny 4a, 37–700 PRZEMYŚL
Tel. (0–16) 678 66 94, fax. (0–16) 678 26 74

Druk:

TECHGRAF Łańcut

OD REDAKCJI

Kolejny, osiemnasty tom *Premislia Christiana* – pisma Instytutu Teologicznego w Przemyślu – trafiający właśnie do rąk czytelników, otwieramy, jak się to stało naszym zwyczajem, materiałami z sympozjów i konferencji naukowych, które w okresie ostatnich dwóch lat odbywały się pod jego auspicjami.

Jak zwykle wypada przy tej okazji poczynić uwagę, iż nie przedkładamy czytelnikowi na tym miejscu wszystkich wystąpień sympozjalnych, z uwagi na ich sporą ilość i wynikające z tego nieuchronnie ograniczenia miejsca, a także dlatego, iż ukazały się lub ukazą się one wkrótce drukiem jako osobne publikacje. Kolejnym powodem jest fakt, że niektóre głosy sympozjalne wygłoszone były bez zamiaru ich publikacji i autorzy nie uznali za konieczne opracowania ich w formie pisemnej. Te zaś wystąpienia sympozjalne, które są prezentowane na łamach obecnej edycji naszego pisma, mają za zadanie przekrojowe ukazanie tematyki konferencji, w które zaangażował się Instytut Teologiczny WSD w Przemyślu, którego organem i przedstawicielem pozostaje nasz periodyk¹.

W kolejności chronologicznej odniesiemy się do następujących konferencji i sympozjów naukowych:

9 listopada 2017 r., w auli Instytutu Teologicznego odbyła się konferencja naukowa zatytułowana: *O godne umieranie...*, której celem było teoretyczne przygotowanie do odpowiedniego zorganizowania a następnie prowadzenia powstającego w Przemyślu Centrum Hospicyjno-Opiekuńczego. Wydarzenie zorganizowane zostało przez Szpital Wojewódzki im. św. o. Pio w Przemyślu, Rycerskie i Szpitalne Bractwo św. Łazarza z Jerozolimy – Stowarzyszenie Katolickie oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu. Po wprowadzeniu w tematykę, autorstwa ks. dra Józefa Bara, wygłoszono szereg referatów ukazujących umieranie z różnych perspektyw. Jednym z wystąpień było przedłożenie lekarza medycyny z Lugano Franco Tanski'ego zatytułowane *La morte agli occhi del medico (Umieranie człowieka oczami lekarza)*, które znalazło się na łamach naszego periodyku. W innych wystąpieniach poruszono następujące zagadnienia: *Umieranie człowieka oczami filozofa* (ks. prof. dr hab. Józef Makselon, Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie), *Umieranie człowieka oczami pielęgniarki* (mgr Małgorzata Kulas, pielęgniarka oddziałowa Oddziału Onkologicznego, Konsultant Wojewódzki ds. Pielęgniarstwa Opieki Paliatywnej), *Umieranie człowieka*

¹ Nieznaczne rozbieżności, występujące niekiedy pomiędzy tytułaturą wystąpień sympozjalnych, a ich ostateczną wersją na łamach *Premislia Christiana*, pochodzą z różnic występujących pomiędzy schematem sympozjum, podanym oficjalnie do wiadomości, a ostateczną wersją, przygotowaną przez prelegenta do druku.

oczami duszpasterza (ks. dr Mariusz Bernyś, kapelan Samodzielnego Publicznego Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie).

Prężna działalność Rycerskiego i Szpitalnego Bractwa (Zakonu) św. Łazarza z Jerozolimy w Przemyślu², którego kapelanem a zarazem Wikariuszem na teren Przeoratu Polski jest członek Instytutu Teologicznego ks. prałat dr Józef Bar, zaowocowała kolejną konferencją naukową, która przy współpracy Przemyskiego Centrum Kultury i Nauki „Zamek” oraz Wojewódzkiego Szpitala im. św. Ojca Pio w Przemyślu odbyła się 15. listopada 2018 r. na Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu i nosiła tytuł: *Wojskowe lazarety w latach 1914–1918 w drodze do niepodległości*. Spotkanie stało się doskonałą okazją, aby w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, móc spojrzeć na wolność naszego narodu i Ojczyzny przez pryzmat walki, ale także opieki i pomocy żołnierzom, którzy w wielu szpitalach polowych wracali do sił, ale też odchodzili na wieczną służbę w progi Ojczyzny Niebieskiej. Konferencja miała charakter międzynarodowy, ponieważ wśród prelegentów byli: płk Xavier Pierson (Verdun, Francja), którego wystąpienie nosiło tytuł: *Szpitala wojskowe we Francji w okresie I Wojny Światowej. Opieka medyczna i duchowa*, a także płk Antonio Zarcone (Military Historical Center, Udine, Włochy): *Szpitala wojskowe na Froncie Włoskim w latach 1914–1918*, dr Lucjan Fac (Przemyśl): *Najważniejsze fronty i bitwy I Wojny Światowej*, Tomasz Idzikowski, historyk z Przemyśla: *Lazarety w Przemyślu w latach 1914–1918*, ks. mjr Grzegorz Bechta (Śrem): *Posługa kapelanów wojskowych w czasie wojny 1914–1918*, a także Jean-Pierre Verney (Francja), którego końcowe przedłożenie zatytułowane zostało: *Wielka Wojna drogą do niepodległości narodów Europy*. W czasie konferencji głos zabierali także ks. dr Józef Bar, ks. abp Adam Szal Metropolita przemyski, Piotr Ciompa, Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala im. św. O. Pio w Przemyślu oraz lek. med. Wiesław Morawski, Wiceprezes Rycerskiego i Szpitalnego Bractwa Św. Łazarza.

Głośna sprawa mordu, dokonanego na rodzinie Ulmów z Markowej przez niemieckich żandarmów w czasie okupacji nazistowskiej w 1944 roku, w odpowiedzi na złamanie przez polską rodzinę surowego zakazu ukrywania Żydów i udzielania im jakiegokolwiek pomocy, znalazła swą kulminację w prowadzonym aktualnie procesie beatyfikacyjnym Sług Bożych w Rzymie, co z kolei stało się okazją do przeprowadzenia sympozjum naukowego, poświęconego tej tematyce. Postulacja Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi oraz Instytut Pamięci Narodowej zorganizowały w dniach 21–22 marca 2018 r. w Markowej i Przemyślu dwudniowe sympozjum naukowe zatytułowane: *Słudzy Boży Józef i Wiktoria Ulmowie z Dziećmi* –

² Które to Bractwo pracowało właśnie w tym czasie nad remontem i przygotowaniem jednego z budynków szpitala przy ul. Słowackiego do działalności Centrum Hospicyjno-Opiekuńczego „Betania” im. św. Łazarza.

Świadkowie wiary. Pierwszy dzień, przeżywany w Markowej, gdzie żyła i bohatercko poświęciła swe życie rodzina Sług Bożych, był poświęcony upamiętnieniu bohaterstwa rodziny Ulmów przez głosy o charakterze patriotyczno-społecznym, teologicznym oraz kulturalnym. Miały tam miejsce wystąpienia Marii Elżbiety Szulikowskiej: *Moje spotkania z Rodziną Ulmów. Refleksje nt. książki pt. „Markowskie bociany”* oraz ks. dr Witolda Burdy, Postulatora archidiecezjalnego procesu beatyfikacyjnego Rodziny Ulmów: *Proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga dzieci.* W drugim dniu w Przemyślu swoje referaty wygłosili: dr Mateusz Szpytma (Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej): *Dlaczego Ulmowie pomagali Żydom skazanym na zagładę? – komentarz historyka*, ks. dr Witold Burda: *Interpretacja teologiczna postawy Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi*, prof. Bogdan Musiał (Instytut Pamięci Narodowej): *Żandarmeria niemiecka w służbie ideologii narodowo-socjalistycznej*, dr Marcin Przegiętka (Instytut Pamięci Narodowej): *Ideologia narodowo-socjalistyczna w szkoleniu niemieckiej policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie (ze szczególnym uwzględnieniem wątków antypolskich i antykatolickich)*, dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej): *Polnische Polizei jako element realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie*, oraz Piotr Pilch, Wicewojewoda Podkarpacki z żoną Ewą Pilch: *Rodzina Sług Bożych z Markowej przykładem dla dzisiejszych rodzin.*

Pewną formą kontynuacji wydarzeń w Markowej i Przemyślu stało się spotkanie osób zaangażowanych w proces beatyfikacyjny rodziny Ulmów z Ojcem Świętym Franciszkiem w Rzymie. 28. listopada 2018 r. podczas Audiencji Generalnej w auli Pawła VI Papież Franciszek podkreślił bohaterstwo rodziny Ulmów z Markowej i pozdrowił organizatorów wystawy *Rodzina Ulmów – Honorując Sprawiedliwych*, którą otwarto na Uniwersytecie Urbanianum w Rzymie. „Pozdrawiam pielgrzymów z Polski, a szczególnie organizatorów wystawy otwartej w Uniwersytecie Urbanianum, poświęconej polskiej rodzinie rozstrzelanej przez niemieckich nazistów za ukrywanie Żydów. W kontekście rozważań o dekalogu, niech ta rodzina Sług Bożych oczekujących na beatyfikację, będzie dla wszystkich przykładem wierności Bogu, jego przykazaniom, miłości bliźniego oraz szacunku dla ludzkiej godności” – powiedział Ojciec Święty do kilku tysięcy wiernych zgromadzonych na audiencji. Po jej zakończeniu Papież Franciszek podszedł do delegacji z województwa podkarpackiego. Arcybiskup Adam Szal, wicemarszałek Piotr Pilch, radny województwa Bogdan Romaniuk oraz ks. dr Witold Burda, Postulator procesu beatyfikacyjnego rodziny Ulmów, przekazali Ojcu Świętemu obraz namalowany specjalnie dla papieża przez Eliasza Dyro, stypendystę marszałka Władysława Ortyła, przedstawiający Stasię, najstarszą córkę Wiktorii i Józefa Ulmów.

Wypada wspomnieć także o pozostałych sympoziach, w które zaangażowało się WSD Przemyśl i Instytut Teologiczny. Chodzi tu o konferencję zorganizowaną przez Odnowę w Duchu Świętym Archidiecezji Przemyskiej pt. *Duch Święty w życiu i misji Kościoła*, która miała miejsce 11. maja 2019 r. w auli Instytutu Teologicznego w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle oraz sympoziom w celu uczenia postaci i dzieła Arcybiskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w 100. rocznicę urodzin księdza arcybiskupa Ignacego Tokarczuka – metropolity przemyskiego, nieustępliwego obrońcy praw wiernych Kościoła katolickiego i jednego z duchowych przywódców pokojowych zmagania narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny – ogłosił rok 2018 Rokiem Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka³. Zaowocowało to sesją naukową, zatytułowaną: *Deus Caritas w życiu abp. Ignacego Tokarczuka*, zorganizowaną przez Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyśle i Instytut Teologiczny w dniu 1. lutego 2018 r. w 100. rocznicę urodzin Arcybiskupa. Referaty podczas sesji naukowej przedstawili: ks. dr Henryk Borcz: *Droga życia i posługi ks. abp. Ignacego Tokarczuka*, ks. prof. dr hab. Józef Wołczański: *Intelektualno-duchowy profil ks. abp. Ignacego Tokarczuka. Próba charakterystyki*, ks. bp Edward Białogłowski: *Osoba ks. abp. Ignacego Tokarczuka w oczach osobistego sekretarza* oraz ks. dr Andrzej Skiba: *Pamięć, która trwa: wyzwania na drodze do kapłaństwa w ujęciu ks. abp. Ignacego Tokarczuka*.

Sesja naukowa zakończyła się uroczystą Eucharystią w Bazylice Archikatedralnej, której przewodniczył bp Edward Białogłowski, były sekretarz bp. Ignacego Tokarczuka, homilię zaś wygłosił abp Adam Szal. Kaznodzieja zakończył swe wystąpienie słowami, które Niezlomny Pasterz Kościoła Przemyskiego wypowiedział, gdy w 2006 r. otrzymał order Orła Białego: „Ten order jest uznaniem dla mojego kochanego polskiego narodu,

³ Arcybiskup Ignacy Tokarczuk urodził się 1. lutego 1918 r. koło Zbaraża w rodzinie chłopskiej. W 1942 r. ukończył konspiracyjne Seminarium Duchowne we Lwowie i otrzymał święcenia kapłańskie, a w 1951 r. uzyskał stopień doktora filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Sakrę biskupią otrzymał w Przemyśle 6. lutego 1966 r. Rozpoczął wówczas program budownictwa sakralnego, dzięki któremu, mimo sprzeciwu komunistów, do roku 1993 powstało w diecezji przemyskiej ponad 400 nowych kościołów. Zaskarbił sobie szacunek i oddanie wiernych bezkompromisowymi kazaniem i tworzeniem nowych więzi społecznych w Kościele. Biskup Ignacy Tokarczuk jako zdecydowany przeciwnik sowieckiej okupacji Polski był przez funkcjonariuszy komunistycznego państwa zaciekłe zwalczany, inwigilowany i fałszywie oskarżany przed wiernymi i zwierzchnikami kościelnymi. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w 1992 r. został mianowany Arcybiskupem Metropolity Przemyskiej. W 2006 r. został odznaczony Orderem Orła Białego w uznaniu znamienitych zasług w działalności na rzecz wolności Ojczyzny. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk zmarł 29. grudnia 2012 r. w Przemyśle.

który nigdy nie lękał się komunistów, lecz zawsze był wierny Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie i służył wiernie z miłością i odwagą”.

Pozostałe artykuły, zamieszczone na łamach 18. tomu *Premislia Christiana* w działach teologii historycznej (źródła, artykuły i rozprawy), systematycznej i praktycznej, prezentują stan badań poszczególnych Autorów nad zagadnieniami z tych dziedzin.

Redakcja *Premislia Christiana* z radością odnotowuje fakt uhonorowania ks. prałata Henryka Borcza⁴, Dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu, państwowym odznaczeniem Krzyża Wolności i Solidarności, które za zasługi na rzecz niepodległości i suwerenności Polski a także respektowanie praw człowieka w PRL oraz na wniosek Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadaje działaczom opozycji antykomunistycznej z lat 1956–1989. Uroczystość miała miejsce 12. października 2018 r. w Bernardyńskim Centrum Religijno-Kulturowym przy Klasztorze OO. Bernardynów w Rzeszowie.

Gratulujemy naszym Profesorom osiągnięć naukowych. Na wniosek Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i odnośną decyzją Rektora tej Uczelni 1. października 2018 roku ks. dr hab. Dariusz Działosz, Kierownik Katedry Egzegezy Ksiąg Historycznych, Prorockich i Sapienckich, został mianowany profesorem nadzwyczajnym KUL.

Na szczególną uwagę zasługuje także przyznanie ks. prałatowi Mieczysławowi Gniademu tytułu doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk muzycznych. Doktorat z nauk muzycznych uzyskał on w roku 2007 na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy na podstawie rozprawy: *Litania d – moll do BMV i Stabat Mater Józefa Zeidlera. Studium problemów stylistycznych i wykonawczych*. Habilitacja (18. września 2019 r.) została mu nadana

⁴ Ks. prał. dr Henryk Borcz był w latach 1973-1974 wikariuszem w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Pysznicy. W okresie 1974-1975 pełnił obowiązki proboszcza w nowo utworzonej parafii w Krzakach-Studzieńcu. Współorganizował budowę kościoła (adaptacja stodoły na tymczasową kaplicę, budowa sali katechetycznej). Dwukrotnie w roku 1975 karany administracyjnie: za prowadzenie nielegalnej budowy oraz za zorganizowanie nielegalnego zgromadzenia – odprawienie Mszy św. W latach 1980-1982 w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Przemyślkmiecie odprawiał Msze za Ojczyznę. W 1979 r. został współorganizatorem Przemyskiego Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących. Był także kolporter prasy niezależnej i współpracownikiem lubelskich „Spotkań”. Od 1982 r. duszpasterz i prelegent Duszpasterstwa Rolników w Diecezji Przemyskiej. Prowadził wykłady z najnowszej historii Polski, m.in. w Soninie, Lutczy, Sanoku, Haczowie, Rzeszowie, Kamieniu, Górkach, Przemyślu, Krośnie, Strzyżowie, Leżajsku, Sokołowie Małopolskim, Górnicy, Łańcucie. Odwiedzał internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Nowym Łupkowie. Uczestnik pielgrzymek i spotkań organizowanych przez Duszpasterstwo Rolników, współorganizator dożynek diecezjalnych. Od 1991 r. Dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu.

w dziedzinie sztuk muzycznych, dyscyplinie artystycznej dyrygentura, uchwałą Rady Wydziału Dyrygentury, Jazzu i Edukacji Muzycznej Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy za dorobek artystyczny, w szczególności za dzieło *Missa solemnis in B minor* (h-moll) Ignaza Rittersa von Seyfrieda. Ks. prał. dr hab. Mieczysław Gniady pełni obecnie funkcję Dyrektora Instytutu Muzyki Sakralnej w Przemyślu.

Zachowując i kontynuując przyjęty w 14. tomie kształt szaty graficznej okładki naszego periodyku sukcesywnie umieszczamy na niej portrety kolejnych zasłużonych dla naszej diecezji pasterzy wraz z ich herbami biskupimi. Tym razem jest to Wacław Hieronim Sierakowski herbu Ogończyk (*1700–†1780), bp przemyski w latach 1742–1760, abp lwowski w latach (1760–1780).

Pragniemy także przypomnieć, że publikacja artykułów w *Premislia Christiana* związana jest z wymogiem załączenia streszczenia tekstu w obcym języku nowożytnym, a w przypadku autorów publikujących po raz pierwszy na łamach naszego periodyku, także krótkiej wzmianki biograficznej. Informacje dla autorów przyszłych publikacji znaleźć można na końcowych stronach naszego pisma.

Autorom tekstów zamieszczonych w obecnym wydaniu Rocznika oraz wszystkim współpracownikom redakcyjnym, zaangażowanym w skład i przygotowanie do druku, Rektoratowi WSD w Przemyślu oraz Wydawnictwu Archidiecezji Przemyskiej, w osobie księdza prałata Bartosza Rajnowskiego, wikariusza generalnego archidiecezji przemyskiej, przekazujemy serdeczne wyrazy wdzięczności.

I. KONFERENCJE I SYMPOZJA

O GODNE UMIERANIE
PRZEMYŚL, 9 LISTOPADA 2017 R.*

Franco Tanzi (Lugano)

Premisla Christiana
t. 18 (2018/2019), s. 9-13

LA MORTE AGLI OCCHI DEL MEDICO

Introduzione

Nel corso degli ultimi 50 anni l'attesa di vita alla nascita è progressivamente cresciuta raggiungendo in Svizzera gli 85 anni per le donne e gli 81 anni per gli uomini. Dall'inizio degli anni 80 l'attesa di vita aumenta di un anno ogni quattro anni e questo beneficio lo possiamo attribuire almeno nella misura del 40% ai frutti della ricerca farmaceutica. Infatti, se nella prima metà del secolo scorso l'incremento della vita era da attribuire in special modo alle migliorate condizioni igieniche e alimentari nonché alla promozione della sicurezza nel mondo del lavoro, oggi le malattie croniche beneficiano in particolar modo di una farmacoterapia, a volte complessa e incisiva. Vi è comunque un legame stretto fra vecchiaia e salute: desiderare di vivere più a lungo significa divenire sempre più anziano ma al prezzo di una disabilità progressiva. In realtà esiste un'associazione stretta e inversa fra vecchiaia e salute, in particolar modo dopo gli 80 anni quando il bisogno di assistenza e la domanda di cure crescono in modo esponenziale. Ora sappiamo che l'attesa di vita per una donna di 65 anni oltrepassa i 20 anni, ma di questi almeno cinque sono anni con impedimenti funzionali tali da richiedere l'intervento di terzi. Per gli uomini 65enni l'attesa di vita raggiunge quasi i 17 anni, ma di questi almeno tre sono da ritenersi anni marcati dalla dipendenza.

* W ramach Konferencji miały miejsce następujące wystąpienia:

- ks. prof. dr hab. Józef Makselon, Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie: *Umieranie człowieka oczami filozofa*;
- dr Franco Tanzi, Lugano, Szwajcaria: *Umieranie człowieka oczami lekarza*;
- mgr Małgorzata Kulas, pielęgniarka oddziałowa Oddziału Onkologicznego, Konsultant Wojewódzki ds. Pielęgniarstwa Opieki Paliatywnej: *Umieranie człowieka oczami pielęgniarki*;
- ks. dr Mariusz Bernyś, kapelan Samodzielnego Publicznego Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie: *Umieranie człowieka oczami duszpasterza*.

Ancora più interessante è lo studio delle cause di morte e soprattutto lo studio del declino funzionale nel corso degli ultimi mesi, rispettivamente anni: oggi sappiamo che il 15–20% delle morti sono da considerarsi inattese o improvvise, mentre per il restante 25% sono da attribuire a malattie maligne con una traiettoria di malattia che prevede un decadimento funzionale progressivo negli ultimi 2 mesi di vita; un altro 25% dei pazienti decede per insufficienze di organo croniche (ad esempio insufficienza cardiaca, insufficienza respiratoria, ...) ma il declino prima della morte può estendersi su 2 fino a 5 anni. Per il restante 30% si tratta di pazienti che arrivano a morte per una co-morbidità multipla, caratterizzata da estrema fragilità in particolar modo quando sono presenti malattie neurologiche degenerative come la demenza. In quest'ultimo caso il declino prima della morte può durare fino a 6–8 anni e comporta spesso una grossa compromissione funzionale e da qui la necessità di importanti misure terapeutico-assistenziali, spesso non più possibili da elargire al domicilio. In Svizzera possiamo osservare che fra le morti cosiddette attese l'intervento medico nel corso degli ultimi 15 anni è passato dal 74.5 % nel 2001 all' 82.2 % nel 2013: come dire che le cure di fine vita sono sempre più medicalizzate a conferma dell'andamento cronico-fragilizzante delle malattie. D'altra parte la presenza del medico può rappresentare una vera provvidenza, utile per facilitare il trapasso, rispettivamente accompagnare tanto il paziente quanto la sua famiglia.

Definizioni

Abbiamo dunque visto che per diverse ragioni la maggior parte dei pazienti che si avvicinano al fine vita, dopo una traiettoria di malattia con un declino che comporta mesi fino anni, beneficiano spesso di una presenza medico-infermieristica e tanto più il team sanitario conosce il paziente, il suo percorso di malattia e la sua volontà, tanto più saprà sfuggire alle due tentazioni estreme, cioè l'accanimento terapeutico e l'abbandono terapeutico, potendosi dedicare a cure proporzionate, efficaci e soprattutto personalizzate.

L'*accanimento terapeutico* comporta l'applicazione di trattamenti di documentata inefficacia in relazione all'obiettivo posto, a cui si aggiunge la presenza di un rischio elevato e/o una particolare gravosità per il paziente, inducendogli un'ulteriore sofferenza. Astenersi dall'accanimento terapeutico è accettare la finitezza umana e l'ineluttabilità della morte naturale.

All'estremo opposto vi è l'*abbandono terapeutico* cioè l'omissione di atti terapeutici ancora utili al paziente anticipando così la morte naturale. Il medico non può abbandonare il malato ritenuto inguaribile, ma deve continuare ad assisterlo anche al solo fine di lenirne la sofferenza, fisica e psichica.

L'Accademia Svizzera delle Scienze Mediche e suicidio assistito

La commissione centrale di etica dell'Accademia Svizzera delle Scienze Mediche si è chinata fin dal 2002 sull'emergere del suicidio assistito, proponendo raccomandazioni nella presa a carico dei pazienti terminali: in special modo ha fin da subito ribadito il dovere di curare, lenire e accompagnare i pazienti in fin di vita, appurando che siano proposte e applicate le necessarie misure terapeutiche, psichiatriche e palliative. In special modo il personale medico e paramedico deve cercare il dialogo con il paziente e con i suoi famigliari alla ricerca delle misure terapeutico-assistenziali adeguate, senza dimenticare i bisogni spirituali che emergono in fine vita.

Spesso il paziente gravemente ammalato può manifestare il desiderio di morire, richiesta che nella stragrande maggioranza dei casi fuoriesce da una sofferenza globale, rispettivamente da un sentimento di solitudine e rappresenta dunque prevalentemente una provocazione, un richiamo per una maggior attenzione e ascolto. Purtroppo nel mondo occidentale sta prendendo sempre più piede il suicidio assistito, non tanto a causa di dolori insopportabili ma piuttosto per una percezione soggettiva di indegnità, di mancanza di senso e abbandono. Il suicidio assistito contrariamente al suicidio che tocca maggiormente le persone fra i 40 e i 65 anni è appannaggio degli anziani fra i 65 e 85 anni, coinvolgendo in larga misura anche le donne. Il suicidio assistito ha quale conseguenza per gli operatori sanitari un indebolimento della coscienza del proprio compito, è inoltre presente il rischio di emulazione da parte di altri pazienti anziani. Senza dimenticare che i famigliari spesso hanno difficoltà ad elaborare il lutto per sentimenti di colpa, mentre per la società rappresenta un'autentica tentazione per la convenienza economica e dunque per la popolazione, di riflesso, una perdita di fiducia nelle istituzioni.

Le cure palliative

Le cure palliative sono un approccio terapeutico che migliora la qualità di vita dei pazienti e delle famiglie che ne sono coinvolte, attraverso la prevenzione e il sollievo dalla sofferenza grazie all'identificazione precoce e il tempestivo rilievo e trattamento del dolore, così come degli altri problemi fisici, psico-sociali e spirituali.

L'accompagnamento del morente fa parte dell'attività medica e per le considerazioni sopraesposte è sempre più importante che i medici siano preparati ad affrontare questo compito. In special modo il medico deve riconoscere la fase terminale della malattia sapendo valutare i sintomi prevalenti e affrontarli in modo specifico, magari riducendo la prescrizione farmacologica di fondo e soprattutto promuovendo la comunicazione con il malato in fin di vita, coinvolgendo, se indicato e con il consenso del malato, lo

psichiatra e soprattutto l'assistente spirituale. Importante, inoltre, che il medico sia presente possibilmente al momento del decesso e possa fungere da supporto e aiuto, tanto psicologico quanto amministrativo per la famiglia.

Due sono le domande che devono emergere nel medico che accompagna i pazienti in fin di vita: "Che cosa la preoccupa maggiormente o le fa paura?" e "Nel tempo che le resta da vivere che cosa è particolarmente importante per lei?". La capacità di porre queste domande presuppone fiducia e confidenza con il paziente e solo allora il medico saprà al meglio acconsentire e sostenere i desideri del paziente.

Considerazioni etiche

I principi internazionalmente riconosciuti per l'etica medica prevedono il riconoscimento dell'*autonomia* del paziente – il paziente debitamente informato è libero di intendere e volere a quali cure sottoporsi – la *beneficienza* – ogni atto medico deve mirare al bene del paziente – e la *giustizia* – cioè l'impiego proporzionato delle risorse a disposizione. L'autonomia del paziente presuppone un'informazione completa e comprensibile e quindi la libera accettazione di una proposta di trattamento sulla base di un consenso informato.

Per rappresentare il paziente terminale, quando non è più in grado di esprimere la propria volontà, da tempo è stato introdotto un documento legalmente vincolante con il quale una persona dotata di piena capacità esprime la sua volontà circa i trattamenti ai quali desidererebbe o non desidererebbe essere sottoposta nel caso in cui, a causa di malattia o di trauma improvviso, non fosse più in grado di esprimere il proprio consenso o dissenso informato. Questo documento, chiamato "Direttive in fin di vita", è a disposizione presso le associazioni dei pazienti, la Caritas Internazionale e in genere presso le società mediche.

Come abbiamo visto l'82% dei decessi in Svizzera è preceduto da almeno una decisione in fin di vita, decisione che prevede in particolar modo la sospensione o l'astensione da una terapia divenuta futile e comporta, inoltre, l'intensificazione di cure sintomatiche e palliative, ricorrendo se necessario a una *sedazione palliativa* rispettivamente terminale. Con questo approccio che predilige il benessere del paziente a scapito dello stato di coscienza si vuole intervenire per lenire una sofferenza divenuta insopportabile ma senza l'intenzione di voler anticipare il decesso. Infatti, sia la precipitazione del processo della morte, sia l'assistenza al suicidio contraddicono il principio etico e deontologico del rispetto assoluto della vita del paziente. Infatti, il rispetto della vita è un dovere etico dell'uomo verso sé stesso e verso gli altri, riconoscendo al malato dignità indipendentemente dalla sua qualità di vita e stato funzionale.

Chochinov H.M. nel 2007 aveva indicato l'ABCD per mantenere la dignità: **A**tteggiamento corretto, **B**uon comportamento, **C**ompassione (proprio nel senso etimologico di condividere la sofferenza) e **D**ialogo. Questo esige il riconoscimento del paziente come persona, persona umana che porta dentro di sé iscritto nel profondo del suo essere il bisogno di amore, di essere amato e di amare a sua volta.

Conclusioni

Tanto maggiore è la fragilità del paziente in fase terminale, tanto più grande deve essere l'assistenza e la benevolenza. È doveroso sviluppare cure palliative che si facciano carico anche degli aspetti psicologici ed esistenziali del paziente, promuovendo una nuova solidarietà sociale in una società maggiormente coesa. La sola visione biologica del malato rimuove la percezione del mistero che alberga in ognuno di noi e riduce la realtà della persona.

La vulnerabilità di una persona è molto condizionata da chi le è vicino e l'espressione "vorrei morire" non vuol dire voglio suicidarmi, bensì ho bisogno di vicinanza e condivisione. Riconoscere la creaturelità dell'uomo induce una dipendenza fiduciosa e consente di abbracciare la certezza della speranza cristiana.

**WOJSKOWE LAZARETY W LATACH 1914–1918
W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI
PRZEMYŚL, 15 LISTOPADA 2018 R.***

Lucjan Fac (Przemyśl)

Premislia Christiana
t. 18 (2018/2019), s. 15-21

FRONTY I BITWY I WOJNY ŚWIATOWEJ – POŁA ŚMIERCI

„To będzie beznadziejna walka, ale mimo wszystko musimy ją podjąć, tak wiekowe mocarstwo i tak wiekowa armia nie mogą bowiem odejść w nie-sławie”¹.

Wielka wojna 1914–1918, to konflikt o szczególnie symbolicznym znaczeniu. Po niej już nigdy nic nie było takie jak wcześniej. Co prawda, w zależności od własnych przeżyć i poglądów prawdopodobnie o każdym konflikcie można by napisać w ten sposób, jednak jest I wojna światowa faktycznie końcem pewnej epoki. „Gdy już wybuchła, musiała zostać doprowadzona do końca, gdyż żadne z toczących ją państw nie było gotowe znieść porażki oznaczającej kres jego ambicji gospodarczych, politycznych, wojskowych i imperialnych. Nie była to «wojna mająca położyć kres wszystkim wojnom», ale próba rozwiązania za jednym zamachem licznych zadawnionych konfliktów”². Rozpoczęło ją zjawisko na niespotykaną dotychczas skalę, które już nigdy później nie miało miejsca, a było ostatnim akordem epoki odchodzącej do lamusa historii. Wypowiedzenia wojny sypały się jak z rękawa według dawnych z góry ustalonych zasad. Wydarzeniom

* W ramach Konferencji miały miejsce następujące wystąpienia:

- dr Lucjan Fac (Przemyśl): *Najważniejsze fronty i bitwy I Wojny Światowej*;
- płk. Xavier Pierson Maire (Verdun – Francja): *Szpitala wojskowe we Francji w okresie I Wojny Światowej. Opieka medyczna i duchowa*;
- Colonello Antonio Zarcone, Military Historical Center (Udine – Włochy): *Szpitala wojskowe na Froncie Włoskim w latach 1914–1918*;
- Tomasz Idzikowski, historyk (Przemyśl): *Lazarety w Przemyślu w latach 1914–1918*;
- ks. mjr Grzegorz Bechta (Śrem): *Posługa kapelanów wojskowych w czasie wojny 1914–1918*;
- Jean-Pierre Verney (Francja): *Wielka Wojna drogą do niepodległości narodów Europy*.

¹ Franz Conrad von Hötzendorf, za M.S. NEIBERG, D. JORDAN, *Front wschodni 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010, s. 24.

² P. HART, *I wojna światowa 1914–1918. Historia militarna*, Poznań 2014, s. 19.

tym towarzyszył entuzjazm jakiego dawno, na taką skalę nikt nie widział. Wydawało się, że cała Europa jest zadowolona, że wszystkie problemy i lokalne konflikty zostaną szybko wyjaśnione, a potem..., a potem wszystko wróci do normy, do ustalonego porządku i wszyscy będą zadowoleni. Nikt nie spodziewał się takiego przebiegu konfliktu, jaki niestety zdominował pola bitew na okres nadchodzących pięciu lat.

1. „Efekt domina”

Zamach w Sarajewie 28 czerwca i śmierć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda spowodowały agresywną postawę Niemiec i Austro-Węgier, które gwarantowały wybuch wojny. 28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, 30 lipca Rosja zarządziła powszechną mobilizację, 31 lipca Niemcy zażądały od Rosji odwołania mobilizacji pod groźbą wypowiedzenia wojny, 1 sierpnia Francja ogłosiła mobilizację, zaś Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, 3 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, 3 sierpnia Wielka Brytania wystosowała Niemcom ultimatum w wyniku pogwałcenia przez nie neutralności Belgii, a nazajutrz wypowiedziały im wojnę. 4 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Belgii, 5 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji, 10 sierpnia Francja wypowiedziała wojnę Austro-Węgom, a 12 sierpnia dołączyła do niej Wielka Brytania. Tak jak kostki domina, złożył się pokój światowy na pięć lat.

Określenie Wielka Wojna nie przypadło jej jednak bez powodu. Chciałbym się odnieść do jedynie kilku wątków z tego wstępnego okresu wojny, gdy walczący ponosili niezwykle ciężkie straty i próbując je minimalizować gorączkowo poszukiwali rozwiązań, które w wielu przypadkach na zawsze zmieniły oblicza armii. Artyleria, która i tak odgrywała znaczącą rolę na polach bitew na początku XX wieku, w nowym konflikcie stała się, a już szczególnie na froncie zachodnim, prawdziwym Bogiem Wojny. Pociśki artyleryjskie i moździerzowe rozrywały żołnierzy chroniących się w okopach, atakujących w tyralierach, zajmujących stanowiska w fortach, schronach, ... wydawało się, że nie ma bezpiecznego miejsca, w którym można by się było schronić. Pękające nad okopami i tranzejami szrapnele raziły wtulonych w ich ściany żołnierzy liczących na to minimalne poczucie bezpieczeństwa. Walki w rejonie Przemyśla w 1914 i 1915 r. usiały okolice naszego miasta cmentarzami żołnierzy armii, co prawda zaborczych, ale jednak żołnierzy, którzy wykonując rozkazy starali się wykonać powierzone sobie zadanie. Czy straty te musiały być aż tak duże? Takie pytanie pozostaje na zawsze retoryczne, a jak się okazało nie tylko *Polak mądry po szkodzie*. Stary frazes mówi, że wojny wygrywa ten, kto popełnia mniej błędów. Czy ilość popełnionych błędów na początku wojny miała aż tak duże przełożenie na straty? Rozważmy tylko jeden wariant związany z wprowadzeniem na wyposażenie ciężkiego karabinu maszynowego (ckm).

2. Panowie Maxim i Schwarzlose

Poświęćmy kilka uwag nijakiemu Panu Hiramowi Stevensowi Maximowi (1840–1916), który urodził się w Sangerville, w stanie Maine, tak więc był Amerykaninem, co nie przeszkodziło mu jednak w przyjęciu w roku 1900 obywatelstwa brytyjskiego, a w rok później przyznanego mu przez królową Wiktorię szlachectwa. Par Anglii Hiram Stevens Maxim był wynalazcą i przedsiębiorcą. Pula wynalazków znajdujących się na jego koncie jest fascynująca. Zaczął dosyć prozaicznie od żelazka do fryzowania włosów, potem były reflektory do parowozu, wiatrówka, tłumik strzelecki (po niezbędnych przeróbkach zaadaptowanego jako tłumik samochodowy), proch bezdymny, a nawet pułapka na myszy. Był również autorem pomysłu użycia włókna węglowego jako żarnika w żarówce, co w konsekwencji doprowadziło do sporu o prawa patentowe z Thomasem Edisonem. Łącznie miał prawa do 271 patentów! Jednak jego najbardziej znanym wynalazkiem jest skonstruowany w 1885 roku karabin maszynowy noszący jego imię i stanowiący podstawę uzbrojenia wielu armii świata do lat 30. XX wieku. Produkowany i rozwijany był w wielu armiach świata. Była to pierwsza, tak funkcjonalna konstrukcja. Przenośny, zasilany taśmowo, karabin maszynowy, którego szczególną cechą charakterystyczną stała się gruba rura chłodnicy wodnej, w której znalazła się lufa, znajdująca dzięki temu chłodzenie, a tym samym zwiększająca długotrwałość w miarę celnego ognia. Najbardziej znanymi modelami ciężkich karabinów maszynowych I wojny światowej były niemieckie Maxim MG 08 i MG 08/15 (niemiecka odmiana Maxima określana była mianem „pędzel diabła”), rosyjski Maxim wz.1910 i brytyjski Vickers. Maxim założył firmę zbrojeniową, która zajmowała się produkcją jego karabinu maszynowego. Później dokonał fuzji ze spółką Vickers, która zaczęła dostarczać swoje karabiny do niemal wszystkich armii świata. Wynalazek Maxima zrewolucjonizował ówczesne pole walki. W szczególności spójrz na armię rosyjską.

Pierwsze ciężkie karabiny maszynowe dla Armii Imperium Rosyjskiego zakupiono w 1897 r. a po raz pierwszy zostały użyte w czasie wojny z Japonią w 1904 roku. Był to faktycznie pierwszy konflikt w którym obie strony dysponowały karabinami maszynowymi, z tym że Japończycy używali ckm-ów francuskiego wynalazcy Hotchkissa. Oceny skuteczności nowej broni były tak entuzjastyczne, że postanowiono zakupić licencję ckm-u Maxima i weszła ona na prawie czterdzieści lat na uzbrojenie armii rosyjskiej, a potem sowieckiej, stając się zresztą tak jak karabin Mosin, jej symbolem. Już w czasie wojny z Japonią armia rosyjska zdobyła szereg doświadczeń, które z powodzeniem wykorzystała w walkach na frontach I wojny światowej, w tym pod Przemyślem. Austriacy nie pozostali w tyle i uzbroili swoją armię w ciężkie karabiny maszynowe konstrukcji Andreego Schwarzlose. Była to konstrukcja bardzo skuteczna i bardzo ciężka (łącznie ciężar 44 kg,

z tego tylko w chłodnicy 3 litry wody). Wymagała dużej troskliwości, należało bowiem oliwić amunicję, co stwarzało szereg komplikacji w warunkach polowych. Była to broń śmiertelna i bardzo skuteczna. Tak więc na polu bitwy pod Przemyślem piechota walczących stron uzbrojona była w ciężką broń maszynową dwóch wybitnych konstruktorów A. Schwarzlose i H. Maxima. Żniwo jakie zebrała było okrutne. Karabin maszynowy zyskał sobie zaszczytną nazwę najważniejszej broni pierwszej wojny światowej. Stanowiska karabinów maszynowych były usytuowane wzdłuż linii okopów, a obsługa ckm celowała nisko około 0,5 m nad ziemią. Przy celnym strzale człowiek trafiony był w rejonie kolana. W ogromnym stopniu masowe użycie tej broni przyczyniło się do zamienienia wojny z dynamicznej w pozycyjną wpędzając miliony żołnierzy w błoto okopów. Żołnierzy bojących się nawet unieść głowę, żeby nie zginąć od kuli, tej śmiertelnej maszyny. Okopy to jedynie miejsce z którego miały wyruszać ataki na linie przeciwnika. W miarę jednak jak wojna zmieniała swój charakter zaczęły zamieniać w stałe linie oporu. Zwiększały swoją głębokość, tak aby nie wystawała nawet głowa. Ale to właśnie głowa żołnierza narażona była najszybciej na ostrzał ze strony przeciwnika. Jednak nie była ona osłonięta w zasadzie żadną ochroną.

3. Panowie Adrian, Brodi i wysiłki prof. Augusta Biera

Tak na dobrą sprawę w 1914 r. jedynie Niemcy mieli na wyposażeniu swoich wojsk hełmy, a właściwie kaski, bardziej zresztą paradne niż ochronne. Kiedyś mogły chronić przed uderzeniem szablą, ale już na początku XIX wieku straciły swój walor ochronny. Z racji wystającego, charakterystycznego szpica-piki zwane były pikelhaube. Pikelhauba była wykonana z utwardzonej skóry, barwionej na czarno, z wysokim połyskiem, wzmocnionej metalowymi elementami. Szpikulec służył do mocowania na hełmie ozdobnego pióropusza z włosia końskiego, co w połączeniu z mundurem galowym dawało wyśmienity efekt widowiskowy. Szpikulec na hełmach oficerskich był zazwyczaj pokrywany powłoką złotą lub srebrną. Z czasem sam w sobie stał się elementem dekoracyjnym, bez pióropusza. Pikelhauby pochodziły jeszcze z I połowy XIX wieku i absolutnie nie odgrywały już w nowej wojnie znaczenia ochronnego.

Zapędzenie żołnierzy do okopów sprawiło, że zaczęli ponosić potworne straty od ognia artyleryjskiego. Szrapnele i odłamki siały krwawe żniwo w czasie wojny okopowej. Rosnąca w przerażającym tempie liczba zabitych, rannych, kontuzjowanych, kalek, spowodowała reakcję konsultanta niemieckiego 27. Korpusu Armijnego na froncie zachodnim prof. Augusta Biera. Ten doskonały chirurg w połowie 1915 r. wystosował list do lekarza 2. Armii, zwracając uwagę na potrzebę opracowania hełmu stalowego chroniącego przed uszkodzeniem czaszki i potylicy. Jego wcześniejsze konsulta-

cje z prof. Friedrichem Schwerdem z Instytutu Techniki z Hanoweru, dały mu pewność, że stworzenie takiej ochrony jest możliwe. W ten sposób narodził się, chyba najśłynniejszy i najbardziej charakterystyczny hełm w historii M1916. Co ciekawe, inspiracją dla niego było średniowieczne salady. Zresztą bardzo podobnie działo się po drugiej stronie frontu, gdzie Anglicy uzbroili swoich żołnierzy w hełmy inspirowane średniowiecznym kapalinem. Tej modyfikacji dokonał John Brodie, stąd nazwa hełm Brodiego. Świetnie spełniał on swoją rolę dopóki żołnierze pozostawali w okopach, gdzie nieźle chronił przed odłamkami zarówno głowę jak i ramiona ale po wyjściu na wolną przestrzeń ujawniała się jego podstawowa wada. Hełm praktycznie nie chronił boków głowy. Co ciekawe w 1917 r. Amerykanie przyjęli właśnie ten hełm na wyposażenie swoich jednostek. Jednak najszybciej na zmienione warunki wojny zareagowali Francuzi, którzy już w roku 1915 wprowadzili na wyposażenie swojej armii hełmy płk Louisa Adriana. Popularny Adrian stał się swoistym znakiem rozpoznawczym francuskiej piechoty. Najgorzej w ten rodzaj wyposażenia była zaopatrzona armia rosyjska, która miała co prawda, niewielką ilość hełmów Adrian, a w 1917 r. nawet uruchomiła produkcję jego zmodyfikowanej wersji, ale wszystko to było kroplą w morzu potrzeb. W armii austro-węgierskiej na początku wojny również nie było hełmów. Szybko podjęto jednak prace badawcze w wytwórni *Berndorfer Matallfabrik Artur Krupp A.G. w Berndorf*. Ich uwieńczeniem był hełm M1917 popularnie zwany *Berndorfer*. Jednak walory *Berndorfera* wydały się nieco słabsze od niemieckiego wzór M1916 i dlatego przystąpiono do jego produkcji w Austrii. Łącznie Berndorferów wyprodukowano około 140 tys. a wzorowanych na niemieckim M16 500 tys. Pewnym podsumowaniem kwestii hełmu niech będą słowa „złośliwie mówiono, że hełmy odzwierciedlały charakter tworzących je nacji. I tak Francuzi wprowadzili hełm, wprawdzie mało odporny, ale za to lekki, elegancki i bardzo twarzowy. Niemcy, pracując długo i systematycznie, stworzyli model funkcjonalny i znacznie odporniejszy, lecz bardzo ciężki i drogi. Anglicy natomiast postarali się rozwiązać problem możliwie najtaniej”³.

4. Bleu de Horizon, hechtgrau, feldgrau, khaki.

Mundur i jego znaczenie w armii. W tym zakresie zmiany były bardzo poważne i nastąpiły w ciągu ostatnich dwudziestu lat przed wybuchem wojny. Niektóre armie nie nadążały, a już w szczególności sposób odstała od najnowszych trendów armia francuska. W tym zakresie żołnierz, a szczególnie, żołnierz frontowy na wschodzie miał najwięcej szczęścia. Pstrokaczna mundurów charakterystyczna dla XIX wieku odchodziła do lamusa historii.

³ J. KIJAK, *Hełmy Wojska Polskiego i organizacji paramilitarnych 1917–1991*, Warszawa 1993, s. 15.

Zastosowanie prochu bezdymnego odsłoniło obszar pola bitwy dając daleki wgląd w teren. Możliwość obserwacji ruchów poszczególnych oddziałów stała się dzięki temu o wiele łatwiejsza. Dowódcy uzbrojeni w lunety mogli o wiele szybciej zlokalizować w terenie oddziały zarówno własne jak i przeciwnika, nie potrzebne było więc noszenie jaskrawych kurtek, na przykład koloru czerwonego czy białego. Anglicy zrezygnowali ze swoich czerwonych kurtek dopiero w 1903 r, wyciągając wnioski z doświadczeń wojny burskiej. Amerykanie w 1898, Niemcy w 1910, Austro-Węgry w 1908–1912. Co ciekawe Francuzi przystąpili do I wojny światowej w czerwonych spodniach i granatowych kurtkach, stając się doskonałym celem dla niemieckich strzelców. Zasięg, szybkostrzelność broni strzeleckiej nie darowały takiej okazji i zamieniły ją w krwawe żniwo. Pikanterii dodaje fakt, że po wybuchu wojny, to nie straty zdecydowały o zmianie koloru mundurowego sukna lecz brak składników do jego barwienia, szczególnie czerwonego, który w całości sprowadzano z ... Niemiec. Być może fakt ten uratował życie wielu francuskim żołnierzom. Prace nad nowym kolorem munduru stworzyły szczególnie kolor jakim stał się *Bleu de Horizon*, czyli błękit horyzontu. Zresztą również armia polska miała doświadczenia z użytkowaniem tego munduru ponieważ to w nich przybyła w 1919 r. w „Błękitna Armia” gen. Józefa Hallera.

W monarchii Austro-Węgierskiej w roku 1908 nastąpiła kolejna reforma umundurowania. Nowe przepisy pozostawiły mundur parady piechoty bez zmian, natomiast bardzo istotne zmiany dotknęły mundur polowy. Składał się on odąd z kurtki typu *Blouse M.1908*, pantalonów *Pantalons M.1908*, czapki piechoty *Inf. Kappe M.1908* i sznurowanych butów. Cały mundur w jednolitym kolorze *hechtgrau* (niebieskoszary), co nie było doskonałym rozwiązaniem, jednak o wiele lepszym aniżeli wcześniejsze. Ponoć było to rozwiązanie kompromisowe pomiędzy zdaniem cesarza Franciszka Józefa I, a feldmarszałka Franza Conrada von Hötzendorf, szefa sztabu Generalnego. Cesarz mocno przywiązany do tradycyjnych kolorów munduru nie był podatny na zatwierdzenie daleko idących zmian. Franciszek Józef nie chciał się zgodzić na mundur maskujący, więc chcąc przeprowadzić reformę umundurowania Conrad zaproponował *hechtgrau* ze względu na tradycję. Od blisko stu lat kolor ten używany był w formacjach strzelców (ze względu na taktykę działania, odmienną od piechoty liniowej). Była to rewolucja w stosunku do wcześniejszych wielobarwnych mundurów *dunkelblau-blaugrau*, ale i tak jego właściwości nie były najlepsze. W terenie i tak się wyraźnie odcinał (choć odległość z jakiej można było dostrzec tak ubranego żołnierza była dużo mniejsza). Doświadczenia pierwszego roku wojny doprowadziły do stopniowego wprowadzania koloru *Feldgrau*. Kawalerii nie przemundurowano w ogóle i ruszyła do boju ubrana podobnie jak Francuzi – czerwone portki, niebieskie bądź granatowe bluzy i kożuszki, czer-

wone czapki (polowe, na czaka, dragonerhelmy i ulanentschapki w kolorach pułku były również pokrowce).

Z kolei armia rosyjska, na podstawie doświadczeń z konfliktów bałkańskich czy wojny z Japonią, w dosyć istotny sposób poszła z duchem czasu, wyprzedzając pod tym względem z pewnością Francuzów, Austriaków czy nawet Niemców. Kolor khaki jaki zdominował mundury armii rosyjskiej stał się dla niej niewątpliwym atutem. Dał możliwość większego przeżycia na polu bitwy, chociaż na temat jakości rosyjskiego umundurowania stoczono już nie jedną dyskusję.

Koniec wojny manewrowej na froncie zachodnim nastąpił na skutek wyczerpania rezerw w okresie bitwy nad Marną we wrześniu 1914 r. Linie frontu zastygły w okopach i łączących je transejach. Rozpoczął się okres wojny pozycyjnej. „Potęgi przemysłowe posiadały ogromną zdolność niszczenia i zabijania, a ich liczna populacja pozwalała zastępować zabitych nowymi rekrutami przez bardzo długi czas, zanim zasoby ludzkie uległy wyczerpaniu”⁴. Tak więc wojna przerodziła się w konflikt na wyczerpanie rezerw ludzkich. Przemysł faktycznie dał sobie radę. Dostarczał coraz to większej i nowocześniejszej broni i amunicji, a jedynym dla niego ograniczeniem stawały się surowce. Broń i amunicję można było wyprodukować, jednak rezerw ludzkich odtworzyć się tak szybko nie dawało. Jednak droga do poszanowania własnego żołnierza była jeszcze bardzo długa. Nawyki i świadomość dowódców z maniakalnym uporem prowadzących nowe ofensywy i bitwy według tych samych ogranych schematów, generowała coraz to większą liczbę strat na wszystkich polach bitew pierwszej wojny światowej, zamieniając je w prawdziwe pola śmierci.

⁴ P. HART, dz. cyt., s. 20.

SZPITALA WOJSKOWE WE FRANCJI W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ. OPIEKA MEDYCZNA I DUCHOWA

1. Opieka medyczna – służba zdrowia w Verdun podczas bitwy (1916)

Wprowadzenie

W przeddzień Wielkiej Wojny francuski sztab wojskowy z powagą analizuje organizację służby zdrowia na wypadek ewentualnego konfliktu z Niemcami. Sytuacja geopolityczna jest napięta. Z drugiej strony, niedawne wojny bałkańskie ukazały znaczącą wysokość strat wywołanych potwornym ostrzałem nowoczesnej artylerii i zmusiły do zaplanowania ewakuacji i opieki nad rannymi.

Pomimo niezaprzeczalnych wysiłków przy organizacji służby zdrowia rezultaty nie są satysfakcjonujące w pierwszym roku wojny, a nawet do końca roku 1915. Trzeba zatem na nowo przemyśleć problem, ponieważ rok 1916 to czas większego zaangażowania walczących stron.

Wojny bałkańskie w 1912 i 1913 posłużą doświadczeniem w dziedzinie sanitarnej. Na nieszczęście informacje okażą się niepełne i francuska służba zdrowia znajdzie się szybko w fazie przeciążenia już na początku działań. Najpierw przyjrzymy się więc jej ogólnej organizacji i reformie w czasie konfliktu, następnie specjalnemu systemowi zorganizowania w trakcie bitwy pod Verdun. Na koniec przytoczymy kilka świadectw tych, którzy odnieśli rany w śmiertelnym boju.

1. 1. Ogólna organizacja

Początki wojny charakteryzują bardziej działania ewakuacyjne niż wzmożona opieka medyczna. Wytyczne przekazane służbie zdrowia zalecały jak najdalsze wynoszenie rannych z pola walki: „są nieużyteczni i przeszkadzają”. Pierwsze zaopatrzenie medyczne jest udzielane w ambulansie, którego załoga w 80 % składa się z lekarzy posiłkowych. Ich rola ogranicza się do dezynfekcji rany postrzałowej w punkcie wejścia i wyjścia pocisku i do założenia ochronnego opatrunku. Operacja ta nosi nazwę „zapakowanie ewakuacyjne”. Chirurdzy pozostają na tyłach. Ewakuacji dokonuje się sanitarnymi konwojami kolejowymi na długich trasach (od 2 do 5 dni) w opłakanych warunkach. Pociągają one za sobą zastraszającą śmiertelność z powodu infekcji, zakażeń, tężca, gangreny gazowej. Lekarze bardzo szybko sygnalizują, że ranny nie powinien być przewożony koleją na długich dy-

stansach bez możliwości pilnej interwencji chirurgicznej. Koniecznością i obowiązkiem jest więc ustanowienie pogotowia chirurgicznego „na pierwszej linii”. W ten sposób dochodzi do następnego przegrupowania. To z kolei dokonuje się od początku 1915 roku w sposób postępujący; front jest ważny tak we Francji jak i na Wschodzie. Nowa koncepcja jest korzystna dla rannych, ale na poziomie leczenia wystawia lekarzy na bezpośrednie niebezpieczeństwo, dodatkowo wymaga przygotowania odpowiedniej i skomplikowanej infrastruktury.

Oficerami służby zdrowia są lekarze, chirurdzy i aptekarze czynni, bądź z uzupełnień, a także oficerowie administracyjni. Skład podoficerski to młodzi lekarze, którzy praktykowali w wojsku przez ostatnie trzy lata, uczniowie wojskowej Szkoły Zdrowia Armii w Lyonie i zmobilizowani studenci ostatniego roku fakultetu medycznego. Wszyscy noszą stopień lekarza pomocniczego. Pociąga to za sobą spadek liczby studentów na wydziałach medycyny.

Sanitariusze dzielą się na dwie kategorie; tzw. „eksploatacji”, przynależący do rezerw wykorzystywanych w ciężkich pracach na pierwszej linii frontu. Inna grupa to sanitariusze „przechodni” – wojskowi rekrutowani w drodze konkursów.

Noszowi są przydzielani do właściwych grup w korpusach armii, dywizjach i pułkach. Bohaterstwo tych ludzi zasługuje na podkreślenie. Zresztą ich zadanie okaże się na tyle trudne i niebezpieczne, że podczas mobilizacji w 1939 roku, funkcje będą nadawane na mocy dyscyplinującego rozkazu.

Kierowcy pojazdów konnych, autobusów przystosowanych do transportu rannych leżących i przede wszystkim kierowcy samochodów sanitarnych.

Pracownicy cywilni, mężczyźni i kobiety, pełniący służbę ochotniczą w szpitalach posiłkowych na tyłach. Pielęgniarki i pielęgniarze, którzy będą opiekować się rannymi, przynosząc im ulgę w cierpieniu. Szacuje się ich liczbę na 100 000.

1. 2. Służba zdrowia w Verdun

Z dniem 9 lutego 1916 roku, generał Kerr powołuje lekarza inspektora generalnego Mignon do organizacji służby zdrowia, w swojej strefie operacyjnej na wypadek spodziewanego ataku niemieckiego. Wydany rozkaz nakłada obowiązek ewakuacji z tego sektora – począwszy od 15 lutego – wszystkich chorych i lekko rannych w celu zwolnienia łóżek. Naczelnym lekarzem pierwszej klasy Martin z powodu nieprzygotowania służb medycznych zostaje zwolniony 18 lutego. Zastępuje go naczelnym lekarzem drugiej klasy Gary. Następnie przychodzi kolej na lekarza inspektora generalnego Baisemains.

Funkcjonują punkty szpitalne w obszernych budynkach publicznych, szpitale dla średnio i lekko rannych w strefie postojów, w szczególności w Bar-le-Duc. Piętnaście kilometrów od frontu są urządzone zwykłe szpitale ewakuacyjne (HOE).

Ewakuacji rannych dokonuje się różnymi etapami. Wyprowadzeniem spod ostrzału i zapewnieniem poszkodowanym schronienia w posterunkach pomocy (PS) zajmuje się personel sanitarny pułków wspomagany przez oddziały noszowych wyższego szczebla. Ciężko ranni otrzymują tam pomoc w pierwszej kolejności, po czym mogą być transportowani ambulansami na odcinkach frontowych od pięciu do dziesięciu kilometrów. Potem HOE zwykle, usytuowane piętnaście do dwudziestu kilometrów od frontu przyjmują ciężko rannych, których stan kliniczny dopuszcza ewakuację na krótkim odcinku. W końcu HOE wtórnie oddalone ok. stu kilometrów od linii ognia są przeznaczone dla rannych, których operacja może być odłożona o pół dnia transportowego.

Selekcja pozwala określić stopień zagrożenia ranami. Cierpiący od lekkich ran skórnych, stłuczeń, z powodu urazów psychologicznych niskiego stopnia są odsyłani do ośrodków leczenia złamań i zwichnięć. Lekko ranni, zdolni do wyleczenia się w ciągu czterech do pięciu tygodni, są wysyłani do ośrodków na tyłach. Chirurg z centrum selekcji ma za zadanie wydanie wstępnej diagnozy; musi wykazać się dobrą intuicją. Dwóch wymienianych się chirurgów jest w stanie, w ciągu 24 godzin, poddać selekcji aż 1000 rannych leżących i 3000 siedzących.

W Verdun, między 21 a 29 lutego 1916 roku, z pierwszej linii walk wylewa się do strefy posterunków pomocy w sumie 20 000 rannych, tj. 2500 na dobę. Podczas stu trzydziestu pierwszych dni bitwy, 140 000 rannych napływa do punktów formacji sanitarnych. Ogółem, koszt bitwy pod Verdun to 61 000 zabitych, 101 000 zaginionych i 216 000 rannych.

Służbę zdrowia na przedzie pełni w pierwszym rzędzie personel medyczny pułku poprzez posterunki pomocy (PS) batalionu: w liczbie trzech. Każdy PS składa się z czterech sanitariuszy pod komendą lekarza wojskowego albo lekarza posiłkowego i 16 noszowych.

Szpitala ewakuacyjne (HOE) w Verdun, na początku bitwy: lecznica nr 6 w Baleycourt i HOE w zamku Petit – Montharions. Inne HOE będą tworzone w krótkiej perspektywie czasowej: łącznie 20.

1. 3. Świadectwa

Ogromnie liczne relacje świadków przytłaczają opisem tego, co przeżyli. Są świadectwa bezimienne i takie, których autorzy zyskali sławę, zaś ich opowieści pozostają znane. Między innymi można przywołać postać Maurice Genevoix, członka akademii, który walczył w Eparges w 1915 roku;

spotykałem go wielokrotnie za swojego dzieciństwa. Jego dzieło „Ceux de 14” („Ci z 14”) ciągle trwa we wdzięcznej pamięci francuskich czytelników.

Chciałem też przedstawić świadectwo zwykłego żołnierza spod Verdun, mało znane, ale jakże przejmujące. Chodzi o noszowego z Verdun niejakiego Meunier, z początków bitwy, w lutym 1916:

„Zebrani bez ładu i składu, skuleni ranni, oparci plecami o ścianę; wszędzie napotyka się zbroczonych krwią żołnierzy, stosy karabinów, hełmów, pasów. Ciężki odór ziemi, krwi, potu, eteru, jodoformu, zgniecionej skóry... Noszowy ma taki błędny błysk w oczach jak ci, których nerwy są zbyt długo napięte do granic wytrzymałości. Nagle pokazuje się jeden z jego kolegów, jękając się chce coś przekazać, oszołomiony, prawie wariat. Zarówno z samej piwnicy jak i sąsiedniej stajni, gdzie migoce żółty płomień świeczki i oświetla niespokojne i jęczące kształty, wynurzają się ranni. Wszyscy chcą się stąd wydostać”.

(Nieco dalej czytamy): „Ta budząca litość gromada wykrzykuje w różnych językach swoje cierpienie i rozpacz. Są tutaj Arabowie straszliwie poranieni (...), ociekające krwią twarze o jednym oku, urwane ramiona (...), są tacy, którzy wloką się na kolanach, na czworaka, nie zważając na śnieg, szczątki ludzkie wokół i cierpki, dławiący żółty dym, który spowił tę piekielną drogę (...)”.

Podsumowanie

Francuska służba zdrowia w bitwie Verdun nie zawsze stawiała na wysokości zadania, ale czyniła to, co leżało w jej mocy. Lepiej nie można już było. Straty były ogromne, teren nie do przebycia, rany śmiertelnie groźne. Decyzja o przeniesieniu chirurgów jak najbliżej frontu była rozumna i korzystna, nawet jeśli dużo jeszcze pozostawało tu do zrobienia. Postępy w dziedzinie medycznej były niepodważalne, lecz jak zawsze bywa w takich przypadkach okazały się i tak niewystarczające. Warto zauważyć, że pomysł rozlokowania medycznego jak najbliżej pierwszej linii starcia jest zarówno stary jak i nowy. Stary, ponieważ Wielka Armia nie ewakuowała się wcale, co najwyżej w niewielkim stopniu, kiedy chirurdzy mogli operować tam na miejscu. Nowy, bo wyzwolił refleksję nad sposobami polepszenia ewakuacji rannych jak najszybciej to możliwe i wdrożenia leczenia w bezpośredniej bliskości działań.

2. Opieka duchowa – duchowieństwo w Wielkiej Wojnie

Jest to temat najmniej znany w historii Wielkiej Wojny, choć obfitujący we wspomnienia, opowiadania, świadectwa, książki. Księża, których najogólniej powinno się nazywać duchowieństwem, a więc duchowni diecezjalni (świeccy), zakonnicy i seminarzyści wykazali się odwagą, bohater-

stwem, które u samych potwarców, licznych w tamtym czasie francuskich antyklerykałów mogły wywoływać jedynie podziw. W istocie, politycy we Francji początku XX wieku walczyli przeciwko Kościołowi katolickiemu. W rezultacie, przegłosowano całą serię ustaw. Poprzednio, w roku 1889 prawo zwane „proboszczowie z plecakiem” zmuszało seminarzystów lub młodych księży do służby wojskowej, co niekiedy wiązało się z osłabieniem powołania, ale też redukcją apostołatu wśród nowo wyświęconych. *Prawo o rozgraniczeniu Kościoła od Państwa (La loi de séparation des Églises et de l'État)* z 1905 roku i o usunięciu zgromadzeń religijnych miało na celu zdławienie nauczania katolickiego. W końcu, dekret z grudnia tego samego roku nakazujący inwentaryzację miał doprowadzić do złupienia świątyń. Cała ta polityka anty-katolicka zmusiła licznych księży do opuszczenia Francji; wielu osiadło w sąsiedniej francuskojęzycznej Belgii.

W przeddzień Wielkiej Wojny, można było się spodziewać, że wszyscy ci wygnańcy, uciekinierzy niejako zostaną raczej w tym neutralnym kraju. Nic bardziej mylnego; przeciwnie. Począwszy od lata 1914 rząd francuski ogłosił Święte Przymierze, a minister spraw wewnętrznych Louis Malvy zarządził zawieszenie środków przymusu wobec katolików. Wywołało to ogólną radość a zła przeszłość odeszła w zapomnienie. Wygnańcy powrócili i odpowiedzieli masowo na wezwanie narodu. 34 723 ochotników wstąpiło w szeregi wojska. W tej liczbie 9 300 osób wywodziło się ze wspólnot religijnych.

Podstawowym dziełem, które stanowi bazę wszystkich studiów na ten temat jest: *Dowód z krwi. Złota Księga Duchowieństwa i Zgromadzeń (1914–1922)*. Na jej podstawie można oszacować liczbę zmobilizowanych duchownych, określić ich przydział i funkcje oraz prześledzić przebyta drogę w ciągu rozwoju konfliktu. Jest jeden punkt, który zasługuje na specjalną uwagę, miejsce księdza w wojnie.

Kiedy duchowny zostaje powołany do wojska jako kapelan albo w służbie medycznej (sanitariusz, noszowy), nie kłóci się to z jego sumieniem. Inaczej w sytuacji przydziału do formacji bitewnych. Takie przypadki się zdarzały. W swojej *Sumie teologicznej* Święty Tomasz z Akwinu poucza w kwestiach noszenia i używania broni przez osoby konsekrowane, *śluszej wojny*, granic walki... Nie sposób w ramach tego wystąpienia wyłożyć w szczegółach jego doktrynę. Powiedzmy po prostu, że usprawiedliwione są akty przypisane do bardzo konkretnych okoliczności. Tym samym, księża mogą być wykorzystywani w walce pod warunkiem przestrzegania ograniczeń narzuconych przez teologów i zatwierdzonych przez Benedykta XV, czynnego papieża w czasach wojny.

Ogólnie rzecz biorąc, duchowieństwo sprawowało następujące funkcje (według wyjątków z doskonałej książki autorstwa Alain Toulza: *Wielka Wojna ludzi Boga*).

- kapelani wojskowi, których jedyną oficjalną misją było zapewnienie walczącym na froncie, w miarę możliwości, praktyk życia sakramentalnego wedle ich życzenia: mszy, spowiedzi, ostatniego namaszczenia, pochówku, etc...;
- sanitariusze z pierwszej i drugiej linii (czasami dotyczyło to misjonarzy z podstawowymi wiadomościami medycznymi);
- noszowi, z zadaniem wyprowadzenia rannych poza teren walki i dostarczenia ich do posterunków pomocy, następnie do jednostek opieki na drugiej linii;
- walczący, oficerowie, podoficerowie albo zwykli szeregowi żołnierze (seminarzyści lub nowicjusze, od razu, wcielani pośród tych ostatnich zanim dosłużyli się stopnia, ale także sporo księży świeckich).

Osoby konsekrowane wypełniały podwójne zadanie: żołnierza i księdza. Oznacza to, że ktoś taki miał lekceważyć niebezpieczeństwo zagrożające jemu samemu i stawiał mu czoła, ażeby ratować duchowo i fizycznie bliźniego. Wielu narażało swoje życie, gdy sprowadzali pozostawionego na polu walki rannego, z tego *no man's land*. Ostrzeliwani przez wroga udzielali ostatnich sakramentów konającym w mękach, jeszcze w strefach walk. Nie zaznawali odpoczynku, bo na tyłach kontynuowali swoją kapłańską posługę, sprawując Mszę, wysłuchując spowiedzi, czasem udzielając chrztu... To wielka praca tych ludzi Boga, którzy poświęcali swoje istnienia dla wypełnienia obowiązku kapłana, niesienia ulgi bliskiemu, zasługującemu na to, by w najtrudniejszych chwilach, jak nigdy do tej pory, nie doświadczać opuszczenia.

Ci księża, bez względu na ich przydział, dali dowód niepodważalnego bohaterstwa. W uznaniu zasług przełożeni przyznawali im liczne wyróżnienia i odznaczenia. Przykładów nie brakuje: potrzeba tylko dokonać wyboru między funkcjami przedstawionymi uprzednio.

Prawdopodobnie najbardziej znanym jest przykład Ojca Daniel Botier. Duchowny ze zgromadzenia Ducha Świętego, urodzony w 1876. Misjonarz w Senegal, powrócił do krajów 1911 z powodu stanu zdrowia, ale w sierpniu 1914 podjął służbę kapelana wojskowego. Wyróżniony sześcioma odznaczeniami i udekorowany Legią honorową, 5 maja 1916 w Verdun. W tekście wyróżnienia z czerwca 1918 roku można przeczytać takie oto zdanie: „(...) wspaniały duch, w którym harmonijnie łączą się żołnierski zapał i poświęcenie księdza”. Jest założycielem sierocińców w Auteuil.

Niezwykłą postawą wykazał się Leon Bourjade. 13 września 1917 zastępuje kapitana Guynemer w 152 eskadrze zwanej *eskadrą krokodyli*. Zanim został pilotem, był artylerzystą w Charleroi, w departamentach Marne i Champagne. Awansowany na podporucznika w 1916. 5 czerwca 1918 otrzymuje Legię honorową z następującym uzasadnieniem pochwalnym: „Pilot oficer o mało spotykanej brawurze i odwadze”. Utytułowany 10 wyróżnieniami, chlubi się 24 udokumentowanymi zwycięstwami, nie licząc

innych. Wyświęcony na księdza w 1921, wyjeżdża wkrótce na misję do Papii, gdzie umiera następnego roku w wieku 33 lat.

Episkopat także udziela się w tej wojnie. Oto Charles Bienet, przyszły biskup Soisson w 1922, który zostaje zmobilizowany już na początku wojny w wieku 45 lat. Jako noszowy domaga się wysłania na front, gdzie w końcu dociera w 1917 roku. Przebywa szlak bojowy od Marne, poprzez Artois, Champagne, Verdun, aż do Somme. Trzykrotnie odznaczany, w 1919 roku otrzymuje Legię honorową. Wśród godnych zauważenia jest: Georges Bruley z Varennes, przyszły biskup Monaco, kawaler Legii honorowej. Jest Frederick Lamy, w przyszłości biskup Meaux odznaczony Legią honorową i wieloma medalami wojskowymi; Ojciec Achille Lienart przyszły kardynał – arcybiskup Lille. W trakcie różnych kampanii w Belgii, Marne, Verdun, Sommes, Champagne, Soisson – ciągle tych samych miejscach bohaterstwa i poświęcenia – był dwukrotnie ranny i pięciokrotnie odznaczany; Jean-Julien Weber, przyszły biskup Strasburga ze swoimi trzykrotnymi ranami i czterema odznaczeniami. Między 1916 a 1919, w okresie rekonwalescencji po przebytych chorobach i odniesionych ranach, zapisuje strony swojego żołnierskiego notatnika, z której powstanie książka: *Na zboczach Golgoty. Ksiądz w okopach*.

Wymieniłem tutaj tylko przyszłych biskupów, powojennych. A przecież nie mogę nie wspomnieć o czterech biskupach wcielonych do armii od początku konfliktu: Ich Wielebnościach Moury, biskupie Wybrzeża Kości Słoniowej, Perros, wikarym papieskim na Syjamie, Ruch, koadjutorze Nancy, Terrien, wikarym papieskim w Beninie.

Zgromadzenia zakonne towarzyszą swoimi współbraćiom na froncie. Znajdujemy tu franciszkanina Bezange, kaprała – sanitariusza, który na uchodźctwie (razem ze swoim zgromadzeniem) we Włoszech, opuszcza San Remo w sierpniu 1914, by dołączyć do armii francuskiej. Wkrótce zdobywa odznaczenia. Pewien kapucyn z krzyżem w rękę na czele żuawów. Ten zakon poświęci Francji 7 swoich członków i 29 rannych. Są także dominikanie. Charles Haidt, albo Brat Eudes, podporucznik, udekorowany Legią honorową. Trapista Le Garrec, ranny, przynosi chlubę swojemu zakonowi; walczy u boku współbraci, z których dwóch ginie na polu chwały, a czterech odnosi rany.

615 jezuitów zasila szeregi wojska; bardzo szybko 100 z nich zostaje wyłączonych z boju. Spośród nich można wspomnieć Ojca Delande, adiutanta, ginie w trakcie szturmów na czele swojego oddziału. Wszystkie zgromadzenia zakonne są obecne w tej bohaterskiej litanii: benedyktyni z Ojcem Richard, zakon Ducha Świętego, nieznany z nazwiska pewien ksiądz z Misji zagranicznej z Paryża, Ojciec Compagnon, poległy na froncie... Lista jest długa, zbyt długa żeby ją cytować w całości.

Jest teraz rzeczą konieczną przedstawienie bilansu ofiar poniesionych przez stronę kościelną w Wielkiej Wojnie. Najpierw bilans częściowy,

który przybliży nam ogólny obraz strat. Tablica w kościele Notre-Dame-Saint-Vincent w Lyonie zawiera nazwiska księży poległych za Francję w czasie konfliktu zbrojnego. Do 51 nazwisk na niej figurujących należałoby dopisać 68 seminarzystów. Bilans jest przerażający i niestety wymowny. Wróży złowieszczą straty na poziomie narodu. Przypomnijmy, że 34 723 księży uczestniczyło w wojnie. 4 820 zginęło w obronie Francji, co odpowiada 1 proc. wszystkich żołnierzy. Ponad 12 000 otrzymało odznaczenia na około 20 000 wyróżnień. Do tego rachunku trzeba dorzucić tak samo zakonnice, wyłącznie ochotniczki, służące w formacjach sanitarnych. Ich dokładna liczba to 16 145; 400 oddało życie. Straszne ofiary tych kobiet, które poświęciły się całkowicie dobrowolnie tylko po to, by spełnić swój obowiązek jako Francuzki i chrześcijanki.

Duchowieństwo francuskie, wszystkie połączone zgromadzenia, w tym występujące po stronie naszych aliantów, dało przykład najbardziej wzruszający. Wyróżnia go największa liczba zmobilizowanych i poległych. Pozostali – z wyjątkiem Włoch – mieli mniej niż 1000 księży na froncie. Odnosnie Włoch, drugie miejsce w tym makabrycznym rankingu, zmobilizowały 25 000 duchowieństwa, z którego poniżej 1000 zginęło na froncie.

Moje wystąpienie mogłoby się na tym skończyć. Fakty zostały przedstawione, liczby i dane statystyczne omówione. Jednocześnie można by wnosić, że wszystkie te osoby, które ocalały z pożogi wojennej, po demobilizacji, wróciły do swoich parafii, zakonów lub szkół prywatnych i odzyskały spokój ducha. Można by wreszcie mieć nadzieję, że los się odwróci i przywrócony pokój pozwoli naszym bohaterom, którzy uszli masakrze, na kontynuację życiowego powołania. Niestety, polityka antyklerykalna wzięła na powrót górę i wywołała kolejne waśnie. Na nieszczęście, wysocy urzędnicy państwowi uciekli się do wprowadzenia dokuczliwych środków walki z Kościołem, niesprawiedliwych, nielogicznych i niewdzięcznych. Właśnie na tym chciałbym się teraz skupić. Bez względu na odczucia, ideologie, filozofie, wdzięczność za poświęcenie bez miary powinna zająć należne jej miejsce. Jakże można było pozostać tak obojętnym, gorzej – tak wzgardliwym? Niektórzy obserwatorzy tamtych wydarzeń przewidywali najgorsze. W efekcie, „La Depeche de Toulouse” 13 lutego 1916 roku, opublikował niktzemny list pióra Paula Adam, który próbował przekonać czytelników, że „pewna liczba obłąkanych duchownych chce wydać na pastwę wrogów bohaterką Francję (...) ten sam kler konspiruje z mieczem w ręku przeciwko wzniosłej Francji, podżega w Louvain et Reims tych, którzy profanują wszystkie kościoły, palą krzyże i gwałcą kobiety na stopniach ołtarzy! Wystarczy wyjawić narodowi te zbrodnie, aby lud zaprowadził sprawiedliwość”. W tym samym czasie, na krótko przed Verdun, dziesiątki księży umierało na froncie... Paszkwil nie zaszkodził zbyt autorowi, ale wywołał żywą reakcję katolików i episkopatu, potem deputowanych do parlamentu jak Barres, czy Lamarzelle. Niektórzy prefekci i podprefekci również zarea-

gowali, jak ci z Loire-et-Cher, Meurthe-et-Moselle, Chateaubriand. Ta sekiarska prasa uciekła się nawet do znieważenia walczących duchownych, nazywając ich *dekownikami*. Ten wątek został podjęty na nowo w 1922 roku w przemówieniu wygłoszonym przez deputowanego Painleve: „Nie, nie to nie świeccy nauczyciele byli dekownikami, ale ludzie w czarnych sukniach”. W obliczu takiego zwrotu w kraju, w którym zapanował upragniony pokój, duchowni zebrali się w stowarzyszenie (DRAC), utworzone w 1924 roku, którego zapisy sprowadzały się jednego celu: Uznania praw dla kombatan-tów wojennych duchowieństwa. W wymianie ognia DRAC z kolejnymi rzą-dami mistrzem okazał się Ojciec Doncoeur.

Odwróćmy kartę tej niechlubnej małościowości, skupmy się na boha-terstwie i spróbujmy jakoś zmierzyć kataklizm. Tamta wojna zdziesiątkowała elity francuskie; uczelnie zapłaciły słony haracz, środowiska intelektualne i artystyczne zostały zniszczone, wsie spustoszone. Księża, zakonnicy, du-chowieństwo obficie przelewali krew. Zasłużyli na natychmiastową wdzięcz-ność tak, jak religia katolicka, którą wyznawali. Szacunek do niej odrodził się bardzo późno. Być może, przez to skromne wystąpienie, przyczyniłem się do jego pomnożenia. Dziękuję Państwu za danie mi ku temu okazji.

WIELKA WOJNA DROGĄ DO NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW

Mam nadzieję, że nie będę nieskromny, jeśli powiem, że dla Polski droga do niepodległości była szczególnie długa i zasługuje, aby na krótko cofnąć się w czasie i przyjrzeć się historii.

Kiedy 28 czerwca 1914 roku w Sarajewie arcyksiążę Ferdynand został zamordowany przez Gavrilo Principa nikt, ale to absolutnie nikt nie mógł przewidzieć tragicznych następstw dwóch wystrzałów z rewolweru.

Prawdą jest, że zamach podburzy Wiedeń do militarnego i gwałtownego pokonania małej Serbii, aby raz na zawsze zdławić niedopuszczalne marzenia Belgradu o scaleniu i zintegrowaniu istotnej części ludności słowiańskiej osiadłej w Bośni-Hercegowinie. Zresztą, tylko Serbia, oswobodzona od jarzma imperium osmańskiego i niepodległa zaledwie od 1882, widziała w powiększeniu granic terytorialnych i liczby ludności środek do umocnienia swojego małego bałkańskiego królestwa i uświęcenia swojej niezależności.

Europa 1914, ta latarnia cywilizacji, podzielona na dwa wyraźne bloki jest więzieniem niepewnej równowagi, narzuconej przez umowy dyplomatyczne, ekonomiczne i militarne. Podpisane traktaty i przymierza mogą jedynie doprowadzić do globalnego konfliktu. W łonie tych dwóch przeciwnych bloków, mniejszości śnią o wolności lub przyłączeniu do matki ojczyzny. W wielu prowincjach wyczuwa się nastrój wyczekiwania na niepodległość albo chęć odseparowania się: Słoweńców, Bośniaków, Czechów i Słowaków. Gdzie by to nie było, we Włoszech, Francji, Bułgarii, Turcji czy w Rumunii, wszystkie te narody zmierzały do odzyskania utraconych lub zagrabionych terenów. Rozczłonkowana Polska pragnie odrodzenia.

I to właśnie w granicach bałkańskich tej Europy *Belle Époque* rozlegnie się pierwszy wystrzał armatni. Raz jeszcze, kocioł bałkański, dobrze zasłużył na swoją nazwę.

28 lipca zaczynają się wrogie akty, Belgrad jest bombardowany, mobilizuje się Sankt-Petersburg, następnie Niemcy, Francja, a potem już tylko od stolicy do stolicy płyną deklaracje wojenne. 15 sierpnia duża część Europy znajduje się w stanie wojny. Co ważne, we wszystkich obozach przeważa myśl, że konflikt potrwa co najwyżej rok. Mówi się o krótkiej walce, która położy przeciwnika na łopatki. Jednak bitwy nad Marną we Francji, w serbskiej Kolubarze, czy wokół jezior mazurskich we wschodnich Prusach kładą kres wojnie ruchomej i narzucają przeciwnikom, na przekór wszelkim przewidywaniom, długą i śmiertelną wojnę pozycyjną.

Tak jest w dawnej prowincji Wielkiej Polski, podzielonej trzykrotnie w latach 1772–1795 między Rosję, Prusy i Austrię. Przypomnę, że rozbiory, potwierdzone w 1815 roku przez Kongres Wiedeński, należy postrzegać jako rodzaj kary za opowiedzenie się polskich oddziałów wojskowych za napoleońską Francją. Bonaparte był wszakże wrogiem państw zaborczych. Berlin, Wiedeń i Sankt-Petersburg patrzyły nieprzychylnym okiem na efemeryczne Księstwo Warszawskie ustanowione w 1807 przez Napoleona.

W latach 1915, 1916, potem 1917 działania wojenne przybierają na sile, ofensywy postępują jedne po drugich, mnożą się straty, akty przemocy stają się celem samym w sobie. Do jednego lub drugiego obozu dołączają kolejne państwa. Zarówno ententa jak i państwa centralne starają się przeciągnąć je na swoją stronę.

Dla Berlina i Wiednia, ale także Cara sprawa polska bardzo szybko nabierze znaczenia. Polacy, którzy nie mają już własnego państwa, mogą przecież zasilić szeregi armii rosyjskiej, niemieckiej i austro-węgierskiej. Krótko mówiąc, tak Berlin, jak Wiedeń i Sankt-Petersburg zmuszone są przekonywać Polaków do zdyscyplinowanej służby. Z tego powodu będą prowadzone nieśmiałe podchody i będą składane propozycje, dające mglistą nadzieję na odzyskanie w przyszłości tożsamości narodowej.

We Francji 1914 uaktywnia się liczna imigracja polska, złożona w większości z górników i pracowników rolnych. Już w sierpniu, pierwszy komitet ochotników polskich instaluje się w Paryżu, ażeby zachęcać współobywateli do wstępowania do Legii Cudzoziemskiej. Zdecyduje się 2000 spośród nich. W tym samym czasie komitet czyni starania, by rząd francuski uznał państwo polskie. Jednakże Francja, jako sojusznik Rosji, nie chce się mieszać w jej wewnętrzne sprawy i popierać polskich dążeń niepodległościowych. W Warszawie, pod rosyjskim zaborem, zostaje powołany kolejny komitet narodowy polski, który daje wiarę obietnicom Cara przyznania rzeczywistej autonomii. Ententa podtrzymuje tę obietnicę. W Krakowie, w zaborze austriackim zaczyna działać inna rada narodowa, która pokłada w Wiedniu duże nadzieje. W połowie roku 1915 Niemcy i Austriacy, którzy dopiero co wydarli Rosji dużą część Polski, umawiają się na podział jej terytorium na dwie odrębne strefy i w 1916 roku ustanawiają tam radę regencyjną, rodzaj marionetkowego rządu, pozbawionego realnej władzy. Po przeciwnej stronie, Berlin i Wiedeń spodziewają się masowego wstępowania Polaków do ich armii.

W 1917 roku rewolucja bolszewicka gasi nadzieje na niepodległe państwo polskie, tak bardzo wyczekiwane przez Komitet Narodowy Polski w Warszawie. Ostatecznie, Komitet znajduje siedzibę w Paryżu, i zostaje uznany za prowizoryczny rząd na uchodźctwie. W tym samym czasie, w obozie austriackim, Józef Piłsudski, wysoki oficer polski, zaciekły wróg Rosji, cieszący się dużym autorytetem wśród wojska, nie wierząc w klęskę Sprzymierzonych, napomina żołnierzy, by więcej nie składali przysięgi na

wierność podwójnej monarchii. Nie naciskałbym na historię tego bohatera narodowego, ale bunt narodowy, do którego doprowadził, pociągnął za sobą rozwiązanie oddziałów polskich i nakaz wcielenia ich z urzędu do jednostek austro-węgierskich. Sprzeciw wobec tych zarządzeń wywołuje masowe dezerccje, zaś Józef Piłsudski zostaje uwięziony. Jednak jego prestiż jest tak duży, że większość Polaków widzi w nim jedyne go człowieka, zdolnego do poprowadzenia narodu do wolności.

W tym momencie Sprzymierzeni domyślają się, jaki doraźny interes w tych zabiegach mają Berlin i Wiedeń razem z ich marionetkowym rządem i postanawiają bronić i popierać ideę odrodzenia Polski w pełni niepodległej. 5 czerwca 1917, dwa miesiące po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, dekret prezydencki podpisany przez francuskiego prezydenta Raymonda Poincaré'a zarządza utworzenie ochotniczej armii, wyposażonej i utrzymywanej przez Francję, pod własnymi sztandarami, z własnymi insygniami, we własnych mundurach i własnymi dowódcami. Upadek Cara nadweryżył ostatnie rezerwy francuskie. We wrześniu 1918, armia polska we Francji zostaje uznana za sojusznika i poddana Radzie Narodowej Polskiej w Paryżu. Ta sama rada mianuje generała Józefa Hallera komendantem tej błękitnej armii liczącej 17 000 ludzi. Józef Haller to były dowódca legionów polskich w armii austro-węgierskiej, który w lutym 1918 przeszedł do obozu ententy razem z częścią swoich oddziałów.

Tymczasem wydarzenia nabierają tempa. Załamanie frontu Wschodniego wyraca ostatnie nadzieje Państw centralnych, sojusznicze oddziały docierają nad Dunaj, a armia austro-węgierska, podminowywana przez mniejszości narodowe, zaczyna się rozsypywać. 8 listopada 1918 Niemcy wypuszczają na wolność Józefa Piłsudskiego, który następnie specjalnym pociągiem przyjeżdża do Warszawy. 11 listopada, w dzień zakończenia wojny, rada regencyjna mianuje Józefa Piłsudskiego naczelnym dowódcą armii i zobowiązuje go do sformowania rządu. 22 listopada Piłsudski oficjalnie zostaje głową tymczasowego państwa, mimo że przez 5 miesięcy rząd w Paryżu będzie się temu opierał zanim w końcu się ugnie. Marszałek Piłsudski interweniuje u marszałka Focha w sprawie powrotu do kraju armii Hallera. 1240 oficerów, 68 000 żołnierzy, 18 samolotów i 120 czołgów, które dotrą w kwietniu 1919 roku wzbudzą entuzjazm i radość ludności. Jak jednak wiemy, wojna jeszcze nie wygasła, trzeba wam będzie bronić się na Północy, Wschodzie i Południu.

Ostatecznie, w wyniku traktatu wersalskiego niepodległy naród polski ujrzy się wolnym i uznanym, w granicach własnego państwa z dostępem do morza. Nie zapominajmy, że ten wąski korytarz prowadzący do Gdańska będzie jednym z powodów inwazji niemieckiej w 1939 roku.

Koniec wojny, który prowadzi do rozpadu imperium rosyjskiego, austro-węgierskiego i tureckiego przynosi niepodległość Czechom i Słowakom. Oni także ustanowili tymczasowy rząd w Paryżu na początku 1916

i dysponowali siłą zbrojną, legionem czeskim, który w 1918 walczył we Francji, ale także Włoszech i Rosji. 28 października tymczasowy rząd czeski i słowacki konstituuje się, a w Pradze 30 października zostaje proklamowana Republika Czechosłowacka.

I tak jak w delikatnej grze w kręgle, i tu przewroty nastąpią po sobie jeden po drugim. 16 listopada efemeryczna republika węgierska ujrzy swoje dni. Od początku listopada w Austrii podniosą głowę mniejszości Słoweńcy, Chorwaci, Dalmatyńczycy, Bośniacy będą chcieli dołączyć do Serbii, Francja odzyska swoją Alzację i Lotaryngię, Włochy dowiedzą się, że dostaną niektóre pożądane przez nich ziemie jak Tyrol i Górna Adygeę. Kraje bałtyckie odzyskają wolność, Ukraina, republika demokratyczna uznana przez Sprzymierzonych od listopada 1917, nie będzie się długo cieszyć niepodległością, da się ponieść rywalizacji i walki przeciągną się do 1920, aż do wojny polsko-bolszewickiej. W 1921 na mocy traktatu ryskiego Polska odzyska Galicję i Wołyń, zaś reszta terytorium zostanie włączona do powstałego niedawno Związku Sowieckiego.

Na Bałkanach, przyszłe traktaty (Wersal, Saint-Germain, Neuilly, Trianon) stopniowo zdefiniują nowe granice dla Węgier, Austrii, Albanii, Czarnogóry, Grecji, Bułgarii, Rumunii i Serbii. Inne ważne przemiany dokonają się na Wschodzie. Rozpad imperium osmańskiego skutkować będzie dekompozycją prowincji arabskich. Najpierw Liban, potem Syria przejdą pod protektorat francuski, lecz pomimo obietnic Francja wypędza z Damaszku arabskie oddziały króla Fajsala. Palestyna z kolei znajdzie się pod dominacją brytyjską, ale Londyn będzie musiał czekać do 1920 roku na mandat społeczności międzynarodowej do sprawowania władzy nad Irakiem. Na północy imperium osmańskiego w Anatolii i Azji Mniejszej, Gruzja i Azerbejdżan ogłaszają krótkotrwałą niepodległość, podczas gdy Ormianie proklamują 28 maja 1918 powstanie wolnej i niepodległej republiki. Podobnie jak Polacy, Ormianie świętują odrodzenie suwerenności narodowej z tą różnicą, że utracili ją 550 lat temu. Niestety radość zamieni się w smutek ledwie po dwóch latach, kiedy to Armenia stanie się republiką sowiecką, aż do roku 1991. Pozostałe terytoria w Afryce i Azji zasiedlą inni gracze.

Mimo szeptanych zobowiązań elit, w zamian za ofiarę krwi rdzennej ludności miejscowej, proces dekolonizacyjny zajętych terytoriów ujrzy swój początek dopiero z końcem drugiej wojny światowej.

Co za tym idzie, droga do niepodległości dla tych narodów okaże się szczególnie długa. Zresztą, kiedy prezydent Wilson na początku 1918 roku przedstawia swoich 14 punktów dla pokoju światowego na przyszłość, odwołuje się do prawa narodów do samostanowienia. Z drugiej strony, w rzeczywistości bardzo często bywało tak, że wykrawanie granic mnożyło problemy państw narodowych i brutalizowało podejście do mniejszości, prowokowało akty naruszeń zasad. Wynikało to z rozbieżności w punktach widzenia zwycięzców i zwyciężonych.

Przypomnijmy, że z nadejściem pokoju Rumunia będzie liczyć miliony Węgrów, w Serbii na wzór Austrii ubędzie mozaiki języków i mniejszości, a Austria, podobnie zresztą jak Polska, wchłonie mnogą ludność niemiecką. I wiemy, czym to się skończy.

Dziś, w setną rocznicę zakończenia wojny 1918, musimy sobie przypominać, że odrodzone narody, mniejszości wydobyte z niepamięci i uznane, które w ostatnich podrygach wojny odkrywały nowy świat tak utęskniony, będą ciągle i ledwie 20 lat później na powrót najeżdżane, pustoszone, okupowane.

A mimo to, jak zima ustępuje miejsca wiosnie, tak ludy raz jeszcze zbuntowały się przeciwko deptaniu ich godności, sztandarów, ich tożsamości. W ten sposób rozwijają się społeczeństwa, w ten sposób tworzy się historia.

SŁUDZY BOŻY JÓZEFA I WIKTORIA ULMOWIE Z DZIEĆMI
– ŚWIADKOWIE WIARY
MARKOWA, PRZEMYŚL, 21–22 MARCA 2018 R.*

Ks. dr Witold Burda (Przemyśl – Rzym)

Premisla Christiana
t. 18 (2018/2019), s. 39-47

PROCES BEATYFIKACYJNY JÓZEFA I WIKTORII ULMÓW
I ICH SIĘDMIORGA DZIECI

Wprowadzenie – czym jest proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny?

Pod pojęciem „proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny” rozumiemy formalności, jakie są niezbędne do orzeczenia przez Papieża, że konkretna osoba może być uznana za błogosławioną i świętą, co w języku Kościoła oznacza:

- najpierw to, że jej życie było zgodne z Ewangelią i odeszła z tego świata w jedności z Bogiem. Dlatego właśnie taka osoba jest dla nas, żyjących, wzorem godnym naśladowania;

* W dniu 21 marca 2018 r. w Markowej miały miejsce następujące wystąpienia:

- Maria Elżbieta Szulikowska: *Moje spotkania z Rodziną Ulmów. Refleksje nt. książki pt. „Markowskie bociany”*;
- ks. dr Witold Burda: *Proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga dzieci.*

W dniu 22 marca 2018 r. w Przemyślu swoje referaty wygłosili:

- dr Mateusz Szpytma, Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej: *Dlaczego Ulmowie pomagali Żydom skazanym na zagładę? – komentarz historyka*;
- ks. dr Witold Burda, Postulator procesu beatyfikacyjnego Rodziny Ulmów: *Interpretacja teologiczna postawy Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi*;
- prof. Bogdan Musiał, Instytut Pamięci Narodowej: *Zandarmeria niemiecka w służbie ideologii narodowo-socjalistycznej*;
- dr Marcin Przegiętka, Instytut Pamięci Narodowej: *Ideologia narodowo-socjalistyczna w szkoleniu niemieckiej policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie (ze szczególnym uwzględnieniem wątków antypolskich i antykatolickich)*;
- dr Tomasz Domański, Instytut Pamięci Narodowej: *Polnische Polizei jako element realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie*;
- Maria Elżbieta Szulikowska: *Moje spotkania z Rodziną Ulmów. Refleksje nt. książki pt. „Markowskie bociany”*;
- Piotr Pilch, Wicewojewoda Podkarpacki z żoną Ewą Pilch: *Rodzina Sług Bożych z Markowej przykładem dla dzisiejszych rodzin.*

- drugi natomiast wymiar, jaki kryje w sobie tytuł *błogosławiony* lub *święty*, to fakt, że osoba określana w ten sposób jest skutecznym orędownikiem naszych modlitw u Boga.

Zapewne niejedyn z nas sam osobiście doświadczył pomocy jakiegoś świętego (np. swojego Patrona), gdy z ufnością zwróciliśmy się w modlitwie do Boga za jego wstawiennictwem. Choć w dzisiejszym świecie świętość jest złym towarem, zaprzeczeniem nowoczesności, to Kościół nieprzerwanie stoi na stanowisku, że takie wartości, jak wiara, prawda, odpowiedzialność i pokora stanowią najlepszy i najbardziej solidny fundament dobrego i szczęśliwego życia tu, na ziemi. Ponadto Kościół stale przypomina, że wierność zasadom moralnym pozwala człowiekowi dokonywać trudnych i trwałych wyborów, potwierdzających jego godność i prowadzących go do osiągnięcia ostatecznego celu, którym jest wieczne zjednoczenie z Bogiem.

Warto ponadto pamiętać, że Kościół oddawał cześć świętym od początku swego istnienia, choć nie było formalnej instytucji beatyfikacji i kanonizacji. Przede wszystkim oddawano cześć męczennikom przez sam fakt oddania życia za Chrystusa. Przy ich grobach gromadzili się wierni na modlitwy, tam budowano pierwsze kościoły. Ludzie inicjowali kult męczenników przy aprobacie miejscowego biskupa. Chrześcijanie ze Smyrny tak pisali po męczeńskiej śmierci biskupa Polikarpa: „Jego relikwie są dla nas droższe od kamieni szlachetnych i ukochańsze od złota. Przechowujemy je we właściwym miejscu, będziemy się tam zbierać na uroczystości i święcić rocznicę jego męczeństwa”.

Po ustaniu prześladowań rozpoczął się kult tzw. wyznawców. Byli to ludzie, którzy zasłużyli na niebo dobrym życiem, umartwieniami, ascezą, czy też wsławili się głęboką wiarą i miłością do Boga i ludzi. Za ich przyczyną, po śmierci, Bóg udzielał ludziom wielu łask i dokonywał cudów. Natomiast pierwsze oficjalne orzeczenie świętości przez Kościół – kanonizacja – dotyczyło biskupa Ulricha z Augsburga. Było to w 993 r.

1. Beatyfikacja i kanonizacja

Często spotykamy się z dwoma pojęciami: błogosławiony i święty. Czy zatem między beatyfikacją a kanonizacją można postawić znak równości? Nie. Łacińskie słowo *beatificare* oznacza wyróżniać, czynić szczęśliwym. Jest to akt uznania osoby – sługi Bożego – za błogosławioną, to znaczy obdarzoną szczególną łaską. To właśnie beatyfikacja inicjuje oficjalny kult i jest zwykle wstępem do kanonizacji.

Beatyfikację i kanonizację poprzedza proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny. Nie może się on rozpocząć wcześniej niż po upływie 5 lat od śmierci danej osoby. Od tej reguły są jednak wyjątki (np. św. Jan Paweł II

czy św. Matka Teresa z Kalkuty). Takiej dyspensy może udzielić tylko Ojciec Święty.

Jak w każdym procesie, tak i tu, musi znaleźć się osoba (tzw. powód), która go zainicjuje i będzie popierać. Może nią być każdy wierny lub jakaś kościelna osoba prawna, jak instytut zakonny, stowarzyszenie życia apostołskiego, diecezja, parafia lub stowarzyszenie wiernych. Do przeprowadzenia procesu powód mianuje postulatora. Słowo „postulator” pochodzi od terminu łacińskiego *postulo* i oznacza „stać przy czymś mocno”, „bardzo przy czymś obstawać”. Postulator jest osobą fizyczną, prawnie ustanowioną przez powoda i zaaprobowaną przez biskupa, która w imieniu tegoż powoda podejmuje wszystkie czynności zmierzające do beatyfikacji i kanonizacji. Postulator musi najpierw zbadać, czy istnieją warunki do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego.

Pierwszym z nich jest stwierdzenie, że kandydat na ołtarze cieszy się opinią świętości, tzn. że ludzie widzą w nim przyszłego świętego, że zginął śmiercią męczeńską lub uznają, że w życiu w sposób ponadprzeciętny praktykował cnoty. I tak na przykład po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki wierni pielgrzymowali do jego grobu, wiele mówiło się o jego męczeńskiej śmierci, duszpasterze zachęcali do modlitwy o beatyfikację. Podobnie rzecz się miała po śmierci Josemarii Escrivá de Balaguer. Do Stolicy Apostolskiej zaczęły napływać listy z ponad stu krajów zaświadczające o świętości życia założyciela Opus Dei.

Kolejny warunek to wykazanie, że przysłała kanonizacja wniesie znaczący wkład w rozwój Kościoła i szerzenie wiary. Nowy święty ma być wzorem do naśladowania dla ludzi, jak np. beatyfikowani małżonkowie Maria i Alojzy Beltrame Quattrocchi, którzy swoje zwyczajne małżeńskie i rodzinne życie przeżyli w nadzwyczajny sposób i nogą być dla rodzin przykładem drogi do świętości. Dalszy warunek to zbadanie, czy za wstawiennictwem danej osoby Bóg udziela jakichś szczególnych łask, np. cudów. Ostatni warunek do rozpoczęcia procesu, to potwierdzenie, że zmarły odbiera kult prywatny, to znaczy że ludzie modlą się za jego wstawiennictwem, że nawiedzają jego grób.

2. Jak dzisiaj dochodzi do beatyfikacji i kanonizacji i jak te procesy przebiegają?

Sam proces, przypominający procedurę stosowaną w prawie państwowym, dokonuje się w dwóch etapach. Pierwszym jest proces diecezjalny czyli zebranie materiału dowodowego na temat życia oraz śmierci sługi Bożego. Drugim natomiast jest etap rzymski (nazwa pochodzi stąd, że prowadzony jest przez watykańską Kongregację Spraw Kanonizacyjnych). Możemy w nim wyróżnić fazę studyjną, polegającą na opracowaniu *Positio* (pozycja), oraz fazę oceny, którą podejmują trzy Komisje Kongregacji watykań-

skiej. Ich głos ma charakter doradczy. Ostateczną decyzję o beatyfikacji i kanonizacji podejmuje Ojciec Święty.

2. 1. Etap diecezjalny

Podstawą zatem rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego jest spełnienie warunków, o których mówiliśmy wcześniej, tzn.:

- a) przekonanie wspólnoty kościelnej o świętości kandydata;
- b) wymóg opinii o szczególnych łaskach otrzymywanych za wstawiennictwem danej osoby;
- c) wstępne istnienie kultu prywatnego;
- d) walor eklezjalny sprawy, czyli jej aktualność w dzisiejszych czasach oraz duchowe korzyści, jakie dana beatyfikacja i kanonizacja mogą przynieść Kościołowi.

Jeśli są one spełnione i nie ma żadnych innych przeszkód, postulador kieruje najpierw prośbę o wszczęcie postępowania do biskupa diecezji, w której zmarł kandydat na ołtarze. Przedstawia przy tym jego życiorys oraz informacje o jego działalności, które wcześniej był obowiązany zebrać. Musi również sporządzić listę świadków, którzy będą zeznawać w procesie. Może także poprosić ludzi, którzy znali kandydata na ołtarze, o pisemne wspomnienia o nim.

Rozpoczyna się wówczas pierwszy etap postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego – dochodzenie diecezjalne. Od tej pory osoba, której sprawa dotyczy, otrzymuje tytuł **sługi Bożego**. Zaczyna się bardzo szczegółowe badanie jego życia i działalności. Analizie poddawane są pisma sługi Bożego oraz wszelkie dotyczące go dokumenty, np. wśród akt ks. Franciszka Blachnickiego znajduje się m. in. jego praca habilitacyjna. Przesłuchuje się też świadków, często są to osoby z najbliższego otoczenia – rodzina, przyjaciele, członkowie wspólnot zakonnych, aby jak najlepiej poznać osobę ewentualnego świętego. Po zakończeniu postępowania w diecezji wszystkie dokumenty trafiają do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.

2. 2. Etap rzymski

Drugim etapem procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, to tzw. etap rzymski. Jest on prowadzony – o czym wzmiankowaliśmy wcześniej – przez watykańską Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Warto dodać w tym miejscu, że Kongregacja jest zaangażowana już w proces diecezjalny, pomagając biskupowi przy rozpoczęciu sprawy i zbieraniu dowodów dotyczących cnót lub męczeństwa kandydata na ołtarze oraz otrzymywanych za jego wstawiennictwem łask.

Natomiast, po zakończeniu dochodzenia diecezjalnego, gdy akta tego dochodzenia zostaną przesłane do Kongregacji, sekretariat tejże Kongre-

gacji wpisuje je do protokołu i potwierdza ich przyjęcie, w postaci zaświadczenia. Ponadto Dykasteria akceptuje postulatora rzymskiego, mianowanego przez powoda. Od tego momentu Kongregacja porozumiewa się z powodem za pośrednictwem postulatora, mieszkającego w Rzymie. Następnie – na prośbę postulatora – Kongregacja wydaje dekret otwarcia autentycznej kopii akt dochodzenia diecezjalnego, po którym przystępuje się do urzędowego ich otwarcia. Kolejny krok to weryfikacja formalno-prawna dokumentów przesłanych z etapu diecezjalnego dokumentów. Jeżeli w stadium diecezjalnym zostały zachowane przepisy formalne, Kongregacja wydaje dekret o ważności akt dochodzenia diecezjalnego od strony formalno-prawnej.

W dalszej kolejności Kongregacja wyznacza relatora sprawy, pod kierunkiem którego postulator opracowuje *Positio* (pozycję), czyli obszerny raport, przedstawiający duchową sylwetkę sługi Bożego, zwłaszcza praktykowane przez niego cnoty lub – jak w przypadku Rodziny Ulmów – ukazujący ich śmierć jako męczenników za wiarę w Chrystusa. Wraz z zamknięciem prac nad pozycją, kończy się tzw. faza studyjna etapu rzymskiego

Następnie, po wydrukowaniu pozycji, następuje faza oceny pracy, którą podejmują kolejne Komisje Kongregacji. Są nimi:

1. Komisja Historyczna,
2. Komisja Teologiczna,
3. Komisja Biskupów i Kardynałów.

Warto ponadto zauważyć, że do ogłoszenia danego kandydata błogosławionym w procesach prowadzonych w celu udowodnienia heroiczności cnót lub ofiary z życia, niezbędnym warunkiem jest również zaistnienie cudu wyproszonego za wstawiennictwem sługi Bożego. Według prawa kanonizacyjnego dochodzenie na temat cudów, odbywa się oddzielnie od dochodzenia na temat cnót. W postępowaniu na etapie diecezjalnym występuje analogia do dochodzenia na temat cnót heroicznych. Również na szczeblu rzymskim, czyli w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, stosuje się postępowanie podobne do aprobaty cnót, tzn. Dykasteria służy biskupowi diecezjalnemu radami i instrukcjami przy prowadzeniu dochodzenia w terenie. W drugiej zaś fazie – rzymskiej, ma miejsce studium i ocena przesłanych akt z diecezji przez konsultę biegłych (dawniej nazywaną Komisją Medyczną), Komisję Teologiczną oraz przez Komisję Biskupów i Kardynałów. W przypadku postępowania w sprawie domniemanego męczeństwa, do ogłoszenia sługi Bożego błogosławionym, w odróżnieniu od innych procesów (tzn. heroiczność cnót i ofiara z życia), nie jest wymagany cud. Jest jeden zasadniczy powód takiej właśnie praktyki. Otóż męczeństwo, czyli śmierć poniesiona za wiarę, od początku historii Kościoła, było postrzegane jako najdoskonalszy sposób naśladowania Chrystusa. Skoro zatem męczennik w tak szczególny uczestniczy w zbawczym dziele Pana Jezusa, którego dokonał przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, Kościół nie potrzebuje dodatkowego znaku od Boga, jakim jest właśnie cud. Aby jednak doszło do

kanonizacji błogosławionego męczennika – analogicznie do innych postępowań – jest wymagany cud wyproszony za jego wstawiennictwem.

Podsumowując należy dodać, że głos wszystkich wspomnianych wyżej komisji Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, ma charakter doradczy. Prawo orzekania w sprawie uznania cudów oraz stwierdzenia heroiczności cnót, ofiary z życia lub męczeństwa **należy wyłącznie do Ojca Świętego**. Ostatnim natomiast akordem procesu beatyfikacyjnego jest uroczysty akt beatyfikacji, dokonywany przez Papieża, lub przez jego delegata.

Kanonizacja zaś nie wymaga ponownego procesu i może dojść do skutku po zatwierdzeniu nowego cudu, który miał miejsce po beatyfikacji. Ostateczną decyzję o kanonizacji również podejmuje Papież.

3. Historia i aktualny stan procesu beatyfikacyjnego Rodziny Ulmów

29 września 1994 roku w Pelplinie miała miejsce pierwsza sesja dochodzenia diecezjalnego dotyczącego Sług Bożych ks. Henryka Szumana i 121 Towarzyszy, domniemanych męczenników. Do tej licznej grupy należeli kapłani diecezjalni, zakonni, siostry zakonne oraz osoby świeckie, pochodzący z siedmiu diecezji i dwunastu zgromadzeń zakonnych w Polsce. Wszyscy oni zginęli z rąk niemieckich okupantów. Oddali swoje życie za wiarę w różnych miejscach na terenie kraju, a także poza granicami Polski, np. w obozach koncentracyjnych w Dachau, Sachsenhausen, Mittelbau, Buchenwald. To właśnie do tego grona została włączona cała Rodzina Ulmów, zamordowana z rąk żandarmów niemieckich w dniu 24 marca 1944 roku w Markowej. W celu zebrania zeznań świadków oraz dokumentacji dotyczącej domniemanego męczeństwa tej Rodziny, w Archidiecezji Przemyskiej obrządku łacińskiego, w dniach od 17 września 2003 roku do 25 kwietnia 2008 roku, odbył się proces rogatoryjny. Proces dotyczący całej grupy 122 domniemanych męczenników II wojny światowej zakończył się celebracją ostatniej sesji, która miała miejsce w Pelplinie w dniu 24 maja 2011 roku.

Następnie, zebrane na tym etapie procesu beatyfikacyjnego dokumenty, zostały przekazane do watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Liczyły one 115 tomów. W ten sposób rozpoczął się drugi etap tego procesu, tzw. faza rzymska. Po formalnym otwarciu przesłanych do Kongregacji dokumentów i sprawdzeniu, czy zostały zachowane przepisy na szczeblu diecezjalnym, w dniu 31 stycznia 2012 roku Dykasterium watykańskie wydało dekret o ważności prawnej, poprzez który została uznana wartość dowodowa materiału zebranego podczas etapu diecezjalnego.

Biorąc pod uwagę stale wzrastającą opinię męczeństwa, którą cieszy się Rodzina Ulmów, a także dla większego podkreślenia przykładu ich życia i tragicznej śmierci, ks. Arcybiskup Adam Szal, Metropolita Przemyski obrządku łacińskiego, w dniu 31 stycznia 2017 roku zwrócił się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z prośbą o wyłączenie ze sprawy sługi Bożego

Henryka Szumana i 121 Towarzyszy, sprawy sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga Dzieci. Dykasterium Stolicy Apostolskiej, reskryptem z dnia 20 lutego 2017 r., przychyliło się do tej prośby. W ten sposób został otwarty nowy i niezależny proces, który prowadzony jest od tamtego momentu przez Archidiecezję Przemyską obrządku łacińskiego. Nosi on następującą nazwę: *Proces beatyfikacyjny lub deklaracja o męczeństwie Sług Bożych Józefa Ulmy i Wiktorii Ulmy, Małżonków, i 7 Towarzyszy, ich Dzieci, zabitych, jak się utrzymuje, z powodu nienawiści do Wiary (†1944)*.

Aktualnie proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów znajduje się w fazie studyjnej, czyli trwa przygotowywanie tzw. *Positio super martyrium* Sług Bożych, tzn. opracowania o męczeństwie Sług Bożych Rodziny Ulmów.

4. Kolejne kroki procesu beatyfikacyjnego Sług Bożych z Markowej

Jakie zatem będą kolejne czynności w tym procesie beatyfikacyjnym?

Pierwszą z nich jest ukończenie prac nad *Positio*, w której potrzeba wykazać – na podstawie materiałów procesowych zebranych podczas etapu diecezjalnego w Polsce – obecność wszystkich elementów konstytutywnych męczeństwa tak, jak rozumie je Kościół katolicki.

Koncepcja męczeństwa została w szczególnie klarowny sposób wyrażona przez Prospero Lambertiniego, słynnego prawnika, głównego Promotora Wiary w ówczesnej Kongregacji ds. Obrzędów (dzisiejsza Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych), późniejszego Papieża Benedykta XIV. Męczeństwo to – zgodnie z jego definicją – „voluntaria mortis perpassio sive tolerantia propter Fidem Christi, vel alium virtutis actum in Deum relatam” („dobrowolnie przyjęta śmierć, poniesiona za wiarę w Chrystusa lub za praktykowanie jakiejś innej cnoty w relacji do Boga”). Aby zatem Sługa Boży został ogłoszony męczennikiem, muszą zostać spełnione następujące warunki:

- a) **śmierć Sługi Bożego** (w tradycyjnym rozumieniu chodzi o śmierć zadaną w sposób gwałtowny, brutalny i agresywny, np. przez rozstrzelanie, torturowanie lub zatrucie itp.) – tzw. aspekt materialny męczeństwa;
- b) **prześladowca lub zabójca działał in odium fidei**, tzn. z nienawiści do wiary. Przedmiotem takiej postawy jest nie tylko jakaś prawda wiary (np. o Trójcy Świętej), ale również praktykowanie cnót wpływających z wiary – innymi słowy cnót będących wyrazem życia zgodnego z wymogami chrześcijańskiej wiary;
- c) potrzebne jest wreszcie to, aby **Sługa Boży przyjął dobrowolnie śmierć ze względu na wiarę w Chrystusa**. Nie jest konieczne to, aby męczennikowi została bezpośrednio zaoferowana możliwość ocalenia życia, je-

żeli wyrzeknie się wiary. Wystarczy, aby był świadomy, że konsekwencją życia w pełni chrześcijańskiego może być śmierć.

Ocena tego, czy w przypadku Rodziny Ulmów obecne są wszystkie te elementy, stanowi ostatni etap drogi procesu beatyfikacyjnego w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Po zakończeniu prac nad *Positio* o męczeństwie Rodziny Ulmów, będzie ona najpierw przedmiotem oceny siedmiu Konsultorów historyków. Ich zadaniem będzie wyrażenie opinii na temat pełności poszukiwań archiwalnych, autentyczności i wiarygodności dokumentów włączonych do pozycji oraz wystarczalności materiału dowodowego na temat męczeństwa.

Jeżeli opinia Konsultorów historyków będzie korzystna, Kongregacja przystąpi do dyskusji teologicznej, tzn. *Positio* przejdzie do dziesięciu Konsultorów teologów. Biegli ci wypowiedzą się na temat tego, czy w historii Rodziny Ulmów są obecne wszystkie elementy konstytutywne męczeństwa.

Ostatni krok stanowić będzie zebranie zwyczajne Kongregacji, w którym uczestniczyć będą kardynałowie i biskupi – członkowie Kongregacji. Sesja ta dokona całościowej oceny sprawy, biorąc pod uwagę opinię ekspertów historycznych oraz teologów. Wnioski kardynałów i biskupów równoznaczne są z orzeczeniem, które zostanie przedłożone Ojcu Świętemu do ostatecznej aprobacji. Należy podkreślić, że tylko poprzez decyzję Papieża, który autoryzuje Kongregację do opublikowania odnośnego dekretu o męczeństwie, zakończy się – jak głęboko ufamy – droga do chwały ołtarzy Rodziny Ulmów, rozpoczęta w Markowej w 1944 roku.

Zakończenie

Na koniec przywołajmy słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane podczas Mszy św. w dniu 7 czerwca 1999 roku w Bydgoszczy: „Nasze stulecie również zapisało wielką martyrologię. (...) Przyszedł teraz czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im czci należnej. «A są to często męczennicy nieznanymi, jak gdyby „nieznani żołnierze wielkiej sprawy Bożej”» – napisałem w Liście apostoelskim *Tertio millennio adveniente* (n. 37). (...) Oni wszyscy dali świadectwo wierności Chrystusowi pomimo przerażających swoim okrucieństwem cierpień. Krew ich spłynęła na naszą ziemię i użyźniła ją na wzrost i na żniwo. Wydaje ona owoc stokrotny w naszym narodzie, który wiernie stoi przy Chrystusie i Ewangelii. Trwajmy nieustannie w jedności z nimi. Dziękujmy Bogu, że zwycięsko przeszli przez trudy: «Bóg (...) doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę» (Mdr 3, 6). Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności Krzyżowi Chrystusa”.

Następnie, kontynuując swoją homilię, Ojciec Święty dodał: „I dlatego za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebranie wszystkich świadectw o tych, którzy dali życie dla Chrystusa. Nasz wiek XX, nasze stulecie ma swoje szczególne martyrologium w wielu krajach, w wielu rejonach ziemi, jeszcze nie w pełni spisane. Trzeba je zbadać, trzeba je stwierdzić, trzeba je spisać, tak jak spisały martyrologia pierwsze wieki Kościoła i to jest do dzisiaj naszą siłą – tamto świadectwo męczenników z pierwszych stuleci. Proszę wszystkie Episkopaty, ażeby do tej sprawy przywiązały należyłą wagę. Trzeba, ażebyśmy przechodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu”.

Ufamy, że wysiłek osób odpowiedzialnych za proces beatyfikacyjny Samarytan z Markowej, wsparty modlitwą wiernych, przyniesie spodziewany owoc w postaci wyniesienia ich do chwały ołtarzy.

INTERPRETACJA TEOLOGICZNA POSTAWY SŁUG BOŻYCH JÓZEFA I WIKTORII ULMÓW Z DZIEĆMI

Wprowadzenie

Dość sporo powiedziano już i napisano na temat bohaterskiej postawy Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi. Chciałbym w czasie tego krótkiego wystąpienia zaproponować Państwu pewne spojrzenie na ich życie, próbując zrozumieć ich najgłębsze intencje, które doprowadziły do podjęcia heroicznej decyzji, by przyjąć pod dach swojego domu ośmiu Żydów z trzech rodzin: Didnerów, Grünfeldów i Goldmanów.

Na początku mojego wystąpienia przywołajmy słowa św. Jana Pawła, zapisane w adhortacji poświęconej małżeństwu i rodzinie pt. *Familiaris consortio*: „Miłość rodzicielska od początku staje się duszą, a przez to i normą, która inspiruje i nadaje kierunek całej konkretnej działalności wychowawczej, ubogacając ją tak cennymi owocami, jak czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary” (FC, 36).

Prowadzeni słowami św. Papieża, któremu tak bardzo na sercu leżało dobro rodziny, spróbujmy najpierw popatrzeć na środowisko rodzinne, w których przyszli na świat i wzrastali Józef i Wiktoria. Następnie ukażemy pokrótce charakter Sług Bożych, który dojrzewał w pod dobrym i mądrym okiem rodziców Józefa i Wiktorii. Kolejna część naszej refleksji będzie dotyczyć życia małżeńskiego i rodzinnego Józefa i Wiktorii wraz z dziećmi. Na końcu nasza uwaga będzie skupiona na bohaterskiej decyzji, jaką podjęli w 1942 roku, kiedy to pod dach swojego domu przyjęli ośmiu Żydów.

Chciałbym jeszcze podkreślić, że treść tej refleksji opiera się na zeznaniach świadków, w większości naocznych, życia Sług Bożych. W procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych największą wartość mają informacje przekazane przez osoby, które osobiście znały kandydatów na ołtarze.

1. Środowisko rodzinne Józefa i Wiktorii

W jakim domu przyszedł na świat i wzrastał Józef Ulma? Była to zwyczajna, prosta rodzina, w której wiara zajmowała ważne miejsce. Na uwagę zasługuje tu zwłaszcza przykład modlitwy rodziców oraz ich uczestnictwo w życiu parafii. Potwierdza to między następujące świadectwo zebrane podczas etapu diecezjalnego: „Rodzina nasza była zwyczajna, rodzice byli religijni, matka w ostatnich latach codziennie uczestniczyła we Mszy św. Było nas czworo rodzeństwa, rodzice modlili się w domu, śpiewano

w rodzinie Godzinki, w niedzielę regularnie uczestniczyli we Mszy św. W takim duchu został wychowany także Józef, który jak wszyscy z rodzeństwa przyjmował w swoim czasie sakramenty święte”.

Podobnie było w domu rodzinnym Wiktorii Ulma, z domu Niemczak. Zeznania świadków jednoznacznie potwierdzają dobre wychowanie, jakie otrzymała ze strony najbliższych: „Znałam rodzinę Wiktorii, zwłaszcza matkę, siostrę mojej mamy. Była ona osobą bardzo religijną. W tym duchu wychowywała także swoje dzieci. Znałam także rodziców Józefa Ulmy, byli to ludzie pracowici i religijni (...) Józef i Wiktorina wynieśli z domu dobre wychowanie”.

Warto ponadto podkreślić wrażliwość bliskich Sługi Bożej Wiktorii Ulma na potrzeby innych: „Wiktorina wychowała się w rodzinie moich dziadków, jej matka zmarła, gdy Wiktorina miała około 6 lat. Mój dziadek Jan wychował sam siedmiorgo dzieci przy pomocy swoich krewnych. Z opowiadań wiem, że mój dziadek Jan był dobrym człowiekiem, wrażliwym na potrzeby innych. Słyszałem, że chętnie pomagał potrzebującym. W naszej rodzinie była taka tradycja, że z domu nikt głodny nie wyszedł, a na święta podawało się produkty potrzebującym. Biednego nie odprawiło się nigdy bez pomocy. W takiej atmosferze wyrastała Wiktorina, była szczególnie wrażliwa na potrzeby innych. Dzieci mojego dziadka Jana, wśród nich Wiktorina, wychowane były religijnie”.

Widzimy zatem, że od początku swego życia późniejsza bohaterska żona i mama siedmiorga dzieci wzrastała w klimacie otwartości na problemy bliźnich.

2. Charakter Józefa i Wiktorii

W takiej atmosferze rozwijały się piękne cechy charakterów, jakimi Bóg obdarzył swoje dzieci, Józefa i Wiktorię. Odnośnie Józefa można wskazać na takie cechy, jak roztropność, uczciwość i pracowitość: „W środowisku i w rodzinie Józef wyróżniał się zdolnościami i pionierstwem w dziedzinie rolnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa. Był wszechstronnie utalentowanym człowiekiem: skonstruował aparat fotograficzny, zajmował się fotografowaniem na rzecz mieszkańców wioski, skonstruował wiatrową wytwórnię prądu, w czasie wojny garbował skóry i produkował mydło. Wiele rzeczy robił bezinteresownie, np. rozdawał sadzonki drzew i warzyw, z satysfakcją pomagał innym. Wiem, że był bibliotekarzem, czynił to bezinteresownie, pasjonowała go jednak działalność praktyczna”.

Świadkowie jego życia podkreślają ponadto jego zdolność budowania dobrych relacji z otoczeniem oraz to, że był człowiekiem chętnym do pomocy innym: „Sługa Boży Józef znany był z tego, że dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi. W Markowej zaprowadził uprawę pomidorów, sałaty i nowych odmian drzew owocowych. Było to jego pasją

życiową, nie wynikało z chęci zysku. (...) Umowie byli we wsi lubiani. Byli ludźmi życzliwymi dla innych. Wujek miał liczne uzdolnienia i umiejętności. Chętnie doradzał innym, swoje doświadczenia chętnie przekazywał innym, był promotorem postępu wśród ludzi, nie był człowiekiem zazdrosnym o to co sam już zdobył. Ich dom był chętnie odwiedzany. Zajmował się fotografowaniem, była to jego pasja, ale miał z tego także niewielki dochód na utrzymanie rodziny”.

A Wiktorii? Z natury była spokojna, łagodna, wrażliwa na ludzką biedę. Cechowała ją ponadto umiejętność głębszego spojrzenia na otaczający ją świat: „Moja ciotka śp. Wiktorii jest wspominana w rodzinie jako kobieta łagodnego usposobienia, spokojna, matka ofiarnie wychowująca dzieci. (...) Wiktorii była zaangażowana w prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Była kobietą o szerszych horyzontach i wrażliwą na ludzkie bolączki”.

3. Codziennosc małżeńska i rodzinna drogą do świętości

Wszystko to, co stanowiło naturalne usposobienie Józefa i Wiktorii, a co stanowi dar od Boga Stwórcy, ukształtowane przez wychowanie otrzymane w domach rodzinnych, stanowiło fundament ich jedności małżeńskiej oraz miłości, z jaką przyjmowali dar liczego potomstwa. Świadkowie podkreślali, że Józef i Wiktorii byli zgodnym małżeństwem, a w ich domu panowała serdeczna, miła, rodzinna i chrześcijańska atmosfera: „Wiktorii i Józef byli zgodnym małżeństwem. Józef był starszy od swojej małżonki, wiem, że ją kochał. Nie słycać było o nieporozumieniach w tej rodzinie. (...) Wiktorii i Józef byli ludźmi odpowiedzialnymi, poważnie podchodzili do swoich życiowych obowiązków. W bardzo trudnym czasie podjęli się wychowania licznej gromady dzieci. Do dzieci podchodzili z troską, dbali o nie pomimo trudnych warunków, na różne sposoby. Pracą Józef starał się zapewnić byt rodzinie. Jestem przekonany, że dzieci były wychowane religijnie. (...) Doświadczyłem dużo życzliwości od Józefa Ulmy. Odwiedzałem go zwłaszcza w niedzielne popołudnia od wiosny do jesieni, rozmawialiśmy wiele na temat fotografowania, jemu zawdzięczam moje hobby. Jako człowiek Józef Ulma był bardzo życzliwy, uprzejmy, w domu była atmosfera ciepła rodzinnego, tworzyła te atmosferę także Wiktorii. Był to dom ubogi ale była tam niezwykle miła atmosfera. Wyczuwałem bardzo chrześcijańską atmosferę w tej rodzinie”.

4. Mądrość w wychowaniu dzieci

A co stanowiło istotę wychowania ich dzieci? Miłość. Józef i Wiktorii po prostu kochali swoje dzieci. Konkretnym przejawem rodzicielskiej miłości Sług Bożych był przykład ich życia. Świadkowie, którzy bywali w ich domu, podkreślają również głęboką troskę rodziców o wychowanie

w wierze katolickiej: „Józef i Wiktoria byli dobrymi ludźmi, było to bardzo zgodne małżeństwo, bardzo kochali swoje dzieci. Przez jeden tydzień mieszkałam w ich domu, kiedy Wiktoria urodziła trzecie dziecko. Pamiętam, że dzieci były dobrze wychowywane, Józef klękał z nimi wieczorem do modlitwy (Wiktoria leżała po urodzeniu dziecka) (...) Słudzy Boży byli rodzicami sześciorga urodzonych dzieci, kolejnego Wiktoria spodziewała się niebawem. Świadczy to, że odpowiedzialnie podchodzili do obowiązków rodzicielskich. O zrodzone dzieci troszczyli się pragnąc zapewnić im byt materialny i wychowanie, żadne z dzieci nie zostało oddane na wychowanie do innej rodziny. Mogę więc wnosić o miłości Sług Bożych do swoich dzieci. (...) Z dzieciństwa pamiętam wspomnienia taty, że dzieci Sług Bożych Józefa i Wiktorii były dobrze wychowane. W stwierdzeniu mojego ojca o dobrym wychowaniu sześciorga dzieci Józefa i Wiktorii domyślam się także przekonania, że dzieci te były wychowane religijnie”.

5. Bohaterska decyzja

Nadszedł pamiętny rok 1942, kiedy to znajomi Żydzi z Markowej i Łańcuta zjawili się w domu Ulmów, prosząc o pomoc. Warto w tym miejscu przywołać słowa żydowskiego historyka Szymona Datnera, który w przejmujący sposób opisuje to, co oznaczała sytuacja, w jakiej znaleźli się wtedy Józef i Wiktoria Ulmowie: „Kiedy w nocy do okien domu wiejskiego zapukał jakiś nieznany Żyd, wraz z nim zapukał problem Żyda tamtego czasu wraz z całym splotem różnych aspektów, ryzyka i niebezpieczeństwa razem z koniecznością podjęcia decyzji. Z tym wszystkim związany był dylemat duchowy. Prześladowany prosi o pomoc, o łyżkę jedzenia, o to, by przez jakiś czas mógł się zagrzać w ciepłym miejscu. Kiedy dostrzeże ciepłą iskrę w oczach, życzliwe słowo, prosi o możliwość pozostania przez kilka dni – będzie pracować, a potem odejdzie. Rolnik staje wobec pytania: jak zareagować? Zdaje sobie sprawę, że do jego okien zapukał problem moralny, problem człowieka, któremu zostało odebrane człowieczeństwo, że zapukało wielkie zagadnienie ludzkie. Problem, który należy do tysięcy pokoleń: problem tymczasowego panowania zła, problem poszukiwanego i prześladowanego. Tak oto człowiek znajduje się w obliczu konieczności weryfikacji samego siebie, zestawienie swojego zachowania z imperatywem moralnym. Ryzyko połączone ze staniem po stronie dobra – po stronie poszukiwanego – jest zawsze ogromne. W latach 1939–1945 rozmiary tego ryzyka były nieporównywalnie ogromne. Wydaje się, że – patrząc ogólnie na ten problem – istniały cztery możliwości rozwiązania tego dylematu. Pierwsze – według «prawa» okupacyjnego nałożonego przez najeźdźcę: wydać Żyda w ręce oprawcy, co było równoznaczne z karą śmierci; druga – nie wydać go, ale również nie pomóc mu; trzecia – udzielać mu czasowej

pomocy; czwarta – zaopiekować się i zagwarantować schronienie przez dłuższy czas”.

Kiedy Józef i Wiktoria podjęli heroiczną decyzję, będącą czwartą z przed momentem ukazanych możliwości, Józef nie raz słyszał słowa: „nie trzymaj Żydów, bo będzie nieszczęście”. Skąd Słudzy Boży czerpali siły, by trwać w podjętej decyzji przechowywania ośmiu Żydów z podziwu godną konsekwencją? PozwólmY przemówić świadkom ich życia: „Jestem przekonana, że przyjęcie Żydów ze wszystkimi konsekwencjami było dokonane w sposób świadomy i przemyślany (...) Prześladowanie Sług Bożych było spowodowane ich heroiczną miłością bliźniego”.

Na pewno część z nas słyszała o Piśmie Świętym, odnalezionym w domu Sług Bożych. Uderza fakt podkreślenia w skarbcu mądrości Bożej dwóch tekstów. Pierwszy z nich to fragment z Łk 10, gdzie znajdujemy jedną z najbardziej znanych przypowieści Jezusowych, o miłosiernym Samarytaninie. Wymownie brzmi tytuł tego urywka: *Przykazanie miłości – Miłosierny Samarytanin*. Drugi zaś tekst to fragment z Kazania na Górze, a dokładnie zdanie zapisane w Mt 5, 46: „Albowiem, jeśli byście miłowali tych tylko, którzy was miłują, jakąż byście zapłatę mieli za to?”

Obydwa podkreślenia pochodzą prawdopodobnie od samego Sługi Bożego Józefa Ulmy. Zaznaczone przez niego fragmenty nie pozostawiają cienia wątpliwości co do intencji, jakie kierowały Sługami Bożymi w momencie, kiedy podjęli heroiczną decyzję, by pod dach swojego domu przyjąć ośmioro Żydów.

6. Dramatyczne konsekwencje

Za samarytańską pomoc okazaną Żydom, okazywaną z podziwu godną konsekwencją, Józef i Wiktoria Ulmowie wraz siedmiorgiem małych dzieci, zapłacili najwyższą cenę. W opisie naocznego świadka egzekucji Samarytan z Markowej uderza z jednej strony cynizm, pogarda oraz bestialska agresja ze strony oprawców, funkcjonariuszy żandarmerii niemieckiej. Nie posiadamy natomiast informacji, jak przeżywała ten moment bohaterska Rodzina Ulmów. W świetle tego, co powiedzieliśmy do tej pory, można domniemywać, że umierali z godnością, której nie potrafią do końca wyrazić ludzkie słowa...

**IDEOLOGIA NARODOWO-SOCJALISTYCZNA
W SZKOLENIU NIEMIECKIEJ POLICJI PORZĄDKOWEJ
W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE
ze szczególnym uwzględnieniem wątków antypolskich i antykatolickich**

Niemiecka Policja Porządkowa [Ordnungspolizei, Orpo] dzieliła się na dwa piony: Policję Ochronną [Schutzpolizei] i Żandarmerię [Gendarmerie]. Nieco inny charakter miały bataliony policyjne, które również zaliczały się do Orpo, ale nie były na stałe przyporządkowane do konkretnego terenu i z uwagi na sposób zorganizowania i dowodzenia miały charakter niemal oddziałów wojskowych. Policja Ochronna [Schutzpolizei, Schupo] funkcjonowała w miastach powyżej 5.000 mieszkańców, natomiast Żandarmeria [Gendarmerie] działała na terenach wiejskich i w małych miastach. Policja Porządkowa była umundurowana. W Generalnym Gubernatorstwie [GG] była kilkukrotnie liczniejsza niż Policja Bezpieczeństwa [Sicherheitspolizei – Sipo, na którą składały się Tajna Policja Państwowa – Geheime Staatspolizei, Gestapo i Policja Kryminalna – Kriminalpolizei, Kripo], wobec czego właśnie ona była najbardziej widoczną w przestrzeni publicznej niemiecką okupacyjną służbą policyjną. Funkcjonariuszy Orpo w GG było około 11–12 tys. Zbliżoną liczebność miała policja polska tzw. granatowa, natomiast 5 tys. liczyła Policja Bezpieczeństwa [Gestapo i Kripo], po kilka tysięcy liczyła policja ukraińska i Sonderdienst¹.

Właśnie funkcjonariusze Orpo na co dzień zapewniali bezpieczeństwo władzom okupacyjnym i egzekwowali ustanowione przez okupanta prawa. Patrolowali ulice, strzegli gmachów, pełnili służbę konwojentów, przeprowadzali kontrolę dokumentów, zatrzymywali osoby przebywające w miejscach publicznych po godzinie policyjnej, brali udział w odbieraniu

¹ Czesław Madajczyk podaje następujące dane na temat liczebności poszczególnych sił policyjnych w Generalnym Gubernatorstwie: Orpo ok. 10–11 tys. ludzi, policja polska ok. 11–12 tys., policja ukraińska 6 tys. (CZ. MADAJCZYK, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. II, s. 257). Natomiast Włodzimierz Borodziej szacuje, że w listopadzie 1943 r. Orpo liczyła ok. 12 tys. ludzi, policja polska również ok. 12 tys., policja ukraińska ok. 1500–1800, Sonderdienst ok. 3 tys., Sipo ok. 5 tys. (w tym 2 tys. Niemców i 3 tys. Polaków w Kripo). Od 1943 r. w związku ze zbliżającym się frontem następował znaczny wzrost liczebności Orpo do 40 tys. w 1944 r. (W. BORODZIEJ, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 25). W 1943 r. znaczny nastąpił wzrost liczebności Orpo – do 19 tys., a następnie nawet do 40 tys. w 1944 r. (w związku ze zbliżającym się frontem).

dostaw obowiązkowych od rolników, ścigali nielegalny ubój i nielegalny handel żywnością oraz towarami reglamentowanymi. Dawali się we znaki ogółowi ludności za sprawą urządzanych łapanek, w trakcie których zatrzymywano Polaków wysłanych do pracy przymusowej w Rzeszy. Poszukiwali ukrywających się Żydów, zbiegów z więzień i obozów oraz robót przymusowych w Rzeszy, partyzantów, a także broni i radioodbiorników. Brali również udział w większych akcjach policyjnych organizowanych przez Gestapo², np. aresztowaniach, likwidacjach gett, wysiedleniach, publicznych egzekucjach, akcjach pacyfikacyjnych i odwetowych. Orpo podporządkowane były również inne specjalistyczne formacje policyjne, o mniejszym znaczeniu dla polityki okupacyjnej: policja drogowa [Verkehrspolizei], kolejowa [Bahnschutzpolizei], wodna [Wasserschutzpolizei], fabryczna [Werkschutz], leśna [Forstschutz], pocztowa [Postschutz] oraz Technische Nothilfe [oddziały saperskie] i cywilna obrona przeciwlotnicza [Luftschutz]. Orpo podlegały ponadto Policja Polska i Policja Ukraińska, nie mające struktur pionowych i ściśle kontrolowane przez okupanta³.

Mimo poważnej roli, jaką Orpo odgrywała w okupowanych przez Trzecią Rzeszę krajach, jej działalność jest wciąż stosunkowo słabo poznana w porównaniu z SS i Gestapo⁴. To samo dotyczy szkolenia światopoglądowego funkcjonariuszy tej formacji, które znajdowało się na marginesie zainteresowania historyków. Jeśli podejmowano badania nad tym tematem to raczej w poszukiwaniu związku pomiędzy szerzonym w Trzeciej Rzeszy rasizmem i antysemityzmem a udziałem Orpo w Holokauście⁵. Richard Breitmann uka-

² Właśnie domeną Gestapo były represje wobec szeroko pojętych wrogów politycznych Rzeszy (zarówno wobec rzeczywistych, jak i wymagowanych), jednak w wielu wypadkach Gestapo korzystało z możliwości wydawania poleceń Orpo i korzystania z jej wsparcia, w szczególności w wypadku większych akcji. C. DAMS, M. STOLLE, *Die Gestapo. Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2012, s. 96-99; *Ordnung und Vernichtung. Die Polizei im NS-Staat. Eine Ausstellung der Deutschen Hochschule Münster und des Deutschen Historischen Museums*, red. F. DIERL, Berlin 2011, s. 32-33; F. WILHELM, *Die Polizei im NS-Staat. Die Geschichte ihrer Organisation im Überblick*, Paderborn 1997, s. 93-95.

³ Zob. A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji "granatowej" w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

⁴ Wydana niedawno monografia, której autorem jest Wolfgang Curilla (W. CURILLA, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011), ma pewne mankamenty i z pewnością nie wyczerpuje tematu działalności Orpo na okupowanych ziemiach polskich. Zob. WOLFGANG CURILLA, *Der Judenmord in Polen und die deutschen Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011 – rec. M. PRZEGIĘTKA [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. GAŁĘŻOWSKI I IN., Warszawa 2015, s. 457-460.

⁵ Np. D.J. GOLDBACHEN, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999, s. 171-173; CH.R. BROWNING, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Warszawa 2000, s. 188-196;

zał związek między przedstawieniem Żydów jako największego wroga Niemiec w propagandzie i w szkoleniach światopoglądowych dla policji i SS a następnie wzbierającą przemocą wobec Żydów w tym pierwszymi masowymi egzekucjami dokonywanymi przez okupanta na ziemiach polskich począwszy od września 1939 r. Jak pisze Breitmann, szkolenie światopoglądowe przybrało postać „radikalnej antysemickiej propagandy, przekazywanej za pomocą pseudonaukowego języka”. Składało się na to m.in. „przekonanie o światowym spisku żydowskim, mającym na celu zawładnięcie innymi narodami za pomocą infiltracji i mieszania ras”⁶. Inni badacze są bardziej ostrożni w formułowaniu wniosków na temat znaczenia szkolenia światopoglądowego i zwracają uwagę, że wpływ na funkcjonariuszy Orpo miała przede wszystkim wszechobecna propaganda, która prezentowała te same treści. Christopher R. Browning, w swoim studium o udziale 101. policyjnego batalionu rezerwy w Holokauście, dowodzi, że „elaboraty [szkolenia ideologicznego] mogły co najwyżej uspić czytelników, ale na pewno nie zmieniłyby ich w morderców”, a gotowości do gorliwego udziału w zbrodniach doszukuje się w „działaniu długotrwałej propagandy rasistowskiej i antysemickiej”⁷. Wtórzuje mu Daniel Jonah Goldhagen (choć obaj nie zgadzają się w wielu kwestiach), również odmawiając decydującej roli szkoleniu światopoglądowemu. Często było ono przeprowadzane pobieżnie i nie zawsze zgodnie z zaleceniami: „ideologiczny instruktaż w policji był jałową papką”⁸. Decydującą rolę odgrywało wychowanie w powszechnym duchu antysemityzmu, w wyniku czego wpojone zostało „zwyczajnym Niemcom” przekonanie o słuszności podjętej eksterminacji Żydów („przekonania rządziły czynami”)⁹. Natomiast Daniel Brewing analizując niemiecki propagandowy obraz „polskich okrucieństw” jesienią 1939 r. ukazuje jego związek z postępowaniem niemieckiego okupanta z ludnością żydowską i polską¹⁰. Wobec powyższego oprócz treści przekazywanych w szkoleniu światopoglądowym uwzględniony w niniejszym tekście/referacie zostanie również obraz Polski i Polaków, obowiązujący w nie-

J. MATTHÄUS, *Die „Judenfrage“ als Schulungsthema von SS und Polizei. „Inneres Erlebnis“ und Handlungslegitimation [w:] Ausbildungsziel Judenmord? „Weltanschauliche Erziehung“ von SS, Polizei und Waffen-SS im Rahmen der „Endlösung“*, red. J. MATTHÄUS I IN., Frankfurt am Main 2003, s. 35-86.

⁶ R. BREITMANN, „Gegner Nummer eins”. *Antisemitische Indoktrination in Himmlers Weltanschauung, [w:] Ausbildungsziel Judenmord? „Weltanschauliche Erziehung“ von SS, Polizei und Waffen-SS im Rahmen der „Endlösung“*, red. J. MATTHÄUS I IN., Frankfurt am Main 2003, s. 21-22 (21-34).

⁷ CH.R. BROWNING, *Zwykli ludzie...*, s. 191, 196.

⁸ D.J. GOLDHAGEN, *Gorliwi kaci Hitlera...*, s. 171-173.

⁹ Tamże, s. 361-381.

¹⁰ D. BREWING, *Im Schatten von Auschwitz. Deutsche Massaker an polnischen Zivilisten 1939-1945*, Darmstadt 2016, s. 67-82.

mieckiej propagandzie. Nie ulega wątpliwości, że był to równie istotny czynnik kształtujący postawy funkcjonariuszy Orpo.

Wagę do szkolenia światopoglądowego we wszystkich służbach policyjnych (nie tylko w Gestapo) narodowi socjaliści przywiązywali od momentu przejścia władzy w Niemczech. W 1933 r. Himmler pisał w słowie wstępnym do jednego z wydań policyjnego czasopisma fachowego „Der deutsche Polizeibeamte”: „Urzędnik policji jest zdolny do wykonywania swoich obowiązków tylko wtedy, gdy czuje i wie, że jako wyznawca światopoglądu walczy za swój naród i dla niego naraża się na każde niebezpieczeństwo”¹¹. Nietrudno się oczywiście domyślić, o jaki światopogląd Himmlerowi chodziło. Co znamienne, motto to stanowiło wprowadzenie do wydania poświęconego udziałowi pruskiej policji w walce z powstańcami śląskimi w latach 1919–1921. Do tego tematu nawiązywano również w innym niemieckim policyjnym czasopiśmie fachowym już w czasie II wojny światowej¹². Słowa Himmlera na temat znaczenia szkolenia światopoglądowego nie były pustym frazesem. W kolejnych latach podjęto działania, które rzeczywiście prowadziły do upowszechnienia ideologii narodowo-socjalistycznej w policji. W 1936 r. wszystkie służby policyjne w Niemczech były już bez reszty podporządkowane Himmlerowi jako szefowi niemieckiej policji¹³.

Celem Himmlera pełniącego równocześnie funkcję Reichsfürera SS było „stopienie” służb policyjnych z SS, dzięki czemu policja miała przyswoić sobie narodowo-socjalistyczną ideologię. W lutym 1939 r. w Szczecinie Himmler mówił o „SS i policji zjednoczonych w światopoglądowej walce”¹⁴. Wielu funkcjonariuszy policji wstąpiło do organizacji narodowo-socjalistycznych, co z jednej strony dowodziło ich pełnej akceptacji ideologii, a jednocześnie ułatwiało ich dalszą indoktrynację w tym duchu. W największym stopniu proces ten objął oczywiście Gestapo, której personel w znacznej części wstąpił do SS (lub SD) oraz NSDAP, co w wypadku szeregowych funkcjonariuszy Orpo nie było tak częste i na ogół sprowadzało się do samego członkostwa w partii¹⁵. Jednak również jej funkcjonariusze

¹¹ H. HIMMLER, *Geleitwort*, „Der deutsche Polizeibeamte”, nr 8, 15 XII 1933, s. 282.

¹² STAHL, *Gesühnt! Die Gendarmenmorde der Polen in Oberschlesien*, „Der Gendarm”, nr 7, 6 III 1940 r., s. 69-70.

¹³ P. LONGERICH, *Himmler. Buchalter śmierci*, Warszawa 2014, s. 246, 252.

¹⁴ J. MATTHÄUS, *Die „Judenfrage“ als Schulungsthema von SS und Polizei...*, s. 55.

¹⁵ Np. w wypadku badanego przez Browninga i Goldhagena 101. policyjnego batalionu rezerwy, pierwszy wymieniony badacz podaje, że 25 procent szeregowych należało do NSDAP, natomiast członkostwo w SS występowało tylko wśród części dowódców tego batalionu. Z kolei Goldhagen określa udział członków partii w tym batalionie na 32,5 procent, natomiast do SS należało jedynie 3,8 procent. CH.R. BROWNING, *Zwykli ludzie...*, s. 176-177; D.J. GOLDHAGEN, *Gorliwi kaci Hitlera...*, s. 192.

przyswoili sobie ideologię narodowo-socjalistyczną, której założenia były obecne w przekazie propagandowym Trzeciej Rzeszy. Kluczowe stanowiska w Orpo zajmowali zaufani ludzie Himmlera będący na ogół oficerami SS, organizacji przywiązującej wielką wagę do szkolenia ideologicznego w duchu narodowo-socjalistycznym. Wśród jej głównych tematów oprócz pseudonauki o rasie, antysemityzmu, antykomunizmu, jako wroga Trzeciej Rzeszy prezentowano także „polityczny katolicyzm”¹⁶. Do szkolenia światopoglądowego Orpo delegowani byli od 1937 r. oficerowie SS – funkcjonariusze Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS¹⁷ (od 1939 r. sprawy te zostały jednak podporządkowane Głównemu Urzędowi SS¹⁸).

Pierwszoplanową rolę w szkoleniu światopoglądowym w Orpo odgrywało czasopismo, wydawane specjalnie w tym celu: „Politische Informationsdienst”, które od połowy 1941 r. ukazywało się jako: „Mitteilungsblätter für die weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”¹⁹. Treści ideologiczne obecne były również w fachowym czasopiśmie dla policjantów: „Der Deutsche Polizeibeamte”, które od 1938 r. wychodziło pod tytułem: „Die Deutsche Polizei”. Ponadto funkcjonariuszom Orpo zalecano lekturę innych czasopism ruchu narodowo socjalistycznego, np., „SS-Leitheft”²⁰ (wydawanego przez Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS) oraz „Das Schwarze Korps”, przeznaczonego nie tylko dla SS, ale również osób spoza tej organizacji, a ponadto „Nationalsozialistische Monatshefte”²¹ i „Volk und Reich”²². Zalecano również poznawanie podstawowych dzieł ideologów narodowego socjalizmu z *Mein Kampf* Adolfa Hitlera na czele²³. Szkolenie światopoglądowe nie ograniczało się do listy zalecanych lektur.

¹⁶ E.C. KRÓL, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999, s. 228.

¹⁷ R. BREITMANN, „Gegner Nummer eins”. *Antisemitische Indoktrination...*, s. 26-27.

¹⁸ P. LONGERICH, *Himmler...*, s. 512-513.

¹⁹ J. MATTHÄUS, *Die „Judenfrage” als Schulungsthema von SS und Polizei...*, s. 38-39.

²⁰ *Polizei und Weltanschauung. Einweisung der Schulungsleiter der SS*, „Der deutsche Polizeibeamte”, nr 7, 1 IV 1937 r., s. 222; *SS-Leitheft*, ibidem, nr 16, 15 VIII 1937 r., s. 606; E.C. KRÓL, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu...*, s. 228.

²¹ Bundesarchiv Berlin [dalej: BArch], Hauptamt Ordnungspolizei, R 19/308, Okólnik RFSS, Himmlera w sprawie „Offiziersausbildung”, 17 VI 1937 r., załącznik, wykaz czasopism, k. 6.

²² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], Komendant Żandarmerii w Dystrykcie Lubelskim, GK 104/161, Okólnik Komendanta Żandarmerii dystryktu lubelskiego, 24 V 1944 r., k. 3; ibidem, Okólnik Komendanta Żandarmerii dystryktu lubelskiego, 22 IV 1943 r., k. 17.

²³ BArch, Hauptamt Ordnungspolizei, R 19/308, Okólnik RFSS, Offiziersausbildung während des Krieges, 27 III 1942 r., k. 139-139v.

Podstawową rolę odgrywały codzienne, cotygodniowe i comiesięczne pogadanki. Poświęcone one były omówieniu bieżących wydarzeń politycznych z wyjątkiem zajęć comiesięcznych, które miały być poświęcone konkretnemu tematowi, podanemu przez sztab szefa Orpo²⁴.

W ramach ujednolicania procesu kształcenia oficerów Orpo wprowadzono obowiązkowy egzamin pisemny, który oprócz policyjnej wiedzy fachowej sprawdzał wiedzę kandydata na tematy omawiane na szkoleniu światopoglądowym²⁵. Na równi z opiniami przełożonych udział w szkoleniu światopoglądowym był brany pod uwagę w wypadku awansów²⁶. Znaczenie szkolenia światopoglądowego wzrosło po wybuchu wojny, gdy zalecano, aby jego celem było „umocnienie w [narodowo-socjalistycznym] światopoglądzie”²⁷. „Każdy oficer [Orpo], obojętnie czy pełni swoją wszechstronną i odpowiedzialną służbę w ojczyźnie, na terenach okupowanych lub zdobytych w wojnie ze Związkiem Sowieckim, ma obowiązek stanowić wyraźny wzór narodowosocjalistycznego stylu życia dla swoich podwładnych, rodaków i mieszkańców nie-niemieckich terytoriów, co więcej, musi on prezentować ten światopogląd z bezkompromisowością politycznego żołnierza”²⁸.

Narodowo socjalistyczny światopogląd funkcjonariusze Orpo przyswajali sobie nie tylko na szkoleniach światopoglądowych, lecz z oficjalnego przekazu propagandowego i z tego powodu należy poświęcić mu nieco miejsca. W czasie drugiej wojny światowej, ale również wcześniej w okresie międzywojennym, w kształtowaniu obrazu Polski i Polaków największy udział miały negatywne skojarzenia i stereotypy, takie jak „polnische Wirtschaft” i „polnischer Reichstag”. Stosunek Republiki Weimarskiej do wschodniego sąsiada stał pod znakiem zamiaru rewanzu i rewizji granicy z Polską. Chodziło przede wszystkim o ziemie utracone przez Niemcy po I wojnie światowej w wyniku powstań, plebiscytów lub decyzji aliantów. Polskę postrzegano jako państwo wrogie. Jednocześnie o Polsce nie pisano w Niemczech zbyt wiele i wiedza przeciętnego Niemca na jej temat była zapewne znikoma. Poza tym kraj uznawany był za nieatrakcyjny kulturowo, stąd nauka języka polskiego nie była tak popularna jak innych języków ob-

²⁴ D.J. GOLHAGEN, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999, s. 171.

²⁵ BArch, Hauptamt Ordnungspolizei, R 19/308, Okólnik H. Himmlera, w sprawie „Offiziersausbildung”, 17 VI 1937 r., k. 1v-2.

²⁶ J. MATTHÄUS, *Die „Judenfrage” als Schulungsthema von SS und Polizei...*, s. 40.

²⁷ BArch, Hauptamt Ordnungspolizei, R 19/308, Okólnik szefa Orpo, K. Daluege, Richtlinien für die Ausbildung der Polizei-Bataillone, 23 I 1940 r., k. 23.

²⁸ BArch, Hauptamt Ordnungspolizei, R 19/308, Okólnik RFSS, Offiziersausbildung während des Krieges, 27 III 1942 r., k. 139.

cych, Polska nie była też państwem odwiedzanym przez Niemców w celach turystycznych²⁹.

Trwałej odmiany wizerunku Polski w Niemczech nie przyniósł okres poprawy wzajemnych stosunków po zawarciu deklaracji o niestosowaniu przemocy 26 I 1934 r.³⁰. Wprawdzie w Niemczech wstrzymana została antypolska propaganda rewizjonistyczna i pojawiły się teksty prasowe prezentujące pozytywny wizerunek Drugiej Rzeczypospolitej, jednak zmiana ta – jako narzucona – nie wpłynęła w poważniejszym stopniu na postrzeganie Polski. Warto tu wspomnieć, że za sprawą dwóch wizyt komendanta głównego PP gen. bryg. Kordiana Zamorskiego w Niemczech (w maju 1936 r. i we wrześniu 1938 r.) oraz również dwóch wizyt szefa Orpo SS-Obergruppenführera Kurta Daluege w Polsce (w listopadzie 1936 r. i na przełomie stycznia i lutego 1938 r.)³¹, na łamach niemieckiej fachowej prasy policyjnej pojawiły się artykuły o Polskiej Policji mające pozytywny wydźwięk³².

Odmiana w postrzeganiu Polski i Polaków miała tylko tymczasowy charakter. Na początku 1939 r., niemiecka prasa zaczęła przypominać najgorsze antypolskie stereotypy i wykorzystywać je do wywierania presji na Polskę oraz do usprawiedliwienia niemieckich żądań. Przed wybuchem wojny lansowano szczególnie te informacje, które dowodziły „polskiego okrucieństwa” (chodziło o zmanipulowane doniesienia o zbrodniach na Volksdeutschen) i dwulicowości Polaków (przyjęcie gwarancji brytyjskich wiosną 1939 r.). Właśnie te dwa tematy przewodnie stały się głównym motywem przewodnim niemieckiej propagandy we wrześniu 1939 r., która miała dowieść przed całym światem, jak i społeczeństwem niemieckim, że winę za wybuch wojny nie ponosi państwo, które dokonało inwazji, czyli Niemcy, lecz Polska. W tym celu wykorzystano sprawę bydgoskiej „krwawej niedziele”. W pierwszych dniach września, gdy z Bydgoszczy wycofywało się Woj-

²⁹ E.C. KRÓL, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006. Zob. także: J.W. BOREJSZA, *Śmieszne sto milionów Słowian. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Gdańsk 2016; D. BREWING, *Im Schatten von Auschwitz...*; R. GELLES, *Sprawy polskie w szkole niemieckiej w latach 1919–1939*, Wrocław 1991; J. SOBCZAK, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988.

³⁰ O stosunku Hitlera do Polski i Polaków zob. także: J.W. BOREJSZA, *Śmieszne sto milionów Słowian. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Gdańsk 2016.

³¹ R. LITWIŃSKI, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010, s. 332; E. C. KRÓL, *Polska i Polacy...*, s. 149-150; K. J. ZAMORSKI, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. LITWIŃSKI, M. SIOMA, Warszawa 2011, 456-458, 492-493, 496, 501.

³² *Polnische Polizei besucht Berlin*, „Der deutsche Polizeibeamte”, nr 11, 1 VI 1936 r., s. 425; H. K.[oschorke], *Bei der Polizei in Polen*, „Der deutsche Polizeibeamte”, nr 24, 15 XII 1936 r., s. 942-943.

sko Polskie, doszło do wymiany ognia z ludnością cywilną (dywersantami narodowości niemieckiej), w wyniku czego doszło do paniki i rozstrzelania przypadkowych osób. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do miasta, grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa wspomagane przez Selbstschutz (rekrutujący się spośród miejscowych Volksdeutschtów), wzięły krwawy odwet na Polakach³³. Wydarzenia „krwawej niedzieli” stały się pretekstem, aby usprawiedliwić terror i represje wobec obywateli Drugiej Rzeczypospolitej, których – zgodnie z pseudonauką o rasie – prezentowano jako podludzi. O podżeganie do okrucieństw wobec Volksdeutschtów oskarżano przede wszystkim inteligencję i duchowieństwo. W oparciu o przekaz propagandowy w sprawie „krwawej niedzieli” ukształtowało się wówczas i utrwaliło stereotypowe postrzeganie Polaków przez przedstawicieli niemieckich władz okupacyjnych jako „polskich zbrodniarzy”. Polakom odmawiano jakichkolwiek pozytywnych cech, dowodząc, że naród ten wszystko co osiągnął zawdzięcza jednostkom obcej narodowości. Przekaz ten był następnie wzmacniany przez publikacje propagandowe i materiały szkoleniowe dla Orpo oraz wydawane jej dyspozycje. Na przykład 5 września szef Orpo, Kurt Daluge nakazał, aby „wieszać partyzantów na latarniach, a więc [w miejscach – przyp. M.P.] widocznych dla ogółu ludności”³⁴.

Nie ulega wątpliwości, że w Trzeciej Rzeszy również Kościół katolicki był uważany za wroga³⁵. Znajdowało to odzwierciedlenie w czasopiśmie fachowych niemieckiej policji, gdzie publikowano teksty kształtujące zdecydowanie negatywny obraz Kościoła katolickiego, np. cykl artykułów dotyczący „zakonnej nieobyčajności”³⁶. Należy przy tym dodać, że milcząca założenie, iż Niemcy Hitlera były antychrześcijańskie w takim samym stopniu jak antyżydowskie można odnaleźć w wielu podstawowych publikacjach na temat narodowego socjalizmu³⁷. Historycy zwracają jednak uwagę, że nasilenie niemieckiej polityki antykościelnej zmieniało się. Posunięcia Hitlera, skierowane przede wszystkim przeciwko duchowieństwu i instytucji kościoła, osłabły po wybuchu wojny w 1939 r. Ostateczną rozprawę z katolicyzmem odłożono na czas po zakończeniu wojny³⁸. Wówczas za najważniejszego wroga uznawano Żydów, z którymi postępowano coraz brutalniej i okrutniej, rozpoczynając wkrótce ich zagładę.

³³ Zob. *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. nauk. T. CHINCIŃSKI, P. MACHCEWICZ, Warszawa 2008.

³⁴ D. BREWING, *Im Schatten von Auschwitz...*, s. 168.

³⁵ P. LONGERICH, *Himmler...*, s. 268.

³⁶ *Die seelischen Wurzeln klösterlicher Sittenlosigkeit*, „Die deutsche Polizei”, nr 22, 15 XI 1937 r., s. 817-819, ibidem, nr 23, 1 XII 1937 r., s. 858-859; nr 24, 15 XII 1937 r., s. 914-915.

³⁷ H. ARENDT, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 2010, s. 261.

³⁸ E.C. KRÓL, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu...*, s. 225.

Na okupowanych ziemiach polskich Kościół katolicki był uznawany przez okupanta za sojusznika polskiego podziemia. Antykatolicyzm i antypolonizm III Rzeszy, które do tej pory istniały osobno w jej propagandzie i ideologii, zaczęły się łączyć. Znalazło to wyraz nie tylko w publikacjach pseudonaukowych, w których analizowano rolę Kościoła katolickiego w zachowaniu narodowej tożsamości narodu polskiego pod zaborami³⁹, ale również publikacjach propagandowych oraz materiałach szkoleniowych dla niemieckich funkcjonariuszy Orpo na okupowanych ziemiach polskich. Postrzeganie Kościoła katolickiego jako instytucji wspierającej opór przeciwko okupantowi⁴⁰, czy wręcz „ostoję polskiego szowinizmu”⁴¹ bez wątpienia decydowało o kierunku polityki okupanta. Jak pisze Jan Sziling „polityka kościelna była elementem hitlerowskiej polityki narodowościowej”⁴². Jednak zwraca on jednocześnie uwagę, że „w Generalnym Gubernatorstwie nie zamierzano w okresie wojny likwidować poszczególnych kościołów” (jak już wspomniano, rozprawę z Kościołami chrześcijańskimi odłożono na czas po zakończeniu wojny), lecz raczej podporządkować je okupantowi. Nie wykluczało to jednoczesnego zamiaru eliminowania z Kościoła katolickiego „wszelkich polskich elementów narodowych oraz uniemożliwienia duchowieństwu działalności w duchu narodowym”⁴³. Splecenie wątków antypolskich i antykatolickich w materiałach do szkolenia światopoglądowego Orpo oraz publikacjach propagandowych adresowanych do funkcjonariuszy niemieckiej policji przedstawiam poniżej.

Niemiecka prasa policyjna już w numerze z 1 X 1939 r. drwiła z Polski pokonanej w „kampanii 18 dni”⁴⁴. Władze polskie nazywano „bankrutami”, a armię „bandami powstańców” i mordercami, którzy „prowadzą tchórzliwą wojnę z ukrycia”⁴⁵. Podbity kraj określano jako „prymitywny”,

³⁹ G. RHODE, *Nationalistisches Polentum und Katholizismus*, „Jahrbuch des Ost-europainstitut”, 1940 [druk: 1941], s. 73-110.

⁴⁰ „Wiara katolicka i nacjonalizm są u Polaków, jak wypadku żadnego innego narodu na ziemi, tak mocno ze sobą powiązane, że nie sposób je rozdzielić”. G. RHODE, *Nationalistisches Polentum und Katholizismus...*, s. 108-110 (cytat: s. 110).

⁴¹ J. SZILING, *Hitlerowskie władze okupacyjne wobec wyznań chrześcijańskich w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)* [w:] *Rozprawy z dziejów XIX i XX wieku. Przygotowane dla uczczenia pamięci profesora Witolda Łukaszewicza*, RED. S. KALEMBKA, Toruń 1978, s. 168 (167-176).

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ *Polen liquidiert*, „Die deutschen Polizei”, nr 18, 1 X 1939 r. [b.p.].

⁴⁵ H. KOSCHORKE, *Von den Karpaten bis zur Ostsee. Skizzen vom Einsatz der Polizei im Osten*, „Die deutsche Polizei”, nr 19, 15 X 1939 r., s. 655; *Generalmajor Roetting in Feindesland gefallen*, „Die deutsche Polizei”, nr 18, 1 X 1939 r., s. 621; *Im Feuer polnischer Heckenschützen*, „Die deutsche Polizei”, nr 19, 15 X 1939 r., s. 658; *Polizeibataillone im Bandenkrieg*, ibidem, s. 657; *Als Polizeireiter in Polen. Ein Feldpostbrief aus dem besetzten Gebiet*, „Die deutsche Polizei”, nr 19, 15 X

ostrzegano przed podstępami i dwulicowością ze strony okupowanej ludności⁴⁶, a za najbardziej wrogo wobec okupanta nastawioną uznawano ludność żydowską⁴⁷, nazywaną „mętami człowieczeństwa, o ile można w ogóle to pojęcie [tzn. człowieczeństwa – przyp. M.P.] zastosować”⁴⁸. Obraz Polski, jaki się wyłania z tych doniesień prasowych jest skrajnie negatywny. Prezentowano ją jako kraj zacofany, zabobonny, pełen kryminalistów, co miało pozostawać w związku z niskim poziomem kultury Polaków⁴⁹. Ze szczególnym upodobaniem operowano takimi pojęciami jak „polski zbrodniarz” (polnischer Verbrecher)⁵⁰. Tym powielanym negatywnym stereotypom na temat podbitej ludności towarzyszył równie wyraźny autostereotyp niemieckiej administracji okupacyjnej, a przede wszystkim niemieckiej policji, która „zapewnia porządek i bezpieczeństwo”⁵¹.

W okupowanym kraju nie ignorowano szkolenia światopoglądowego funkcjonariuszy Orpo. Generał major policji i SS-Brigadeführer Herbert Becker, dowódca Orpo w GG, już jesienią 1939 r. zapewniał, że „Każdemu z tych ludzi [funkcjonariuszy Orpo – przyp. M.P.], którzy tutaj w Polsce trwają na odpowiedzialnym i trudnym posterunku, należy dać możliwość dalszego kształcenia światopoglądowego”⁵². Na początku czerwca 1940 r. Himmler wystosował okólnik w sprawie wytycznych szkolenia światopoglądowego w czasie wojny. Zarządził w nim, że „szkolenie światopoglądowe Orpo należy dostosować do warunków wojennych”, co rozumiał przez zalecenie omawiania bieżących wydarzeń politycznych. Oczywiście podstawę programową szkolenia miała stanowić ideologia narodowo-socjalistyczna⁵³.

1939 r., s. 662; *Wanzen, Dreck und andere polnische »Spezialitäten«*, „Die deutsche Polizei”, nr 21, 15 XI 1939 r., s. 696-697; *Aus dem Kriegstagebuch einer Kompanie in Polen*, „Die deutsche Polizei”, nr 23, 15 XII 1939 r., s. 730.

⁴⁶ *Polizeiregiment Warschau*, „Die deutsche Polizei”, nr 23, 15 XII 1939 r. [b.p.].

⁴⁷ *Im Getto aller Gettos. Bilder aus der Judenmetropole Lublin – Die Lüge von der Ausrottung – Statt Vernichtung Pflicht zur Arbeit. SS-Oberführer Globotschnigg [Globocnik] über die deutschen Maßnahmen*, „Die deutsche Polizei”, nr 9, 1 V 1940 r., s. 141; H. KOSCHORKE, *Von den Karpaten bis zur Ostsee. Skizzen vom Einsatz der Polizei im Osten*, „Die deutsche Polizei”, nr 19, 15 X 1939 r., s. 653, 656; *Im Feuer polnischer Heckenschützen*, „Die deutsche Polizei”, nr 19, 15 X 1939 r., s. 659.

⁴⁸ *Polizeiregiment Warschau*, „Die deutsche Polizei”, nr 23, 15 XII 1939 r., [b.p.].

⁴⁹ A. HELLWIG, *Verbrechen und Aberglaube in Polen*, „Der Gendarm”, nr 2, 16 I 1940 r., s. 13-15.

⁵⁰ *Analoge Anwendung der Volksschädlingsverordnung auf polnische Verbrecher*, „Der Gendarm”, nr 35, 16 XII 1940 r., s. 374-375.

⁵¹ *Im Feuer polnischer Heckenschützen*, „Die deutsche Polizei”, nr 19, 15 X 1939 r., s. 658.

⁵² „Warschauer Zeitung”, nr 5, 17 XI 1939 r.

⁵³ AIPN, Komendant Żandarmerii w Dystrykcje Lubelskim, GK 104/163, Okólnik RFSSuChdDtPiRMdI, Richtlinien für Durchführung der weltanschaulichen Schulung der Ordnungspolizei während der Kriegszeit, 2 VI 1940 r., k. 3.

W tym samym miesiącu Becker wydał specjalne wytyczne dla szkolenia Orpo w GG, w których podkreślono wyższość cywilizacyjną, kulturową i rasową Niemiec. Funkcjonariusze Orpo, którzy uosabiali panowanie III Rzeszy na tym terenie powinni odznaczać się „ugruntowanym narodowo-socjalistycznym światopoglądem”⁵⁴. Również wyższy dowódca SS i policji w GG, czyli namiestnik Himmlera, któremu podlegały wszystkie służby policyjne i SS, SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger zwracał uwagę, że służba policji w GG stawia jej funkcjonariuszom znaczne wymagania nie tylko pod względem siły, odwagi i zdecydowania ale i utwierdzenia w narodowo-socjalistycznym światopoglądzie⁵⁵.

Krüger w przedmowie do publikacji typowo propagandowej, raportu z działalności SS i policji w GG, przedstawił następującą wizję okupowanego kraju: „okupowana ludność – nieważne Polacy, czy Żydzi – postępowali z niewyobrażalnym sadystycznym okrucieństwem wobec wszystkich Niemców. (...) Pojęcie o trudnościach wiążących się z postawionymi przed SS i policją zadaniami może dać jedynie liczba zbrodniarzy wypuszczonych przez władze polskie w momencie załamania się ich obłędnej polityki i ich łupieżczego państwa⁵⁶: 70.000 podludzi skazanych na wieloletnie więzienie lub dożywocie z powodu braku kary śmierci zostało wypuszczonych z aresztów i więzień i częściowo zostało uzbrojonych, aby następnie zostać napuszczonymi na Volksdeutschy i wkraczających niemieckich żołnierzy. To straszliwe przedsięwzięcie istotnie przyczyniło się do potwornej liczby niemal 60.000 zamordowanych Volksdeutschy. Unieszkodliwienie tych i innych społecznych elementów zostało polecone Policji Porządkowej, Policji Bezpieczeństwa i Służbie Bezpieczeństwa Reichsführera SS. (...) To nie jest otwarta walka z honorowym, umundurowanym przeciwnikiem, lecz niszczenie zdemoralizowanego podziemia broniącego się wszelkimi dostępnymi zbrodnictwymi środkami bandytów i skrytobójców, którzy nie cofną się przed popełnieniem żadnej zbrodni wobec swoich rodaków i współplemieńców, jeśli przynieść mogą jakiegokolwiek korzyści”⁵⁷.

O stosunku okupanta do Polski i Polaków świadczą również liczne zalecenia służbowe dotyczące ograniczenia kontaktów z mieszkańcami okupowanego kraju. W grudniu 1939 r. Krüger rozkazał, aby również w odnie-

⁵⁴ AIPN, Komendant Żandarmerii w Dystrykcie Lubelskim, GK 104/164, Okólnik dowódcy Orpo w Generalnym Gubernatorstwie, 25 VI 1940 r., k. 8v-9.

⁵⁵ F.W. KRÜGER, *Träger der Staatsgewalt* [w:] *Das Generalgouvernement. Im Auftrage und mit einem Vorwort des Generalgouverneurs Reichsminister Dr. Frank*, red. M. DU PREL, Würzburg 1942, s. 61 (61-68).

⁵⁶ Tu Krüger nawiązuje do tez niemieckiej propagandy, zgodnie z którymi odrodzona Polska otrzymała w latach 1918–1922 ziemie, które jej się nie należały, przede wszystkim kosztem Niemiec.

⁵⁷ *Unter Sigrune und Adler. Erlebnisse unserer SS- und Polizeimänner beim Einsatz im Generalgouvernement 1939/40*, Krakau 1940, s. 5-6.

sieniu do SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie znalazł zastosowanie rozkaz szefa Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, gen. Wilhelma Keitla, zgodnie z którym „Hitler uznał za niemożliwe, aby żołnierze Wehrmachtu brali udział w mszach świętych lub religijnych uroczystościach jakiegokolwiek rodzaju, w których biorą udział polscy duchowni”. Krüger polecił przy tym, aby ten rozkaz był cyklicznie odczytywany w czasie apelu (raz w miesiącu)⁵⁸. Gdy w październiku 1940 r., Krüger nakazał, aby na miejscu rozstrzeliwać schwytanych członków „band przestępczych” (tym pojęciem określano żołnierzy podziemia), nazywał ich członków „podludźmi”⁵⁹.

Już w listopadzie 1939 r. Krüger przekazał swoim podwładnym zalecenie Himmlera o koncentracji sił SS i policji w wybranych dzielnicach: „Reichsführer SS i szef niemieckiej policji zarządził, aby wszystkie instytucje SS, policyjne i Selbstschutzu w miastach i pozostałych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa lokalizować w miarę możliwości w zamkniętych kwartałach budynków lub w większych gmachach”. Miało to ułatwić obieg korespondencji urzędowej oraz „konieczną obronę w razie poważniejszych niepokojów lub powstania”. W dalszej części zarządzenia czytamy: „Należy ponadto założyć, że również mieszkania prywatne dowódców i członków SS, oficerów, urzędników i pracowników oraz ich rodzin zostaną włączone do tych osiedli. Planowanie (przestrzenne tych osiedli) powinno zostać przeprowadzone w ten sposób, że wyznaczony teren będzie w miarę możliwości odsunięty od dzielnic mieszkaniowych miejscowej ludności i ma zapewnioną wolną przestrzeń dookoła”⁶⁰.

Przecięciu jakichkolwiek kontaktów towarzyskich między Niemcami policjantami a Polakami służyły również inne polecenia Himmlera. W lipcu 1940 r. nakazał on, aby zastosować się do wydanego nieco wcześniej zarządzenia dowództwa Wehrmachtu, zakazującego towarzyskich kontaktów z Polakami i używania języka polskiego, ponieważ „nie licuje to z honorem Rzeszy Niemieckiej”⁶¹. Z kolei zgodnie z zarządzeniem z 29 V 1941 r., niemieccy funkcjonariusze policyjni, którzy mają wśród krewnych osoby narodowości polskiej, i którzy służą na wschodnich terenach wcielonych do Rzeszy, zostali natychmiast przeniesieni służbowo na inne tereny. Uzasadnienie tej decyzji było następujące: „ponieważ w wielu wypadkach znają oni również język polski, polska ludność postrzega tych

⁵⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Batalion Policji w Zamościu, 162, Okólnik F.W. Krügera z 14 XII 1939 r., k. 216.

⁵⁹ K.-M. MALLMANN, „... *Mißgeburten, die nicht auf diese Welt gehörten*”. *Die deutsche Ordnungspolizei in Polen 1931–1941* [w:] *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, red. K.-M. MALLMANN, B. MUSIAL, Darmstadt 2004, s. 76 (71–89).

⁶⁰ APL, Batalion Policji w Zamościu, 162, Odpis zarządzenia nr 2 HSSPF w GG, F.W. Krügera, 22 XI 1939 r., k. 226.

⁶¹ APL, Batalion Policji w Zamościu, 6, rozkaz, 104. batalion policyjny, Zamość, 2 IX 1940 r., k. 76.

urzędników jako równych sobie. Z tego wynikają trudności i niedogodności, które szkodzą wizerunkowi niemieckiej policji na ziemiach wschodnich”⁶². Zalecano również zniemczenie obco brzmiących nazwisk (w tym polskobrzmiących) funkcjonariuszy Orpo⁶³.

Zbliżone były zalecenia przekazywane pracownikom administracji cywilnej GG. W „Regułach zachowania Niemców w Polsce”, które w kwietniu 1940 r. szef Urzędu Generalnego Gubernatora Joseph Bühler rozesłał w postaci okólnika, stwierdzono, że „służba w Polsce jest służbą we wrogim kraju”, co pociągało za sobą potrzebę zachowania nieustannej „podwyższonej czujności”⁶⁴. Konsekwencją tego był również zakaz wszelkich kontaktów towarzyskich z ludnością miejscową (zarówno Polakami, jak i Żydami)⁶⁵, co przekładało się także na ścisłe oddzielenie życia religijnego: „Również w sprawach wyznaniowych należy koniecznie utrzymać tę separację”. Udział w nabożeństwach odprawianych przez polskich duchownych był „nie do pogodzenia z zachowaniem świadomych swojej godności Niemców. Do samo tyczy się w szczególności spowiedzi u polskich duchownych”⁶⁶. Zalecenia te były konsekwencją uznania duchowieństwo katolickie za „usposobione fanatycznie narodowo”⁶⁷.

W materiałach szkoleniowych dla Orpo odzwierciedlenie miała również kampania antypolska związana z „polskimi zbrodniami” na Volksdeutschach, którą rozpoczęło nagłośnienie wydarzeń „krwawej niedzieli” w Bydgoszczy na początku września 1939 r. Do sprawy tej powracano przy okazji publikowania przez III Rzeszę dokumentów i innych wydawnictw na ten temat. Wydany w 1940 r. propagandowy reportaż *Polizeireiter in Polen* przedstawiający działalność niemieckiej policji i SS na ziemiach polskich jesienią 1939 r. Jego autorem jest SS-Sturmbannführer Helmut Koschorke, referent prasowy w Głównym Urzędzie Orpo. Polaków scharakteryzowano w jednej z anonimowych wypowiedzi w następujący sposób: „To nie są już

⁶² Archiwum Państwowe w Gdańsku, Wyższy Dowódca SS i Policji Gdańsk-Prusy Zachodnie, 4502 (mf E-41952), Okólnik szefa niemieckiej policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, 29 V 1941 r., k. 115.

⁶³ *Leszczynski oder Leschinsky?* „Mitteilungsblätter für die weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei. Herausgegeben vom Inspekteur der Ordnungspolizei Schlesien”, nr 7, 20 VI 1941 r., s. 3-4.

⁶⁴ APL, Batalion Policyjny w Zamościu, 118, Okólnik szefa Urzędu Generalnego Gubernatora, J. Bühlera, Grundsätze für das Verhalten der deutschen in Polen, 24 IV 1940 r., k. 5.

⁶⁵ D. POHL, *Von der „Judenpolitik” zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Frankfurt am Main 1993, s. 40.

⁶⁶ APL, Batalion Policyjny w Zamościu, 118, Okólnik szefa Urzędu Generalnego Gubernatora, J. Bühlera, Grundsätze für das Verhalten der deutschen in Polen, 24 IV 1940 r., k. 5.

⁶⁷ R. HAIDER, *Warum mußte Polen zerfallen?*, Berlin 1940, s. 15.

ludzie! To są zwierzęta! Ale nie. Nie należy krzywdzić zwierząt, ponieważ zwierzęta nie są tak nikczemnie bestialskie jak ta banda morderców. To nie są ludzie, ale nie są też zwierzęta, nie, to są jakieś pomioty, które nie należą do tego świata”⁶⁸. Publikacja zawiera fragment odnoszący się do duchowieństwa katolickiego. Polskich duchownych przedstawiono w nim jako współodpowiedzialnych za zbrodnie na Volksdeutschach, ponieważ udzielili pomocy Polakom, którzy dokonali tych zbrodni i ukrywali ich w kościele. Wnioski narzucały się same: polscy duchowni są dwulicowi i działają podstępnie wobec niemieckich sił policyjnych⁶⁹. Daniel Brewing ocenia, że publikacja ta zalecała stosowanie brutalnej przemocy wobec ludności okupowanego kraju, jako jedyną skuteczną metodę postępowania⁷⁰.

W kwietniu 1940 r. w ramach szkolenia światopoglądowego Orpo w GG polecono omówić opublikowane przez Trzecią Rzeszę dokumenty dotyczące wybuchu wojny w 1939 r. Temat tego szkolenia brzmiał „Niemiecka biała księga demaskuje podżegaczy wojennych”⁷¹. Publikacja dowodziła, że winę za wybuch wojny oraz zbrodnie na Volksdeutschach ponosi Druga Rzeczpospolita⁷². Natomiast na Śląsku wyższy dowódca SS i policji, SS-Gruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski, inicjator utworzenia obozu koncentracyjnego Auschwitz, zalecał w ramach szkolenia światopoglądowego latem 1940 r. w podległych sobie strukturach Orpo lekturę książki Edwina Ericha Dwingera *Der Tod in Polen. Die volksdeutsche Passion*⁷³. Celem miało być przyswojenie kilku „faktów” dotyczących Polaków: „Nie tylko pospółstwo dokonywało tych zbrodni, brała w nich udział również polska inteligencja oraz tolerował je Kościół [katolicki – przyp. M.P.]”. Aby nie było wątpliwości, do jakich „wniosków końcowych” mają dojść uczestnicy szkolenia światopoglądowego, sformułowano je bardzo jasno: „główny winowajca: Anglia (Żydostwo). Wszelkie kolejne drastyczne działania niemieckie na wschodzie [tzn. wobec ludności żydowskiej i polskiej – przyp. M.P.] są usprawiedliwione”⁷⁴. Nie ulega wątpliwości, że odczytano to jako przyzwolenie na okrucieństwo.

⁶⁸ H. KOSCHORKE, *Polizeireiter in Polen*, Berlin – Leipzig 1940, s. 58.

⁶⁹ Ibidem, s. 44-49.

⁷⁰ D. BREWING, *Im Schatten von Auschwitz...*, s. 80-81.

⁷¹ APL, Batalion Policyjny w Zamościu, 135, Tagesbefehl Nr. 24, BdO w Krakowie, 20 IV 1940 r. k. 56.

⁷² Archiwum Państwowe w Warszawie, Urząd Szefa Okręgu Warszawskiego – Dowódca SS i Policji, 17, Okólnik Dowódcy Policji Porządkowej w GG, 4 IV 1940 r., k. 13.

⁷³ Jena 1940.

⁷⁴ Anweisung des Polizeischulungsleiters beim IdO Schlesien für die „weltanschaulichen Schulung” im Juli 1940, 1936 [w:] *Ausbildungsziel Judenmord?...*, s. 184-185.

Tematy szkoleń światopoglądowych na kolejne miesiące, które zalecano zrealizować w Generalnym Gubernatorstwie, odzwierciedlały aktualne wydarzenia polityczne i rzadko kiedy dotyczyły spraw polskich, jak opisany wyżej przypadek „białej księgi”. Wiosna 1940 r. upłynęła pod znakiem antybrytyjskiej i antyfrancuskiej propagandy, którą łączono z antysemityzmem. W marcu 1940 r. w ramach szkolenia światopoglądowego miał być realizowany temat „Niemcy brytyjską kolonią?”⁷⁵, dwa tygodnie później zaś: „Żydzi [Juda] w Anglii”⁷⁶. Następnie miały być zaś omawiane tematy: „Francja – propaganda i rzeczywistość” (maj 1940 r.) oraz „Niemcy przełamują blokadę” (czerwiec 1940 r.)⁷⁷. W sierpniu zajmowano się niemiecką zwycięską kampanią we Francji: „decydująca walka [Schicksalskampf] Niemiec na Zachodzie”⁷⁸ z kolei we wrześniu 1940 r. uwagę skierowano na południe: „Walka o Morze Śródziemne”⁷⁹.

Na łamach „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, czasopisma odgrywającego podstawową rolę w szkoleniu światopoglądowym Orpo i przeznaczonym tylko do użytku służbowego, sprawy polskie poruszano rzadko⁸⁰. Więcej było tekstów antysemickich⁸¹, dotyczących sytuacji na frontach oraz wrogów, przede wszystkim ZSRS⁸². Dwa teksty dotyczące spraw polskich, „Funkcjonariusz na wschodzie” i „Polityczna rola Polki”, ukazały się w maju 1941 r. Numer otwierał cytat z mowy Goebbelsa w Poznaniu (18 III 1941 r.), gdzie powiedział on: „Wschód to nasze narodowe peryferia przeciwko Polsce. Właśnie tu cyrkulacja naszej narodowej krwi musi być cały czas ożywiana i przyspieszana. Właśnie tu muszą zostać zaprzęgnięte do pracy najjaśniejsze umysły i najgo-

⁷⁵ APL, Batalion Policyjny w Zamościu, 135, Tagesbefehl Nr. 18, BdO w Krakowie, 15 III 1940 r. k. 42.

⁷⁶ APL, Batalion Policyjny w Zamościu, 135, Tagesbefehl Nr. 20, BdO w Krakowie, 28 III 1940 r. k. 47.

⁷⁷ Ibidem, Tagesbefehl Nr. 24, BdO w Krakowie, 20 IV 1940 r. k. 56; ibidem, Tagesbefehl Nr. 28, BdO w Krakowie, 20 V 1940 r. k. 69.

⁷⁸ Ibidem, Tagesbefehl Nr. 47, BdO w Krakowie, 26 VIII 1940 r. k. 110.

⁷⁹ Ibidem, Tagesbefehl Nr. 54, BdO w Krakowie, 23 IX 1940 r. k. 123.

⁸⁰ *Zwölftausend*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 61, 1 V 1943 r., s. 1-2.

⁸¹ Np. *Judentum und Kriminalität*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 16, 10 VI 1941 r., s. 1-4; *Ein Ziel dieses Krieges: das judenfreie Europa*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 27, 1 XII 1941 r., s. 2.

⁸² *Der Gegner im Osten*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 18, 10 VII 1941 r., s. 1-3; *Wer befiehlt die Rote Armee?*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 18, 10 VII 1941 r., s. 3-4; *Der gefährlichste Feind*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 20, 10 VIII 1941 r., s. 1-3.

rętsze serca, którymi dysponuje ojczyzna”⁸³. W pierwszym tekście podkreślono, że inaczej niż w Rzeszy, „Funkcjonariusz [Orpo] na wschodzie ma wypełniać zadania nie tylko służbowe [tzn. policyjne], lecz również polityki narodowościowej”. Właśnie mając codziennie do czynienia z ludźmi innej narodowości, wymaga się od niego większej gotowości i odpowiedzialności niż w Rzeszy oraz znajomości kwestii narodowościowych. Ponadto „Funkcjonariusz [Orpo] w Rzeszy może poza służbą być «osobą prywatną». Dla funkcjonariuszy na wschodzie nie ma zaś «życia prywatnego» w tym znaczeniu. Wobec obcych narodów jest on reprezentantem niemieckiej władzy”⁸⁴. W drugim tekście traktującym o Polkach, podkreślono, że mimo naiwności, prostactwa i bezmyślności Polek, należy je traktować poważnie, ponieważ zawsze będą działać na korzyść narodu polskiego, oczywiście za pomocą intryg: „Więzy krwi są właśnie silniejsze niż intelekt, narodowy fanatyzm [Polek] silniejszy niż poczucie rzeczywistości (...) Polacy w przypadku utraty bądź choćby zagrożenia niepodległości, zawsze kierują do działania kobiety”. Polki miały w ten sposób sprowadzać na złą drogę niemieckich kolonistów na ziemiach polskich, którzy zawierając mieszane małżeństwa polonizowali się. Polki miały wreszcie masowo brać udział w wojnie polsko-niemieckiej 1939 r. w roli partyzantek strzelających do Niemców z ukrycia (!). Wysuwano z tego następujące wnioski, dotyczące całego narodu: „Dla Polaków każdy cel uświęca środki, jeśli służy osiągnięciu politycznego celu”⁸⁵.

Negatywnych opinii ani inwektyw pod adresem Polaków nie zawierał tylko jeden tekst, dotyczący spraw polskich w kontekście szkolenia światopoglądowego Orpo. Ostrze opublikowanego wiosną 1943 r. artykułu o polskich oficerach zamordowanych w Katyniu było skierowane przeciwko „żydowskiemu mordercom z GPU” i „żydowskiemu katom Stalina”, których wskazano jako sprawców zbrodni. Katyń miał być dla Niemców „ostatnim ostrzeżeniem”⁸⁶. W ten sposób Trzecia Rzesza wykorzystywała propagandowo zbrodnię i instrumentalizowała ją, aby zmobilizować Niemców do walki przeciwko ZSRS.

Programy szkoleń światopoglądowych realizowane w stacjonujących w Generalnym Gubernatorstwie batalionów policyjnych tylko w niewielkim stopniu odnosiły się do kwestii polskich. Najczęściej omawiano na nich tematy związane z historią Niemiec i ruchu narodowo-socjalistycznego

⁸³ „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 14, 10 V 1941 r., s. 1.

⁸⁴ *Der Beamte im Osten*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 14, 10 V 1941 r., s. 1-3.

⁸⁵ *Die politische Rolle der Polen*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 14, 10 V 1941 r., s. 3-4.

⁸⁶ *Zwölftausend*, „Mitteilungsblätter für weltanschauliche Schulung der Ordnungspolizei”, nr 61, 1 V 1943 r., s. 1-2.

oraz jego ideologię, prezentowano treści antysemickie i antybolszewickie. W marcu i kwietniu 1940 r. w 104. batalionie policyjnym, który stacjonował w Lublinie, tematyka kursów dotyczyła ustroju III Rzeszy, struktur NSDAP, traktatu wersalskiego i niemieckiej wspólnoty narodowej⁸⁷. Jak można przypuszczać przy okazji omawiania dwóch ostatnich wymienionych tematów łatwo było o odniesienia do Polaków i Żydów. Kolejny kurs (kwiecień – czerwiec 1940 r.), dotyczył ruchu narodowosocjalistycznego, krwi i ziemi, rasy, kolonii niemieckich oraz rozważań o aktualnych wydarzeniach⁸⁸.

Z kolei w 314. batalionie policyjnym⁸⁹ w pierwszych miesiącach 1941 r. w największym stopniu koncentrowano się na kwestiach rasowych i narodowościowych, antysemityzmie oraz o samym ruchu narodowosocjalistycznym. Mowa była o: „strukturach państwa i partii [czyli NSDAP – przyp. M.P.]”, „polityce, partii [czyli NSDAP – przyp. M.P.] i ruchu [narodowosocjalistycznym – przyp. M.P.]”, „niemieckiej krwi na całym świecie”, „doniosłości przesiedleń dokonywanych przez policję i SS na terenach opanowanych przez Niemcy”, „kwestiach narodowościowych i kwestii żydowskiej”, „ziemi i krwi”, ustawach norymberskich, „światowym żydostwie”, znaczeniu Europy Południowo-Wschodniej dla Rzeszy oraz Fryderyku Wielkim. W wypadku części z tych tematów zapewne była mowa o Polsce i Polakach. Natomiast bez wątplenia sprawy polskie poruszano przy okazji omawiania następujących tematów: „niemieckie wpływy kulturowe w Polsce”, „krajobraz rasowy na niemieckim Wschodzie”, „niemiecki porządek i polska gospodarka” oraz „rozważania rasowe i geopolityczne na temat rejonu Wisły”. W każdym miesiącu omawiano ponadto bieżące wydarzenia (w tym sprawozdanie frontowe Wehrmachtu oraz zawartość kolejnych numerów „Politischer Informationsdienst”⁹⁰).

Jak pisał w raporcie z marca 1943 r. Komendant Żandarmerii w dystrykcie lubelskim „w okresie sprawozdawczym nie przeprowadzono planowego wychowania światopoglądowego, ponieważ żandarmeria stale bierze udział w zwalczaniu band (...) wobec czego nie można realizować ani tygo-

⁸⁷ APL, Batalion Policyjny w Zamościu, 142, Ausbildungsplan über 4 Wochen vom 15.3.-15.4.1940, k. 41-45.

⁸⁸ Ibidem, Ausbildungsplan über 4 Wochen vom 16.4.-10.6.1940, k. 51-58.

⁸⁹ Batalion ten został utworzony na podstawie zarządzenia szefa Orpo z 16 XI 1940 r., w którym była mowa o jego przeznaczeniu do pełnienia służby w GG. Ibidem, 156, Rozkaz szefa Orpo, K. Daluge, 16 XI 1936 r., k. 36.

⁹⁰ Ibidem, 20, Ausbildungsplan für der Monat Februar 1941, k. 30, 32, 34, 39, 41; ibidem, Ausbildungsplan für der Monat März 1941, k. 21, 23, 25, 27; ibidem, Ausbildungsplan für der Monat April 1941, k. 12, 14, 16, 18; ibidem, Ausbildungsplan für der Monat Mai 1941, k. 2, 4, 6.

dniowych ani miesięcznych szkoleń”⁹¹. To zdaje się potwierdzać tezę o po-
bieżnym charakterze szkolenia światopoglądowego, którego nie realizowano
zgodnie z zaleceniami (szczególnie problematyczne musiało być to właśnie
w wypadku żandarmerii, której posterunki były rozporoszone i odległe od
siebie). W wypadku żandarmerii szkolenia światopoglądowe miały być
przeprowadzone raz w tygodniu m.in. przy okazji odpraw służbowych⁹²,
jednak nie zawsze udawało się dotrzymać tego planu. W dalszej części
wspomnianego raportu, „wychowanie światopoglądowe wśród [funkcjona-
riuszy – przyp. M.P.] Żandarmerii jest do tego stopnia utwierdzone, że naro-
dowosocjalistyczny światopogląd wśród oficerów i szeregowych jest solidnie
zakorzeniony. Mimo to wykorzystuje się każdą nadarżającą się sposob-
ność, aby pod względem światopoglądowym omówić podawane przez radio
i prasę informacje o wydarzeniach militarnych i politycznych. Do politycz-
nych rozmów nakłania się w szczególności żandarmów młodych i pocho-
dzących z dawnych ziem polskich, aby ich jeszcze silniej utwierdzić w [na-
rodowo-socjalistycznej – przyp. M.P.] postawie”⁹³.

Szkolenie światopoglądowe miało się odbywać – przynajmniej
w teorii – również w czasie wolnym⁹⁴. Do dyspozycji Orpo były biblioteczki
zawierające właściwą literaturę i czasopisma („SS-Leithefte” i „Politische
Informationsdienst”)⁹⁵. Zalecano również czytanie codziennej prasy i oglą-
danie filmów (czemu towarzyszyły kroniki filmowe, a i same filmy przepo-
jone były propagandą)⁹⁶. Funkcjonariusze Orpo jako odbiorcy kultury III
Rzeszy przyswajali sobie treści, które były pożądane dla ich właściwego
ukształtowania światopoglądowego.

Oprócz zorganizowanych kursów, funkcjonariusze Orpo mieli do dys-
pozycji cały szereg wydawnictw o charakterze propagandowym i szkole-
niowym. Taki charakter miało czasopismo „Politischer Informationsdienst”,
wydawany przez Dowódcę Orpo w GG i przeznaczony tylko do użytku
służbowego przez funkcjonariuszy Policji Porządkowej. W latach 1941–
1942 Himmler zalecał, aby przeznaczone przede wszystkim dla członków

⁹¹ AIPN, Komendant Żandarmerii w Dystrykcie Lubelskim, GK 104/167, Pismo
Komendanta Żandarmerii w dystrykcie lubelskim do Komendanta Orpo
w Dystrykcie Lubelskim, 20 III 1943 r., k. 4.

⁹² Ibidem, GK 104/164, Okólnik dowódcy Orpo w dystrykcie lubelskim, 27
I 1942 r., k. 18.

⁹³ Ibidem, GK 104/167, Pismo Komendanta Żandarmerii w dystrykcie lubelskim
do Komendanta Orpo w Dystrykcie Lubelskim, 20 III 1943 r., k. 4.

⁹⁴ J. MATTHÄUS, *Die „Judenfrage” als Schulungsthema von SS und Polizei...*, s. 78.

⁹⁵ AIPN, Komendant Żandarmerii w Dystrykcie Lubelskim, GK 104/167, Pismo
Komendanta Żandarmerii w dystrykcie lubelskim do Komendanta Orpo
w Dystrykcie Lubelskim, 20 III 1943 r., k. 4-5.

⁹⁶ Ibidem, GK 104/167, Pismo Komendanta Żandarmerii w Dystrykcie
Lubelskim do Komendanta Orpo w Lublinie, 21 III 1942 r., k. 11-13.

SS czasopismo „SS-Leithefte” było szeroko kolportowane również wśród funkcjonariuszy wszystkich rodzajów policji, ponieważ treści, które zawiera „tworzą pewne wytyczne” dla „samokształcenia w duchu narodowo-socjalistycznym”⁹⁷. Wydawnictwa propagandowe były ponadto kolportowane jako nagroda za wzięcie udziału w szkoleniu światopoglądowym. 24 funkcjonariuszy Orpo w dystrykcie lubelskim, którzy w grudniu 1940 r. przeszli szkolenie światopoglądowe, miało otrzymać w nagrodę wspomnianą wyżej publikację propagandową: *Unter Sigrune und Adler. Erlebnisse unserer SS- und Polizeimänner beim Einsatz im Generalgouvernement 1939/40* z dedykacją swojego przełożonego⁹⁸.

⁹⁷ Ibidem, GK 104/160, wycinek z „Ministerial-Blatt des Reichs- und Preußischen Ministeriums des Innern”, nr 36, 9 XII 1942, k. 37.

⁹⁸ Ibidem, GK 104/159, Okólnik komendanta Orpo w dystrykcie lubelskim, 22 XII 1940 r., k. 19.

POLNISCHE POLIZEI JAKO NARZĘDZIE REALIZACJI NIEMIECKIEJ POLITYKI OKUPACYJNEJ W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

Na temat działalności Polnische Polizei (Policji Polskiej), tzw. granatowej, w Generalnym Gubernatorstwie¹ przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej pisano bardzo niewiele². Było to zagadnienie wstydlive i przemilczane. Przełom nastąpił dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. wraz z pojawieniem się publikacji Adama Hempla, w tym tej zasadniczej zatytułowanej *Pogrobowcy kłęski*³. W kolejnych latach ukazało się wiele ciekawych wydawnictw o charakterze ogólnopolskim⁴, regionalnym⁵ i wspomnieniowym⁶.

¹ Generalne Gubernatorstwo powstało 26 X 1939 r. z części ziem polskich okupowanych przez III Rzeszę Niemiecką. Składało się z jednostek administracyjnych, tzw. dystryktów: warszawskiego, radomskiego, krakowskiego i lubelskiego, a od 1941 r. także z dystryktu galicyjskiego. Status prawny GG do końca okupacji nie został precyzyjnie określony. Wszystkie ważniejsze stanowiska zajmowali Niemcy lub *Volksdeutsche*, natomiast ludność polska pracowała jako niższy personel administracyjny. Praktycznie był to organizm całkowicie podporządkowany III Rzeszy, będący w istocie rezerwuarem taniej siły roboczej i surowców dla Niemiec. Przez cały okres okupacji na czele GG, jako generalny gubernator, stał dr Hans Frank. C. MADAJCZYK, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961; idem, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1970; idem, *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się zarządów okupacyjnych*, Poznań 1983, s. 138-215; zob. także: M. WINSTONE, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, Poznań 2015.

² M. GETTER, *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie warszawskim w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” 1967, t. 6; idem, *Policja granatowa w Warszawie 1939–1944* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji*, z. 2, red. K. DUNIN-WĄSOWICZ I IN., Warszawa 1972, s. 213–238; J. POPLAWSKI, *Szkolenie policji polskiej Generalnego Gubernatorstwa w okresie okupacji niemieckiej w Polsce*, „Problemy Kryminalistyki” 1983, nr 162, s. 714–721; M. MACZYŃSKI, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 49, s. 153–159.

³ A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; idem, „Policja granatowa” w *Generalnej Guberni*, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6.

⁴ S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymywaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka*.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie podejmowanych przez narodowosocjalistyczne władze okupacyjne prób włączenia policji „granatowej” w realizację polityki okupacyjnej.

Za datę oficjalnego utworzenia Polnische Polizei przyjmuje się 17 grudnia 1939 r., kiedy wydane zostało przez Hansa Franka zarządzenie o organizacji Polnische Polizei Generalnego Gubernatorstwa, która od koloru mundurów zyskała w społeczeństwie miano „granatowa”. Reaktywację Policji Polskiej w nowych, okupacyjnych warunkach zapowiadało już ogłoszenie w formie rozkazu opublikowane 30 października 1939 r. przez dowódcę SS i Policji w GG Friedricha Wilhelma Krügera. W dokumencie tym

Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu, red. A. GRABSKI, A. MARKOWSKI, Warszawa 2010, s. 215–226; A. SKIBIŃSKA, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. ENGELKING, J. GRABOWSKI, Warszawa 2011, s. 380–393; J.A. MĘLNARCYK, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 113–121; M. MACZYŃSKI, *Zasady naboru i kwalifikacji kandydatów do służby w Policji Państwowej w latach 1919–1945* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, red. A. TYSZKIEWICZ, Kraków 2015, s. 39–86; M. Getter, *Policja Polska w Generalnej Guberni* [w:] *80 lat w służbie państwa i narodu*, Szczytno 2001; idem, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 74–91. P. Majer, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie. Kolaboracja z obowiązku i tego konsekwencje* [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*, red. L. MICHALSKA-BRACHA, M. KORYBUT-MARCINIAK, Warszawa 2013.

⁵ J. GRABOWSKI, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; M. MACZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego w zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 299–325; M. MACZYŃSKI, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 49, s. 153–159; S. PIĄTKOWSKI, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 107–128; idem, *Między obowiązkiem a kolaboracją. Policja „granatowa” w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów Policji Polskiej w latach 1919–1945*, red. E. MAJCHER-OCIESA, Kielce 2010, s. 163–186; W. SZAREK, *Oddajmy należną cześć i szacunek byłym policjantom*, „Kombatanckie Zeszyty Historyczne” 1992, nr 1, s. 37–40; E. WIATR, *„Zdawanie Żydów” – udział policjantów granatowych w wysiedlaniu Żydów na przykładzie powiatu radomszczańskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, t. 2, s. 499–510.

⁶ F. BANAŚ, *Moje wspomnienia*, oprac. M. KALI, E. RĄCZY, Rzeszów 2009; *Losy policjantów polskich po 1 września 1939 r. Studia i materiały*, red. P. MAJER, A. MISIUK, Szczytno 1994.

nakazano, pod groźbą najsurowszych kar, zgłoszenie się do 10 listopada 1939 r. do najbliższego urzędu policji niemieckiej lub starostwa wszystkim urzędnikom i oficerom policyjnym pozostającym na służbie 1 września 1939 r.⁷ Ponowne wstąpienie do służby wiązało się, podobnie zresztą jak wszystkich innych polskich pracowników w GG, z podpisaniem deklaracji o wypełnianiu swoich obowiązków w posłuszeństwie do władz niemieckich⁸.

W odróżnieniu od systemu przedwojennego, Polnische Polizei przekształcono w organ samorządowy pod zarządem starostw powiatowych lub miejskich. PP została ściśle podporządkowana niemieckiej Policji Porządkowej – Ordnungspolizei i pozbawiona szczebla głównego, a nawet dystryktowego. Najwyższą komórkę organizacyjną stanowiła komenda powiatowa lub miejska. Dla właściwej koordynacji powołano jedynie specjalnych oficerów łącznikowych. W praktyce w terenie funkcjonariusze niemieckich jednostek policyjnych nadzorowali i kontrolowali działalność jednostek PP i mogli nimi dowolnie dysponować. Nie ulegało natomiast żadnej wątpliwości, że wbrew nazwie była to formacja niemiecka, złożona w większości z polskich „urzędników policyjnych”, aczkolwiek a wewnętrznych zarządzeniach Polnische Polizei była nazywana policja nieniemiecką⁹. Także niemieckiej policji podlegała szkoła dla policjantów „granatowych” – Polizeischule der Polnische Polizei für GG istniejąca w Nowym Sączu. Liczebność Policji Polskiej wahała się od ok. 8 tys. w 1940 r. do ponad 12 tys. policjantów w kwietniu 1943 roku¹⁰.

Analizując zadania Policji Polskiej koniecznie należy podkreślić zakres kar, jakie władze niemieckie mogły (i stosowały) wobec funkcjonariuszy

⁷ A. HEMPEL, „Policja granatowa”..., s. 38.

⁸ M. MAĆZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 299-304.

⁹ M. KORKUĆ, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania „granatowej” policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Polnische Polizei im Generalgouvernement. Policja Polska „granatowa” w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945* [w druku] Archiwum Państwowe w Radomiu, Komenda Powiatowa Policji Polskiej, 1, Pismo komendanta powiatowego PP w Radomiu do wszystkich posterunków PP w powiecie, Radom, 13 XII 1942 r., k. 393; Jako ciekawostkę można podać, że w czasie wykonywania zadań służbowych funkcjonariusze mogli od grudnia 1942 r. w tramwajach i autobusach mogli korzystać z przedziałów dla Niemców, „o ile inne przedziały są przepelnione”; ibidem, Pismo komendanta powiatowego PP w Radomiu do wszystkich posterunków PP w powiecie, Radom, 13 XII 1942 r., k. 393.

¹⁰ Szerzej na temat organizacji Policji Polskiej GG zob. A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 23-123; M. MAĆZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 299-304; idem, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 9, s. 156; J. POPLAWSKI, *Szkolenie...*, s. 714-721; A. HEMPEL, *Polskie szkolnictwo policyjne podczas okupacji hitlerowskiej* [w:] *Policyjne szkolnictwo oficerskie w latach 1919–2000*, red. P. MAJER, Z. SIEMAK, Szczytno 2000, s. 32-37.

szy za nierespektowanie lub postępowanie niezgodne z przepisami służbowymi i wydawanymi rozkazami. W sierpniu 1940 r. i w lutym 1941 r. władze niemieckie wydały zarządzenie, zgodnie z którym policjantowi oskarżonemu o lekceważenie obowiązków albo udział w czynnościach kryminalnych, groziło zawieszenie lub redukcja dochodów. Od stycznia 1942 r. za udział w nielegalnym handlu albo pomoc Żydom w opuszczeniu dzielnicy mieszkaniowej groziła nawet kara śmierci¹¹. W zasadzie od początku okupacji za każde wykroczenie lub podejrzenie nielojalności policja niemiecka mogła aresztować policjanta, osadzić go w obozie koncentracyjnym lub postawić przed sądem doraźnym¹². W kwietniu 1942 r. Wyższy Dowódca SS i Policji w GG wydał zarządzenie, iż samowolne opuszczenie służby przez polskiego funkcjonariusza obligatoryjnie pociąga za sobą aresztowanie członków jego rodziny i przekazanie ich do komendanta Policji Bezpieczeństwa Sicherheitspolizei. Ten z kolei podejmował decyzję o odesłaniu ich do obozu koncentracyjnego lub na roboty przymusowe¹³. Wydalenie ze służby obowiązywało przy stwierdzeniu tzw. nielojalności politycznej¹⁴.

W dziedzinie odpowiedzialności dyscyplinarnej względem PP przepisy przedwojenne obowiązywały do września 1943 r. Od tego czasu sprawy przeciwko polskim policjantom oskarżonym o czyny karne miały rozpatrywać sądy niemieckie. W listopadzie 1943 r. wprowadzono „Tymczasowe przepisy dla niemieckiej policji mundurowej w GG”, które przewidywały ostrzeżenia, nagany i areszt¹⁵. Polnische Polizei została także objęta sądownictwem SS od 5 maja 1942 r. Właściwym był w tym przypadku SS Polizeigericht VI w Krakowie i jego filie w stolicach dystryktu. Przewodniczącym sądu był z urzędu Wyższy Dowódca SS i Policji (HSUPF), ewentualnie dowódca SS i policji w dystryktach (SSPF). W 1944 r. sądownictwo rozciągnięto na rodziny policjantów¹⁶.

Sytuacja w której funkcjonowali policjanci polscy była więc nader trudna, a zakres zadań niezwykle szeroki. W pierwszej kolejności jednostki PP kontynuowały zadania realizowane w okresie przedwojennym, dotyczące utrzymania porządku publicznego oraz prowadzenia dochodzeń z zakresu

¹¹ S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej...*, s. 218.

¹² A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 103-104.

¹³ Z w powojennych zeznań policjantów wynika, że wielu z nich po dezercji z PP ukrywało się przed aresztowaniem przez władze niemieckie.

¹⁴ A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 100-101

¹⁵ M. GETTER, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1-2, s. 77.

¹⁶ Ibidem, s. 77-78. A. WRZYSZCZ, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008; idem, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Juridica Lublinensia” 2013, nr 19, s. 361-371.

przestępstw pospolitych czy szkód naturalnych¹⁷. Ponadto PP została zobowiązana do prowadzenia służby wartowniczej przy różnych obiektach i instytucjach na zlecenie policji niemieckiej czy służby przemysłowo-handlowej polegającej m. in. na zwalczaniu nielegalnego handlu oraz przestrzeganiu przepisów porządkowo-administracyjnych. Niezwykle obciążające zadanie wykonywane przez policję polegało na służbie asystencyjnej, a więc zapewnieniu ochrony urzędnikom administracji okupanta podczas wykonywania czynności służbowych. Policjanci polscy pełnili także funkcje przewodników, tłumaczy, sprawowali nadzór nad nieruchomościami oraz kontrolowali ruch uliczny, a nawet likwidowali bezpańskie psy. O ile, co można łatwo zauważyć, zadania policji „grantowej” w okresie okupacji względem kontrolowania ludności polskiej zwiększały się, o tyle wobec Niemców i Volksdeutschtów PP praktycznie nie mogła podejmować żadnych działań, z wyjątkiem ściśle obwarowanych sytuacji¹⁸.

Z biegiem czasu Polnische Polizei coraz częściej była uznawana przez społeczeństwo za formację współpracującą z Niemcami, co wynikało ze stopniowego zmuszania funkcjonariuszy do realizacji polityki okupacyjnej, czyli występowania przeciwko własnemu narodowi. Każde działanie policji niemieckiej i zmuszonej do tego PP służyło realizacji wojennych celów III Rzeszy w myśl zbrodniczej narodowosocjalistycznej ideologii. Zdaniem Jacka Andrzeja Młynarczyka wspieranie niemieckiej władzy wykonawczej, było głównym zadaniem polskich jednostek policyjnych¹⁹. Można w tym zakresie wyróżnić kilka głównych obszarów aktywności PP: udział w poborze ludzi na roboty przymusowe (także przy łapanekach organizowanych przez struktury niemieckie), ściąganiu kontyngentów płodów rolnych, rekwizycji zwierząt hodowlanych, zwalczaniu nielegalnego uboju i handlu. Policjanci mieli również za zadanie dopilnowania, aby wykonany został obowiązek udzielania tzw. podwód, czyli darmowego dostarczania furmanki i konia pociągowego, a przy pomocy sołtysów, wyznaczali osoby do odśnieżania dróg czy zwózki drewna z lasu, także na skutek zarządzeń niemieckich władz okupacyjnych. Poza działaniami ukierunkowanymi na eksploatację gospodarczą Policja Polska była wykorzystywana przez Niemców do zwalczania oddziałów partyzanckich oraz prześladowania Żydów i Romów²⁰.

¹⁷ Zob.: Archiwum Państwowe w Radomiu [dalej: APR], Komenda Powiatowa Policji Polskiej [dalej: KPP], 1.

¹⁸ Szerzej zob.: A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 76-; M. GETTER, *Policja Polska...*, s. 76-88; AIPN GK, *Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce [Starosta Miejski i Powiatowy w Kielcach]* [dalej: SMPK], 652/48, t. 1, Meldunek plut. Stanisława Trzczińskiego do komendanta posterunku PP w Sędziszowie, Sędziszów, 26 II 1942 r. k. 7v.

¹⁹ J. A. MŁYNARCZYK, *Pomiędzy współpracą a zdradą...*, s. 114.

²⁰ K. PRZYBYSZ, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa

W obrębie zadań natury gospodarczej na czoło wysuwało się zwalczanie szmuglu żywności do miast i to zarówno dla ludności polskiej, jak też żydowskiej oraz realizacja polityki kontyngentowej. U genezy zadań realizowanych przez Policję Polską w każdym z tych elementów leżała niemiecka polityka żywnościowa w GG. Polska i żydowska ludność miast zostały objęte kontrolowaną aprowizacją grożącą wyniszczeniem biologicznym. Oczywiście dużo gorzej przedstawiało się zaopatrzenie gett. Na wieś natomiast nałożono obowiązkowe dostawy płodów rolnych przejmowanych przez okupanta.

Pojawienie się więc czarnego rynku umożliwiającego ludności miejskiej zdobycie żywności, a wiejskiej sprzedaż produktów po wolnorynkowych cenach było oczywiste. Pierwsze próby użycia Policji Polskiej do konfiskowania żywności miały miejsce już w 1940 r. Zwiększenie roli policji „granatowej” w tym zakresie datuje się na rok 1941 r. W tym celu Niemcy (Žandarmeria i Schutzpolizei – Schupo) tworzyli specjalne grupy policjantów, zwane w źródłach polskich „Lichwą”, bądź doraźnie kontrolowano podróżnych i bagaże²¹. Kontrole handlujących odbywały się niemal na każdej stacji kolejowej czy targowisku GG. W dużych miastach jak Kraków i Warszawa tworzone Komisariaty Przemysłowo-Handlowe. Wokół Warszawy utworzone pod nadzorem niemieckim specjalne „Superring” w postaci dwunastu posterunków, których zadaniem było zamknięcie dróg prowadzących do miasta i ujawnianie „szmuglerów”. W miastach organizowano natomiast obławy na handlarzy oraz kontrolowano ceny i porządki sanitarne, a łamiących obowiązujące przepisy karano mandantami²². W Kielcach jak opisywał jeden z policjantów rewizję na rynku, przeprowadzano raz lub dwa

wa 1983, s. 120; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach [dalej: AIPN Ki], Sąd Apelacyjny w Kielcach [dalej: SAK] 126/43, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kasprzyka, Piekoszów, 14 V 1949 r., s. 255; AIPN Ki, Prokuratura Miejska i Powiatowa w Kielcach, 139/28, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Ślusarczyka, Kielce, 23 XI 1955 r., s. 64.

²¹ Walką z nielegalnym handlem kierował Urząd Kontroli Cen (Amt für Preisüberwachung). M. GETTER, *Zarys organizacji...*, s. 255. AIPN Ki, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach [dalej: WUSW], 013/1799, Protokół zeznania Franciszka Święcickiego, Kielce, 29 I 1945 r., s. 60; Archiwum Państwowe w Kielcach, Posterunek Policji Polskiej w Opocznie, 10, Opoczno, sierpień 1942 r., s. 415.

²² S. Piątkowski na podstawie zeznań świadków (także innych policjantów) powiedział, że kary finansowe nakładane za różne przewinienia były dotkliwe, ale jednocześnie policjanci polscy nie wzywali policji niemieckiej, a co mogło skończyć się surowszymi represjami. S. PIĄTKOWSKI, *Między kolaboracją...*, s. 177.

na tydzień. Funkcjonariusze PP, pod nadzorem policji niemieckiej (czasem samodzielnie), rekwirowali produkty żywnościowe i inne towary²³.

Dla wielu policjantów praca w kontroli cen i ściganiu „szmuglerów” stanowiła znakomitą okazję do licznych nadużyć, a przede wszystkim osobistego wzbogacenia się kosztem polskiej ludności²⁴. Różnego rodzaju wymuszenia były bardzo częste, o czym zresztą informowano na łamach wydawnictw podziemnych²⁵. W Warszawie szczególnie złą sławę zdobyli policjanci z XV Komisarjatu PP z Pragi. Wydaje się, że u podstawy rozpowszechnionej w szeregach PP korupcji i wymuszeń legła kwestia wynagrodzeń polskich policjantów, które przez cały okres okupacji należały do bardzo niskich, co też oficjalnie potwierdzały nawet władze niemieckie²⁶. Często bowiem „przymykanie oczu na obowiązujące przepisy” miało swoją wymierną cenę. Przykładowo w Skarżysku-Kamiennej „wszyscy kupcy posyła-li «granatowym» policjantom paczki”²⁷, co dobitnie skwitował miejscowy restaurator Rybicki: „wtedy [w czasie okupacji] nigdy nie brało się zapłaty

²³ AIPN Ki, WUSW Ki, 014/84, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Kalińskiego, Kielce, 27 III 1945 r., s. 4.

²⁴ W meldunku posterunku PP w Małogoszczu informowano, że 14 XII 1942 r. zostało zabezpieczone z powodu nielegalnego przemiału i handlu 110 kg. mąki pszennej i 27 kg. otrąb zatrzymanych u Łatasia Piotra i Cieszka Franciszka. W związku z powyższym komendant posterunku st. sierż. Feliks Zagdański prosił o „wyjednanie przydziału mąki, o której wyżej mowa dla szeregowych tutejszego posterunku na święta”. AIPN GK, SMPK, 652/69, Meldunek posterunku Policji Polskiej w Małogoszczu, do komendanta powiatowego PP w Jędrzejowie, Małogoszcz, 18 XII 1942 r., k. 84.

²⁵ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Delegatura Rządu RP na Kraj [dalej: DRP], 202/II-34, Sprawozdanie okresowe za czas od 14 XI 1942 do 15 II 1943 r., [b.m], 20 II 1943 r., k. 58.

²⁶ W 1940 r. pensja kaprała wynosiła 190 zł, plutonowego 215 mc, a st. sierż. 265. Były one waloryzowane, niemniej ledwie starczały na wykup reglamentowanych produktów po cenach urzędowych. Warto zauważyć, jak w 1942 r. kształtowały się ceny podstawowych produktów na wolnym rynku: chleb razowy – 14 zł/kg, chleb pyłowy 22 zł/kg, mąka żytnia razowa 14 zł/kg, mąka pyłowa 19 zł/kg, mleko – 9/10 zł/l, słonina – 150 zł/kg, masło 170zł/kg, mięso wołowe 42 zł/kg, mięso wieprzowe – 70–75 zł/kg, cukier – 64 zł/kg. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 149; AAN, DRP, 202/I-31, Sprawozdanie o sytuacji w kraju w okresie 26 sierpnia – 10 października 1942 r. [b.d.m.], k. 83.

²⁷ AIPN Ki, SAK, 126/286, Zeznania Izabelli Łęckiej na rozprawie głównej przeciwko Ignacemu Smokowi, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 42.

od policji”²⁸. Z tym zachowaniem próbowało walczyć podziemie, potępiając nadgorliwość policjantów na łamach prasy konspiracyjnej²⁹.

Skierowanie policjanta polskiego do specjalnego oddziału zwalczającego nielegalny handel nie było jednoznaczne z przejściem tegoż na pozycje zdrady narodowej. O tym decydował indywidualny stosunek do pełnionej służby. W kieleckiej „Lichwie” od stycznia do kwietnia 1942 r. pracował Antoni Zamorski. Aby zwolnić się z tego oddziału, symulował chorobę. Po wojnie większość świadków twierdziła, że był on „dobrym Polakiem”. Świadkowie podnieśli także to, że żył w biedzie, musiał sprzedawać nawet własne ubranie, by kupić żywność. Opał zdobywał, wykopując pniaki z lasu³⁰. Po drugiej stronie znaleźli się Franciszek Misiek i Bolesław R. Miśka zatrudniono w „Lichwie” w grudniu 1942 r. Pracował tam do kwietnia następnego roku. W 1945 r. na przewodzie sądowym napisano i nim: „(...) oskarżony, bardzo często działając na własną rękę, jak również w asyście żandarmerii niemieckiej, zabierał na ulicach rynku [w Kielcach], a nawet w prywatnych lokalach najbiedniejszej ludności polskiej produkty żywnościowe, którymi ona handlowała. Oskarżony nie ograniczał się zabieraniem produktów żywnościowych, lecz bardzo często wymierzał mandat karny. Przy zabieraniu produktów żywnościowych oskarżony, jak twierdzą wszyscy świadkowie, był bezwzględny, gorszy od Niemców, gorszy niż wszyscy inni żandarmi, znęcał się nad ludnością polską, bił ludzi, 13-letnią córeczkę Marii Syncerz, która handlowała bułkami, złapał, zbił i skopał nogami, a w rezultacie przyczynił się do osadzenia jej w więzieniu. Oskarżony również często dokonywał rewizji za produktami żywnościowymi w pociągach, gdzie za pomocą (...) bicia zabierał ludności polskiej produkty żywnościowe, bez względu na ich ilość”³¹. Za powyższe czyny oraz za udział w łapankach i wydanie w ręce niemieckie dwóch Polaków, z których jeden zginął, po wojnie Misiek został skazany na karę śmierci, a wyrok prawdopodobnie

²⁸ Ibidem, Zeznania Rybickiego na rozprawie głównej przeciwko Ignacemu Smokowi, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 42.

²⁹ Ostrzeżenie dla nadgorliwych policjantów pojawiło się m.in. na łamach czasopisma „Chrobry Szlak”. S. PIĄTKOWSKI, *Policja Polska...*, s. 121.

³⁰ AIPN Ki, Sąd Okręgowy w Kielcach [dalej: SOK], 127/9, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Zamorskiego, Wałbrzych, 11 II 1946 r., k. 19–20; ibidem, Zeznania Antoniego Zamorskiego na rozprawie głównej, Kielce, 27 I 1947 r., k. 110; ibidem, zeznania świadka Władysława Kowalskiego na rozprawie głównej przeciwko Antoniemu Zamorskiemu, Kielce, 27 I 1947 r., k. 113; ibidem, Zeznania świadka Antoniego Pronobisa na rozprawie głównej przeciwko Antoniemu Zamorskiemu, 27 I 1947 r., k. 113.

³¹ AIPN w Lublinie [dalej: AIPN Lu], Prokurator Sądu Specjalnego Karnego w Lublinie, 315/79, Uzasadnienie wyroku w sprawie Franciszka Miśka, Kielce, Kielce, 23 VII 1945 r., s. 78–79.

wykonano³². Na karę trzech lat więzienia za odbieranie produktów żywnościowych Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Bolesława R. Sąd ustalił, m. in., że R. w czasie pełnienia służby policyjnej w 1944 r. zatrzymał Marię Makowską, odebrał jej dwa bochenki chleba, a na koniec pobił³³.

Z drugiej strony policjanci wielokrotnie dzięki swoim kontaktom i znajomości języka niemieckiego mogli pomóc ludności polskiej uniknąć represji. W zachowanych źródłach można odnaleźć ogromną liczbę zapisów potwierdzających przemykanie oczu „granatowych” na nielegalny handel i nielegalny ubój, pośrednictwo w zwalnianiu aresztowanych, opieszałość w działaniach służbowych itd.³⁴ Odszukać można również przykłady osobistych interwencji na rzecz ludności polskiej. Roman Trojanowski z Bliżyna w lipcu 1943 r. po napadzie partyzantów BCh na kamieniołom w Gostkowie, gdzie byli zatrudnieni Żydzi i Polacy, wytłumaczył żandarmom, że miejscowa ludność nie miała z napadem nic wspólnego. Jednocześnie sam podczas tego wydarzenia uchronił przed śmiercią Józefa Ołownię³⁵.

Oprócz ścigania „szmuglerów” niemieckie władze okupacyjne wciągnęły Policję Polską w system poboru płodów rolnych tzw. kontyngentów. Wysokość kontyngentów rolnych sięgająca od 1942 r. niemal połowy zbiorów napotykała na coraz większy opór społeczeństwa polskiego³⁶. Niemiecka administracja rolna w GG, będąca jednym z najbardziej rozbudowanych elementów systemu okupacyjnego, dbała o to, aby przejmowana żywność trafiała do ściśle określonych grup, w tym na pierwszym miejscu dla Wehrmachtu³⁷. Przy każdych żniwach Hans Frank ogłaszał „bitwę żywnościową”. W pedantycznych dekretach proklamował żniwny stan wyjątkowy i nakazywał gubernatorom tworzenie regionalnych sztabów dowodzenia podkreślając, „że sukces wojennej gospodarki żywnościowej jest warunkiem

³² Ibidem, s. 78. Protokołu wykonania kary śmierci nie udało się odnaleźć.

³³ AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyrok przeciwko Bolesławowi R., Kielce, 25 IX 1948 r., s. 136.

³⁴ T. DOMAŃSKI, *Pozasetatowa placówka policji niemieckiej w Bodzentynie w okresie II wojny światowej [w:] Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. MICHALSKA-BRACHA, M. PRZE-
NIOSŁO, M. JEDYNAK, Kielce 2013, s. 176–177.

³⁵ AIPN Ki, SAK, 126/96, Protokół przesłuchania świadka Józefa Ołowni, Skarżysko-Kamienna, 11 XI 1949 r., s. 122–123.

³⁶ Zob. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej*, Kielce 2011, s. 180–182. Marian Świdorski „Dzik” wspominał, że od zimy 1943 r. na jego polecenie policjanci z posterunku w Bodzentynie sprawiedliwie rozdzielali kontyngenty i wszelkiego rodzaju nałożone przez Niemców świadczenia. M. SWIDORSKI, *Wśród lasów, wertepów*, red. M. JEDYNAK, S. MRÓZ, Bodzentyn 2010, s. 50.

³⁷ S. MEDUCKI, *Okupacyjna polityka rolna i zarządzenia rolnictwem w dystrykcie radomskim (1939–1945)*, „Rocznik Świętokrzyski” 1991, t. 18, s. 104–105.

zwycięstwa zbrojnego i ostatecznego”³⁸. Przy tej okazji mocno akcentował rasistowski (antysłowiański) punkt widzenia³⁹. Podczas posiedzenia rządu GG 24 sierpnia 1942 r. powiedział: „(...) zanim naród niemiecki umrze z głodu, umrzeć muszą inni. Koszty ma ponosić wyłącznie ludność obco-plemienna; trzeba je egzekwować z lodowatym chłodem i bez litości”⁴⁰.

Paradoksalnie więc coraz większy udział PP w tych zadaniach mógł wynikać z angażowania większych sił przez okupanta, a także z zastosowania wobec uchylających się od wykonywania jego rozkazów niezwykle surowych kar, z karą śmierci włącznie⁴¹. Udział *Polnische Polizei* w ściąganiu kontyngentów rozpatrywać trzeba w ogólnym położeniu społeczeństwa polskiego. Właściwie bowiem za dotrzymanie terminów i wysokości dostaw od poszczególnych rolników odpowiedzialne były władze gminne i komisje kontyngentowe, złożone z Polaków, niejednokrotnie miejscowych elit. W celu zastraszenia, przedstawiciele komisji niejednokrotnie czasowo aresztowano i traktowano jako zakładników⁴². Z drugiej strony komisje niejednokrotnie wyręczały się funkcjonariuszami PP przy ściąganiu kontyngentu wobec uchylających się chłopów⁴³. Policjanci asystowali przy odbieraniu produktów i rekwizycjach w zabudowaniach poszczególnych gospodarzy. Pełnili też obowiązki przy załadunku kontyngentów. Ich rola w tych działaniach była niezwykle istotna, o czym pisano w raporcie z posterunku Złotniki w powiecie jędrzejowskim: „policjanci byli zajęci służbą przy zabieraniu kontyngentu ziemniaczanego pod który był podstawiony wagon na stacji Miąsowa i bezwzględnie musiał być załadowany, a bez pomocy Policji te czynności nie zostałyby wykonane”⁴⁴. Poza tym funkcjonariusze PP dokonywali, na polecenie niemieckich wydziałów wyżywienia i rolnictwa, aresztowań opornych chłopów, co miało ich skłonić do oddania zaległych danin⁴⁵.

³⁸ Cyt. za: D. SCHENK, *Hans Frank. Biografia Generalnego Gubernatora*, Kraków 2009, s. 210; S. MEDUCKI, *Wieś kielecka...*, s. 218-227.

³⁹ E. C. KRÓL, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa [2006].

⁴⁰ D. SCHENK, *Hans Frank...*, s. 210.

⁴¹ W Bichniowie, w powiecie włoszczowskim podczas pacyfikacji tej wsi niemiecka żandarmeria rozstrzelała pięciu gospodarzy, którzy zalegali z oddaniem kontyngentu. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 239.

⁴² T. DOMAŃSKI, *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich. Głos z powiatu kieleckiego [w:] Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania kontrowersyjne perspektywy*, red. T. DOMAŃSKI, E. MAJCHER-OCIESA [w druku].

⁴³ AIPN Ki, SOK, 127/333, Zeznania Aleksandra Kubickiego na rozprawie głównej w sprawie Gustawa Kubickiego, Kielce, s. 78.

⁴⁴ AIPN GK, SMPK, 652/46, Pismo komendanta posterunku Policji Polskiej w Złotnikach do komendanta powiatowego Policji Polskiej w Jędrzejowie.

⁴⁵ AIPN Ki, SAK, 126/43, Zeznania świadka Antoniego Snocha na rozprawie głównej w sprawie Walentego Birskiego i Antoniego Gołucha, Kielce, 23 XI 1949

Zdarzały się przy tym pobicia i inne formy nadgorliwości. Dla uchylających się od świadczenia obowiązkowych kontyngentów płodów rolnych władze okupacyjne tworzyły specjalne obozy karne, m. in. w Łopusznie w powiecie kieleckim i Klimontowie w powiecie opatowskim. I w tym przypadku obowiązek schwytania i doprowadzenia aresztowanych osób na miejsce odbywania kary spoczywał w dużej mierze na Policji Polskiej⁴⁶. Miały także miejsce sytuacje, kiedy funkcjonariusze PP pełnili obowiązki nadzorców w takich obozach⁴⁷.

W przypadku poboru ludzi na roboty przymusowe rola PP była dość złożona. Funkcjonariuszy wykorzystywano do chwytania i doprowadzania wyznaczonych imiennie osób przez niemieckie Urzędy Pracy⁴⁸. Tę ostatnią rolę w większych miastach pełniły wyodrębnione komórki pod nazwą Fahndungstelle (placówka ścigania). PP wykorzystywano również w organizowanych przez policję niemiecką różnego rodzaju obławach oraz kontroli dokumentów z nastawieniem na ujęcie osób, które kwalifikowały się do wywózki na roboty. Obławy takie odbywały się nie tylko z udziałem PP, ale także polskich i niemieckich pracowników Urzędów Pracy oraz policji niemieckiej⁴⁹. Na prowincji GG powyższe obowiązki zostały nałożone na policję już na początku stycznia 1941 r.⁵⁰ Przykładów uczestnictwa policjantów w chwytaniu Polaków na roboty przymusowe jest aż nazbyt wiele. Władysław Dzierbicki z posterunku w Białogonie w listopadzie 1942 r. na terenie gm. Dyminy ujął Józefa Stachurę, Jana Będkowskiego, Jana Janysta i Anto-

r., s. 71; ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Gołucha, Kielce, 19 V 1949 r., s. 275.

⁴⁶ Zob. szerzej: T. DOMAŃSKI, *Obóz karny w Łopusznie*, „Kuryer Kielecki” (do datek do „Echa Dnia”) 2015, nr 25, s. 4. AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo posterunku policji polskiej w Bielinach do Komendanta powiatowego Policji Polskiej w Kielcach, Bieliny, 12 XI 1942 r., s. 435; AIPN GK, Polizeipräsident Opatów [Prezydent Policji Miasta Opatów] [dalej: PO], 640/2, Raport na dzień 29 X 1942 r., k. 49v.

⁴⁷ AAN, DRP, 202/XXI – 1, Administrator Garbarnii. Sprawozdanie ww. za I kwartał 1943 r., [bm], 15 IV 1943 r., k. 9.

⁴⁸ W Urzędach tych zatrudnieni byli także Polacy. Osoby, które wysługiwały się Niemcom w ramach AA były zwalczane przez podziemie. AAN, DRP, 202/XXI – 1, Administrator Garbarnii. Sprawozdanie ww. za I kwartał 1943 r., [bm], 15 IV 1943 r., k. 10.

⁴⁹ Jednym z funkcjonariuszy tej komórki był W. Cieniewski, który na podstawie wyroku WSS został zastrzelony w czerwcu 1944 r. A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 159; M. MAĆZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 314; AAN, DRP, 202/I – 31, Sprawozdanie o sytuacji w kraju w okresie 26 VIII – 10 X 1942 r., [bdm], k. 80.

⁵⁰ A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 159; APR, KPPP, 5, Pismo Komendy Powiatowej PP w Radomiu do posterunku PP w Orońsku, Radom, 1 VII 1942 r., k. 28.

niego Janysta i doprowadził ich do urzędu pracy. Stanisław Gołuch z posterunku w Piekoszowie ujął Annę Kowalską celem wywózki na roboty⁵¹. W jednej z podobnych akcji posterunek policji w Opatowie ujął 21 osób przeznaczonych na wyjazd na roboty⁵². W system poboru zostali włączeni także sołtysi, zobowiązani do wskazywania policjantom osób wyznaczonych przez komisje w poszczególnych wsiach⁵³. Za niestawiennictwo powołanego na roboty sołtysom grożono konfiskatą majątku, aresztowaniem całej rodziny oraz użyciem broni w czasie próby ucieczki⁵⁴. Poza doprowadzeniem do Urzędów Pracy na PP zrzucono również obowiązek konwojowania transportów robotników przymusowych do miejsc etapowych skąd trafiali do III Rzeszy. Częstokroć transport odbywał się z odległych części na przykład dystryktu radomskiego, z Kielc czy Opoczna do Częstochowy. Policja Polska pełniła funkcje pomocnicze pilnując np. bagaży, ale także zatrzymanych osób⁵⁵. Jeden z transportów 5 marca 1943 r. samodzielnie prowadzili policjanci z Kielc pod dowództwem sierż. Antoniego Bartochy⁵⁶.

⁵¹ AIPN Ki, SAK, 126/43, Odpis wyroku przeciw Wincentemu Birskiemu i Stanisławowi Gołuchowi, Kielce, 21 XII 1949 r., s. 130; AIPN Ki 127/375, Wyrok SO w Kielcach, Kielce, 13 IX 1950 r., k. 111-111v.

⁵² AIPN GK, PO, 640/2, Raport na dzień 11 I 1943 r., k. 49v

⁵³ Uwikłanie Polnische Polizei w tę sytuację oraz wzajemne zależności poszczególnych organów administracji znakomicie odzwierciedlają zeznania kpr. Stanisława Biełuńskiego z posterunku PP w Olesznie: „Dnia 2 października 1942 r. o godz. 22 (...) udałem się do wsi Januszewice, gm. Kluczewsko, celem udzielenia asysty wójtowi zarządu gminy w Kluczewsku, Turczynowi Stanisławowi, przy ujęciu osób wyznaczonych na wyjazd do Rzeszy. W czasie udzielonej asysty ujęto cztery osoby, w tym i Stanisława Ludynię z Januszowic, których bezpośrednio dnia następnego tj. 3 października 1942 r. o godz. 13 z polecenie Urzędu Pracy we Włoszczowie ludzi tych odstawiłem do posterunku PP we Włoszczowie i przekazałem ich za pokwitowaniem dyżurnemu kpr. Borowskiemu”. AIPN GK, 652/46, Protokół przesłuchania kpr. Stanisława Biełuńskiego, Olszeno, 18 X 1942 r., k. 625.

⁵⁴ AIPN Ki, SOK, 127/348, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kotrusa, Kielce, 7 X 1947 r., k. 30; ibidem, 127/360, Zeznania Jana Kowalskiego na rozprawie głównej w sprawie własnej, Kielce, 7 I 1950 r., k. 52; AAN, DRP, 202/I-31, Sprawozdanie o sytuacji w kraju w okresie 26 sierpnia – 10 października 1942 r. [bdm], k. 81.

⁵⁵ AIPN Lu, Specjalny Sąd Karny w Lublinie, 9/157, Zeznania Wincentego Sobiepańskiego na rozprawie głównej w sprawie własnej, Kielce, 24 V 1946 r., s. 111.

⁵⁶ W Górkach Szczukowskich transport został rozbity przez podziemie, a ludność wieziona na roboty – uwolniona. AIPN Ki, 127/291, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Bartochy, Kielce, [klatka, dalej: kl.] 12; ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wincentego Boguckiego, Kielce, 1 IX 1948 r., kl. 41.

Także na policjantów „granatowych” został nałożony obowiązek ścigania osób, które zbiegły z robót przymusowych, z Baudienstu⁵⁷, opuściły pracę w zakładach na terenie GG albo ogólnie tych, którzy występowali przeciwko „niemieckiemu dziełu odbudowy”⁵⁸, co nabrało częstszego charakteru począwszy od 1942 r. Udział PP w tego typu akcjach odbywał się albo samodzielnie, wówczas policjanci w zależności od sytuacji (i chęci) mogli odstąpić od czynności służbowych, lub z udziałem funkcjonariuszy niemieckich, co znacznie utrudniało wszelką pomoc poszukiwanym. Niejednokrotnie w takich sytuacjach poszukiwani ginęli z rąk niemieckich, tak jak Michał Czechowicz z Piekoszowa, aresztowany i tego samego dnia zastrzelony przez żandarmerię niemiecką za posiadanie radia. W zatrzymaniu Czechowicza i kilku innych osób uczestniczył policjant Wincenty Birski z Piekoszowa, za co po wojnie został skazany na pięć lat więzienia. Podstawą wyroku była aktywność Birskiego, polegająca na „przeprowadzaniu rewizji u aresztowanych przez przeglądanie papierów znajdujących się w mieszkaniu”⁵⁹.

Szczególnie negatywne znaczenie w działaniach policji „granatowej” miał udział funkcjonariuszy we wspólnych z policją niemiecką obławach oraz akcjach terrorystycznych i eksterminacyjnych, skierowanych przeciwko Polakom i Żydom. Tego typu działania przybierały formy jawnej kolaboracji. Udział policji „granatowej” w różnego rodzaju obławach w terenie datuje się na wiosnę 1942 r., aczkolwiek traktowana była jako formacja pomocnicza. Funkcjonariusze PP wspólnie z policją niemiecką uczestniczyli natomiast w różnego rodzaju obławach przeciw partyzantom, m. in. 10 kwietnia 1943 r. w Bielinach, a 16 czerwca 1943 r. między wsiami Porąbki i Krajno II w powiecie kieleckim⁶⁰. Policja „granatowa” w bliżej nieznanej sile wzięła udział również w obławie przeciw żołnierzom AK w Lasach Siekierzyńskich w październiku 1943 r.⁶¹ Latem 1942 r. w trakcie obławy przeciwpartyzanckiej w okolicach Chotczy wzięło udział około 100

⁵⁷ Jako przykładowe w zakresie tych działań można podać pismo KPP w Radomiu z 14 maja 1942 r., w którym polecano na podstawie zarządzenia starostwa powiatowego w Radomiu doprowadzenie ponad 600 osób do Baudienstu. APR, KPPP, 1, Pismo komendanta powiatowego PP w Radomiu do wszystkich posterunków PP w powiecie, Radom, 14 V 1942 r., k. 198.

⁵⁸ Chodzi o rozporządzenie H. Franka z 2 X 1943 r.: „Rozporządzenie celem zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie”. W „Rozporządzeniu” tym zapowiadano niezwykle surowe kary (powszechnie karę śmierci) za nieprzestrzeganie istniejących przepisów.

<http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/plain-content?id=7160> (dostęp: 23 X 2017 r.).

⁵⁹ AIPN Ki, SOK, 127/43, Wyrok przeciwko Wincentemu Birskiemu i Stanisławowi Gołuchowi, Kielce, 21 XII 1949 r., s. 130.

⁶⁰ AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo Stützpunktu w Bielinach do kierownika Schutzbezirk Kielce, Bieliny, 16 VI 1943 r., s. 191.

⁶¹ AAN, DRP, 202/III/7, t. 1, Informacja bieżąca nr 41 (114), 30 X 1943 r., k. 387.

policjantów „granatowych” z powiatu radomskiego i starachowickiego. Policjanci wzięli również udział w akcji żandarmerii niemieckiej w rejonie Małachowa, gdzie otoczono i zabito 17 osób należących do Gwardii Ludowej z oddziału „Sokoła” oraz w pacyfikacji gminy Brzeźnica w 1944 r., kiedy to aresztowano 430 osób⁶².

Wyjątkowe znaczenie w tym przypadku miała działalność Oddziału Pościgowego Policji z Miechowa (tzw. Jagdkommando) zorganizowanego przez st. sierż. PP Kazimierza Nowaka. Formalnie oddziałem dowodzili porucznicy niemieccy, a faktycznie Nowak. W skład grupy wchodziło kilku żandarmów niemieckich oraz kilkunastu policjantów „granatowych”. Grupa miała za zadanie „likwidować” Żydów, Cyganów, wszelkie elementy przestępcze oraz członków konspiracji i osoby utrzymujące nią kontakt. Od lutego do czerwca 1943 r. oddział zamordował kilkaset osób, w tym 3 lutego 1943 r. w Imbramowicach – 40 Romów. Po rozwiązaniu tego oddziału Nowak kontynuował swoją działalność w ramach policyjnego zgrupowania (złożonego z jednostek niemieckich i policji „granatowej”), które 4 czerwca 1943 r. rozstrzelało w Nasiechowicach, Pojałowicach, Zagajach Zarogowskich i Dziewięciołach 70 osób. Kres działalności Nowaka położył patrol AK ppor. Wawrzyńca Kobylca „Wiernego”, a sam Nowak zmarł od ran odniesionych w starciu z patrolem⁶³.

Wykorzystywanie Policji Polskiej do wykonywania egzekucji zostało zapoczątkowane w 1941 r. Rozstrzelano wówczas w więzieniu mokotowskim kobietę skazaną za morderstwo na Volskdeutschu. Latem 1941 r. policjanci rozstrzelali dwunastu Polaków za nielegalne posiadanie broni, a 17 listopada 1941 r. grupę Żydów, którzy uciekli w warszawskiego getta. W egzekucji dobrowolnie wziął udział policjant Wiktor Załek. W egzekucjach Polaków według wywiadu AK, brał udział sierż. Bolesław R. z komisarjatu w Kielcach, za co miał otrzymywać po 100 zł od głowy⁶⁴. Udziału policjantów w egzekucjach nie zakończył zakaz wydany przez dowódcę policji porządkowej w GG Gerharda Winklera z 21 marca 1942 r. Już po formalnym zakazie policjanci rozstrzelali chociażby żydowskich uciekinierów z getta warszawskiego, 10 mężczyzn z więzienia na Pawiaku w 1943 r. oraz inne osoby w lesie kabackim czy Piotrkowie Trybunalskim⁶⁵. Powszechnie funkcjonariuszy PP wykorzystywano natomiast do pełnienia funkcji wartowniczych przy ciałach osób zamordowanych w czasie egzeku-

⁶² S. PIĄTKOWSKI, *Między obowiązkiem, a kolaboracją...*, s. 176-177.

⁶³ Zob. A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 186-189; M. MACZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 315-316.

⁶⁴ AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyciąg z listy konfidentów sporządzonej przez organizację podziemną AK w czasie okupacji niemieckiej z 20 XI 1943 r., Kielce, 15 XI 1947 r., k. 31.

⁶⁵ J. A. MŁYNARCZYK, *Pomiędzy współpracą a zdradą...*, s. 115; A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 183-185.

cji publicznych, asystowaniu w trakcie tego makabrycznego wydarzenia lub do zorganizowania ludzi do pogrzebania ciał, jak to miało miejsce 11 maja 1944 r. w Kielcach⁶⁶. Także w Kielcach w latach 1940–1942 policjanci „granatowi” niekiedy ubezpieczali egzekucje Żydów z miejscowego getta, które esesmani przeprowadzali na cmentarzu żydowskim⁶⁷.

Zupełnym niepowodzeniem natomiast zakończyła się próba wciągnięcia w kolaborację polityczną struktur PP. Na posterunki PP 3 kwietnia 1940 r. nałożono obowiązek przedkładania policji niemieckiej okresowych sprawozdań z sytuacji politycznej na podległym sobie terenie. W oparciu o szcątkowe dane z powiatu jędrzejowskiego wynika, iż żaden posterunek nie podawał informacji żądanych przez władze niemieckie. Wpisywano natomiast ogólnikowe frazy. Oto kilka przykładów: „(...) Melduję, że w okresie sprawozdawczym żadnych przejawów politycznych wśród tutejszej ludności nie stwierdzono”⁶⁸; „(...) melduję, że w okresie sprawozdawczym przejawy polityczne nie były uzewnętrzniane. Zebrań i konferencji nie było. Ludność tutejszego rejonu zachowuje spokój”⁶⁹; „(...) melduję, że ludność tutejszego rejonu pod względem politycznym jest spokojna i polityką się nie zajmuje”⁷⁰. Co więcej komendanci poszczególnych posterunków wykorzystali obowiązkowe sprawozdania do przedstawienia tragicznej sytuacji społecznej powstałej w wyniku polityki okupacyjnej. W sprawozdaniu PP ze Słupi pisano bowiem: „Ludność zwłaszcza sfery mniej zamożne i najbiedniejsi skarżą się na brak przydziału na materiały od koszuli do najprymitywniejszego ubrania i obuwia. Rolnicy narzekają na rekwizycje ziemniaków i zachodzi obawa, że na wiosnę zabraknie ziemniaków nie tylko wyżywienia, ale i na zasadzenie”⁷¹. W dość podobnym tonie raportowano z posterunku w Radkowie: „Zgłaszam, że nastroje polityczne wśród tutejszej ludności w okresie sprawozdawczym jak zaobserwowano w rejonie tutejszym nie uległy żadnej zmianie. Żadnej akcji przeciwko władzom i urzędom nie stwierdzono. Ludność spełnia wszelkie zarządzenia władz, bez żadnych sprzeciwów w obawie przed ewentualnym zajęciem krowy lub koni, które są

⁶⁶ Ibidem, s. 186; Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, Ds. 2/82, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kuleszyńskiego, Kielce, 28 II 1984 r., k. 39.

⁶⁷ A. MASSALSKI, S. MEDUCKI, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2007, s. 57–58.

⁶⁸ AIPN GK, SMPK, 652/47, t. 2, Pismo komendanta posterunku PP w Brzegach do komendanta PP w Jędrzejowie, Brzegi, 22 II 1942 r., k. 18

⁶⁹ Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Chrząstowie do komendanta PP w Jędrzejowie, Chrząstów, 20 II 1942 r., k. 19.

⁷⁰ Ibidem, Pismo komendanta PP w Dobromierzu do komendanta PP w Jędrzejowie, Dobromierz, 18 II 1942 r., k. 21

⁷¹ Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Słupi do komendanta PP w Jędrzejowie, Słupia, 19 II 1942 r., k. 37.

stosowane przy oporach. Z tego powodu zauważa się wśród ludności coraz większe przygnębienie, ludność tłumaczy się niezależnie od tego obciążeniem ciężarami kontyngentu. Spotyka się już dziś takie jednostki, że żyją bez chleba”⁷². I jeszcze głos z posterunku w Krasocinie: „W związku ze zmniejszeniem przydziału kontyngentu mąki żytniej o 50% i niewydawaniem już mąki pszennej i cukru – wśród ludności biednej i urzędniczej zapanowało ogólne zaniepokojenie tym bardziej, że ubój mięsa został zakazany. Ponieważ obecnie dokonuje się kolczykowania bydła i trzody chlewnej ludność snuje różne wersje wysiedlenia i odebrania bydła i trzody chlewnej w skutek czego u ludności tej jest (...) obaw o własną egzystencję”⁷³.

Szczególnego potraktowania wymaga postawa funkcjonariuszy PP wobec ludności żydowskiej, którą w dużym stopniu kształtowało zmieniające się położenie Żydów na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców. W relacjach między Żydami a PP w latach 1939–1945 można wyodrębnić trzy okresy: istnienia gett⁷⁴, deportacji do obozów śmierci oraz czas od 1942 r. do wkroczenia wojsk Armii Czerwonej i zakończenia II wojny światowej w 1945 r.⁷⁵

O pewnych fragmentach tych relacji czy zachowań wspomniano nieco wyżej. Każdy z tych okresów wyróżniał się własną specyfiką. W pierwszym rola Polnische Polizei, wypełniającej rozporządzenia niemieckie, sprowadzała się do nadzorowania zewnętrznych murów gett. „Granatowi” współdziałali w tym zakresie z policją niemiecką, pilnowali, aby Żydzi nie opuszczali gett bez specjalnych przepustek, nie kontaktowali się ze stroną aryjską i nosili opaski z gwiazdą Dawida⁷⁶. Porządku wewnątrz gett strzegła natomiast Żydowska Służba Porządkowa, zwana także policją żydowską. Nie wolno o tym zapominać. System kontroli gett stanowił bowiem zespół naczyń połączonych. Często jednak PP działała również wewnątrz dzielnic żydowskich, nadzorując lub zlecając zadania ŻSP⁷⁷. W praktyce

⁷² Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Radkowie do komendanta PP w Jędrzejowie, Radków, 20 II 1942 r., k. 34.

⁷³ Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Krasocinie do komendanta w Jędrzejowie, Krasocin, 23 II 1942 r., k. 25.

⁷⁴ Na temat gett w powiecie kieleckim zob. K. URBAŃSKI, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, passim; *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. G. MIRON, S. SHULHANI, Jerusalem 2009.

⁷⁵ Jan Grabowski nazwał ten okres mianem polowania na Żydów – *Judenjagd*. J. GRABOWSKI, *Judenjagd...*, passim.

⁷⁶ S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej...*, s. 216–217; A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 170–171.

⁷⁷ K. URBAŃSKI, *Zagłada ludności żydowskiej Kielc*, Kielce 1994, s. 96–97; T. RADZIK, *Żydowska Służba Porządkowa w getcie lubelskim*, „Res Historica” 2000, z. 11, s. 143–148; AIPN Ki, SWK, 128/173, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Kuczerawy, Kielce, 31 V 1954 r., k. 44–44v.

więc funkcjonariusze PP realizowali antysemickie i rasistowskie cele niemieckich narodowosocjalistycznych władz okupacyjnych. Postępująca izolacja ludności żydowskiej zamkniętej w gettach dawała jednocześnie policjantom polskim niezwykle duże możliwości pośredniczenia w kontaktach między Żydami, a ludnością polską w tym zwłaszcza szmuglu żywności i innych towarów, jak chociażby lekarstw czy opału. Postawy policjantów wobec tej sytuacji były zdecydowanie różnorodne. Istnieje na ten temat szeroka literatura. Dla jednych poprzez łapówki i wymuszenia było to źródło pokaźnych dochodów. Nie brakowało także przypadków odbierania Żydom żywności przez „granatowych” i konfiskowania na swoje potrzeby. Inni znowu „przykrywali oko” na szmugiel traktując to jako swój cywilny obowiązek i działanie zgodnie z interesem polskim⁷⁸. Na „niewłaściwe” zachowanie PP, a więc niewykonywanie narzuconych obowiązków szeroko zwracały uwagę także niemieckie władze okupacyjne. Policjanci mieli także udział w ucieczkach Żydów z gett. I podobnie jak w przypadku dostarczania żywności, niektórzy robili to na rozkaz władz konspiracyjnych, częściej jednak za pieniądze lub w ramach przysługi. Warto tu dodać, że w warunkach okupacji niemieckiej również pojęcie łapówki mocno się zrelatywizowało. Jak pisał Emanuel Ringelblum „jeśli nie było szantażu, uzyskiwanie korzyści materialnych można uznać za nienaganne, zwłaszcza, że podejmując te działania [policjanci] ryzykowali życiem”⁷⁹.

Pod koniec 1941 r. przez dowódcę (BdS) policji bezpieczeństwa w GG Karla Eberhardta Schöngatha został wydany tzw. Schiessbefehl – rozkaz strzelania. Obejmował on także funkcjonariuszy PP i dotyczył możliwości strzelania do Żydów znajdujących się poza gettem⁸⁰. W czerwcu 1942 r. do posterunków policyjnych w dystrykcie radomskim rozesłano okólnik nakazujący zwrócenie uwagi na Żydów przebywających poza gettami. W prasie konspiracyjnej ukazała się informacja, że policja „granatowa” otrzymała polecenie strzelania do zbiegów narodowości żydowskiej⁸¹. Niewątpliwie były to działania narzucające PP coraz większy udział w prześladowaniu Żydów. W 1942 r. władze niemieckie przystąpiły na terenie GG do tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, a więc wymordowania Żydów w ramach akcji „Reinhardt”. Do udziału w procesie likwidowania

⁷⁸ S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej...*, s. 221-222; A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 173; F. BANAŚ, *Moje wspomnienia...*, s. 111-112, 120, 123, 130.

⁷⁹ A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 173. Na ten aspekt zwrócił także uwagę Icchak Cukierman, dla którego podstawowym kryterium oceny pobierania pieniędzy za pomoc Żydom było wywiązywanie się z zawartej umowy. I. CUKIERMAN, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat), Wspomnienia 1939–1946*, Warszawa 1946, s. 326-327.

⁸⁰ J. A. MŁYNARCZYK, S. PIĄTKOWSKI, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007, s. 50.

⁸¹ S. PIĄTKOWSKI, *Między obowiązkiem...*, s. 178.

gett zmuszono również policję „granatową”, która często występowała w charakterze obstawy danego getta lub dzielnicy. Funkcje tę pełniła także nieuzbrojona straż pożarna. Do zadań „granatowych” należało ponadto organizowanie furmanek do przewożenia ciał zamordowanych Żydów oraz także eskortowanie Żydów do większych miejscowości. Niejednokrotnie w likwidacji gett brali udział policjanci „granatowi” ściągnięci z kilku posterunków jednocześnie⁸². Zwykle po wysiedleniu policjanci polscy pilnowali mienia pozostawionego przez Żydów, patrolując teren getta. Często także w charakterze służby porządkowej uczestniczyli w sprzedaży tego mienia miejscowej ludności⁸³.

Postawy policjantów „granatowych” wobec wykonania tych „obowiązków” były bardzo różne. W sierpniu 1942 r. w czasie wysiedlenia Żydów z Wieliczki policjanci patrzyli w drugą stronę, kiedy całe rodziny uciekały z getta. Z kolei w Radomsku żandarmeria niemiecka i granatowi policjanci eskortowali Żydów do pociągów. Kilka dni po akcji Żydzi zaczęli wychodzić z kryjówek i próbowali dołączyć do robotników żydowskich, zgromadzonych w budynku Judenratu. Policjanci „granatowi” wyłapywali ich i przekazywali żandarmerii. W Chmielniku jeden z policjantów Adam S. strzelał do Żydów, aby nie dopuścić do ucieczek⁸⁴. Inny policjant m. in. za postawę w czasie likwidacji getta w Wodzisławiu koło Jędrzejowa, kiedy to wraz z żandarmerią niemiecką rozstrzeliwał Żydów został skazany na karę śmierci, a wyrok wykonano⁸⁵. Są to tylko wycinkowe informacje, świadczące o złożoności postaw.

Od likwidacji gett, aż do wkroczenia Armii Czerwonej, w postawach i zadaniach policji „granatowej” względem Żydów trwał najtrudniejszy okres. Wbrew bowiem zakazom i zamierzeniom władz niemieckich dotyczącym zamknięcia gett wielu ich mieszkańcom udało się wydostać na aryjską stronę, gdzie szukali ocalenia⁸⁶. Wśród antysemitycznych postaw policjantów „granatowych” w okresie 1942–1945 zaobserwować można wiele zjawisk.

⁸² J. A. MŁYNARCZYK, *Organizacja i realizacja „akcji Reinhardt” w dystrykcie radomskim* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. LIBIONKA, Warszawa 2004, s. 190; idem, *Bestialstwo z urzędu. ja hitlerowskiej akcji deportacyjnych w ramach „Operacji Reinhardt” na przykładzie likwidacji getta w Kielcach*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3, s. 362, 368; E. WIATR, *Zdawanie Żydów...*, *passim*.

⁸³ AIPN Ki, SWK, 128/173, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Kuczerawy, Kielce, 31 V 1954 r., k. 44–44v.

⁸⁴ S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Stróże prawa, szmalcownicy, mordercy, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata: różne oblicza Policji Polskiej wobec ludności żydowskiej* [w:] *Polnische Polizei im Generalgouvernement*. [w druku].

⁸⁵ AIPN Ki 126/278 – akta sprawy funkcjonariusz PP w Wodzisławiu Józefa Machowskiego.

⁸⁶ G. BERENDT, *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. SITAREK, M. TRĘBACZ, E. WIATR, Łódź 2012, s. 131.

Jednym z nich było wymuszanie łapówek od Polaków, ale także Żydów, za nieudzielenie informacji do policji niemieckiej i wreszcie „szmalcownictwo”. W procederze tym pewną grupę stanowili policjanci „granatowi”. Zjawisko to było zwalczane przez polskie podziemie i zostało również potępione w okólniku mjr Przymusińskiego w Warszawie z września 1943 r.⁸⁷.

Dość często policjanci polscy pełnili funkcję swego rodzaju pośrednika, przetrzymując ujętych Żydów w aresztach, działających przy poszczególnych posterunkach lub też innych miejscach. Ten mechanizm dobrze ilustruje przykład z Samsonowa w powiecie kieleckim. Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego Władysław Szcześniak⁸⁸, policjant z posterunku w tej miejscowości, wyjaśnił, że ludność cywilna dwukrotnie przyprowadziła pojedyncze osoby narodowości żydowskiej, raz natomiast trzy osoby, wśród których były kobiety. Szcześniak twierdził, że „komendant posterunku musiał przyjąć tych Żydów i zawiadomić żandarmerię”⁸⁹. Następnie żandarmi przyjeżdżali i Żydów tych rozstrzeliwali⁹⁰. W innym przypadku także z powiatu kieleckiego kilku gospodarzy ze wsi Wzdół ujęło i doprowadziło na posterunek policji „granatowej” w Bodzentynie pięcioro Żydów z rodziny Ankla Borensztada. Dalszy los rodziny nie jest znany, ale prawdopodobnie jej członkowie zostali rozstrzelani⁹¹.

Sprawa wydania Żydów ze Wzdółu pokazuje też obraz wojny na wsi: wszechobecnego strachu, wzajemnego kontrolowania, a także stałej obecności Niemców. Warto zauważyć, że przez cały okres okupacji niemieckiej społeczeństwo polskie było poddawane bardzo silnej propagandzie antysemitkiej zarówno poprzez prasę polskojęzyczną jak też np. plakaty rozlepiane we wsiach. Wspominał o tym w swoich wspomnieniach żydowski chłopiec z Krajana pod Kielcami – Dawid Rubinowicz⁹². Kwestią dalszych badań jest odpowiedź na pytanie o wpływ propagandy na wzmocnie-

⁸⁷ A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 176.

⁸⁸ Szcześniak miał m.in. zarzut udziału w zabójstwach Żydów, z czego został oczyszczony. AIPN Ki, SOK, 127/254, Wyrok przeciwko Władysławowi Szcześniakowi, Kielce, 11 XI 1948 r., k. 224. Nie zachowało się niestety uzasadnienie.

⁸⁹ AIPN Ki, SOK, 127/254, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Szcześniaka, Kielce, 21 IV 1948 r., k. 40.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ AIPN Ki, SAK, 126/362, Protokół przesłuchania świadka Józefa Białka, Wzdół-Kolonia, 21 VI 1950 r., s. 2.

⁹² *Pamiętnik Dawida Rubinowicza. Reszta nie jest milczeniem* [Bodzentyn] 2010. M. NAPONA, *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1945*, Warszawa 2017; S. PIĄTKOWSKI, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin-Radom 2013; C. MADAJCZYK, *Polityka III Rzeszy...*, t. 2, s. 165-175.

nie postaw antysemickich części społeczeństwa polskiego oraz funkcjonariuszy PP⁹³. Ponadto żandarmeria niemiecka organizowała w gminach specjalne odprawy, podczas których tłumaczono zebrany, że „mają za zadanie ścigać grupy partyzantów polskich, wszelkiego rodzaju szpiclów organizacji polskich oraz Żydów i w razie ujawnienia takich osobników, należy niezwłocznie meldować o tym Sołtysowi, zaś ten z kolei będzie meldował posterunkowi policji granatowej”⁹⁴. Również Policja niemiecka spośród miejscowej ludności wybierała zakładników, którzy własnym życiem i wolnością odpowiadali za porządek w terenie⁹⁵.

Dysponujemy wieloma przykładami udziału policji „granatowej” czy współdziałania wraz z żandarmerią niemiecką w obławach na ukrywających się Żydów oraz mordowaniu samodzielnie lub z rozkazu i bądź/lub z policją niemiecką ujętych już Żydów. I chociaż każdy z takich przypadków zasługuje na odrębną analizę, to przyczyn udziału Polnische Polizei w samodzielnych egzekucjach Żydów, w świetle dotychczasowej literatury było kilka: chęć zdobycia rzeczy żydowskich (główną rolę odgrywało mityczne „złoto żydowskie”), szantaż, ale także „przeszkody administracyjne”⁹⁶. W powojennych procesach policjanci wyjaśniali również, że ich działania związane z zabijaniem Żydów miały na celu uchronienie wsi przed represjami ze strony Niemców⁹⁷. Wydarzenia takie rozgrywały się w bardzo wielu miejscach GG, jak na przykład w Gręboszowie, Otfinowie, Gorzycach, Liszkach, Radogoszczy w dystrykcie krakowskim⁹⁸. W Osieku w powiecie sandomierskim na początku 1943 r. na skutek denuncjacji jednego z leśni-

⁹³ Na istnienie takich postaw wśród funkcjonariuszy zwracał uwagę Franciszek Banaś z Krakowa: „Raz powiedziałem do młodych policjantów, do gówniarzy, aby nie przyczyniali się do cierpień ludzkich, dodając, że polskiemu policjantowi nie wolno strzelać do Żydów. Niech sobie to robią Niemcy, jeżeli chcą zniszczyć Żydów. Nam Polakom nie wolno do tego przykładać ręki. Jeden gówniarz odpowiedział: «Panie Banaś nie wiedziałem, że Pan jest wujek żydowski i staje w ich obronie». Po tych słowach ostro wystąpiłem [i] odpowiedziałem, że wujkiem żydowskim nie jestem, tylko żołnierzem polskim”. F. BANASZ, *Moje wspomnienia...*, s. 131.

⁹⁴ AIPN Ki, SAK, 126/362, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Miernika, Kielce, 24 VI 1950 r., s. 15–16. Potwierdził te zeznania Jan Dulęba. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Dulęby, Kielce, 26 VI 1950 r., s. 26.

⁹⁵ Ibidem, Wyrok SA w Kielcach, Kielce, 14 XII 1950 r., s. 150–151; W Samsownie policja niemiecka pobiła sołtysów i członków komisji kontyngentowych za niedopilnowanie terminu oddawania kontyngentu. AAN, DRP, 202/III/8, Informacja Bieżąca. Aneksy Aneks nr 60. Za okres 1 – 31 X 43, k. 227.

⁹⁶ J. GRABOWSKI, *Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a zagłada Żydów na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim [w:] Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. SITAREK, M. TRĘBACZ, E. WIATR, Łódź 2012.

⁹⁷ Ibidem, s. 245–264.

⁹⁸ A. SKIBIŃSKA, „Dostał 10 lat, ale za co?”..., s. 380–381; M. MAĆZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 314; J. GRABOWSKI, *Strażacy, wiejska straż...*, s. 258–259.

czych funkcjonariusze PP z miejscowego posterunku otoczyli obozowisko żydowskie w lesie koło wsi Strzegomki i zastrzelili wszystkich mieszkańców⁹⁹. Według ustaleń Aliny Skibińskiej i Jacka Petelewicza grupa policjantów z posterunku w Sędziszowie w powiecie jędrzejowskim odpowiadała za śmierć kilkudziesięciu Żydów¹⁰⁰. Policjanci polscy z Samsonowa, rozstrzelali trzech Żydów o nazwisku Berkowie – dwóch mężczyzn i kobietę¹⁰¹. Negatywny wpływ na postępowanie policjantów wywierał komendant Konstanty Werdyn, któremu w latach sześćdziesiątych XX w. udowodniono udział w rozstrzelaniu, pod nadzorem policji niemieckiej, sześciuosobowej żydowskiej rodziny Goździńskich¹⁰².

Nie brakowało także sytuacji kiedy policjanci „granatowi” w okresie 1942–1945 aktywnie uczestniczyli w represjonowaniu Polaków, którzy udzielali pomocy Żydom¹⁰³. I w tym przypadku ciężko odpowiedzieć na pytanie o motywy takiego zachowania. Bezsprzecznie jednak były to postawy kolaboracyjne. Wiadomo, że policjant z posterunku w Brodach Iłżeckich w powiecie starachowickim, nazwiskiem Stachuczy 31 grudnia 1943 r. zastrzelił Władysława Łodeja ze wsi Lubienia. Wcześniej za pomoc Żydom przez policję niemiecką została zamordowana cała rodzina Władysława, żona Wiktoria, ich dzieci: Janina, Stanisław, Władysław, Edward, Zdzisław oraz rodzice Władysława: Wojciech i Marianna¹⁰⁴. Podobnie rzecz się ma z miasteczkiem Daleszyce w pobliżu Kielc. Kilku tamtejszych gospodarzy we wrześniu 1942 r. zaangażowało się w umożliwienie ucieczki z miejscowego getta (tuż przed wysiedleniem) wielu rodzinom żydowskim. Wymienieni Polacy byli następnie ścigani nie tylko przez Niemców (kilku aresztowano i skazano na pobyt w obozach i aresztach), ale i policjanta „granatowego” Jerzego Gaudyna z posterunku w Daleszycach, który wykazywał w tym zakresie bardzo dużą aktywność. Gaudyn pobił bowiem Władysława

⁹⁹ S. PIĄTKOWSKI, *Między obowiązkiem a kolaboracją...*, s. 190.

¹⁰⁰ A. SKIBIŃSKA, J. PETELEWICZ, *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, 2005, nr 1, s. 132-133.

¹⁰¹ AIPN Ki, SAK, 126/393, Wyrok SW w Kielcach, Kielce, 9 II 1951 r., k. 90–93.

¹⁰² AIPN Ki, SWK, 128/202, Wyrok przeciwko Konstantemu Werdynowi, Kielce, 6 VII 1962 r., s. 154. Szerzej o sprawie Werdyna zob. A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”..., s. 388–390.

¹⁰³ Zgodnie z ograniczeniem miejsca pobytu w GG z dn. 15 października 1941 r. każdy Polak, udzielający pomocy Żydom podlegał karze śmierci. J. A. MŁYNARCZYK, S. PIĄTKOWSKI, *Cena poświęcenia...*, s. 67.

¹⁰⁴ G. BERENDT, *Rodzina Łodejów [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”*. Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej, red. A. NAMYSŁO, Warszawa 2009, s. 133-139.

Kawałka, a za Józefem Malareckim strzelał. Za czyny te Gaudyn został skazany łącznie na karę śmierci zamienioną następnie na sześć lat więzienia¹⁰⁵.

Udział policjantów „granatowych” w zbrodniach na Żydach, to jedna strona medalu. Z drugiej, wielu Żydom udało się przeżyć, właśnie dzięki postawie polskich policjantów. Wśród Polaków odznaczonych przez Instytut Yad Vashem, co najmniej siedmiu było policjantami granatowymi: Franciszek Banaś, Władysław Cieśla, Piotr Czechoński, Jan Kubicki, Bronisław Marchlewicz, Waław Nowiński i Stanisław Śliżewski. Niektóre źródła podają, że Jan Fakler i Władysław Szalek również byli policjantami granatowymi, według innych byli strażnikami policyjnymi¹⁰⁶. Wincenty Birski zaoopatrywał w paczki żywnościowe Henryka Fajnera, ukrywał go po zlikwidowaniu getta, żywił i ostrzegł przed aresztowaniem. Podczas procesu Birskiego Fajner zeznał: „Oby Bóg dał mu zdrowie, on był najlepszym Polakiem, on przechowywał Żydom skórę, mogli z czego żyć, robił to on bezinteresownie”¹⁰⁷. Z kolei kpt. Franciszek Troll ratował mieszkańców radomskiego getta. Oczywiście przedstawione przykłady postaw policji „granatowej” wobec Żydów to ledwie wycinek problematyki, który wymaga dalszych szerokich badań i kwerend.

Podjmując się próby oceny zaangażowania PP w realizację niemieckiej polityki okupacyjnej na podbitych obszarach RP trzeba zdecydowanie stwierdzić, jest to zadanie niezwykle trudne, a gremialna ocena tej formacji budzi skrajne emocje¹⁰⁸. Polnische Polizei została wtłoczona w system okupacyjny, zajmując w nim ważną rolę. Jak wskazują przedstawione wyżej wyniki badań bez udziału PP zakres eksploatacji ludzkiej i ekonomicznej społeczności polskiego oraz prześladowań Żydów przez okupacyjne władze niemieckie nie byłby możliwy w takim zakresie, w jakim został on przeprowadzony. Warto w tym miejscu podkreślić, że działania PP warunkowane były ogólnymi rozkazami niemieckich władz okupacyjnych (policyjnych i cywilnych), na zlecenie których przecież PP działała i częścią których była, natomiast tylko około 10 procent policjantów, według ustaleń A. Hempla kolaborowało,

¹⁰⁵ T. DOMAŃSKI, *Postępowania sądowe* [w druku]; w przypadku nazwisk Polaków represjonowanych za pomoc Żydów z Daleszyc zob. noty opracowane przez E. KRĘŻOLEK, w: *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. NAMYSŁO, G. BERENDT, Warszawa 2014.

¹⁰⁶ S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Stróże prawa...* [w druku]

¹⁰⁷ AIPN Ki, SAK, 126/43, Zeznania świadka Henryka Fajnera na rozprawie głównej przeciwko Wincentemu Birskiemu i Antoniemu Gołuchowi, Kielce, 23 XI 1949 r., s. 74.

¹⁰⁸ P. MAJER, *O służbie w szeregach Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa – ze wspomnień byłego policjanta PP*, „Przegląd Policyjny” 1997, nr 2(46), s. 107.

z okupantem¹⁰⁹. Cześć policjantów, którzy współpracowali z Niemcami i w różnej formie prześladowali ludność polską i żydowską była likwidowana przez struktury konspiracyjne już w okresie okupacji, w przypadku pozostałych natomiast prowadzono postępowania sprawdzające lub sądowe po wojnie. Jednocześnie wielu spośród funkcjonariuszy ofiarnie działało w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego lub z nim sympatyzowało. Wielu zostało przez różne formacje policji niemieckiej osadzonych w więzieniach, obozach koncentracyjnych, lub zamordowanych¹¹⁰.

W kontekście oceny PP jako formacji oraz udziału jej w zdaniach narzuconych w okresie okupacji wiele mówią efekty prac Komisji Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjnej powołanej do życia 29 sierpnia 1945 r., która miała ocenić działalność policjantów służących w Policji Państwowej do 1939 r. oraz w Polnische Polizei w okresie okupacji niemieckiej. Od stycznia 1946 do początku 1952 r., kiedy Komisja zakończyła swoją działalność, z 8247 podań wniesionych przez byłych policjantów za niezrehabilitowanych uznano tylko 556¹¹¹. Wśród powodów wydania opinii negatywnej wymieniano prześladowanie ludności żydowskiej, bicie zatrzymanych, aresztowanie i złe traktowanie obywateli, łapownictwo, przyjęcie narodowości niemieckiej oraz wysługiwanie się Niemcom. Wśród przyczyn odmowy rehabilitacji wymieniano udział w działaniach narzuconych przez okupanta: łapanekach, rekwizycjach i karaniu mandatami¹¹². Również nikły odsetek policjantów (na co wskazują cząstkowe badania w skali powiatu kieleckiego¹¹³), którzy zostali postawieni w stan oskarżenia w ramach sądownictwa powszechnego zostało skazanych. Zapewne nie wszystkie przypadki postaw negatywnych i kolaboranckich zostały podjęte przez Komisję Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjną oraz sądy. Mówią one jednak wiele o ocenie postaw funkcjonariuszy PP w czasach bezpośrednio powojennych.

¹⁰⁹ A. HEMPEL, „Policja granatowa”..., s. 495.

¹¹⁰ Zob. A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, *passim*.

¹¹¹ Warto podnieść kwestię prawdziwości składanych oświadczeń, na co zwróciła uwagę Ewa Wiatr (E. WIATR, „Zdawanie Żydów”..., s. 507–508).

¹¹² R. LITWIŃSKI, *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 117–128.

¹¹³ T. DOMAŃSKI, *Policja Polska „granatowa” w powiecie kieleckim w latach 1939–1945* [w:] *Polnische Polizei im Generalgouvernement. Policja Polska „granatowa” w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. DOMAŃSKI, E. MAJCHER-OCIESA [w druku].

MOJE SPOTKANIA Z RODZINĄ ULMÓW. REFLEKSJE NT. KSIĄŻKI PT. „MARKOWSKIE BOCIANY”

Symposium poświęcone Rodzinie Sług Bożych Józefowi i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorgu Dzieciom wpisuje się w nurt odkrywania i promowania bohaterskich Samarytan z Markowej. Odkrywane powoli ich proste i zwyczajne życie, pozwala bliżej poznać i dostrzec wielkie bogactwo ducha, które po 74 latach od egzekucji nabiera zupełnie innego blasku. Przez pół wieku wokół zbrodni z Markowej panowało milczenie. Nawet w kręgu najbliższej rodziny nie rozmawiano na ten „zbyt bolesny temat”¹. Po latach wydobyta z niepamięci historia Rodziny Ulmów – zamordowanej przez niemieckich żandarmów tylko za to, że przyjęła pod swój dach i przez około półtora roku przechowywała ośmioro Żydów² – pokazuje w sposób zdumiewający ich życie, pracę, osobiste pasje, żywe zaangażowanie w lokalną społeczność oraz niezgłębiony do końca duchowy wymiar *wspólnoty życia i miłości*, jaką była i nadal jest ta wyjątkowa Rodzina.

Bliższe, a potem już szersze zainteresowanie Ulmami, wynikało bezpośrednio z „pracy domowej”, jaką zadał nam Arcypasterz przemyski J. E. ks. abp Adam Szal. Zwrócił się on do Watykanu z prośbą o wyłączenie Rodziny Ulmów z procesu zbiorowego i zamianę na tryb indywidualny. Skoro prośba została spełniona, Arcybiskup poprosił, byśmy jako Diakonia Muzyczna włączyli się w promowanie Sług Bożych, może to być kilka piosenek, wierszy, cokolwiek... Obecni na spotkaniu – ks. Tadeusz Biały, duszpasterz akademicki, dr Monika Brewczak, kompozytorka i Maria Szulikowska, autorka tekstów – propozycję przyjęli, prosząc Ekscelencję o pasterskie błogosławieństwo na wykonanie zadania. Właśnie wtedy zrodziła się we mnie nieodparta propozycja... Ponieważ wcześniej – również na prośbę Księdza (Łukasza Pałackiego) – napisałam opowieści o świętym Andrzeju Boboli dla dzieci, więc teraz można by coś podobnego napisać o Rodzinie Ulmów... Od początku przy tej myśli pojawił się tytuł książki: *Markowskie bociany!* Nie wiem jak ani skąd się to wzięło (z natchnieniami się nie dyskutuje) – ale zanim opuściłam pokój w którym rzecz omawiali-

¹ Te słowa powiedziała bratowa Józefa Ulmy, Zofia, żona Władysława, kiedy w wywiadzie pytałam ją o wspomnienia. Nie rozmawialiśmy o tym w domu, dla męża było to bardzo bolesne.

² Więcej szczegółów w książce: M. Szpytma, J. Szarek, *Rodzina Ulmów*, Kraków: Dom Wydawniczy Rafael, 2016; M. E. Szulikowska, *Markowskie Bociany: opowieść o bohaterskiej rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2017.

śmy, *Markowskie bociany* już mi towarzyszyły. I żeby oddać głos prawdzie, to jeszcze w ten sam wieczór powstał pierwszy wiersz *Powołani do miłości*, który jest już pieśnią. Teledysk *Egzekucja w Markowej*, który oglądaliśmy wcześniej, to pieśń druga. Było z nią trochę więcej kłopotu... bo w jaki sposób *słowem* oddać cały dramat tej egzekucji, w której zginęło siedemnaście osób: ośmioro Żydów i cała Rodzina Ulmów – rodzice i sześcioro dzieci. W czas egzekucji Wiktoria była brzemienna, dlatego osobiście najbardziej wzruszają mnie słowa, którymi przeprasza ona swoje nienarodzone dziecko. *Przepraszam cię dziecinko, że tak odchodzisz ze mną...*³. Po zapoznaniu się z wierszem, który miał być tekstem piosenki, Monika Brewczak zaproponowała: może zmienimy tytuł? Powiedziałam: Nie! Egzekucja jest egzekucją! I tak powinno zostać... Zostało. Monika skomponowała piękną melodię i powstał wzruszający przekaz słowno-muzyczny, a potem teledysk o przerażającej i bestialskiej egzekucji Rodziny Ulmów.

Opowieści o bohaterskiej Rodzinie Ulmów czyli książka *Markowskie bociany* zawiera dwadzieścia osiem rozdziałów... I muszę zaznaczyć, że nie jest to mój wymysł, ale pokorne pochylenie się nad historią Józefa i Wiktorii oraz ich dzieci. Spotykałam się z żywą historią żyjących osób i miejsc pamięci. Cennym materiałem były relacje spisane czy nagrane. Spotykałam ludzi, bezpośrednich świadków, którzy jeszcze żyją i dobrze pamiętają rodzinę Ulmów⁴.

Bywało, że tekst był już napisany, ale jeśli spotkałam jeszcze człowieka, który znał jakiś szczegół, czy wydarzenie z życia Rodziny Ulmów, zbierałam skrzętnie te epizody i włączałam do książki, więc się ona tak poszerzała i poszerzała i poszerzała... Arcybiskup Adam Szal poprosił dra Mateusza Szpytmę, historyka, krewnego ze strony Wiktorii, żeby czuwał nad historyczną warstwą powieści. Z pożytkiem dla obu stron współpracowaliśmy nad tym, żeby na historycznej kanwie powieści była sama prawda⁵.

³ Fragment wiersza pt. *Egzekucja w Markowej*, w: *Markowskie bociany*, s. 96

⁴ Jedną z nich jest Stanisława Kuźniar, której tato poślubił siostrę Wiktorii, Marię. Wiekowa Pani ma już ponad 90 lat. Bywała w domu Wiktorii, pomagała jej w czas połogu. Lubiła tam chodzić i bawić się z radosnymi dziećmi.

⁵ Bardzo Pani dziękuję! Nie spodziewałem się, że będę czytał taki piękny tekst o Rodzinie Ulmów... Po pierwsze chciałem wyrazić wielkie uznanie za szacunek dla faktów historycznych, które zostały potwierdzone w badaniach naukowych. Rzadko się zdarza by ktoś tak wiernie oddawał rzeczywistość taką jaką znamy z historycznych ustaleń! Praktycznie nie ma tu błędów (drobne i nieliczne nieścisłości zaznaczyłem) Są oczywiście w tekście fragmenty co do których nie ma potwierdzenia, że tak było, ale one dotyczą tego co nie jest nigdzie opisane, a więc są intuicyjne, jak np. zachowanie się w domu, reakcja na widok Żydów etc. Z przyjemnością jednak piszę, że i ja tak właśnie jak Pani wyobrażam sobie te sceny. Mateusz Szpytma.

Czym dzisiaj zdumiewa Rodzina Ulmów? W Rodzinie Ulmów, którą powoli lecz sukcesywnie się odkrywa zdumiewa to, że oni – żyjąc w swoim małym domku niczym w Nazarecie – realizowali swoje powołanie do świętości tak cicho i zwyczajnie, że ludzie do dzisiaj się zastanawiają: jak to jest możliwe, żeby byli świętą rodziną? Jedyna odpowiedź na tego typu wątpliwości płynie z Ewangelii: świętą rodziną jest ta, która pełni wolę Bożą. Codzienne życie małżeńsko rodzinne, a także inne prace podejmowane dla bliźnich, były realizowaniem woli Bożej. Na podstawie zdjęć, które zostawił Józef Ulma, można zobaczyć jak przedstawia się realizacja tej woli... na jednym ze zdjęć widać jak Józef dźwiga dwa wiadra wody na nosiłkach. Można przypuszczać, że chce podlewać grządkę w ogródku. A tymczasem okazało się, że oni nie mieli własnej studni i musieli ponad trzysta metrów chodzić po wodę. Józef, przy tej rodzinie jaką miał, musiał nanosić wody, aby na wszystko starczyło... Na innym zdjęciu Wiktoria rozwiesza pranie w ogrodzie, dzieci jej pomagają. Przy okazji można zobaczyć dobytek, są to zwyczajne ubrania i rzeczy, żadne markowe – w sensie mody, raczej codzienne, najbardziej proste i prozaiczne. Jednak to, co zdumiewa najbardziej: mama Wiktoria jest zawsze przy swoich dzieciach!

Ta mama jest wtedy, kiedy karmi.

Ta mama jest wtedy, kiedy trzyma i pieści dziecko!

Ta mama jest blisko wtedy, kiedy pochylona nad stołem pomaga się uczyć!

Ta mama jest zawsze w domu; gotuje, sprząta, pracuje w ogródku, zajmuje się dziećmi.

Najpiękniejsze w Rodzinie Ulmów: mama zawsze była przy dzieciach! Dlatego świadkowie zgodnie stwierdzali, że dzieci Ulmów były radosne, grzeczne i dobrze wychowane⁶. A dzisiaj? Chlubą mamy jest to, że wyjdzie z domu i robi karierę albo pracuje zawodowo, a dzieci oddaje wtedy do przedszkola, żeby były indoktrynowane inaczej.

Można wiele opowiadać o tym, jak żyli Ulmowie, czego dokonali. Józef, wykształcony rolnik, słuchacz Uniwersytetu Ludowego w Gaci, wspaniały mąż, troskliwy ojciec, oddany społecznik. Kochał majsterkowanie, z nowościami technicznymi był na bieżąco. Zbudował pierwszy w Markowej wiatrak i miał w domu elektryczność. Sam złożył aparat fotograficzny i z pasją poświęcał się fotografii. Dzięki jego zdjęciom Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów ma liczne ilustracje z ich codziennego życia, a także ważnych wydarzeń z parafii i gminy. Zdumiewające i cenne w Józefie jest to, że miał różne pasje i umiał z nich robić coś pożytecznego. Mówią o nim, że za co się tylko Józef wziął, zawsze miało to ręce i nogi, czyli wychodziło.

Gdyby szukać odpowiedniego cytatu biblijnego dla Józefa Ulmy, można z powodzeniem wziąć słowa Pana Jezusa: „Jeżeli chcę, aby pozostał,

⁶ *Markowskie Bociany*, s. 25.

aż przyjdę, co tobie do tego” (J 21, 22). Józef Ulma pozostał w swoich dziełach; pozostał w swoich licznych fotografiach⁷, pozostał na swojej ziemi. Wprawdzie nie ma już w Markowej domu, w którym mieszkała Rodzina Sług Bożych, ale są rodzinne domy zarówno Wiktorii jak i Józefa⁸ (byłam, zwiedzałam, odwiedzałam).

Mieszkańcom Markowej można pozazdrościć: wy to macie szczęście, bo Ulmowie żyli pośród was. Ale również ten ma szczęście, kto tam był, chodził po tych samych drózkach, stanął w tym samym rodzinnym domu, dotykał rzeczy, które Oni mieli do codziennego użytku... Jednak to i tak pozostaną tylko epizody pięknej historii o ludziach, którzy umieli pięknie żyć Ewangelią na co dzień, a z miłości bliźniego uczynili najwyższy akt miłości.

Książka *Markowskie bociany* jest więc odpowiedzią na zadanie, które postawił J. E. Abp Adam Szal, ale nie tylko. Wartością tej książki – oprócz fabuły, które zostały zawarte w rozdziałach – jest to, że ona zawiera 130 zdjęć, zdjęć, które były robione zarówno przez Józefa, a także zdjęć, które pokazują jak współcześnie wygląda Markowa i miejsca związane ze Sługami Bożymi. Na końcu książki znajduje się dodatkowo szesnastostroniowa kolorowa wkładka. Ona wizualnie opowiada również o tym jak żyła Rodzina w Markowej.

A ponieważ Diakonia ma promować Rodzinę Ulmów, więc na Markowskich bocianach się nie skończyło! Na piosenkach się nie skończyło! Na teledysku się nie skończyło! Całkiem świeży jest tomik zatytułowany: *Kwiaty pamięci*, są to wiersze w całości poświęcone wyjątkowej Rodzinie Ulmów z Podkarpacia.

I pozwólcie, że poganiana czasem zakończę jednym krótkim wierszem dedykowanym Wiktorii, który niech będzie podsumowaniem. Wiersz nosi tytuł: *Sila miłości...*⁹.

Wiktorio zwyciężyłaś!
przed strachem – nie uciekałaś
nie bałaś się pracy
nie broniłaś swojego życia...

⁷ Liczne fotografie Józefa Ulmy zostały opublikowane w książce Mateusza Szpytmy: *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, wydanej przez IPN i OSS, Kraków 2015.

⁸ „Jest takie miejsce – które niczym gniazdo ptaka przyciąga człowieka – to DOM, rodzinny dom. Jedyne takie miejsce na świecie, które skrywa codzienność *od świtu aż po zmierzch* i pozwala być sobą, u siebie i we wspólnocie, jaką tworzy miłość przerażająca się w rodzinę. Przed ślubem Józef Ulma kupił jakiś stary dom i poskładał go na swojej posesji, która znajdowała się nieco na uboczu Markowej, gdzie tylko cisza i wiatr nuciły balladę o miłości do ziemi”. M. E. Szulikowska, *Markowskie Bociany*, s. 21.

⁹ Maria Elżbieta Szulikowska, *Kwiaty pamięci*, s. 48.

kochałaś
a serce twoje
musiało mieć wielkość równika
żebyś mogła ogarnąć
dotknąć
sprostać temu
co ofiarowało ci życie

Boga – kochałam
Męża – kochałam
Dzieci – kochałam
Żydów – kochałam
Życie – kochałam!!!
Śmierć...
tej jeszcze nie było
wiem jednak na pewno
że większa od śmierci
– jest miłość...

Wiktorio – zwyciężyłaś!
orężem twej walki
była
– siła miłości

II. ARTYKUŁY, ROZPRAWY, ŹRÓDŁA

TEOLOGIA HISTORYCZNA – ŹRÓDŁA

Anna Gąsior (Tarnów)
Ks. Janusz Królikowski (Tarnów)

Premislia Christiana
t. 18 (2017/2018), s. 105-150

GRATIOSA IMAGO BEATISSIMAE VIRGINIS MARIAE, IN ECCLESIA PAROCHIALI TULIGŁOWIENSI **Akta komisji powołanej do kanonicznego zbadania łask – 1747 r.**

W Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu (sygn. 729)¹ znajduje się bardzo ciekawy dokument (25 sierpnia 1747 r.), dotyczący kultu Matki Bożej w Tuligłowach związanego z czczonym tam Cudownym Obrazem². Są to akta opracowane na zlecenie biskupa Hieronima Sierakowskiego, w których zebrano świadectwa dotyczące cudów i łask uzyskiwanych za wstawiennictwem Matki Bożej wyproszonych przed Jej Obrazem. Sława Obrazu i napływ coraz liczniejszych pielgrzymów skłoniły biskupa przemyskiego do ustanowienia specjalnej komisji, która w oparciu o przeprowadzony proces miała wypowiedzieć się na temat „cudownego” charakteru Obrazu Tuligłowskiego (12 czerwca 1744 r.). Zostali więc przed komisję powołani świadkowie doznanych cudów, którzy w 1745 roku zeznawali według opracowanego na tę okoliczność specjalnego formularza, odpowiadającego ówczesnym wymogom kanonicznym odnośnie do badania autentyczności cudownych obrazów i doznawanych przed nimi łask. Szczegółowe protokoły przekazują ich zeznania. Do bezpośrednich zeznań dołączone zostały także listy skierowane do komisji biskupiej, w których różni ludzie, nie mogąc

¹ Por. *Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII-XX wieku*, oprac. F. KIRYK, Sandomierz 2010, s. 727. Obecnie dokument jest dostępny także w Cyfrowej Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu: <http://bc.bdsandomierz.pl/dlibra/doccontent?id=2291>.

² Na temat czci Obrazu Matki Bożej w Tuligłowach por. A. WITKOWSKA, J. NASTALSKA-WIŚNICKA, *Ku ozdobie i obronie Rzeczypospolitej. Maryjne miejsca święte w drukach staropolskich*, Lublin 2013, s. 568-569 (zawiera bibliografię do 2012 r.); T. BRATKOWSKI, *Matka Boża Niepokalanie Poczęta w Tuligłowskim obrazie w setną rocznicę koronacji 1909–2009*, „Premislia Christiana” 14 (2010/2011), s. 89-96; F. MRÓZ, *Pielgrzymowanie do sanktuarium Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei w Tuligłowach – przeszłość i teraźniejszość*, w: *Problemy ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego Pogórza Dynowskiego w rozwoju turystyki*, red. J. KRUPA, Dynów 2016, s. 347-358.

osobiście stawić się przed komisarzami, piszą o doznanych łaskach. Całość dokumentacji zamykają opinie teologów odnośnie do cudowności Obrazu Tuligłowskiego. Trzeba podkreślić, że ich wypowiedzi są krytyczne w stosunku do zebranych świadectw, w związku z czym „zawieszają” sąd odnośnie uznania Obrazu Tuligłowskiego za cudowny (*imago miraculosa*), dopuszczając co najwyżej uznanie go za „łaskami słynący” (*imago gratiosa*). W taki sposób o Obrazie wypowiedział się stosownym dekretem także biskup W. Sierakowski, utożsamiając się z wnioskiem powołanej przez niego komisji.

Przygotowany do publikacji dokument zawiera więc ważne świadectwo dotyczące kultu Matki Bożej w Tuligłowach, pozwalając między innymi zweryfikować niektóre zagadnienia obecne w literaturze na temat jego dziejów. W szerszym znaczeniu akta procesowe ubogacają zarazem naszą wiedzę na temat kultu Matki Bożej w Polsce w pierwszej połowie XVIII wieku. Zebrane dokumenty ilustrują ponadto rozmaite elementy polskiej religijności i obyczajowości, których badanie prowadzone w oparciu o tak zwane „księgi cudów” powstałe w różnych sanktuariach cieszy się dzisiaj dużym uznaniem i coraz bardziej zyskuje na znaczeniu zarówno pod względem religijnym, jak i kulturowym³.

EDYCJA

Laudetur Jesus Christus in aeternum et Maria Mater Eius.

Gratiosa Imago Beatissimae Virginis Mariae, in ecclesia parochiali Tuligłowiensi, a Celsissimo Illustrissimo et Reverendissimo Domino, Domino Venceslao Hieronymo de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Premisliensi, Ordinis Canonorum Regularium Sanctissimi Sepulchri Domini Hierosolymitani Congregationis Miechoviensis, millesimo septingentesimo quadragesimo septimo anno, die vigesima quinta mensis augusti, post peractam commisionem iudicialiter declarata.

Processus in causa declarationis imaginis Beatae Virginis Mariae in ecclesia parochiali in Tuligłowy pro miraculosa sive gratiosa, in iudicio Curiae Episcopalis Premisliensis, gestus, formatus et observatus.

³ Por. A. WITKOWSKA, *Sancti, Miracula, Peregrinationes*, Lublin 2009, s. 201-211.

Actus primus

Anno Domini millesimo septingentesimo quadragésimo septimo, die Veneris nona, mensis iunii, Premisliae.

Coram Celsissimo, Illustrissimo et Reverendissimo Domino Venceslao Hieronymo de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Premisliensi, in publica causarum audientia comparens personaliter Nobilis Iosephus Bilinski, admodum reverendi Victorini Skalski, Ordinis Canonorum Regularium Sanctissimi Sepulchri Hierosolymitani Custodum, in Tuligłowy curati, principalis actoris procurator, in termino hodierno ex remissione DD. Commissariorum proveniente, rotulum inquisitionis et examinis testium super gratis et miraculis Beatissimae Virginis Mariae, ad imaginem eius in praedicta ecclesia parochiali Tuligłowiensi existentem praestis et exhibitis, per eosdem DD. Commisarios a iudicio praesenti, vigore decreti reformationis ex visitatione generali et personali Suae Illustrissimae Celsitudinis eiusdem ecclesiae.

Anno 1744to, die 11ma iunii expeditae (cuius punctum est tale: Cum ad imaginem Beatissimae Virginis Mariae in altari maiori istius ecclesiae gratias et miracula plurima praestari et fieri liber seorsivus, in quo illa ab antiquo describi solent, tum quoque picturis earundem gratiarum in pariete testentur, ut eo magis fidelis populus in suis necessitatibus ad protectionem Beatissimae confugiat, ipsaque ampliorem honorem et venerationem habeat, comissionem ad verificandas huiusmodi gratias, beneficia et miracula expediendam decrevimus et decernimus): deputatos, expeditorum, clausum et sigillatum produxit, eiusdemque rotulum aperiri, huiusmodi dicta et depositiones testium publicari, et decretum ferri debita cum instantia postulavit. Celsissimus, Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Episcopus supranominatus, attento termino in diem hodiernam legitime incidente, rotulum productum aperuit, dicta et depositiones testium in quindena se publicaturum obtulit et eiusdem terminum conservavit.

Praesentibus Illustrissimo et Reverendissimo Andrea Pruski, episcopo Tanensi, praeposito suffraganeo, vicario in spiritualibus et officiali Premisliensi, Illustribus Michaelae Kapisowski, canonico Jaroslaviensi in Babica curato, Antonio Troupp, scholastico Brzozoviensi, et me Casimiro Chochmanski, ecclesiarum cathedralis Camenecensis et collegiatae Brzozoviensis canonico, Curiae Episcopalis et Consistorii Premisliensis actuario.

Actus secundus

Die Veneris vigesima tertia mensis et anni eorundem.

In eodem termino hodierno ex actis et conservatione illius his in actis, sub die Veneris nona mensis et anni currentium incidente, in publica causarum audientia comparens personaliter suprascriptus Nobilis Iosephus Bi-

linski, Admodum Reverendi Victorini Skalski, Ordinis Canonicorum Regularium Sanctissimi Sepulchri Hierosolymitani Custodum in Tuligłowy curati, principalis actoris procurator, dicta et depositiones testium in causa super gratiis et miraculis Beatissimae Virginis Mariae in ecclesia parochiali Tuligłowiensi sitam et existentem, in iudicio praesenti mota et vertente per DD. Commissarios a Sua Illustrissima Celsitudine deputatos examinatorum publicari, pro publicatis haberi decerni, iisdemque dictis, deponitionibus et relationibus testium iuratoriis inhaerendo praedictam imaginem miraulosam declarari, ac ad notitiam fidelis populi publicari mandari, debita cum instantia petiit.

Celissimus, Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Episcopus altememoratus, post perlecta diligenter per se huiusmodi dicta et depositiones testium, eadem iudicialiter publicavit, quia vero declaratio miraculorum gravis momenti est, magnaue circumspectione prudentia et consilio, ac collatione in sacra theologia peritorum indiget, qua propter insistendo dispositioni iuris et debitae ac solitae in talibus praxi, per prius et ante omnia inquisitiones et depositiones testium:

1mo. Reverendissimo suffraganeo, praeposito vicarioque in spiritualibus Premisliensi officiali suo generali suprascripto.

2do. Perillustri Valentino Wichrowski, sacrae theologiae doctori, canonico.

3tio. Admodum Reverendo Ioanni Cymerman, Congregationis Missionis, seminarii Premisliensis praefecto.

4to. Collegii Societatis Jesu.

5to. Conventus Ordinis Praedicatorum.

6to. Ordinis Sancti Francisci Minorum Conventualium, conventus in hac civitate Premisliensi existentium.

Admodum Reverendis et Religiosis Patribus, sacrae tehologiae doctoribus aut lectoribus, sive professoribus communicandas esse censuit, et communicare mandavit, ad eum effectum, quatenus ipsi supradictas inquisitiones diligenter et accurate perlegant, sedulo considerent, gratias et miracula, alias quae naturaliter, quae autem supernaturaliter facta fuerunt, pro sensu suo dignoscant, et quae, pro miraculis reputaverint ex huiusmodi inquisitionibus in scripto cum rationibus annotent, et quoniam negotium hoc sufficiens tempus requirit, terminium ferendi decreti definitivi pro prima iuris post festum sancti Bartholomaei Apostoli, anno currenti proxime ventura, praefixit et assignavit, pro quo termino eosdem Perillustrem et Admodum Reverendos ac Religiosos, quibus saepedictae inquisitiones, dicta et depositiones testium relationes communicabantur, per Reverendissimum Officialem ad publicam suam iuditorum audientiam, pro sensibus suis aperiendis, informationibusque Suae Illustrissimae Celsitudini dandis et mutuis consiliis pertractandis et conferendis invitandos esse decrevit. Praesentibus quibus supra.

Actus tertius

Anno quo supra die Veneris vigesima quinta mensis augusti.

In publica causarum audientia iudicii praesentis, comparens personaliter Nobilis Iosephus Bilinski, Admodum Reverendi Victorini Skalski, Ordinis Canonorum Regularium Custodum Domini Sepulchri Hierosolymitani, in Tuligłowy curati, principalis actoris procurator, in termino ex actis sub die Veneris 23tia mensis iunii anni currentis, in diem hodiernam incidente reproductis dictis et depositionibus testium praevio iuramento per DD. Commissarios a Sua Illustrissima Celsitudine deputatos examinatorum, nec non libro connotationis gratiarum et beneficiorum singularium a Beatissima Virgine Matre Maria ad Imaginem ipsias hac ecclesia Tuligłowiensi existentem, ac pluribus consecutorum, tum etiam literis missilibus a variis ad actum commisionis ipsismet descendere non valentibus directis, gratias et beneficia recognoscentibus, productis quoque iudiciis et sensibus DD. Theologorum in scripto datis, huiusmodi documentis insistendo decretum declarationis eiusdem imaginis Beatissimae pro miraculosa ferri et in scriptis promulgari debita cum instantias flagitavit.

Celsissimus, Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Episcopus supramentionatus, visis et lectis dictis et depositionibus testium in hac causa per DD. Commissarios praevio corporali iuramento per eosdem testes praestito, expeditis nec non epistolis missilibus a variis ad DD. Commissarios pro actu commisionis directis, gratias et beneficia per intercessionem Beatissimae Mariae Virginis ad imaginem suam in hac ecclesia Tuligłowiensi obtenta enuntiantibus et recognoscentibus, viso quoque et lecto libro compacto, in quo huiusmodi gratiae et beneficia connota sunt, insuper mature discussis sensibus et iudiciis DD. Theologorum a Sua Illustrissima Celsitudine ad trutinandas et discutiendas testium depositiones ac praedicto libro gratiarum connotationes designatorum. Quantum itaque ad easdem in libro connotationes, siquidem illae sunt privatae ad simplicem eorum, qui aliquam gratiam consecuti fuerunt, relationem et narrationem, sine illorum iuramento et non adhibitibus testibus iuratis, facti gnaris illosque depositione sua coadiuvantibus, neque adhibito notario publico, conscripta proinde libro huic sufficientem fidem et probationem respective ad declarandum pro miraculosa praefatam Imaginem adstrui adhiberique non posse; quantum ad missiles praefatas epistolas: cum illa enim similiter sint privatae, gratiae et beneficia in ipsis expressa simpliciter enuntiata iuramento non comprobata, easdem itidem plenam fidem et probationem non facere. Quantum demuni ad depositiones et relationes testium, alias eorum qui aliquam gratiam a Deo per invocationem et intercessionem Beatissimae ad hanc Imaginem consecuti sunt in actu commisionis praevio iuramento factas, eo attento, siquidem depositiones testium in actu commisionis terminis universalibus, sine oculatis testibus et debitis circumstantiis sunt conscriptae ac cum conotationibus gratiarum, in

illo libro compacto non concordant, miraculumque aliquod proprie tale, tam in saepius allegato libro, quam in ipsis depositionibus testium (prout unius respective ex designatis et assumptis theologis sensus et testimonium obloquuntur) comperitur, tum quod circa verificationem relationum super gratis praeallegato libro descriptis per DD. Commisarios ex testibus inductis, factam et expeditam alii contestes ipsos coadiuvantes (quamvis per eosdem inductos et examinatos allegati pluresque specificati fuerint), non sint adhibiti, licet quidem ex huiusmodi relationibus et depositionibus testium, tam in dicto libro connotatis, quam in actu commisionis factis multae gratiae et beneficia, etiam extraordinaria a Beatissima Virgine Matre recurrentibus ad se in hac sacra Imagine ecclesiae Tuligłowiensis impertita (non tamen supernaturalia et proprie miracula patrata), fuisse et esse compertum probatumque sit, quia tamen in materia et negotio hoc multum gravi et magni momenti cautissime, rigorosissime et cum diligentissima circumspectione procedendum est, ac circum stantes, quo ad declarandam imaginem pro miraculosa scrupulose pensandae et trutinandae.

Ideoque idem Celsissimus, Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Venceslaus Hieronymus de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia, episcopus Premisliensis, stantibus praemissis, et insistendo iudicio et sensui praefatorum DD. Theologorum sibi in scripto datis, qui Imaginem istam Beatissimae Virginis Mariae ex praeallegatis rationisque et defectibus pro miraculosa non esse declarandam censuerunt et consent: dandum et concedendum tempori, donec ipsa Beatissima Virgo pro maiori suo a recurrentes populo cultu, successive alia evidentia et indubitata miracula in Imagine hac ostendere, gratiasque praestare dignata fuerit, et donec Admodum Reverendus Rector istius ecclesiae ad melius et sufficientius in forma debita a iure praescripta miracula, tam anterior, in saepedicto libro connotata, quam successiva probandum se se praeparaverit (quod ipsi praesentis decreti vigore permisit, et facultatem faciendi recursum pro nova commisione, quando ipsi placuerit, obtinenda reservavit) esse duxit. Interea vero quoniam de aliis gratiis et beneficiis multis et insignibus, tum ex depositionibus testimonii iuratoriis, tum ex connotatione in libro, tum ex tabellis votives, ac alii receptorum beneficiorum signis ad Imaginem hanc appensis et relictis, frequentissimo et numerosissimo ad illam populi cum votis recurs, luculenter constat, proinde eandem sanctam Imaginem gratiosam esse declaravit, et pro gratiosa ab omnibus haberi colique voluit.

Monuit nihilominus praedictum Admodum Reverendum Rectorem ecclesiae ipsique mandavit, quatenus in futurum si quaeque gratiae beneficia cuiquam ad Beatissimam Virginem Matrem, in hacce Imagine in suis necessitatibus recurrenti praestita, miraculaque aliqua in casibus desperatis facta fuerint, super illis ex facientibus relationem, ac etiam ex testibus facti, gratiae miraculi et circumstantiarum gnaris adhibendis, diligentem et seriam interrogationem ac investigationem de qualitate infirmitatis, vel casus, et de

qualitate temporeque sanationis, utrum scilicet illa repentine vel successive, adhibitivae, vel non!, medicamentis, evenerit ac de omnibus circumstantiis gratiam et miraculum probataris, etiam cum receptione iuramenti a testibus, adhibitoque publico notario faciat, et in libro sufficienter describat, in quo etiam consecuti gratiam, ac testes se subscribant. In gravioribus vero et maioribus casibus ac materiis, respective qua pro miraculo declaranda forent, gratiam a Beatissima Matre obtinentes et illam referents, una cum testibus ad nostrum Curiae Episcopalis, sive Consistorii Premisliensis Officium, pro examine et praestando iuramento remittat, examenque huiusmodi ab officio per extractum ex actis recipiat, et in librum, in quo gratias et miracula connotabit, inscribat alias iuxta praescriptum et informationem Perillustris Iacobi Radliński, sacrae theologiae doctoris, moderni praepositi generalis Miechoviensis in visitatione sua istius ecclesiae parochialis Tuligłowiensis, die nona octobris anno 1739tio peracta datam et in saepedicto libro connotatarum gratiarum manu ipsius descriptum, idque serio commendavit. Decreti praesentis vigore ad praemissa mediante praesentibus Reverendissimis et Perillustribus Andrea Pruski, episcopo Tanensi suffraganeo, praeposito, vicario in spiritualibus et officiali generali, Ignatio Sędzimir decano, Valentino Wichrowski, sacrae theologiae doctore, canonico Premisliensibus, et me Casimiro Chochmański, suprascripto notario actuario, et aliis plurimis ad audientiam causarum congregatis tenor instrumenti commissionis talis.

Venceslaus Hieronymus de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopus Premisliensis, Perillustribus et Admodum Reverendissimis Nicolao Slizewski, in nova civitate Bibel et Signnow, Valentino Wichrowski, sacrae theologiae doctori, in Sułkowice, dioecesis Cracoviensis curatis, canonicis Premisliensibus, fratribus nostris, salute in Domino.

Noverint Fratritates Vestrae, quod visitationem nostram generalem prosequentes, cum ad visitandam ecclesiam parochialem in Tuligłowy descenderimus, inter alia illius ecclesiae iura et munimenta nobis producta, librum reperimus, in quo modus, quali Imago Beatisimae Virginis Mariae ex oris Podoliensibus, de villa Kudrenice, et quidem miraculose ad hancce ecclesiam devenerit plurimaeque gratiae beneficia, atque miracula adnotata sunt: hucusque tamen ut pro miraculosa autoritate ordinaria declaretur non est procuratum. Nos igitur toto animo cupientes quam maximum cultum et venerationem Beatissimae Genitricis Dei augere et promovere, utque confugiendi ad protectionem suam populo eo magis praestabilem se in necessitatibus et in digentiis exhibere dignetur, ad effectum declarandae huius sacrae Imaginis pro miraculosa, commissionem super gratiis et miraculis praestitis et factis expediendam negotiumque illius expediendae, Fratritatibus Vestris, quarum fidem, prudentiam, dexteritatem atque activitatem no-

tam habemus, delegandum et committendum esse duximus, prout delegamus et committimus per praesentes. Requirentes Fraternitates Vestras, quatenus tempore opportuno praemissis innotescencialibus literis, ad locum loci seu ecclesiam Tuligłowiensem assumpto et adscito sibi notario apostolico descendant, ibidemque iurisdictionem suam commissorialem fundent, qua fundata primo librum suprascriptum diligenter perlegant, et sedulo considerent, deinde eos, qui aliquam gratiam consecuti sunt, testesque fide dignos annos ad sui praesentiam adcitari iisdem literis innotescencialibus faciant, receptoque ab ipsis de dicenda veritate corporali iuramento, super realitate praetactarum gratiarum, beneficiorum et miraculorum, tam recentium, quam antiquorum inquirent, alias praelegendo iisdem testibus punctatim eiusmodi gratias et miracula interrogent, utrum hanc vel illam gratiam praestitam, hocce vel illud miraculum patratum ipsimet propria memoria retineant, vel etiam ab aliis senioribus, et a quibus audiverint, et an constans exposit fama et relatio plurium hominum fuerit, quomodo, quidpiam factum sit, in summa de omnibus circumstantiis necessariis, ex quibus naturalis aut supernaturalis causa et ratio dici cognoscique valeat, et utrum ipsi firmiter credant extraordinario et supernaturali modo, aut subitaneae, respective in lethalibus casibus non adhibitis medicamentis et opportunis curatellis aliquid evenerit, subsecutumque sit, investigent, alias omni meliori modo in praemissis procedant, depositiones et relationes testium ad scripturam plane et enucleate redigant, et in ocluso rothulo ad nos remittant, nos enim Fraternitatibus Vestris ambobus insimul plenam in iisdem praemissis concedimus facultatem. In quorum fidem.

Datum in Tuligłowy, die duodecima mensis iunii, anno Domini 1744ta.

Venceslaus episcopus

Locus sigilli

Literarum innotescencialium series est eiusmodi:

Nicolaus Slizewski, in nova civitate Bibel et Signnow, Valentinus Wichrowski, sacrae theologiae doctor, in Sułkowice, dioecesis Cracoviensis, canonici Premisliensi, ab Illustrissimo ac Reverendisimo Domino, Domino Venceslao Hieronymo de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Premisliensi, specialiter dati ac deputati commissarii.

Honorandis viris vicariis ecclesiarum quorumvis caetrisque presbyteris, quibusvis clericis scholiregis aliisque legitimis executoribus tenore praesentium requirendis, salutem in Domino. Et nostris huiusmodi imo verius prae-libati Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Delegatis firmiter debere obedire mandatis. Noveritis praesentatas nobis fuisse et esse literas commissionis super miraculis Beatisimae Virginis Mariae in ecclesia parochiali Tuligłowiensi sub titulo et sigillo eiusdem Illustrissimi ac Reverendissimi

Domini de data in villa Tuligłowy residentia plebanalis die duodecima iunii, anno proxime praeterito 1744to emanate.

Ad quarum literarum insertionem hic minime tenemur, dubitantibus tamen de iisdem plenam in termino adveniēti faciemus fidem. Post quarum quidem literarum praesentationem fuimus ab Admodum Reverendo Victorio Skalski, Ordinis Canonicorum Regularium Sacratissimi Sepulchri Christi Hierosolymitani Custodem, parochio loci requisiti, quatenus ad executionem eiusmodi literarum procedere dignaremur.

Nos receptis cum ea quae par est et decet reverentia iisdem literaris, ad executionem illarum processimus et ante omnia literas innotescentiales contra quos vis interessatos extradendas esse duximus prout extradimus in Dei nomine per praesentes. Mandantes vobis suprascriptis executoribus in virtute sanctae obedientiae, et sub excommunicationis poena; quatenus tenore praesentium requisiti personaliter accedentes si commode fieri poterit, alias per publicationem ex ambona dictae ecclesiae parochialis Tuligłowiensis aliquo die Dominico vel testo coram populo ad Divina audienda congregato proponere et per affixionem copiarum praesentium valvis eiusdem ecclesiae denunciarii omnes et singulos suum ex adverso interesse aliquot de praexpressis miraculis Beatissimae Virginis Mariae in ecclesia parochiali Tuligłowiensi se habere putantes sive praetendentes ipsos uno edicto protribus ac peremptorie citetis, quos etiam nos praesentibus citamus, ut coram nobis iudicioque nostro commisoriali in ecclesia parochiali Tuligłowiensi die Luna, quae erit dies quinta mensis aprilis anno currenti 1745to, personaliter legitime ac peremptorie compareant. Ad videndum et audiendum, iurisdictionem nostram commisorialem ad verificanda praemissa miracula fundari. Notarium ad conscribendum deputari, librum compactum de enunciativa praetactorum miraculorum revideri eandemque praeviis inquisitionibus iuratoriis verificari. Testes desuper induci, recipe, et recepto ab ipsis superdicenda veritate corporali iuramento examinari, aliaque prout iuris fuerit statui, fieri, ac decerni caeteraque etc. Citantes praeterea testes nobis nominandos ac per vos a tergo praesentium de nominibus et cognominibus describendos, pro die et termino suprascriptis. Ad perhibendum fidele veritatis testimonium super miraculis Beatissimae Mariae Virginis in ecclesia parochiali Tuligłowiensi et recognoscendum eadem in praefato libro conscripta, alias in defectu comparitionis testimoniique perhibitionis, videndum et audiendum, ipsos excommunicari vel ad dicendum etc.

Datum Premisliae, die vigesima sexta mensis martii, anno Domini 1745to.

Nicolaus Slizowski, canonicus Premisliensis, commisarius delegatus mp
Locus sigilli

Valentinus Wichrowski, sacrae theologiae doctor, canonicus Premisliensis et commisarius deputatus ad praemissa

Locus sigilli

Executionis earundem literarum innotescentialium contextus talis:

Anno quo intra die vero Dominica, ante inhoatam devotionem quae fuit dies 28va martii, ego Sebastianus Rozanski, organarius ecclesiae parochialis Tuligłowiensis, copias praesentium valvis eiusdem ecclesiae Tuligłowiensis affixi, et de contentis illarum populo denunciavi, de quo fidem facio. Idem qui supra.

Ego Victorinus Skalski, ecclesiae Tuligłowiensis curatus, Ordinis Canonicorum Regularium Sanctissimi Sepulchri Domini Hierosolymitani Congregationis Miechoviensis, contenta praesentium literarum ex ambona eiusdem ecclesiae Tuligłowiensis die Dominico, id est die 28va martii coram populo ad Divina audienda congregato, denunciavi, de quo fidem facio. Idem qui supra.

Interrogatoriorum tenor eiusmodi:

Interrogatoria super miraculis Beatisimae in Figura Immaculatae Conceptionis Mariae Virginis in tabula lignea abietina depictae, in maiori altari ecclesiae parochialis Tuligłowiensis collocatae, diocesis Premisliensis expertis.

1um. Jako świadek wie albo słyshał, że Obraz Niepokalanego Poczęcia Przenajświętszej Matki Boskiej jest przeniesiony ze wsi Kudrenic, Poldskiego kraju, zza Kamieńca, w Polszcze będący, i tu jest w wielkim ołtarzu kościoła tuligłowskiego lokowany od dawnych lat, jako o tym jest taka z dawności stateczna i nieodmieńska wiadomość. Det causam scientiae⁴.

2dum. Jak dawno łaski tej Matki Przenajświętszej zaraz od początku kollokacyji w tym kościele, przy tym Obrazie, o czym ustawiczna przez tradycyje ludzi od tak wielu lat porządkiem sobie podające przez starych aż dotąd słynie, jak dobrodziejstw i cudów w różnych uciskach i potrzebach doznawali i teraz doznają. D.c.s.

3tium. Iż te cuda w doznawaniu łaski i dobrodziejstw w osobnej książce oprawnej i tymże świadkiom czytane, także w listach różnych IMciów wyrażone są prawdziwe, tak jako są doznane i doniesione, opisane i jako z tych cudów opisanych samże świadek łask doznawał i jakich i od inszych ludzi doznaniu, jeżeli pamięta, albo od starych i których o tym słyshał. D.c.s.

4tum. Jako świadek wie albo słyshał, że zawsze stateczna pogłoska po otrzymaniu z pozyskania dobrodziejstw od tej Przenajświętszej Matki bywała i jest od wielu ludzi. Jakim sposobem to się działo, czy przyrodzonym to mogło być, to jest z lekarstw i pomocy ludzkiej, czyli to nadprzyrodzonym, czego człowiek uleczyć nie mógłby. D.c.s.

5tum. Jako świadek wie albo słyshał i wierzy, także trzyma mocno. że

⁴ Dalej: D.c.s.

cuda. które doznawali ludzie różni, bywały i są przez tej Matki Najświętszej dobrodziejstwa czynione, a nie z czyjej inszej pomocy doznawane, i te nagle, czyli prędko po udaniu się do Matki Najświętszej trafiły się. D.c.s.

6tum. Jako świadek wie albo słyszał, że ludzie z postronnych i dalekich miejsc zachodzą, przyjeżdżają i uęszczają na to miejsce do Matki Najświętszej na dostąpienie łask i ze skutkiem umyślnie na to ściągając się, a nie trafunkiem przybywając, doznają cudów. D.c.s.

7mum. Jako świadek wie, widział albo słyszał, iż ci ludzie, którzy doznawali łask, pamiętni dobrodziejstw, z rekognicyją powracając tu do Tuligłówn, przynosili różne vota wyrażając na nich defekta chorób swoich, na które uzdrowieni, jako też kule od kaleków po uzdrowieniu przy tymże Obrazie zostawione, a nie z inszej industryji zostają przy Kościele. D.c.s.

8vum. Jako świadek wie, widział albo słyszał, iż konkurs wielki ludzi, osobliwie w dni Przenajświętszej Matki Boskiej dla dostąpienia łask do tego Obrazu uciekających się bywa. D.c.s.

Actus expeditae Commisionis series talis:

Super gratiis Beatissimae Mariae Virginis Tuligłowiensis.

Anno Domni 1745to die Iovis octava, mensis aprilis. In residentia plebanali Tuligłowiensi. Coram nobis commissariis infrascriptis, ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Venceslao Hieronymo de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Premisliensi deputatis, comparens personaliter Admodum Reverendus Victorinus Skalski, Ordinis Canonicorum Regularium Sanctissimi Sepulchri Christi Hierosolimitani Custodum, ecclesiae parochialis Tuligłowiensis curatus, in termino hodierno ex literis innotescentialibus contra quosvis interessatos emanatis, et debite ut tergo illarum apparebat executis provenieti contumaciam eorundem omnium annum interessatorum dictis cridae literis citatorum et non comparentium accusavit, et in eorum contumaciam literas commissionis ad inquirendum de gratiis Beatissimae Mariae Virginis in Imagine sub figura Immaculatae Conceptionis in altari maiori ecclesiae parochialis Tuligłowiensis collocatae, in personas nostras de data in Tuligłowy sub tempus visitationis generalis ecclesiae parochialis Tuligłowiensis die duodecima mensis iunii, anno currenti sub titulo et sigillo ac manus propria subscriptione praelibati Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Delegatis extensas produxit, in virtuteque earum iurisdictionem nostram commissorialem fundari, notarium ad conscribendos actus deputari, libram compactum de praemissis gratiis verificari, eundemque relegi testes ad perhibendum fidele veritatis testimonium de praetactis gratiis alias iuxta interrogatoria porrigenda deponendum induci, admitti et praevio corporali iuramento examinari; aliaque desuper necessaria statui, postulavit. Nos itaque commisarii attenta legitima cadentia termini in

diem hodiernam incidentis, visis quoque praedictis literis Commissionis in personas nostras emantis, iisdemque cum debita reverentia receptis ante omnia iurisdictionem nostram commissorialem in contumaciam, quorumvis interessatorum praefatis cridae literis citatorum et non comparentium fundavimus, ad conscribendos actus negotii istius notarium publicum inferius specificatum constituimus, librum compactum praememoratum tum quoque literas missivas praeexpressa gratias exprimentes, variis nobiles personis fide dignis ad nos commissarios et parochum Tuligłowiensem directas religimus.

Testes inductos, subsequenti ordine descriptos admisimus, et ad examen eorum, recepto prius ab unoquoque illorum super dicenda veritate, positus duobus ad imaginem Crucifixi digitis corporali iuramento in rotham huiusmodi: Ja N.N. przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż o co mnie pytać będą, prawdę powiem, ani tej prawdy dla żadnego wziętku, przyjaźni albo jakiegokolwiek respektu nie zataję, ale tak powiem, jako wiem i widziałem albo słyszałem. Tak mi, Panie Boże, dopomóż i niewinna Męka Syna Jego, examinavimus.

Ad interrogatoria in seorsiva scheda producta:

Primus testis

Magnificus Georgius Dunin Wąsowicz, subdapifer Chijoviensis, capitaneus Vislacensis, bonorum villarum Orzechowce cum attinentiis et Rudolowice haeres ac possessor, annorum plus 49, confessus ante tres septimanas, scit necessaria salutis, non conductavit, non informatus et iuravit.

Ad Imum. Słyszałem o tym od starych ludzi godnych, i o tym jest publiczna fama, iż początki tego Obrazu takie były, to jest, że ten Obraz tak jest przeniesiony.

Ad 2dum. Rzecz prawdziwa, że zaraz miana być widziana światłość od ludzi na ów czas żyjących nad Obrazem tym przyniesionym, i od tych czas łaski różne ludzie doznawali i doznają. Causam scientiae dedit⁵. Bom jako od dawniejszych słyżał, toż i sam na sobie praktykuję.

Ad 3tium. Wyrażam to że książka oprawna, którą czytałem o cudach Przenajświętszej Matki i listy mnie do czytania podane są prawdziwie napisane i od inszych ludzi starych o tymże słyżałem, c.s.d., bo niektórych listów znam podpisy i osoby o tym wyrażające, a przy wielu także IMciach wyrażających listami, gdy doznawali cuda personaliter byłem i widziałem też cuda.

⁵ Dalej: C.s.d.

Ad 4tum. Stateczna to jest pogłoska, że wielu ludzi doznawali i sam doznałem cudów, bo z pomocy ludzkiej nie miałem w interesach moich skutku, a tylko udawszy się serdecznie do tej Matki Boskiej prędko potem doznałem łask, bo i causam nescis przez pięć lat miałem, a tylko uciekłem się do tej Matki Przenajświętszej, tegoż roku szczęśliwie nad spodziewanie moje odebrałem skutek. Anno 1744to, et in libro sub numero 147, bo i widziałem na swoje oczy, jako to dzicę, kiedy wpadło w studnię we wsi Orzechowcach, będąc ja minorennis jeszcze, kiedy go wydzwigniono przyniesione ze studni, a jak ociec mój z temiż ludźmi poddanymi ojca mego westchnęli: „Matko Tuligłowska, wskrześ to dzicę”, zaraz ożyło, czego by ludzka pomoc i siły nie dokazały przez się. I iszych tak wiele podobnych widziałem i słyszałem.

Ad 5tum. Firmissime credo, że różni ludzie wiele cudów w krótkim barzo czasie, aby się tylko który udał do Matki Przenajświętszej Tuligłowskiej doznawali i doznają Jej łaski, c.s.d., bo wiele widziałem i od drugich słyszałem o tym, i ciż sami jako i ja nie uciekaliśmy się do ludzkiej pomocy, tylko do tej Przenajświętszej Matki Tuligłowskiej.

Ad 6tum. Sam widziałem tych, którzy z postronnych i dalekich miejsc przychodzili i przyjeżdżali umyślnie, nie trefunkiem, do uprzywiliowanego Obrazu Matki Tuligłowskiej, a wiele łaski dostępowali na tymże miejscu skutkiem samym. C.s.d. Niedawnymi czasy, tego roku 1745 po Trzech Królach Święcie, IMć Pan Pęgowski, cześnik prębowolski, umyślnie z Podola zjechał, któregożony matce we śnie, jakby na jawie, pokazała się Matka Tuligłowska mówiąca do niej, że nie może być zdrów zięć twój, aż by się udał do tego Obrazu, o czym powiedziała zaraz temuż zięciowi swemu. Tak tedy słabego przywieziono tu do Tuligłów, a przy wysłuchaniu w kościele tutejszym Mszy Świętej zdrów wstał. A z powracającym się nazad tymże IMcią Panem Pęgowskim w Rudołowicach widziałem się, o tym wszystkim czynił mi relacją.

Ad 7mum. To na swoje oczy widziałem, że vota różne i klejnoty, krzyżyki, kulce, pierścienie, łupki srebrne, drudzy ubożsi woskowe pod figurą swoich paroksyzmów wykształtowane i wyrobione, zostawiali, a mendicantes kule i szczudła, którzy uzdrowieni na tymże miejscu bez żadnych podpór ciała swego odeszli.

Ad 8vum. W dni święte Matki Przenajświętszej czy powszednie, czy uroczyste wielki konkurs ludzi w tutejszym kościele tuligłowskim na dostąpienie dobrodziejstw Matki Przenajświętszej z dawna od pojęcia rozumu mego zawsze widowałem i widuję.

Et tantum depositum cui impositum est silentium.

2dus testis

Magnifica Barbara de Grotowskie Gruszecka, ensiferis Neogrodiensis, maritata, annorum circiter 40, hodie confessa et Sanctissimum suscepta, scit neces-

saria salutis, non conductavit, non informata et iuravit.

Ad 1mum. Słyszałam, bo wszyscy, tak starzy, jako i młodzi, z dawności od dawnych mających o tym wiadomość, że ten Obraz jest z Podola, a tu do tuligłowskiego kościoła przeniesiony, twierdzą.

Ad 2dum. Jak tylko w tych krajach osiadłam i przed tym, przed dwudziestą lat, bywałam w tym kościele tuligłowskim, z publicznej powieści słyszałam, tak od starych i dojsdrzałych ludzi o tym, że zaraz z początku kolokowania tego Obrazu Najświętszej Matki w tuligłowskim kościele ustawiczne i nieustające łaski swoje Bóg Wszzechmogący różnym ludziom w różnych utrapieniach i chorobach konferował przez Matkę Przenajświętszą.

Ad 3tium. Prawdziwa to jest rzecz w tych książkach opisano, a oprócz tej książki, co listami swymi insi wyrażają, jest rzetelna, prawdziwa, bez żadnego podejrzenia. C.s.d. Znam niektórych listami oświadczających i ich podpisy. A i sama łaski od tej Przenajświętszej Matki Tuligłowskiej doznałam po kilka razy. Pierwszy raz, kiedym w Rudolowicach na czasie porodzenia była, od czwartku aż do niedzieli ciężkie bóle mnie rozpierały, a potem i dziecięcia żywego w sobie nie czułam, i bóle do rodzenia zwyczajne białymgłowom mi ustawały, tak że już nadziei pozbycia z żywota tego dziecięcia nie było, mnie tylko białogłowy w prześcieradle po izbie nosiły. Kiedy tedy mąż mój jeden wózek do doktora, drugi po siostrę moję wyprawił, jam go prosiła, aby zaniechał, ale sam jachał do Matki Przenajświętszej Tuligłowskiej i dał na Mszę Świętą, i słuchał jej, kiedy tedy in memento kapłan mnie zbolałą miał, ja do porodzenia przychodziła, a jak kończył Mszę Świętą porodziłam, którego porodzenia sposobu nie było, bo niezwyčajnym sposobem dziecię ze mnie wyszło. A drugi cud, że nogą nie mogłam władać, tak barzo mnie bolała przez kilka dni, samam tedy jachała do tego Obrazu Tuligłowskiego i Mszy Świętej słuchając, przestał ból i zdrową zostałam. Trzeci cud – córka moja tak zchorzała przez kilka dni, że jej nadziei życia nie było, bo już szerniała, aż kiedym posłała na Mszę Świętą, ofiarując ją, drugiego dnia ozdrowiała. Czwarty cud – kiedy piastunka ciężko barzo chorowała z wielkim niebezpieczeństwem życia, bez gorączki wołała i gadała, jakoby w gorączce była. Ofiarowałam ją tedy do Matki Przenajświętszej tutejszy, i dałam na tę intencją na Mszę Świętą, aż zaraz ozdrowiała. I tak wiele łask w potocznych potrzebach doznawałam i doznaję. I mąż, kiedy na gardło barzo zachorował, ofiarował się i jam go ofiarowała, a tak zaraz zdrów został.

Ad 4tium. Nie tylko ja, ale tu w okolicy publiczna pogłoska o łaskach Przenajświętszej Maryi Panny Tuligłowskiej, bo luboć to bywa, że ludzie w uciskach swoich starając się według zamysłów swoich różnemi sposobami u ludzi ratunku, a nie mogąc go mieć, uciekają się do nieprzebranych łask Matki Przenajświętszej Tuligłowskiej, łatwo dostępują.

Ad 5tium. Ja trzymam i wierzę mocno, że z osobliwej łaski Matki Przenajświętszej otrzymałam dobrodziejstwa w moich ciężkich bólach, jakom

już wyraziła, co nikomu inszemu tylko Matce tej Przenajświętszej przypisuje.

Ad 6tum. Ja widzę często, że do Obrazu tutejszego Tuligłowskiego ugęszczają z dalszych miejsc umyślnie, a drudzy i pieszą dla skuteczniejszego dostąpienia łask od tej Przenajświętszej Panny Maryi Tuligłowskiej, nie po inszy okazji przechodząc albo przejeżdżając, luboć i to może się trafić, że przy takowym nawiedzeniu tego Obrazu może odprawiać kto inszy swój interes.

Ad 7mum. Przypatrywałam się po inszych poblizszych parochialnych kościołach, a nie widziałam takich wotów, czy w srebrze, czy klejnocikach, albo i na wosku wyrażonych ofiar, jako też i jarzących świecach, albo inszym świetle, a ta, nie isza przyczyna tego być może, jedno za otrzymanie łaski dzięki czyniąc, ludzie ofiarują ubóstwo, które nie może bez kul pójść do tego Obrazu, a polepszenie odebrawszy, w swojej nieudolności dochodzi nazad o swojej mocy, na znak podziękowania kule zostawiwszy.

Ad 8vum. I to widuję, bom od Tuligłów teraz niedaleka, że wielki konkurs różnych księży, szlachty, tako z miast i wsiów ludzi do dostąpienia odpustu i pozyskania łask Boskich przez tę Pannę Przenajświętszą, a osobliwie w święta Nawiedzenia i Niepokalanego Poczęcia Przenajświętszej Maryi Panny.

Et tantum deposuit cui impositum silentio.

Tertius testis

Generosa Francisca Jakubowska, administratrix bonorum Rokietnica et Tuligłowy, maritata, annorum circiter 26, confessa hodierna die et suscepit Sanctissimum, non conductavit, non informata, scit necessaria salutis et iuravit.

Ad 1mum. Słyszałam od cieśle tuligłowskiego nazwiskiem Zająca, ale ten już umarł roku terażniejszego, że ten Obraz z Podola przyniesiony do kościoła tuligłowskiego, i o tym insi ludzie powiadają.

Ad 2dum. Jeszczem tu nie była, a słyszałam, że z dawnych czasów doznają różni ludzie i doznawali łask od Matki Przenajświętszej Tuligłowskiej, i zawsze ta powieść ludzka okolicznie słyne i u postronnych.

Ad 3tium. W tej książce oprawnej nie może być fałsz, a i listy prawdziwie pisane, którymi donoszą IchMość różni o doznaniu łask od Tej Matki Przenajświętszej, bo niektórych i podpisania rąk znam, jako od nich są tu posłane. Łask i ja doznawała, zem kiedy na gardło, a z tego spadek drżenia serca ogarnął mnie, brałam lekarstwa od Pana Głowackiego doktora, a potym jeździłam do Zelmana medyka, także do aptekarza jezuickiego jarosławskiego posyłałam z porady ojców reformatów jarosławskich, którzy mi kąpiel sprawiali, i bab pomocy i ratunku zażywałam. Kosztowało mnie to przeszło dwieście złotych, a nic to wszystko nie pomogło mi, udałam się do Przenajświętszej Matki Tuligłowskiej, ofiarowawszy votum srebrne, przyszłam do zdrowia. Także kiedy mi dziecię półroczne na kaszel zachorowało,

tak że ani ziwnać, ani ssać mogło, cale do śmierci podobne, aż ja wzięłam wina od ImCi księdza plebana tuligłowskiego z obmycia tego Obrazu Tuligłowskiego, aż wymiotami wszystka flagma wyszła i ozdrowiało. Pocierałam twarz i gardło dziecięcia, i tak zaraz kichnęło dziecię. Działo się to w zapusty roku przeszłego 1744. I wielu ludzi w ciężkich chorobach podobnych zostających, z protekcji tej Matki do zdrowia pierwszego przychodzili.

Ad 4tum. Tak to, przyznaję, że ludzie aplikujący się do wykurowania, sprawić co nie mogli, to wskórali z promocyji Tej Matki Przenajświętszej, jako i ja na sobie tego doświadczyła. I to rzecz dziwna i osobliwsza, że jedna niewiasta z Rokietnicy, zagrodniczka nazwiskiem Nerkowa Kazimierzowa – *in libro sub numero 300* – że jej coś w głowę trafiło się, jako głupia i szalona chodziła z wielkim żalem, tak męża swojego, jako i patrzących na to, a gdy jej żadne lekarstwa, plastry i smarowania dopomóc nie mogły, za ofiarowaniem jej tu przyprowadzona od męża przed Obraz Tuligłowski, po wysłuchaniu Mszy Świętej obaczyła się i do tych czas zdrowa zostaje.

Ad 5tum. Wierzę, że z osobliwej protekcji Matki Przenajświętszej otrzymałam i otrzymuję tak wiele dobrodziejstwa, jako i inni ludzie. Te zaś dobrodziejstwa i łaski w jednych są pokazane prawie w momencie, drugie zaś powoli i z czasem do skutków swoich przychodzą.

Ad 6tum. Wiem to barzo dobrze, że ludzie nie z przypadku, ale umyślnie przybywają do tego Obrazu Tuligłowskiego, bo i mąż mój szlachcica umyślnie jadącego z Podola, błakającego się, sprowadził do Tuligłów. Działo się to tego roku, po nowym roku, w styczniu.

Ad 7mum. Widziałam na swoje oczy, jako różni ludzie vota różne srebrne oddawali, jako i ja sama doznawszy łask, jakom wyży powiedziała, oddaję wotum srebrne. Także o kulach i szczudłach wyznaję, iż prawdziwie kalicstwo uzdrowione, już nie potrzebując szczudeł, przy tym obrazie zostawiło te.

Ad 8vum. To każdemu wiadomo, że na każde święto Najświętszej Matki konkurs wielki ludzi bywa w kościele tuligłowskim.

Et tantum deposuit cui impositum silentium.

4tus testis

Generosa Constantia de Gorgoniowce Jakubowska, tenutrix bonorum plebantus Rokitnicensis, annorum circiter 30, hodie confessesa et suscepit Sanctissimum, scit necessaria salutis, non conductavit, non informata et iuravit.

Ad 1mum. Tak słyszałam, że ten Obraz z Podola przywieziony, złożony był w topoli, przy którym Obrazie światła się pokazywały, wzięty tedy z topoli, a złożony w kościele tuligłowskim i od kilkuset lat dotąd zostaje w wielkim ołtarzu tegoż kościoła, bo tak ludzie od dawnych podane sobie powieści zeznają.

Ad 2dum. Jak dawnymi czasy te cuda powstały, nie wiem, ale to wiem za pewne, że jakom w tym kraju od lat pięciu nastałam, często ludzie dozna-

ją łask przy protekcji tej Matki Boskiej i przed tym doznawali w swoich kalictwach i różnych potrzebach, słyszałam od wielu.

Ad 3tium. Rzetelnie wszystko opisane w tej książce, bo sami ci, którzy doznają cudów, przychodzą, a nie chcąc taić tych łask, ale aby były pokazane światu. A drugich cudów i nie wpisano, które doniesione przez listy, i te listy, jako są prawdziwe, wszyscy tutejsi to wiedzą. A ja sama, kiedy piersi po drugim połogu zaczęły mi się z nabrania wielkiego jątrzyć, i bojąc się skancerowania, udałam się do łaski tej Przenajświętszej Matki wieczorem, a nazajutrz zaraz z rana tumor odszedł i zdrowe mam piersi dotąd. To się działo przed lat blisko trzema. Teraźniejszego zaś roku przy połogu, wszystka zwątlona na ciele, strzykanie w głowie, ciężki ból w oczach i krzyżach, żadnym członkiem nie mogąc władać, tylko mnie przewracano na wszystkie strony, bo o swojej mocy nie mogłam się leżąca przewrócić, a gdy mnie baby smarowały, jeszcze większe bóle stąd cierpiałam, aż w niedzielę ofiarowałam się do łaski tutejszego Obrazu, nazajutrz zaraz ulżenie miałam w bólach i do zdrowia przyszłam. A przeszłego roku z mężem kłóciłam się, aż przychodziło z cudzy ponęty do rozwodu, ale ja uciekłam się do tutejszego Obrazu, aż mąż zaraz z afektem ku mnie przystąpił i spokojnie ze mną mieszkał i mieszka, że i potomstwo nastąpiło. A nie tylko na sobie doznałam, ale i na inszych tak wielu doznanych łask napatrzyłam się.

Ad 4tum. I ja toż samo przypisuję łasce Przenajświętszej Matki tutejszy, a nie pomocy ludzkiej, jakom już wyżej wyraziła.

Ad 5tum. To przyznaję, wierzę i przypisuję protekcji Matki Przenajświętszej, za dobrodziejstwa Jej ludziom prędko jednym, drugim powoli świadczone, dziękując.

Ad 6tum. To barzo dobrze wiem i widuję, że z postronnych a dalekich krajów na to miejsce ludzie przychodzą i jeżdżą do dostąpienia łask, i umyślnie, nie z inszej przyczyny przybywają tu i łask doznają.

Ad 7mum. Widuję te wszystkie wota, a ja przy niedostatku moim za tak wielkie łaski małą ofiarę krzyżyk dyjamentowy i zauszniczki ofiarując się, oddałam. Kule i szczudła od prawdziwych kalików nie mogących o swojej mocy przybyć na to miejsce, aż po uzdrowieniu na tymże miejscu, mogąc bez szcudła o swojej mocy powracać, zostawione.

Ad 8vum. Widują to wszyscy i ja, że wielki konkurs ludzi w każde święto Najświętszej Matki, a osobliwie na Nawiedzenie i Niepokalane Poczęcie Przenajświętszej Matki Boskiej bywa.

Et tantum deposuit cui impositum est silentium.

5tus testis

Generosa Angela Glinczanka, virgo, filia tenutricis certi predii in Villa Kusienice, annorum viginti unius, confessa hodie et suscepit Sanctissimum, scit necessaria salutis, non conductavit non informata et iuravit.

Ad 1mum. Słyszałam, że tu zjawienie tego Obrazu było, ale jak dawno tu przyniesiony jest ten Obraz do kościoła, nie wiem.

Ad 2dum. Zaraz od młodych lat moich słyszałam od ludzi wiary godnych, że od tego Obrazu wiele łask doznawają i cudowne sprawy Boskie w ludziach, tu na to miejsce rekurs czyniących, są świadczone.

Ad 3tum. W książkach jako opisane cuda są prawdziwe, bo wyrażono w nich, co kto zeznał, a nie inaczej pisano. I ja teraz to zeznam. Że gdy siostra moja, Pani Pysznicowa – *in libro numero 327* – w połogu przez dni trzy bidząc się, aż po trzecim dniu o północy, gdy wszyscy domowi westchnęli do tutejszego Obrazu Tuligłowskiego, aż zaraz w pół godziny porodziła szczęśliwie, i żyje to dziecię do dzisiejszego dnia. Za co na podziękowanie rodzicy przybyli i ofiarowali votum srebrne na pamiątkę doznanych łask. Taż sama Pysznicowa, siostra moja, jeszcze w panińskim stanie będąc – *in literis testimonium* – tak barzo zapadła na nogi i w tych dziury mając, przez całą zimę postąpić nie mogła, i od medyków opuszczona, a jak uciekła się do tej Matki Boskiej Tuligłowskiej, od tych czas zaraz chodziła i nic już nie przykładano na nogi. Działo się to przed lat pięciu, a połów przed rokiem. Matka moja także barzo na bok, gorączkę i wszystka chorując przez pięć niedziel, i desperowaliśmy wszyscy o jej życiu, a kiedy nie mogli dać pomocy medycy, uciekła się do tutejszego Obrazu Matki Przenajświętszej, po małym czasie przyszła do zdrowia, i przybyła tu, dziękując za tę łaskę Matce Przenajświętszej. Także rok temu, skończył się w tę niedzielę, jakoż ta rodzicielka moja na puchlinę chorowała i guzy po ciele wydały się, że opasania na sobie strzymać nie mogła przed urażeniem, tak tedy ofiarowała się do tutejszego Obrazu Matki Przenajświętszej, uzdrowiona i guzy porozchodziły się, i wszystek ból odszedł, a do tego czasu zdrowa zostaje, że ją i głowa nie zaboli.

Ad 4tum. Wiadomo mi to doskonale, ile w bliskości mieszkam, że słynie po wielu krajach, bo w tejsze wsi, gdzie ma matka moja kawołek dzierżawy, w Kosienicach, kowalowi Grzegorzowi Łabuzie – *in libro numero 163* – zadał chłop truciznę za to, że go młotkiem uderzył, i nosił tę truciznę około ćwierci roku, starając się ją pozbyć, chodził do wróżki, a ta był opętana i dawał jej trzy tynfy. A czart przez nią odezwał się i mówił: „Póđz ty do tej Szeroki, która jest w kościele tuligłowskim, a zanieś te pieniądze”. Skoro to uczynił, trzy gadziny z niego wyszły i zaraz od zadania trucizny i bólów wolny został. Ale potem, w lat sześć – *in libro numero 259* – chorując ciężko na nogę, przysniło mu się, aby poszedł do Obrazu tutejszego Tuligłowskiego, tak uczynił i zaniósł przed Obraz Matki Przenajświętszej parę świc, zaraz

wyspowiadawszy się i Mszy świętej wysłuchawszy, na tę nogę uzdrowiony i nazad piechotą odszedł, lubo tu iść nie mógł, aż go na wozie przywieziono. Otrucie zaś tego kowala stało się przed lat dziesięć. Toć to każdy przyznać może, że nadprzyrodzonym sposobem z tym kowalem to się działo.

Ad 5tum. Jako wyży powiedziałam, toć mocno wierzę, że cuda nie z cudzej pomocy, ale z pomocy Przenajświętszej Panny stawały się, a czasem i od razu, zaraz, nie po długim czasie trafiły się, jakom już wyraziła. A i drugi także w tejże wsi Kosienicach, przed lat około siedmiu, tkacz Wojciech Tomczyszyn, jak kłoda był opuchł, lekarstwa temu dawane nic nie pomagały, my mu perswadowały, aby się uciekł do Obrazu Tuligłowskiego, tak zaraz westchnął i tegoż dnia ulżyło mu się, a nazajutrz jeść już sobie kazał dać, jadł dobrze i puchlina powoli odeszła. Ale oprócz tych wyrażonych cudów wiele się inszych działo, które słynęły i słyną po różnych miejscach.

Ad 6tum. Prawda to jest, że i z dalekich krajów umyślnie, a nie po okazyji przybywają i doznawają łask na tutejszym miejscu przy Obrazie tej Matki Przenajświętszej Tuligłowskiej, bom tych z daleka przejeżdżając widziała, pytając się w kościele, skąd są i słyszałam o tym od wielu.

Ad 7mum. Widziałam na swoje oczy te vota ofiarowane, i ja sama przy podziękowaniu zostawiłam krzyżyk z szyi, kule i szczudła na tę pamiątkę ubodzy zostawili, że iść tu o swojej mocy nie mogli, a nazad bez tych podór o swojej mocy odeszli.

Ad 8vum. Widuję w kościele i przed kościołem konkurs wielki odchodzących i przychodzących wielu ludzi, dla dostąpienia łaski od tego Obrazu.

Et tantum deposuit cui impositum est silentium.

6tus testis

Generosa Anna Malczewska, sortis villae Bystrowice haeredissa, annorum circiter 40, heri confessa et Sanctissimum suscepit, scit necessaria salutis, non conductavit, non informata et iuravit.

Ad 1mum. Słyszałam, że ten Obraz przyniesiony, jak powiadają starzy ludzie, jest temu lat koło trzech set.

Ad 2dum. Jesczem w Krakowskim na ów czas była, z daleka miejsca tego, a miałam relacją o tym, że tu w Tuligłowach jest Obraz Matki Boskiej, przy którym ludzie doznają łask. Zaś jakom w tych krajach osiadła od lat siedmnastu, pewną wiadomość mam, bo i sama doznawałam dobrodziejstw od tego tu Obrazu i napatrzyłam się na wielu doznanych.

Ad 3tium. W tej książce prawdziwie opisano cuda, bo kiedy zeznali doznawający ludzie łaski, bywałam z niektórymi przy wpisowaniu i widziałam, że tak pisano, jak kto zeznał. I listy są prawdziwe, bo okolicznie tu o tym twierdzą. Jam sama i poddani moi doznawali łask. Kiedym ja przez trzy ćwierci roku bolała okrutnie na nogę, żem i postąpić przed strzykaniem nie mogła, aż kiedym się za poradą udała do tego Obrazu, dałam na Mszę Świę-

tą i nogę woskową, zaraz potym w nodze bólu żadnego nie czułam i przyjechawszy tu, nazad powozu nie potrzebowałam, mogąc zdolnie iść do domu do Bystrowic, pół mile dobre, i od tego czasu bólu żadnego nie ponoszę od lat czternastu, jak się to działo. Także córka moja w lecjach pięciu, zapadła na wielką chorobę, cierpiała ją około dziesięciu dni. Z tym dziećciem chodziłam i do reformatów jarosławskich, i po różnych miejscach, nie znalazłam ratunku, aż kiedy już to dziecię prawie jak zamarłe było, postawiłam w domu swoim przed Obrazem z abrysu tutejszego Obrazu wykonterfektowanym i do Matki Najświętszej Tuligłowskiej udałam się, na Jej protekcją oddawszy to dziecię, zaraz przyszło do siebie i dotychczas zdrowe, żadnego razu przypadku wielkiej choroby potym nie mając. Działo się to przed lat sześciu, a doznawszy tej łaski, przyniesła piastunka to dziecię na podziękowanie tu przed Obraz do kościoła tuligłowskiego na Mszą Świętą i obrączkę złotą, będąc przy tym swoim dziećciem, sama dałam. Tudzież kiedy ogień z okazyji, że dziwka pociask z pieca zapalony na przedziwie z nieostrożności czy ze złości wsparła, powziąwszy się z izbie, że aż wybuchał ku strzesze i gołębniki pod strzechą chwyciły się. Jam tenże Obraz wykonterfektowany z Obrazu tutejszego wyniosłam i z wielką nadzieją przed tym Obrazem padłam, zaraz ludzie ratujący uśmierzyli, i chociaż gołębniki pod samą strzechą słomianą spaliły się, strzecha się nie chwyciła, a przedziwo drugie, co z sieni na powale zajęło się, ugaszone i nie zgorzało. Cielę zaś już zaduszone w izbie zawarte, a potym wywleczone, w moc Matki Przenajświętszej oddane, otrzyźwione, i teraz krowa z niego pożytkująca. Piąty rok jak temu przypadkowi. A przeszłego roku w jesieni, kiedy mi złośliwi ludzie zapalili gumno, a ogień z wiatrem do budynku zaniósł się nagle i już gorzało wszystko, ocuciłam się i postrzegłam pożar. Wyrwałam z izby Obraz, mąż sepet z papierami. I tu protekcją Matki Przenajświętszej, bo trzeba było mnie, mężowi i ludziom wszystkim zgorzeć, ponieważ się to działo w pierwospy, a przecie żaden z ludzi nie zgorzał i papiery potrzebne także, i Obraz wyratowane w partykularnych okolicznościach. Ilem łaski doznawała, wiele by o tym pisać. Poddani także moi wiele łask doznawali. Jako to dziecię Sebastyjana Pieniąszczaka konało przez tydzień, ojcowie jego i ja oddaliśmy to dziecię na wolą Matki Przenajświętszej, aby się dali nie męczyło. Jam z niemi litanią zaczęła, a jak kończyliśmy, to dziecię nie męcząc się dali, skonało. Drudzy też moi poddani czy w swoich uciskach osobliwych, czy na bydłętach, oddawszy się Matce Przenajświętszej tutejszy, pocieszeni zostali i sąsiedzi, jako to dziwka Mazurówna nazwiskiem, nie widziała jak ćwierć roku czy więcej na oko – *in libro numero 255* – kiedy ode mnie medykamentów rodzice jej szukali, jam radziła, że nie może być lepsze lekarstwo, jak udać się do Matki Boskiej Tuligłowskiej, co gdy uczynili, zaraz potym przejrziała. A tak matka z tąż córką na podziękowanie do tegoż Obrazu Tuligłowskiego poszły i dały na Mszą Świętą. Z Natkowic, kiedy dziecię Ich Mciów Panów Niesiołowskich – *in libro numero 87* – już konające i oczy już zawarte mające, przyniesiono

przed Obraz Matki Przenajświętszej, matka tego dziecięcia padła krzyżem i przez całą Mszę Świętą leżała, prosząc uzdrowienia swego dziecięcia i pod czas Mszy zapłakało dziecko, które i parę ledwie coś w sobie miało, do zdrowia przyszło. To na swoje oczy widziałam i patrzyłam na to dziecko.

Ad 4tum. Ja ile z kim mówiłam, o tym wszyscy powiadają, że ta Matka Przenajświętsza nie tylko tu i w tym kraju, ale i dalszym, Krakowskim, w Podolskim, cudami słynie i ktokolwiek się do Niej uda, pocieszony zostanie.

Ad 5tum. Wiem to dobrze i czemu sama doznała, że co medykowie sprawić w lekach chorych nie mogli, Matka Przenajświętsza dokazała.

Ad 6tum. Widzą to wszyscy, i ja też widuję, że z postronnych i dalekich krajów do tego Obrazu Tuligłowskiego ściągają się z oświadczeniem doznania łask, a nie przypadkowym sposobem przyjeżdżają, ale umyślnie.

Ad 7mum. Którzy doznawali łask Matki Przenajświętszy, dawali vota i inne do aparamentów kościelnych rzeczy, widziałam to. Także kule zostawują, że z łaski Matki Przenajświętszej do zdrowia przychodzą. I Pan Kędzierski – *in libro numero 19* – podstarości z Węgierki Wsi, jako ludzie powiadają, bom sama przy tym nie była, doznawszy łaskę i zdrowie odebrawszy, zostawił kule.

Ad 8vum. Tego i swojemi oczyma napatrzę się, jak wielki konkurs bywa dla nabożeństwa Matki Przenajświętszej i łask Boskich przy protekcji Jej dostępują.

Et tantum deposuit, cui impositum silentium.

7mus testis

Magnificus Basilius de Unichow Ustrzycki, thesaurarius terrae Premisliensis, bonorum villae Czelatycze in vicinitate cum bonis istius villae Tuligłowy existens, haeres et possessor annorum circiter sexaginta, confessus hesternae die et Sanctissimum Suscepit, scit necessaria salutis, non condicavit, non informatum et iuravit.

Ad 1mum. Nie wiem.

Ad 2dum. Od pamięci mojej samem praktykowałam i słyszałam o tym, że łask doznają postronni i ja swoich ludzi nawodziłam do tej Matki Przenajświętszej w uciskach.

Ad 3tium. O inszych wyznaniach w tej książce opisanych lubo *pie credendum*, że tak jest wyrażono jako *recognoscentium relatio*. Ja jednak *de certa scientia* nie wiem, tylko wyznaję i zeznaję, że niejedyn, tak z dworskich ludzi moich, jako i podanych, ofiarowany będąc na to miejsce do Matki Najświętszej Tuligłowskiej *ad sua vota et desideria* w różnych swoich przypadkach doznawali i doznają łask. Między którymi ja sam fateor, że *in opinatissime* otworzywszy się mi żyła nad kostką – *in libro numero 151* – wszystkę pościel i podłogę krwią zbroczywszy, utamować żadną miarą krwi nie mogłam, najpierwsze moje vota i suspiria ofiarowałam tu do Matki Prze-

najświętszej Tuligłowskiej, która pozwoliwszy mi czasu posłać po Fortysa doktora, począł mię leczyć, ale największy stąd cud Matki Przenajświętszej uznaję. Także czynię rekognicyją, że *extreme* zachorowawszy, wprzód do tego łask doznanych uciekłem się Obrazu i kapłana – księdza Teofila, plebana tuligłowskiego przeszłego, przez dni kilka dla dyspozycyi duszy trzymając, a widząc się być bliskim śmierci i opuszczonym od doktorów, odebrałem zdrowie *hoc adiecto*, żem też *voto adstrictus solemni* ofiarowałem się i do Matki Przenajświętszej Częstochowskiej. O listach dwóch W. IMé Pana Krasickiego, kasztelana chełmskiego, i IMci Pana Słoniewskiego, zeznaję, że podpisy tych prawdziwe, bo znam rękę podpisujących, a o drugich, czy prawdziwe, nie wiem.

Ad 4tum. Pogłoska jest uniwersalnie, że ten Obraz Matki Przenajświętszej *solitas confert gratias* uciekającym się na to miejsce, które *per vocem populi* nie tylko mnie, ale i całej *confert* okolicy.

Ad 5tum. Powiedziałem wyżej *in 4to interrogatorio*.

Ad 6tum. Sam w Czelatyczach rzadko rezyduję, to nie mogę powiedzieć.

Ad 7mum. Widziałem vota i kule *pie credo*, że nie dla czego, tylko z doznania łask.

Ad 8vum. *Propriis oculis* widuję, że konkursy wielkie bywają.

Et tantum deposuit cui impositum est silentium.

8vus testis

Michael Jakubowski, bonorum plebatus Rokitnicensis tenutarius, annorum circiter 55, confessus heri et suscepit Sanctissimum, scit necessaria salutis, non conductavit, non informatus et iuravit.

Ad 1mum. Za schizmatyków tutejszy wsi Tuligłowa, którzy na ów czas na Boruszu pałac mieli, gdzie teraz jeszcze rudera zostają, przeniesiony ten Obraz Matki Przenajświętszej z Podola do Tuligłów, który teraz lokowany w wielkim ołtarzu kościoła farnego tuligłowskiego. C.s.d. Tak o tym pospolicie powiadają tutejsi ludzie.

Ad 2dum. Słyszałem, że z dawnych czasów słynie ten Obraz Tuligłowski cudami, a że i teraz doznają łask, wiem za pewne, bo i ja sam doznaję, w jakiejkolwiek potrzebie uciekam się.

Ad 3tium. W tej książce, co wpisano, jest rzecz prawdziwa, bo i przy mnie cud jeden kiedy wpisowano, człowiek ten, który zeznawał, gotów był na ów czas cud poprzysiąc, a to pisano, co zeznawał. Listy widzę i znam niemal wszystkich, którzy te listy pisali, zeznając, jako łaski doznawali. Ja sam, kiedy ciężko chorowałem, nie mogąc władnąć rękami ani nogami, tak że już ciało pęchyrzami na mnie pozdymało się i Jaśnie Wielmożny Imé Pan Wojewoda Sandomirski nawiedzał mnie i zostawił medykamenta, których ja ani zażywałem, ale uciekłem się do tutejszego Obrazu, modliłem się i ofiarowa-

łem dróżkę piechotą, obaczywszy się do drugiego dnia, zaraz rozeszły się te pęchyrze po ciele i przychodziłem do zdrowia. A według mojej obietnicy Matce Przenajświętszej postanowionej, poszedłem na podziękowanie do tego Obrazu, dałem na Mszę i tej Mszy służyłem, dotychczas tedy zdrów jestem. Przy mnie rodzice przynieśli dziecko chorujące, w dzień Najświętszej Panny Nawiedzenia przed dwiema laty, przed Obraz Matki Najświętszej te ofiarowali i zaraz przyszło do siebie, a potem zdrowe zaprowadzone do wpisania w księgę oprawną, na co wszystko patrzyłem i słyszałem zeznających do księgi. Także słyszałem od ludzi Rokietnickich, będąc tam dzierżawcą plebanii, że IMć Pan Krasicki, będąc niegdyś dziedzicem Rokietnicy, pachółka swego za to, że w drodze uciekł od niego, kazał był obiesić w Rokietnicy, którego żona z bratem jego przyszedłszy, chcąc pochować, gdy płacząc nad nim Matce Najświętszej oddali go Tuligłowskiej, a potem od szubienicy odcięli, cudownym sposobem odcięty trup ożył.

Ad 4tum. Przyznaję to, że ta jest pogłoska stateczna od ludzi, iż nieustannie doznają łask przy protekcji Najświętszej Panny Tuligłowskiej i czego lekarstwa dokazać nie mogą, to za przyczyną Najświętszej Maryi Panny nadspodziewanie otrzymują.

Ad 5tum. Jużem wyży powiedział w czwartym punkcie o tym, iż doznają łask wielkich Matki Najświętszej Tuligłowskiej, czasem prędko, czasem też powoli, przychodzący do siebie z różnych paroksyzmów.

Ad 6tum. Wiem, i to dobrze, i patrzę na to, iż przybywają z różnych miejsc, i dalszych, [i] bliższych, szukający protekcji Matki Przenajświętszej w swoich potrzebach.

Ad 7mum. Tego nie widziałem.

Ad 8vum. Jako sam nie opuszczam, kiedy mam na to sposobny czas, tak i różnych napatruję się, ubiegających się o łaski do Najświętszej Matki Tuligłowskiej.

Et tantum depositum cui impositum est silentium.

9nus testis

Laboriosus Antonius Zajac, hortulanus villae Tuligłowy, annorum 59, confessus confessione paschali anno current, scit necessaria salutis, non condicavit, non informatus et iuravit.

Ad 1mum nescit.

Ad 2dum. Od mego powzięcia rozumu wiem, że przy tym Obrazie ludzie łaski Boskich doznają, c.s.d., bom tutejszy jest.

Ad 3tium. O wszystkich cudach pisanych w tej książce nie wiem, bom przy każdym nie był, w ten czas zaś byłem, kiedy Magdalenę Pokigową, ślepa, przyprowadzono, która to przyznawała, że mając sen, iż Najświętszą Pannę, ślepa będąc, tu widziała. A po tym śnie przyprowadzona, przyszedłszy do tutejszego kościoła, po spowiedzi i ofiarowaniu się Matce Przenaj-

świętszej tak twierdziła, że z kościoła wychodząc, zaraz przejrziała, jakoż byłem tu z nią na plebanii na ów czas i widziałem, że bez prowadzenia na plebanią przyszła i cud ten opowiedziała, a po wypowiedzeniu widziałem, że bez wodza do domu poszła. Ja też sam doznałem łaski Matki Przenajświętszej w tym Obrazie, kiedy dla złych czasów długów i powinności dworskich, którym wystarczyć nie mogłem, zafrasowawszy się, ciężki ból głowy mnie opanował, tak że rozum mieszać mi się począł. Widząc się niebezpiecznym i bliskim szaleństwa, gdy pewnego czasu zdrowa uwaga przyszła mi, poszedłem do tuligłowskiego kościoła i krzyżem padszy przed Obrazem Matki Najświętszej prosiłem o zdrowie, w tym leżąc krzyżem, uczułem szum wielki w głowie, iż mi się zdało, jakoby wiatry z głowy mi wychodziły. Wstawszy z ziemi, zaraz zdrowym być uczułem się bez pomieszania rozumu. Lekarstw żadnych wprzód tego nie zażywałem. Szumu podobnego w głowie i niby wychodzenia wiatrów przez cały czas choroby mojej, to jest przez niedzi[e]l trzy, ani leżący, ani chodzący nie miałem od tamtego czasu, gdy mi się udał do Matki Przenajświętszej, dotąd w zdrowiu dobrym zostaję.

Ad 4tum. Skądkolwiek się ludzie uciekają na to miejsce do Matki Przenajświętszej, zostają uzdrowieni i w swoich potrzebach pocieszeni.

Ad 5tum. I z tych cudów, którem powiedział i z inszych, za które ludzi przychodzących i odchodzących słyszę dziękujących Matce Najświętszej, dochodzę, że od Matki Najświętszej, a nie z inszej pomocy te łaski pochodzą.

Ad 6tum. Miskając tu w Tuligłowach, widzę, że nie tylko z poblizszych wsiów, ale też i z dalekich miejsc przyjeżdżają i przychodzą ludzie umyślnie na to miejsce do Obrazu Najświętszej Panny.

Ad 7mum. Wiem o tym, że niemało tabliczek srebrnych na tym miejscu Najświętszej Pannie od ludzi ofiarowanych, a do schowania danych do Rudołowic, złodzieje pokradli w Rudołowicach, jednak i po tym pokradzeniu znajdują się tabliczki srebrne w tutejszym kościele tuligłowskim, które przynoszą ludzie na podziękowanie za łaski Matce Przenajświętszej.

Ad 8vum. Co rok patrzę się na to, że na święto Najświętszej Panny Jagodnej, to jest Nawiedzenia, i na Święto Niepokalnego Poczęcia po kilka tysięcy bywa ludzi.

Et tantum deposuit cui impositum est silentium.

10mus Testis

Honestus Alexander Rzednianowski, in iuventute sua studiosus Academiae Cracoviensis, post postilion Cracoviensis, deinde loricatae cochortis gregarius miles, vulgo pacholek podcztowy, tandem ad Villam Tuligłowy veniens et ab annis 24 circiter hic commorans, annorum circiter 70, confessus in festo Anuntiationis Beatissimae Mariae Virginis et suscepit Sanctissimum, scit necessaria salutis, non conductavit, non informatus et iuravit.

Ad 1mum. Słyszałem od Klisiewicza, starego człowieka, lat przeszło

dziewięćdziesiąt mającego, który powiedział, iż od ojca swego, także starego, i inszych ludzi tutejszych starych słyszał, że ten Obraz z Podola tu przywieziony i od dawnych czasów na tym miejscu złożony, i jakoby zaraz przy tym Obrazie miały się pokazywać jasności promienne.

Ad 2dum. To też od tychże słyszałem, że jako od początku, tak i w dalszych po sobie idących latach łask tegoż Obrazu Tuligłowskiego różni ludzie, jakoż i za mnie doznawali, i doznają.

Ad 3tium. Bywam czasem z temi ludzmi, którzy doznane łaski od Najświętszej Panny J. Księdzu Plebanowi opowiadają, ażeby w książkę napisane były, i uważałem to, że J. Ksiądz Pleban tak pisał, jako ludzie powiadali. Byłem i na ów czas w kościele i służyłem do Mszy, kiedy Grzegorz Łabuza, kowal ze wsi Kusienic, Rusin, przyszedł do kościoła, ofiarując się Najświętszej Pannie. Ten powiadał, że będą strutym, udał się do wróżki, która była opętana od złego ducha, gdy coś koło owego kowala guśliła, a kowal trzy tynfy chciał jej dawać, diabeł przez nią odezwał się w te słowa: „Daj te trzy tynfy do Szeroki, do Tuligłów, a będziesz zdrow”. Co usłyszawszy, przerzeczony kowal tu, jakom wyżej namienił, przyszedł do Najświętszej Panny, ofiarował się, a zdrowy zostawszy, żył potym lat kilka. *Hoc punctum in libro sub numero 163 regulatur.*

Ad 4tum. Powiedziałem wyżej do interrogatorium drugiego.

Ad 5tum. Nasłucham się zawsze, że kiedy ludzie na to miejsce przychodzą, wyznawają, że łaski Matki Najświętszej i pomoc otrzymują w potrzebach swoich.

Ad 6tum. Nie tylko w szczególności, ale i z kompaniami z różnych miasteczek i wsiów z chorągwiami i obrazami podczas przymorku, który był około lat dwudziestu, i w inszych niebezpieczeństwach przychodzą ludzie na to miejsce dla uproszenia łaski Matki Najświętszej.

Ad 7mum. Tak trzymam, że na podziękowanie Matce Najświętszej za łaski przynosili ludzie i przynoszą vota, których votów srebrnych było niemało i za mnie wywiezione były te vota do Rudołowic do schowania, które tam złodzieie pokradli. Kule, które są w kościele, słyszałem, że zostawione od podstarościego z Węgierki, który na kulach tu przyszedłszy i Najświętszej Pannie bolenie nóg swoich oddawszy w opiekę, zdrowy został i kule zostawiwszy, o swojej mocy poszedł.

Ad 8vum. Bywa ludzi wiele, tak Polaków, jako i [z] Rusi, osobliwie w dni święte Nawiedzenia i Poczęcia Panny Maryi.

Et tantum deposuit cui impositum silentium.

11 mus testes

Laboriosus Josephus Pokigo, bonorum villa Rokitnica cmeto, annorum plusquam 50, confessus in festo Dolorosae Beatissimae Mariae Virginis et suscepit Sanctissimum, scit necessaria salutis, non conductavit, non in-

formatus et iuravit.

Ad 1mum. Nie wiem, skąd ten Obraz przyprowadzony.

Ad 2dum. Jakem zapamiętał, to słyszałem, że ludzie uciekający się w swoich potrzebach do Obrazu Tuligłowskiego, doznawali łask Matki Przenajświętszej. Słyszałem i o tym od ojca mego imieniem Grzegorza, który umarł lat temu jest dwadzieścia, a gdy umierał miał lat dziewięćdziesiąt. Ten powiedział przede mną, że w Rokietnicy był pan dziedziczny, który się Krasicki zwał, pod czas Tatarów uchodząc do Węgier, wziął z sobą pachółka, który miał w Rokietnicy żonę i dzieci dwoje. Żałując tedy zostawionej żony z dziećmi, uciekł w drodze od tego pana i przyjechał do żony, aby ją z dziećmi gdzie uprowadził i przed Tatarami schował, jakoż uczynił. Gdy potym Tatarowie ustąpili, powróciwszy tenże pan Krasicki do Rokietnicy, pomienionego pachółka zastał przy żonie i dzieciach, rozgniewany, że przeciwko woli jego uszedł od niego, kazał szubienicę postawić i pachółka tego obiesić. Stało się, że go obieszono i gdy już wisiał, żona z bratem jego poszli pod szubienicę dół mu kopać i pochować go, i tak brat dół wybierał, a żona płakała, do której płaczący brat rzekł: „Czegoż płaczesz, już go nie wskrzesisz”, żona odpowiedziała: „Niech go Panna Przenajświętsza Tuligłowska wskrzesi”. Gdy dół wybrał, brat odciął trupa od szubienicy, który padszy na ziemię ziwnuł. W tym skoczyła żona i z bratem poczęli wzywać ratunku Najświętszej Panny, aż zaraz trup odcięty na nogi stanął, mówiąc: „Dziękuję Matce Najświętszej i wam, żeście mię do życia przywrócili”. Tak przede mną ociec powiedział, to dokładając, że na ów czas, gdy się to działo, już ociec mój był sobie gospodarzem.

Ad 3tium. Już ja tego nie wiem, nie będę powiadał.

Ad 4tum. Słyszałem, że tu pozyskują ludzie łaski Matki Przenajświętszej, kto Ją błaga o to.

Ad 5tum. Tak trzymam, że z łaski Matki Najświętszej doznają ludzie pomocy.

Ad 6tum. Widuję z daleka i z bliska ludzi idących tu do kościoła dla dostąpienia łaski Najświętszej Panny.

Ad 7mum. Nie uważałem tabliczek srebrnych i kule, choć widzę, że wiszą, nie wiem od kogo i z jakiej przyczyny zawieszono.

Ad 8vum. Widziałem, że na Najświętszą Pannę Jagodną moc ludzi bywa z daleka, a zaś na święto Niepokalanego Poczęcia już nie tak wiele, bo tylko ze wsiów okolicznie pobliskich.

Et tantum deposuit cui impostum silentium.

12mus testes

Laboriosus Paulus May, hortulanus villae Tuligłowy, annorum prope sexaginta, confessus in festo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Mariae Virginis, anni proxime elapse 1744ti, et suscepit Sanctissimum, scit necesar-

ia salutis, non conductavit, non informatus, et iuravit.

Ad 1mum. Takem słyszał, że ten Obraz, kiedy Turcy wkroczyli w Podole, z Kudrenic wsi, kraju tamecznego Podolskiego, uchodząc z tamtychże krajów ludzie, ksiądz pewny w skarbniku przywiózł go ten Obraz do Tuligłów, i wsadził go w drzewo topolowe, a potem do kościoła tutejszego przeniesiony. C.s.d. powiadał mi o tym ksiądz pleban tutejszy.

Ad 2dum. I sam teraz widzę, i od ludzi starych słyszałem, że z dawna przy tym Obrazie Najświętsza Panna czyni cuda i łaski ludziom.

Ad 3tium. Wiem o tej księżce, w którą wpisują cuda, ale nie byłem przy tym, kiedy wpisowano.

Ad 4tum. Prawda, że tak ludzie głoszą, kiedy tu łaski Matki Przenajświętszej doznawają, i ja to sam widzę.

Ad 5tum. Słyszałem o tym, że bez lekarstw ludzie odbierają zdrowie, uciekający się do Matki Przenajświętszej.

Ad 6tum. Wiem, że szlachta i różni ludzie nie tylko stąd pobliska, ale i z daleka przyjeżdżają i przychodzą umyślnie, aby w swoich potrzebach doznali łask Matki Przenajświętszej.

Ad 7mum. Wiem, że tu są tabliczki srebrne i więcej ich było, ale złodzieje pokradli. Te były i są oddane od ludzi za otrzymane łaski, i o kulach wiem, że matka księdza Fabiana, plebana przeszłego tutejszego, będąc uzdrowiona na nogi, kule oddała do kościoła.

Ad 8vum. Widuję sam swemi oczyma, że na święta Najświętszej Panny Nawiedzenia i Niepokalanego Poczęcia, także i na święto Świętego Mikołaja bywa dość księży, szlachty i ludu pospolitego.

Et tantum deposuit cui impositum est silentium.

Tandem ad verificationem relationum super gratiis in libro descriptarum descendimus. Et quidem ad punctum sub numero 165 positum, laboriosus Sebastianus Sawlak, inquilinus villae Kusienice, annorum circiter 60, ad generalia examinatus et iuratus recognovit.

Słyszałem, że Grzegorz Łabuza chory, gdy go wewnątrz coś gryzło i piło, udał się na leki do Dębinskiej, jakiejś planetnicy, która z tego Grzegorza Łabuzy jakimś sposobem miała wywabić gadzinę, a potem powiedziała mu: „Już ja ci nie poradzę, ale udaj się do Tuligłów, do tej Szeroki”. I takem słyszał, iż gdy się udał do Obrazu Tuligłowskiego Najświętszej Panny, gadziny dwie miały z niego wyniść i zdrów został. Qui interrogatus, a quo nam hoc audiebat, respondit se ex fama publica audivisse.

Item ad puncum sub numero 525 annotatum, laboriosus Adalbertus Kisiel, inquilinus villae Kusienice, annorum circiter 25, ad generalia examinatus et iuratus.

To, co w tej książce napisano, jest prawdziwie napisano, bom i ja tak zeznał, i na to teraz, że rzecz prawdziwa przysięgłem. Hoc tantum super addidit, że byłem w Rzeszowie u medyka Straszyera, aby mnie był na te oczy uleczył, które zapaścił mi był jakimś olejkiem. Nic mi nie pomogło, i owszem, mnie bardziej oczy bolały. Rał mi potem woźnica W.J. Ksiądz Kustosza Przemyskiego, abym przykładał na te oczy miód prasny z mąką reczaną, i przykładałem to z dziewięć razy. Nic mi także nie pomogło, przez cały Post Wielki na obie oczy nie widziałem. W Wielki Wtorek po kwietnej niedzieli, ofiarowałem się do Najświętszej Panny Tuligłowskiej i miodu z mąką przyłożyć jeszcze rozkazałem sobie. W Czwartek Wielki przejrziałem i poszedłem sam do kusienickiego swego parochialnego kościoła na spowiedź wielkanocną.

Ad sequentes binas gratias favore sui reseptas realiter esse conscriptas fasus est.

Item ad particulare punctum sub numero 19no expresum laboriosus Gregorius Kwaśniak, villae Węgierka inquilinus, annorum circiter 80, ad generalia examinatus et iuratus.

Znałem Pana Kędzierskiego, który u nas w Węgierce był podstarościem, jak pół roku na nogi chorował, bo się bał, aby się gościami nie sprzeciwił, ofiarował się do Najświętszej Panny Tuligłowskiej, po którym ofiarowaniu począł się wzmacniać i o kulach po domu chodzić, a chodząc tak na kulach z ćwierć roku, potem do kościoła tuligłowskiego na odpust z drugimi, o kulach spoczywając, poszedł. Przyszedszy, krzyżem przed Obrazem Najświętszej Panny leżał, i podniósł się, ołtarz Najświętszej Matki na ofiarę obszedł, i kule zostawiwszy w kościele, o łasce zdrowszy w nogach powrócił.

Idem recognovit gratiam sub numero 345 positam, vere et ex sui relatione iuratoria coram nobis commissariis comprobata per se consecutam.

Item ad punctum praetactum 19num, laboriosus Adalbertus Wróbel, cmeto villae Węgierka, annorum circiter 75, ad generalia examinatus et iuratus, recognovit hocce punctum esse vere conscriptum.

Przydawszy, że we śnie ten Pan Kędzierski miał, aby w kalictwie swoim

uciekał się do tej Matki Przenajświętszej, co gdy uczynił, doznał łaski, jako w tym punkcie wyrażona.

Item ad punctum sub numero 306 insertum, laboriosa Catharina Sęczka, villae Wola Węgierska, hortulna, vidua, annorum circiter 99, ad generalia rite examinata et iurata, recognovit.

Vere esse connotatum hoc punctum. Eo super addito, że chociaż mię smarowano wódką z czosnkiem, nic mi to nie pomogło, aż tylko za modlitwą i ofiarowaniem się do Matki Przenajświętszej Tuligłowskiej przyszedłam do zdrowia. Za dobrodziejstwa od tej Matki Boskiej doznane złotych sto contribuit ad comparandam vestem Beatissimae.

Item ad punctum sub numero 38, ad generalia examinatus et iuravit, laboriosus Valentinus Szymański, inquilinus plebanatus Rokitnicensis, annorum circiter 69, cui perlectum huiusmodi punctum, et recognovit verum esse uxoremque suam, Annam Szmanska, taliter prout scriptum per gratiam Beatissimae Virginis Mariae sanitati restitutam.

Item generosa Marianna Zukowska, custidi sylvarum uxor de villa Rokitnica, annorum circiter 35, ad generalia examinata iuravit, et ad punctum 204, anno Domini 1737 inscriptum, recognovit.

Jestem za mężem siedmnasty rok, miałam dzieci przed tym przypadkiem, w którym uznałam łaskę Matki Przenajświętszej trojaka. Nie trafiło mi się, ażebym po poczęciu przez czas znaczny, jako przez dzień albo noc nie miałam czuć w sobie dziecięcia. Na ów czas, gdy byłam w ciąży córką moją Teresą, po poczęciu kilka czasów, jako w książce wyrażono, nie czułam nic w sobie dziecięcia, czym zafrasowana bardzo, jednej nocy zwierzywszy się mężowi swemu, westchnęłam z nim pospołu do Matki Najświętszej w Tuligłowskim Obrazie. Teżże nocy uczułam, że dziecię ruszyło się we mnie i gdy czas przyszedł, porodziłam córkę Teresę szczęśliwie, która dotąd żyje, będzie jej na świętą Jadwigę i Teresę lat dziewięć. Doznałam drugiej łaski Przenajświętszej Matki, czego jeszcze w książkę nie wpisano. Anna, córka moja, lat cztery teraz mająca, przed rokiem ciężko chorowała przez niedziel pięć, nie jedząc ani pijąc, potym już konająca była, bo jej piersi znieśli i oczy w słup poszły, a tak konającą się być zdała przez noc i dzień. Widząc ją tak w życiu zdesperowaną, z mężem i matką moją ofiarowaliśmy ją do teźże Matki Przenajświętszej, a tak zaraz poczęła się obaczać i lubo po tym konaniu tydzień nie gadała, przemówiła i do zdrowia przyszła.

Item laboriosa Sophia Bokutka, promo voto Casimiri Bik, cmethoris villae Rudołowice, uxor, annorum circiter 49, ad generalia examinata et iuravit.

Ad punctum 211 concordat cum hoc puncto, hoc adiecto, quo quamvis convaluit dictum Bik, primi votis maritus suus, attamen ante duos septimanas Paschae mortuus est eodem anno. Taż sama o dziecięciu swoim Teresie zeznała, że już prawie za konającą miana, na słomie położona mowę zamknęła. Na co my rodzicy patrząc, z wielką żalnością ofiarowaliśmy ją Matce Przenajświętszej Obrazu Tuligłowskiego, zaraz tegoż wieczora przemówiła, lepiej się mieć poczęła, do zdrowia skutecznego przysła i żyje do tych czas za mężem.

Także i to zeznała o wychowawicy swojej, że czasu pewnego w polu będąca, przez pewną białogłową przestraszona w wielką chorobę, alias w kaduk, wpadła, którą przez cały rok prawie mając, i wniwecz nią obróconą, z żalu wielkiego nad tą sierotą, patrzący na to wzruszeni, ofiarowaliśmy ją także do tego Obrazu, i sprowadziliśmy ją na toż miejsce Obrazu tego, która wypowiedawszy się i Komunią świętą przyjąwszy, już więcej odąd takiej choroby nie miała i nie ma.

Laboriosa Magdalena Pokigowa, de villa Rokietnica, annorum circiter 64, contessa paschali anno currenti, ad generalia examinata et iuravit. Ad punctum 134 ex libro suae depositionis sibi lectum, sic recognovit.

Służąc na plebanii w Rokietnicy, u IMci Księdza śp. Metlanta, za gospodynią, wywinęły mi się były dwa kołtuny na głowie, z którymi sprzykrzywszy sobie poszłam na oborę i wyrwałam je z głowy. Po wyrwaniu zaraz pierwszej nocy głowa boleć mnie i łupać poczęła, i dalej z bólu tego i łupania głowy na obiedwie oczy ośleplam, najmniejszej rzeczy nie widząc przez lat trzy. Trafił się pielgrzym jakiś, który chleb z pieca świeżo wyjęty rozkroiwszy, to niby rosą, która parą z chleba wychodzi, oczy mi posmarował. Po którym posmarowaniu trochę przejrziałam, że mi się tylko sarzało, właśnie jak gdyby z ciemnej nocy na świt zanosi się. To polepszenie nie trwając roku, znowu tak jako i pierwej nic nie widziałam i takiegom zawżdy potrzebowała, kto by mnie wodził, ażebym była o ścianę gdzie sobą nie uderzyła albo o bydlę, albo o drzewo nie potknęła się. W tym kalictwie znowu trochę powtórnie przejrziałam, nie doskonale, a w kilka czasów znowu zapadłam na ból głowy i ślepotę wielką, jako i pierwszą, i drugą razą cierpiałam. Po kilka lat potym przyśniło mi się, jakoby do kościoła tuligłowskiego przyszedłszy spowiadała się i po spowiedzi jakoby ksiądz mię pyta: „Czy widzisz Obraz Matki Przenajświętszej”, odpowiedziałam: „Nie widzę”. Rzecze tedy: „A poźrejże się za siebie”. Jam się obróciła i obaczyłam Obraz

Najświętszej Panny. Po takowym śnie prosiłam z płaczem ludzi, aby mnie z Rokitnicy do tuligłowskiego kościoła kto zaprowadził, i gdym to uprosiła u siostry, zaprowadziła mnie dziewczyna, siestrzenica moja, z którą przyszedłszy do Tuligłów nie widziałam kościoła ani Obrazu, bom taką ślepotę cierpiała, żećm całe nic widzieć nie mogła. Zaprowadzona do księdza na spowiedź, spowiadałam się i sen mój opowiedziałam. Po spowiedzi, zmówiwszy siedm pacierzy i Matce Najświętszej oddając się w opiekę, prosiłam Jej, abym przejrzała. Wzięła mnie za rękę też siestrzenica, która mnie do kościoła przyprowadziła i z kościoła mnie wyprowadzając. Skoro tylko ze drzwi kościelnych wyszliśmy, zaświerbiały mnie oczy, jam je ręką przetarła, aż zaraz tak mi się widoczno zdało, jak kiedy dzień się robi. Postąpiłam dalej ku plebanii i już widziałam wrota do plebanii, w którym wszedłszy, obaczyłam dalej drzwi otwarte do budynku plebańskiego. Przyszłam tu na plebanię i opowiedziałam ten cud i łaskę Matki Najświętszej, co wpisano w książkę przy świadkach w teźże książce wyrażonych. I tak powróciłam do domu już bez prowadzenia i do tych czas z łaski Matki Najświętszej bolenia, łupania głowy nie cierpię i wzrok przy latach moich mam niezły. Za który przywrócony Matce Najświętszej Tuligłowskiej dziękuję.

I to też donoszę – czasu pewnego idąc do Radymna, w sobotę, na targ, w same południe przy krzakach wilk się był zataił, którego ja nie postrzegłszy, gdy koło krzaków przechodziłam. Tenże wilk z tyłu, za bosą nogę, porwał mnie tak, iż stopa cała w paszczęce jego już była, ja przelękniona zawołałam: „Najświętsza Matko Tuligłowska”, a wtym wilk nogę bez najmniejszego naruszenia z paszczęki swej wypuścił, stał z chwilę na mnie patrząc, jam też stała, obawiając się ruszyć z miejsca. Kiedy tedy poszedł wilk z drogi w krzaki, jam też poszła w swą drogę.

Item generosa Catharina Dekañska, annorum circiter 38, confessa ante unam septimanam et Sactissimum suscepit, ad generalia examinata et iurata. Ad punctum libro numero 57 annos tatum retulit.

Przyjechałam tu do Tuligłów na introdukcją JMci Księdza Plebana teźniejszego, brata mego, z matką moją i dziećciem swoim Janem, na ów czas trzy ćwierci roku mającym, które dzieć, w nocy, nie wiem z jakiej przyczyny, na defekt wydeńcia zapadło, tak że jak na ćwierć łokcia kiszeczka z niego wyszła. Przelękniona tym zbudziłam matkę moją i gdy między nami rozruch się stanął, naszedł na to JMć Ksiądz, brat mój, kazał nam mieć ufnosć w Matce Przenajświętszej i Jej protekcji w Tuligłowskim Obrazie dzieć oddać. Westchnęliśmy gorąco do Najświętszej Panny i dzieć na posłaniu położyliśmy. Posłaliśmy dla poratowania i po białogłowę na wieś, ale że to w nocy się dzieć, doczekać się jej długo nie mogliśmy. Jakoż bez wszelkiej pomocy ludzkiej doznaliśmy skutecznej łaski w tym Matki Naj-

świętszej Tuligłowskiej, bo nic nie czyniąc dzicięciu, gdy położone leżało, a my Najświętszej Panny o pomoc wzywali, pomienione wydęcie samo, nim baba przyszła, w dzicie na odwrót weszło. Za co Najświętszej Pannie podziękowaliśmy.

Doznałam powtórnie łaski w Tuligłowskim Obrazie, kiedy córce mojej imieniem Agnieszce, w dzieciennym wieku będącej, na prawej nodze, w kolonie, siedem dziur zrobiło się, na które i patrzeć się okropno było. Radzono mi, ażeby zażyć do uleczenia medyków, ale nie zdawała mi się rzecz podobna do uleczenia. Ofiarowałam ją Matce Najświętszej w Tuligłowskim Obrazie, za której łaską bez doktorów z defektu tego wyszła i na podziękowanie za to dobrodziejstwo milę do Tuligłów niósł ją ociec piechotą do kościoła tuligłowskiego, która do tych czas zdrowa z łaski Matki Najświętszej. Działo się to przed lat 12.

Item Honesta Regina, 1mo voto Kopernicka, 2do Szuwartowiczowa, tatrix de villa Chorzow, annorum pluquam 70, contessa in festo Dolorosae Beatissimae Mariae Virginis et suscepit Sanctissimum, ad generalia examinata et iurata. Ad punctum in libro numero 340 positum retulit.

Będąc tu przed tym w Tuligłowach organiściwą i mieszkając w szkole przy kościele, zachorowałam była przed lat trzydziestu na łożną chorobę, w której chorobie zrobiła mi się była dyminica na udzie. W ciężkiej słabości będąc, spowiadałam się. Po spowiedzi zamknęłam mowę, zmysłom straciła tak, że już do przyjęcia Kommunii Świętej nie byłam sposobna i nie pamiętając całe o sobie, trzy dni i trzy nocy leżałam na słomę złożona od ludzi, już prawie za umarłą rozumiana. Gdy już i trumnę, i koszulę śmiertelną robiono mi, nadjachał ksiądz Cyryl Słodkiewicz, pleban rudołowski, i poczęli ludzie w chałupie gadać, a ja gdyby ze snu właśnie ocucona rzekłam: „Nie gadajcie. Oto widzę Matkę Boską”, jakoż oczywiście widziałam w oknie na wschód słońca stojący Obraz ten, który jest w ołtarzu wielkim kościoła tutejszego tuligłowskiego Najświętszej Panny. Gdy usłyszeli głos mój ludzie, którzy już za umarłą mnie mieli, przystąpili do mnie, chcąc mnie ze słomy przenieść na łożko. Skoro mnie ruszyli, zaraz dyminica, która tak wielka jak miska była, przepukła się i wyciekszy, skóra w miejsce wygniętego ciała zakłękła się. Spowiadałam się zaraz, Komunią Świętą i olej święty przyjąłam. Po tym posłano po cyrulika, który skórę ostrzygł nożyczkami i zakopał ją na cmentarzu. Po ostrzyżeniu skóry kość goła na udzie pokazała się i żyły dwie znaczne, w zgrubrz niemal jak na palec, widziane były. Chciał cyrulik żyły te poustrzygać i przypiekać, ale ja lękając się tego, nie chciałam na to pozwolić i przyszedłszy trochę do siebie, jakom mogła, zaczęłam się do kościoła i leżąc krzyżem przed Obrazem Matki Najświętszej, dziękowałam Jej za przywrócenie życia i prosiłam w tym defekcie o zdrowie. Jakoż nie

zażywając cyrulików, którzy sto złotych ode mnie chcieli, sama tę ranę opatrując, w którą miasto flejtochów cała chusta z głowy mieściła się, nazbierawszy na cmentarzu ziela rozpopaści, maść z tego zrobiłam i tak nad ludzkie spodziewanie, z osobliwszej łaski Matki Przenajświętszej, wygoiłam się, że ciało na kości narosło i zdrową do tego czasu zostaję. Co całe Najświętszej Pannie przyznaję.

Item laboriosa Anna Grzeszczakowa, villae Rokietnica superioris, hortulana, vidua, annorum circiter 69, confessa in festo Dolorosae Beatissimae Mariae Virginis anno curenti, ad generalia examinata et iurata. Ad punctum libri numero 193 positum, recognovit.

Córka moja Magdalena, lat sześć na ów czas mająca, nagle i ciężko zachorowała była, tak że już prawie jak śmiertelną złożyliśmy ją na słomę. Wtym ja z mężem moim modlić poczęliśmy się do Najświętszej Panny prosząc, aby dała zdrowie córce naszej. Nazajutrz w sam dzień Bożego Narodzenia poszedł mąż mój do tuligłowskiego kościoła, ofiarując córkę niebezpiecznie chorą i JMci Księdza Plebana prosił, ażeby po kazaniu ludziom ją zalecił, co gdy uczynił, powraca do domu i już został córkę naszą siedzącą na ławie przy piecu. Ze słomej, na której od wieczora dnia wczorajszego przez noc leżała, prawie w ten czas powstała, kiedy mąż mój, a ojciec jej, był i ofiarował ją w tuligłowskim kościele. Co obaczywszy mąż mój, z wielką radością wyciągnawszy ręce: „Dziękuję, Matko Najświętsza, żeś to dziecię uzdrowiła”, zawołał. Potym poszliśmy do kościoła tuligłowskiego z tą córką naszą i daliśmy na Mszę Świętą, dziękowaliśmy za łaskę Matce Najświętszej.

Doznałam i drugiej łaski Matki Najświętszej i na swojej osobie, kiedy przez trzy miesiące ciężki ból i strzykanie w nodze cierpiałam, którą nie tylko przez próg przejść, ale i ruszyć nie mogłam. W tym bólu moim oddałam się w opiekę Matki Przenajświętszej i w soboty suszyć obiecałam do śmierci. A tako tegoż dnia, teje godziny, zaraz w tym punkcie po oddaniu się Matce Najświętszej ulgę znaczną uczułam, tak że zarazem wstałam, krowy doić poszłam i po wodę z konwią chodziłam, czego przez ten czas trzech miesięcy, przez które pomienione strzykania i bóle cierpiałam, uczynić i razu nie mogłam. Działo się to w tej przeszłej jesieni in anno 1744to.

Item laboriosa Helena Kazimierzowa, inquilina villae Rokietnica superioris, annorum circiter sexaginta, confessa in festo Dolorosae Beatissimae Mariae Virginis anno currenti, ad generalia examinata et iurata, ad punctum in numero 348.

Będąc dziwką chorowałam barzo, w której chorobie leżąc niedziel siedem i źle barzo mając się, jużem się na śmierć dysponowała, sakramenta Świętej Kommunii i ostatnie pomazanie olejem świętym przyjęłam. Potym takem osłabła, że mnie na słomę śmiertelną złożono, na której leżąc, a słowa przemówić już nie mogąc, obaczyłam, że osoba jakaś stara do mnie przysła i wzięwszy mnie za rękę, ów staruszek rzekł do mnie: „A chorujesz dzieweczko”. Jam odpowiedziała głośno: „Choruję”. W tym tenże starzec znów do mnie rzekł: „Ofiaruj się do Najświętszej Panny Tuligłowskiej i daj na Mszę, a będziesz zdrowa”. Usłyszawszy ludzie głos mój, poczęli się pytać, z kim rozmawiam; jam odpowiedziała, że oto z dziadkiem, który każe mi się ofiarować do Tuligłów, ale ludzie powiadali, że tego dziadka lubo przy mnie zaraz byli, nie widzieli. Jednak słysząc mowę moją, posłali na Mszę Świętą do Tuligłów, jam też do Najświętszej Matki westchnęła i tak do zdrowia przyszłam.

Item laboriosa Regina Makosiowa, villae Wola Węgierska, hortulana, annorum circiter 55, confessa confessione paschali anno current, ad generalia examinata et iurata, ad punctum in libro numero 333.

Już temu lat pięć jako nie dawszy żadnej okazji wpadłam w ciężką chorobę, nie mogąc się i ruszyć, i ludzim nie znała, tylko to pamiętam, iż JMć Ksiądz Pleban tutejszy tuligłowski spowiedzi mnie słuchoł i spowiadałam się, Kommunią Świętą i olej święty przyjęłam, do której Świętej Kommunii przyjęcia, jako mi mój mąż powiadał, ludzie będący przy mnie, tak strapionej, podnosząc mnie dopomogli. Tenże JMć Ksiądz Pleban wołał na mnie, abym się oddała protekcji Najświętszej Maryi Panny. A w tym oczywiście zaraz stanęła mi Najświętsza Maryja, tak jak jest w Obrazie Tuligłowskim, mówiąc: „Niewiasto, mów do mnie trzy Zdrowaś Maryja, ja cię uzdrowię”. Zaraz tedy, w tym impecie, wielkim głosem, jakoby śpiewającym, zaczęłam Zdrowaś Maryja, aż do samego końca. I tak po trzykroć razy, przy ludziach nade mną stojących, odprawiłam zaczęte nabożeństwo z wielkim podziwieniem wszystkich. A po odprawieniu tego nabożeństwa poczęłam trochę zasypiać barzo krótko, ocknąwszy się jeść mi się zachciało i poprosiłam, aby mnie posilili i zjadszy do zdrowia przychodziłam po takiej pięciu niedzielnej chorobie.

Post quam quidem inquisitionem ac verificationem iuratorium, ad originem istius Imaginis ex iuribus eiusdem ecclesiae investigandam descendimus.

Et primo vidimus privilegium de anno 1303tio die Undecim Millium Virginum Martyrum, quo medianter Generosus Nicolaus Mzurowski, eccle-

siam parochialem in villa Rudołowice cui demum ecclesiae haec ecclesia Tuligłowiensi in villam descripta, dotando, messalia in quattuor suis villis, videlicet Rudołowice, Bystrowice, Więckowice, et Tuligłowy assignavit. Deinde literas erectionis sigillo appenso: Illustrissimi Domini Matthiae, episcopo Premisliensis, munitas, super auctione dotiis per eundem Generosum Nicolaum Mzurowski, ecclesiae parochiali Rudołowiensi, et eius filiali in villa Tuligłowy paulo post nimirum de anno 1396. Ex quibus documentis elicitor eo tempore iam fuisse ecclesiam catholicam in Tuligłowy fundatam et fundatorem catholicum. Ex indeque annotationem in apice libri de gratis expertis conscripti, do originae praedictae Imaginis Beatisimae Mariae Virginis erronee esse factam, in qua annotatione continetur, acatholicum fuisse haeredem villae Tuligłowy ac ecclesiam catholicam non extasse, ast fanum acatholicum illo tempore, idque anno 1397mo contra praemissa literatoria instrumenta.

Insuper vidimus ab intra memoratam Imaginem depictam esse sub figura Immaculatae Conceptionis Beatisimae Mariae Virginis in tabula lignea in altari maiori ecclesiae parochiali Tuligłowiensis collocatam.

Quae omnia sic examinata, verificata, visa et revisa, ad iudicium Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Delegantis remittimus.

Nicolaus Slizowski, canonicus Premisliensis, commisarius delegates mp
Locus sigilli

M. Valentinus Wichrowski, sacrae theologiae doctor, canonicus cathedralis Premisliensis et ad praemissa delegatus commisarius mp

Locus sigilli

Casimirus Antonius Czulicz, publicus sacra autoritate apostolica et ad actum praesertim asumptus notarius mp

Rotuli inscriptio talis:

Rotulus inquisitionis et examinis testium iuratorum super gratiis Beatisimae Mariae Virginis in ecclesia parochiali Tuligłowiensi, cum aliis documentis per Perillustres Commisarios expeditae ad iudicium delegans Illustrissimi et Reverendissimi Domini Venceslai Hieronymi de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopi Premislensis, remittitur.

Epistolarum variarum missilium ad causam praesentem pertinentium et quidem primae contextus est eiusmodi.

Wielmożni Moi Dobrodzieje.

Za przybyciem na to miejsce, do Najświętszej Matki tutejszej cudowny,

jawnie mi dać przychodzi świadectwo, wyznając iure iurando, że i nie wiedział o żadnych Tuligłowach ani o będącym na tym tu miejscu Cudownym Obrazie, tylko mając objawiony przez jednego mego przyjaciela, że mu się we śnie pokazała matka żony mojej od lat trzech umarła, nakazująca nam, ażebyśmy Obraz Najświętszej Matki Cudownej w Tuligłowach będącej nawiedzili, a wolni od wszelkich aflikcji będziemy. Co jakeśmy wypełnili, tak w naszym umartwieniu łaski Matki Najświętszej doznawaliśmy i przy złożeniu naszej submissyjji nóg WMWMC Panów Dobrodziejów praesentibus, toż samo świadczymy, zostając WMWMC Panów Dobrodziejów życzyliwy brat i uniżony sługa.

J.W. Zagórski mp, Elżbieta z Pągowskich Zagórska, die 16 ianuarii, 1745to anno, w Tuligłowach.

Inscriptio literarum praedictarum: Wielmożnym Mciom Księżu Slizewskiemu, Wichrowskiemu, kanonikom katedralnym przemyskim, komisarzom na komisją tuligłowską wysadzonym, moim Wielce MCiom Panum i Dobrodziejum.

2dae

Wielmożne MCie Dobrodziejstwo.

W odległości miejsca, bo mil trzydzieści sześć, w mieście Równym, w dobrach J.O. Księcia JMCi Podstolego Koronnego zostając, że honorowi Matki Najświętszej podczas komisyjji naznaczonej od Jaśnie Wielmożnego JMci Księdza Biskupa Przemyskiego służyć nie możemy, i łaski z miejsca tego od Matki Najświętszej wyznać nie możemy, więc te in scripto zostawiamy. A najpierwej ja Magdalena z domu Glinczanka, jeszcze w stanie panięskim zostając w Husienicach u matki swojej, tak ciężko na obie nodze zachorowałam, że od pierwszej niedzieli Adwentu aż przed samą Wielkonocą stąpić na nie nie mogłam i nie chodziłam, że wszyscy domowi, począwszy od matki mojej, opłakali mnie w tym kalictwie, a gdym całym sercem tum się, do Tuligłów, do Matki Najświętszej ofiarowałam, i kaliką tu mnie na to miejsce przywieźli, i do kościoła zanieśli, Pan Bóg za przyczyną tej cudownej Matki dał mi zdrowie, że mi puchlina zesza zaraz i rany w nogach goić poczęły, że tego tygodnia zaczęła chodzić i być zdrowa. A że ta łaska Matki Najświętszej mnie niegodnej świadczona pociągnęła serce moje do usług swoich, więc gdym w stan święty małżeński oddana jest ukochanemu przyjacielowi Janowi Pysznicowi, dworzaninowi J.O. Księcia JMć Podstolego Koronnego, gdym w tej cudownej Matce wszystkę położyła nadzieję, doznałam i drugiej tej łaski. Roku albowiem 1744, dnia 9 września, gdy czas połogu na mnie nachodził, a tak boleści ścisnęły mnie ciężkie, że w nich wariacyją zmysłów cierpiałam, a nie mogąc wytrzymać, bluźniłam przeciwko Panu Bogu, że i sam kapłan, który mnie chciał na śmierć dysponować, nie mógł mnie swojemi perswazyjami duchownemi utrzymać, opłakaną bę-

dać od wszystkich i opuszczoną, i gdym się ofiarowała do Tuligłów, i wołała: „Matko Najświętsza Tuligłowska, ratuj mnie i rozwiąż szczęśliwie”, co i wszyscy domowi współ ze mną tu mnie ofiarowali, Pan Bóg za przyczyną Matki Najświętszej mniej jak za pół godziny dał mi szczęśliwie potomka na świat Michała na imię. Za którą łaskę dziękując, tu z ukochanym mężem moim przyjechałam na podziękowanie Pannie Najświętszej i votum srebrne oddałam dnia pierwszego lutego 1745 roku, oddając się w opiekę Jej, Nieba i Ziemi Królowej, aby nas oboje i z potomkiem naszym w świętej trzymała protekcji. Co jako tako jest, a nie inaczej, iure iurando dobrym sumnieniem zeznając, łaskawości Wielmożnych WMWMć Państwa zostawiamy i do wiadomości podajemy, pisząc się z wszelką estymacją. Wielmożnych WMWMĆ Państwa Dobrodziejstwa życzliwymi i sługami najni[ż]szymi.

Jan Pysznic, Magdalena Pysznicowa, w Tuligłowach, 1ma februarii, anno 1745to.

I to też wyznaję, że w stanie panieńskim jeszcze będąc, Grzegorz Łabuza, kowal z Husienic, będąc zczarowany i struty gadzinami, gdy się do Ciemierzowic udał w kurację pani Dębinski, opętanej od złego ducha, sam czart przeklęty wołał z opętanej: „Zanieś te trzy tynfy do Tuligłów, tej Szereki, co dajesz mojej pałubie, a da ci zdrowie”. Tu ten Łabuza odebrał zdrowie od Matki Najświętszej i był zdrów, który potem z drugą ożeniwszy się żoną, sam potem umarł w lat kilka. A jako to jest prawda, zeznając dobrym sumnieniem i to daję świadectwo.

Magdalena Pysznicowa

3tae

Wielmożne MCie Dobrodziejstwo.

Powziąwszy wiadomość od IMci Księdza Proboszcza tuligłowskiego, że ma być komisja agitowana *super verificanda miracula* Cudownego Obrazu Matki Najświętszej Tuligłowskiej i ja *visis innotescientialibus literis* chciałbym *personale deponere testimonium*, lecz gdy dla drogi odległej mojej i miejsca do tego *per omnia media* przyjść nie mogę, *praesentibus recognosco*.

Imo. Wielmożny IMć Pan Michał Stawski, stolnik braclawski, *periculose* zachorowawszy, którego już doktorowie odstąpili, nie chcieli żadnych *mediów adhibere*, ten ostatnie *remedium* życia albo śmierci wzięwszy, udał się w protekcję Matki Najświętszej Obrazu Tuligłowskiego, i *cum admiratione* począł przychodzić do siebie tak, że w krótkim czasie *convalluit*, i był na tym miejscu z całym domem *cum voto*.

2do. Syn mój Ignacy śmiertelnie zachorowawszy, tak że my rodzicy barziej już życzyli, aby się Bóg zlitował, a wziął życie jego, bośmy *extra*

spem życia jego byli. Tego, gdy do Tuligłów ofiarowano, *supernaturaliter* przyszedł do zdrowia, co my, z podziękowaniem będąc na tamtym miejscu, zeznali, i żyje Bogu na chwałę. W dalszych tak wielkich potrzebach naszych, prawie całego domu naszego *ultimum et principale remedium* było, gdzie wszyscy bez konsolacji nie odeszli, *supra quibus offerimus conscientiam nostram*, a teraz *plenissimo cultu* zostający Wielmożnym WMWMć Państwa i Dobrodziejstwa, najniższy sługa.

J. Stawski P.Z.W. mp, A. Stawska A.Z.W.
Die 29 marti, anno 1745to, w Jarosławiu.

4ta

Perillustris et Admodum Reverendo Domine Patrone Colendissime.

Cum magno desiderio imo verius honore Beatissimae Virginis Mariae, spieszę do łaskawego serca WMWMć Pana Dobrodzieja, który remonstrando jako wielkiemu zelantowi *in promovendo* Jej cultu, oto upraszam, abyś chciał uczynić i wyznać, czegoś od Matki Boskiej doznał 1729 anno. Wielbny IMć Ksiądz Wojciech Junakiewicz, kościoła pruchnickiego komendarz, ciężką od Pana Boga będąc złożony chorobą, ofiarował się do Tuligłów Pannie Najświętszej, który ze szczerze honor, promownie i onej służy, za Jej najświętszą protekcją zdrowie odbiera i *personaliter* ze Mszą Świętą przychodzi na podziękowanie do Tuligłów 19 stycznia. Upraszam tedy WMć Pana Dobrodzieja, abyś chciał darować mi bytność swoją *pro futura commissione super miraculis*, która *expedietur 5ta aprilis*, w poniedziałek post Dominicano Pasionis in Personis Wielmożnych IMciów Księży Ślizewskiego i Wichowskiego, kanoników katedralnych przemyskich, *cum assistentia notarii apostolici a praesentibus* lubo nie posyłam *copiatim innotescentiales*, o nich donoszę WMWMć Panu Dobrodziejowi. Jeżeliby zaś słabe WMWMć Pana Dobrodzieja nie pozwalało zdrowie być u mnie, to list suplikuję do Wielmożnych IMciów Kommissarzów napisać i wyrazić wyznana Matki Boskiej łaskę, czego wyglądając *toto corde*, piszę się *profundissimo cultu Perillustris Admodum Reverendae Dominationis humillimus servus et exorator*.

Victorinus Skalski, plebanus tuligłowiensis.
Die 25 martii 1745, w Tuligłowach.

P.S. Mój Dobrodzieju, uczyniże to, abyś dla honoru Matki Boskiej, abyś sam był *inscriptio eiusdem epistolae eiusmodi*. *Perillustri et Admodum Reverendo Domino, Domino Adalberto Junakiewicz, ecclesiae parochialis Pantełowiczensis praeposito, Domino Domino Benefactori et Praelato meo Singularissimo, Colendissimo recommendantur* IMci Księdzu Walejczykowi, aby oddał IMci Pani Janowej pilno, pilno, pilno.

Rescriptum pro suprascripta epistola tale:

Mnie Wielce Mci kochany Dobrodzieju.

Wiadomo to Bogu i ludziom, iż w chorobie będąc, doznałem łaski Matki Najświętszej w kościele tuligłowskim, do której w chorobie ofiarowałem się i tego przyczynić nie mogę, i owszem, wyznaję i dziękuję Matce Najświętszej, i co WMWMC Pan napisał *in archivo* cudów Matki Najświętszej Tuligłowskiej *ratione* mnie świadczoną łaski i uzdrowienie w chorobie od Najświętszej Matki, to szczerze wyznaję tym krótkim pisaniem moim w chorobie będący. Jeżeli mi Bóg da zdrowie, *oretenus* wyznam przed Wielmożnymi Ich Mciami Prałatami i Dobrodziejami memi, których całuję z głęboką pokorą stopy Pańskie.

Ksiądz Wojciech Junakiewicz, pleban pantelowski

P.S. Przepraszam, że tak na liście WMWMC Pana Dobrodzieja piszę, gdyżem przy słabym zdrowiu. Die 1ma aprilis, anno 1745.

5ta

W Pleszowicach, die 2da aprilis, anno 1745to.

Wielmożni Mci Dobrodzieje.

Miałem sam zjechać do Tuligłów na komisję, gdzie bym miał honor adorować WMWMC Panów Dobrodziejów, ale kiedy i interesa moje, i droga zła, nie pozwoliły mi tego szczęścia, więc officio całami chęć moją uniżenia się WMWMC Panum nadgradzam oraz słysząc, że komisja WMWMC Panów Dobrodziejów jest w Tuligłowach dla weryfikacji cudów Obrazu Matki Najświętszej, Pani naszej, więc nie godzi mi się nie odezwać do WMC Panów Dobrodziejów, i tej Pani Najłaskawszej dla dziecięcia mojego nie donieść protekcji. Córka moja Maryjanna zostawiona była u IMci Pani Karskiej, która śmiertelnie zachorowawszy, już bez nadziei zostawała życia. IMci Pani Karska, nie wiedząc sposobu ratowania, dziecię to Najświętszej Matce Tuligłowskiej ofiarowała, prosząc IMci Księdza Proboszcza, aby przy modlitwach swoich protekcji Matki Najświętszej zdrowie jej oddał. Po odprawionej tedy Mszy Świętej, IMC Pani Karska powróciwszy, została w zupełnym już zdesperowane dziecię zdrowiu. Co rzetelnym i dobrym zeznając sumnieniem oraz z najniższą submisją piszę się WMWMC Panów prawdziwie życzliwym i najniższym sługą.

Jan Krasicki, kasztelan Z Ch.C. mp.

P.S. Ja sam na gardło takem był zapadł, że mnie Pan Głowacki, doktor, już za zdesperowanego uznał. Skoro mnie żona do Matki Najświętszej Tuligłowskiej ofiarowała, przyszedłem do zupełnego zdrowia. Ja moją wyrażając submisją WMWMC Państwu cuda łask i dobroci Matki Najświętszej Tuligłowskiej doznane wyrażam. Ja sama w młodym jeszcze wieku, zdesperowanej w słabości od matki mojej będąc do tego Obrazu zawieziona, zdro-

wam powróciła. Sama zaś po dwa razy w niebezpiecznej będąc słabości, chodząc w ciąży i przy urodzeniu, a wzywając Matki Najświętszej w tym Obrazie cudami słynącej, wyszłam szczęśliwie z tych paroksyzmów, co prawdziwym zeznają sumnieniem.

Anna hrabina Krasicka, kasztelanowa chełmska.

6ta

Mości Kochany Dobrodzieju.

Przy wielkim zatrudnieniu pod bytność Pańską, a do tego że o czwartku ma wyjeżdżać do Opolą, a rad bym szczerem sercem i prawdziwą intencją oddać honor Najświętszej Matce i zeznać uznaną łaskę Najświętszej Matki Boskiej, którem odebrał na żonie mojej Agnieszce, że na godzinę przede dniem zachorowała na głowę tak ciężko, że się o trzeciej godzinie po południu spowiadała i Komunię Świętą wzięła i nic po Komunii nie ulżywało się aż do jedenastej godziny. Gdziem się już nie spodziewał dalszego życia jej, z wielkim płaczem ofiarowałem ją Najświętszej Matce Boskiej i zaraz tego momentu, zaraz ów ból ustał, i do drugiego dnia zdrowa została, i zarazem z nią pojechał do Tuligłówn, do oddania adoracji Najświętszej Matce Boskiej i zapisałem w księgę WMć Pana Dobrodzieja doznanej protekcji Najświętszej Panny dnia 5 kwietnia roku 1743. I jeżeli nie będzie dana wiara memu listowi, to o piątku i z żoną moją zjadę, i iuramentem zeznam łaskę i protekcję Najświętszej Matki. Także i drugą łaskę Najświętszej Matki – brat mój Sebastian Jaworski, mając syna spółzonego z Zofii, zachorowanego na oczy, już się nie spodziewając, aby owo dzicie miało oczyma swojemi widzieć, i tylko go ofiarowali Najświętszej Pannie, dnia 26 stycznia roku 1743, zaraz puchlina zeszała i zdrowe dzicie zostało. I dotąd zdrowe, i do szkół chodzi w Przemyślu, i ojcowie tego dziecięcia u mnie się zaszczycali łaską Najświętszej Matki, a teraz zeznawszy literą moją, zostaję WMWMć Pana Dobrodzieja najniższym sługą.

M. Jaworski

P.S. Wielmożnym Ich Mciom Komisarzom i Dobrodziejom moim z żoną moją do nóg kłaniamy [się] i jeżeli potrzeba koniecznie będzie, żeby sumnieniem zeznał, tom gotów o piątku zeznać.

4ta aprilis, anno Domini 1745to.

7ma

Wielmożny Mci Dobrodzieju.

Rozumiem, że cud ten, któregom ja i żona moja doznała u Matki Najświętszej Tuligłowskiej w roku 1705, tak tuszę, że się nie mylę. Jadąc saniami i żona moja na odpust, z góry spuszczaając, dyszel się spod sanek wy-

ciągnął, konie po nogach tłuc począł, tuż i same sanki, a tu konie poczęły się wierzcąc zadniemi nogami, chrapać, niby dzikiemi się porobiwszy, biegać co tchu z nami poczęły. Żona moja w tym zawoławszy: „Matko Najświętsza Tuligłowska, ratuj”, ja tylko westchnąłem do teźże Matki Najświętszej, lece trzymając. Dał Pan Bóg, że sanki wywróciły się z nami. Żona, będąc prae-gnans na czasach, na głębę wypadła, nos tylko stłukła i skrwawiła się, a mnie konie wlekły na stajanie dobre. Chcąc utrzymać konie, szable mając przy boku, to tylko paski na mnie zostały, a krzyż i paluch pogiął się, to osobno pachwy, osobno głównia, a ja bez najmniejszego szwanku i zadrażnienia zdrów zostałem. A koniom z sankami zastąpiło przed kościołem chłopów ze dwadzieścia, a żaden nie mógł zatamować ich, tak biegli potężnie, aż w lesie tuligłowskim o buka zawadziwszy sanki, konie tam połapano i bez najmniejszego szwanku przyprowadzono mi konie i sanki przed kościół. I tam Matce Najświętszej przez spowiedź i Komunią Świętą podziękowałem przez szwanku zdrów zostałem, i od nagłej śmierci mnie bronila, że mnie konie na miejscu nie zabiły i żona, że nie poroniła. Byli na ten czas IMć Państwo Porzyccy, Woroniczowie, IMć Ksiądz Metlant, kanonik przemyski, patrząc na tak wielkie nieszczęście moje, co wszyscy cudami wielkimi Matce Najświętszej przyznali. Co wszystko pod przysięgą i sumnieniem zeznają, i sam bym Wielmożnym WMć Panum Dobrodziejom, jako łaskawego z dawna siebie Wielmożnego IMci Księdza Ślizewskiego, Dobrodzieja mego, ale mnie wyświadczy Prałat mój, IMć Ksiądz Witosławski, od którego list odsyłał WMć Panu Dobrodziejowi, że mi słabość zdrowia mego zatamowała drogę, to bym i sam pod przysięgą zeznał, i to jako ten cud od lat 39 jest mi zawsze, ledwie nie co dzień na pamięci, i ile możliwości mojej staram się i starać będę temu kościołowi świadczyć. A teraz upadszy do nóg, tak WMWMć Panu Dobrodziejowi, jako i WIMć Księdzu Ślizowskiemu, Dobrodziejowi memu, zostając przy submisyji mojej WMWMć Pana i Dobrodzieja najniższym sługą.

Franciszek Szwarczewski S. Z. z Jarosławia
Die 9ta aprilis, 1745to.

Harum literarum subscriptio ad Perillustrem Reverendissimum Valentinum Wichrowski, canonicum cathedralem Premisliensem et commissarium actus praesentis fuit.

8va

Mnie Wielce Mci Księżę Plebanie Tuligłowski, mój Wielce Mci Panie Kochany Dobrodzieju.

Któżby do tego źródła, z którego obfite dla wszystkich, a osobliwie dla mnie i żony mojej, Matki Boskiej klientów w Obrazie Tuligłowskim nieprzebrane zlewają się dobrodziejstwa osobiście nie staną, tak do adoracyji

na tamtym miejscu wielkiej po Bogu Patronki naszej, jako i wyznania Jej łask cudownych dla nas bezprzestannie świadczonych, gdyby bytność Jaśnie Wielmożnego IMci Pana Wojewody Sandomierskiego Dobrodzieja nie była mi impedymentem. Posłałbym i żonę moją, ale i ta w odległości zostaje. Wyrażam jednak te dobrodziejstwo, które Matka Najświętsza dla obojga nas świadczyć i łaskawie udzielać nie przestaje.

1mo. Rok po roku przez lat kilka cierpiałem febry ciężkie, za ofiarowaniem się do Matki Najświętszej w Tuligłowskim Obrazie słynącej, *ab anno 1742do*, onych nie cierpię.

2do. Ból ze rżnięciem wewnątrz cierpiałem, czasem co piętnaście, czasem co osiemnaście dni, przez rok cały, za udaniem się osobliwie do Matki Boskiej ta afekcja wprędce ustała i już od lat kilku jej nie cierpię.

3tio. W lewej ręce tak mi ból dokuczał, że jej na krzyże w tył założyć nie mógł. Dopiero po roku całym, jakem słuchał Mszy Świętej u Matki Boskiej w Tuligłowach przeszłej jesieni, ból ustał i tak nią władam jako prawą. W utrapieniach zaś potocznych, jako mamy za zwyczaj wzywać pomocy Protektorki naszej Najświętszej, tak onę zawsze miłościwie odbieramy. *Co praesentibus fida mente et corde, offerendo etiam conscientiam meam, testor.*

Zalecając się *piis suffragiis et suspiriis* WMWMć Pana Dobrodzieja na tamtym miejscu jestem *constanti voto* WMWMć Pana Dobrodzieja prawdziwie życzliwym i najniższym sługą.

A. Słoniewski

W Medyce, die 9ta aprilis, anno 1745to.

9na

Mnie Wielce Mci Kochany Dobrodzieju.

Dowiedziawszy się *de futura commissione ex brachio Illustrissimi Domini Pastoris nostri* zesłanych Ich Mciów Księży Komisarzów do Tuligłów, chciałem *personaliter* stanąć *sincerissimo corde et contrito* przed Matką Boską, ale że mnie *hoc in puncto* zaszyły w służbie zostającego Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Wojewody Sandomierskiego Dobrodzieja cyrkumstancje, rozkazy i trudności do mojej funkcji należące, et *hocce in puncto* protekcji Matki Najświętszej oddają się Tuligłowskiej, za której protekcją żyję i profituję, jakoż doznawszy teje *in hoc loco* protekcji trudno mnie prawdziwemu, niegodnemu słudze zamilczeć, *hancce mea stabili conscientia et firma profiteor*, że doznałem opieki, protekcji Matki Boskiej w malignie zostający prawie śmiertelnemu, dodała mocy i ratunku do życia, i nie tylko mnie, ale i dzieciom moim. Której niech będzie wieczna chwała, co *iteratis vicibus* wyraziwszy i samego siebie zaleciwszy *piis orationibus in hoc loco*, deputowanym Dobrodziejum upadam do nóg, za których i ja niegodnymi modlitwami mojemu *aeviterne* obliguję się *precari Altissimum*, aby

ich za przyczyną tej cudownej Matki Najświętszej Tuligłowskiej Bóg ukontentował wielkimi, pomyślnymi sukcesami, jako też i samego WMWMć Pana Dobrodzieja ściskam nogi, oddając się jego nieodmiennej łasce i pamięci, zostając WMWMć Pana Dobrodzieja szczerze zyczliwym najniższym sługą.

W. Tuławski mp

P.S. Przepraszam pokornie WMWMć Pana Dobrodzieja, że nie odesłał rzeczy ze składu w Medyce.

Die 5 aprilis, 1745to anno.

10ma et ultima

Upewniony *ex innotescentialibus de termino expediendi commissionem super gratiis Beatissimae Virginis Mariae, pro die quinta aprilis*, kiedym się w starości mojej do Tuligłów zatrudził, a potym ta kommissyja jest do piątku odłożona, nie mogąc długo czekać, bo mi się do kościoła Ducha Świętego w Jarosławiu czas króci, daję to *testimonium*, że ja w wielkim niebezpieczeństwie życia będąc, bom ledwie nie utonął, za jednym westchnieniem do Matki Najświętszej Tuligłowskiej z tej toni nieszczęśliwej wybawionym zostałem. *Similiter*, że w starości mojej w uszach mi zawaliło, tum się ofiarowałem, i Pan Bóg za przyczyną Matki Przenajświętszej przywrócił mi słuch, że słyszę lepi. *Co pura sacerdotali zeznaję conscientia.*

1745 anno, die 6ta aprilis, na to się pisze Petrus Kostkiewicz.

Suprascriptarum epistolarum inscriptio ad parochum loci ecclesiae parochialis Tuligłowiensis, altememoratum Admodum Reverendum Victorinum Skalski et literarum, seu testimonii immediate scripti est anno currenti.

Iudiciorum et sensuum DD. Theologorum tenor talis.

Infrascriptus profiteor Mariam semper Virginem miraculis gloriosissimam existere, sed quod in hac vel illa imagine numero, res est valde difficilis ad discernendum, et signanter in Imagine eiusdem Beatisimae Virginis Mariae ecclesiae Tuligłowiensis, partim ob defectum exacti examinis, partim ob disconvenientiam in describendis uniformiter gratiis multiplicibus per intercessionem eiusdem Beatisimae Mariae Virginis Tuligłowiensis a Deo collatis, qua propter eandem non ut miraculosam sumendo miraculum stricte et in rigore, sed gratiosam declarari posse censeo. Salvo altiori et digniori iudicio.

Datum in Seminario Premisliensi, 12 augusti 1747mo.

Iacobus Cymerman, P.S. Congregationis Misionis, praefectus Seminarii mp

Ego infrascriptus theologus accersitus ab Illustrissimo Domino Andrea Pruski, episcopo Tanensi, suffraganeo et officiali Premisliensi, ad audienda et expendenda puncta proposita de Imagine Beatisimae Mariae Virginis in templo Tuligłowiensi existente ferendumque iudicium, Imago illa sit ne miraculosa vel saltem gratiosa, nec ne auditis et perpensis punctis iudico, nec miraculosam esse nec gratiosam. Ratio est. Quia tam liber porrectus a parochia Tuligłowiensi et in testimoniis citatus, quam testimonia nullam gratiam specialem, nullumque miraculum prope tale testantur. Et praeterea liber discordat, cum testimoniis sub tempus commissionis depositis, tum quo ad originem Imaginis illius, tum quo ad alia puncta. Testimonia insuper satis favorabiliter sunt scripta truneate, terminis universalibus, sine testibus oculatis, sine circumstantiis debitis, multo vero favorabilius illa, quae sunt inscripta libro. Svadeo proinde silentium retinendum, nec depraedicandam illam Imaginem, quasi miraculosam, vel quasi gratiosam, cum nec miraculum ullum factum esse per illam constet, nec ullam gratiam specialem; ne populus tot annorum decursu deceptus in errore suo perseveret. Submovenda esset illa Imago de altari, sed cum timeatur, ne forte in populo scandala orientur, alius quaerendus est modus, quo et Mater Dei vero non falso cultu suo gaudeat et populus facile inflectatur ad colendam illam, nec tamen ut miraculosam, vel specialiter gratiosam in praedicta Imagine; donec ipsa, si Deo placuerit, in Imagine Tuligłowiensi gratiam aliquam certam singularem, vel miraculum rigore tale praestiterit.

Franciscus Schorfite, sacrae theologiae doctor, mp
Premisliae, 12 augusti, 1747 anno.

Ego infrascriptus, una cum aliis theologis, praesidente nobis Illustrissimo Reverendisimo Domino, Domino Episcopo Tanensi, suffraganeo Premisliensi, testimonia tam iurata, quam non iurata super gratiis et miraculis Imaginis Beatisimae Mariae Virginis templi prachialis Tuligłowiensis descripta omnia et singula audivi, expendi, discussi, et quia a Magnifico Domino Notario sub tempus commisionis favorabiliter, ab historico in libro compacto multo favorabilius annotata observavi, quod patet ex terminis ambiguis quasi de industria adiectis, et omissis rerum circumstantiis, quas maxime apponi oportebat. Denuo quia utriusque scriptoris narrationem alteram alteri contradicentem intellexi, non solum circa originem (quod minus obest) Imaginis praefatae, verum etiam in descriptione visus caecae cuidam feminae rstituti, ex quo reliquae narrationes dubitae et minus candide exaratae videntur. Proinde censeo Imaginem praefatam non debere miraculosam decerni, an vero gratiosa declaranda sit?, ex talibus testimoniis inferre non possum. Prohibendum autem iudico ne praefata miracula (cum certa esse non pateant) a sacris exedris praedicentur.

Mathias Łopacki, Societatis Iesu

Datum Premisliae, die duodecima mensis augusti. Anno Domini 1747mo.

In lecta commissione respectu gratiarum ad Imaginem Beatissimae Virginis Mariae praestitarum iuridice petita consideravi quaedam aliter ac nuda veritas, maxime hac in re postulabat, per Dominum Notarium scribi, quaedam aenigmatice, quaedam etiam erronee.

Et Imo. Omissa origine ipsius Imaginis ac modo allationis eiusdem in villam Tuligłowy, quo (si opinari licet), ut ab immemorabili aevo deducerentur illae gratiae, quasi homines in variis afflictionibus ad dictam Imaginem experiebantur, annus in principio libripositus conspicitur recenter exasus, et in locum eius in rasura inscriptus est annus 139[6], quo anno refertur conscripta esse erectio ecclesiae Tuligłowiensis, unde perlectus forte hic annus, translatus ad librum priori anno sublato, et proinde ad relationem hominum senum in quibusdam auditis recurritur.

2do. Annotavit quo a principio collocationis in ecclesia dicta Imaginis statim caeperunt Fieri miracula, et continuari attamen patet ex eodem libro ad cuius contanta fore totam pharaginem disposuit, quo a supra appposito anno plus minus per duo saecula nulla mentio est Imaginis, aut cuiuscumque gratiae obtentae.

3tio. Quandam infirmitatem liber referat affligentem aegrum quindecim annis, in commissione vero ponuntur tres anni eiusdem infirmitatis, et sic in alias aliae mutationes reperiuntur.

4to. Plurima ita ambigue inseruit, ut praeter compositionem vocum nil reale cognosci ac decerni potest. Reliqua ipsa interrogatoria conscripta testantur et responsa testium ad ea. Excepto Magnifico Domino Ustrzycki ex cuius proprio sensu patet realis responsio. Et quamvis quaedam vestigia aliquarum gratiarum possent Videro; haec tamen eiusmodi descriptione penitus obruta videntur, et flosculis verborum suffocata veritas. Proinde cum bonum ex integra causa, malum autem ex quocunque defectu censeatur, quid sentiendum in hoc passu altissimo iudicio relinquo.

Frater Thomas Czelejowski, sacra theologiae professor et lector primarius, Ordinis Praedicatorum mp

Legi attente epistolas numero decem ad actum commissionis respectu gratiarum ad Imaginem Beatisimae Virginis Mariae Tuligłowiensis receptarum, a variis personae fide dignis expeditas, ex quibus iam non nullae in commissione sunt expressae, in aliquibus autem ex devotionis affectu exprimuntur gratiae in communi uti in literis Magnifici Domini Zagórski et Generosi Domini Tuławski receptae, et in alias recensentur infirmitates notabiles, uti filiae Illustris Domini Comitissae Krasicka, capitanei Chełmensis, tum Domini Słoniewski, post recursum ad Beatisimam Virginem Mariam in Imagine Tuligłowiensi sanitates receptae, sed non videntur esse miracula ob defectum

testimonii medici et sufficientis probationis. Possent quidem pro gratiis reputari, si adhiberentur testes iurati ac oculati infirmatatis, et praeciso medio alio sanitatis. Ita in supplementum prioris considerationis redditae addo.

Frater Thomas Czelański, sacrae theologiae lector, professor primarius, Ordinis Praedicatorum mp

Ex protocollo actorum Curiae Celsissimi, Illustrissimi et Reverendissimi Domini Episcopi altememorati extractum et sigillo eiusdem communitum.

Casimirus Chochmański, canonicus cathedralis Camenecensis, apostolicus et actorum Curiae Episcopalis Premisliensis notarius mp

**POKRYWASZ PRZEMYSŁ,
WRAZ POLSKĄ KORONĘ, PRZEZ SWĄ OBRONĘ...
XVIII-wieczne godzinki ku czci Niepokalanej Poczętej
Najświętszej Maryi Panny z kościoła przemyskich franciszkanów**

Wśród 28 wizerunków Najświętszej Maryi Panny zwieńczonych koronami w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, aż pięć znajdowało się w świątyniach łacińskiej diecezji przemyskiej. Staropolskie uroczystości koronacyjne na tym obszarze otwiera akt dokonany u bernardynów w Leżajsku w 1752 r. przez bpa Wacława Hieronima Sierakowskiego. Kolejno ukoronowano papieskimi diademami: figurę Matki Bożej Bolesnej z jezuickiego kościoła „na Pólku” w Jarosławiu (1755), gotycką rzeźbę Madonny u bernardynów rzeszowskich (1763) i alabastrową statuę Matki Bożej Jackowej w świątyni dominikanów w Przemyślu (1766). Ostatnie uroczystości koronacyjne, którymi diecezja oddała hołd Błogosławionej Maryi Dziewicy w XVIII stuleciu, zostały zorganizowane już w rzeczywistości zaborowej przez przemyskich franciszkanów (1777)¹.

1. Ośrodek kultu Niepokalanej Pani Przemyskiej

Zlokalizowany w stolicy (archi)diecezji konwent Braci Mniejszych Konwentualnych jest jednym z najstarszych ośrodków zachodniego monastycyzmu na obszarze Rusi Koronnej. Zakonna tradycja chce sytuować powstanie klasztoru w latach 30. XIII wieku. Chociaż niewykluczone, że istniała już wówczas w Przemyślu franciszkańska stacja misyjna, to datę trwałej fundacji należy przesunąć na czasy rządów bpa Eryka de Vinsen (1377–1391), właściwego kreatora organizacji kościelnej na ziemi przemyskiej. Kierunki rozwoju duszpasterstwa hierarcha ten związał z franciszkanami, ściśle współpracując z zakonem i jego przemyską placówką. Powstanie tej ostatniej wiązać należy także z aktywnością towarzyszącą powstaniu nowej metropolii halicko-lwowskiej oraz akcją osadniczą ludności rzymskokatolickiej na tym terenie. Działania te wpisywały się silnie w ideę tzw. misji ru-

¹ A. WITKOWSKA OSU, J. NASTALSKA-WIŚNICKA, *Theatrum coronationis imaginis Deiparae*, w: eadem, *Ku ozdobie i obronie Rzeczypospolitej. Maryjne miejsca święte w drukach staropolskich*, Lublin 2013, s. 148.

skiej, której towarzyszyły obok wątku czysto religijnego określone cele społeczno-polityczne².

Przemożny wpływ na klasztory franciszkańskie ziem ruskich miał bł. Jakub Strzemię, współbrat, który doszedł do godności metropolity lwowskiego. Zasłynął jako sprawny zarządca diecezji i gorliwy duszpasterz, krzewiciel kultu eucharystycznego i czci wobec Najświętszej Maryi Panny. Hierarcha, który umieścił na swej pieczęci wyobrażenie Bogarodzicy, wprowadził w archikatedrze codzienne nabożeństwo ku czci Matki Chrystusa i oddał pod Jej opiekę całą archidiecezję. Maryjny rys duchowości hierarchy oddziaływał więc na franciszkańskie środowisko zakonne przełomu XIV i XV wieku³.

Przemyscy franciszkanie, czerpiąc z tych średniowiecznych doświadczeń, kult Najświętszej Maryi Panny skoncentrowali wokół obrazu Immaculaty. Namalowane temperą na drzewie, na podkładzie kredowym, dzieło liczy 158 cm wysokości i 86 cm szerokości. Przedstawiona w pozycji stojącej Madonna odziana jest w suknię barwy malinowej oraz ciemnobłękitny płaszcz, Jej skronie zdobi korona, którą tworzą stylizowane lilie heraldyczne. Na ręku Bogarodzicy spoczywa nagie Dzieciątko, a obie postacie otacza aureola i owalny wieniec obłoków. Obraz stanowiący interpretację apokaliptycznej wizji *Niewiasty obleczonej w słońce* jest datowany na pierwszą połowę XVII stulecia⁴.

Dynamiczny rozwój kultu Przemyskiej Madonny nastąpił w połowie XVII stulecia. Wizerunek gromadził wielu czcicieli, a wśród nich dobrodziejów konwentu przemyskiego: Stadnickich, Fredrów, Drohojowskich, którzy wraz z rzeszami mieszczan i ludu zasilali szeregi funkcjonującego od 1673 r. Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Najważniejszym wydarzeniem w dziejach kultu stała się koronacja cudownego obrazu. Uroczystości odbyły się 8 września 1777 r., a zgody na zwieńczenie wizerunku papieskim diademem udzielił w 1765 r. Klemens XIII. Ówczesny ordynariusz przemyski delegował władzę nałożenia koron franciszkaninowi bpowi Dominikowi Piotrowi Karwosieckiemu (1728–1789), koadiutorowi bakowskiemu. Niecały rok później 19 lipca 1778 r. odbyła się konsekracja rokokowego kościoła wznoszonego od 1754 r. z inicjatywy gwardiana o. Grzegorza Ostrowskiego⁵.

² K. KANTAK, *Franciszkanie polscy*, t. 1: 1237–1517, Kraków 1937, s. 271–275, 280–281.

³ Ibidem, s. 283–287.

⁴ A. BOCHNAK, *Obraz Matki Bożej w kościele franciszkanów w Przemyślu*, „Nasza Przyszłość” 7(1958), s. 95–106.

⁵ S. BARĄCZ OP, *Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*, Lwów 1891, s. 232; W. NOWAKOWSKI OFM CAP, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej. Wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków 1902, s. 549–550. A. FRIDRICH SI, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi*

2. Staropolskie godzinki sanktuaryjne

Obok skutków religijnych i społecznych oddziaływanie uroczystości koronacyjnych miało również charakter kulturowy. Wydarzenia te znajdowały odzwierciedlenie w obfitym i różnorodnym piśmiennictwie sanktuaryjnym. Spod drukarskich pras wychodziły okolicznościowe dzieła zawierające opis samego aktu poprzedzony historią miejscowego wizerunku i okraszone relacjami o cudach i łaskach doznawanych przez czcicieli. Wydawano całe zbiory kazań głoszonych podczas samej uroczystości i następującej po niej oktawy.

Charakter praktyczny posiadały teksty dewocyjne, służące przybywającym do ośrodków kultu pielgrzymom. Obok prozy modlitewnej, będącej świadectwem umysłowości ówczesnych duszpasterzy, występują kształtowane pod wpływem obrzędowości ludowej wielozwrotkowe pieśni odzwierciedlające postrzeganie danego kultu przez wiernych. Większym wyrafinowaniem, może nie tyle poetyckim, co konstrukcyjnym, cechują się godzinki poświęcone cudownym wizerunkom. Zasługują one na uwagę nie tylko jako źródło do badań nad religijnością mieszkańców Rzeczypospolitej, ale również jako miernik znaczenia i prestiżu poszczególnych ośrodków.

Wszystkie godzinki sanktuaryjne pozostają w ścisłym związku z małym oficjum ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, którego powstanie zawdzięczamy jezuitce Alfonsowi Rodriguezewi (1531–1617). Wykorzystując XV-wieczny hymn maryjny, stworzył on przeznaczone dla świeckich nabożeństwo oparte na brewiarzu kapłańskim. Nie była to idea nowa, gdyż już w średniowieczu rozpowszechniano różnotematyczne „małe oficja”, ale dzieło Rodrigueza wyparło niemal całkowicie dotychczas istniejące wersje. W latach 20. XVII w. tekst został przetłumaczony na język polski w środowisku jezuitów krakowskich, wzbogacając barokową pobożność Rzeczypospolitej⁶. Mimo niekwestionowanej dominacji godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny wkrótce powstały teksty związane z różnymi wydarzeniami z życia Matki Chrystusa oraz tytułami, którymi obdarzano tradycyjnie Bogarodzicę – są wśród nich małe oficja o Matce Bożej Bolesnej, Szkaplerznej, Łaskawej etc.

W odróżnieniu od konwencjonalnych godzinek maryjnych, których treść obejmuje przede wszystkim wokatywne sformułowania oraz słowa dziękczynienia, prośby i uwielbienia pod adresem Błogosławionej Maryi Dziewicy, uzupełniane niekiedy nawiązaniami do Pisma Świętego, godzinki sanktuaryjne opisują najczęściej ciąg wydarzeń tworzących fabułę, której tematem są dzieje miejscowego obrazu lub figury. Poszczególne hymny

Panny w Polsce, t. 2, Kraków 1904, s. 391-396, M.M. POŚPIECH OFMCONV, M. GOSZTYŁA, *Chwalmy Niepokalaną z franciszkanami*, Przemysł 2000, s. 141-144.

⁶ J. KOPEĆ, *Godzinki*, w: EK, t. 5, kol. 1238-1241.

poświęcone są kolejnym etapom rozwoju kultu. Dużo miejsca zajmuje zazwyczaj omówienie genezy wizerunku, obfitującej zazwyczaj w nadzwyczajne wydarzenia (ukazanie się wizerunku, nadnaturalne przeniesienie do kościoła etc.). Zresztą cudowność towarzyszy świętemu konterfektowi w dalszych latach jego istnienia, a wierni w kolejnych wersetach opiewają łaski doznawane przez czcicieli. W godzinkach nie brak przywołanych postaci historycznych – od świadków nadzwyczajnych interwencji Bogarodziicy, przez duszpasterzy zaangażowanych w krzewienie kultu po dobrodziejów miejscowej świątyni. Jeśli wysławiany obraz został ukoronowany papieskim diademem, wzmianki o koronacji stanowią swoistą konkluzję wyśpiewanej historii obrazu lub rzeźby. Przygotowanie takiego nabożeństwo wymagało dużo większego zaangażowania niż opracowanie pojedynczej pieśni lub modlitwy. Dlatego posiadaniem własnych godzinek z XVIII stulecia szczyli się dość niewiele sanktuariów maryjnych – m.in. jasnogórskie, ostrobramskie, łuckie, kochawińskie, lwowskie, sokalskie⁷. Do tego elitarnego grona należy także kościół Braci Mniejszych Konwentualnych w Przemyślu.

3. Prezentacja źródła

Podstawę wydania prezentowanego w aneksie tekstu stanowi modlitewnik zatytułowany *Zbiór nabożeństwa różnego szczególniej do Najświętszej Maryi Panny w kościele przemyskim franciszkańskim za cudowną uznawaną i koronowaną oraz do miłosiernego Pana Jezusa w tymże kościele [...] czczonego przedrukowany za staraniem X. M. Grzegorza Ostrowskiego S[anctae] T[heologiae] D[octoris]*. Liczący 196 stron druk wyszedł spod prasy przemyskiej drukarni Anny Matyaszewskiej w 1795 r.

Dzielko zaopatrzone standardową formułą zezwalającą na publikację. Aprobaty udzielił wyznaczony przez kurię biskupią cenzor nazwiskiem Zieliński 25 czerwca 1795 r. Wpis ten zawiera informację, że wyrażono zgodę na przedruk dzieła, istnieć musiała zatem już wcześniej nieznana nam edycja modlitewnika lub krążył on w obiegu rękopiśmiennym. Wobec tego trudno ustalić rok powstania tekstu godzinek, możemy jedynie stwierdzić, że napisane zostały już po koronacji wizerunku, która miała miejsce w 1777 r.

Nieznane pozostaje autorstwo przemyskich godzinek ku czci cudami słynącej Madonny. Nie wiemy bowiem, jaka była rola o. Grzegorza Ostrowskiego, długoletniego gwardiana klasztoru, wspomnianego w tytule publikacji jako inicjatora wykonania przedruku, w powstaniu samego tekstu. Niewykluczone, że osobiście opracował treść małego oficjum, lecz możliwe, że zlecił to zadanie jednemu z zakonników. Tak czy inaczej, podkreślić należy

⁷ Odpowiednie hasła w: A. WITKOWSKA OSU, J. NASTALSKA-WIŚNICKA, *Ku ozdobie i obronie Rzeczypospolitej. Maryjne miejsca święte w drukach staropolskich*, Lublin 2013.

ściśły związek tego zasłużonego franciszkanina z wydaniem dziełka poświęconego Przemyskiej Immaculacie.

Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie z uznanych przez kommissią cudów złożone otwierają zawartość publikacji. Kolejno odnajdujemy litanie loretańską, pieśń dotyczącą Najświętszej Maryi Panny z miejscowego wizerunku w języku polskim oraz dwa śpiewy ruskie poświęcone tej samej tematyce. Teksty o charakterze maryjnym uzupełnia nowenna przed Świętem Niepokalanego Poczęcia, hymn ku czci Immaculaty oraz ciekawa koronka opiewająca dwanaście cnót Bogarodzicy. Druga część modlitewnika nosi tytuł *Lekarstwo najskuteczniejsze od morowego powietrza* i zawiera *godzinki przeciw zarazie morowej*, w których wspomniani są święci orędownicy chroniący przed epidemią: Sebastian, Roch i Rozalia, litanie w tejże intencji oraz rysunek tzw. krzyża morowego z objaśnieniem. Całość wieńczy modlitwy związane z przystępowaniem do sakramentów pokuty i Eucharystii, litanie o Męce Pańskiej i *pokorna suplika do Pana Jezusa Bolesnego*, którego wizerunek również słynął łaskami w kościele przemyskich franciszkanów. Należy zauważyć, że omawiane *godzinki* zajmują w tym zbiorze miejsce wiodące, co wydaje się, było zamierzeniem twórcy, gdyż pozostałe teksty bezpośrednio (pieśni i nowenna) lub pośrednio korespondują z małym oficjum ku czci Przemyskiej Pani, pełniąc funkcję uzupełniającą.

Egzemplarz wykorzystany do przygotowania niniejszej edycji przechowywany jest w Sekcji Starych Druków Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (sygn. P. XVIII. 511a). Pierwotnie znajdował się on w księżnicy greckokatolickiego konsystorza w Przemysłu.

4. Wokół treści *godzinek przemyskich*

Godzinki przemyskie zasługują z pewnością na pogłębioną i szczegółową analizę językowo-teologiczno-historyczną. Oddając do rąk czytelników edycję źródłową tego tekstu pragnę jedynie dotknąć kwestii interpretacji treści.

Należy zwrócić przede wszystkim uwagę na mirakularny charakter małego oficjum ku czci Przemyskiej Pani, który uwidacznia się już w tytule nabożeństwa (*godzinki o Najświętszej Maryi Pannie z uznanych przez kommissią cudów złożone*). Każdy kolejny hymn poświęcony jest innej grupie łask doświadczanych za wstawiennictwem Przemyskiej Madonny – laudes: obrona przed wrogami Ojczyzny, tercja: uzdrowienie z chorób, seksta: ocalenie od klęsk elementarnych, nona: wskrzeszenia, nieszpory: nawrócenie i uzdrowienie z chorób duszy. Interesujący motyw zawiera hymn na prymę – opisano w nim interesujące zjawisko związane z obrazem – kontrefekt Przemyskiej Madonny na oczach tłumu zmieniał swą barwę i jaśniał wyjątkowym blaskiem, a znak taki miał na celu uwiarygodnienie cudowności

wizerunku oraz dawał wiernym poczucie uczestniczenia w przestrzeni sakralnej i doświadczenia rzeczywistości pozazmysłowej.

W tekście pojawiają się odniesienia do dwóch wydarzeń historycznych. Hymn na laudes poświęcony jest odparciu najazdu kozackiego na Przemyśl podczas powstania Chmielnickiego (1648). W hymnie komplety pojawiają się zaś echa uroczystości koronacyjnych wizerunku Przemyskiej Pani dokonanej w 1777 r. diademami papieża Klemensa XIII.

W kontekście biblijnym przemyskie nabożeństwo osadzają: porównanie wysłuchującej próśb Bogarodzicę do niosącej uzdrowienie jerozolimskiej sadzawki Betesdy (hymn na tercję) oraz antyfony i wersykuły, które mają korespondować z treściami wyśpiewanymi przez wiernych w poszczególnych hymnach.

Maryjne nabożeństwa stanowią skarbiec wezwań składających się na językowy obraz Najświętszej Maryi Panny i w sposób szczególny wyrażających postawy Jej czcicieli – wśród tytułów użytych przez autora tekstu godzinek przemyskich pojawiają się: *Królowa*, *Matka Twoja święta* czy *cu-downa Pani*.

Badacze zgodnie podkreślają, że fenomen godzinek stanowi jeden z niezwykle ważnych i wymownych elementów polskiej tradycji religijnej i kulturowej⁸. Przemyskie godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny stanowią wielki hymn dziękczynienia za opiekę, której doznaje miasto i cała Rzeczpospolita. Nabożeństwo to wytworzone jako efekt pobożności epoki baroku, silnie kształtowało pobożność wiernych przybywających do kościoła franciszkańskiego w ostatnich dekadach XVIII stulecia. Sam fakt powstania tego wyjątkowego tekstu oraz jego treść potwierdzają, że świątynia ta była ważnym ośrodkiem kultu maryjnego silnie oddziałującego na Przemyśl i okolicę.

⁸ „Boże, ku wspomnieniu memu wejrzyj”. *Godzinki staropolskie*, oprac. J. KRÓLIKOWSKI, A. GAŚSIOR, Kraków 2017, s. 5.

EDYCJA

Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie z uznanych przez kommisją cudów złożone

NA JUTRZNIĄ

Najwyższy Panie, oczyść usta moje,
By godnie mogły wielbić Imię Twoje,
Gdy nas przez Matkę bronisz w każdym razie,
Przy Jej obrazie.

V. Boże, ku wspomózeniu memu wejrzyj,
R. Panie, ku ratunkowi memu pospiesz się.
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu,
Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków, Amen.

Hymn

Padam przed Tobą, Boże wiecznej chwały,
Któryś dla świata w dobroci nie mały,
Pokrywasz Przemyśl, wraz Polską Koroną,
Przez swą obronę.
Łaskamiś wślawił Matkę Twoją świętą,
Grzesznych prośbami w obrazie ujętą,
Która każdemu daje wspomózenie,
Pomyślne mienie.
Więc za te dzięki niech Ci będą, Panie,
Z ust wszystkich chwała niech Ci nie ustanie,
W cudownej Pannie bądź sławion bez miary
Za hojne dary.

Antyfona

Głos wesołości i zbawienia w przybytkach ludzi sprawiedliwych. Przez Pana stało się to i jest dziwne w oczach naszych (Psalm 117).

V. Nad zwyczaj Matka Cudowna i dobrych pamięci godna (2 Mach 7).

Módlmy się.

Obroń, prosimy, Panie, za przyczyną Błogosławionej zawsze Panny Maryi ten lud od wszelkiej przeciwności, utrapienia, wojny i ciężkiego głodu, a zupełnego serca przed Tobą upadających od wszelkiej choroby i morowego powietrza, i od każdego niebezpieczeństwa łaskawie zachowaj. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków.

R. Amen.

Panie, wysłuchaj modlitwy naszej,
A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.
Błogosławmy Panu,
Bogu chwałę.
A dusze wiernych przez miłosierdzie boskie niech odpoczywają w pokoju,
Amen.

NA LAUDES

Boże, ku wspomżeniu etc.
Chwała Ojcu etc.

Hymn

Stroskany wielce polski naród cały:
Chmielnicki wszystko w swoich buntach śmiały
Niszczy, rujnuje, najmniejszemu szkodzi,
Już w Przemyśl wchodzi.
Ach, święta Pani, niech buntownik zginie,
Ściągnij swą ręką, wnet chorągiew zwinie,
Już go masz w ręku, bo masz wszystkich Pana,
Twoja wygrana.
Jakoż stroskanych nad ufność się stało,
Bo nieprzyjaciół zginęło niemało,
Gdy od Maryi Jezus na ich strony
Jest odwrócony.

Antyfona

Wzrok ich jako błyskawice przebiegające się (Nachum 2).

V. Błogosławili ją wszyscy jednym sercem mówiący:
R. Ty chwała Jeruzalem, ty ozdoba ludu naszego (Jud 15).

Panie, wysłuchaj modlitwy naszej,
A wołanie nasze etc.
Modlitwa i wszystko jako wyżej.

NA PRYME

Boże, ku wspomżeniu etc.
Chwała Ojcu etc.

Hymn

Gdy oczywiście wszystkich ludzi stany
Widzą w obrazie ten cud niesłychany,
Twierdzą, iż Bóg ich Obrońca prawdziwy,

Te czyniąc dziwy.
Gdy obracają oczy od obrazu,
Ten widzą wszyscy czarny, biały zrazu,
Potym w czerwony ślicznie się odmienia,
Z niebios rządzenia.
Mnie, święta Panno, boskie wyrażenie
Mieniaż wzniecone złych żądz płomienie,
Lecz Ty spraw prośbę, bym dla nieba chwały
Był w cnocie stały.

Antyfona

Jedna jest gołembica moja, jedna jest doskonała moja, widziały ją dusze
święte i niepokalaną ogłosiły.

V. Dziwowały się rzesze mówiące:

R. Nigdy tak nie pokazał się w Izraelu (Math. 9).

Panie, wysłuchaj modlitwy nasze etc.

Modlitwa i wszystko jako wyżej.

NA TERCJĄ

Boże, ku wspomózeniu etc.

Chwała Ojcu etc.

Hymn

Rzeka Betsajda była opasana
Choremi, siła jednemu oddana
Raz w rok, Betsajdzie Maryja znaczona,
Prośba wzruszona.
Uzdrowia wszystkich, kulawy się toczy,
Zostawia kule, ślepy w wotach oczy,
Niemy i głuchy wzięte zdrowie głosi,
Gdy Panny prosi.
Wielka choroba, zawrót głów ustanie,
Gdy Cię przez Matkę prosić będziem, Panie,
Na duszym słaby, niech zostanę zdrowy,
Będzie cud nowy.

Antyfona

Leżało wielkie mnóstwo mdlejących, ślepych, suchych, oczekujących poru-
szenia wody (Joan. 5).

V. Idźcie w dom matki waszej,

R. Niech uczyni Pan miłosierdzie z wami (Rut 1).
Panie, wysłuchaj modlitwy nasze etc.
Modlitwa i wszystko jako wyżej.

NA SEKSTĘ

Boże, ku wspomózeniu etc.
Chwała Ojcu etc.

Hymn

O Matko, dusza ledwie nie umiera
Z radości, widząc, że każdy odbiera
Jako z przychodnich, tak sługa domowy,
Co raz cud nowy.
Ustępowało powietrze morowe,
Giną nieszczęścia i klęski domowe,
Bóg sprawiedliwie zwykł odmieniać groźby
Przez Twoje prośby.
Monarchii, Boże, ratujesz koronę,
Przez obraz Matki cudownej obronę,
Za to Ci chwała niech z Nią wieczna będzie
W kraju i wszędzie.

Antyfona

I stało się potym wszyscy przyśli uczcić Pana i skoro oczyszcili się, oddali
wszyscy ofiary, szluby i obietnice swoje (Jud. 15).

V. Poświęcił swój przybytek Najwyższy,
R. Bóg w pośrodku jego nie będzie wzruszony (Ps 45).

Panie, wysłuchaj modlitwy nasze etc.
Modlitwa i wszystko jako wyżej.

NA NONE

Boże, ku wspomózeniu etc.
Chwała Ojcu etc.

Hymn

Nie mało takich Przemysł liczy cały,
Których od śmierci Bóg dla Twojej chwały
Uwolnił, lubo już jej pewni byli,
Przecież ożyli.
Nie mało dzieci iść miało do grobu,
Gdy już ratować nie było sposobu,

Na płacz rodziców uzdrawiasz jedynie
Przy swej przyczynie.
Ach, nieszczęśliwy ja, z mych grzechów winy
Ginę na duszy, więc u Twojej Dzieciny,
Którą masz w ręku wyproś mi w mym stanie
Z grzechów powstanie.

Antyfona

Idźcie, opowiedzcie, coście widzieli: ślepi widzą, głusi słyszą, umarli powstają (Mat. 11).

V. Ty zaś wyrwałeś duszę moją od śmierci,
R. I nogi moje od upadku (Ps 50).

Panie, wysłuchaj modlitwy nasze etc.
Modlitwa i wszystko jako wyżej.

NA NIESZPÓR

Boże, ku wspomózeniu etc.
Chwała Ojcu etc.

Hymn

Boi się piekło Twojej mocy, Pani,
Przyść lękają się od złych opętani,
Moc, która starła niewinnością węża
Piekło zwycięża.
Tyś jest w bojaźni wszelkiej pocieszenie,
Przez Cię nadzieję ma grzeszne sumnienie,
Tyś jest Obroną, my, Twój poddani,
Tyś nasza Pani.
Odbierasz częste od ludzi ofiary,
Godnaś od wszystkich wdzięczności bez miary,
Bądźże, o Panno, od wszystkich chwalona,
Wiecznie sławiona.

Antyfona

Duchowie nieczystości, gdy go widzieli upadli i wrzeszczeli (Marcj 3).

V. Ty jesteś wzmocnieniem moim
R. I ucieczką moją (Ps 20).

Panie, wysłuchaj modlitwy nasze etc.
Modlitwa i wszystko jako wyżej.

NA KOMPLETĘ

Boże, ku wspomżeniu etc.

Chwała Ojcu etc.

Hymn

Przysłał Ci Klemens trzynasty koronę,

Więc jak Królowa weź Polskę w obronę,

Patrz jak są ciężką klęską opasani

Twoi poddani.

Jesteś cudowną przyznana publicznie,

Niechże Twa łaska szerzy się rozlicznie,

Uspokój wojnę, powietrze morowe,

Plagi surowe.

Którzy z ufnością do Twego obrazu

Spieszą, o Panno, broń od złego razu,

Uspokój żądze, troskliwe pragnienia,

Przyjmij westchnienia.

Antyfona

Obrałem miejsce to, jeżeli zamknę niebo i deszcz ni pójdzie i rozkażę szańczy, aby wygryzła ziemię i dopuszczę powietrze na lud mój, nawróciwszy się zaś lud mój przeproszać Mię będzie, wysłucham go i będę miłościw grzechom ich (Para. 7).

V. Panie, ukochałem ozdobę domu Twego,

R. I miejsce mieszkania chwały Twojej.

Panie, wysłuchaj etc.

Módlmy się.

Pozwól, prosimy, Pani, abyśmy wiecznym duszy i ciała zdrowiem cieszyli się i za przyczyną najchwalebniejszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej od terazniejszego smutku wolni byli i wiecznej radości zażywali, przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

Ks. Henryk Borcz (*Przemyśl*)

Premislia Christiana

t. 18 (2018/2019), s. 163-176

**FUNDACJA SZPITALA
DLA WYŚLĄŻONYCH I CHORYCH KAPŁANÓW
W PRZEMYŚLU W ROKU 1760 PRZEZ BISKUPA PRZEMYSKIEGO,
NOMINATA ARCYBISKUPA LWOWSKIEGO
WACŁAWA HIERONIMA SIERAKOWSKIEGO***

Szpitala, rozumiane jako domy opieki dla potrzebujących wszelakiej pomocy, pojawiły się w Kościele już w IV stuleciu. Na Zachodzie w średniowieczu rozwinęły się dwa typy szpitali: przy kościołach biskupich i klasztorne. Ich zadaniem była opieka nad ludźmi ubogimi, kalekami, starcami pozbawionymi rodziny i sierotami, rzadziej opieka nad chorymi. Instytucje te przeszczepione zostały na ziemię polską wraz z zakonami już w XI, a na szerszą skalę w XIII stuleciu¹. Do XIII stulecia pozostawały niemal wyłącznie pod zarządem klasztorów, zaś od końca tego wieku, w miarę rozwoju i usamodzielniania się miast, zaczęto tworzyć szpitale niezależnie od zakonów². W diecezji przemyskiej (utworzonej około 1340 r.) pierwsze szpitale pojawiły się przy końcu XIV stulecia, wraz z osiedleniem się na jej terytorium zakonów wyspecjalizowanych w tego typu działalności – Duchaków (Łańcut 1395) i Bożogrobców – Miechowitów (Przeworsk 1394)³. Od początku XV wieku pojawiły się w diecezji przemyskiej przytulki dla chorych, kalek, sierot i bezdomnych, zakładane przez miasta. Krosno otrzymało szpital w 1431 r. (szpital „większy”), Jarosław przed 1450 r., Sanok w 1459 r., Przemyśl w 1461 r., Brzozów w 1479 r., Rzeszów i Lubaczów w 1482 r., Tyczyn w 1500 r. Biskup Piotr Gembicki w relacji do Rzymu z 1640 r. in-

* Tekst opublikowany już w: „Studia Pastoralne” 10(2014), s. 217-229.

¹ K. DOLA, *Opieka społeczna Kościoła*, [w]: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. KUMOR, Z. OBERTYŃSKI, t. 1 cz. 1, Poznań 1974, s. 167-169; E. WIŚNIEWSKI, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji*, [w]: *Kościół w Polsce*, red. J. KŁOCZOWSKI, t. 1, Kraków 1966, s. 346-359. Szczegółowe rozporządzenia odnośnie szpitali, zarządzania nimi, oraz kwestii majątkowych wydał Sobór w Wienne odbyty w latach 1311–1312.

² L. WACHHOLZ, *Szpitala krakowskie 1220–1920*, Kraków 1921, s. 5; S. KOZŁOWSKI, *Organizacja szpitali w Polsce*, Warszawa 1960, s. 11 (passim).

³ H. BORCZ, *Archidiecezja Przemyska. Zarys dziejów i organizacji*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 79(2003), s. 101-102.

formował o 54 przytułkach istniejących wówczas w parafiach diecezji, natomiast biskup Wacław H. Sierakowski w 1749 r. o 72 szpitalach. W 1772 r. szpitale, często nieuposażone, istniały w większości parafii diecezji. Były to z reguły przytułki rozciągające opiekę nad ludźmi w podeszłym wieku, sierotami i kalekami, a jedynie w niewielkim stopniu instytucje nastawione na leczenie chorych⁴.

Jeszcze przy końcu XVII stulecia zaczęto zakładać w diecezji przemyskiej szpitale stanowe. Takim było hospicjum dla 12 żołnierzy – kalek szlacheckiego pochodzenia, ufundowany w 1700 r. w Zagórzku koło Sanoka przy klasztorze Karmelitów Bosych przez Jana Franciszka Stadnickiego, wojewodę wołyńskiego⁵. Jednakże przez długi czas nie było wśród nich domu opieki dla starych i chorych kapłanów, jakie już od średniowiecza istniały w starszych diecezjach polskich. W Poznaniu na przykład jeszcze przed 1449 r. założone zostało przez tkacza Jana z żoną Eufemią obok kościoła Wszystkich Świętych hospicjum, będące przytułkiem dla księży pozostających zapewne bez posady. Natomiast biskup Jan Lubrański wybudował krótko przed 1516 r. w Poznaniu kościół św. Stanisława i szpital i przeznaczył je dla księży ubogich (emerytów, starców, chorych)⁶. Z kolei biskup Andrzej Szoldrski, dawny pasterz przemyski (1635–1636), uposażył sownie istniejący od dawna szpital przy kościele św. Wawrzyńca i przeznaczył go w 1642 r. dla „ubogich księży”⁷. W metropolii lwowskiej pierwszy szpital otrzymała archidiecezja lwowska. Jego założenie uchwalono na synodzie archidiecezjalnym arcybiskupa Stanisława Grochowskiego w 1641 r. Fundusze na jego funkcjonowanie miały pochodzić z zapisów księży na cele pobożne, kar synodalnych, majątków duchownych zmarłych bez testamentu oraz dobrowolnych ofiar duchowieństwa diecezjalnego. Do erekcji szpitala doszło ćwierć wieku później w 1667 r.⁸ W diecezji przemyskiej szpital dla księży, niezdolnych do pracy duszpasterskiej z powodu podeszłego wieku lub choroby, założony został dopiero w XVIII stuleciu. Jego fundatorem był w 1760 r. biskup Wacław Hieronim Sierakowski (1742–1760).

⁴ H. BORCZ, *Przemyska diecezja, od 25 III 1992 archidiecezja*, [w]: *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, Lublin 2012, kol. 665-666.

⁵ B.J. WANAT, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce*, Kraków 1979, s. 513-516.

⁶ J. NOWACKI, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych*, Poznań 1964, s. 653.

⁷ Tamże, s. 652.

⁸ J. KRĘTOSZ, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772 roku*, Lublin 1986, s. 267-268; S. SZYDELSKI, *Archidiecezja lwowska na synodzie 1641 roku*, Lwów 1910, s. 44-51. Starzy i chorzy księża do czasu erekcji szpitala przebywali tymczasowo w zabudowaniach przy kościele NMP Śnieżnej we Lwowie.

1. Fundator

Biskup Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski, fundator domu dla księży w podeszłym wieku i chorych w Przemyślu, żył w latach 1700–1780. W Rzymie na Sapienzy uzyskał doktorat obojga praw. Świecenię kapłańskie przyjął w 1726 r. w Krakowie. Na podstawie prowizji papieskiej wszedł w 1725 r. do krakowskiej kapituły katedralnej. W 1732 r. został kustoszem koronnym. Jako biskup wszedł do senatu. Był kolejno biskupem inflanckim (1737–1739), kamienieckim (1739–1742), przemyskim (1742–1760), arcybiskupem lwowskim (1760–1780). Na wszystkich stolicach okazywał się dobrym pasterzem, zatroskanym o dobro powierzonych dusz. W diecezji kamienieckiej w 1741 r. zwizytował osobiście wszystkie parafie diecezji. Utworzył 11 nowych parafii i 2 dekanaty. Zreformował kapitułę katedralną i powiększył jej uposażenie. Zabiegał o podniesienie poziomu życia religijnego i moralnego duchowieństwa i wiernych. W diecezji przemyskiej dwukrotnie osobiście zwizytował diecezję, co było w tamtym czasie czymś wyjątkowym. W 1746 r. zreorganizował i rozbudował sieć dekanalną, erygował 16 parafii, w tym 4 z własnej inicjatywy. Sześciokrotnie zwoływał kongregacje dziekanów, podczas których ogłaszał ordynacje duszpasterskie. W 1745 r. ufundował i sprowadził do Brzozowa księży misjonarzy zlecając im dawanie rekolekcji księżom oraz prowadzenie misji dla ludu. W trosce o zwiększenie liczby duchowieństwa i podniesienie poziomu duszpasterstwa erygował w 1760 r. w Brzozowie drugie seminarium duchowne a przemyskie zreformował, zaś 14 XI 1759 r. erygował przy kolegium Jezuitów w Przemyślu Studium Teologii Spekulatywnej o 2 profesorach (zatwierdzenie papieskie 1762) i ufundował przy nim bibliotekę publiczną (drugą w Polsce). Dokończył odbudowy i konsekrował w 1744 r. katedrę w Przemyślu. Ufundował kilka kościołów. W Przemyślu wznosił nowy pałac biskupi. Dochody z prepozytury jarosławskiej oddał na restaurację kolegiaty jarosławskiej. W archidiecezji lwowskiej z kolei przeprowadził w latach 1765–1775 wizytację archidiecezji. W 1765 r. podzielił diecezję na 3 archidiaconaty terenowe. Rozbudował sieć dekanalną, erygował 6 nowych parafii. Zreformował w 1763 r. seminarium lwowskie i oddał je pod zarząd księżom misjonarzom. W 1765 r. odbył synod we Lwowie (ostatni w Polsce przedrozbiorowej) i dwukrotnie zwoływał kongregacje dziekanów. Przyczynił się walnie do odrodzenia szkolnictwa parafialnego. Odegrał znaczącą rolę w początkach konfederacji barskiej. Po pierwszym rozbiorze zajął wobec Austrii postawę lojalną, daleką jednakże od serwilizmu. Zabiegając o utrzymanie praw Kościoła i duchowieństwa, odbył w 1775 r. podróż do Wiednia. Biskup Sierakowski należał do grona najgorliwszych polskich biskupów duszpasterzy swojego czasu. Odznaczał się nienagannością obyczajów, pobożnością, miłosierdziem wobec ubogich, wielką ofiarnością na cele kościelne. Był dobrodziejem zakonów i mecenasem sztuki. Jego dzia-

łałość pisarska miała charakter duszpasterski. Występował przeciwko dyssydentom, zwalczał wrogie Kościołowi prądy oświeceniowe⁹. Wśród wielu jego zasług była także fundacja w 1760 r. w Przemyślu szpitala dla wysłużonych i chorych księży.

2. Okoliczności fundacji szpitala

Utworzenie w 1760 r. domu dla kapłanów diecezji przemyskiej, niezdolnych do pracy z powodu podeszłego wieku lub choroby, było *de facto* zwieńczeniem dłuższego procesu¹⁰. Przez kilka pierwszych stuleci istnienia diecezji księża tacy, po rezygnacji lub zwolnieniu z dotychczasowego beneficjum (probostwa, wikariatu, altarii), otrzymywali z reguły umówioną z następcą część uposażenia i zamieszkiwali bądź przy dotychczasowym kościele, bądź u swoich krewnych, lub też na dworach szlacheckich, pełniąc funkcję kapelanów. W znacznie trudniejszym położeniu znajdowali się ci kapłani, którzy posiadali ubogie beneficja (wikariusze, altarzyści, komendarze), z których nie mogli nic otrzymać i jeśli nie mieli odłożonego grosza, cierpieli na starość biedę, żyjąc z „wyżebranego chleba”. Dach nad głową znajdowali nierzadko tylko w przytułkach parafialnych, gdzie przeważnie w niełatwych warunkach spędzali ostatnie lata życia. Problemem takich nie-

⁹ J. ATAMAN, *W. H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Warszawa 1936; W. SARNA, *Biskupi przemyscy obrz. lac.*, t. 2, Przemyśl 1910, s. 425-461; T. ŚLIWA, *Sierakowski z Bogusławic Waclaw Hieronim h. Ogończyk (1699–1780)*, [w]: *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, t. 4, Warszawa 1983, s. 71-77; J. KRĘTOSZ, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772 roku*, (passim); tenże, *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w okresie józefinizmu (1772–1815)*, Katowice 1996 (passim); E. BURDA, *Sierakowski Waclaw Hieronim z Bogusławic h. Ogończyk (1700–1780)*, [w]: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 37, Warszawa – Kraków 1996–1997, s. 306-313.

¹⁰ Bractwo Kapłańskie p.w. Najświętszej Maryi Panny dekanatu dynowskiego ufundowało w 1614 altarię p.w. św. Trzech Króli w kościele parafialnym w Dynowie. Każdorazowy prebendarz zobowiązany był m.in. do nawiedzania chorych braci proboszczów w dekanacie, zaś „legaliter impeditorum” (a więc i chorych) zastępować w ich obowiązkach. Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej: AAPrz.], sygn. 30, Acta actorum consistorii episcopalis Premisliensis R.D. Stanisłai Sieciński episcopi Premisliensis ex annis 1609–1610, k. 131-133v.; tamże, sygn. 300, Visitatio decanalis in decanatu Denoviensi a. 1775 peracta, k. 42. Podobnego typu obowiązki spoczywały na altarzyście Bractwa Kapłańskiego dekanatu leżajskiego, związanym z ufundowanym w Sokołowie w 1648 ołtarzem św. Wojciecha. Zob. AAPrz., sygn. 64, Acta actorum, causarum, erectionum, fundationum, provisionum, obligationum, institutionum, ac aliorum rerum sub auspiciis R.D. Pauli Piasecki, abbatis Clarae Tumbae perpetui administratoris ex annis 1645–1649, k. 111.

zdolnych do pracy kapłanów zajął się po raz pierwszy biskup przemyski Jan Krzysztof Szembek (1719–1724) podczas synodu odbytego w Brzozowie w 1721 r. Chcąc trwale ulżyć ciężkiej doli starych i chorych księży, którzy sterali swe siły w pracy duszpasterskiej i na starość (bądź w chorobie) pozbawieni byli godziwych warunków bytowania, żyjąc z wyproszonego chleba, w statucie 22 synodu zaproponował wybudowanie szpitala (przytułku) przeznaczonego z założenia dla księży w podeszłym wieku, oraz dla chorych i kalekich. Zanim jednak takie hospicjum zostało wybudowane, biskup wyznaczył miejsce dla nich w szpitalach fundowanych dla osób świeckich w Przemyślu i w Jarosławiu. Na ich utrzymanie wyznaczył czwartą część majątku po zmarłych bez testamentu kapłanach, część z zapisów ostatniej woli, a także część dochodów z wakujących beneficjów. Zobowiązał równocześnie prepozytów tych szpitali (aktualnych i przyszłych), ażeby chętnie przyjmowali do nich księży rekomendowanych przez biskupa lub konsystorz i zapewnili im miejsce. By jednak nie byli oni z tego powodu obciążeni, przeznaczył na wikt i na inne potrzeby takowych kapłanów wymienione wyżej fundusze. Zwrócił się też z apelem do duchowieństwa, ażeby wyszukiwało dobrodziejów, którzy by dopomogli w fundacji domu opieki dla kapłanów. Również duchowni, posiadający beneficja kościelne, winni sami, dopóki siły dopisują, zatroszczyć się dla siebie i dla braci o miejsce odpoczynku na starość w szpitalu i o zgromadzenie odpowiedniego funduszu na ten cel¹¹.

Po rychłym przejściu jesienią 1724 r. biskupa Jana K. Szembeka na biskupstwo warmińskie zamysł fundacji domu opieki dla księży przemyskich odciągnął się na dłuższy czas. Jego następca w Przemyślu, biskup Aleksander A. Fredro (1724–1734), pochłonięty długotrwałą restauracją katedry i innymi inwestycjami sakralnymi, nie miał czasu ani możliwości zajęcia się tą sprawą, podobnie i jego następca biskup Walenty Czapski (1737–1741). Zajął się tym dopiero biskup Wacław H. Sierakowski, wnet po przyjeździe do diecezji przemyskiej (1742). Gorliwy ten pasterz, wizytując osobiście dwukrotnie całą diecezję, napotkał prawie przy wszystkich kościołach w diecezji, tak w miastach, jak i po wioskach, szpitale (przytułki) „dla chorych, ślepców, chromych i dotkniętych starością osób świeckich”. Jedyne duchowni i księża, którzy sterali siły w posłudze duszpasterskiej „podejmowanej dla zbawienia dusz i w posługach na niwie kościelnej”, pozbawieni sił lub też dotknięci chorobą względnie kalectwem, a także w podeszłym wieku, nierzadko nie mieli miejsca, gdzie mogliby „skłonić głowę”. Przebywali oni zazwyczaj w domach swoich krewnych albo dobrodziejów duchownych i świeckich, gdzie żyli „na żebranym chlebie, oplakując swój

¹¹ *Statuta Synodi A. 1723 celebratae*, [w]: *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, wyd. J. SAWICKI, t. 8, Wrocław 1955, s. 325-326 (Caput XXII, *De noscomio clericorum*); W. SARNA, *Biskupi przemyscy obrz. lac.*, s. 406-407.

smutny los”¹². Należy zauważyć, że biskup Sierakowski w kwestii księży emerytów opowiadał się za tradycyjnym rozwiązaniem, praktykowanym w diecezji od dawien dawna, ażeby utrzymywali się oni z części dochodów pobieranych z beneficjów dotychczas piastowanych¹³. Do rozwiązania pozostało zabezpieczenie utrzymania i mieszkania tym duchownym, którzy nie mogli liczyć nawet na część dochodów z dotychczasowych beneficjów słabo uposażonych (np. wikariusze, altarzyści, komendarze), a także dla chorych, którzy wymagali specjalnej opieki.

Biskup Sierakowski, jeszcze w trakcie pierwszej wizytacji generalnej diecezji przemyskiej (1743–1745), napotkał po parafiach kilku księży niezdolnych do duszpasterstwa i nadających się do domu emerytów, jednakże takowego nie było. Biskup zwolnił ich z zajmowanych stanowisk. Niektórych z nich mieli utrzymywać następcy z dochodów ich dotychczasowych beneficjów (proboszcz z Krasnego koło Rzeszowa i prebendarze z Sieniawy i Husowa), innych zaś nakazał przewieść do Brzozowa, gdzie utrzymywał ich swoim kosztem, dając im dach nad głową, żywność i odzienie, licząc za to jedynie „na odpłatę wieczną”¹⁴. Podjęte kroki miały charakter wybitnie doraźny, ale biskup już wówczas zdecydował się na utworzenie specjalnego hospicjum dla księży w podeszłym wieku i chorych. Taki zamiar wyjawiał dziekanom podczas spotkania z nimi w Brzozowie 9 maja 1746 r. Skłaniał się wówczas do umieszczenia go przy szpitalu miejskim w Brzozowie. Tymczasem zaś przypomniał kapłanom, ażeby pamiętali w swoich testamentach o zapisach na ten cel, do czego zobligował ich na synodzie w 1721 r. jego poprzednik, biskup Jan K. Szembek¹⁵. Z kolei podczas następnej kongregacji dziekańskiej, odbytej 29 sierpnia 1747 r. w Przemyślu, biskup Sierakowski nakazał dzieka-

¹² AAPrz, sygn. 76, *Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex annis 1757–1760 sub praesulatu R.D. Venceslai Hieronimi Sierakowski episcopi Premisliensis*, k. 304.

¹³ Na przykład w Dekrecie reformacyjnym dla kolegiów duchowieństwa katedry przemyskiej z roku 1750 nałożył na nie obowiązek utrzymania swoich członków niezdolnych do pracy w szpitalu przemyskim św. Rocha. Fundusze na ten cel miały pochodzić zarówno z bieżących dochodów, ale także z majątku po zmarłych bez testamentu członkach tych kolegiów. J. ATAMAN, *W.H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, s. 154.

¹⁴ AAPrz, sygn. 76, *Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex annis 1757–1760*, k. 303v-304; J. Ataman, *W.H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Warszawa 1936, s. 153.

¹⁵ AAPrz, sygn. 77, *Ordinationes, declarationes et resolutiones in congregatione decaneorum foraneorum in presentia Illmi, et Rvdmi W.H. Sierakowski... A. D. 1746 factae*, s. 17.

nom, aby informowali go o starych i chorych kapłanach, niezdolnych do spełniania obowiązków, ażeby mógł się postarać o ich utrzymanie¹⁶.

W trakcie drugiej wizytacji generalnej diecezji (1753–1757) biskup Sierakowski (podobnie jak to było podczas poprzedniej) kierował napotkanych po parafiach kapłanów niezdolnych do pracy duszpasterskiej do szpitala, lecz już nie brzozowskiego, ale do przemyskiego św. Rocha, gdzie w porozumieniu z jego ówczesnym prepozytem przeznaczył na mieszkanie dla nich jedną izbę (hypocaustum), którą też odpowiednio urządzono (do szpitala przemyskiego skierowani zostali proboszczowie z Izdebek i Hoczwi, oraz wikariusz z Pnikuta koło Mościsk)¹⁷. Wprawdzie było to nadal rozwiązanie prowizoryczne, ale trwały już wtedy wstępne prace przy wznoszeniu domu dla kapłanów właśnie w Przemyślu, w obrębie wspomnianego szpitala.

3. Budynek hospicjum, kapitały i utworzenie fundacji

Wybór Przemyśla na miejsce lokalizacji szpitala dla kapłanów „dotkniętych starością, lub też jakąś ułomnością duszy lub ciała”, dokonany przez biskupa Sierakowskiego, nie był przypadkowy. Niewątpliwie przeważała tu bliskość centralnych instytucji diecezjalnych (konsystorz, kapituła katedralna), które z łatwością mogły dopilnować jego sprawnego funkcjonowania. Nie bez znaczenia było i to, że w tym królewskim grodzie istniał wtedy szpital miejski ufundowany jeszcze w r. 1461 dla ubogich i chorych obojga płci wraz z murowanym kościołem św. Rocha, zlokalizowany wewnątrz murów miejskich przy bramie lwowskiej od strony północnej, naprzeciwko kościoła Reformatów¹⁸, przy którym można było bez większych nakładów i problemów umieścić rzezony dom dla księży¹⁹. Biskup Siera-

¹⁶ Tamże, *Ordinationes, declarationes et resolutiones in congregatione decanorum foraneorum in presentia Illmi, et Rvdmi W.H. Sierakowski... A. D. 1747 factae*, s. 38.

¹⁷ J. ATAMAN, *W.H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, s. 154-155.

¹⁸ W 1461 Andrzej z Pomorzań, sekretarz królewski ufundował dla Przemyśla szpital Św. Ducha wraz z kościołem i probostwem, zlokalizowany za bramą lwowską. Był on kilkakrotnie niszczone podczas najazdów nieprzyjacielskich i odbudowywany. Około 1686 kasztelan lwowski Andrzej Maksymilian Fredro przeniósł szpital w obręb murów miejskich, przy którym wznosił murowany kościół św. Rocha, poświęcony w 1691. Zob. AAPrz. sygn. 163, *Status et visitatio Ecclesiae Cathedralis Premisliensis nec non Hospitali S. Spiritus, Monasterii monialium S. Benedicti et relatio de statu Dioecesis Premisl. ad Sedem Apost. per R. D. Wenceslaum Sierakowski Ep. Prem. peracta...* a. D. 1744, k. 674-676v.

¹⁹ W Przemyślu w tamtym czasie funkcjonował szpital zajmujący się profesjonalnie leczeniem chorych. Był on prowadzony przez Bonifratrów, których sprowadził do Przemyśla Piotr Paweł z Bużenina Mniszek pisarz ziemski przemyski, który zakupił dla nich plac przy północno-zachodniej pierzei rynku i wybudował na nim kościół św. Apostołów Piotra i Pawła, oraz klasztor ze szpitalem na 12 chorych.

kowski uzyskał zgodę na takie rozwiązanie ówczesnego proboszcza szpitala, ks. Wojciecha Jaskulskiego (1751–1757), zarazem proboszcza w Ujkowicach koło Przemyśla i jemu też zlecił prowadzenie budowy²⁰. Murowany piętrowy gmach hospicjum dla kapłanów miał być dobudowany do istniejącej już od dawna rezydencji prepozyta od jej strony wschodniej. Jego okna wychodzić miały na przebiegającą w pobliżu drogę publiczną. Dom miał być odseparowany zarówno „od gwaru i handlów miejskich”, jak też i od świeckich podopiecznych szpitala²¹.

Ks. Wojciech Jaskulski zdołał dopiero rozpocząć budowę hospicjum, jednakże jej nie dokończył, gdyż niespodziewanie zmarł wczesną jesienią 1757 r.²² Jego następcą został z prezenty magistratu przemyskiego na początku 1758 r. ks. Wojciech Cwynarski (1758–1775), kanonik kolegiaty jarosławskiej a zarazem komendarz w Niżankowicach koło Przemyśla²³. Jemu to biskup Sierakowski objaśnił swoje plany i powierzył dokończenie rozpoczętego dzieła. Koszty inwestycji pokrywał biskup, czerpiąc fundusze ze „skarbcza Bożej Opatrzności”, jak też i hojnie z własnej kieszy²⁴.

Wraz z budową szpitala biskup Sierakowski gromadził fundusze nieodzowne na utrzymanie domu i jego mieszkańców, a te musiały być znaczne. Do jego dyspozycji było 3000 złp. z legatu po zmarłym w 1750 r. bez testamentu ks. Kazimierzu Sandorskim, kustosz brzozowskim i kanoniku honorowym przemyskim a zarazem prepozycie szpitala św. Rocha w Przemyśle. Kwota ta zabezpieczona była w 1745 r. u Jacka Krasickiego, kasztelanica chełmskiego na dobrach Boratyn w ziemi przemyskiej, z czynszem rocznym w wysokości 210 złp.²⁵ Kolejne kwoty pochodziły z darowi-

Fundację zatwierdził w roku 1678 sufragan przemyski Jan Dębski. Zob. W. SARNA, *Biskupi przemyscy obrz. lac.*, s. 371; J. KŁOCZOWSKI, *Zakony w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, „*Nasza Przeszłość*”, 43(1975), s. 48.

20 AAPrz, sygn. 76, *Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex anis 1757–1760*, k. 304-304v.

21 Tamże.

22 M. KOCIUBIŃSKI, *Księga Diecezji Przemyskiej obrządku łacińskiego. Od początków diecezji do pierwszego rozbioru Polski*, cz. 1, *Biogramy*, Jarosław 1960, s. 759 (mps w AAPrz.), s. 245.

²³ Ks. Cwynarski był prepozytem szpitala św. Rocha przez 17 lat. Zrezygnował z urzędu ze względu na podeszły wiek przed 30 I 1775. Od 1743 był ponadto prepozytem Arcybractwa Kapłańskiego okręgu Samborskiego, zaś od 1744 dziekanem nowomiejskim. Zmarł przed 14 XI 1775. Zob. AAPrz, sygn. 1336, *Documenta ad Ecclesiam r. l. parochialem in Niżankowice spectantia*, s. 37-66; M. KOCIUBIŃSKI, *Księga Diecezji Przemyskiej obrz. lac.*, s. 92.

²⁴ AAPrz, sygn. 76, *Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex anis 1757–1760...*, k. 304v.

²⁵ Tamże, k. 305-305v; J. ATAMAN, *W.H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, s. 155.

zny samego biskupa Sierakowskiego. I tak w 1752 r. zapisał on 5000 złp. u Wojciecha Grabińskiego, starosty stężyckiego na dobrach Babice i Bachów w ziemi przemyskiej, z czynszem 350 złp.²⁶ Z kolei, tuż przed ustanowieniem fundacji, biskup zapisał na hospicjum brakujące 15000 złp., które ubezpieczył w 1760 r. na swoich prywatnych dobrach wsi Jabłonica Ruska koło Brzozowa w ziemi sanockiej, z czynszem rocznym w wysokości 750 złp.²⁷

Na początku 1760 r. dom dla księży w Przemyślu był już gotowy²⁸. Zgromadzone były też niezbędne fundusze na utrzymanie schroniska i utrzymanie podopiecznych księży. W takich okolicznościach w poniedziałek 12 maja 1760 r. biskup Wacław H. Sierakowski erygował w uroczystej formie szpital dla księży diecezji przemyskiej niezdolnych do pracy, czy to z powodu starości, czy choroby, czy też innych względów. Dokument fundacyjny sporządzony został w Brzozowie w pałacu biskupim, po dopełnieniu wszystkich warunków wymaganych przez prawo. Spisał go notariusz apostołski ks. Wojciech Aleksander Giżewski, pisarz kurii zadwornej i kanonik kolegiaty brzozowskiej. Świadcami aktu byli: ks. Jacek Sojecki, kanonik nadliczbowy katedry przemyskiej i scholastyk kolegiaty brzozowskiej, ks. Sebastian i Wojciech Januszkiewiczowie, kanonicy kolegiaty brzozowskiej, ks. Szymon Słomiński, dziekan rzeszowski i prepozyt w Tyczynie, oraz ks. Józef Błajerski, proboszcz w Medyni. Z osób świeckich świadkami aktu było kilku dworzan biskupa Sierakowskiego: szlachetny Rafał Śliwowski, marszałek dworu, Andrzej Klecki, skarbnik, Andrzej Korbecki, koniuszy oraz „wielu innych ludzi godnych wiary”²⁹.

Akt fundacyjny opisywał pokrótce motywy ustanowienia szpitala, okoliczności budowy domu dla księży, wyliczał fundusze przeznaczone na hospicjum, precyzował obowiązki i uprawnienia prepozyta, zatwierdzał przepisy związane z funkcjonowaniem domu. Biskup Sierakowski powierzył bezpośredni nadzór nad domem i fundacją ówczesnemu proboszczowi szpitala przemyskiego św. Rocha, ks. Wojciechowi Cwynarskiemu, i jego kolejnym następcom, zaś kontrolę nad rachunkowością fundacji zarezerwował kapitule katedralnej przemyskiej³⁰. Prepozyt otrzymał do dyspozycji roczny

²⁶ AAPrz, sygn. 76, Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex annis 1757–1760, k. 305.

²⁷ Tamże, k. 305v.

²⁸ Opis budynku szpitala przechował protokół wizytacji kościoła katedralnego przemyskiego dokonanej z polecenia biskupa Józefa T. Kierskiego w latach 1775–1780. Mieszkało w nim wtedy 4 księży. Zob. AAPrz, sygn. 190, Visitatio Ecclesiae Cathedralis r. l. Premisliensis per R. D. Josephum Thaddeum Kierski... Ep. Prem. a. D. 1780 peracta, s. 510-520.

²⁹ AAPrz, sygn. 76, Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex annis 1757–1760, k. 303-314; W. SARNA, *Biskupi przemyscy obrz. lac.*, s. 449.

³⁰ AAPrz, sygn. 76, Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex annis 1757–1760, k. 308, 312.

czynsz w wysokości 350 złp. od kapitału 5000 złp., z przeznaczeniem na utrzymanie w dobrym stanie rezydencji emerytów, na oświetlenie, ogrzewanie, opłacenie sługi przygotowującego posiłki i spełniającego niezbędne posługi wobec podopiecznych, jak też windykowanie czynszów³¹. Natomiast czynsze od pozostałych kapitałów szły w całości na utrzymanie księży. Prepozyt zobowiązany był rozważnie wydatkować gromadzone czynsze i sporządzać z tego skrupulatne rachunki, zaś na początku każdego roku okazywać je do wglądu i zatwierdzenia kapitule katedralnej³².

W przypadku, gdyby w jakimś okresie w przytułku mieszkali wyłącznie kapłani mogący utrzymać się z wyznaczonej im części dochodów z dawnego beneficjum, lub też w hospicjum nie było nikogo, wtedy zgromadzone a nie zużyte czynsze od kapitałów prepozyt przeznaczyć miał na pomoc dla osób rzeczywiście ubogich, mając wzgląd na ich status społeczny i stopień ubóstwa. W pierwszym rzędzie sumy te należało przeznaczyć na konwertytów z judaizmu, albo z luteranizmu względnie kalwinizmu, znajdujących się faktycznie, a nie tylko pozornie, w biedzie i na takich, którzy „nie pędzą życia próżniaczego”³³. Fundusze w dalszej kolejności należało asygnować na dziewice zacne, nie posiadające żadnego posagu ani nawet nadziei na takowy. Potem na tych, którzy na skutek nieszczęśliwego przypadku „z dopustu Bożego” popadli w biedę i do skrajnej nędzy zostali sprowadzeni. I wreszcie na biednych i pielgrzymów, „ale nie na włóczędów, pijaków i próżniaków”³⁴.

4. Ustawy domowe

Do domu emerytów w Przemysłu trafiać mieli księża w podeszłym wieku oraz chorzy, niezdolni do posługi ołtarza i dalszej pracy, którzy sami dobrowolnie się tam udawali, bądź też zostali tam skierowani przez władzę diecezjalną (zazwyczaj na wniosek miejscowego dziekana) po orzeczeniu takiej niezdolności³⁵. Zwolnionym lub usuniętym z beneficjum miała być wyznaczona sprawiedliwa pensja, wypłacana corocznie przez przydzielonych im czasowo koadiutorów lub też następców na urządzie, w wysokości proporcjonalnej do dochodów dotychczas uzyskiwanych. Księża tacy mieli

³¹ Tamże, k. 305.

³² Tamże, k. 307v-308; 313v. Kapituła corocznie zatwierdzała przedstawione jej przez prepozyta rachunki w formie uchwały (konkluzji) podczas kapituły generalnej odbywanej po Trzech Królach.

³³ Tamże, k. 307v.

³⁴ Tamże, k. 308-308v.

³⁵ Tamże, k. 305v. Księża pensjonowani, których stan zdrowia fizycznego i psychicznego pozwalał na to, a także mieli wystarczające środki na swe utrzymanie, mogli jak dotychczas zamieszkać w dowolnie wybranym przez siebie miejscu.

osobiście uzgadniać z prepozytem szpitala św. Rocha warunki mieszkania i utrzymania w przytułku. W przypadku, gdy taki emerytowany kapłan nie mógł czerpać środków na utrzymanie z beneficjum, ze względu na zbyt niskie jego dochody, lub też dotychczas utrzymywał się z osobistych posług w duszpasterstwie (wikariusze), wówczas miał on być utrzymywany w hospicjum z dochodów czerpanych z kapitałów fundacyjnych. Dla każdego takiego pensjonariusza należało corocznie przeznaczać 140 złp. na wyżywienie, opał, kąpiel, pranie odzienia, golenie brody raz na dwa tygodnie i na chirurga (leczenie). Natomiast na odzienie przewidziana była każdego roku kwota 60 złp.³⁶

Biskup Sierakowski, chcąc zapewnić księżom pensjonariuszom szpitala św. Rocha możliwie godziwe warunki egzystencji, zadbał nawet o tak wydawałoby się prozaiczne sprawy jak codzienne menu. Statut przewidywał dwa posiłki w ciągu dnia: obiad składający się z trzech dań i wieczerza. Śniadania nie było, co zresztą nie odbiegało od ówczesnych zwyczajów w tym zakresie. Obiad podawano o godzinie 11.30, zaś wieczerzę o 19.00. Posiłki spożywano wspólnie w refektarzu (wyjąwszy chorych). Jadłospis na poszczególne dni tygodnia i na dni postne w ciągu roku był odpowiednio modyfikowany. I tak w niedziele i większe święta liturgiczne, a także we wtorki i czwartki, na obiad serwowano: „rosół, sztukę mięsa, jarzynę”. Na wieczerzę zaś „dwa pieczenia albo zrazy albo bigos i kasza”. Z kolei w poniedziałki i środy na obiad przewidziany był „barszcz, flaki lub coś podobnego i jarzyna”, a na wieczerzę obowiązywał jadłospis taki sam, jak w pozostałe dni tygodnia. W soboty i dni postne okresu Wielkanocnego na obiad przewidziane były trzy posiłki; jeden z ryb „o ile to będzie możliwe”, drugi w postaci leguminy, trzeci złożony z warzyw, na wieczerzę zaś 2 jajka i kawałek sera z chlebem. W okresie Wielkiego Postu i w piątki całego roku na obiad podawano jedno danie z ryb „o ile to będzie możliwe”, dwa pozostałe to leguminy i danie z warzyw. Na wieczerzę zaś przewidziana była porcja chleba i 1/8 garnca piwa. W niedziele natomiast i święta Wielkiego Postu, oraz we wtorki i czwartki tego okresu, obowiązywał taki sam jadłospis jak w okresie zwykłym w ciągu roku. Oczywiście w codziennym menu nie mogło nigdy zabraknąć kwarty piwa i małego bochenka chleba, „jaki się kupuje powszechnie za 2 asy”³⁷.

Codziennie życie księży emerytów i chorych w szpitalu św. Rocha w Przemyślu normowały ustawy domowe, nadane i zatwierdzone przez biskupa Sierakowskiego w akcie erekcyjnym. Nad ich przestrzeganiem czu-

³⁶ Tamże, k. 306. Czysze wydzielone na utrzymanie szpitala i księży emerytów zazwyczaj nie pokrywały wszystkich wydatków, dlatego też trzeba było je systematycznie zasilać kwotami pochodzącymi z testamentów duchownych i z kar konsystorskich.

³⁷ Tamże, k. 306-306v.

wać miał prepozyt szpitala. O godzinie 6.00 rano przewidziane było wstawanie, po czym księża przed udaniem się do kościoła mieli przywdziać „przystojne odzienie”. Czas pomiędzy 6.30 a 8.00 wypełniały medytacje i wyznaczone na dany dzień modlitwy z oracjami i litaniami z książki autorstwa biskupa Sierakowskiego „Droga do nabycia doskonałości chrześcijańskiej”³⁸. Od 8.00 do 8.30 odmawiano wspólnie godziny kanoniczne mniejsze. Od godziny 8.45 zarezerwowany był czas na odprawianie Mszy św. w kościele szpitalnym św. Rocha. Celebrowali ci, którzy byli do tego zdolni, a usługiwać miał jeden drugiemu. Ocenę, co do zdolności bądź nie, chorych kapłanów do odprawiania Mszy św. fundator scedował na księdza prepozyta. Każdy z pensjonariuszy, oprócz swoich, zobowiązany był odprawić w ciągu roku 36 Mszy św. za fundatorów i dobroczyńców. Niezdolni zaś do celebracji mieli pobożnie uczestniczyć w Mszach św. odprawianych w kościele szpitalnym i odmówić za fundatorów i dobroczyńców w ciągu roku 36 Koron o Najświętszej Maryi Pannie z Litanją Loretańską³⁹.

Czas pozostały do obiadu (wydawanego zawsze o godzinie 11.30), księża wypełnić mieli lekturą duchowną i osobistą dewocją. Z kolei podczas obiadu należało czytać im coś pobożnego. O godzinie 14.00 odmawiano nieszpory i kompletę, zaś o 15.45 jutrznię i laudesy. Czas wolny przed wieczerzą (spożywaną o godzinie 19.00), należało spożytkować na czytanie książek duchownych i modlitwy prywatne. O 21.00 odmawiano wspólnie w kościele pacierze przepisane na dany dzień ze wspomnianej już książki „Droga do nabycia doskonałości chrześcijańskiej”, wraz z rachunkiem sumienia. Po ich zakończeniu należało udać się na spoczynek⁴⁰. Powyższe przepisy obowiązywały tych tylko, którzy byli zdolni do ich wypełnienia. Natomiast słabi i chorzy, przykuci niemocą do łóża, zwolnieni byli ze wspólnych ćwiczeń. Takowi pozostawieni byli w tym zakresie roztropnej dyspozycji prepozyta⁴¹.

Księża emeryci nie mogli bez zgody proboszcza wychodzić na miasto, czy to w celach dewocyjnych, czy też po to, ażeby odprawić Mszę św. w innym kościele. Nie wolno im też było uczęszczać na przyjęcia, tak do osób duchownych jak też i świeckich, oraz zbierać jałmużny. Prepozyt mógł karać krnąbrnych, zgryźliwych, nieposłusznych i niestosujących się do ustaw. W przypadku zaś oporu mógł stosować nawet kary cielesne, korzystając przy tym z pomocy osób świeckich (jednakże z wykluczeniem jakie-

³⁸ *Droga do nabycia doskonałości chrześcijańskiej i do dostąpienia zbawienia wiecznego przez sposób modlitwy wewnętrznej, albo medytacji codziennych od Benedykta XIV wiernym podana, Przemyśl 1758*².

³⁹ AAPrz, sygn. 76, *Continuatio actorum curiae episcopalis Premisliensis ex annis 1757–1760*, k. 307.

⁴⁰ Tamże, k. 307-307v.

⁴¹ Tamże, k. 307v.

gokolwiek zgorszenia)⁴². Gdyby któryś z mieszkańców hospicjum odważył się przekroczyć ustawy domowe, lub też bez zgody i wiedzy prepozyta oddalił się skrycie z domu, za pierwszym razem miał być przez prepozyta „po ojcowsku i ze stanowczością” upomniany. Za drugim razem należało go pozbawić jednego dania z obiadu lub z kolacji, za trzecim razem miał być pozbawiony całego obiadu albo wieczerzy, za czwartym miał się chłostać własnoręcznie przez czas odmawiania psalmu „Miserere”, po piątym wykroczeniu należało go chłostać cudzą ręką w trakcie recytacji psalmów pokutnych. W ostateczności, jeżeli delikwent pomimo ukarania nie poprawił się, należało go zadenuncjować do konsystorza. Kończyło się to aresztem i ewentualnym wymierzeniem winowajcy „kar cielesnych”⁴³.

Pobyty księży w przytułku św. Rocha w Przemyślu kończyły się z reguły z chwilą ich śmierci. Wprawdzie w sąsiedztwie przytułku znajdował się niewielki cmentarz, na którym grzebano ciała świeckich mieszkańców szpitala, jednakże biskup Sierakowski na miejsce wiecznego spoczynku ciał zmarłych kapłanów wyznaczył podziemia katedry przemyskiej: „in ecclesia nostra cathedrali Premisliensi sepeliri debebunt”⁴⁴. Z pozostałej po zmarłym schedy należało mu zapewnić godziwy pochówek i dać pomoc dla jego duszy. W przypadku, kiedy wydatki związane z pogrzebem nie pochłonęły całego majątku zmarłego, wtedy pozostałe kapitały należało przeznaczyć na powiększenie uposażenia hospicjum w formie lokaty na nieruchomościach wolnych od zadłużeń, jednakowoż zawsze za zgodą konsystorza lub kurii zadwornej⁴⁵.

Hospicjum dla księży w podeszłym wieku i chorych przy szpitalu i kościele św. Rocha w Przemyślu przetrwał w formie, jaką nadał mu w 1760 r. jego założyciel biskup Wacław H. Sierakowski, zaledwie do schyłku XVIII stulecia. Jednakowoż nawet w tak krótkim czasie przyniósł wiele dobra, dając bezpieczne i godziwe schronienie, utrzymanie, oraz ulgę w cierpieniu kilkudziesięciu kapłanom. Zlikwidowały go i ograbiły z majątku zaborcze władze austriackie, które na zagarniętych w czasie I rozbioru ziemiach Rzeczypospolitej wprowadzały z całą bezwzględnością swój „nowy oświecony” porządek, w którym nie mieściły się tego typu instytucje

⁴² Tamże, k. 306v, 313-313v. Ten ostatni przepis trochę obecnie szokuje, ale do szpitala trafiali wówczas nie tylko starszowie pozbawieni sił żywotnych, ale także jednostki w sile wieku, obciążone różnymi patologiami lub też anomaliami psychicznymi.

⁴³ Tamże, k. 306v-307.

⁴⁴ Tamże, k. 308.

⁴⁵ Tamże.

zależne wyłącznie od miejscowych biskupów⁴⁶. Kapłani starzy i chorzy pozbawieni własnego przytułku kierowani byli odtąd do specjalnych domów opieki, wspólnych dla duchownych i świeckich, poddanych biurokratycznemu nadzorowi etatystycznego państwa, zaś dotknięci jakąś patologią lub chorobą psychiczną do tak zwanych „domów poprawy”. Zamyśl fundacji kościelnych domów opieki, przeznaczonych z założenia dla księży emerytów, przetrwała jednakowoż i wnet po odzyskaniu przez Polskę po I wojnie światowej niepodległości (a przez Kościół pełnej wolności) zaowocował nowymi tego typu fundacjami, dostosowanymi do aktualnych potrzeb i warunków⁴⁷.

⁴⁶ Zabudowania szpitala wraz z kościołem św. Rocha, po przejęciu przez władze świeckie, zostały wyburzone tak, iż do chwili obecnej nie pozostał po nich najmniejszy choćby ślad. Grabieżców nie odstraszyła nawet groźna maksyma umieszczona na frontonie kościoła, a zaczerpnięta od św. Cypriana: „Patrimonium Deo creditum, nec Respublica eripit, nec Fiscus invadit, nec calumnia aliqua forensis evertit. In tuto haereditas ponitur, quae Christo servitur”. Zob. AAprz. sygn. 163, Status et visitatio Ecclesiae Cathedralis Premisliensis nec non Hospitali S. Spiritus, Monasterii monialium S. Benedicti et relatio de statu Dioecesis Premisl. ad Sedem Apost. per R. D. Wenceslaum Sierakowski Ep. Prem. peracta... a. D. 1744, k. 675-675v.

⁴⁷ Przed II wojną światową powstał w diecezji dom księży emerytów w Przemyślu w gmachu dawnego kolegium Jezuitów. Obecnie archidiecezja przemyska posiada 1 dom księży emerytów z siedzibą w Korczynnie koło Krosna. Znajduje w nim aktualnie (koniec 2013 r.) dach nad głową, utrzymanie i opiekę 25 księży emerytów i rencistów. Ponadto kilkudziesięciu księży emerytów mieszka przy parafiach, względnie w domach prywatnych, zaś 1 w hospicjum dla osób terminalnie chorych w Krośnie. Zob. *Rocznik Archidiecezji Przemyskiej 2013*, Przemyśl 2013, s. 65-66.

**ZROZUMIEĆ RZECZYWISTOŚĆ. ANTYCHRZEŚCIJAŃSKI
TRIUMWIRAT: BIUROKRACJA – PLUTOKRACJA –
MARKSIZM KULTUROWY**

Wstęp

Ciągle na nowo rozbrzmiewa w Kościele postulat podtrzymania płodnej łączności wiary z rozumem ludzkim. Magisterium wspomina o tej potrzebie słowami św. papieża Jana Pawła II z jego encykliki *Fides et ratio* (1998): „Świat i to, co w nim zachodzi, a także historia i różne doświadczenia (...) to rzeczywistości, które należy postrzegać, analizować i oceniać przy pomocy środków właściwych rozumowi, tak jednak, aby wiara nie została wyłączona z tego procesu” (FR 16)¹. Także papież emeryt Benedykt XVI w czasie trwania swojego pontyfikatu niejednokrotnie wskazywał, że najważniejszym zadaniem Kościoła (zwłaszcza obecnie) jest łączenie wiary z racjonalnością. Zwieńczeniem jego wykładu na uniwersytecie w Ratyźbonie w roku 2006 było stwierdzenie: „Od długiego czasu Zachodowi zagraża (...) niechęć względem fundamentalnych pytań dotyczących jego własnej racjonalności, co może przynieść mu tylko poważną szkodę. Otwierać się odważnie na cały zakres możliwości rozumu, nie odrzucać jego wielkości – oto program, z jakim teologia, prowadząca refleksję nad wiarą biblijną, włącza się we współczesną debatę”², czy jak to stwierdza na innym miejscu: „Wielkim zadaniem Kościoła jest łączenie wiary z rozumem”³. Jest to niewątpliwie realizacja zadania, które zostało przekazane kolejnym pokoleniom chrześcijan jako apel św. Piotra: „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony (*pros apologistan*) wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia (*logou*) tej nadziei, która w was jest” (1 P 3, 15)⁴.

¹ Por. H. SEWERYNIAK, *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock 2001², s. 6.

² BENEDYKT XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje. Wykład na uniwersytecie 12 września 2006 – Ratyźbona*, „L'Osservatore Romano” 27 (2006), nr 11, s. 29.

³ Tenże, *Dlaczego wierzę?*, tłum. A. M. STEFAŃSKA, Kraków 2013, s. 13.

⁴ Por. H. SEWERYNIAK, dz. cyt., s. 13; zob. także: *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, w: T. DZIDEK, Ł. KAMYKOWSKI, A. KUBIŚ (red.), *Teologia fundamentalna*, t. 1: *Człowiek – filozofia – Bóg*, Kraków 1999, s. 8.

Tekst niniejszy powstał jako przyczynek do podejmowanych właśnie prób i wysiłków zdefiniowania oraz właściwej oceny stanu, w jakim znajduje się współczesne społeczeństwo (chodzi zasadniczo o obszar euroatlantycki) w jego wymiarze ideowo-kulturowym, ale przede wszystkim miejsca i roli w nim chrześcijaństwa, a szczególnie Kościoła katolickiego, który obecnie jest poddawany różnego rodzaju naciskom i musi mierzyć się z jawnymi lub zawałowanymi atakami na jego tożsamość i powierzoną mu przez Zbawiciela misję wobec człowieka i świata⁵. Jednym słowem postaramy się poddać racjonalnej ocenie przyczyny niechęci, czy wręcz wrogości wobec wiary i Kościoła katolickiego, w środowiskach dominujących w społeczeństwach Zachodu, które narzucają swoją wizję świata i narrację na temat rzeczywistości za pomocą różnorodnych oddziaływań o charakterze gospodarczym oraz kulturowo-ideologicznym. Podejmiemy próbę zrozumienia tych oddziaływań uwzględniając mniej lub bardziej skoordynowane i zaplanowane działania oraz swoistą siatkę powiązań elementów otwarcie lub skrycie wierzę i oddziaływaniu Kościoła katolickiego na społeczeństwo obecnej doby. Owe elementy zostaną zdefiniowane jako swoisty antydemokratyczny, antychrześcijański i antykościelny triumwirat, składający się z plutokracji, biurokracji i marksizmu kulturowego, zwanego także „neomarksizmem” lub „nową lewicą”, lub po prostu i bezceremonialnie „lewactwem”⁶. W opracowaniu tego

⁵ Zob. chociażby niektóre ostatnio wydane publikacje, poświęcone tej właśnie tematyce: R. DE MATTEI, *Dyktatura relatywizmu*, tłum. P. TOBOŁA-PERTKIEWICZ, E. TURLIŃSKA, WARSZAWA 2009; R. WILLIAMS, *WIARA NA AREOPAGU*, TŁUM. G. GOMOLA, A. GOMOLA, Poznań 2018; D. ROZWADOWSKI, *Marksizm. 50 lat walki z cywilizacją Zachodu*, Warszawa 2018; M. G. BARTOSZEWICZ, *Festung Europa*, Kraków 2018; R. BUDNIK, M. GÓRA (red.), *Dokąd zmierza Europa? Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej*, Gliwice 2018; K. KAROŃ, *Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej*, Warszawa 2018; W. ROSZKOWSKI, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019.

⁶ Co ciekawe, zagadnienia związane z marksizmem kulturowym, czyli „nową lewicą”, inaczej określaną mianem „neomarksizmu” (choć podnoszą się głosy, że utożsamianie tych pojęć jest niesłuszne), mimo ogromnego wpływu wywieranego przez ich przedstawicieli na szeroko pojętą kulturę i świadomość społeczną Starego Kontynentu od kilkadziesiątu już lat, nie doczekały się szerszego opracowania na łamach katolickich wydawnictw leksykalnych i encyklopedycznych. Milczy o nich Lubelska Encyklopedia katolicka (1974–2014) oraz Powszechna Encyklopedia Filozofii (2000–2009). Określenie „nowa lewica” zostało po raz pierwszy użyte przez Charlesa Wrighta Millsa w otwartym liście-manifeście z roku 1960 (*Letter to the New Left*). Autor krytykował w nim tradycyjne podejście partii socjaldemokratycznych do zagadnień społeczno-kulturowych oraz autorytaryzm. Mills opowiadał się za przejściem od tradycyjnej lewicowości w stronę wartości kontrkultury, odrzuceniem marksizmu ortodoksyjnego oraz podkreślał perspektywę ruchu międzynarodowego. Jego postulaty wywarły znaczny wpływ na postawę wielu partii lewicowych, które dotychczas uważały robotników za główną siłę rewolucyjną. Nową siłą

zagadnienia oprzemy się przede wszystkim na przemyśleniach polskiego filozofa i logika, profesora Bogusława Wolniewicza⁷, w szczególności zaś refleksji pochodzących z jego programu w ramach cyklu *Głos racjonalny*⁸ z maja 2015 roku. Te przepracowane i uzupełnione na tym miejscu refleksje prof. Bogusława Wolniewicza nosiły również nazwę *Trójsojusz, czyli zrozumieć zmowę*, goszcząc na jego platformie internetowej *Głos racjonalny* (znanej także jako: *Głos racjonalny – w stronę rozumu*) i będącej jego wypowiedziami, dotyczącymi aktualnych tematów społeczno-kulturowych oraz szerszego spojrzenia na sytuację ideowo-aksjologiczną współczesnego świata.

Gwoli ścisłości dodać należy, że wspomniany wyżej triumwirat został przez niego poddany analizie w odniesieniu do zagrożenia, które stanowi on dla demokracji, my natomiast odniesiemy jego negatywne i wrogie oddziaływanie jako skierowane przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi katolickiemu. Ten sposób interpretacji znalazł zresztą także potwierdzenie w wypowiedzi samego profesora Wolniewicza, która miała miejsce w ramach audycji Telewizji Republika *Wolne głosy* dnia 4. stycznia 2016 roku⁹.

Biorąc pod uwagę nieuniknioną wtórność refleksji zawartych w niniejszym opracowaniu oraz niejaki podobieństwo do wyrażanych tu i owdzie przekonań, budzących skojarzenia z tzw. „teoriami spiskowymi”, warto pomimo wszystko zapoznać się bliżej z tokiem argumentacji, która wydaje się być nieustannie potwierdzana przez doświadczenie i zdrowy rozsądek bezstronnego i obiektywnego obserwatora zdarzeń.

lewicy mieli być odtąd młodzi intelektualiści. Z drugiej strony promocja kontrkultury, lub jak kto woli „antykultury”, jest właśnie zasadniczym celem marksizmu kulturowego czyli neomarksizmu, stąd utożsamianie pojęć „marksizmu kulturowego”, „neomarksizmu” i „nowej lewicy” wydaje się nie być pozbawione sensu. Zob. analizę tego zagadnienia w internetowej publikacji *Nowa lewica*, [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Nowa_lewica [dostęp: 2018.06.28]. Por. M. MATWIJCZAK, *Elementy promocji antychrześcijaństwa we współczesnej kulturze europejskiej*, Przemysł 2019, s. 9.

⁷ Bogusław Wolniewicz (1927–2017) – logik, profesor nauk humanistycznych, tłumacz i komentator dzieł oraz myśli Ludwiga Wittgensteina, publicysta, autor audycji *Głos racjonalny* na serwisie *You Tube*. Pod koniec lat 90. XX w. związał się ze środowiskami skupionymi wokół Radia Maryja, na antenie którego występował jako komentator wydarzeń społecznych, kulturalnych i politycznych. Specjalizował się w filozofii religii i filozofii współczesnej. Krytyczny wobec głównych nurtów filozofii współczesnej: freudyzmu, fenomenologii, postmodernizmu, marksizmu oraz neomarksizmu, czyli marksizmu kulturowego.

⁸ Chodzi o audycję profesora B. WOLNIEWICZA zatytułowaną *Zrozumieć zmowę...* z dnia 30.05.2015, [online] <https://www.youtube.com/watch?v=E8HO75ZcfeQ> [dostęp: 2019-07-29].

⁹ Program w formie wywiadu z prof. B. Wolniewiczem na antenie Telewizji Republika, [online] <https://www.youtube.com/watch?v=0LiTlk91d0Y> [dostęp: 2019-07-29].

1. Trójkąt platoński

Zanim przedstawimy tok owej argumentacji trzeba nam wpierv wskazać na pewien zabieg metodologiczny, który znany już w myśli platońskiej – w kontekście przemyśleń owego filozofa, dotyczących zagadnień epistemologicznych – ukazuje ciekawą rolę porządkowania rzeczywistości i jej struktury w oparciu o występowanie w niech swoistej triady¹⁰.

W przypadku Platona chodzi o krytykę doświadczenia ludzkiego: w jednym ze swoich najslawniejszych tekstów, przypowieści o jaskini (*Państwo*, księga VII, 305, 307, 317) wychodzi on od gruntownej krytyki potocznego doświadczenia. Dopóki ludzie tkwią bezkrytycznie w sferze potocznego doświadczenia, dopóty żyją w świecie pozornym i nie wiedzą nic o właściwym bycie. Filozofia wyzwala człowieka z jaskini pozoru i prowadzi ku słońcu prawdy. W ten sposób uzyskujemy podstawowe rozróżnienie: pomiędzy pozorem (*dóksa*) a prawdziwym bytem (*ón*)¹¹. Samo zaś zaistnienie fenomenu poznania opisuje Platon za pomocą dwóch mitów: mitu *anamnezy* i mitu *métheksis*.

Mit anamnezy (przypomnienia): dusza jest ze swej istoty podobna i pokrewna ideom. Przed wstąpieniem w przemijające ciało oglądała ona idee. Ta duchowo oglądana treść została jednak z chwilą wstąpienia w ciało przesłonięta sferą zmysłową. Oczyszczenie (*katharsis*) z uwikłania zmysłowego pozwala duszy na przypomnienie (*anámnesis*). Prawdziwe poznanie następuje właśnie na drodze przypomnienia. Mit *métheksis* (uczestnictwa): kosmos powstał za sprawą boskiego budowniczego świata. Budowniczy ten ukształtował

¹⁰ Por. A. ANZENBACHER, *Wprowadzenie do filozofii*, tłum. J. ZYCHOWICZ, Kraków 2003, s. 51-52.

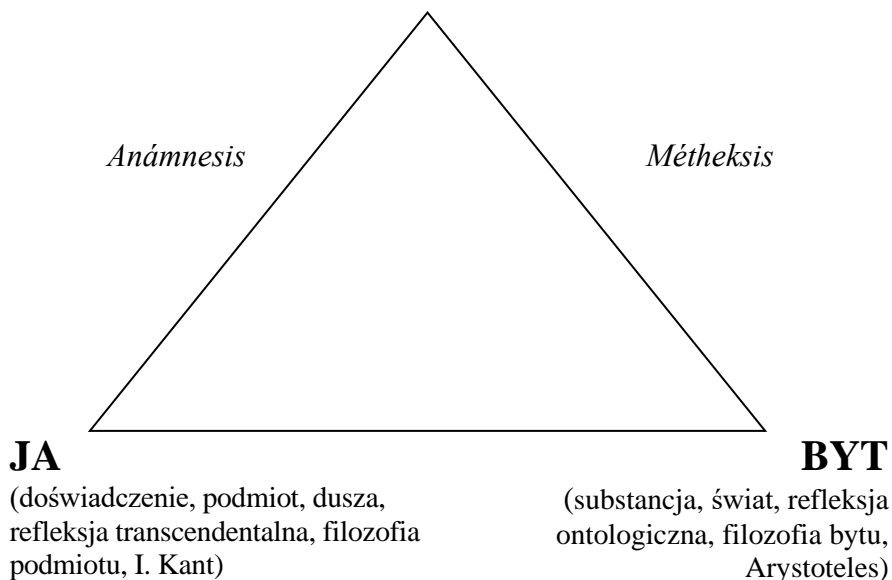
¹¹ Por. tamże, s. 50. Według Platona procesu poznania nie można wytłumaczyć samym tylko oddziaływaniem sfery zmysłowej. Pytanie jakie nasuwa się filozofowi jest zatem następujące: „Jak nasz duch może poznać prawdziwy byt?” „W jaki sposób możliwe jest poznanie?” Możemy przybliżyć sobie to zagadnienie za pomocą platońskich obrazów: nasz duch (dusza) jest w pewnym sensie zamknięty w naszym ciełe i przez to oddzielony od prawdziwego bytu. Pomiedzy duchem a prawdziwym bytem znajduje się materialny, pozorny świat zmysłowy. Owa sfera zmysłowa nie może jednak być pomostem między duchem a prawdziwym bytem. A przecież nie tylko postrzegamy zmysłami (jak zwierzęta), ale również poznajemy. Jak jest to w ogóle możliwe? Platon rozwiązuje ten problem, przeciwstawiając z jednej strony duchowi ludzkiemu, z drugiej zaś prawdziwemu bytowi rzeczy, który stanowi podłoże zjawisk, jeszcze coś trzeciego, a mianowicie idee. Są one czystymi istotnościami (odwiecznymi prawzorami istotności), samymi w sobie, wiecznymi i niezmiennymi (przynajmniej w ciągu pewnego ważnego okresu swego życia Platon był przekonany, że idee są czymś „oddzielonym” od ducha i rzeczy fizycznych [naturalnych]). Zespoleniem w jedno i ukoronowaniem całej wielości idei jest jedna idea dobra i piękna, będąca ideą wszystkich idei. Owa ideą idei jest w systemie Platona absolut (bóstwo) (zob. tamże, s. 51-52).

rzeczy naturalne z pierwotnej materii na kształt odwiecznych idei. Rzeczy materialne jako odbicie idei mają naturalne uczestnictwo (*métheksis*) w ideach. Prawdziwe poznanie jest zatem możliwe dzięki temu, że dusza i prawdziwy byt spotykają się w idei (lub ideach). W rozumieniu *anamnezis* (przypomnienia) dusza jest połączona zwrotnie z ideami, w których rzeczy materialne uczestniczą w sensie *métheksis* (uczestnictwa). Nasze postrzeganie zmysłowe jest tylko zewnętrzną okazją do przypomnienia sobie odwiecznych idei.

Przez takie sformułowanie problemu, które możemy określić jako „trójkąt platoński”, uczony greckiej starożytności postawił przed całymi dziejami filozofii centralne zadanie. Kluczowe punkty tego sformułowania pozostają pod zasłoną mitu, nad którego rozwiązaniem jednakże będzie się odąd filozofia trudzić¹².

G.W.F. Hegel
(filozofia ducha, Bóg, idea)

ABSOLUT



Samo uporządkowanie rzeczywistości i procesów w niej zachodzących za pomocą schematu trójkąta, będące podwaliną systemu platońskiego, pojawia się zresztą także w innych wielkich systemach filozoficznych, chociażby pod postacią dialektyki G.W.F. Hegla¹³.

¹² Por. A. ANZEBACHER, dz. cyt., s. 52.

¹³ Podstawową kategorią filozofii Hegla jest duch (świadomość, nazywany również duchem subiektywnym), który wyobcowuje się i ponownie się jedna ze sobą. Poprzez filozofię duch poznaje samego siebie jako podmiot i jako substancję.

3. Triumwirat na rzecz człowieka i wartości chrześcijańskich: rodzina – szkoła – Kościół

Schemat struktury rzeczywistości, opisany na zasadzie trójkąta, wydaje się mieć – co ciekawe – także swoje zastosowanie w stosunku do charakterystyki elementów składowych sił, oddziałujących wspólnie przez wieki w ramach cywilizacji i kultury Zachodu w dziele prawidłowego wychowania człowieka i promocji szeroko pojętych wartości świata chrześcijańskiego.

W tym równobocznym trójkącie wzajemnych oddziaływań w miejsce platońskiego „ja”, podmiotu poznającego, możemy umieścić rodzinę, w której osoba rodzi się i wzrasta, która staje się dla niej zasadniczą podstawą egzystencji i uwarunkowaniem wszelkiego, właściwie pojętego rozwoju i komunikacji z otaczającym światem rzeczy i zjawisk, a zarazem istotnym środowiskiem wprowadzania w sferę wymiaru transcendentnego, poprzez świadectwo wiary i troskę o jej zaszczepienie i rozwój. Na miejscu zajmowanym w systemie Platona przez byt, a zatem wszelką rzeczywistość zewnętrzną w stosunku do podmiotu poznającego, możemy umieścić instytucję oświaty, szkolnictwa i uniwersytetu. To ona właśnie we współczesnym świecie ma za zadanie otwierać i na różnorodny sposób wspierać możliwości poznawcze podmiotu, poprzez cały wypracowany od wieków system nauczania, wychowania i oświaty. To szkoła i uniwersytet są w dużej mierze odpowiedzialne za prawidłowe uformowanie aparatu poznawczego i metodologicznego osoby ludzkiej, a przez to za kształtowanie jej jak najszerzej pojmowanego światopoglądu. W końcu, w miejsce platońskiego absolutu możemy umieścić instytucję Kościoła w jego wymiarze i cechach nadprzyrodzonych i doczesnych. Chrześcijaństwo jako całość, a w szczególności Kościół katolicki, stanowi niezbędny łącznik i niezastąpione odniesienie o charakterze fundamentalnym dla istnienia i prawidłowego funkcjonowania obu pozostałych boków trójkąta równobocznego, jaki naprędce naszkicowaliśmy. Nie wdając się na tym miejscu w żadne obszernie dywagacje w tym zakresie, które nie należałyby do istoty naszych rozważań, przytoczmy jedynie słowa Krzysztofa Karonia, z jego wzbudzającej ostatnio spore emocje publikacji *Historia antykultury*, w której twierdzi on, że w całej historii europejskiej kultury jedynym systemem wartości, w którym status człowieka jako osoby, której człowieczeństwo nie wynika z woli czy uznania innych ludzi – nawet jeśli ci inni ludzie po tysiącokroć nazwaliby siebie humanistami

Podstawą poznania i jednocześnie podstawą rzeczywistości jest dialektyka. Podstawowa reguła dialektyki heglowskiej jest następująca: „Każda teza zawiera już w sobie antytezę, obydwie zaś zostają zniesione w syntezie”. Mimo tego zniesienia, synteza zapośrednicza w sobie zarówno tezę, jak i antytezę.

– był i jest katolicyzm¹⁴. „Tylko taki system wartości, którego źródło leży poza zasięgiem ludzkich manipulacji może stanowić skuteczny hamulec powstrzymujący człowieka przed naturalnym dążeniem do realizacji własnego interesu kosztem interesu innych ludzi”¹⁵.



3. Antychrześcijański triumwirat: biurokracja – plutokracja – marksizm kulturowy

Przejdźmy teraz do omówienia funkcjonowania kolejnego triumwiratu, który jest podstawowym odniesieniem naszego opracowania, opisanego podobnie jak poprzednie przez trzy ramiona trójkąta równobocznego. Tym razem jednak mamy do czynienia ze specyficznym sojuszem, zawiązanym (mniej lub bardziej świadomie) w celu osłabienia, a następnie wykorzenia wpływu, wywieranego przez wartości chrześcijańskie i strzegącego ich Kościoła katolickiego, na społeczeństwo i poszczególne jednostki. Trzy boki trójkąta równobocznego tworzą: biurokracja, plutokracja i współczesny marksizm kulturowy (neomarksizm, nowa lewica), czyli innymi słowy: władza, pieniądze i ideologia. Także ten triumwirat daje się (przy odrobinie

¹⁴ Por. K. Karoń, dz. cyt., s. 507.

¹⁵ Tamże.

elastyczności) wpisać w platoński trójkąt epistemologiczny. Miejsce podmiotu poznającego zajmuje w nim organizująca i poddająca sobie życie i funkcjonowanie poszczególnych osób i całych społeczeństw biurokracja, reprezentująca władzę, obowiązujące i nierzadko narzucane jednostkom oraz całemu społeczeństwu przepisy i ustawodawstwo oraz stojąca na ich straży władza sądownicza, która jak już wspomnieliśmy, często sprawia wrażenie, jakoby zapomniała dawno o postulatcie swej niezależności od dwu pozostałych, a własną rzekomą autonomię traktuje raczej szyderczo jako niezawisłość swych orzeczeń od racjonalności i ich etycznego wydzźwięku. Miejsce platońskiego bytu, czyli świata otaczającego podmiot poznający, zajmuje plutokracja, czyli napierający ze wszystkich stron na jednostkę i społeczeństwo ogromny kapitał ponadnarodowych, światowych korporacji i koncernów wraz ze swymi wręcz nieograniczonymi – przynajmniej takie sprawiają one wrażenie – możliwościami finansowymi. W końcu miejsce absolutu, czyli świata idei zajmuje współcześnie panująca i dominująca w euroatlantyckim kręgu kulturowym ideologia reprezentowana przez marksizm kulturowy, wraz ze wszystkimi jego przejawami, takimi jak postmodernizm, powszechny relatywizm, genderyzm, ideologia ruchów LGBT, czy feminizm.

MARKSIZM KULTUROWY

(postmodernizm, relatywizm, genderyzm, ideologia LGBT, feminizm)



BIUROKRACJA

(władza, ustawodawstwo,
kasty urzędnicze)

← korupcja →

PLUTOKRACJA

(rządy bogatych elit, wielki
kapitał bogatych koncernów)

2.1. Biurokracja

Biurokracja to szeroko pojęta władza. W naszej strefie geograficznej i kulturowej mamy już od dwóch przynajmniej wieków do czynienia z promocją klasycznego trójpodziału władzy: na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą (Monteskiusz). Jest to taki model organizacji państwa, w którym funkcje prawodawcze, wykonawcze i sądownicze są od siebie oddzielone i powierzone niezależnym od siebie ciałom. Sam Monteskiusz (1689–1755), zainspirowany myślą i dziełami Johna Locke’a (1632–1704), w swoim dziele *O duchu praw*¹⁶ stwierdził, że posiadanie władzy skłania do jej nadużywania i łamania praw obywatelskich. Stąd niezbędnym warunkiem zachowania wolności politycznej obywateli jest podział władz między różne, niezależne, wzajemnie dopełniające, hamujące i kontrolujące się podmioty. Tyle sam Montesquieu.

To, że dwie pierwsze (władza ustawodawcza i wykonawcza) tworzą i wspierają układy kierowania społeczeństwem, jest oczywiste. Coraz częściej wydaje się natomiast, że zwykłym frazesem jest nieustanne wspomnianie o niezawisłości trzeciej władzy – sądowniczej. Musimy pamiętać, że funkcjonuje ona w określonym systemie i ma przede wszystkim za zadanie ów system wspierać.

Przykładów na prawdziwość tego twierdzenia w naszej Ojczyźnie mamy aż nadto. Oczywiście, także w strukturach wymiaru sprawiedliwości znajduje się duża liczba ludzi służących prawdzie, Ojczyźnie i człowiekowi, ale jednak najlepszym dowodem na to, że sądownictwo znajduje się służbie systemu, jest uparte twierdzenie wszem i wobec, że Polska jest państwem prawa. Ten slogan często jest używany w przypadku określenia zadania i jakości sądownictwa w Polsce. Polska jest państwem prawa i dlatego sędziowie powinni w swych rozstrzygnięciach posługiwać się literą prawa. Nic bardziej błędnego! Przecież tak mogliby się tłumaczyć zbrodniarze hitlerowscy, wypełniający w swej działalności założenia prawne totalitarnego nazizmu i niemieckiego hitleryzmu. Wydaje się, że sędziowie w swych rozstrzygnięciach nie powinni się kierować przede wszystkim literą prawa, ale poczuciem sprawiedliwości. Zakłada to natomiast niestety, że takie poczucie (mówimy tu także o tej rzeczywistości, którą teologia chrześcijańska nazywa sumieniem) zostało w nich odpowiednio ukształtowane i nie przegrywa ono w starciu z koniunkturalizmem, wysługiwaniem się systemom i osobom

¹⁶ *O duchu praw* (fr. *De l'esprit des loix ou du rapport que les loix doivent avoir avec constitution de chaque gouvernement, les moeurs, le climat, la religion, le commerce*) – traktat filozoficzny Monteskiusza, wydany po raz pierwszy w Genewie w roku 1748. Jest to jedno z fundamentalnych dzieł francuskiego oświecenia, a zawarty w nim postulat trójpodziału władzy stanowi podstawę porządku ustrojowego większości współczesnych państw demokratycznych.

sprawującym inne rodzaje władzy, lub po prostu pragnieniem wysokich apañaży za oczekiwane przez określone osoby i struktury rozstrzygnięcia.

Sama armia urzędnicza w Polsce także systematycznie zwiększa liczebność swych szeregów, a jej zarobki przestają się mieścić w okienku prostego kalkulatora. Szczerze mówiąc, trudno nawet dokładnie policzyć jej wielkość i koszty, jakie generuje¹⁷. Urzędnicze pensje to jedno, a utrzymanie przywilejów tego szerokiego grona na garnuszku podatników to drugie. Siedziby, delegacje, premie, przejazdy, przeloty, biura, mieszkania i inne przywileje kosztują Polaków kolejne miliardy złotych, na które ciężko pracują.

2. 2. Plutokracja

Plutokracja to olbrzymi kapitał. Miejscowy, ale przede wszystkim międzynarodowy, sterujący całymi regionami, państwami i blokami państw, korporacje międzynarodowe, banki, giełda papierów wartościowych Wall Street i in.

Krzysztof Rybiński (były wiceprezes NBP) twierdzi w swym tekście z roku 2014, opublikowanym na portalu *wPolityce.pl*, że rynek finansowy, taki o jakim uczymy się na studiach z ekonomii lub finansów, już dawno nie istnieje¹⁸. Podręczniki można wyrzucić do śmietnika. Za to są globalne instytucje finansowe, które wykorzystują rynki do oszukiwania przedsiębiorców (jak w przypadku manipulowania stopą LIBOR), do kręctw, i do wielu innych niecnych uczynków. Problem według prof. Rybińskiego polega na tym, „że pozwolono, aby instytucje finansowe stały się zbyt duże. Gdyby banki były lokalne, lub co najwyżej regionalne, a wielkość ich sumy bilansowej była 10 krotnie mniejsza niż w przypadku obecnych gigantów takich jak JPM czy DB, to nie byłoby takich problemów. Ale teraz jest już za późno. A kary wlepiane banksterom za manipulacje na rynkach finansowych i za oszustwa są śmiesznie niskie w porównaniu z ich rocznymi zyskami”¹⁹.

¹⁷ Informacja z 20 lutego 2014 roku: „Fakt” podjął się tego zadania i wyniki przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Urzędników administracji centralnej, samorządowej, radnych i ministrów jest w Polsce ok. pół miliona. Same ich pensje kosztują podatników ok. 3, 5 mld zł rocznie! Trudno w to uwierzyć, ale taka jest prawda. Biurokratyczna machina – zamiast uszczuplać swe szeregi i robić oszczędności – nadal się rozrasta.

¹⁸ Por. K. RYBIŃSKI, *Banksterzy zniszczyli rynek. Globalne instytucje finansowe wykorzystują rynki do oszukiwania przedsiębiorców, manipulacji i do wielu innych niecnych uczynków*, [online] <https://wpolityce.pl/polityka/184914-banksterzy-zniszczyli-rynek-globalne-instytucje-finansowe-wykorzystuja-rynki-do-oszukiwania-przedsiębiorców-manipulacji-i-do-wielu-innych-niecnych-uczynków> [dostęp: 2019-07-31].

¹⁹ Tamże.

Mówi się, że światowy rynek finansowy w 96% kontrolowany jest przez 146 instytucji, które stworzyły sieci powiązań nie do ogarnięcia przez kogoś z poza tego układu. Jeśli chodzi o nasz kontynent to centralną pozycję zajmuje fundusz inwestycyjny *Blackrock*²⁰, a u jego boku, jako ekspozytura na Europę figuruje Deutsche Bank oraz Europejski Bank Centralny²¹.

Do pilnowania szerokiego zakresu interesów plutokracji potrzeba naturalnie sówicie opłacanych agentów i pełnomocników w sferach władz ustawodawczych, wykonawczych i sędziowskich poszczególnych państw (nie wymieniając konkretnych nazwisk polityków wiemy, że chodzi o przedstawicieli i beneficjentów tzw. systemu kompradorskiego, jak to miało lub ma miejsce w naszej Ojczyźnie), a sami przedstawiciele finansjery zostają doradcami i nadzorcami systemu: George Soros (ur. 12. sierpnia 1930 w Budapeszcie – finansista amerykański pochodzenia węgiersko-żydowskiego, jeden z najbardziej znanych spekulantów walutowych, także filantrop, fundator Instytutu Społeczeństwa Otwartego i licznych fundacji, w tym Fundacji im. Stefana Batorego) czy Jeffrey Sachs (promotor Leszka Balcerowicza). Wybiera się z reguły takich pełnomocników, którzy najlepiej sobie radzą w przedstawianiu interesów plutokracji jako zbawiennego i koniecznego działania w imię dobra wspólnego.

Dzięki odpowiednio dobranym metodom eutanazji (przykładowo w ramach systemu emerytalnego), polityki antyrodzinnej, eugeniki (opieka zdrowotna) oraz oświaty (kształcenie niezdolnej do samodzielnej refleksji i krytycznej postawy wobec narzuconej ideologii, biernej siły roboczej) pełnomocnicy plutokracji (lokalne „rządy”) przygotowują nowe tereny do ekspansji, a hegemoni mogą pochwalić się sporymi sukcesami jak np. obniżyć wiek emerytalny (jak to uczyniła Angela Merkel w Niemczech obniżając go

²⁰ W mniej niż dekadę dwa największe fundusze inwestycyjne, *Black Rock* i *Vanguard* będą zarządzać aktywami większymi niż PKB Stanów Zjednoczonych – tak prognozuje agencja Bloomberg. Już dziś są one właścicielami znaczącej części amerykańskiej gospodarki. W ciągu kilku najbliższych lat dwie największe firmy zarządzające aktywami będą miały pod kontrolą sumę 20 bln dolarów – a to więcej niż amerykańskie PKB. Taka sytuacja rodzi pytania o nadmierną koncentrację kapitału szkodliwą dla konkurencji na rynku i ogromne niekontrolowane wpływy na państwa, rządy i organizacje. Por. odnośny artykuł na portalu wnp.pl, [online] https://www.wnp.pl/finanse/black-rock-i-vanguard-fundusze-bogatsze-niz-panstwa,312351_1_0_0.html [dostęp: 2019-07-31].

²¹ Jest to, jak się twierdzi, układ wręcz idealny dla Niemiec, które po przegranych wojnach wyciągnęły odpowiednie wnioski i radykalnie zmieniły strategię ekspansji. Teraz nazywa się ona Unią Europejską. Metoda jest bardzo skuteczna i w sporym uproszczeniu przedstawia się ona następująco: dajemy państwom i rządowi środki w formie funduszy europejskich i rozmaitych dotacji, które następnie do nas błyskawicznie, lub po jakimś określonym czasie wracają, jako płatności za usługi, technologie i sprzęt z odsetkami oraz nawiązką, tj. środkami własnymi biorców.

do 63 lat i notując przy tym najniższe bezrobocie w powojennej historii Niemiec).

2. 3. Marksizm kulturowy

Trzecim elementem antychrześcijańskiego triumwiratu jest wszechobecny na tę chwilę w Unii Europejskiej i w całym obszarze cywilizacji oraz kultury euroatlantyckiej marksizm kulturowy, nazywany niekiedy i bez ogródek „lewactwem” (nie mylić z lewicą), czyli współczesny neomarksizm.

Ideologia lewicowa, marksistowska skupiała się w ubiegłych wiekach i dziesięcioleciach na zwalczaniu za pomocą rewolucji wszelkich nierówności klasowych, promowała proletariąt i nieuchronną walkę klas oraz ewolucjonizm ateistyczny w teorii rozwoju społeczeństw. Przedstawiciele współczesnego neomarksizmu natomiast, podobnie jak ich poprzednicy, zajmują się promocją proletariatu, ale dostrzegają go obecnie w rozmaitych grupach mniejszościowych, uciskanych rzekomo przez większość społeczeństwa: dąży się zatem do wyzwolenia kobiet spod społecznych struktur autorytarnych (feminizm), promowania mniejszości seksualnych (tęczowa flaga – ruch LGBT, gender), czy wszelakich mniejszości narodowych (np. muzułmańskich w zachodniej Europie).

Promotorzy marksizmu kulturowego (choć należałoby go raczej za Krzysztofem Karoniem nazywać „antykułturowym”), wierni ideałom teorii krytycznej Maxa Horkheimera (1895–1973) i Theodora Adorno (1903–1969) (szkoła frankfurcka), z upodobaniem zajmują się rozbijaniem dotychczasowych struktur ideowych i społecznych, nazywając tę akcję konieczną „dekonstrukcją”. Forsuje się utopijne działanie, niszczące dotychczasowe kotwice społeczne, nie proponując niczego w zamian, oprócz ogólnego relatywizmu i przekonania o względności wszelkich wartości, także chrześcijańskich, nieustannych dyskusji i wymiany zdań, sofizmatów, prowadząc nieuchronnie do nihilizmu. Do tego dochodzi niszcząca w swym oddziaływaniu tzw. „tolerancja represywna”, jako koncepcja wypracowana przez kolejnego przedstawiciela szkoły frankfurckiej Herberta Marcuse (1898–1979)²².

Marcuse uważa, że tradycyjnie pojmowana tolerancja należy do demokratycznej tradycji, która się wyczerpała. Współczesne społeczeństwo opiera się na nowej, wyrafinowanej formie dominacji, której podporządkowuje się większość. Ta większość tyranizuje mniejszość (stąd termin „tyrania większości”). Potrzebna jest więc nowa forma tolerancji, która przysłu-

²² W 1965 roku ukazała się książka pt. *Krytyka czystej tolerancji*, zawierająca esej Herberta Marcuse zatytułowany *Tolerancja represywna* (oryginał: HERBERT MARCUSE, *Repressive Toleranz*, w: WOLFF, MOORE, MARCUSE, *Kritik der reinen Toleranz*, Frankfurt: Suhrkamp, 1965, 1996 edition).

guje tylko lewicy, przewrotowi i rewolucyjnej przemocy. Nie zasługuje na tolerancję prawica, istniejące instytucje i opozycja przeciw socjalizmowi. Filozoficznym uzasadnieniem tej tezy jest nowa definicja prawdy, której tolerancja ma służyć. Otóż „obiektywna prawda” określana jest w toku dyskusji narodów reprezentowanych przez jednostki i partie polityczne przysłego (nie istniejącego, ale przyszłego) społeczeństwa demokratycznego. Ponieważ tolerancja służy prawdzie, tym samym wyklucza tolerancję dla wszelkiego rodzaju ruchów „wstecznych”²³.

Teza zasadnicza Marcusego brzmi: oświecona, postępową, otwarta mniejszość ma całkowite prawo do podporządkowania sobie ciemnej, wstecznej, zachowawczej i prymitywnej większości właśnie dla dobra społeczeństwa, jego rozwoju i świetlanej przyszłości. Jest tylko jedna możliwość, aby mniejszość zapanowała nad większością: dobrze zorganizowana mniejszość musi większość zdeprecjonować i upokorzyć, obrazić i zniszczyć wszystko to, co nadaje większości siłę i poczucie własnej wartości.

Jak stwierdza w swym tekście na temat koncepcji Marcusego Adam Busse, „tolerancja represywna” w zasadzie jest koncepcją nietolerancyjną, ponieważ wg myśliciela marksizmu kulturowego szkoły frankfurckiej tolerancja służy prawdzie, a jedyną prawdą obiektywną jest to, co może zrobić człowiek dla polepszenia losu ludzkości. Tolerancja równa dla lewicy i prawicy nie jest tolerancją, ponieważ prawica jest za utrzymaniem systemu, a lewica chce przeprowadzenia postępowych zmian (w myśl zasady, że skoro tolerancja służy prawdzie, to powinna służyć obozowi lewicowemu). Dopiero poznając i studiując koncepcję Marcusego można dojść do zrozumienia, z czego wynikają organizowane przez środowiska lewicowe warsztaty poświęcone „rasizmowi, ksenofobii i antysemityzmowi”, antyrasistowskie demonstracje, Parady Równości i publiczne imprezy na rzecz obrony praw osób LGBT i inne podobnego sortu wydarzenia, akcje edukacyjne i informacyjne, demonstracje oraz wykłady na uniwersytetach. Co więcej, koncepcja ta faworyzuje wyraźnie mniejszości, które wg Marcusego z natury są postępowe i rewolucyjne, ale ich dynamizm jest dławiony przez większość społeczną charakteryzującą się zdrowym rozsądkiem. To wskazuje na fakt, iż celem tej koncepcji jest gruntowne przemodelowanie społeczeństw i narodów europejskich, co nie ma nic wspólnego z ideą tolerancji²⁴.

²³ Por. K. KAROŃ, *Tolerancja*, [online] <http://historiasztuki.com.pl/strony/020-00-01b-ANTYKULTURA-TOLERANCJA.html#up> [dostęp: 2019-07-31].

²⁴ Por. A. BUSSE, *Dlaczego tolerancja nie równa się akceptacji, czyli słowo o „tolerancji represywnej”*, [online]: <http://www.szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/778-adam-busse-dlaczego-tolerancja-nie-rowna-sie-akceptacji-czyli-slowo-o-tolerancji-represywnej> [dostęp: 2019-07-31].

Opisana pokrótce triada wydaje się być ze sobą w zмовie i współpracuje planowo w niszczeniu swego przeciwnika, którym jest chrześcijańska wizja dobra jednostki i narodu. Prof. Bogusław Wolniewicz utożsamia wprawdzie owego przeciwnika, znajdującego się w środku trójkąta z systemem demokratycznym, na potrzeby tego opracowania zdecydowano się jednakże na swoiste jego przemianowanie w postać chrześcijaństwa. Przemianowanie takie wydaje się być w pełni uprawnione, a nawet konieczne. Demokracja jako taka jest często fałszywie pojmowana i przewrotnie interpretowana. Przedstawiciele plutokracji, biurokracji i neomarksizmu mają usta pełne frazesów o demokracji, a i ona sama nie jest przecież idealnym systemem funkcjonowania społeczeństwa. Ponadto wiemy, że demokratycznie i większościowo można przeforsować elementy skrajnie niekorzystne dla dobra jednostki i społeczeństwa. Wydaje się, że jako odpowiednik idei demokracji, którą charakteryzuje nieskrępowany i odpowiedzialny wpływ społeczeństwa na formowanie swego środowiska i swoich przyszłych losów, można bez trudu wprowadzić fenomen chrześcijaństwa, czy ideę chrześcijańskiej wizji dobra jednostki i narodu.

Co ciekawe, w jednej ze swoich późniejszych wypowiedzi prof. Bogusław Wolniewicz także poszedł tą drogą i stwierdził, że trzy kąty trójkąta łączy ze sobą wprawdzie niechęć lub otwarta wrogość do demokracji, ale głębsza analiza zagadnienia wskazuje, że chodzi przede wszystkim o wrogość do chrześcijaństwa, które jest w Europie i sferze euroatlantyckiej gwarantem właściwie pojmowanego systemu demokratycznego. Wspólnym mianownikiem trzech elementów triady jest zatem fundamentalna niechęć do chrześcijaństwa, do chrześcijańskiej Europy i obyczajowości chrześcijańskiej. Prawdziwy podział władz na ustawodawczą, wykonawczą i sadowniczą, o którym mówiliśmy, zasada się bowiem na bardziej podstawowym i pierwotnym podziale na władzę świecką i duchowną. Fakt, że te dwie siły utrzymują się w delikatnej równowadze, pozwolił położyć solidne podwaliny pod konstrukcję Europy, gwarantując jej rozwój, przewagę i ekspansję ideową, kulturową i gospodarczą. Chrześcijaństwo opowiada się za rozdziałem sfer wpływów państwa i Kościoła, przy jednoczesnym zachowaniu ich przyjaznej współpracy dla dobra obywateli i społeczeństwa. Jest dzięki temu gwarantem utrzymania owej delikatnej równowagi pomiędzy dwoma sferami wpływów – doczesnej i nadprzyrodzonej. Poza tym, jak wiemy, chrześcijaństwo zawsze opowiadało się za właściwie pojętą wolnością jednostki i praw człowieka, co jest fundamentem każdego ustroju o charakterze demokratycznym.

3. Spoiwo poszczególnych elementów antychrześcijańskiego triumwiratu

Zadajmy teraz wraz z prof. Bogusławem Wolniewiczem pytanie, co spaja i łączy poszczególne elementy składowe antychrześcijańskiej triady ze sobą?

3. 1. Przymierze biurokracji z plutokracją

Co łączy biurokrację z plutokracją (wielkim kapitałem)? Wydaje się, że właściwą odpowiedzią jest wskazanie na zjawisko korupcji. Chodzi o niejasne układy władzy z biznesem. Korupcjogenny układ funkcjonuje na zasadzie sprzężenia zwrotnego dodatniego (obustronne wzmacnianie zjawiska). W grę wchodzi pieniądze (łapówki) ze strony plutokracji i przyznawane hojną ręką przywileje ze strony aparatu biurokratycznego. Im większe łapówki, tym większe przywileje, a im większe przywileje, tym większe łapówki. Łapówki nie muszą zresztą wcale oznaczać bezpośrednich przelewów na wskazane konta, ich formą może być na przykład wybór do pełnienia funkcji Przewodniczącego Unii Europejskiej.

Działanie ze strony plutokracji na korzyść biurokracji to zatem łapówki, funkcje w radach nadzorczych przedsiębiorstw i korporacji, synekury, olbrzymie dochody za wykonywanie wydumanych, nieistotnych funkcji. Dobrym przykładem są w tym kontekście wykłady prowadzone przez byłych prezydentów państw za setki tysięcy dolarów, opłacane przez fundacje należące do wielkiego biznesu, czy też nikomu nie potrzebne do niczego, a bardzo kosztowne ekspertyzy.

Sprzężenie funkcjonuje oczywiście także w drugą stronę, czyli od biurokracji w stronę plutokracji, a spełnia się w systemie rozmaitych przywilejów. Wystarczy tylko wspomnieć o powstaniu ogromnego majątku śp. Jana Kulczyka, którego Rafał Ziemkiewicz nawał wprost „paserem systemu” (tekst z 31 lipca 2015)²⁵. Przykładów podobnych działań i szemranych związków w naszej polskiej rzeczywistości po przełomie 1989 roku mamy aż nadto.

²⁵ Rafał Ziemkiewicz w swoim tekście *Śmierć pasera* pisze: „Jan Kulczyk zrobił majątek jako paser okrągłego stołu. Kupował co lepsze kawałki wyprzedawanej przez rządzących masy upadłościowej po PRL (polskiego majątku narodowego) i odsprzedawał je z zyskiem kolonizującym nasz kraj «podmiotom zagranicznym». A ten zysk miał wielki dlatego, że kupował po cenie «politycznej», a sprzedawał po rynkowej. Jak to jest istotą zawodu pasera. Nawet w uładzonych, pośmiertnych artykułach streszczających karierę zmarłego, pełnych eufemizmów o «zręcznym poruszaniu się na styku polityki i biznesu», może uważne oko znaleźć szczegóły jego kolejnych «myków»: od Browarów Wielkopolskich i Polskiej Telefonii Cyfrowej, przez Wartę, Orlen i Telekomunikację Polską, aż po «Ciech». Tę ostatnią spółkę, na przykład, rząd Donalda Tuska sprzedał mu za 600 milionów złotych, a wedle bieżącej wyceny warta jest 2,5 raza więcej – około 1,5 miliarda. Mamy wierzyć, że

3. 2. Przymierze biurokracji i marksizmu kulturowego

Co natomiast jest zasadniczym spoiwem biurokracji z marksizmem kulturowym (neomarksizmem)? Wydaje się, że ich programowa wręcz i zasadnicza antychrześcijańskość. Co takiego miałyby jednak biurokracja przeciw chrześcijaństwu, czy instytucji Kościoła katolickiego? Dlaczego chce z nimi walczyć? Czemu tak zapamiętałe wypiera symbole religijne z przestrzeni publicznej? Czemu tak ochoczo podpisuje się pod unijną konwencją przeciw przemocy w rodzinie? Skąd to niezwykle zacierzowanie we wspieraniu wszelkich mniejszości? Dlaczego tak chętnie dotuje się administracyjnie wszelkiego rodzaju imprezy, mające na celu wyszydzenie i zozydzenie wartości chrześcijańskich? Dlaczego promuje się nachalnie tego typu zachowanie w mediach? Dlaczego w sądach (pamiętajmy, że sądy są także częścią systemu i pracują dla jego zachowania) tak trudno dopomnieć się o respektowanie wartości religijnych i skazanie obrazoburczych wystąpień Nergala i Doroty Rabczewskiej?

A zatem powtórzmy jeszcze raz pytanie – dlaczego? Co ma naprawdę biurokracja przeciwko chrześcijaństwu, Kościołowi katolickiemu i jego wartościom? Odpowiedź wydaje się prosta. Otóż dlatego, że każda biurokracja jest ze swej natury etatystyczna. A etatyzm rodzi antychrześcijaństwo. Etatyzm (fr. *l'État* – państwo) to w zasadniczym znaczeniu polityka gospodarcza państwa polegająca m.in. na zakładaniu przedsiębiorstw państwowych oraz na regulowaniu życia gospodarczego za pomocą środków administracyjnych. Etatyzm to także niestety mechanizm rozrastania się aparatu państwowego i wtrącania się państwa w każdą dziedzinę życia jednostki i społeczeństwa. Państwo, jego kasta urzędnicza, chce zniszczyć wszelkie formy wspólnotowe, których samo państwo nie stworzyło i nie może ich skutecznie kontrolować. Istnieją zasadniczo trzy niezależne od państwa instytucje, wspólnoty, które pragnie ono sobie bezwzględnie przyporządkować. Pierwsza to rodzina, mocno zresztą wspierana przez chrześcijaństwo i Kościół. Przykładowo rzekoma potrzeba ochrony kobiet przed przemocą, odpowiednie służące temu celowi ustawy i rozporządzenia, deprecjonujące rodzinę służą właśnie podporządkowaniu rodziny urzędnikom państwowym. Druga to sam Kościół, a trzecia to uniwersytety, lub szerzej ujmując – szkolnictwo powszechne. Wszelkie działania urzędników i państwa zmierza-

bez żadnej rewolucji technologicznej, żadnego trzęsienia ziemi na rynku, nawet bez jakiegś głębokiej restrukturyzacji wyprzedana przez państwo firma tak gwałtownie zyskała na wartości, czy jednak podejrzawać, że z wyceną nie wszystko było jak należy? Od miesięcy dziennikarska warszawka huczy od plotek, że wyjaśnienie tej zagadki znajduje się na jednej z kelnerskich taśm (potwierdzają to zresztą zeznania ze śledztwa wrzucone przez Stonogę do sieci). Poczekajmy, może ktoś ją w końcu opublikuje”, [online] <https://fakty.interia.pl/opinie/news-smierc-pasera,nld,1861603> [dostęp: 2019-08-01].

jące do ograniczenia autonomii szkoły i uniwersytetu, obniżenia autorytetu profesury przez wprowadzenie systemu oceniania profesorów przez studentów, wpisują się jednoznacznie w ten system oddziaływania i silne pragnienie podporządkowywania sobie przez państwo systemu oświaty i wychowania.

Ten niepohamowany trend chce ogarnąć zresztą wszelkie dziedziny życia i niszczy wszelkie trwałe formy życia społecznego. Współczesna wersja etatyizmu, obserwowana zresztą wcześniej w podobnej postaci w przypadku hitlerowskich Niemiec, czy Związku Sowieckiego, to mechanizm rozrastania się aparatu państwowego i biurokratycznego, nieustanne i coraz śmielsze wkraczanie w sferę wolności obywatela i człowieka oraz w jego życie. Historycznie biorąc etatyzm jest przeciwieństwem anarchizmu, dziś jednak rozumiany jest raczej jako alternatywa dla wolnorynkowej gospodarki kapitalistycznej i utożsamiany z interwencjonizmem państwowym. Niestety etatyzm współczesny (europejski) to przede wszystkim nieustanna chęć kontroli i regulowania przepisami wszelkich przejawów życia jednostki i społeczeństwa. Przykłady? Obligatoryjne posyłanie dzieci do szkoły w wieku sześciu lat. Przepisy normujące każdą, nawet najdrobniejszą sferę aktywności ludzkiej. Przysłowiowe wręcz stały się tym kontekście idiotyczne wręcz przepisy fabrykowane przez urzędników Unii Europejskiej.

Posłużymy się przykładem podanym przez Justynę Jarosińską, opublikowanym w internetowym wydaniu *Gościa Niedzielnego* z dnia siódmego kwietnia 2013 roku. Tekst nosi tytuł *Instrukcja drabiny, kaloszy i obiad z robali*²⁶. Chodzi o prawie stustronicowy przewodnik wydany przez Komisję Europejską i Dyрекcję Generalną ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Równości Szans w 2006 roku zatytułowany: *Niewiążący przewodnik dobrych praktyk w sprawie wdrażania dyrektywy 2001/45/WE Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej minimalnych wymagań w zakresie bezpieczeństwa i higieny użytkowania sprzętu roboczego przez pracowników podczas pracy*. Dzięki nim dowiadujemy się, że po drabinie trzeba schodzić tyłem oraz m.in. jak wygląda schemat drabiny, jak podjąć decyzję o zastosowaniu drabiny, gdzie ją można ustawić, pod jakim kątem i jak na niej pracować oraz co najważniejsze, jak wchodzić i schodzić z drabiny (...trzeba wchodzić i schodzić twarzą zwróconą w stronę drabiny, pomagając sobie obiema rękami, trzymając się szczebli i mieć cały czas kontakt z drabiną w trzech miejscach – jedna dłoń i dwie stopy, lub dwie dłonie i jedna stopa...) oraz jak uniknąć upadku z wysokości (...należy wykonywać pracę jedną ręką, nie sięgać dalej niż długość ramion, unikać wchodzenia powyżej czwartego szczebla od góry i przez cały czas informować we właściwy sposób o swojej obecności na drabinie!).

²⁶ J. JAROSIŃSKA, *Instrukcja drabiny, kaloszy i obiad z robali*, [online] <http://lublin.gosc.pl/doc/1513010.Instrukcja-drabiny-kaloszy-i-obiad-z-robali> [dostęp: 2015-09-23].

Dzięki znacznej liczbie europejskich ekspertów – jak pisze we wstępie do przewodnika Dyrektor Generalny – Dyrekcja Generalna mogła stworzyć dokument, który powstał, by Europa stawiała czoło wyzwaniu demograficznego starzenia, które powoduje zmniejszenie liczby osób w wieku produkcyjnym i zarazem zażartą konkurencję pomiędzy różnymi sektorami działalności gospodarczej i aby zabezpieczyć jakość europejskich produktów i usług w celu utrzymania konkurencji w skali światowej.

Kolejnym przykładem jest wielostronicowa *Instrukcja użytkowania kaloszy (zaliczanych do kategorii środków ochrony indywidualnej)*. Indywidualne wyposażenie ochronne (w tym też środki ochronny nóg) muszą bowiem spełniać stosowne przepisy Wspólnoty dotyczące projektowania i produkcji takich środków. Określono to m.in. w dyrektywie 89/696/EWG.

Według Europejskiego Instytutu Normalizacji CEN im lepsza jest jakość informacji, tym łatwiejszy jest wybór wyrobu oraz jego właściwe użycie, a dobrze przygotowana informacja minimalizuje zagrożenie wyboru niewłaściwego wyrobu i/lub niewłaściwego użycia środka ochrony indywidualnej. Dlatego na producentów nałożono obowiązek zamieszczania wielostronicowych Instrukcji Użytkowania, publikowany w języku(ach) państw członkowskich, w których wyrób ma zostać wprowadzony do obrotu. Aby producent wiedział jak przygotować ten „informator dla odbiorcy” Europejski Instytut Normalizacyjny CEN opracował „Przewodnik do opracowania informacji dostarczanych użytkownikom przez producentów, zgodnie z dyrektywą 89/686/EWG”.

Z chwilą nabycia kaloszy (ŚOI) z Instrukcji Użytkowania, która zgodnie z przepisami jest uznawana za integralną część produktu możemy dowiedzieć się o tym, jak produkt użytkować, w jakich warunkach przechowywać (np.: w oryginalnym opakowaniu, w suchym miejscu, w temperaturze maksymalnej 60 °C, z dala od światła itd.). Jak odpowiednio dobrać i dopasować do budowy ciała noszącego. Producent musi w niej też określić procedurę mycia wraz informacjami o warunkach suszenia, procesach czyszczenia, konserwacji i (jeśli to konieczne) dezynfekcji, ponieważ te informacje są niezbędne do utrzymania higieny użytkownika środka. Znaleźć powinniśmy też procedury działań, jakie należy podjąć po czyszczeniu czy konserwacji, aby zapewnić, że dany wyrób nadal posiada optymalny poziom skuteczności. Producent w instrukcji winien umieścić przewidywany okres trwałości, po którym środki ochrony indywidualnej przestają być przydatne do użytku zgodnie z ich przeznaczeniem (po tym terminie powinny zostać wyrzucone lub naprawione). Producent jest zobowiązany do dostarczenia wszystkich tych niezbędnych informacji, aby użytkownik mógł określić rozsądny termin trwałości.

Etatyzm w wydaniu Unii Europejskiej przeradza się w pragnienie przemożnego wpływu i zniszczenia wszelkich instytucji niezależnych od państwa, przede wszystkim zaś rodziny, Kościoła i szkoły (uniwersytetu).

Państwo (UE) chce każdą dziedzinę życia sobie podporządkować i nadzorować. Tymczasem chrześcijaństwo i jego kręgosłup – Kościół – stoi temu procesowi na przeszkodzie. Dlatego usuwa się Kościół i religię z przestrzeni publicznej. Święta kościelne zostają zastąpione ich świeckimi odpowiednikami. Europa Zachodnia odchodzi od obchodzenia świąt Bożego Narodzenia na rzecz przerwy zimowej²⁷.

Walka z tradycją świąt Bożego Narodzenia staje się przykrą rzeczywistością krajów Zachodu, które borykają się z masową pozaeuropejską imigracją. Odnotowywane jest wiele przypadków zakazów przystrajania świątecznymi ozdobami budynków publicznych, prezentowania w miejscach publicznych symboli odwołujących się do Świąt. W politycznie poprawnej nowomowie życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia zamienione zostały na „życzenia sezonowe” (w języku angielskim słowo *Christmas* w życzeniach zamieniono na słowo *Holiday*, *Seasons Greetings* lub *Winterval*, co jest zbitką słów zima (*winter*) i festiwal (*festival*)). Podobna sytuacja ma miejsce w Brukseli, gdzie władze postanowiły zamienić stawianą co roku na centralnym placu miasta choinkę na abstrakcyjne, świecące kostki. Mieszkańcy miasta, którzy są Belgami, są oburzeni decyzją władz i nie kryją się z wypowiedziami o jej przyczynach. W rozmowach z prasą zwracają uwagę na dużą liczbę muzułmanów zamieszkujących Brukselę i sugerują strach rządzących przed tą społecznością²⁸.

Zasadniczym spoiwem biurokracji i marksizmu kulturowego jest zatem ich programowa niechęć do chrześcijaństwa i jego wartości. Ideologia

²⁷ Dyrektorka francuskiej szkoły podstawowej w Montargis, w południowej części Paryża postanowiła wyjść naprzeciw wymogom politycznej poprawności i zrezygnować z wizyty św. Mikołaja w szkole. W liście adresowanym do rodziców dyrektorka wyjaśniła, że rezygnacja z tej tradycji jest „wyrazem szacunku dla tych, o innych przekonaniach oraz zasad świeckiej edukacji”. W zastępstwie zaproponowano dzieciom teatr kukielkowy. Nie jest to odosobniony przypadek we Francji, kraju dotkniętym problemem multikulturalizmu. W 2010 roku władze zakazały organizacji festiwalu z tradycyjnym francuskim jedzeniem, m.in. winem i kielbasą, w paryskiej dzielnicy Goutte-d’Or, którą w dużej części zamieszkuje muzułmanie. Zakaz ten wspierany był przez liczne organizacje „antyrasistowskie”, lewicowe partie polityczne i także motywowany był „szacunkiem dla innych”, którego odmawia się rdzennym mieszkańcom Francji czy europejskim chrześcijanom.

²⁸ Szacunki z 2010 roku pokazują, że muzułmanie stanowią 22 procent populacji Brukseli i okolic. Po wprowadzeniu opisywanej decyzji tysiące mieszkańców miasta podpisało na Facebooku petycję domagającą się przywrócenia choinki na miejski plac. Społeczne niezadowolenie z politycznie poprawnych kroków zabraniających Europejczykom kulturowania ich tradycji jest widoczne coraz bardziej. Wysłała to rządzącym czytelny sygnał: nie prosiliśmy się o masową imigrację i nie zamierzamy wobec niej zrezygnować z naszych tradycji i naszej kultury. Jeśli cudzoziemcy nie są w stanie zaakceptować i uszanować zwyczajów europejskich narodów... nikt nie trzyma ich tu siłą.

neomarksistowskiej lewicy liberalnej jawnie sprzeciwia się światopoglądowi chrześcijańskiemu, głoszonymu przez Kościół katolicki. Chrześcijaństwo bowiem oraz Kościół promują właściwie pojętą wolność jednostki, a w świecie organizowanym przez piewców nowej rzeczywistości i nowego człowieka istnieje jedynie wolność jako „uświadomiona konieczność” oraz wolność od wszystkiego, co krępuje jednostkę, także od moralności i racjonalności postępowania oraz podejmowanych decyzji.

3. 3. Przymierze plutokracji i marksizmu kulturowego

Zapytajmy w końcu, co jest spoiwem dwóch wydawałoby się tak odległych od siebie rzeczywistości jak plutokracja (wielki kapitał) i liberalno-lewicowy marksizm kulturowy? Według profesora Bogusława Wolniewicza jest to ich zdeklarowana antynarodowość. Wrogość przeciwko wszelkim formom tego, co nazywamy narodowością, świadomością narodowościową i patriotyzmem.

3. 3. 1. Neomarksizm przeciw uczuciom narodowym

Dla ruchów i środowisk liberalnej lewicy, wszelkiej zresztą proveniencji, jakiegokolwiek wspólnoty organiczne, a zatem powstałe niejako spontanicznie, samoistnie, bez odgórných zaleceń i zorganizowania, budzą odrazę i niechęć, gdyż są w ich oczach wyrazem spontanicznych i niekontrolowanych ruchów społecznych. Takie ruchy i tendencje są przeszkodą w urzeczywistnieniu odwiecznej *idée fixe* lewicy (obecnie w postaci marksizmu kulturowego), mianowicie w kształtowaniu „nowego człowieka”. Ideą naczelną neomarksistów Zachodu jest dogłębne pragnienie przebudowy dotychczasowego świata, kultury i „przerobienie” obywatela oraz ukształtowanie „nowego człowieka”. Stąd biorą początek nieustanne reformy szkolnictwa. Stąd wprowadzenie gimnazjów w polskim systemie oświaty, stąd obecność wszelkich wywrotowych idei w szkołach, nieustanne manipulowanie przy materiale nauczania, ograniczanie roli rodziców, nowe podręczniki itp. Chodzi o nieustanne formowanie człowieka według wyobrażeń i pragnień nowej lewicy.

Typowym przejawem takiego oddziaływania jest wszechobecna na Zachodzie propaganda nowego społeczeństwa „multi-kulti”. „Multi-kulti” stało się w międzyczasie ukochaną ideą lewicy liberalnej, szczególnie tej zachodnioeuropejskiej. Każdy naród ma swoją mowę, ziemię, tradycję, wartości. To wszystko trzeba jednak stanowczo odrzucić, wykorzenić uczucia narodowe i wszelkie przejawy patriotyzmu. Jakiegokolwiek uczucia narodowe i patriotyczne są dla lewicy liberalnej solą w oku. A cóż to za zgroza, gdy jeszcze na dodatek rodzą się w społeczeństwie i organizują się spontanicznie grupy je promujące. Stąd taki historyczny atak na wszelkie imprezy czy mar-

sze o charakterze narodowościowym, na grupy młodzieżowe, czy kibiców piłki nożnej, którzy głoszą hasła i przejawiają tendencje patriotyczne. Stąd deprecjacja w mediach głównego nurtu wszelkich osób i wypowiedzi o charakterze patriotycznym i nadawanie im łatki szowinistów, rasistów, faszystów, bojówek skrajnej prawicy.

Ideologia „multi-kulti” zwalcza zawzięcie wszelkie przejawy odrębności narodowej czy rasowej. Jej działania zwracają się przede wszystkim przeciw czterem „grzechom głównym” niepoprawności politycznej. Te cztery „grzechy główne”, które trzeba zwalczać i wyplenić z myślenia współczesnego „nowego człowieka” to (przedstawmy je na tym miejscu za profesorem Wolniewiczem od najłżejszego do najcięższego)

1. Dyskryminacja – kogokolwiek i gdziekolwiek. Nie wolno nikogo dyskryminować ani jakkolwiek klasyfikować (niestety coraz częściej także w szkole).

2. Ksenofobia – jakiegokolwiek odróżnianie „swoich” od „obcych” jest nagane i stanowczo piętnowane. Wszyscy ludzie są równi. Jest to oczywisty absurd antropologiczny. Nie ma przecież takich samych, identycznych ludzi. Nie ma takich samych kultur, cywilizacji, religii. Jedna jest lepsza, inna gorsza, jedna ma większe osiągnięcia, inna słabsze. Niestety ideologia lewicy liberalnej spowodowała, że nie chce się zadać sobie trudu porównania i sprawdzenia faktów, ale ogłasza się powszechną równość.

3. Rasizm – jako najwstrętniejsza postać ksenofobii. Wszystkie rasy są równe. Jeśli ktoś głosiłby inaczej, natychmiast jest posądzany o faszyzm, skrajny nacjonalizm i sprzyjanie ideologii podobnej do hitleryzmu niemieckiego.

4. Antysemityzm – to z kolei najwstrętniejsza postać rasizmu. Z zarzutem antysemityzmu już się nawet w Europie nie dyskutuje, bo antysemityzm to przecież prosta droga do Auschwitz. A kto, o zdrowych zmysłach, chciałby powrotu koszmaru niemieckich obozów koncentracyjnych drugiej wojny światowej?

Te cztery pojęcia używane są przez przedstawicieli neomarksizmu we wszelkich dyskusjach światopoglądowych, jako swoista „maczuga” wobec wszelkich oponentów, i często już samo ich użycie zamyka usta zdrowo myślącym ludziom. Doszło do tego, że jak się ktoś mądrze wyraził, indoktrynowani ludzie Zachodu „bardziej boją się łatki ksenofoba i rasisty niż śmierci z rąk fanatyków islamskich”.

W tym kluczu także, jak się wydaje, należy rozpatrywać ostatnie wydarzenia na kontynencie europejskim związane z falą emigracji z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu²⁹.

²⁹ Dr Mateusz Piskorski, polityk, politolog, założyciel Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych i przewodniczący partii politycznej „Zmiana” pisze w swoim tekście z 23 września 2015, zatytułowanym: *Kto wspiera napływ imigrantów do Polski*: „Cała ta wielobarwna zbieranina promotorów przekształcenia Europy

3. 3. 2. Plutokracja przeciwko uczuciom narodowym

Wolny rynek, ekspansja ekonomiczna, podporządkowywanie sobie kolejnych obszarów, to cel działalności plutokracji. Zakłada to także oddziaływanie na rodzinę, na dzieci, pojmowane w charakterze zmanipulowanej rzeszy konsumentów. Nie od dziś wiadomo, że dzieci to wspaniały rynek zbytu. Zabawki, gry, lalki, ale także pornografia dla dorosłych. Rynek naiwnych konsumentów, mających wpływ na rodziców i w zasadzie nieograniczony żadnymi granicami, także narodowymi. Wszelkie organizowanie się rodziców, pragnących świadomej konsumpcji i przeciwdziałających manipulacji swoich pociech jest odbierany jako atak na wolność i rozwój przemysłu i produkcji.

Plutokracja jest internacjonalna. Mówi się nawet, że kapitał nie posiada ojczyzny. Oczywiście nie jest to zawsze prawda, tak jak się o tym przekonałszy w przypadku kryzysu na rynkach finansowych z roku 2008, ale jednak wiodące korporacje przekraczają granice państw narodowych,

w pogorzeliśko ma, nic dziwnego, możnych protektorów. Pojawiła się właśnie inicjatywa spekulanta finansowego i miliardera George'a Sorosa. Za jego środki nielegalni imigranci próbujący przedostać się do Europy dostają instrukcję w języku m.in. arabskim, do kogo mają zwrócić się i jak załatwić swoje sprawy w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Jest to specjalny «podręcznik», który zawiera mapy z wytyczonymi szlakami podróży oraz niezbędne wskazówki, porady mające pomóc w przekraczaniu granic Unii Europejskiej”. Ponadto uchodźcy z krajów arabskich mają do dyspozycji całodobowy numer infolinii, pod którym mogą skontaktować się z wolontariuszami z Europy Zachodniej. Po odebraniu informacji o zagrożeniu życia, zawiadomienie przekazywane jest do europejskich jednostek straży granicznej, patrolującej wody przybrzeżne. To właśnie tam najczęściej dostarczani są przez przemytników imigranci. Akcja „w2eu” (Welcome to EU) co w tłumaczeniu na język polski oznacza „Witamy w Europie”, bo niej mowa, ma otwarcie na celu zachęcenie do pozostania imigrantów w Europie, proponując wsparcie nie tylko tym, którzy przybywają na Stary Kontynent legalnie, ale również tym, którzy czynią to wbrew prawu. Wolontariusze organizacji rozdają bezpłatnie wydrukowane na masową skalę podręczniki m.in. w Turcji. Tam też znajduje się cała centrum dystrybucji. Publikacja zawiera jak wspomnieliśmy numery telefonów i adresy kontaktowe do pomagających uchodźcom organizacji działających w poszczególnych krajach m.in. w Polsce. Kogo znajdziemy na proimigracyjnej polskiej liście Sorosa? Anarchistów z Kolektywu Antygranicznego Radykalnej Akcji Solidarnościowej oraz dofinansowane z budżetu miejskiego stolicy Warszawskie Centrum Wielokulturowe. Tekst dostępny w Internecie, [online]:

<http://mateuszpiskorski.blog.onet.pl/2015/09/23/kto-wspiera-naplyw-imigrantow-do-polski/> [dostęp: 2015-09-23], zob. także <http://niezalezna.pl/71161-tak-wyglada-podrecznik-imigranta-zawiera-mapy-szlaki-i-porady-jak-dotrzec-do-polski> [dostęp: 2015-09-23].

operując na rynku globalnym i faktycznie ponad wszelkimi granicami. Nie jest to wcale zjawisko obojętne społecznie.

Wszelkie działania obronne poszczególnych państw przed przemożnym wpływem międzynarodowej plutokracji, jak chociażby wprowadzanie cel zaporowych dla wsparcia rodzimej produkcji, jest odbierane jako przez nią jako zagrożenie, lub otwarte wypowiedzenie wojny.

Oczywiście przemożny wpływ międzynarodowej plutokracji w państwach słabych i wystawionych na jej oddziaływanie kończy się to często zagładą miejscowych gałęzi przemysłu, produkcji, czy usług. Ekspansja sieci supermarketów czy koncernów przemysłowych i telekomunikacyjnych przygniata i unicestwia słabo rozwiniętą sieć lokalną. Bardzo często dochodzi tutaj jeszcze współpraca miejscowej biurokracji, która za obfite łapówki i bogate synekury wspiera ekonomicznych „najeźdźców” kosztem własnych producentów. Efekt takiego działania jest aż nadto widoczny w naszym kraju, gdzie za taką samą pracę, jak na Zachodzie, polski robotnik otrzymuje wielokrotnie niższe wynagrodzenie. Po prostu kapitał dąży do pomnożenia zysków. Jeśli tylko może, zaoferuje maksymalnie niskie wynagrodzenie, bo miejscowa siła robocza nie ma innego wyjścia, nie dysponując swoimi własnymi środkami produkcji i pomnażania kapitału. Jediną obroną miejscowych i ogólnodostępnym wyjściem z sytuacji staje się w takim wypadku emigracja do krajów ościennych, gdzie plutokracja ma często swoje siedziby oraz bazy wypadowe i gdzie robotnicy są lepiej opłacani. Czy nie obserwujemy tego procesu w naszej Ojczyźnie od kilku (kilkunastu) dobrych lat?

4. Biurokracja, plutokracja i marksizm kulturowy przeciwko chrześcijańskiej wizji dobra jednostki i narodu

Dlaczego wszystkie te trzy składowe trójkąta, trzy siły: biurokracja, plutokracja i neomarksziści walczą tak zajadle przeciwko chrześcijańskiej wizji dobra jednostki i narodu?

Chrześcijańska koncepcja człowieka, narodu, wolności człowieka i wartości oznacza m.in. szczerłość i jawność życia publicznego. Oznacza śmiało przeciwstawienie się wszelkim formom zniewolenia człowieka i obywatela. Oznacza kontrolę społeczną nad manipulacjami i tajemniczymi celami, które przyświecają wszystkim trzem wyżej wspomnianym siłom międzynarodowym i ich ekspozyturom na dane kraje. Nie łudzimy się chyba co do prawdziwości stwierdzenia, że każda z nich ma (miała) także swoją ekspozyturę na terenie Polski.

Trzy wspomniane siły nieustannie działają i użyją wszelkich środków, których nie uznają za zbyt ryzykownych dla siebie samych, aby utrzymać się u władzy. Być może nawet włącznie z jakąś (mniej lub bardziej zawołowaną) formą zamachu stanu. Może się to stać, jeśli jakiś naród ośmieli się wybrać prezydenta lub partię rządzącą spoza wzmiankowanego układu

władzy, pieniądza i ideologii. Zastosowanie sankcji ekonomicznych wobec takiego państwa czy narodu jest dla sił międzynarodowych łatwą sprawą. Spekulacja przeciwko miejscowej walucie jest możliwa i szybka do praktycznej realizacji. Agencje ratingowe i ich negatywne oceny sytuacji finansowej danego kraju, czy chociażby wierzyciele poprzez rzucenie na rynek sporej ilości obligacji skarbowych itp., mogą szybko spowodować znaczne obniżenie wartości waluty nieposłusznego kraju, a przez to natychmiastową destabilizację gospodarczą i społeczną na jego terenie. W ten sposób stałoby się możliwe nawet doprowadzenie do jakichś zamieszek społecznych. Naród oburzony, że nowa formacja polityczna, która dochodzi do głosu, doprowadziła kraj do poważnego gospodarczego rozstroju, do poważnych zaburzeń w funkcjonowaniu struktur demokratycznych kraju, występuje przeciwko niej oficjalnie wsparty mocodawcami zza granicy. Powstanie w Polsce KOD (Komitetu Obrony Demokracji) i innych tego typu organizacji jest tego aż nadto wymownym przykładem.

Powraca jednak pytanie o motywy tych, często zakrojonych na szeroką skalę i niekiedy niezwykle wyrafinowanych działań. Niech odpowiedzi na nie staną się słowa włoskiego profesora Eugenio Capozzi³⁰, które wypowiedział w trakcie wywiadu z dziennikarzem ogólnopolskiego wydania czasopisma *Niedziela*, z dnia 21 lipca 2019 roku³¹. Profesor Capozzi zwraca w nim uwagę na tak dominującą w naszym życiu społecznym, politycznym i religijnym, a zarazem dewastującą je od środka ideę „poprawności politycznej”.

Idea poprawności politycznej (*political correctness*), tak, jak definiuje ją prof. Eugenio Capozzi to swoisty „katechizm cywilny”, suma nakazów, cenzur, które są wyrazem bardzo precyzyjnej ideologii – możemy ją nazwać neoprogresywizmem, ideologią „Innego”, „utopią różnorodności”. Chodzi o ideologię – twierdzi włoski naukowiec – która w całości potępia kulturę zachodnioeuropejską, jako z założenia imperialistyczną oraz dyskryminującą i planuje zmienić mentalność ludzkości – zastępując ją radykalnym relatywizmem kulturowym i etycznym³². Dla zwolenników poprawności politycznej – kontynuuje prof. Capozzi – „prawda” tkwiąca w tej doktrynie musi być bezwzględnie akceptowana przez wszystkich. Z tego właśnie powodu tych, którzy jej nie akceptują, trzeba demonizować, zepchnąć do przestrzeni całkowitego wykluczenia, bez jakiegokolwiek możliwości otwartej dyskusji i wymiany racjonalnych argumentów, napiętnować jako szerzycieli

³⁰ Eugenio Capozzi (ur. 1962) jest profesorem historii współczesnej na Uniwersytecie Suor Orsola Benincasa w Neapolu.

³¹ *Poprawność polityczna rządzi światem. Czym jest poprawność polityczna, dlaczego wyklucza się jej przeciwników i dlaczego nienawidzi ona chrześcijaństwa. Na pytania Włodzimierza Rędziocha odpowiada prof. Eugenio Capozzi*, „Niedziela”, nr 29 (21.07.2019), s. 38.

³² Por. tamże.

mowy nienawiści i dyskryminacji. Dlatego właśnie każdy przeciwnik, lub chociażby podejrzany o niechęć do poprawności politycznej, musi być ukazywany jako osoba o poglądach rasistowskich, seksistowskich, jednostka w wysokim stopniu nietolerancyjna, homofobiczna, czy nierzadko islamofobiczna³³. Na pytanie dlaczego Kościół katolicki jest postrzegany jako główny wróg ideologii poprawności politycznej, Capozzi odpowiada: „Progresywizm «różnorodności» jest ze swej natury radykalnym relatywizmem, który odrzuca etyczno-polityczne podstawy Zachodu. Z tego powodu postrzega chrześcijaństwo jako swego najgorszego wroga. W szczególności identyfikuje jako wroga Kościół katolicki, który dziś jest praktycznie ostatnią filozoficzną barierą dla relatywizmu. Jednak wszystkie totalitarne ideologie nienawidziły chrześcijaństwa, ponieważ opierają się na gnostyckim twierdzeniu, że budują niebo na ziemi i nowego człowieka”³⁴.

Bibliografia:

- ANZENBACHER A., *Wprowadzenie do filozofii*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2003.
- BARTOSZEWICZ M. G., *Festung Europa*, Kraków 2018.
- BENEDYKT XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje. Wykład na uniwersytecie 12 września 2006 – Ratyżbona*, „L'Osservatore Romano” 27 (2006), nr 11, s. 25-29.
- BENEDYKT XVI, *Dlaczego wierzę?*, tłum. A. M. Stefańska, Kraków 2013.
- BUDNIK R., GÓRA M. (red.), *Dokąd zmierza Europa? Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej*, Gliwice 2018.
- BUSSE A., *Dlaczego tolerancja nie równa się akceptacji, czyli słowo o „tolerancji represywnej”*, [online]
<http://www.szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/778-adam-busse-dlaczego-tolerancja-nie-rowna-sie-akceptacji-czyli-slowo-o-tolerancji-represywnej> [dostęp: 2019-07-31].
- DE MATTEI R., *Dyktatura relatywizmu*, tłum. P. Tobiła-Pertkiewicz, E. Turlińska, Warszawa 2009.
- JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, Wrocław 1991.
- JAROSIŃSKA J., *Instrukcja drabiny, kaloszy i obiad z robali*, [online]
<http://lublin.gosc.pl/doc/1513010.Instrukcja-drabiny-kaloszy-i-obiad-z-robali> [dostęp: 2015-09-23].
- KARON K., *Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej*, Warszawa 2018.

³³ Por. tamże.

³⁴ Tamże, s. 39.

- KARON K., *Tolerancja*, [online] <http://historiasztuki.com.pl/strony/020-00-01b-ANTYKULTURA-TOLERANCJA.html#up> [dostęp: 2019-07-31].
- MARCUSE H., *Repressive Toleranz*, w: R. P. Wolff, B. Moore, H. Marcuse, *Kritik der reinen Toleranz*, Frankfurt: Suhrkamp, 1965, 1996 edition, s. 91-128.
- MATWIJCZAK M., *Elementy promocji antychrześcijaństwa we współczesnej kulturze europejskiej*, Przemysł 2019.
- MONTESKIUSZ, *O duchu praw*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Kraków 2016.
- Nowa lewica, [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Nowa_lewica [dostęp: 2018.06.28].
- PISKORSKI M., *Kto wspiera napływ imigrantów do Polski*, [online] <http://mateuszpiskorski.blog.onet.pl/2015/09/23/kto-wspiera-naplyw-imigrantow-do-polski/> [dostęp: 2015-09-23], zob. także <http://niezalezna.pl/71161-tak-wyglada-podrecznik-imigranta-zawiera-mapy-szlaki-i-porady-jak-dotrzec-do-polski> [dostęp: 2015-09-23].
- Poprawność polityczna rządzi światem. Czym jest poprawność polityczna, dlaczego wyklucza się jej przeciwników i dlaczego nienawidzi ona chrześcijaństwa. Na pytania Włodzimierza Rędziocha odpowiada prof. Eugenio Capozzi*, „Niedziela”, nr 29 (21.07.2019), s. 38-39.
- ROZSKOWSKI W., *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019.
- ROZWADOWSKI D., *Marksizm. 50 lat walki z cywilizacją Zachodu*, Warszawa 2018.
- RYBIŃSKI K., *Banksterzy zniszczyli rynek. Globalne instytucje finansowe wykorzystują rynki do oszukiwania przedsiębiorców, manipulacji i do wielu innych niecznych uczynków*, [online] <https://wpolityce.pl/polityka/184914-banksterzy-zniszczyli-rynek-globalne-instytucje-finansowe-wykorzystuja-rynki-do-oszukiwania-przedsiębiorców-manipulacji-i-do-wielu-innych-niecznych-uczynków> [dostęp: 2019-07-31].
- SEWERYNIAK H., *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock 2001².
- WILLIAMS R., *Wiara na areopagu*, tłum. G. Gomola, A. Gomola, Poznań 2018.
- WNP PL (AS), *Black Rock i Vanguard – fundusze bogatsze niż państwa*, [online] https://www.wnp.pl/finanse/black-rock-i-vanguard-fundusze-bogatsze-niz-panstwa,312351_1_0_0.html [dostęp: 2019-07-31].
- WOLNIEWICZ B., *Zrozumieć znową...* (30.05.2015), [online] <https://www.youtube.com/watch?v=E8HO75ZcfeQ> [dostęp: 2019-07-29].
- WOLNIEWICZ B., *Wywiad udzielony na antenie Telewizji Republika*, [online] <https://www.youtube.com/watch?v=0LiTlk91d0Y> [dostęp: 2019-07-29].
- Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, w: T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Kubiś (red.), *Teologia fundamentalna, t. 1, Człowiek – filozofia – Bóg*, Kraków 1999, s. 7-16.

ZIEMKIEWICZ R., *Śmierć pasera*, [online]
<https://fakty.interia.pl/opinie/news-smierc-pasera,nId,1861603> [dostęp:
2019-08-01].

UNDERSTANDING REALITY. ANTI-CHRISTIAN TRIUMVIRATE: BUREAUCRACY – PLUTOCRACY – CULTURAL MARXISM

Abstract: The text of the study is an attempt of a rational and proper assessment of the reasons for resentment, or even open aversion towards the Christian faith and the Catholic Church, in communities and groups that dominate nowadays the wide social strata in the Western Countries, which keep to impose their vision of the world and reality understanding through various economic, cultural and ideological influences. These elements will be defined as a kind of anti-democratic, anti-Christian and anti-Church triumvirate, consisting of plutocracy, bureaucracy and cultural Marxism (also known as “neo-Marxism” or “The New Left”). The text structure is based primarily on the thoughts of the Polish philosopher and logician, professor Bogusław Wolniewicz († 2017).

Key words: Christianity, democracy, the Catholic Church, plutocracy, bureaucracy, cultural Marxism, Prof. Bogusław Wolniewicz.

Słowa kluczowe: chrześcijaństwo, demokracja, Kościół katolicki, plutokracja, biurokracja, marksizm kulturowy, prof. Bogusław Wolniewicz.

WSPÓŁODKUPICIELKA*

Współodkupicielka (łac. *Corredemptrix*) – jedna z słownych formuł próbujących syntetycznie wyrazić udział Maryi w Chrystusowym dziele odkupienia, powstała w XIV w., złoty okres w XVII w., marginalna we współczesnych wypowiedziach magisterum zwyczajnego, nieobecna w magisterium uroczystym. Aktualnie przedmiot teologicznej polemiki z racji inicjatyw ruchu *Vox Populi Mariae Mediatrici* (USA) na rzecz ogłoszenia piątego dogmatu maryjnego ukazującego Maryję jako Współodkupicielkę, Pośredniczkę łask wszelkich oraz Orędowniczkę, inspiracja maryjnymi objawieniami I. Peerdeman (†1996) w Amsterdamie (1945–1959; uznane 31 V 2002 r. za nadprzyrodzone przez bpa J. Punt – ordynariusza diec. Haarlem-Amsterdam).

1. Historia zagadnienia

1. 1. Przyczynowo-redempcyjne posłuszeństwo i wiara Maryi Nowej Ewy – wizja biblijno-patrystyczna

Maryja na kartach Biblii po raz pierwszy jawi się w proroczej zapowiedzi odkupienia, które ostatecznie zrealizuje się w misterium zdeptania głowy węża przez potomstwo niewiasty (Rdz 3, 15; LG 55). Opowieść z *Księgi Rodzaju* o upadku pierwszych ludzi ukazując udział kobiety w grzechu, równocześnie zapowiada udział kobiety w ostatecznym zwycięstwie nad rajskim kusicielem. Z perspektywy NT deptającym głowę węża, czyli szatana, jest Jezus – potomek Maryi, która na tej podstawie może być identyfikowana z protoewangelijną *niewiastą*. Św. Paweł ukazuje Chrystusa jako *Drugiego Adama*, poprzez którego spłynęło na wszystkich usprawiedliwienie dające życie (por. Rz 5, 14-19; 1 Kor 15, 22. 45; paralela Adam-Chrystus występuje w NT 9x). Na tej podstawie powstaje w pierwszych wiekach porównanie Ewy z Maryją. Takiej analogii dosłownie wyrażonej w NT nie ma, jednakże wielu uważa, że postać *niewiasty* z godów w Kanie (J 2, 1-11) i stojącej pod Krzyżem (J 19, 25-27) stanowi bezpośrednie nawiązanie do postaci *niewiasty* z *Księgi Rodzaju* (Rdz 2-3), a nazwanie Ewy *matką żyjących* (Rdz 3, 20), może być konfrontowane z funkcją przypisaną Maryi przez Jezusa w słowach z wysokości krzyża. Niektórzy zauważają powiązanie

* Tekst napisany przed laty, jako hasło do projektowanego *Leksykonu teologii dogmatycznej* [dotychczas nie ukazał się w druku].

Ewangelii dzieciństwa z pierwszymi rozdziałami Księgi Rodzaju, zwłaszcza poprzez temat nowego stworzenia. Dwa pierwsze rozdziały Ewangelii wg św. Mateusza ukazują nowy początek mesjańskiej eschatologii. Duch jest obecny nad Maryją (Mt 1, 18. 20; Łk 1, 35), tak jak nad wodami stworzenia (Rdz 1, 2). Św. Łukasz wyprowadza genologię Chrystusa aż od Adama, a Zwiastowanie Maryi jest przedstawione jako przeciwieństwo do kuszenia Ewy. Takie ujęcie inspiruje pisarzy starochrześcijańskich do korelowania postaci Ewy z Maryją. Pierwszy uczynił to (przygodnie) św. Justyn (†165) w dziele *Dialog z Żydem Tryfonem*, gdzie wskazał na zbawczą rolę, jaką Dziewica Maryja odegrała w przeciwieństwie do dziewicy Ewy, posłusznie przyjmując słowa zwiastowania, wynikiem czego było narodzenie Tego, przez którego Bóg zetrze głowę węża (*Dialogus cum Tryphone Judaeo*, 100, PG 6, 710-711). Myśl tę podjął i rozwinął św. Ireneusz z Lyonu (†202), m.in. w dziele *Zdemaskowanie i zabicie fałszywej wiedzy* (ok. 180–185) pisał: „posłuszna Dziewica Maryja powiedziała: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Jak Ewa mając Adama za męża, będąc jednak panną, przez swe nieposłuszeństwo stała się dla siebie i dla całego rodzaju ludzkiego przyczyną śmierci, tak Maryja mając wyznaczonego męża, pozostając jednak panną, przez swe posłuszeństwo, stała się dla siebie i dla całego rodzaju ludzkiego przyczyną zbawienia (*causa facta est salutis*). (...) Tak też węzeł nieposłuszeństwa Ewy został rozwiązany przez posłuszeństwo Maryi; co dziewica Ewa związała przez swą niewiarę, to Dziewica Maryja rozwiązała przez swą wiarę” (*Adversus haereses* 3, 22, 4, PG 7, 958-960). Tak powstała bardzo interesująca i teologicznie nośna idea, do której wielokrotnie nawiązywali liczni patrystyczni autorzy, ukazujący od czasów Epifaniusza (*Haereses LXXVIII*, 18; PG 42, 728) Maryję jako *matkę żyjących*, przez którą przyszło życie, w opozycji do Ewy, przez którą przyszła śmierć, np.: Hieronim (*Epistola XXII*, 21, PL 22, 408), Augustyn (*Sermo LI*, 2, 3; PL 38, 334-335); Jan Damasceński (*Homilia II in dormitionem B.V.Mariae*, 3; PG 96, 728); Św. Cyryl Jerozolimski (*Catechesis XII*, 15 PG 33, 741); i inn). Do idei tej nawiązuje również Kościół we współczesnym nauczaniu (LG, 56; MC, 6).

1. 2. Współodkupieńcze cierpienie Maryi – w teologii średniowiecznej

Jak teologia patrystyczna w głównej mierze akcentowała inkarnacyjny rys obecności Maryi w tajemnicy odkupienia, tak teologia średniowiecza coraz bardziej akcentowała obecność Maryi w tajemnicy Chrystusowego krzyża. Pod koniec X w. bizantyński mnich Jan Geometra w *Żywocie Maryi*, pisze, iż Maryja jest zjednoczona z Chrystusem w całym dziele zbawienia i zgodnie z planem Bożym uczestniczy w krzyżu oraz cierpi dla naszego zbawienia. Św. Bernard (†1153) podkreśla współcierpienie Maryi (*compas-*

sio) pod krzyżem oraz zwraca uwagę na ofiarę Maryi ze swego Syna. Arnold z Chartres (†1160) wyróżnia na krzyżu „dwa ołtarze: jeden w Sercu Maryi, a drugi w ciele Chrystusa. Chrystus składał w ofierze swoje ciało, Maryja – swoją duszę”, umierała w duchu, przepelniona miłością błaga o zbawienie świata (*De septem verbis Domini in cruce*, 3, PL 189, 1694). Wymiar pasyjny obecności Maryi w Chrystusowym dziele odkupienia zdobywa coraz większe prawo obecności w teologii. Pseudo-Albert pisze dzieło: *De Laudibus sanctae Mariae*, w którym nazywając Maryję najwierniejszą pomocnicą Chrystusa, twierdzi, że Bóg dopuścił Maryję do udziału w zasługach śmierci swego Syna dla zbawienia świata; to, co Chrystus wycierpiał cieleśnie, Ona wycierpiała duchem. Podobne twierdzenia zawiera inne dzieło pseudoalbertyńskie: *Mariale*. W takim kontekście pojawiają się tytuły: *Odkupicielka (Redemptrix)*, *Zbawicielka (Salvatrix)*, *Pojednawczyni (Reconciliatrix)*, na początku rozumiane w tym sensie, że Maryja porodziła Chrystusa Odkupiciela. Dopiero z czasem ich treść zaczyna oznaczać udział Maryi w obiektywnym odkupieńczym dziele Syna poprzez cierpienie (Brygida ze Szwecji). W XIV w. pojawia się tytuł *Conredemptrix* i *Corredemptrix*, który z czasem staje się dominujący. Po raz pierwszy użył go anonimowy autor hymnu z Salzburga *De Compassione B.M.V.*: „Pia, dulcis et benigna / Nullo prorsus luctu digna / Si fletum hinc eligeres / Ut compassa Redemptori / Captivato transgressori / Tu Corredemptris fieres” (*Analecta hymnica medii aevi*, XLVI, L 1905, n. 79, s. 127). Z czasem nawet przedstawia się Maryję jako źródło łaski (Jan Eudes †1680). Maryja w teologii XVII w. zaczyna być coraz bardziej sytuowana semantycznie i treściowo na jednej płaszczyźnie z Chrystusem, stanowiąc z Nim jedną zasadę zbawienia. W XVIII w. doktryna o współdziałaniu Maryi w obiektywnym odkupieńczym dziele Chrystusa staje się powszechna.

1. 3. Natura współodkupieńczej zasługi Maryi – w teologii przedsoborowej

Liczne stanowiska teologów tego okresu można wyrazić trzema zasadniczymi tezami:

1) Maryja wraz z Chrystusem *de condigno* wysłużyła nam zbawienie (J. Lebon). Tak jak upadek rodzaju ludzkiego pochodzi od Ewy złączonej z Adamem, tak zbawienie świata pochodzi od Maryi złączonej z Chrystusem. Istotą zbawczego czynu Maryi była rezygnacja z praw macierzyńskich w stosunku do Jezusa. Właśnie to złożenie Syna w ofierze ma wartość współodkupieńczej zasługi *de condigno*.

2) Maryja bezpośrednio współdziałała w odkupieniu obiektywnym przez to, że przyjęła w imieniu ludzkości Boży dar zbawienia (H. Köster). Teza oparta na biblijnej idei Przymierza, do istoty którego należy obecność dwu kontrahentów przy jego zawieraniu: z jednej strony obdarowujący Bóg,

z drugiej człowiek (ludzie) wyrażający zgodę na przyjęcie daru. Skoro odkupienie jest darem przeznaczonym dla społeczności ludzkiej, to zgodę musi wyrazić jej reprezentant. Nie mógł nim być Chrystus, bo nie należał do potrzebującej odkupienia ludzkości. Maryja była najodpowiedniejszą osobą, która mogła w imieniu ludzkości wyrazić wolę przyjęcia Bożego daru. Zgoda Maryi stanowi konieczny element obiektywnego odkupienia.

3) Maryja wysłużyła dla nas te same łaski zbawcze *de congruo*, które Chrystus wysłużył nam *de condigno* (K. Dillenschneider). Maryja zasługiwała dla nas całym swym życiem przez przyzwolenie na zbawczą działalność Chrystusa. Udział Maryi w dziele odkupienia jest integralną częścią Bożej ekonomii zbawczej. Podkreśla nieistotny, dodatkowy charakter zasługi Maryi, która odkupieniu nadaje żeński charakter i pełni funkcję reprezentantki ludzkości.

2. Magisterium Kościoła

2. 1. Maryja w odkupieńczym dziele Syna – w magisterium papieskim doby przedsoborowej

Wyżej opisaną mariologię podejmują w części papieże XIX i XX w.: Leon XIII w swoich encyklikach pisze, iż Maryja rzeczywiście współdziałała w dziele odkupienia (*Jucunda semper*, 1894, AAS 27(1894–1895) 178-179; *Auditricem populi*, 1895, AAS 28(1895–1896) 130-131); Pius X naucza, że bez Maryi nie byłoby Chrystusa, a Chrystus po to stał się człowiekiem, aby nas zbawić. Maryja współdziałała z Chrystusem przez całe życie, również w ofierze krzyżowej. Maryja wysłużyła ludziom ze stosowności te wszystkie łaski, które Chrystus wysłużył ze sprawiedliwości (*Ad diem illum*, 1904, AAS 36(1903–1904) 453); wg Benedykta XV Maryja cierpiąc, prawie współumarła, zrzekła się swych praw macierzyńskich do Syna dla zbawienia ludzi, wspólnie z Chrystusem odkupiła rodzaj ludzki (*Inter socialicia*, 1918, AAS 10(1918) 181-182); Pius XI nazywa Maryję *Naprawicielką* w kontekście rozważań o współdziałaniu całego Kościoła w zbawczym dziele Chrystusa (*Miserentissimus Redemptor* (1928), AAS 20(1928) 174. 178); jest Ona *współcierpiącą* i *współodkupicielką* przy Chrystusie dokonującym na ołtarzu Krzyża dzieła odkupienia (*Messaggio Radiofonico 28 IV 1935*, OR 29–30 IV, 1); Pius XII chociaż wcześniej wypowiada się o Maryi jako *Współodkupicielce* to jednak jako Papież nie używa tego tytułu. Używa *Socia Christi Redemptoris*. O współdziale Maryi w dziele odkupienia wypowiada się w *Mystici Corporis Christi*, 1943, AAS 35(1943) 247; *Ad caeli Reginam*, 1954, AAS 46(1954) 634-635; *Haurietis aquas*, 1956, AAS 38(1956) 322.

2. 2. Rola Błogosławionej Dziewicy w ekonomii zbawienia – wg Soboru Watykańskiego II

Nowa ekonomia zbawienia nastaje wraz z przyjęciem z Maryi ludzkiej natury przez Syna Bożego (KK 55). W tę ekonomię wpisuje się Ona przez akt swojej zgody, będący wyrazem Jej wolnej wiary i posłuszeństwa, poprzez które czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkiego (KK 56). Łączność Matki z Synem w dziele zbawczym uwidacznia się od chwili dziewiczego poczęcia Chrystusa, jak również w momencie nawiedzin św. Elżbiety; narodzenia Jezusa i okazania go pasterzom i mędrcom; ofiarowania Go w świątyni i przyjęcia proroczej zapowiedzi przeszcycia mieczem Jej duszy; odnalezienia Jezusa w świątyni, wraz z zachowywaniem w sercu tamtych wydarzeń (KK 57). Jej obecność w publicznej działalności Syna przejawia się najpierw w spowodowaniu swym wstawiennictwem początku znaków Jezusa; przyjmowaniu słów Jego nauczania; kroczeniu w pielgrzymce wiary i utrzymywaniu zjednoczenia z Synem aż do krzyża, przy którym stanęła z Bożej woli, najgłębiej ze swym Jednorodzoną współcierpiąc i łącząc się z Jego ofiarą matczynym duchem, oraz „z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona” (KK 58). W *Wieczerniku* Maryja błaga w modlitwach o dar Ducha” (KK 59). Cały Jej zbawienny wpływ na ludzi opiera się na Bożej woli oraz wypływa z nadmiaru zasług Chrystusa i czerpie Zeń całą swą moc (KK 60). Syntezę soborowej wizji udziału Maryi w dziele odkupienia zawiera 61 nr KK: „Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególności zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich” (KK 61). Sobór nie używa terminu *Współodkupicielka*.

2. 3. Macierzyńska obecność Maryi w Chrystusowym dziele odkupienia – wg Jana Pawła II

Często w argumentacji na rzecz ogłoszenia Maryi Współodkupicielką przywołuje się nauczanie Jana Pawła II, który użył tytułu *Współodkupicielka* 6 razy (10 XII 1980 – IGP III/2 (1980), 1647; 8 IX 1982 – IGP V/3 (1982), 404; 4 XI 1984 – IGP VII/2 (1984), 1151; 31 III 1985 – IGP VIII/1 (1985), 890; 24 III 1990 – IGP XIII/1 (1990), 743; 6 X 1991 – IGP XIV/2 (1991), 756). Jednakże należy zauważyć, iż po 1991 r. zaniechał zupełnie używania tego tytułu; nie pojawił się on nigdy w tekstach o ważniejszej randze (encykliki, bulle, konstytucje, czyli dokumenty pisane); jak również nie został użyty przez Papieża, gdy wykladał naukę *ex professo* o odkupieńczym dziele Chrystusa i udziale w nim Maryi. Jan Paweł II udział Maryi w dziele odkupienia nazywał *obecnością*, która jest obecnością trojakiego rodzaju:

macierzyńską (poczęcie, zrodzenie i wychowanie zbawiciela); moralną (przez wiarę, posłuszeństwo i miłość); pasyjną (przez cierpienie) (Z. B. Orczyk).

3. Sugestie teologiczne

3. 1. Historiozbawcze fiat

– syntetyzująca propozycja współczesna

Jedynym Odkupicielem człowieka jest Jezus Chrystus, który w pełni dokonał tego dzieła w Sobie i przez Siebie: 1) W sobie, czyli w swej strukturze bytowej – w tajemnicy Wcielenia doskonale zjednoczył naturę Boską i ludzką. Można zasadnie twierdzić, iż dokonał wtedy zjednoczenia dwu poważnionych światów, zawierając Nowe Przymierze, które jest przywróceniem zerwanej przez grzech więzi ludzkości z Bogiem. W takim rozumieniu Chrystus jest Odkupicielem w sensie bytowym – czyli innymi słowy – odkupił ludzi przez to, kim był (ten wymiar odkupieńczego dzieła Chrystusa akcentuje bardziej teologia wschodnia). 2) Przez siebie, czyli w swoim czynieniu, którego szczytem było złożenie na krzyżu „Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę” (Hbr 9, 14). W takim rozumieniu Chrystus jest Odkupicielem w sensie moralnym – czyli innymi słowy – odkupił ludzi przez to, co czynił (ten wymiar akcentuje bardziej teologia zachodnia). W jednym i drugim ujęciu istotą Jego odkupieńczego dzieła jest posłuszeństwo okazane Ojcu. Przyjście na świat Syna Bożego w misterium Wcielenia było wyrazem Jego posłuszeństwa (Hbr 10, 5-7). Tak samo Jego ziemskie życie (Mk 14, 36), aż po cierpienia i śmierć krzyżową (Flp 2, 8), było ostatecznym wyrazem postawy całkowitego posłuszeństwa wobec Ojca (Mk 14, 36). Można przyjąć za Ireneuszem, iż Chrystus jako *Nowy Adam* swoim posłuszeństwem odwrócił (*recirculatio*) losy całej ludzkości, skalane nieposłuszeństwem pierwszego człowieka. Maryja jako Matka wpisuje się w Chrystusowe dzieło odkupienia poprzez swoją czynną obecność w jednym i drugim historiozbawczym wydarzeniu. W misterium Wcielenia wpisuje się poprzez akt swojej zgody: „Było zaś wolą Ojca Miłosierdzia, aby Wcielenie poprzedziła zgoda Tej, która przeznaczona została na Matkę, by w ten sposób, podobnie jak niewiasta przyczyniła się do śmierci, tak również niewiasta przyczyniła się do życia” (LG 56). Dopiero po wolnym, świadomym akcie przyzwolenia, nastąpiła realizacja zbawczego Wcielenia. *Fiat* Maryi, jak podkreślał Jan Paweł II w *Redemptoris Mater*, „zdecydowało od strony ludzkiej o spełnieniu się Bożej tajemnicy” (RM 13), innymi słowy bez *fiat* Maryi nie byłoby Wcielenia, a tym samym nie byłoby odkupienia w tej ekonomii, jaką Bóg zaplanował. Należy również zauważyć, że tajemnica Wcielenia realizuje się dzięki zgodzie, która była aktem wiary Maryi, a jednocześnie była zgodą, którą Ona wyraziła w imieniu całej reprezentowanej przez siebie ludzkości (KKK 511). Również w misterium Chrystusowego Krzyża Maryja wpisuje

się przez akt swojej zgody. W Zwiastowaniu chodziło o zgodę na życie; na Golgocie zaś była to zgoda na ludzką śmierć Chrystusa dla odkupienia świata. Maryja, mówiąc językiem ostatniego Soboru, zgodziła się z miłością, aby „doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona” (KK 58). Oczywiście, nie czyniła tego bez emocji. Była przecież Matką, która patrzyła na okrutne cierpienia i śmierć ukochanego, niewinnego Dziecka. Wszystko to stało się powodem Jej bóleści. Wiedząc, że cierpienie, wedle katolickiej nauki, przeżywane z poddaniem się woli Bożej i w zjednoczeniu cierpieniami Odkupiciela nabiera wartości zbawczej (Kol 1, 24), można za *Salvifici doloris* twierdzić, iż „na Kalwarii cierpienie Matki, u boku cierpiącego Jezusa, osiągnęło stopień przechodzący wszelką ludzką wyobraźnię; było ono jednak w tajemnicy i nadprzyrodzony sposób owocne dla Odkupienia świata” (SD 25). Udział Maryi w tajemnicy naszego odkupienia możemy sprowadzić więc do Jej wolnego *fiat* wypowiedzianego w duchu wiary, w imieniu całej ludzkiej natury, w Nazarecie i na Kalwarii. Zgoda stanowi istotę tego udziału, podobnie jak istotą samego dzieła Chrystusa, było Jego *Fiat* wypowiedziane Ojcu poprzez misterium Wcielenia oraz ofiarę na Krzyżu. Zgoda Maryi umożliwiła realizację zgody Słowa Przedwiecznego na przyjęcie ciała, w którym z posłuszeństwa złożył On odkupieńczą ofiarę z siebie za grzechy ludzi, a którą Maryja w pełni akceptowała, nie bez macierzyńskiego bólu serca, który dopełniał braku udręk Chrystusowej męki, zwłaszcza w wymiarze kobiecego człowieczeństwa (W. Siwak).

3. 2. Problem adekwatnej nazwy dla udziału Maryi w odkupieńczym dziele Chrystusa

Zwolennicy ruchu *Vox populi*, na czele z dr M. Miravalle, proponują, aby określać ją *współodkupicielstwem*, a Maryję *Współodkupicielką*. Z jednej strony tytuł ten słusznie podkreśla potrzebę współpracy człowieka z Bogiem. Bóg nie zbawi nas bez nas, bez naszego (osobistego) zaangażowania w zbawienie swoje i innych. W jakimś sensie każdy z nas jest *współodkupicielem* siebie i innych, gdy przyczynia się do tego, iż sam lub ktoś subiektywnie przyswaja sobie obiektywne owoce odkupieńczego dzieła Chrystusa. Jednakże w zasadniczym brzmieniu tytuł *Współodkupicielka* grozi niebezpieczeństwem rozumienia go w tym sensie, iż Maryja odkupiła nas wspólnie z Chrystusem, na co w świetle Bożego Objawienia, zgodzić się trudno. Termin *Współodkupienie* semantycznie ustawia wkład Maryi w zbawcze dzieło na jednej płaszczyźnie z działaniem Jezusa. Jeśli Chrystus jest *Odkupicielem*, a Maryja *Współodkupicielką*, to Oni Oboje wykonują tę samą czynność: odkupują. Stąd tytuł ten jest trudny do przyjęcia z oczywistych racji teologicznych, które można sprowadzić do trzech zasadniczych: 1) Teza o współodkupieniu przez Maryję postuluje rzeczywistą i zasługującą działalność Maryi w obiektywnym odkupieniu człowieka, co rodzi potrzebę

przyjęcia dwoistości pośredników, czyli podwójnych źródeł zbawienia, co ewidentnie stoi w sprzeczności z biblijną zasadą jedyności Pośrednika (1 Tm 2, 5), którym jest Chrystus. 2) Zasada jedności Odkupiciela, mówi, że nie ma możliwości wysłużenia *in actu primo* własnego odkupienia. Nikt z ludzi nie może wysłużyć sobie tego, by być przyczyną własnego odkupienia. Stąd przyjęcie tezy o współodkupicielstwie Maryi, jest w konsekwencji przyjęciem tezy o jakimś samozbawieniu Maryi przez siebie samą. 3) Z poprzednią łączy się zasada powszechności odkupienia, wedle której Maryja, jak każdy człowiek, potrzebowała odkupienia. Chociaż dokonało się to w sposób wyjątkowy przez Niepokalane Poczęcie, to jednak dzięki przewidzianym zasługom Chrystusa jedynego Odkupiciela. Potrzebująca odkupienia, nie może być tym samym przyczyną odkupienia w wymiarze uniwersalnym (W. Życiński).

Możliwość definicji nowego dogmatu negatywnie zaopiniowała komisja składająca się z niektórych teologów zgromadzonych na Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym w Częstochowie w 1996 r. Wynikiem ich prac była tzw. *Deklaracja Częstochowska* (OR 4 VI 1997, s. 10), wedle której ruch na rzecz definicji nie jest zbieżny z kierunkami Vaticanum II ani pod względem próby o nowy dogmat, ani co do jego treści. Proponowane tytuły są dwuznaczne, mogą być rozumiane w bardzo różny sposób. Odnosnie tytułu będącego przedmiotem niniejszego opracowania, deklaracja zauważa, że Sobór nie użył terminu *Współodkupicielka* w przeciwieństwie do dwóch pozostałych *Pośredniczka* i *Orędowniczka*, jak również nie został użyty w magisterium pap. w jego znaczących dokumentach od czasów Piusa XII, co świadczy, że tytuł ten nie odpowiada wyrażeniu treści, do której się odnosi.

Wydaje się, iż najodpowiedniejszym terminem oddającym udział Maryi w Chrystusowym dziele odkupienia, jest *współpraca*. Chociaż pojęcie *Współpracownica* również zawiera przedrostek *współ*, to jednak można mówić tutaj o stopniowości zaangażowania. Nie wyraża ono idei pracy na równi z kimś, ale mówi o jakimś zaangażowaniu, pomocy, a ta, nawet bardzo istotna, nie jest wprost wykonywaniem dzieła. Warto zauważyć, że Sobór Watykański II potwierdzając aktywną obecność Maryi w dziele zbawienia (KK 53, 56, 61, 63), posłużył się właśnie terminem *cooperatio* – *współpraca*, *współdziałanie*. Słowo to użyte przez św. Augustyna jest wyrażeniem bez negatywnych reakcji w kręgach teologicznych. W tym duchu można stosować także inne tytuły: *Matka Odkupiciela*, *Służebnica Pańska*, *Towarzyszka (socia) Odkupiciela*, *Nowa Ewa*, *Pomocnica*.

Bibliografia: Barauna P. G., *De natura corredemptionis Marianae in theologia hodierna (1921–1958)*. *Disquisitio expositivo-critica*, Pontificia Academia Mariana Internationalis, R 1960; Bartosik G. M., *Zbawcza służba Maryi*, w: *Kolekcja Communio* nr 11: *Tajemnica Odkupienia*, Pz 1997, 368–396; Courth F., *Mittlerschaft, Miterlöserschaft Marias*, w: *LThK³* VII (1998), 346nn; Dillenschneider K., *Le problème du comérite médiateur de la*

Vierge dans l'économie divine, w: EtM 2(1936), 127-191; tenże, *Marie au service de notre redemptoin*, Haguenu 1947; Finkenzeller J., *Miterlöserin*, w: ML IV, 484-486; Granat W., *Boga Rodzica – Współodkupicielka*, w: HD 26(1957)6, 811-822; Hauke M., *Gefährtin des Erlösers (Lumen gentium 61). Die Mitwirkung Mariens bei der Erlösung als Forschungsthema*, w: Sedes Sapientiae. Mariologisches Jahrbuch 6(2002)1-2, 85-121; Kochaniewicz B., *Piąty dogmat maryjny? Uwagi na marginesie nowej książki Marka Miravalle'a*, w: Salvatoris Mater 3(2001)3, 312-324; tenże, *Współodkupicielka czy Matka Odkupiciela? Propozycja nowego dogmatu maryjnego a nauczanie Jana Pawła II*, w: STV 43(2005)2, 43-65; tenże, *Wybrane zagadnienia z mariologii Jana Pawła II*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2007, 103-121; Köster H., *Die Magd des Herrn. Theologische Versuche und Überlegungen*, Lm 1947, 1954²; tenże, *Unus Mediator. Gedanken zur marianischen Frage*, Lm 1950; Kowalik K., *V dogmat maryjny*, w: *Tradycja i otwartość. Księga pamiątkowa poświęcona ojcu Profesorowi dr. hab. Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu*, Wydawnictwo KUL, Lb 1999, 81-99; Kraszewski Z., *Udział Matki Bożej w dziele Odkupienia*, w: GrP, 277-301; Laurentin R., *Le titre de Coredemptrice, Etude historique*, w: Mar 13(1951), 396-452; tenże, *Nuova Eva. I. Il cammino storico del parallelismo Eva-Maria*, w: NDMar, Edizioni San Paolo, Mi 1996⁴, 915-918; Lebon J., *La Bienheureuse Vierge Marie, Mediatrice de toutes les graces*, w: La Vie Diocesaine. Biulletin du Diocese de Malines 10 (1921), 257-267, 431-444; Mastalska D., *Stabat Mater Dolorosa. Uwagi o znaczeniu cierpień Maryi pod krzyżem w dziele odkupienia*, w: Salvatoris Mater 3(2001)3, 74-76; Meo S., *Nuova Eva. II. Lo sviluppo teologico della "Nuova Eva": La Corredentrice*, w: NDMar, Edizioni San Paolo, Mi 1996⁴, 918-925; Miravalle M., *Mary: Co-redemptrix, Mediatrix, Advocate*, Queenship Publishing, Santa Barbara Ca. 1993 (*Maryja Współodkupicielka, Pośredniczka, Orędowniczka*, Queenship, Santa Barbara Ca. 1993); tenże, *Mary Co-redemptrix Mediatrix Advocate. Theological foundations. Towards a Papal Definition?*, Queenship Publishing, Santa Barbara Ca. 1995; tenże, *Mary Co-redemptrix, Mediatrix, Advocate: Theological Foundations II*, Queenship Publishing, Goleta Ca. 1997; tenże, *Contemporary Insights on a Fifth Marian Dogma. Mary Co-redemptrix, Mediatrix, Advocate: Theological Foundations III*, Queenship Publishing, Goleta Ca. 2000; tenże, *Mary Co-redemptrix: Doctrinal Issues Today*, Queenship Publishing, Goleta Ca. 2002; tenże, *With Jesus: The Story of Mary Co-Redemptrix*, Queenship Publishing, Goleta Ca. 2003 (*Z Jezusem. Dzieje Maryi Współodkupicielki*, Allegro-Druk, Kamyk 2005); Moricova J., *Rozwój nauki o istocie i roli cierpienia Maryi w dziele zbawienia*, w: Salvatoris Mater 3(2001)3, 153-167; Napiórkowski C., *Natura współodkupieńczej zasługi Maryi*, w: RTK 12(1965)2, 69-73; Orczyk Z. B., *Czynny udział Maryi w dziele obiektywnego odkupienia według Jana Pawła II*, Lb 2006 (rozpr.. doktorska); fragment w: S. C. Napiórkowski (red.), *Ku*

mariologii w kontekście, I, Wydawnictwo KUL, Lb 2008, 201-206; P. M. Sigl, *Die Frau aller Völker. "Sie wird unter diesem title die Welt retten!"* *Amsterdame Botschaft vom 20. März 1953*, A-R 1998; Siwak W., *Problem „współodkupicielstwa” Maryi w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Salvatoris Mater* 4(2003)3, 141-165; toż: *“Corredemptrix – Corredentrice” e il magistero di Giovanni Paolo II*, w: T. Siudy (red.), *La Vergine Maria nel magistero di Giovanni Paolo II*, (*Studi Mariologici*, t. 11), Pontificia Academia Mariana Internationalis, Città del Vaticano 2007, 270-296; toż: *The Problem of Mary “Co-Redeeming” in the Teaching of John Paul II*, w: *The Debate about the Mariology of John Paul II*, ed. K. Pek, Stockbridge, MA USA: Marian Heritage, 2018, s. 61-98; Söll G., *Eva-Maria-Parallele*, w: *ML II*, 420-421; Toppo T. i inn., *Maria "Unica Cooperatrice alla Redenzione: Atti del Simposio sul Mistero della Corredenzione Mariana, Fatima, Portogallo 3-7 Maggio 2005*, Academy of the Immaculate, New Bedford, Mass. 2005; Życiński W., *Maryja jako Współodkupicielka we współczesnych kontrowersjach mariologicznych*, w: *PS* 20(1998)2, 265-273; tenże, *Nauczanie Kościoła a "nauczania" w Kościele. Za czy przeciw piątemu dogmatowi maryjnemu?*, w: *Seminare* 18(2002), s. 139-150.

PONOWOCZESNOŚĆ A PRZEMIANY RELIGIJNOŚCI*

Temat ten zostanie tu ujęty tylko w aspekcie socjologicznym. Jego sformułowanie: ponowoczesność a przemiany religijności – wskazuje, iż celem analiz będzie poszukiwanie wpływu ponowoczesnej kultury na kształtowanie się życia religijnego ludności. Zwróci się tu najpierw uwagę na charakterystyczne cechy ponowoczesnej kultury, a następnie przeanalizuje zmiany dokonujące się w życiu religijnym. Zidentyfikowanie tego wpływu pozwoli na wyprowadzenie trafnych wniosków dla praktyki.

1. Charakterystyczne cechy ponowoczesności

Terminem „ponowoczesność” lub „postmodernizm” oznacza się warunki społeczno-kulturowe, wyłaniające się z gwałtownych przemian trwających już kilka dziesięcioleci, głównie w krajach bogatego Zachodu. Nadejście ponowoczesności jest związane z kształtowaniem się społeczeństw post-industrialnych, w których paradygmat produkcji jest zastępowany paradygmatem konsumpcji, cywilizacja węgla i stali – cywilizacją informacji, gospodarka produkcji dóbr – gospodarką usług¹. Ponowoczesna kultura podważa wszystkie osobliwe cechy nowoczesności.

Ponowoczesność charakteryzuje się wyraźnym odchodzeniem od modelu społeczeństwa tradycyjnego, opartego na instytucjonalnych autorytetach, także religijnych i kościelnych. Słabnie zasada instytucjonalizacji, czyli ujmowania w uregulowane, ponadindywidualne i trwałe formy ważnych społecznie idei. Zanegowaniu ulegają instytucje z tego względu, iż narzucają jednostkom ograniczenia. Powoli zmierza ku końcowi epoka masowych organizacji i superstruktur. Kluczowym natomiast elementem przemian społecznych jest tworzenie względnie niezależnych subsystemów społecznych realizujących swoje własne cele, interesy i wartości².

* Niniejszy tekst jest przedrukiem artykułu o tym samym tytule, opublikowanego w: *Nové naboženské hnutia, sekty a alternatívna spiritualita v kontexte postmoderny*, red. K. KARDIS, M. KARDIS, Prešov 2010, s. 151-156.

¹ Zob. A. SZAHAJ, *Co to jest postmodernizm?*, „Ethos” 9(1996), nr 1-2, s. 64, 68.

² Zob. J. MARIÁNSKI, *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Kraków 1997, s. 73.

Ponowoczesna kultura odrzuca obiektywny porządek prawdy i dobra, którego uznawanie uważa za przejaw totalitaryzmu. Negacja tych wartości prowadzi do skrajnego relatywizmu, co z kolei pobudza rozwój pluralizmu. Ponowoczesny świat jest „nieredukowalnie i nieodwołalnie pluralistyczny”³. Empirycznie stwierdza się w ponowoczesnych społeczeństwach pluralizację wielu dziedzin życia.

Korelatem pluralizacji jest indywidualizacja. Stanowi ona jeden z istotnych przejawów ponowoczesności. Na fali indywidualizacji rozbudziły się nowe ludzkie potrzeby, pragnienia i oczekiwania. Koncentrują się one na poszukiwaniu doznań, skierowane są „ku wnętrzu” jednostki, co prowadzi do spadku zainteresowania sprawami publicznymi. Życie nie jest traktowane jako zadanie, lecz jako suma intensywnych doznań, toteż staje się swoistą grą, korzystaniem z każdej nadarzającej się przyjemności.

Wśród potrzeb ponowoczesnego człowieka na czoło wysuwają się: potrzeba specyficznej autentyczności, autokreacji, jakości życia i wolności. W kulturze postmodernistycznej potrzeby te są rozumiane i zaspokajane całkowicie inaczej niż w społeczeństwach nowoczesnych i w Kościele. Dążenie do autentyzmu w postmodernizmie polega na odrzuceniu wszelkich form nacisku zewnętrznego i wewnętrznego (np. racji rozumowych, sumienia). Podstawowym kryterium autentyczności jest tam spontaniczność, kierowanie się chwilowym odczuciem. Ponieważ odczucia się zmieniają, zmienia się także tożsamość. Autokreacja zaś jest rozumiana jako całkowite zaparczenie się w siebie, w historię swojego życia, oraz dążenie do samozadowolenia. Z kolei troska o jakość życia to tzw. uwolnienie pragnień, czyli wychodzenie naprzeciw coraz to nowym pragnieniom, rozumianym jako swobodna fantazja, przełamywanie konwencji, prezentowanie postaw antykonformistycznych. Wreszcie wolność to postępowanie według zachcianek. Wolność ma gwarantować jednostce swobodne ukierunkowanie swojego życia. Nie odwołuje się ona do obiektywnej kategorii prawdy lub dobra, bo sama je określa według własnych subiektywnych potrzeb⁴.

Pluralizacja i indywidualizacja życia społecznego spowodowała rozbięcie społecznych systemów wartości i norm oraz niedobór reguł spajających społeczeństwo, co doprowadziło do wytworzenia się próżni aksjologicznej. Społeczeństwo przestało być całością moralną o wspólnie obowiązujących regułach. Utrata prostych drogowskazów, pozwalających oceniać działania i sytuacje społeczne, prowadzi do zagubienia i lęku. Jednocześnie indywidualizacja, uwalniająca jednostkę od przymusów oraz rozluźniająca więzi społeczne

³ Z. BAUMAN, Socjologia i ponowoczesność, w: *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, red. H. KOZAKIEWICZ i in., Warszawa 1992, s. 18.

⁴ Zob. K. PÓLTORAK, *Młodzież, ruchy kościelne a paradygmat kultury postmodernistycznej*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 4(2008), nr 7, s. 18.

czne, pozbawia człowieka poczucia bezpieczeństwa i identyczności. Ponowoczesny człowiek jest skazany na niepewność i alienację⁵.

Podane wyżej charakterystyczne cechy ponowoczesności rozwinęły się silnie na Zachodzie. W krajach Europy Środkowo-Wschodniej instytucje społeczne są jeszcze w fazie nowoczesności, jednakże niektóre elementy kultury postmodernistycznej już się tutaj zdomowiły⁶. Toteż część problemów typowych dla społeczeństw zachodnich występuje także tutaj.

2. Przemiany religijności

Ponowoczesna kultura zmierza do zdomowienia się także w płaszczyźnie życia religijnego. Nie odrzuca religii, ale szuka nowych jej treści i form, takich, które zaspokoją potrzeby ponowoczesnego człowieka. Do poszukiwania jakiejś religii skłania rodzący się z postmodernistycznej ideologii zanik życiowych drogowskazów, wzrost niepewności, lęków i zwątpienia. Socjologowie już w latach siedemdziesiątych zaobserwowali zjawisko swoistego przebudzenia religijnego, i to nie tylko w krajach zachodnich⁷.

Typowe dla postmodernizmu negowanie instytucji wyraża się w sferze religijnej rozluźnianiem więzi z instytucjami religijnymi. Badania wykazały, że w uprzemysłowionych krajach Europy Zachodniej, wraz z postępem nowej cywilizacji, dokonywał się proces odchodzenia od kościelnego modelu religijności. Owo odchodzenie zazwyczaj nie prowadzi do ateizmu, lecz w kierunku religii pozainstytucjonalnej, pozakościelnej, prywatnej. Dokonuje się zatem proces indywidualizacji i prywatyzacji religii.

W pierwszej fazie indywidualizacja wyraziła się w postawach selektywnych, wybiórczych wobec *logos* i *etos* Kościoła, czyli akceptowaniem niektórych dogmatów wiary i norm moralnych, a odrzucaniem innych, wypełnianiem pewnych obowiązków katolika, a zaniebdywanie innych. Postawa wybiórcza obejmuje bardzo szerokie kręgi zachodnich społeczeństw. Spotykamy się z nią, chociaż w mniejszym zasięgu, także w Polsce i innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej⁸.

Indywidualizacja religijności wyraża się również w powstawaniu nowych ruchów religijnych. W połowie lat siedemdziesiątych XX w. w Ameryce Północnej takich ruchów, o różnej proveniencji i charakterze, działało ok. 8 tysięcy, zaś w Niemczech na początku lat dziewięćdziesiątych ich liczbę szacowano na 4–5 tysięcy⁹. Niektóre z ruchów mają charakter

⁵ Zob. Z. BAUMAN, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” nr 129 (1993, nr 2), s. 30-31.

⁶ Zob. J. MARIAŃSKI, *Religia i Kościół*, s. 17.

⁷ Zob. tamże, s. 158-159.

⁸ P. M. ZULEHNER, H. DENZ, *Wie Europa lebt und glaubt. Europäische Wertestudie. Tabellenband*, Wien 1993, passim.

⁹ J. MARIAŃSKI, *Religia i Kościół*, s. 165.

fundamentalistyczny. Fundamentalizm jest reakcją na chaos aksjologiczny postmodernistycznej kultury. Ruchy fundamentalistyczne dążą do zredukowania niepewności przez radykalne upraszczanie rzeczywistości, tj. udzielanie uproszczonych odpowiedzi na podstawowe problemy życiowe. W krajach pozaeuropejskich fundamentalizm jest także formą obrony zagrożonego poczucia tożsamości kulturowej i religijnej wspólnot narodowych¹⁰.

Postmodernizm stwarza też podatny grunt dla rozwoju sekt. Niektóre z nich przybierają totalny charakter, izolując się zupełnie od reszty świata i życia społecznego. Rozwój sekt świadczy o gorączkowym poszukiwaniu małych wspólnot w celu przezwyciężenia izolacji i samotności oraz oparcia się na mocnym autorytecie przywódcy (guru). Sekty są znakiem niezaspokojenia nowych potrzeb religijnych w ramach wielkich Kościołów i ich wspólnot, np. parafii¹¹.

Indywidualizacja religii przybiera niekiedy radykalną postać według tzw. zasady majsterkowania (franc. *bricolage*), czyli konstruowania swojej religijności z dowolnie dobieranych elementów z różnych religii, a także z pseudoreligii, na przykład na podobieństwo New Age. Ów synkretyzm religijny nie jest produktem zbiorowości, lecz rezultatem indywidualnych, jednostkowych wyborów. Często jest realizowany przy zachowaniu luźnego związku z Kościołem. W konsekwencji wiara w niektórych środowiskach stała się koktajlem przyrządzonym według gustu: Kazanie na Górze, chrześcijański ojcowski Bóg, reinkarnacja, gwiazdy i rodzaj pogańskiego panteizmu (duchowy supermarket). Tradycje chrześcijańskie występują tam równoległe z pogaństwem, astrologią, chiromancją, terapiami typu New Age, medytacjami transcendentnymi. Badania wykazały, że czarną magię uprawia w Stanach Zjednoczonych 10 milionów osób, w Niemczech 100 tysięcy, w Anglii – 50 tysięcy¹². We Włoszech w kontakt ze światem magii i okultyzmu wchodzi 9–10 milionów osób¹³.

Ścisłe zdefiniowanie religijności postmodernistycznej jest dziś niemożliwe. Znajduje się ona na etapie tworzenia się. W świetle badań socjologicznych religijność postmodernistyczna to obszar nie powiązanych, ciągle zmieniających się elementów, całość podlegająca nieustannym zmianom bez określonej linii rozwojowej¹⁴. Socjologowie, opisując religijność postmoder-

¹⁰ Zob. A. MROZEK-DUMANOWSKA, U źródeł fundamentalizmu, w: *W poszukiwaniu prawdziwej wiary. Współczesne ruchy odnowy religijnej w krajach pozaeuropejskich*, red. A. MROZEK-DUMANOWSKA, Warszawa 1995, s. 12.

¹¹ Por. SEKRETARIAT DS. JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN I IN., *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*, "L'Osservatore Romano" wyd. pol., 7(1986), nr 5, s. 3-6.

¹² O. SANTAGADA I IN.: *Wspólnoty kościelne, niezależne grupy religijne, sekty na przykładzie Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1994, s. 173.

¹³ *Internauta*, „Niedziela” 45(2002), nr 7, s. 21.

¹⁴ Por. J. MARIANŃSKI, *Religia i Kościół*, s. 314-315.

nistyczną, przestrzegają przed jej przeakcentowaniem. Jest ona zjawiskiem mniejszościowym i nie prowadzi do zaniku religijności kościelnej, zinstytucjonalizowanej¹⁵.

Należy zauważyć, że zmiany religijności nie zmierzają jedynie do osłabienia związku z Kościołem. Badania wykazały również, że pewna część wiernych w ponowoczesności pogłębiła swoją kościelną religijność, co się wyraziło wzrostem świadomości religijnej, bardziej konsekwentnym postępowaniem i większym zaangażowaniem w życie wspólnot kościelnych, zwłaszcza parafii. Powstało wiele nowych ruchów religijnych katolickich. W Polsce np. Rada Ruchów Katolickich zrzeszała w 1994 r. 44 różne ruchy i stowarzyszenia, a w 1998 r. już 67 ruchów i stowarzyszeń¹⁶. Zasięg osób o pogłębionej religijności w Polsce ocenia się na 15%–20%¹⁷.

Przedstawione wyżej fakty: z jednej strony pogłębianie instytucjonalnej religijności, a z drugiej wzrost znaczenia różnych form religijności pozakościelnej, potwierdza tezę, że religia jest stałą wartością społeczną. Świadomość religijna może ulegać zmianie, lecz ludzkość w swej głównej masie nie odrzuca religii. Religijność jawi się jako jedna z najgłębszych właściwości człowieka, choć przejawia się w różnych kształtach i formach. Dlatego podtrzymywana przez socjologów jeszcze w latach 50. i 60. XX wieku teza sekularyzacyjna, podbudowana sekularyzmem, straciła na znaczeniu. Wedle tej tezy religia w miarę rozwoju cywilizacyjnego miała zmniejszać swoje znaczenie, także w życiu prywatnym, aż do zupełnego zaniku. Obecnie już nie traktuje się sekularyzacji jako procesu nieodwracalnego. Natomiast coraz częściej teorię sekularyzacji zastępuje się teorią indywidualizacji i prywatyzacji.

Z przeprowadzonych badań okazało się także, że alternatywne formy religijności rozwijają się wprost proporcjonalnie do rozwoju kultury postmodernistycznej: na Zachodzie mają znacznie szerszy zasięg niż w Europie Środkowej czy Wschodniej. Fakt ten świadczy o znaczącym wpływie postmodernizmu na religijność.

3. Wyzwania ponowoczesnej religijności

Ponowoczesność, jak wyżej wykazano, niesie z sobą wiele zagrożeń dla religii chrześcijańskiej, ale zawiera także pewne szanse. Zaakcentowanie indywidualności i wolności otwiera drogę do pełniejszego przeżywania wia-

¹⁵ Por. D. POLLACK, *Individualisierung statt Säkularisierung? Zur Diskussion eines neueren Paradigmas in der Religionssoziologie*, w: *Religiöse Individualisierung oder Säkularisierung. Biographie Und Gruppe als Bezugspunkte moderner Religiosität*, red. K. GABRIEL, Gütersloh 1996, s. 83-85.

¹⁶ M. OSTROWSKI, *Duchowe i religijne ruchy*, w: *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, red. W. ZDANIEWICZ, T. ZEMBRZUSKI, Warszawa 2000, s. 144.

¹⁷ W. PIWOWARSKI, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 261.

ry chrześcijańskiej w sposób wolny i dojrzały. Zarówno zagrożenia jak i szanse stanowią wyzwanie dla Kościoła.

Odpowiedź Kościoła na te wyzwania jest jedna, mianowicie nowa ewangelizacja, w tym zwłaszcza tworzenie małych wspólnot kościelnych w parafiach. Wspólnoty takie tworzą środowisko zdolne zaspokoić wiele potrzeb ponowoczesnego człowieka, a w konsekwencji skutecznie przeciwdziałać odchodzeniu do sekt i pseudoreligii.

LITERATURA

BAUMAN Z., *Socjologia i ponowoczesność*, w: *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, red. KOZAKIEWICZ H. I IN., Warszawa 1992, s. 9-29.

BAUMAN Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” nr 129 (1993, nr 2), s. 7-31.

MARIAŃSKI J., *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Kraków 1997, ss. 372.

MROZEK-DUMANOWSKA A., *U źródeł fundamentalizmu*, w: *W poszukiwaniu prawdziwej wiary. Współczesne ruchy odnowy religijnej w krajach pozaeuropejskich*, MROZEK-DUMANOWSKA A., Warszawa 1995, s. 7-24.

OSTROWSKI M., *Duchowe i religijne ruchy*, w: *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, red. ZDANIEWICZ W., ZEMBRZUSKI T., Warszawa 2000, s. 123-159.

PIWOWARSKI W., *Socjologia religii*, Lublin 1996, ss. 474.

POLLACK D., *Individualisierung statt Säkularisierung? Zur Diskussion eines neueren Paradigmas in der Religionssoziologie*, w: *Religiöse Individualisierung oder Säkularisierung. Biographie Und Gruppe als Bezugspunkte moderner Religiosität*, red. GABRIEL K., Gütersloh 1996, s. 57-85.

PÓLTORAK K., *Młodzież, ruchy kościelne a paradygmat kultury postmodernistycznej*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 4(2008), nr 7, s. 9-38.

SANTAGADA O. I IN., *Wspólnoty kościelne, niezależne grupy religijne, sekty na przykładzie Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1994, ss. 260.

SEKRETARIAT DS. JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN I IN.: *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 7(1986), nr 5, s. 3-6.

SZAHAJ A., *Co to jest postmodernizm?*, „Ethos” 9(1996), nr 1-2, s. 63-78.

ZULEHNER P. M., DENZ H., *Wie Europa lebt und glaubt. Europäische Wertestudie. Tabellenband*, Wien 1993.

POSTMODERNITY AND CHANGES IN RELIGIOSITY

Summary: The postmodernity is characterized by the radical abandonment of modernity and tradition. It has given rise to the new human needs, desires and expectations – particularly such as specific authenticity, autcreation, 220

still new quality of life and freedom – that are realized in the quite unconventional way. The postmodern culture has not rejected religion from life, but it has rather searched for its new – mainly outinstitutional forms – which from one side leads to deepening of religious life – and from the other – to coming into existence the nonorthodox religious movements, sects and alternative spirituality. As a matter of fact, the postmodernity is a challenge for the Church and society. The response towards this challenge should be the new evangelization.

Key words: postmodernity, postmodernistic religiousness, individualization of religion, new evangelization.

POLAK – PATRIOTA

Obserwujemy w Polsce w ostatnich latach „ożywienie postaw patriotycznych i poczucia świadomości narodowej (...). Równocześnie możemy jednak dostrzec w naszym kraju pojawianie się postaw przeciwstawiających się patriotyzmowi”¹, spowodowanych egoizmem. Dlatego warto spojrzeć na te zjawiska z perspektywy katolickiej nauki społecznej. Najpierw zwrócimy uwagę na naturę patriotyzmu i jego polską specyfikę (1), następnie na błędne zasady moralności narodowej (2), a w końcu na drogi realizacji patriotyzmu w aktualnych polskich realiach (3).

1. Czym jest patriotyzm?

Patriotyzm, jak sama nazwa wskazuje, jest miłością ojczyzny. Ścisłej zaś biorąc, jest to postawa społeczno-polityczna łącząca przywiązanie do własnej ojczyzny, poczucie więzi społecznej oraz poświęcenie dla własnego narodu z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw. Ojczyzna zaś jest to poniekąd to samo, co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które człowiek otrzymuje w dziedzictwie po przodkach. Pełne pojęcie ojczyzny zawiera wiele elementów: terytorium wraz z jego krajobrazem i zamieszkującymi go ludźmi, kulturę narodową, tradycję, poczucie tożsamości narodowej, język, religię itp. Najważniejszym elementem ojczyzny jest zamieszkująca na jej terytorium ludność, tworząca naród, społeczeństwo i państwo.

1. 1. Patriotyzm w nauczaniu społecznym Kościoła

Patriotyzm w myśli katolickiej ma długą tradycję. Za cnotę społeczną uznał go św. Tomasz z Akwinu. Patriotyzm był przedmiotem nauczania papieży w XIX i XX wieku. Papież Leon XIII bardzo mocno akcentuje nakaz patriotyzmu: „Prawo naturalne każe nam kochać w szczególny sposób i bronić kraj, w którym urodziliśmy się i wychowaliśmy, i to do tego stopnia, że dobry obywatel nie obawia się ponieść śmierci dla swej ojczyzny”². Zaś Pius X uczy, że „patriotyzm nie jest nienawiścią do innych narodów, lecz miło-

¹ KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, Warszawa 2017, s. 5.

² *Encyklika Sapientiae christianae*, Acta Sanctae Sedis 1889–1890, s. 403.

ścią, która zapewnia w naszym sercu pierwsze miejsce naszemu krajowi i naszym rodakom, taki jest bowiem porządek ustalony przez Opatrzność Bożą. Miłość ta nie wyklucza miłości innych ludzi”. Następnie papież dodaje, iż „Kościół nauczał zawsze, że patriotyzm jest obowiązkiem i wiąże się z nakazem czwartego przykazania Bożego”³. Również *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyprowadza nakaz patriotyzmu z czwartego przykazania dekalogu, stwierdzając, że przykazanie to „domaga się okazywania czci, miłości i wdzięczności (...) obywateli względem ojczyzny oraz tych, którzy nią rządzą i kierują”⁴. Do patriotyzmu zachęca także soborowa *Konstytucja duszpasterska o Kościele*: „Niech obywatele pielęgnują wielkodusznie i wiernie miłość ojczyzny, jednak bez ciasnoty duchowej, tak by zawsze mieli wzgląd na dobro całej rodziny ludzkiej”⁵. Podobne sformułowanie zawiera soborowy dekret o działalności misyjnej Kościoła: „Chrześcijanie (...) niech żyją dla Boga i Chrystusa w ucziwej atmosferze życia swego narodu; jako dobrzy obywatele niech pielęgnują prawdziwą i czynną miłość ojczyzny; niech jednak unikają wszelkiej pogardy dla innej rasy oraz jątrzącego nacjonalizmu, a popierają miłość względem wszystkich ludzi”⁶. Zacytowane tu wypowiedzi nie tylko zachęcają do miłości ojczyzny, ale również wskazują, że miłość ta powinna iść w parze z miłością wszystkich ludzi i troską o dobro wspólne całej ludzkości.

Najwięcej na temat patriotyzmu wypowiadał się św. Jan Paweł II. Miłość do ojczyzny można odnaleźć już w młodzieńczej twórczości literackiej Karola Wojtyły. Kolejne zaś pielgrzymki św. Jana Pawła II do Polski są świadectwem jego synowskiego przywiązania do ojczyzny. Są też niezwykłą patriotyczną, wielotematyczną katechezą. W swoim nauczaniu Jan Paweł II zwracał oczy rodaków ku rodzimej przeszłości, w której powinni odnaleźć swoją tożsamość; ukazywał wielkich bohaterów i świętych, którzy czynem wyrażali swoją miłość do ojczyzny. Mówił o obowiązku pamięci o heroicznym wysiłku przodków, dążących do odzyskania niepodległej Polski. Jeszcze więcej miejsca poświęcał teraźniejszości swoich rodaków, a zwłaszcza ich pracy w różnych zawodach; wzywał do wzajemnej solidarności i do umiejętnego zagospodarowania odzyskanej wolności. Oprócz nauczania Jan Paweł II rozbudzał patriotyzm Polaków swoją postawą. Między innymi głęboką czcią Matki Bożej i Jej polskiej stolicy – Jasnej Góry. Obliczono, że pielgrzymował na Jasną Górę ponad 100 razy. W mrokach stanu wojennego wskazywał Jasną Górę jako miejsce, gdzie Polak zawsze pozostaje wolny⁷.

³ PIUS X, *List apostolski*, 11 kwietnia 1909, *Acta Apostolicae Sedis* 1909, s. 392.

⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2199.

⁵ SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucja Gaudium et spes*, nr 75.

⁶ SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Dekret Ad gentes*, nr 15.

⁷ Zob. B. NIEMIEC, *Patriotyzm*, w: JAN Paweł II, *Encyklopedia nauczania społecznego*, red. A. ZWOLIŃSKI, Radom 2005, s. 353-356.

O patriotyzmie uczą także biskupi polscy. W *Liście o chrześcijańskim patriotyzmie* stwierdzają: „Prawdziwa miłość do Ojczyzny opiera się na głębokim przywiązaniu i umiłowaniu tego, co rodzime, niezależnie od czasu i przestrzeni. Łączy się z głębokim szacunkiem dla wszystkiego, co stanowi wartość innych narodów. Wymaga uznania wszelkiego dobra znajdującego się poza nami i gotowość do własnego doskonalenia się w oparciu o dorobek i doświadczenie innych narodów. Siłą twórczą prawdziwego patriotyzmu jest więc najszlachetniejsza miłość (...). I choć człowiek stawia wartości ojczyste bardzo wysoko, to jednak wie, że ponad narodami jest Bóg, który jedyny ma prawo do tego, aby ustanawiać najwyższe normy moralne niezależnie od poszczególnych narodów (...). Stąd chrześcijańska miłość do Ojczyzny to nie tylko troska o jej najwyższy rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny, ale także rozwój duchowy i religijny. Bóg jest prawodawcą, który patriotyzm czyni normą. Mieści się ona w czwartym przykazaniu”⁸.

Warto przytoczyć także fragment drugiego dokumentu Episkopatu Polski pt. *Chrześcijański kształt patriotyzmu*: „...zauważyć dziś chcemy, że patriotyzm, jako forma solidarności i miłości bliźniego, nie jest abstrakcyjną ideologią, ale moralnym wezwaniem, aby świadczyć dobro tu i teraz, w konkretnych miejscach, konkretnych warunkach, pośród konkretnych ludzi (...). Pragniemy zatem raz jeszcze dzisiaj podkreślić, że potrzebny jest w naszej ojczyźnie dobrze nam znany z historii patriotyzm otwarty na solidarną współpracę z innymi narodami i oparty na szacunku dla innych kultur i języków. Patriotyzm bez przemocy i pogardy. Patriotyzm wrażliwy także na cierpienie i krzywdę, która dotyka innych ludzi i inne narody”⁹.

1. 2. Cechy polskiego patriotyzmu

Do najważniejszych cech polskiego patriotyzmu należy jego powiązanie z narodem, z religią katolicką i z ziemią ojczystą.

1. 2. 1. Polski patriotyzm można określić mianem patriotyzmu narodowego. Odnosi się on bowiem przede wszystkim do narodu, a nie do całego społeczeństwa czy państwa. W Polsce – odmiennie niż na zachodzie Europy – w ciągu dziejów utrwaliło się rozróżnienie między narodem a państwem, a nawet przeciwstawianie tych dwóch rzeczywistości. Brak własnego państwa w czasie zaborów przy równoczesnym wrogim nastawieniu państw zaborczych i podobnie wrogim nastawieniu państwa po drugiej wojnie światowej w okresie PRL – utrwaliło negatywne o nim wyobrażenie i oceny. Natomiast w narodzie dopatrywano się najwyższych wartości. W okresie

⁸ *List Episkopatu Polski o chrześcijańskim patriotyzmie*, Poznań 5 września 1972, w: *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 887.

⁹ *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, s. 9-10.

porozbiorowym państwo polskie znikło z mapy Europy, ale naród przetrwał. Stąd patriotyzm oznacza u nas głównie poczucie szczególnej więzi z narodem. Naród w polskiej myśli jest to wspólnota, którą łączą więzy krwi, wspólne zamieszkanie, świadomość wspólnego dobra, przekonanie o wspólnym pochodzeniu, wola jedności, język, kultura i religia.

Pojęcie narodu kojarzy się z kulturą. Kultura bowiem jest najważniejszym czynnikiem narodotwórczym. Jak uczy św. Jan Paweł II, „naród jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne spoiwa, ale nade wszystko kultura. Naród istnieje z kultury i dla kultury”¹⁰. Przez kulturę narodową rozumie się utrwalony w różnych dziedzinach działalności ludzkiej materialny i duchowy dorobek członków tego samego narodu, czyli całe dziedzictwo wytworzone wysiłkiem następujących po sobie pokoleń. Do rdzennych wartości w polskiej kulturze należą: rodzina, dom, poczucie wspólnoty, umiłowanie dziecka, religijność, wrażliwość na to, co jest święte, uczucio-wość, zdolność przebaczenia, gościnność, gotowość do poświęceń i ofiary, umiłowanie wolności, tolerancja, krytycyzm wobec władzy.

1. 2. 2. Drugą specyficzną cechą patriotyzmu polskiego jest silne powiązanie z religią katolicką. Bez tej religii i Kościoła nie można zrozumieć dziejów naszego narodu. Religia katolicka w przeszłości tak silnie zespoliła się z narodem polskim, że stanowi do dzisiaj integralną część depozytu kultury polskiej i jest podstawą identyfikacji z polskością (Polak – katolik). Kościół w Polsce uniknął identyfikacji z państwem, jak np. na Węgrzech, czy z klasą społeczną, jak np. w Belgii. Identyfikował się natomiast z narodem katolickim, temu narodowi służył, ponosił za niego ofiary i go integrował. Budował jedność i solidarność narodową mocą wartości chrześcijańskich, w oparciu o zasady chrześcijańskiej moralności. A zatem jednoczył naród wokół wartości nadających najgłębszy sens życiu ludzkiemu. Dlatego sytuacja Kościoła u nas jest odmienna niż w innych krajach, zwłaszcza wysoko rozwiniętych: nadal odgrywa on dominującą rolę w naszym społeczeństwie. Religię katolicką Polacy uważają za wartość wspólną, ogólnonarodową¹¹. Taka postawa, bez wątpienia, sprzyja integracji patriotyzmu z religią. Wyniki badań nad związkiem postaw patriotycznych młodzieży z jej religijnością wykazały istnienie w tym zakresie wprost proporcjonalnej zależności: im bardziej

¹⁰ *Przemówienie w UNESCO*, 2 czerwca 1980, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2, red. M. RADWAN I IN., Rzym – Lublin 1987, s. 123.

¹¹ W. PIWOWARSKI, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 248. Autor stawia hipotezę, że „religijność w Polsce zachowuje ciągłość i utrzymuje się na wysokim poziomie, w pewnych okolicznościach nawet wzrasta, ale tylko w płaszczyźnie ogólnonarodowej (wartość wspólna), natomiast w płaszczyźnie życia codziennego (wartość osobowa) podlega znaczącym zmianom podobnym do tych, które występują w społeczeństwach wysoko rozwiniętych, o czym świadczy upowszechniająca się selektywność”, tamże, s. 252.

religijna, tym bardziej patriotyczna jest badana młodzież polska, i odwrotnie: im mniej religijna, tym mniej patriotyczna¹².

1. 2. 3. Niezbędną przestrzenią dla życia i działania narodu jest ojczysta ziemia wraz z jej krajobrazem i wytworami rąk ludzkich. Naturalne bowiem ukształtowanie terenu i środowiska przyrodniczego oraz całościowy układ urbanistycznych i architektonicznych tworzą przestrzeń estetyczną i symboliczną. Umiłowanie ziemi ojczystej i praca na roli były bardzo bliskie Polakom, o czym świadczy nie tylko literatura piękna, ale także liczne zachowane pamiątki, wspomnienia i listy tych Polaków, którzy z różnych powodów znaleźli się poza swoją ojczyzną. Warto tu przytoczyć świadectwo C. K. Norwida, który modlił się: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba... tęskno mi, Panie...Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony są – jak odwieczne Chrystusa wyznanie: «Bądź pochwalony!» – tęskno mi, Panie...”¹³

Papież św. Jan Paweł II, ilekroć przybywał z Rzymu do Polski, całował ziemię. Znaczenie tego znaku wyjaśnił w czasie drugiej swojej pielgrzymki do Ojczyzny. Po wyjściu z samolotu na lotnisku Okęcie i ucałowaniu ziemi powiedział: „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki, albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską”¹⁴.

2. Błędne zasady moralności narodowej

Zasady te można sprowadzić do dwóch przeciwstawnych sobie. Są to: kosmopolityzm i nacjonalizm. Obydwie są wrogo ustosunkowane do prawdziwego patriotyzmu. Znajdują jednak swoich zwolenników i realizatorów. Toteż warto przyjrzeć się im, aby nie ulec ich propagandzie.

2. 1. Kosmopolityzm

Kosmopolityzm przesadnie akcentuje wyższość interesu międzynarodowego nad interesem narodowym. Odrzuca wartości narodowe i prawa narodów, dążąc do podporządkowania dobra narodu jakiejś sile międzynaro-

¹² Tamże.

¹³ C. NORWID, *Moja piosenka II*, w: C. NORWID, *Wiersze wybrane. Vade mecum*, Białystok 1993, s. 53.

¹⁴ *Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Jan Paweł II znów na polskiej ziemi*, red. S. DZIWIŚ I IN., Watykan 1983, s. 10.

dowej¹⁵. Rozwija się on intensywnie na fali procesu globalizacji, a zwłaszcza globalizacji kultury.

Globalizacja kultury jest to narzucanie przemocą kultury wytworzonej w jakimś jednym ośrodku innym społeczeństwom i całej ludzkości. Różni się ona od tzw. dyfuzji kultur, czyli rozprzestrzeniania się pewnych elementów jakiejś kultury na kultury sąsiednie. Dyfuzja nie posługuje się przemocą, dokonuje się spontanicznie i oddolnie, a prowadzi do przyjęcia tylko tych elementów z obcej kultury, które się ocenia jako wartościowe.

Globalizowana jest obecnie kultura zachodnia, która weszła w fazę głębokiego kryzysu. Dawał temu wielokrotnie wyraz św. Jan Paweł II. Między innymi w 1982 r. w czasie spotkania z intelektualistami powiedział: „dzisiaj nikt nie żywi wątpliwości, iż nowoczesna kultura, która przez całe wieki była duszą społeczeństwa zachodniego, a dzięki niemu – w szerokim zakresie – także duszą innych społeczeństw, przechodzi obecnie kryzys: już nie jawi się jako zasada ożywiająca i jednocząca społeczeństwo, które ze swej strony przedstawia się jako rozproszone i niezdolne do podjęcia swego zadania, którym jest przyczynianie się do wewnętrznego wzrostu człowieka na całej linii jego prawdziwego istnienia”¹⁶. W tym samym duchu wypowiedział się kard. Ratzinger. W 2000 r., przemawiając w Berlinie na temat kryzysu kultury europejskiej, użył bardzo mocnych słów: „Wydaje się, że Europa zagubiła te (duchowe) wartości i mimo swej potęgi polityczno-gospodarczej skazana jest na zagładę”¹⁷.

Kultura zachodnia jest silnie zlaicyzowana. Jest ona jednocześnie indywidualistyczną, liberalną, mocno zsekularyzowaną, materialistyczną, hedonistyczną, moralnie rozkiełnaną. Nadto niektóre jej nurty odwołują się do ideologii postmodernizmu. Lansują pogląd, że nie istnieje możliwość dotarcia do obiektywnej prawdy i niepodważalnych wartości, a człowiek powinien nauczyć się żyć w sytuacji całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i przemijalności. Podważa się zarówno religijne ujęcia prawdy, sensu czy sumienia, jak i zdobywcze oświecenia, traktując je jako przejawy imperializmu rozumu i techniki. Usuwa się z kultury wartości absolutne, a jednocześnie wolność i tolerancję stawia jako wartości, które wszyscy powinni uznawać, a więc w pewnym sensie absolutne¹⁸. W bezpośrednim związku z postmodernizmem pozostaje nihilizm, wyrażający się m.in.

¹⁵ Od kosmopolityzmu należy odróżnić uniwersalizm, dążący do zjednoczenia się ludzi i narodów na zasadzie pełnego poszanowania ich godności, podmiotowości, wolności i praw.

¹⁶ JAN PAWEŁ II, *Kultura i perspektywy przyszłości świata. Spotkanie z intelektualistami*, Coimbra 15 maja 1982, „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 3(1982) nr 5, s. 14-15.

¹⁷ Kard. J. RATZINGER, *Europa – jej duchowe podstawy wczoraj, dziś i jutro*, 28 listopada 2000, „Niedziela” 44(2001) nr 41, Dodatek akademicki.

¹⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *Encyklika Fides et ratio*, nr 91.

w fatalistycznej apatii i niewierze w możliwość osiągnięcia sensu życia i budowy piękniejszego świata. Jest on zasadniczym źródłem rozpowszechnionego dziś „poglądu, że nie należy podejmować żadnych trwałych zobowiązań, ponieważ wszystko jest ulotne i tymczasowe”¹⁹.

W Polsce kulturę zachodnią szerzą m. in. Fundacja Batorego, Instytut Spraw Publicznych, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Studium Generale Europa, Narodowa Rada Integracji Europejskiej, Fundacja Fulbrighta. Umasowiona kultura zachodnia wprowadza u nas nową ideologię, opartą na moralnym permisywizmie i materialnym konsumizmie, agresywną wobec tradycyjnego ładu społecznego, a otwartą na wszelkie dewiacje. Prowadzi się także propagandę antykościelną. Zachód zasypuje nas książkami promującymi sekty i organizacje o różnym stopniu utajnienia, a także przysłała do Polski swoich instruktorów i prelegentów w tej dziedzinie. Najsilniej promowana jest New Age, która zdaniem protagonistów zachodnich ma zastąpić religię chrześcijańską. Wskutek tego przyspieszonej przemianie podlegają normy obyczajowe, atakowane są podstawowe kategorie dobra i zła. Rewolucję obyczajową wprowadza rozwijający się w Polsce od 1989 roku przemysł pornograficzny, najczęściej powiązany z zachodnim kapitałem i rynkiem wydawniczym.

2. 2. Nacjonalizm

Nacjonalizm jest to ideologia i postawa kierująca się zasadą egoizmu narodowego. Jego źródłem jest przecenianie wartości własnego narodu, prowadzące aż do jego ubóstwiania i uznania dobra narodu za najwyższe kryterium moralności. Nacjonalizm objawia się w dyskryminowaniu innych narodów, nietolerancji i wrogości wobec nich. Jego niszcząca moc doszła do zenitu w hitlerowskich Niemczech. W dokumentach katolickiej nauki społecznej różne przejawy nacjonalizmu są oceniane zawsze negatywnie. Sobór Watykański II wyjaśnia, że „Kościół, posłany do wszystkich ludów jakiegokolwiek czasu i miejsca, nie wiąże się w sposób wyłączny i nierozdzielny z żadną rasą czy narodem”²⁰ oraz przypomina, że obecna sytuacja wymaga od ludzi, „aby umysłem i duchem sięgnęli poza granice własnego narodu, aby pozbyli się egoizmu narodowego oraz ambicji panowania, nad innymi narodami, żywili natomiast głęboki szacunek dla całej ludzkości, która z takim trudem zmierza do większego zjednoczenia się”²¹. Krytycznie do nacjonalizmu ustosunkowali się papieże. Pius XI encykliką *Mit brennender Sorge* potępił nacjonalizm niemiecki. Píše on m.in.: „Kto wynosi ponad skalę wartości ziemskich rasę albo naród, albo państwo, albo ustrój państwa,

¹⁹ Tamże, nr 46.

²⁰ *Konstytucja Gaudium et spes*, nr 58.

²¹ Tamże, nr 82.

przedstawicieli władzy państwowej albo inne podstawowe wartości ludzkiej społeczności (...) i czyni z nich najwyższą normę wszelkich wartości, także religijnych, i oddaje im cześć bałwochwalczą, ten przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzony i ustanowiony przez Boga, i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i od światopoglądu odpowiadającego takiej wierze”²². Podobnie nauczał Pius XII. Już w pierwszej swej encyklice pisał: „Ktokolwiek uważa państwo za cel ostateczny, któremu wszystko powinno być podporządkowane i ku któremu wszystko ma zmierzać, ten szkodzi rzeczywistości i trwałemu dobru narodów”²³. Również Paweł VI zauważa, że „wywyższanie swego narodu rozdziela narody i przeciwstawia się ich korzyściom”²⁴. Zaś św. Jan Paweł II, przemawiając na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1995 r., ostrzega, że „ciasny i zamknięty w sobie nacjonalizm, odmawiający wszelkiego prawa innym, może prowadzić do straszliwej przemocy i terroru (...) należy ukazać zasadniczą różnicę, jaka istnieje między szaleńczym nacjonalizmem, głoszącym pogardę dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest godziwą miłością do własnej ojczyzny. Prawdziwy patriota nie zabiega nigdy o dobro własnego narodu kosztem innych. To bowiem przyniosłoby ostatecznie szkody także jego własnemu krajowi, prowadząc do negatywnych konsekwencji zarówno dla napastnika, jak i jego ofiary. Nacjonalizm, zwłaszcza w swoich bardziej radykalnych postaciach, stanowi antytezę prawdziwego patriotyzmu i dlatego dziś nie możemy dopuścić, aby skrajny nacjonalizm rodził nowe formy totalitarnych aberracji. To zadanie pozostaje oczywiście w mocy także wówczas, gdy fundamentem nacjonalizmu jest zasada religijna, jak to się niestety dzieje w przypadku pewnych form tak zwanego «fundamentalizmu»”²⁵. Również biskupi polscy zdecydowanie negatywnie oceniają wszelkie przejawy nacjonalizmu: „(...) za niedopuszczalne i bałwochwalcze uznać należy wszelkie próby podnoszenia własnego narodu do rangi absolutu czy też szukanie chrześcijańskiego uzasadnienia dla szerzenia narodowych konfliktów i waisni. Miłość do własnej ojczyzny nigdy bowiem nie może być usprawiedliwieniem dla pogardy, agresji oraz przemocy”²⁶.

3. Jak dzisiaj być patriotą?

Nasza miłość ojczyzny powinna przybierać kształt odpowiedni do istniejącej sytuacji i potrzeb. Sytuacja ta jest obecnie trudna, a nawet bardzo

²² Encyklika *Mit brennender Sorge*, nr 12.

²³ Encyklika *Summi Pontificatus*, nr 48.

²⁴ Encyklika *Populorum progressio*, nr 62.

²⁵ Przemówienie na forum ONZ, 5 października 1995, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 16(1995), nr 11-12, s. 7.

²⁶ *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, s. 8.

trudna. Rozpoczął się brutalny atak na polski katolicyzm; atak zaplanowany i w szczególności przygotowany w oparciu o zachodnie finanse. Księża i biskupi stali się obiektami sterowanej nienawiści i pogardy; przypisuje się im najgorsze zbrodnie. Rozwydrzone hordy bluźnierców bezczeszczą nasze święte wartości i symbole²⁷. „Różowy, popliberalny globalizm jest we frontalnym natarciu (...). Promotorzy nowej globalnej ideologii chcą, aby ojciec, matka, ksiądz i biskup, państwo i naród byli synonimami zbrodni, przestępstwa i zła. Dobrymi mają być tylko geje i lesbijki”²⁸.

Wobec ataku na nasze narodowe i katolickie wartości trzeba z jednej strony stanąć murem w ich obronie, a z drugiej pracować nad ich rozwojem. W związku zaś z rozwojem globalizacji trzeba kształtować postawy solidarności ze wszystkimi narodami i każdym człowiekiem.

3. 1. Obrona i rozwój własnej kultury

Od strony negatywnej nasza miłość ojczyzny powinna się wyrażać zachowaniem dystansu i krytycyzmu wobec ofert kultury zachodniej, które mimo iż wydają się atrakcyjne, w rzeczywistości są niszczące. Niebezpieczne jest bierne upodobnianie się polskiej kultury lub niektórych jej istotnych aspektów do wzorców kulturowych świata zachodniego, które oderwały się już od swego chrześcijańskiego podłoża i hołdują świeckiej, a w praktyce ateistycznej wizji życia, oraz formom skrajnego indywidualizmu. Św. Jan Paweł II stwierdza, że „europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał”²⁹.

Prawdziwy patriota nie ulega antypolskiej i antyreligijnej propagandzie, ale zdecydowanie przeciwstawia się jej. Nie pozwala na obrazę swego kraju, ma wysoko rozwinięte poczucie dumy i godności narodowej, zachowuje stałą czujność i gotowość do obrony zagrożonych wartości narodu i ojczyzny: jedności narodu, honoru, tożsamości kulturowej; przeciwstawia się propagowaniu liberalnego stylu życia, szerzeniu pogardy dla dziedzictwa kulturowego narodu, walce z religią, skłócaniu społeczeństwa itp.

Od strony pozytywnej nasza miłość ojczyzny powinna się wyrażać przede wszystkim wiernością dla rodzimych wartości: ich poznawaniem, kultem i praktykowaniem. Zatem miłość ojczyzny – to zachowanie wiary katolickiej i posiadanie jasno sprecyzowanego systemu wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich. Miłość ojczyzny – to poznawanie i szacunek dla dziejów

²⁷ Zob. W. GADOWSKI, *Czas kanapowego katolicyzmu...*, „Niedziela” 62(2019) nr 36, s. 33.

²⁸ M. WĘGRZYN, *Współczesna Polska w świetle nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła” 24(2014), nr 1, s. 173.

²⁹ *Adhortacja Ecclesia in Europa*, nr 9.

narodowych, to poznawanie kultury narodowej oraz jej rozwijanie, obrona i zachowywanie tradycji. Odrzucenie przeszłości byłoby ogołoceniem się z ogromnego bogactwa narodowej kultury. Naród bez przeszłości nie ma przyszłości. Poznając swoje dzieje naród rozpoznaje swoją tożsamość, dzięki czemu może zachować ciągłość kulturową i polityczną niepodległość.

Miłość ojczyzny – to także troska o własny rozwój i pełnię człowieczeństwa, aby odpowiedzialnie, na wysokim poziomie i godnie móc wypełniać zadania względem narodu i ojczyzny. Trzeba więc troszczyć się o zdrowie, kondycję fizyczną, rozwój intelektualny, społeczny i moralno-religijny. Szczególnie należy tu zabiegać o zachowanie wewnętrznej wolności. Miłość ojczyzny powinna się wyrażać w dobrze wykonywanej pracy, w solidnym wypełnianiu obowiązków zawodowych i obowiązków stanu. Prawdziwy patriota stawia dobro ojczyzny ponad swoje własne, jest gotów do poświęcenia dla niej swojego zdrowia, a nawet życia.

Polscy biskupi zwracają uwagę, iż patriotyzm powinien mieć charakter narodowy i lokalny. „Ważne jest, aby nasza narodowa tożsamość i narodowy patriotyzm były otwarte na różnorodność lokalnych społeczności. By nasza polskość znajdowała swoją konkretyzację i wzbogacenie w specyfice, kulturze, obyczaju, a czasem w szczególnym akcencie lub gwarze poszczególnych krain i regionów. Polska powinna pozostawać społecznością obywateli, którzy zachowując swą lokalną tożsamość, z troską zabiegają o dobro wspólne w skali państwa i czują się narodową wspólnotą”³⁰.

Warto tu odwołać się także do patriotycznego nauczania Prymasa Wyszyńskiego. Okazuje się ono, mimo upływu lat, nadal aktualne. Powinności patriotyczne Prymas Tysiąclecia sprowadza do trzech wielkich zadań: poszanowania porządku religijno-moralnego w życiu narodu, zachowania ładu w życiu rodzinnym, wprowadzenia ładu w życiu społeczno-zawodowym³¹.

3. 2. Solidarność z innymi narodami i z każdym człowiekiem

Patriotyzm dzisiaj to także otwarta postawa wobec innych ludów i narodów. W pierwszej kolejności chodzi tu o otwarcie się na narody Europy, z którymi Polska jest związana przez struktury Unii Europejskiej. Spoiwem łączącym przez wieki Europę była wiara chrześcijańska i kodeks wartości etycznych. W dialogu z krajami Europy istotne jest, aby dopracować się zgodności na zaakceptowanie i realizowanie duchowych wartości chrześcijańskich dla budowania dobra wspólnego. Bowiem, jak uczy św. Jan Paweł II, „nie będzie jedności Europy, dopóki nie stanie się ona wspólnotą

³⁰ *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, s. 14.

³¹ Zob. M. WĘGRZYN, *Współczesna Polska*, s. 167 nn.

ducha”³². Toteż nasz patriotyzm wobec narodów europejskich powinien się wyrażać zwłaszcza troską o dobro duchowe całej Unii.

W pracy nad zachowaniem i rozwojem dziedzictwa duchowego Europy św. Jan Paweł II dostrzegał znaczącą rolę Polski. W czasie spotkania z polskimi biskupami powiedział: „W tej wielkiej pracy, która stoi przed jednoczącym się kontynentem, nie może zabraknąć wkładu polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność”³³. Papież wyjaśnia, że Polska powinna usłużyć Europie przez odbudowywanie wspólnoty ducha, opartej na Ewangelii we własnym domu. Jan Paweł II jest przekonany, że nasz naród „ma wiele do zaoferowania Europie, przede wszystkim swoją chrześcijańską tradycję i bogate współczesne doświadczenie religijne”, oraz stwierdza, że „polska kultura chrześcijańska, etos religijny i narodowy są cennym rezerwuarem energii, których Europa dziś potrzebuje”³⁴. Ewangelizacja Europy dotyczy szczególnie Polaków wyjeżdżających za granicę. Powinni tam dzielić się wartościami swej kultury, w tym zwłaszcza kulturą duchową, religijnością. Oczywiście jest rzeczą, że patriota nie opuszcza na stałe swojej ojczyzny tylko dlatego, że tam wyższe zarobki i można żyć dostatniej.

Konieczny jest również dialog z innymi, pozaeuropejskimi narodami. Narody mają obowiązki wobec siebie nawzajem i wobec całej ludzkości. Pierwszym z nich jest obowiązek współżycia z innymi narodami w atmosferze pokoju, szacunku i solidarności. Solidarność zobowiązuje do świadczenia różnorodnej pomocy ludom i narodom ubogim i zmarginalizowanym. Należy tak pokierować globalizacją, aby stawała się środowiskiem sprzyjającym pełnemu wzrastaniu osób, grup, narodów poprzez dialog, komunikację i dzielenie się dobrami. W takim środowisku ludzkość może doświadczać siebie poprzez dar dla drugiego, a więc tworzyć autentyczną wspólnotę solidarności. Solidarność jest konieczna nie tylko wobec narodów ubogich, ale w każdej sytuacji, zawsze i wszędzie. Bez niej nie ma autentycznego patriotyzmu.

Zakończenie

Na zakończenie wsłuchajmy się w prośbę skierowaną do nas przez św. Jana Pawła II, gdy kończył swoją pierwszą pielgrzymkę do Ojczyzny:

³² *Homilia podczas Mszy św. z okazji 1000 rocznicy śmierci św. Wojciecha, Gniezno 3 czerwca 1997, w: V Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, Sandomierz 1997, s. 60.*

³³ *Przemówienie do biskupów polskich, przybyłych Ad Limina, Rzym 14 lutego 1998, w: Program dla Kościoła w Polsce, red. T. PIERONEK, Kraków 1998, s. 50.*

³⁴ Tamże, s. 50-51.

„ (...) proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię «Polska», raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpa w nas Chrystus na chrzcie świętym,

- abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,
- abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was, abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

- abyście od Niego nigdy nie odstąpili,
- abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwala człowieka;
- abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”³⁵.

LITERATURA

GADOWSKI W., *Czas kanapowego katolicyzmu...*, „Niedziela” 62(2019) nr 36, s. 33-34.

JAN PAWEŁ II, *Homilia na zakończenie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 10 czerwca 1979, w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane*, t. X, s. 157-161.

JAN PAWEŁ II, *Przemówienie w UNESCO*, 2 czerwca 1980, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2, red. M. RADWAN I IN., Rzym – Lublin 1987, s. 117-127.

JAN PAWEŁ II, *Kultura i perspektywy przyszłości świata. Spotkanie z intelektualistami*, Coimbra 15 maja 1982, „L’Osservatore Romano” wyd. pol., 3(1982) nr 5, s. 14-15.

JAN PAWEŁ II, *Ojczyzna jest naszą matką ziemską*, w: *Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Jan Paweł II znów na polskiej ziemi*, red. S. DZIWIŚ I IN., Watykan 1983, s. 9-11.

JAN PAWEŁ II, *Przemówienie na forum ONZ*, 5 października 1995, „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 16(1995), nr 11-12, s. 4-9.

JAN PAWEŁ II, *Homilia podczas Mszy św. z okazji 1000 rocznicy śmierci św. Wojciecha*, Gniezno 3 czerwca 1997, w: *V Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, Sandomierz 1997, s. 56-62.

JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do biskupów polskich, przybyłych Ad Limina*, Rzym 14 lutego 1998, w: *Program dla Kościoła w Polsce*, red. T. PIERONEK, Kraków 1998,

JAN PAWEŁ II, *Encyklika Fides et ratio*, Poznań 1998.

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja Ecclesia in Europa*, Kraków 2003.

³⁵ *Homilia na zakończenie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 10 czerwca 1979, w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane*, t. 10, s. 161.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, Warszawa 2017.

LEON XIII, *Encyklika Sapientiae christianae*, „*Acta Sanctae Sedis*” 1889–1890, s. 385-404.

List Episkopatu Polski o chrześcijańskim patriotyzmie, Poznań 5 września 1972, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, t. 1, Paryż 1975, s. 886-891.

NIEMIEC B., *Patriotyzm*, w: JAN Paweł II, *Encyklopedia nauczania społecznego*, red. A. ZWOLIŃSKI, Radom 2005, s. 353-356.

NORWID C. K., *Moja piosenka II*, w: C. NORWID, *Wiersze wybrane. Vade mecum*, Białystok 1993, s. 53-54.

PAWEŁ VI, *Encyklika Populorum progressio*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. RADWAN i in., Rzym – Lublin 1987, s. 393-416.

PIUS X, *List apostolski*, 11 kwietnia 1909, „*Acta Apostolicae Sedis*” 1909, s. 390-394.

PIUS XI, *Encyklika Mit brennender Sorge*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. RADWAN i in., Rzym – Lublin 1987, s. 105-125.

PIUS XII, *Encyklika Summi Pontificatus*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. RADWAN i in., Rzym – Lublin 1987, s. 128-155.

PIWOWARSKI W., *Socjologia religii*, Lublin 1996.

RATZINGER J., *Europa – jej duchowe podstawy wczoraj, dziś i jutro*, 28 listopada 2000, „*Niedziela*” 44(2001) nr 41, Dodatek akademicki.

Konstytucja Gaudium et spes, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, s. 557-620.

Dekret Ad gentes, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, s. 436-474.

WĘGRZYN M., *Współczesna Polska w świetle nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego*, „*Spółczesność. Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła*” 24(2014), nr 1, s. 167-174.

POLISH MAN – A PATRIOT

Summary: Polish patriotism has its specificity. It is strictly connected with Catholic religion – and its main aim is the nation's goodness. In the actual social-cultural reality it should most of all concentrate on the defence of the national values threatened with the cosmopolitan and nationalistic ideologies – and be wider open to the transnational societies and the whole humanity.

Key words: patriotism, motherland, cosmopolitanism, nationalism

HOMILIA POGRZEBOWA ŚWIADECTWEM O CHRYSZCIE ZMARTWYCHWSTAŁYM

Wstęp

Kościół wypełnia swoją misję przez realizację trzech podstawowych zadań: prorockiego, kapłańskiego i pasterskiego. Funkcja głoszenia Słowa Bożego należy do zadań prorockich, jednakże ich wykonanie włączone jest w działanie pasterskie¹. Funkcje głoszenia Słowa Bożego podejmuje Kościół między innymi w ramach celebracji pogrzebu. Skupia się ona na uroczystym rycie, który przez modlitwy, Słowo Boże towarzyszy złożeniu ciała zmarłego (członka wspólnoty Kościoła) na miejsce oczekiwania na dzień zmartwychwstania².

Nadrzędną racją wyjątkowej celebracji pogrzebu kościelnego jest fakt, że przez chrzest ciało zmarłego było świątynią Ducha Świętego oraz, że lokalna społeczność we wspólnym wyznaniu wiary w zmartwychwstanie odprowadza doczesne szczątki na miejsce spoczynku w oczekiwaniu na dzień zmartwychwstania³.

Konferencja Episkopatu Polski we *Wskazaniach dotyczących homilii mszalnej* (nr 2)⁴ odniosła się do przepowiadania podczas celebracji pogrzebu. Podczas liturgii pogrzebowej, najczęściej punkiem centralnym jest Msza święta podczas której zalecana jest homilia obrzędowa. Została w nich podkreślona powinność przepowiadania podczas celebracji obrzędów pogrzebu. Homilia powinna być odpowiednia, to znaczy, że nie może być mową pochwalną o zmarłym ale okazją do głoszenia Zmartwychwstałego Chrystusa⁵.

¹ Por. S. DYK, *Podmiot przepowiadania homilijnego w świetle współczesnych dokumentów Kościoła*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 8(2009), s. 283-284.

² Por. A. CHWASTEK, *Kto ma prawo do pogrzebu kościelnego?*, <http://gosc.pl/doc/2025398> [dostęp: 16.06.2014].

³ Por. T. PAWLUK, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, Lud Boży, jego nauczanie i uświęcanie*, t. 2, Olsztyn 1986, s. 446.

⁴ Wskazania zostały przyjęte podczas 377. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, nr 23/377/2017 z dnia 14 października 2017 r, <https://episkopat.pl/biskupi-homilie-powinny-byc-kazdorazowo-starannie-przygotowywane/> [dostęp: 04.01.2019].

⁵ Por. *Obrzędy pogrzebu dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1991, nr 56,60. Także, C. NISIGLIA, *Annunciare la vita nell'ora della morte*, Torino 2015, s. 17.

Rodzi się pytanie czy homilie pogrzebowe są właściwym przekazem treści, które pouczają i pocieszają dla uczestników paschalnej liturgii wskazując na cel zgromadzenia liturgicznego dedykowanemu zmarłemu. To jest właśnie problem artykułu, który streszcza się w pytaniu: czy głoszone homilie obrzędowe są świadectwem o Chrystusie Zmartwychwstałym, a więc czy mają wymiar paschalny? Rozwiązaniu problemu artykułu służy niniejsze studium ujęte formie tryptyku:

1. Śmierć powszechnie celebryje swoje misterium

Nie ma na świecie żadnej ideologii, która popadłaby w iluzoryczną pułapkę i wykluczałaby zjawisko śmierci. Jest ona wpisana w egzystencję świata i znacząco swoją obecnością każdą chwilę jaka upływa na ziemi⁶. Rzeczywistość śmierci znajduje swe zainteresowanie w wielu dziedzinach nauki, sztuki czy folkloru. Dlatego też śmierć nie jest obojętna dla religii chrześcijańskiej i dlatego zajmuje w niej istotne miejsce. W myśleniu o śmierci objawia się troska o życie⁷. U podstaw *Credo* znajduje się konstatacja, że przez śmierć Jezusa Chrystusa przyszło zbawienie i Kościół proklamuje tajemnicę śmierci Chrystusa aż powtórnie przyjdzie⁸. Choć nawet w brzmieniu terminologii jaką aplikuje teologia dla rzeczywistości śmierci jest ona zakwalifikowana jako wydarzenie ostateczne, utrzymuje ona swoją stałą pozycję w teraźniejszości. Choć ludzka natura w swej słabej kondycji w konfrontacji ze śmiercią zawsze kończy się porażką w wymiarze cielesnym, to z drugiej jednak strony jest osadzona na solidnym fundamencie wiary i duchowości. Są one jak dwa filary podtrzymujące ludzi wierzących w triumf Chrystusa i ufających w miłość miłosierną Boga, który pragnie naszego zbawienia⁹.

2. Chrześcijańskie spojrzenie na rzeczywistość śmierci w świetle Biblii

Stary Testament nie podaje solidnej doktryny o śmierci. Stoi w kontraście z kulturą narodów ościennych, które rozwinęły bogatą interpretację i oprawę dla faktu śmierci. Lud Izraelski zaakceptował śmierć jako rzeczywistość naturalną i akcentował ją gdy następowała po długim życiu i licznie pozostawionym potomstwie (por. Rdz 25, 8). Nie brakowało też interpretacji absurdalnej dla faktu śmierci (por. Koh 1, 2-2, 26). W doszukiwaniu się skutków – przyczyn śmierci – nurt autorów starotestamentalnych pism kon-

⁶ Por. J. A. KŁOCZOWSKI, *Wierzę Bogu ufam człowiekowi*, Poznań 2015, s. 46.

⁷ Por. A. SIEMIANOWSKI, *Śmierć i perspektywa nadziei*, Bydgoszcz 2009, s. 35, 59-64.

⁸ Por. W. CHROSTOWSKI, *Drogowskazy biblijne*, Warszawa 2015, s. 248.

⁹ Por. J. MISIUREK, *Wiara i sakramenty w życiu duchowym*, Częstochowa 2013, s. 328-329.

centrował się na śmierci jako karze za grzech (por. Lb 12, 1.9-10; 2 Krl 12, 15.18)¹⁰. Niewierność, odejście od Boga, zdrada przymierza wiąże się w Starym Testamencie z karą, którą uosabia śmierć. Ale pomimo tej dramatycznej scenerii, Bóg jest niezmienny w swej pozycji i relacji do człowieka i jak stwierdza Ezechiel nie chce śmierci grzesznika, ale oczekuje aż on odwróci się od swojego zła (por. Ez 18, 23)¹¹.

Nowy Testament podąża za starotestamentalnym rozumieniem śmierci utrzymując jej charakter uniwersalny i interpretując ją jako konsekwencję grzechu¹². Jednakże od chwili zmartwychwstania Chrystusa zachodzi poważna zmiana w spojrzeniu na fakt śmierci. Jezus Chrystus przemienia to co było znakiem grzechu w akt całkowitego posłuszeństwa Ojcu i bezwzględnego odrzucenia tajemnicy nieprawości. W swoim ciele Chrystus przeżywał horror oraz lęk konania i śmierci. Jezus przez swoją śmierć stał się symbolem aktu całkowitego zawierzenia i ofiary wynagrodzenia składanej Ojcu Przedwiecznemu. Śmierć Chrystusa stała się sakramentem ludzkiego wyzwolenia i usprawiedliwienia. Chrystus przemienił śmierć w sakrament, jako absolutną realizację ludzkiej egzystencji w Bogu¹³. Śmierć stała się ceną wynagrodzenia za grzechy i gwarancją dla życia wiecznego. Święty Paweł ambitnie to wyraża w liście do Rzymian: „Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi” (Rz 14, 9).

W Bogu śmierć straciła swą moc. Pozbawił ją Jezus przez swoją mękę śmierć i zmartwychwstanie spłacając dług Bożej sprawiedliwości zaciągnięty przez grzech Adama. Od tego czasu rodzi się nowy sposób rozumienia śmierci. To znaczy akt ludzkiego działania wobec śmierci jest przeżywany w poczuciu wolności (ku wolności wyswobodził nas Chrystus – Ga 5, 1)¹⁴. Tę wolność daje Zmartwychwstały Pan, pomimo, że zasmuca nas konieczność śmierci.

3. Zmartwychwstanie Pana w centrum homilii pogrzebowej

Wskazania Konferencji Episkopatu Polski odnoszą się do przepowiadania podczas liturgii pogrzebu. Poczynając od średniowiecza aż po *Vaticanum II*, w przekazie Słowa Bożego dominuje forma homilii, czyli pouczania odwołującego się do intelektu, wywierającego nacisk na wolę, często poruszającego warstwę uczuć. Tymczasem II Sobór Watykański w *Konsty-*

¹⁰ Por. J. A. SAYES, *Escatologia*, Madrid 2006, s. 39-41.

¹¹ Por. T. STEC, *Zjawisko śmierci w ujęciu religijno-filozoficznym*, „Premisla Christiana” 17(2016/2017), s. 248.

¹² Por. Tamże.

¹³ Por. R. LATOUREL, *El hombre y sus problemas a la luz de Cristo*, Salamanca 1984, s. 422.

¹⁴ Por. J. MISIUREK, dz .cyt., s. 68-68.

tucji o liturgii świętej postanowił: „Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której z biegiem roku liturgicznego wyklada się na podstawie tekstów świętych tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego” (KL 52)¹⁵. Homilia w klasycznym ujęciu powinna: uwzględniać informację o wydarzeniu zbawczym proklamowanym w liturgii Słowa, dawać pouczenia, w oparciu o teksty paralelne; odnosić się do życia i prowadzić słuchacza do jednoczenia się z Zmartwychwstałym¹⁶.

Na pierwszy plan w paschalnej refleksji ważne jest podkreślenie, iż zmartwychwstanie jest faktem popartym świadectwem tych, którzy spotkali żywego Pana. Tę okoliczność odnotowują wszyscy Ewangelisti (por. Mt 28; Mk 16; Łk 24; J 20)¹⁷. U św. Marka np. zmartwychwstanie Jezusa jest ostatecznym dowodem Jego boskości. Pusty grób podkreśla nową rzeczywistość, która odbiega od zasad ludzkich wyliczeń i sposobów weryfikacji. Dzieje Apostolskie oraz św. Paweł we wszystkich listach ukazują Pana Zmartwychwstałego¹⁸. Chrystus jest wypełnieniem Przymierza, które Bóg zawarł z Abrahamem (por. Ga 3, 16). Wszystkie obietnice Boże znalazły w Nim swoje wypełnienie (por. 2 Kor 1, 20)¹⁹. W zmartwychwstaniu Chrystusa chrześcijaństwo nabiera nowej tożsamości w myśl powiedzenia św. Pawła: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe” (2 Kor 5, 17)²⁰.

Sam fakt zmartwychwstania jest motywem uzasadniającym wiarę Pawła. Zmartwychwstanie jest potężnym znakiem poręki Boga dla Jezusa (por. Dz. 17, 31). Zaświadczyli o tym ci, którym ukazał się Pan po zmartwychwstaniu (por. 1 Kor 15, 5). Nauka Pawła o zmartwychwstaniu ciał wypływa z wiary w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (por. 1 Tes 4, 14). Wyjaśnia ją apostoł głównie w pierwszym liście do Koryntian (1 Kor 15, 1-58). Dzieło odkupienia i głoszenie Ewangelii staje pod znakiem zapytania jeżeli nie ma wiary w zmartwychwstanie Chrystusa, jeśli Chrystus nie zmartwychwstał. Jego zmartwychwstanie warunkuje nasze zmartwychwstanie²¹.

¹⁵ Por. A. ŚLIWIŃSKI, *Słowo Boże w Kościele: z problematyki przepowiadania Słowa Bożego*, „Studia Elbląskie” 4(2002), s. 194-195.

¹⁶ Por. S. DYK, *Homilia w osmozie z teologią liturgiczną*, „Polonia Sacra” 2(2017), s. 27-28.

¹⁷ Por. F. X. DURRWEL, *Mystère pascal et Parousie. L'Importance sotériologique de la présence du Christ*, „Nouvelle Revue Théologique” 95(1973), s. 263-273.

¹⁸ Por. R. CANTALEMESSA, *La Pascua de la nostra salcacion. Las tradiciones pascales de la Biblia y del la Iglesia primitiva*, Bogota 2007, s. 109-110.

¹⁹ Por. F. X. DURRWEL, *La Risurrezione di Gesù. Mistero di Salvezza*, Roma 1993, s. 22-23.

²⁰ Por. PAOLO VI, *Iis qui interfuerunt Symposio internationali Romae habito de mysterio Resurrectionis Christi*, AAS LXII (30 Aprilis 1970), n. 4, s. 221.

²¹ Por. J. GNILKA, *Zmartwychwstanie ciała w świetle współczesnej dyskusji egzegetycznej*, „W drodze” 2(1974) nr 4 s. 96.

Apostoł twierdzi, że główną racją naszego zmartwychwstania jest także zjednoczenie z Nim (por. 1 Kor 15, 21-31; Rz 14, 7-9; 1 Kor 12, 12). O sposobie zmartwychwstania mówi Paweł w 1 Kor 15, 36-55. Dusza uwielbiona mocą Ducha Świętego przeniknie ciało z siłą zdolną wyrwać je ze stanu cielesności i skażenia i podporządkuje je sobie, przywracając człowiekowi jego pierwotną harmonię. Zmartwychwstanie jest dziełem Boga Ojca. Jest On głównym podmiotem sprawczym Zmartwychwstania (por. Ga 1, 1; 1 Kor 15, 15; 1 Tes 6, 14; 2 Kor 4, 14; Rz 3, 25). Duch Święty uzdalnia do niego jako Orędownik działający wraz z Chrystusem²². Z tekstów Pawła wynika, że i cały świat będzie uczestniczył w tej „wolności synów Bożych”, jednak nie wiadomo jak (por. Rz 8, 19-22; Ef 1, 10; Kol 1, 19-20)²³.

Misja Kościoła jest stałym czerpaniem swych witalnych sił ze zmartwychwstania. Chrystus Paschalny ukazał się najpierw Apostołom aby posłać ich w celu głoszenia orędzia zbawienia (por. Mt 28, 16-20; J 20, 21). Zapewnia swych uczniów, że pusty grób nie jest już miejscem pobytu Jezusa, ale pozostaje na świadectwo Jego triumfu i zwycięstwa. Dlatego też fakt zmartwychwstania jest siłą witalną całego dzieła ewangelizacji.

Ważnym wydaje się, aby głoszący Słowo Boże skupił się na misterium paschalnym Chrystusa (por. KL 5). Jest wiele sposobów mówienia o zmartwychwstaniu. W przypadku przepowiadania w ramach liturgii pogrzebowej wydaje się słusznym²⁴, ale też zgodnym z intencją zawartą w *Wskazaniach Konferencji Episkopatu Polski*, że rdzeniem homilii powinna być prawda o Zmartwychwstałym, który zwyciężył grzech i śmierć. Wiara w zmartwychwstanie nie jest dodatkiem do wiary w Jezusa Chrystusa lecz jej kwintesencją i istotą²⁵. Centrum jest żywy Jezus który przez misterium paschalne wysłużył ludzkości dar nieśmiertelności²⁶.

Istotne jest aby słuchacz stanął twarzą w twarz z żyjącym dziś Chrystusem, usłyszał Jego słowa i został uzdolniony do powiedzenia Bogu tak²⁷. Ważne jest, aby kaznodzieja podprowadził słuchacza do interpretacji prawdy o zmartwychwstaniu jako dziele Boga Ojca, na mocy którego wierzący mogą uzyskać pewność w przewyciężeniu własnej śmierci²⁸. Jezus Chrystus – Jedyne Zbawienie „wczoraj, dziś i na wieki” (por. Hbr 13, 8), powinien znajdować się w samym centrum wszelkiego przepowiadania chrześcijańskiego.

²² Por. A. HUNT, *With the Risen Lord: François-Xavier Durrwell (1912–2005): A Tribute*, „Australian eJournal of Theology” 7 (June 2006), s. 3-4.

²³ Por. CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Rito delle esequie*, Roma 2011, s. 7.

²⁴ Por. P. ROUILLARD, *I riti dei funerali, Anamnesis – i sacramentali e le benedizioni*, vol. 7 Milano 2002, s. 216.

²⁵ Por. W. KASPER, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983, s. 146.

²⁶ Por. C. NISIGLIA, dz.cyt., s. 15.

²⁷ Por. M. BRZOZOWSKI, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988, s. 35.

²⁸ Por. L. SCHEFFCZYK, *Zmartwychwstanie*, Warszawa 1984, s. 300.

On bowiem jest Alfą i Omegą (Ap 22, 13) – jest celem ludzkich dziejów, punktem, do którego zwracają się pragnienia historii oraz cywilizacji. Chrystus, którego Ojciec wskrzesił z martwych, wywyższył i posadził po swojej prawicy, ustanawiając Go Sędzią żywych i umarłych. Ożywieni i zjednoczeni w Jego Duchu, ludzkość pielgrzymuje ku wypełnieniu się historii zbawczej, która odpowiada w pełni Bożemu planowi miłości (por. KDK 45).

Zakończenie

Pomimo wielkiego postępu współczesny człowiek czuje się tak samo zagrożony jak ludzie minionych epok. Pomimo wielu wysiłków i zabiegów śmierć nadal mocno zaznacza swoją pozycję w historii rodzaju ludzkiego. Czasem widać, że wiara może spychać ludzi w jak najdalsze i najgłębsze zakamarki ludzkiego intelektu, ale jej brak popycha ludzkość zawsze do absurdu. Dlatego też kaznodzieja mówiąc o tajemnicy zmartwychwstania i podpowiadając odpowiedź wiary winien akcentować, że to każdy indywidualnie winien dokonać wyboru pomiędzy tajemnicą i absurdem²⁹. Życie wieczne, jako ostateczny cel wszystkich ludzkich pragnień, słusznie w *Credo*, znajduje się na końcu wszystkich innych prawd, aby uwierzyć, kiedy mówi się: „wierzę w życie wieczne”. Bóg jest nagrodą i końcem wszystkich ludzkich wysiłków. W życiu wiecznym każdy błogosławiony odnajdzie spełnienie tego, czego pragnął i czego się spodziewał. Powodem jest to, że nic w życiu nie może w pełni zaspokoić ludzkich pragnień, ani też nie istnieje coś, co mogłoby zaspokoić jego aspiracje. Jeśli umieramy stajemy wobec Boga, który nadaje inny sens wydarzeniu śmierci niż tylko ten dramatyczny nadany jej od wieków przez rodzaj ludzki.

W głoszeniu prawd dotyczących umierania i oczekiwaniu na spotkanie z Bogiem nie jest celem wyjaśnianie bólu, cierpienia rozstania, gdyż jest ono wpisane w ludzką egzystencję. Należy skupić się na ukazaniu prawdy o nowej egzystencji, która się zmienia ale się nie kończy³⁰. Także i w tej perspektywie widać, iż zmienia się optyka spojrzenia na śmierć. Od momentu zmartwychwstania Chrystusa śmierć jest nie tylko karą za grzech, co wewnętrznym skutkiem grzechu, a przymus umierania samą istotą braku wolności. Ludzka wolność dążąc do tego co ostateczne może znaleźć spełnienie tylko w perspektywie wieczności³¹.

Liturgiczne przepowiadanie słowa Bożego jako dzieło kapłana jest miejscem, gdzie odsłania się misteria życia, męki, śmierci oraz zmartwych-

²⁹ Por. E. WISZOWATY, *Zmartwychwstanie centrum chrześcijańskiego przepowiadania*, Olsztyn 1998, s. 6.

³⁰ Por. *Prefacja o zmarłych* nr 59, w: *Mszalik z czytaniem na cały rok*, Poznań 2012, s. 292.

³¹ Por. E. WISZOWATY, dz. cyt., s. 107-108.

wstania Chrystusa. W tej czynności nikt nie może zastąpić szafarza, który *in persona Christi* odsłania misterium Syna Bożego w homilii i prowadzi do mistagogicznego uobecnienia Jezusa w liturgii³². Jeżeli chcemy mówić o naszym zmartwychwstaniu, to nie możemy tego czynić w oderwaniu od Chrystusa. Podstawowym zadaniem kaznodziei jest wzbudzić w słuchaczach pragnienie osobistego przyjęcia Chrystusa zmartwychwstałego oraz głoszenie Jego prawdy i miłości w codziennym życiu. Jezus powinien być obecny w centrum życia każdego wiernego i to w różny sposób³³. Dlatego nadzieja chrześcijańska oparta na wierze w zmartwychwstanie jest istotnym owocem twórczego i owocnego przepowiadania i jest czymś innym niż prosta wiedza o jutrze i pojutrze³⁴. Akcent tej nadziei nie leży w przestrzeni i czasie, ale w jej odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa i pragnieniu Jego bliskości odczuwalnej nawet w tak bolesnym momencie, jak koniec ziemskiego pielgrzymowania.

LA PREDICA AL FUNERALE, TESTIMONIANZA A CRISTO RISORTO

Presente articolo titolato: *La predica al funerale, testimonianza a Cristo Risorto*, è stato scritto in seguito all'Istruzione della Conferenza Episcopale Polacca circa la predicazione durante la Santa Messa. E' stato scritto in tre parti dedicati alla riflessione circa il modo di preparare l'omelia e di predicare durante la celebrazione dell'esequie. L'omelia non dovrebbe trasformarsi nell'elogio dedicato al defunto e alle opere svolte durante la sua vita. Pertanto seguendo le disposizioni dell'Istruzione della Conferenza Episcopale Polacca, la base della predica, pronunciata durante la celebrazione funeraria, deve essere la testimonianza dedicata a Cristo Risorto il quale è la fonte della consolazione nei tristi e difficili momenti della scomparsa delle persone.

Parole: Morte, Risurrezione, funerale, predicazione al funerale.

³² Por. M. KLEMENTOWICZ, *Głoszenie słowa Bożego podstawowym zadaniem kapłana*, „Symposium” 22(2018), nr 2, s. 75.

³³ Por. I. CELARY, *Prawda o zmartwychwstaniu w nauczaniu katechetycznym*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” (2003), nr 2, s. 116.

³⁴ Por. J. RATZINGER, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1985, s. 23.

INSPIRACJE DOTYCZĄCE PROBLEMATYKI KATECHEZY AKADEMICKIEJ W ŚWIELE ANKIETY PRZEPROWADZONEJ WŚRÓD STUDENTÓW-STYPENDYSTÓW FUNDACJI „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA”

Duszpasterstwo akademickie, z uwagi na fakt, iż jest ono skierowane zarówno do studentów jak i pracowników nauki, łączy w sobie elementy katechezy młodzieży jak i dorosłych (por. PDK 114). Ma ona na celu przede wszystkim troskę o rozwój życia religijnego, zwłaszcza sakramentalnego społeczności akademickiej, a także pogłębienie wiedzy religijnej i kształtowanie prawidłowej postawy moralnej. Ponadto inicjowane formy katechezy mają na celu wdrażać studentów i pracowników naukowych do pracy apostołskiej, a także do służby na rzecz drugiego człowieka¹. Oprócz wspomnianych celów, z uwagi na dynamiczne przemiany społeczne i religijne, stale istniejącą potrzebą jest ewangelizacja środowiska akademickiego².

Program formacyjny w ramach katechezy akademickiej w świetle wskazań *II Polskiego Synodu Plenarnego* winien kształtować wśród nauczycieli akademickich i studentów postawę poszukiwania prawdy i kierowania się nią w życiu (por. PSPE 68). Dodatkowo prawodawca zwrócił uwagę na potrzebę umożliwienia studentom pogłębienia zagadnień związanych z etyką zawodową (por. PSPE 70).

Pomimo wyznaczenia celów jak i kierunków pracy w ramach duszpasterstwa akademickiego, a zwłaszcza studentów, brak jest wciąż w Polsce spójnego programu katechezy akademickiej. Publikowane na początku roku propozycje podejmowanych inicjatyw duszpasterskich przez poszczególne ośrodki duszpasterstwa akademickiego charakteryzują się dużą różnorodnością, a co za tym idzie brakiem spójności programowej w działaniu. Nie brakuje ośrodków, w których brak jest jakiegokolwiek propozycji programowej³. Stąd też w niniejszym artykule, w oparciu o przeprowadzenie badania, zostanie zaprezentowana propozycja całościowego programu formacyjnego

¹ Por. M. JĘDRASZEWSKI, *Duszpasterstwo akademickie w Polsce dziś: wyzwanie i nadzieja*, w: *Katecheza w Kościele i dla Kościoła*, red. R. CZEKAŁSKI, Płock 2006, s. 110.

² Por. R. CHAŁUPNIAK, *Katecheza wtajemniczenia dla studentów*, w: *Funkcje inicjacyjne katechezy w Kościele współczesnym*, red. K. KANTOWSKI, Szczecin 2007, s. 207.

³ Por. M. GRUBKA, *Duszpasterstwo akademickie wobec rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce po przełomie 1989 roku*, „Teologia Praktyczna” 10(2009), s. 108.

dla studentów, którzy jednocześnie są stypendystami Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

1. Sposób przeprowadzonego badania

Badanie dotyczące tematów katechezy akademickiej skierowanej do studentów zostało przeprowadzone dwuetapowo wśród grupy docelowej rekrutującej się spośród stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Na pierwszym etapie badań próbie ankietowej zostali poddani szefowie⁴ i starości⁵ osiemnastu wspólnot akademickich⁶ z całego kraju podczas spotkania, które odbyło się w Warszawie w dniach od 23 do 25 lutego 2018 roku. Odpowiadali oni na dwa pytania otwarte: jakie tematy i problemy były dotychczas poruszane podczas spotkań formacyjnych dla stypendystów, a także dni skupienia i w czasie rekolekcji? Jakie zagadnienia chcielibyście, aby zostały poruszone na spotkaniach formacyjnych dla stypendystów w kolejnych latach?

Drugi etap badań został przeniesiony na poziom wspólnot akademickich Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Ich szefowie zostali poproszeni, aby przeprowadzili wśród stypendystów ankietę, która została zawężona tylko do jednego pytania: Jakie zagadnienia chcielibyście, aby zostały poruszone na spotkaniach formacyjnych dla stypendystów w kolejnych latach? Po wyznaczonym okresie siedem wspólnot przesłało wykazy tematów i pytań⁷.

Celem przeprowadzenia niniejszej ankiety było opracowanie założeń całościowego planu formacji dla studentów spotykających się na spotkaniach formacyjnych w ramach wspólnot akademickich Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Program formacji dla stypendystów w swoich założeniach, zgodnie ze statutem Fundacji winien z jednej strony uwzględnić nauczania św. Jana Pawła II⁸. Nie mniej jednak z drugiej strony, aby był on atrakcyjną propozycją dla studentów, musi stanowić odpowiedź na nurtujące ich pytania i wątpliwości.

⁴ Szef wspólnoty – stypendysta wybrany przez wspólnotę akademicką stojący na jej czele i koordynujący jej prace wraz z pozostałymi członkami zarządu.

⁵ Starosta – stypendysta powoływany przez szefa wspólnoty, a odpowiedzialny za studentów-stypendystów z I roku studiów – wprowadza ich w życie wspólnoty akademickiej.

⁶ Wspólnoty akademickie działają obecnie w: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu, Toruniu, Warszawie, Zielonej Górze.

⁷ W ankiecie wzięły udział wspólnoty z: Lublin, Torunia, Wrocławia, Łodzi, Białegostoku, Szczecina i Zielonej Góry.

⁸ Por. Statut Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Art. 6.

2. Analiza wyników ankiety

Udzielone przez stypendystów odpowiedzi⁹ zostały po analizie podzielone na cztery bloki tematyczne. Pierwszy z nich został zogniskowany wokół zagadnień dotyczących rozwoju duchowego człowieka oraz szeroko pojętego nauczania Kościoła.

Za fundamentalne zagadnienie postawione przez stypendystów należy uznać pytanie o możliwość zbudowania przez nich autentyczną relację z Bogiem, która byłaby oparta na doświadczeniu Jego miłości (I9) i zaufania Mu, pomimo świadomości własnej grzeszności przez człowieka (I43).

Szereg pytań i stawianych pytań przez stypendystów dotyczyło zagadnienia rozwoju duchowego i dojrzewania w wierze (s6). Wiele wątpliwości wysuwanych przez studentów odnosiło się do zagadnienia modlitwy. Pytali oni m.in. o to: jak mobilizować się do modlitwy? (I27, I7); jak się modlić? (s10, s17, 11, 14, I43, sz4); co powinno stanowić treść modlitwy? (I31, I32); jak otworzyć się na modlitwę spontaniczną? (s8); czym jest modlitwa wstawieniowa i jak ją praktykować? (I9); jak przeżywać czas adoracji Najświętszego sakramentu? jak przeżywać modlitwę w codzienności? (I17). W kontekście modlitwy stypendyści podnieśli również kwestię czynnego zaangażowania się w przeżywanie liturgii, zwłaszcza Eucharystii (s17, I29, w10). Od swoich duszpasterzy oczekiwali wyjaśnienia istoty Mszy Świętej – jej poszczególnych elementów, ze szczególnym uwzględnieniem pojawiających się w jej czasie symboli, postaw i gestów (s25).

Kolejna grupa problemów wysuniętych przez respondentów dotyczyła Pisma Świętego. Stypendyści sygnalizowali potrzebę prezentacji technik i metoda medytacji Słowa Bożego (s18, sz4) jako i samej lektury Biblii (s21, t1, z4). W ramach spotkań chcieliby nauczyć się jak interpretować Słowo Boże i odnosić je do własnego życia (I28, z3), a także dzielić się nim we wspólnocie (s7).

W świetle analizowanych ankiet może stwierdzić, iż stypendyści w okresie studiów często przeżywają wątpliwości dotyczące wiary w Boga i siebie (s15, I13). Wśród podnoszonych kwestii znalazły się takie problemy jak: sens cierpienia (I14), doświadczenie samotności (s34), brak akceptacji siebie (s15), utrata bliskiej osoby (s10), zranienia wynikające z plotek i fałszywych oskarżeń (I42), strach przed śmiercią (I23). W tym kontekście wielokrotnie w ankietach powracało zagadnienie woli duchowej (s4). Studentów szczególnie interesowały zagadnienia dotyczące strategii działania złego ducha (t4), grzechu i jego konsekwencji w życiu człowieka (s3), nawrócenia (s20), walki z pokusami, nałogami i grzechem (s15, I6, I24), wzbudzania

⁹ Oznaczenia przy odpowiedziach oznaczają „s” – szefów i starostów wspólnot, a także stypendystów odpowiednio z: **l** – Lublina, **t** – Torunia, **w** – Wrocławia, **ł** – Łodzi, **b** – Białegostoku, **sz** – Szczecina, **z** – Zielonej Góry.

woli walki po poniesionej porażce (s16) oraz pokuty (s14, s24). W końcu wśród sugerowanych przez stypendystów zagadnień wielokrotnie pojawiał się temat miłosierdzia (s4, s5, s10, s12, s16, t9) i potrzeby przebaczenia sobie i innym (s10, s14, s17, s18, s21, s23, t4).

Świadectwem tego, iż stypendyści nie chcą jednak poddawać się przeżywanym kryzysom wiary były ich pytania o możliwość nieustannego jej pogłębiania i pracy nad sobą (s16, s22, t7). Stąd też w ich opinii szczegółowo powinny zostać omówione kwestie: kierownictwa duchowego (118); formacji sumienia (s2, t5); dobrego przygotowanie do spowiedzi (s4, s12, s14, t16, w1, sz4); budowania hierarchii wartości (s18); rozeznawania duchowego i poszukiwania woli Bożej (s17). W propozycjach tematów powtarzało się również kilkakrotnie zagadnienia rozróżnienia oraz omówienia specyfiki duchowości kobiety i mężczyzny (s20, t13, t8).

Stypendyści w przedstawionych przez siebie propozycji tematów wskazali na możliwość przeprowadzania cyklu spotkań, w ramach których zostałyby szczegółowo omówione błogosławieństwa (s8, s18, s21, s23), przykazanie miłości Boga i bliźniego (s8) lub przykazania kościelne (s8). Tematem przewodnim spotkań mogłyby się stać także dogmaty wiary (s6) lub sylwetki postaci biblijnych oraz świętych i błogosławionych (t139, t140, z2).

Wśród innych kwestii dotyczących nauczania Kościoła młodzież chciałaby dowiedzieć się więcej na temat: idei Królestwa Bożego (s5); rzeczy ostatecznych człowieka (s4); apokryfów (s6); relacji pomiędzy wiarą a rozumem (s15) – np. nauki ścisłe, a nauczanie Kościoła (s20), ewolucja, a stworzenie świata (t1); homoseksualizmu (t3); bioetyki (t6) – np. aborcji (s18, s21).

Drugi blok zagadnień wyinterpretowanych z wypowiedzi ankietowych stypendystów oscyluje wokół tematyki odkrycia i rozeznania powołania, a w konsekwencji do przeżywania okresu narzeczeństwa.

Wielokrotnie wśród wypowiedzi ankietowanych pojawiał się bardzo szeroki temat „rozeznawanie powołania” (s7, s15, s20, s23, t144, w7). W jego uszczegółowieniu i dookreśleniu mogą jednak posłużyć inne wypowiedzi stypendystów, którzy chcieliby dowiedzieć się na czym polega powołanie do świętości (s8, s17), a także czym jest prawdziwa miłość (s6, s16, s17, s22, t17). Choć w kontekście wyboru powołania pojawiło się zagadnienie wyboru kapłaństwa (w8), nie mniej jednak omawiane zagadnienie zostało zdominowane przez problemy dotyczące przeżywania czasu „chodzenia ze sobą” i okresu narzeczeństwa (t115).

Młodzież w tym kontekście pytała najpierw o to, na czym polega autentyczna miłość i jak odróżnić ją od zakochania (s9, t122). Ważną kwestią była dla nich odniesienie do wiary i przeżywania w zgodzie z nią okresu narzeczeństwa oraz wspólne jej praktykowanie w związku (s9, s11, t5). W tym miejscu należy pokreślić, iż wielokrotnie w ankietach powracał temat przeżywania w sposób właściwy seksualności (s9, s21) oraz zachowania

czystości przedmałżeńskiej (s11, s20, l47, t10), a także jej zagrożeń (s3). W kontekście tego ostatniego zagadnienia młodzież szczegółowo pytała o kwestie antykoncepcji (w16) i wspólnego mieszkania przed ślubem (l2).

W kolejnym bloku tematycznym, w którym można usystematyzować wypowiedzi stypendystów, zostały zawarte zagadnienia dotyczące Kościoła jako wspólnoty i roli jaką odgrywa w nim człowiek wierzący.

Wśród problemów poruszanych przez młodzież pojawiało się wprost pytanie o to, jakie jest ich miejsce i zadanie w Kościele jako ludzi świeckich (s19, s25, sz3). W tym kontekście pojawiło się szereg zagadnień dotyczące życia wspólnotowego. Szczegółowe kwestie dotyczyły tego: jak budować autentyczną chrześcijańską wspólnotę? (s7); jak kształtować wśród jej członków postawę odpowiedzialności? (s5, s17); jak odnaleźć w niej swoje miejsce? (s1, s24); co znaczy utożsamiać się ze wspólnotą? (s1); dlaczego doświadczenie wspólnoty jest tak ważne w życiu człowieka? (s6, s24, w4).

Tematem pokrewnym do budowania wspólnoty było zagadnienie relacji łączących ludzi ze sobą (sz1). Młodzież pytała, jak budować właściwe relacje między mężczyzną a kobietą (s4, s6, s10, s12), a także względem rodziców (s6, s7, l37) oraz ludzi pośród których żyją, uczą się i pracują (s7).

Zainteresowaniem wśród młodzieży cieszył się również temat małżeństwa i rodziny (s3, s20, w5, w6). Stypendyści w ramach spotkań chcieliby pogłębić kwestie dotyczące miłości łączącej małżonków oraz ich duchowości (s11, s12). W swoich dylematach często poszukiwali odpowiedzi na pytanie jak zbudować trwałą i szczęśliwą rodzinę. W tym kontekście pojawił się m.in. temat dialogu pomiędzy małżonkami (s4), a także rodzicielstwa (s17, l1).

Stypendyści w świetle analizowanych wypowiedzi byli również zainteresowani zagadnieniem nowej ewangelizacji (s13). Partykularne kwestie w tym temacie dotyczyły najpierw zachowania wiary w środowisku ludzi obojętnych religijnie lub wrogo nastawionych do wiary (s21, t3), a także prześladowania chrześcijan (s2, s11). Dalsze pytania dotyczyły tego, co znaczy być dzisiaj świadkiem i jak można mówić innym o Chrystusie w życiu codziennym (s6, t6). W końcu stypendyści pytali o formy przepowiadania Słowa Bożego (s4) i kerygmatu (s13), które mogliby realizować jako ludzie świeccy (s3, l30, w3). W kontekście ewangelizacji młodzież podniosła także kwestię dialogu z ludźmi niewierzącymi, a także obrony wizerunku Kościoła (l11, l12, l8).

W ostatnim bloku proponowanych zagadnień dla katechezy akademickiej zostały zebrane pytania i dylematy młodzieży dotyczące życia społecznego i zaangażowania w nie jednak w takiej formie, aby nie stało to opozycji do wyznawanej wiary.

Pośród szczegółowych kwestii tego zagadnienia studenci wielokrotnie pytali o wolontariat (s5, w15). Stypendyści szukali odpowiedzi na to, czym winna być motywowana pomoc innym (s17, s22, l20, l21), a także

czym różni się miłosierdzie od filantropii (z1). Ich wątpliwości dotyczyły także kwestii praktycznych dotyczących możliwości i form zaangażowania (s20, 14).

Kwestią, na którą należy zwrócić uwagę podczas spotkań ze studentami, jest zagadnienie etyki pracy (s3, 12, w14). Młodzież szukała również odpowiedzi na pytanie, jak w codziennym życiu postępować w zgodzie z nauczaniem Kościoła (s17, 18) oraz na czym może polegać zaangażowanie katolika w życie społeczne (s7, s15). Kilukrotnie w tym kontekście pojawiła się np. kwestia pracy zarobkowej w niedzielę (s2, s18, s21).

W tym bloku pytań nie mogło zabraknąć kwestii dotyczących miłości ojczyzny. Interesującymi kwestiami dla młodzieży była ich relacja do ojczyzny, a także to na czym w dzisiejszych czasach polega patriotyzm (s3).

Z uwagi na to, iż respondentami byli stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” wśród proponowanych tematów wielokrotnie powracał temat osoby i nauczania św. Jana Pawła II. Stypendyści chcieliby pogłębić swoją znajomość życia Papieża Polaka (s3). Ponadto przedmiotem ich zainteresowania było nauczanie św. Jana Pawła II (s13, 145, b5) – zwłaszcza zawarte w adhortacjach i encyklikach (b3), a także skierowane do Polaków podczas pielgrzymek do ojczyzny (b4). Jednocześnie chcieliby, a wszystkie te kwestie były tak przedstawione, aby bezpośrednio odnosiły się do ich życia (s21, s23).

Pewnym podsumowaniem różnorodności tematów zaproponowanych przez ankietowanych mogą być dwie pokrewne ich wypowiedzi zawarte w ankietach: „Jak nie zwariować? Jak znaleźć czas na modlitwę, czytanie Pisma Świętego w natłoku obowiązków?” (148) oraz „Jak znaleźć równowagę w życiu – nauka, wiara, prywatność?”. Obydwa pytania choć mają charakter retoryczny, pokazują w jakim zagubieniu niejednokrotnie są dziś studenci, który chcą żyć na co dzień zgodnie z wyznawaną przez siebie wiarą.

3. Wnioski z przeprowadzonych ankiet

Podjmując analizę zaprezentowanych tematów wynikających z ankiety przeprowadzonej przez stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to iż spora część tematów i zagadnień dotyczy fundamentalnych kwestii wiary. Pewną wątpliwość może budzić fakt, iż dotyczą one kwestii, które były wielokrotnie omawiane podczas katechezy szkolnej i parafialnej. Rodzi się zatem pytanie – z czego wynika sygnalizowana potrzeba ich powtórnego omówienia?

W tym miejscu można postawić kilka hipotez. Przede wszystkim może to wynikać z zaniedbań ze strony katechetów, którzy nie realizowali założeń podstawy programowej jak i programu nauczania lub też prezentowali treści w sposób zbyt abstrakcyjny, tak iż w opinii młodzieży nie miały one związku z ich życiem.

Z drugiej strony potrzeba powrotu do fundamentalnych kwestii w zakresie wiary i wiedzy religijnej może wynikać z faktu, iż respondenci z pewnym opóźnieniem, nawet pomimo udzielenia im sakramentu bierzmowania w gimnazjum, uświadomili sobie potrzebę troski o osobistą formację duchową. Może to być związane chociażby z uczestnictwem w programie stypendialnym, w ramach którego stypendyści wyjeżdżają na obozy wakacyjne i rekolekcje. Głoszone Słowo Boże, ale przede wszystkim świadectwo wiary innych stypendystów mogło być impulsem do refleksji nad kondycją własnego życia duchowego.

Należy pamiętać, iż pytania i problemy postawione przez stypendystów miały charakter bardzo ogólny. Stąd też chociażby np. pytanie – jak się modlić? mogła postawić osoba, która przeżywa trudności w procesie modlitwy, ale i taka która poszukuje jej nowych form lub w końcu ta, która zeknęła się z różnymi nowymi formami modlitwy (np. charyzmatyczną) i nie wie czy jej dotychczasowy styl modlitwy był właściwy.

W końcu znana jest zasada, iż w procesie rozwoju i pogłębienia wiary istnieje nieustanna potrzeba powrotu do jej fundamentalnych kwestii wynikających z kondycji duchowej człowieka naznaczonej skłonnością do grzechu. Źródłem wątpliwości mogą być także sprzeczne informacje lub wręcz nadużycia rodzące się w samym Kościele.

Jeżeli w przypadku kwestii wiary i rozwoju respondenci stawiali wiele pytań, o tyle rzadko podejmowali oni zagadnienia dotyczące spraw społecznych. Ten obszar formacji jest o tyle ważny, o ile większość stypendystów ze względu na swoje zdolności pełni i zapewne będzie pełnić ważne funkcje zarówno w urzędach administracji państwowej, jak i obejmować naczelne stanowiska w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych firmach. Stąd też ich formacja w wymiarze społecznego nauczania Kościoła i patriotyzmu może stanowić gwarancję uczciwości i przestrzegania zasad sprawiedliwości społecznej. Nie mniej jednak to przed odpowiedzialnymi za formację duszpasterzami stoi zadanie najpierw wzbudzenia potrzeby rozwijania tego zagadnienia jak i jego przystępnego przekazu.

Jeżeli dzięki wynikom ankiety jesteśmy w stanie nakreślić tematykę poszczególnych okresów formacji, to jednak kwestią otwartą pozostaje kształt prowadzonej formacji. Pewną inspiracją mogą być tu opracowane już materiały do codziennej formacji przez ks. Krzysztofa Kralkę dla wspólnoty Przyjaciół Oblubieńca¹⁰, ks. Artura Sepiolo dla wspólnot Szkół Nowej

¹⁰ Do tej pory ukazały się drukiem następujące podręczniki formacyjne – *Seminarium Odnowy wiary, Szkoła modlitwy, Studium Ewangelii św. Marka, Szkoła walki duchowej, Jan Chrzciciel – Przyjaciel Oblubieńca, Dwie drogi, Siedem grzechów głównych, Seminarium uzdrowienia wewnętrznego, Maryja – Ikona Kościoła.*

Ewangelizacji¹¹ oraz ks. Przemysław Sawę dla Szkoły Ewangelizacji Cyryla i Metodego¹². Choć zaprezentowane pozycje różnią się treścią to jednak mają zbliżoną formę. Członkowie wspólnot zaproszeni są do codziennego pochylenia się nad lekturą Słowa Bożego, które opatrzone jest komentarzem i pytaniami do osobistej refleksji. Poszczególne rozważania połączone są w cykle tematyczne, najczęściej obejmując tydzień. Na ich zakończeniu uczestnicy podczas spotkania wspólnotowego dzielą się owocami codziennej medytacji oraz mają okazję do wysłuchania konferencji podsumowującej omawiane zagadnienia. Poszczególne zaś cykle tygodniowe tworzą podręczniki, które wyznaczają kolejne etapy procesu formacyjnego dla poszczególnych wspólnot.

4. Wskazania dotyczące programu formacyjnego stypendystów-studentów FDNT

W oparciu o przeprowadzoną analizę całość formacji winna zostać podzielona na cztery etapy, które będą prowadzone cyklicznie tak, aby każdy ze stypendystów przynajmniej raz w toku odbywanych studiów mógł rozważyć treści prezentowane na poszczególnych jego etapach¹³.

Tematy poszczególnych etapów zostaną opracowane wg następującego klucza: rok I – Fundamenty wiary; rok II – Moje życiowe powołanie; rok III – Moje miejsce w Kościele; rok IV – Moje miejsce w społeczeństwie. Ponadto całość cyklu, który ma charakter katechetyczny, zostanie poprzedzony rekolekcjami ewangelizacyjnymi w ramach obozu dla stypendystów będących absolwentami szkół ponadgimnazjalnych, a jednocześnie zostali przyjęci na pierwszy rok studiów.

W odniesieniu do codziennej formacji stypendystów, na poszczególnych jej etapach, będzie ona składać się z następujących elementów: fragment Słowa Bożego, fragment z nauczania św. Jana Pawła II, krótki komentarz i pytania do osobistej refleksji. W ramach comiesięcznych spotkań stypendyści będą mieli okazję do dzielenia we wspólnotach w ramach mniejszych grup. Całość rozważanych treści zostanie zebrana i podsumowana w konferencji wygłaszanej przez duszpasterza lub wyznaczoną przez niego

¹¹ Do tej pory ukazały się drukiem następujące podręczniki formacyjne – Rok I – *Dziennik Nowego Życie* Część I i II; Rok II – *Wzrastanie* Część I i II; Rok III – *Dojrzwianie* Część I i II.

¹² Do tej pory w wydaniu studyjnym ukazały następujące podręczniki formacyjne – Rok I – *Nowe narodzenie w Duchu* Część I i II; Rok II – *Błogosławieni jesteście*.

¹³ Cykl czteroletni wynika ze względu na fakt, iż stypendyści na piąty roku studiów z uwagi na przygotowanie pracy magisterskiej lub podejmowaną pracę zawodową rezygnują z otrzymywanego stypendium lub też rzadziej uczestniczą w spotkaniach wspólnoty.

osobę. Inspiracją do opracowania konferencji mogą być, oprócz treści zawartych w formacji, przekazywane przez studentów pytania rodzące się w nich przy okazji codziennych rozważań, a nadsyłanych np. drogą internetową do duszpasterza. Pogłębienie treści na poszczególnych etapach będzie miało miejsce w ramach dni skupienia i rekolekcji, które wpisały się w permanentną formację stypendystów fundacji. Ich tematyka i forma będą dostosowane do tematyki roku formacyjnego. Ostatnim elementem formacji studentów stanowią obozy wakacyjne dla stypendystów, jednak ich tematykę wyznaczają treści zawarte w homilii papieskiej wygłoszonej w miejscu odbywania się obozu.

Przedstawiony szkielet programu formacyjnego dla stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” wymaga na obecnym etapie pogłębienia poprzez podział poszczególnych lat formacji na mniejsze etapy inspirowane z jednej strony przez nauczanie Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu św. Jana Pawła II, z drugiej zaś pytaniami studentów. Kształtujący się w ten sposób program może być nie tylko narzędziem formacji dla stypendystów fundacji, ale także inspiracją dla innych ośrodków duszpasterstwa akademickiego.

BIBLIOGRAFIA

II Polski Synod Plenarny 1991–1999, Poznań 2001.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, 20 czerwca 2001, Kraków 2001.

CHAŁUPNIAK R., *Katecheza wtajemniczenia dla studentów*, w: *Funkcje inicjacyjne katechezy w Kościele współczesnym*, red. K. KANTOWSKI, Szczecin 2007 s. 199-222.

GRUBKA M., *Duszpasterstwo akademickie wobec rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce po przełomie 1989 roku*, „Teologia Praktyczna” 2009, t. 10, s. 95-108.

JĘDRASZEWSKI M., *Duszpasterstwo akademickie w Polsce dziś: wyzwanie i nadzieja*, w: *Katecheza w Kościele i dla Kościoła*, red. R. CZEKALSKI, Płock 2006 s. 105-118.

INSPIRATIONS REGARDING THE ISSUES OF ACADEMIC CATECHESIS IN THE LIGHT OF A SURVEY CONDUCTED AMONG THE STUDENTS – SCHOLARSHIP HOLDERS OF THE FOUNDATION „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA”

Abstract: The article presents the results of a survey conducted among the scholarship holders of the Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” relate to the topics of academic catechesis. On their basis, a framework was proposed for the formation program for scholarship holders of this foundation. Both research and assumptions of the program can be used as help and inspiration for other centers of academic chaplaincy in the development of their own formation programs.

Key words: academic catechesis, Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, the formation program, youth research

Streszczenie: W artykule został zaprezentowane wyniki ankiet przeprowadzonej wśród stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” dotyczące tematów katechezy akademickiej. Na ich podstawie zostały zaproponowane ramy dotyczące programu formacyjnego dla stypendystów tejże fundacji. Zarówno badania jak i założenia programu mogą posłużyć jak pomoc i inspiracja dla innych ośrodków duszpasterstwa akademickiego w opracowaniu własnych programów formacyjnych.

Słowa kluczowe: katecheza akademicka, Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, program formacyjny, badania młodzieży.

SPOSOBY UTRATY URZĘDU PROBOSZCZA WEDŁUG PRAWA PARTYKULARNEGO METROPOLII PRZEMYSKIEJ

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku zawiera katalog sposobów utraty urzędu proboszcza. Urząd ten stracić może prezbiter w skutek: upływu czasu (tj. osiągnięcia wieku emerytalnego, śmierci kapłana lub kadencyjności samego urzędu); trwałej przeszkody w wypełnianiu urzędu (np. ciężka choroba, zesłanie, wygnanie); rezygnacji na własną wyraźną prośbę; przeniesienia na inną placówkę duszpasterską lub inny urząd oraz karnego usunięcia bez powierzenia innego urzędu lub pozbawienia urzędu.

Po ogólnej syntezie katalogu sposobów utraty urzędu proboszcza w prawie powszechnym Kościoła katolickiego należałoby przyrzeć się, jaki wpływ wywarł on na prawo partykularne w polskich diecezjach. Ze względu na dużą liczbę diecezji w Polsce, zakres materiału został ograniczony tylko do prawa partykularnego Metropolii Przemyskiej, na którą składa się archidiecezja przemyska, diecezja rzeszowska i diecezja zamojsko-lubaczowska. W każdej z wymienionych diecezji odbyły się synody, których postanowienia dotyczące urzędu proboszcza zostaną wykorzystane w niniejszym rozdziale jako materiał badawczy.

1. Upływ czasu (emerytura, kadencyjność, śmierć)

Zgodnie z prawem powszechnym (kan. 538 § 3) proboszcz po ukończeniu siedemdziesiątego piątego roku życia powinien złożyć rezygnację z piastowania urzędu na ręce biskupa diecezjalnego. Wówczas do biskupa należy podjęcie decyzji o przyjęciu bądź odrzuceniu rezygnacji takiego proboszcza, oczywiście po wnikliwym przebadaniu „wszystkich okoliczności osoby i miejsca”. Natomiast prawo partykularne może doprecyzować przepis kodeksowy i ustalić wiek niższy niż siedemdziesiąt pięć lat. Taka sytuacja ma miejsce w odniesieniu do archidiecezji przemyskiej, która swój synod odbywała w latach 1995–2000.

Chociaż uchwalone statuty podtrzymują kodeksowy wiek emerytalny¹ to jednak zalecają, aby proboszczowie składali rezygnację już po osiągnięciu siedemdziesiątego roku życia². Synod daje jednak możliwość zmiany proboszcza w każdym innym czasie, o ile domaga się tego dobro wspólnoty parafialnej. „W sytuacji, gdy duchowe dobro parafii domaga się zmiany

¹ *Synod Archidiecezji Przemyskiej (1995–2000)*, Przemysł 2000, statut 203 § 1.

² Tamże, statut 203 § 2.

proboszcza wcześniej niż przewiduje prawo, zachęca się, aby oddał się on do dyspozycji biskupa diecezjalnego, który przekaze odpowiedzialność za parafię innemu kapłanowi”³.

Ponadto w archidiecezji przemyskiej statuty synodalne są szczególnym zabezpieczeniem dalszej posługi kapłanów, którzy przeszli lub przechodzą na emeryturę. Bowiern „synod pochwała pozostawanie byłego proboszcza w parafii, gdzie pracował ostatnie lata przed przejściem na emeryturę, o ile jest to możliwe ze względów lokalowych oraz ułożenia prawidłowych relacji z następcą”⁴. Jak zaznacza prawodawca synodalny, taka możliwość istnieje tylko wówczas, gdy proboszcz-emeryt odpowiednio administrował parafią i otaczał ją właściwą opieką duszpasterską aby jego późniejszy pobyt w parafii w charakterze emeryta był życzliwie przyjęty⁵. Ważne jest także zalecenie synodalne skierowane do proboszczów-emerytów, którzy powinni swojemu poprzednikowi „pomóc wejść w nową sytuację, senior zaś, pozostając w parafii gdzie pracował, winien tworzyć wokół następcy atmosferę życzliwości”⁶.

Z kolei uchwały I Synodu Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, który trwał w latach 1996–2001, zaniżają wiek ubiegania się proboszcza o emeryturę do sześćdziesięciu pięciu lat, zaś obligują do zrzeczenia się tego urzędu kapłanów, którzy ukończyli siedemdziesiąty rok życia⁷. Taka rezygnacja, aby była skuteczna, musi zostać przyjęta przez biskupa diecezjalnego. Dodatkowo prawodawca synodalny dodaje, że „kapłanowi przeniesionemu w stan emerytury kościelnej przysługuje dożywotnio comiesięczna emerytura z funduszy Diecezji oraz prawo – za zgodą Biskupa – do mieszkania na terenie kościelnym”⁸.

Natomiast uchwały I Synodu Diecezji Rzeszowskiej, który odbywał się w latach 2001–2003 ustalają, że „kapłani, którzy ukończyli siedemdziesiąty rok życia, powinni dobrowolnie złożyć rezygnację na piśmie z pełnionych funkcji i urzędów”⁹. Jeśli chodzi o kwestię proboszczów-emerytów, to prawodawca synodalny zaznacza, że „w przypadku przyjęcia rezygnacji przez Biskupa diecezjalnego, kapłanów, którzy czują się na siłach zachęca się, aby angażowali się w różne formy posługi duszpasterskiej, służąc zwłaszcza swoim doświadczeniem”¹⁰ i należy ich otaczać szczególnym szacunkiem¹¹. Natomiast, gdy chodzi o kwestię zamieszkania i dalszej posługi proboszcza-

³ Tamże, statut 203 § 3.

⁴ Tamże, statut 204 § 1.

⁵ Tamże, statut 204 § 2.

⁶ Tamże, statut 204 § 3.

⁷ *I Synod Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej (1996-2001)*, Zamość 2001, nr 23.

⁸ Tamże.

⁹ *Pierwszy Synod Diecezji Rzeszowskiej*, Rzeszów 2004, statut 55 § 2.

¹⁰ Tamże, statut 55 § 3.

¹¹ Tamże, statut 142 § 1.

emeryta to „warunki pobytu księdza emeryta w parafii, uzgadnia sam zainteresowany z aktualnym proboszczem, a umowę zatwierdza Kuria”¹².

Ciekawostką jest jednak statut 203 Synodu Archidiecezji Przemyskiej, który w kwestii kadencyjności proboszczów „przyjmuje postanowienia II Polskiego Synodu Plenarnego”¹³, w którym – paradoksalnie – nie uregulowano należnie tej kwestii, bo nie zawarto w nich odpowiednich norm dotyczących tego zagadnienia. Należałoby zamiast do uchwał Synodu Plenarnego zastosować odesłanie do norm prawa powszechnego zawartego w KPK/83 lub też dostosować prawo partykularne do ewentualnych późniejszych uchwał i postanowień Konferencji Episkopatu Polski. Trzeba dodać, że o kadencyjności urzędu proboszcza nie wspomina prawo synodalne tak diecezji rzeszowskiej, jak i diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Inną, naturalną przyczyną utraty urzędu przez proboszcza jest śmierć. Jednak w przypadku prawa partykularnego wszystkich trzech diecezji składających się na Metropolię Przemyską, z powodu braku szczegółowych norm, co do zajścia takiej sytuacji, stosuje się normy prawa powszechnego. Natomiast tylko w diecezji zamojsko-lubaczowskiej synod zawiera odpowiednie normy, co do testamentu kapłańskiego. „Każdy kapłan diecezjalny zobowiązany jest do napisania testamentu i złożenia go w Kurii Diecezjalnej. Testament może być uaktualniany lub pisany na nowo, tak aby bardziej odpowiadał faktycznemu stanowi rzeczy”¹⁴. Zostawia się kapłanom możliwość zarządzania swoim majątkiem z tym, że zachęca się ich, aby przeznaczali je na rzecz Kościoła lub inne cele szlachetne. W przypadku uchwał synodalnych archidiecezji przemyskiej oraz rzeszowskiej takich przepisów nie ma.

2. Rezygnacja

Trudno jest rozpatrywać kwestie rezygnacji w innych kategoriach, jak w przypadku przejścia na emeryturę. Jednak różnicą, na którą warto zwrócić uwagę nie jest tutaj wymóg prawny, lecz dobrowolna decyzja proboszcza oparta o słuszną przyczynę. Jest to koniecznością z drugiej różnicy, którą jest fakt, że proboszcz może złożyć rezygnację w każdym wieku i nie jest ona związana ściśle z przejściem na emeryturę. Stąd też trzecia różnica, którą jest ewentualne powierzenie kapłanowi zrzekającemu się urzędu proboszcza innego urzędu lub funkcji, co nie dokonuje się w momencie przejścia na emeryturę. Dlatego w przypadku prawa partykularnego należy zastosować normy przewidziane w stosunku do wieku emerytalnego, jak też kanony prawa powszechnego. Wyjątek może stanowić diecezja zamojsko-lubaczowska, gdzie

¹² Tamże, statut 142 § 2.

¹³ *Synod Archidiecezji Przemyskiej*, statut 203.

¹⁴ *I Synod Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej*, nr 197.

w statutach synodalnych stwierdzono, że w przypadku proboszcza możliwe jest (...) zrzeczenie się dla słusznej przyczyny, dokonane przez niego samego i do ważności przyjęte przez Biskupa Diecezjalnego¹⁵.

Jednak w razie jakichkolwiek wątpliwości kompetentny prawodawca diecezjalny działający w ramach Metropolii Przemyskiej, np. przy okazji kolejnego synodu w swojej diecezji, powinien dodać jasne i precyzyjne przepisy prawne odnośnie do rezygnacji z urzędu proboszcza.

3. Przeniesienie

W prawie synodalnym Metropolii Przemyskiej można znaleźć ogólne stwierdzenie, co do możliwości przeniesienia kapłana z urzędu proboszcza. W archidiecezji przemyskiej funkcjonuje jasna zasada, że „mianowanie i odwoływanie proboszcza leży w kompetencji biskupa diecezjalnego”¹⁶. Dlatego należy rozumieć tutaj swobodę także w przenoszeniu proboszcza na inną parafię, urząd, przeznaczenie do pełnienia jakiejś funkcji w diecezji lub emerytowanie. Podobnie sprawa przeniesienia proboszcza wygląda w prawie synodalnym diecezji zamojsko-lubaczowskiej, gdzie „gdy wymaga tego dobro wiernych, potrzeba i pożytek Kościoła, proboszcz może być przeniesiony postanowieniem Biskupa Diecezjalnego z jednej parafii na inną, na inny urząd czy stanowisko, bądź w stan emerytalny”¹⁷. Brak natomiast jakichkolwiek odniesień i jasnych norm w prawie synodalnym diecezji rzeszowskiej, zatem *per analogiam* przyjmuje się za obowiązujące przepisy prawa powszechnego w zakresie przenoszenia proboszcza z dotychczasowego urzędu.

4. Przeszkoda w wypełnianiu urzędu

Prawo powszechne przeszkodę w wypełnianiu urzędu potraktowało bardzo szeroko ze względu na swoją uniwersalność w zastosowaniu tego przepisu w różnych okolicznościach czasu i miejsca, np. wskutek uwięzienia, zesłania, wygnania lub innej poważnej przeszkody (kan. 539). Natomiast prawo partykularne Metropolii Przemyskiej wydaje się być w tym względzie bardzo pragmatyczne i przeszkodę w sprawowaniu urzędu proboszcza sprowadza do choroby. Zawsze w takiej długotrwałej i ciągle przedłużającej się sytuacji występuje okoliczność nadzwyczajna nazywana w prawie *sede impedita* (tj. realna przeszkoda związana z urzędem). Wówczas biskup diecezjalny musi – dla dobra konkretnej wspólnoty wiernych, która została w pewien sposób bez swojego własnego pasterza, jakim jest

¹⁵ I Synod Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, n. 10.

¹⁶ Synod Archidiecezji Przemyskiej, statut 195.

¹⁷ I Synod Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, n. 10.

proboszcz – ustanowić innego kapłana, który do czasu ustania *sede impedita* otoczy wiernych odpowiednią opieką duszpasterską.

W statutach synodu archidiecezji przemyskiej prawodawca utworzył specjalny dział „prawo do zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy”. Określa w nim, że jakkolwiek kapłan (w tym także i proboszcz) o swojej chorobie powinien powiadomić najpierw swojego dziekana. Ten w sytuacji poważniejszego niedomagania powiadamia kurię¹⁸. Dodatkowo „dziekan zobowiązany jest zapewnić choremu kapłanowi właściwą opiekę medyczną oraz pomoc duchową”¹⁹. Jeśli niedyspozycja kapłana ma charakter trwały i czyni go całkowicie niezdolnym do pracy „kapłan prosi pisemnie biskupa diecezjalnego o zwolnienie z pełnionych obowiązków”²⁰. Decyzja, co z takim kapłanem zrobić, należy tylko do biskupa diecezjalnego, który „w porozumieniu z Komisją ds. Księży Emerytów i Rencistów, zadba o zabezpieczenie materialne kapłana niezdolnego do pracy”²¹.

Podobnie stanowią statuty pierwszego synodu diecezji rzeszowskiej, gdzie zaznaczono, że „każdy kapłan pracujący w diecezji rzeszowskiej z racji inkardynacji, ma prawo do uzyskania pomocy na czas niezdolności do posługi duszpasterskiej z racji choroby, bądź podeszłego wieku”²². Tutaj prawodawca synodalny (podobnie jak to było w archidiecezji przemyskiej) nakazuje o chorobie kapłana powiadomić dziekana, a gdy on uzna stan rzeczy za pogarszający się, ma powiadomić kurię diecezjalną i udzielić potrzebnej pomocy medycznej i duchowej²³. Gdy zachodzi taka potrzeba, tzn. „w przypadku trwałej niezdolności do pracy (...) kapłan przedkłada Biskupowi diecezjalnemu pisemną prośbę o zwolnienie z pełnionych obowiązków”²⁴. To na biskupie diecezjalnym spoczywa troska o „zabezpieczenie utrzymania kapłana niezdolnego do pracy z tytułu choroby lub wieku emerytalnego, ustalając warunki zamieszkania i środki życia oraz formy dalszego posługiwania tego kapłana w Diecezji”²⁵.

Niestety postanowienia I synodu diecezji zamojsko-lubaczowskiej nie zawierają specjalnych norm regulujących sytuację, w której kapłan miałby poważną przeszkodę w sprawowaniu urzędu proboszcza. Można tam znaleźć tylko przepis, że „wspólnota kapłańska powinna otaczać starszych i chorych kapłanów duchową i materialną pomocą”²⁶. Co ciekawe, synod ten używając pojęcia „emerytura kościelna” określa nim zarówno tych, którzy

¹⁸ *Synod Archidiecezji Przemyskiej*, statut 168 § 1.

¹⁹ Tamże, statut 168 § 2.

²⁰ Tamże, statut 168 § 4.

²¹ Tamże, statut 168 § 5.

²² *Pierwszy Synod Diecezji Rzeszowskiej*, statut 65.

²³ Tamże, statut 66 § 1.

²⁴ Tamże, statut 67 § 1.

²⁵ Tamże, statut 67 § 2.

²⁶ *I Synod Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej*, n. 23.

z racji wieku przestali pełnić swoje urzędy i funkcje, ale także tych, którzy w razie poważnej choroby znaleźli się w takim stanie prawnym. Potwierdza to przepis stanowiący, że „kapłanowi przeniesionemu w stan emerytury kościelnej przysługuje dożywotnio comiesięczna emerytura z funduszów Diecezji oraz prawo – za zgodą Biskupa – do mieszkania na terenie kościelnym”²⁷.

5. Usunięcie, pozbawienie

Do przyczyn, na podstawie których proboszcz może być usunięty z parafii lub pozbawiony swojego urzędu, należy zaliczyć: 1) postępowanie, które przynosi wspólnocie kościelnej poważną szkodę lub zamieszanie; 2) nieudolność lub trwałą chorobę umysłową albo fizyczną; 3) utratę dobrego imienia u uczciwych i porządnym parafian lub niechęć do proboszcza, które według przewidywań szybko nie ustaną; 4) poważne zaniedbanie lub naruszenie obowiązków parafialnych trwające mimo wcześniejszego upomnienia; 5) złe zarządzanie dobrami doczesnymi parafii z wielką szkodą dla Kościoła, jeśli nie można temu zapobiec w inny sposób (kan. 1741).

Usunięcie i pozbawienie z reguły ma wymiar karny i pewnie dlatego w tej materii nie ma osobnych przepisów prawa partykularnego ani w synodzie archidiecezji przemyskiej, ani rzeszowskiej oraz zamojsko-lubaczowskiej. Zapewne jest to wynik prac kanonistów z Metropolii Przemyskiej, którzy nie chcąc dodatkowo utrudnić – tej i tak wystarczająco trudnej – procedury karnej lub administracyjnej, postanowili odwołać się bezpośrednio do przepisów prawa powszechnego zawartych w KPK/83 w kan. 1740–1747.

Wnioski

Jak się okazuje prawo partykularne Metropolii Przemyskiej w statutach synodalnych archidiecezji przemyskiej, diecezji rzeszowskiej i diecezji zamojsko-lubaczowskiej w wielu przypadkach jasno doprecyzowuje normy prawa powszechnego zawartego w KPK/83. Chodzi tutaj głównie o granicę wieku, po której przekroczeniu proboszcz powinien złożyć odpowiednie pismo do swojego biskupa diecezjalnego z prośbą o zwolnienie go z dotychczas piastowanego urzędu lub pełnionych funkcji, a także o zwykle zrzeczenie się urzędu, czy prośbę o zwolnienie z obowiązków w razie zaistnienia poważnej przeszkody.

Ponadto jeśli chodzi o prawo partykularne Metropolii Przemyskiej to we właściwy sposób zadbano o kapłanów-emerytów. Szczegółowe normy jasno określają, jak powinni się zachować przed przejściem na emeryturę oraz jakie prawa im przysługują. Prawo partykularne nakłada także na nich

²⁷ Tamże.

sporządzanie i aktualizowanie własnego testamentu, co znacznie ułatwi w przyszłości załatwienie koniecznych formalności związanych z ewentualnymi dobrami materialnymi. Dodatkowo w aneksach do statutów synodalnych załączono także statuty diecezjalnych domów księży emerytów, co precyzyjnie reguluje funkcjonowanie takich ośrodków kapłańskich.

Chociaż uchwały synodalne poszczególnych diecezji tworzących Metropolię Przemyską opracowywane były przez kompetentne grupy ekspertów z dziedziny prawa kanonicznego, to zauważalny jest brak jednolitości poszczególnych norm prawnych, np. w każdej diecezji obowiązuje inny próg wiekowy, jeżeli chodzi o przejście proboszcza na emeryturę.

Co więcej, niestety w przypadku kadencyjności, usunięcia i pozbawienia urzędu, brakuje w statutach synodalnych wszystkich trzech diecezji Metropolii Przemyskiej odpowiednich norm prawa partykularnego. Zrozumiałe wydaje się realizowanie w takich przypadkach norm prawa powszechnego, jednak przy okazji kolejnych synodów diecezjalnych pożyteczne byłoby dodanie przepisów uszczegółwiających do odpowiednich statutów.

BIBLIOGRAFIA – Źródła Prawa

Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski w: *Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu*, Poznań 1984.

I Synod Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej (1996–2001).

Synod Archidiecezji Przemyskiej (1995–2000), Przemyśl 2000.

Pierwszy Synod Diecezji Rzeszowskiej, Rzeszów 2004.

THE LOSS OF THE OFFICE OF PASTOR UNDER THE PARTICULAR LAW OF THE ECCLESIASTICAL PROVINCE OF PRZEMYŚL

Summary: The Code of Canon Law from 1983 r. contains a catalog of the ways of losing the Office of pastor. A pastor ceases from office by removal or transfer carried out by the diocesan bishop according to the norm of law, by resignation made by the pastor himself for a just cause and accepted by the same bishop for validity, and by lapse of time if he had been appointed for a definite period according to the prescripts of particular law mentioned in can. 522. Particular law of the Ecclesiastical Province of Przemyśl specifies those rules and adjusts them to local conditions.

Key words: pastor, office, loss of Office, universal law, particular law, Ecclesiastical Province of Przemyśl

Streszczenie: Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku zawiera katalog sposobów utraty urzędu proboszcza. Urząd ten stracić może proboszcz w skutek: upływu czasu; trwałej przeszkody w wypełnianiu urzędu; rezygnacji na własną wyraźną prośbę; przeniesienia na inną placówkę duszpasterską lub inny urząd oraz karnego usunięcia bez powierzenia innego urzędu lub pozbawienia urzędu. Prawo partykularne Metropolii Przemyskiej jest doprecyzowaniem prawa powszechnego. Uszczegóławia oraz dostosowuje przepisy prawne do sytuacji lokalnego Kościoła, np. precyzyjnie określa wiek duchownego, który może przejść na emeryturę.

Słowa kluczowe: proboszcz, urząd, utrata urzędu, prawo powszechnie, prawo partykularne, Metropolia Przemyska

III. SPRAWOZDANIA

Ks. Marek Machała (Przemyśl)

Premisla Christiana
t. 18 (2018/2019), s. 263-276

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PRZEMYŚLU W ROKU AKADEMICKIM 2016/2017

Sprawozdanie obejmuje działalność seminarium od 23 września 2016 r., do 21 września 2017 r., to jest do powrotu alumnów po przerwie wakacyjnej. Rok sprawozdawczy został uroczystie rozpoczęty 23 września 2016 r.

Wyznacznikiem dla wielu inicjatyw o charakterze formacyjnym i naukowym realizowanych w naszym seminarium był program roku duszpasterskiego Kościoła w Polsce „Idźcie i głosście”.

Rozpoczynając sprawozdanie pragnę przywołać słowa Pana Jezusa, który mówi do swoich uczniów w Ewangelii wg. św. Jana: „Ja was wysłałem żąc to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli”. Rok sprawozdawczy stał się czasem wielu zmian personalnych w gronie wychowawczym wspólnoty seminaryjnej. W imieniu własnym i wszystkich nowych przełożonych serdecznie dziękuję Metropolii Przemyskiej ks. Arcybiskupowi Adamowi Szalowi za zaufanie, jakim obdarzył nas, przekazując nam tak odpowiedzialne zadanie, pomagania w drodze rozeznawania i kształtowania powołania życiowego alumnów naszego Seminarium. Serdeczne podziękowanie kieruję również do naszych poprzedników: ks. Rektora Dariusza Dziadosza, Ojca duchownego Marka Wilka, Ojca duchownego Jana Szeląga i ks. prefekta Łukasza Jastrzębskiego. Niech Pan Bóg wynagradza Wam wysiłek poniesiony podczas posługi w naszej wspólnocie i niech błogosławi w nowych zadaniach.

1. Stan osobowy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu

W okresie sprawozdawczym zarząd seminarium, który kierował pracą formacyjną, stanowili:

Rektor	ks. dr hab. Dariusz Dziadosz
Dyrektor administracyjny	ks. mgr Janusz Jakubiec
Ojciec duchowny	ks. dr Marek Wilk
Ojciec duchowny	ks. dr Jan Szeląg
Ojciec duchowny	ks. dr Tomasz Picur
Prefekt studiów	ks. dr Łukasz Jastrzębski
Prefekt	ks. dr Konrad Dyrda
Prefekt	ks. dr Tomasz Hałas

Od 5 sierpnia 2017 roku decyzją Metropolity Przemyskiego ks. abpa Adama Szala funkcję rektora WSD objął dotychczasowy prefekt ks. dr Konrad Dyrda. Wicerektorem został Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej ks. dr Marek Machała. Prefektem ks. dr Maciej Dżugan. Posługę ojców duchownych rozpoczęli ks. mgr lic. Stanisław Świder oraz ks. mgr Mariusz Woźny. Swoje dotychczasowe obowiązki kontynuują: dyrektor administracyjny ks. mgr Janusz Jakubiec, ojciec duchowny ks. dr Tomasz Picur oraz prefekt ks. dr Tomasz Hałas. Prosimy wszystkich obecnych o życzliwe wspieranie nas modlitwą i pomocą we wspólnej trosce o świętość kandydatów do kapłaństwa.

W roku sprawozdawczym formację intelektualną w seminarium prowadziło 37 nauczycieli akademickich, w tym 7 samodzielnych pracowników naukowych (4 profesorów i 3 doktorów habilitowanych), 23 doktorów i 7 magistrów, w tym 4 *cum licentia theologica*. W Seminarium Duchownym pracowało 4 siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi oraz 23 pracowników świeckich.

W gronie pracowników dydaktycznych witamy pana dra Jana Musiała, który podejmie ćwiczenia z języka polskiego ze studentami I i II roku.

W ubiegłym roku akademickim formację w seminarium rozpoczęło 98 kleryków naszej archidiecezji. Na roku pierwszym studia rozpoczęło 10 alumnów, na drugim 21, trzecim 17, na roku czwartym studiowało 11, piątym 14, zaś na VI studiowało 16 alumnów. 9 alumnów przebywało na urlopach.

Na dzień dzisiejszy w seminarium formuje się 91 alumnów. Kurs pierwszy liczy 13 alumnów, drugi 9, trzeci 26, czwarty 12, piąty 9, szósty 16. Na urlopach przebywa 6 alumnów.

2. Osiągnięcia w dziedzinie nauki

W roku sprawozdawczym ukazały się drukiem następujące publikacje książkowe autorstwa wykładowców naszego seminarium:

Autorskie:

Ks. prof. dr hab. K. Belch, *Droga Krzyżowa na bieszczadzskich ścieżkach*, wydawnictwo Nova Sandec, Ustrzyki Górne 2017, ss. 36.

Redakcje:

- Ks. prof. dr hab. Jan Twardy, *Stała Matka Bolesciwa. Kazania pasyjne*. Biblioteka pomocy kaznodziejskich, t. 27, red. J. Twardy, Przemyśl 2017, ss. 127.
- Ks. dr Waldemar Janiga, „*Biuletyn Katechetyczny*” 2017, nr 18, red. W. Janiga, Przemyśl 2017.
- W roku sprawozdawczym ukazał się kolejny, 17. tom pisma naszego przemyskiego Instytutu Teologicznego, *Premislia Christiana*. Po raz pierwszy został on wydany w wersji kolorowej. Zawiera materiały

z przeprowadzonych w ostatnich dwóch latach konferencji i sympozjów, w które zaangażował się Instytut oraz panoramę dorobku naukowego naszej kadry naukowej a także artykuły gościnnie publikujących autorów. Redaktorami periodyku od niemal dziesięciu już lat są ks. dr Norbert Podhorecki i ks. dr hab. Waclaw Siwak.

Ponadto księży profesorowie naszego instytutu zredagowali ponad 40 publikacji, artykułów naukowych i popularno – naukowych. Wykaz publikacji znajduje się w aneksie do niniejszego sprawozdania.

Wykładowcy obok zajęć prowadzonych w Wyższym Seminarium w Przemysłu podejmowali także wykłady w innych ośrodkach naukowych. Do tego grona należeli: ks. dr hab. Dariusz Dziadosz wykładający na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie; ks. prof. dr hab. Marian Wolicki, prowadzący wykłady w Państwowej Wyższej Szkole Techniczno – Ekonomicznej w Jarosławiu; ks. dr Tadeusz Bratkowski wykladał na Uniwersytecie Rzeszowskim; ks. mgr Kazimierz Gadzała i Ks. dr Tomasz Picur w Seminarium Duchownym we Lwowie oraz ks. dr Antoni Michno w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Stanisława Pigionia w Krośnie. Osiągnięć naukowych naszym profesorom szczerze gratulujemy.

Ważną rolę w formacji intelektualnej alumnów pełni seminaryjna biblioteka. W odpowiedzi na zapotrzebowania środowiska, w roku sprawozdawczym biblioteka świadczyła swe usługi także osobom spoza seminarium: kapłanom, osobom zakonnym oraz osobom świeckim .

Zostało zakupione nowe oprogramowanie do jednego stanowiska pracy bibliotekarza. Biblioteka WSD pracowała w Zintegrowanym System KOHA. Nadal przez osobisty kontakt z seminarzystami propagowano zalety EBNT (Elektronicznej Bibliografii Nauk Teologicznych) oraz Księgozbioru Wirtualnego Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES .

Zasób Biblioteki był powiększany poprzez zakupy i dary. W minionym roku sprawozdawczym zakupiono 298 książek za sumę 11 978 zł.. Od osób duchownych i instytucji przyjęto w formie darów łącznie ponad 2 tys. pozycji książkowych oraz liczne czasopisma. Do szczególnych Ofiarodawców w tym roku należeli: ks. abp Adam Szal, ks. abp senior Józef Michalik oraz Collegium Marianum. Z Collegium Marianum zostało przekazane 803 woluminów dubletów oraz 323 numerów czasopism. Otrzymano również wiele darów od anonimowych ofiarodawców.

Na prenumeratę czasopism wydano w roku sprawozdawczym 6 623 zł. Biblioteka otrzymuje również liczne periodyki w ramach wymiany międzybibliotecznej. Komputerowym katalogowaniem obejmuje się nowo zakupione i pozyskane z darów książki oraz w miarę możliwości wprowadza się pozycje starsze, likwidując tzw. opisy skrócone oraz pozycje istniejące jedynie w katalogu kartkowym. W roku sprawozdawczym skatalogowano komputerowo 2 890 nowych pozycji. Równocześnie wprowadzano do baz komputerowych bieżące czasopisma oraz pozyskane z wymiany międzybibliotecznej.

Stan liczbowy księgozbioru Biblioteki przedstawia się następująco:

Księgozbiór główny Biblioteki Seminarium Duch.	102 895
Księgozbiór Biblioteki Diecezjalnej	13 462
Księgozbiór zakładów naukowych	20 228
Księgozbiór skatalogowanych starodruków	6 500 (opisów)
Księgozbiór podręczny czytelní	1 935
Multimedia	853

Suma pozycji bibliotecznych pozostających do dyspozycji czytelników wynosi razem 145 862 pozycji. W istniejącej dla potrzeb Biblioteki i seminarium pracowni introligatorskiej oprawiano roczniki czasopism oraz naprawiano zniszczone książki. Przy bibliotece działa również pracownia kserograficzna.

W okresie sprawozdawczym w Bibliotece pracowały następujące osoby: Dyrektor Książd Tomasz Hałas, s. Anna Zagajewska RM, p. Alicja Małek, w pracowni introligatorskiej p. Edward Bień. Należy podkreślić, że wiele pracy i zaangażowania w działalność Biblioteki i czytelní włożyli sami alumni, którzy w obecnym roku sprawozdawczym zorganizowali z wielkim rozmachem kiermasz książek (ze zbioru dubletów). Podczas kiermaszu pozyskano sumę: 1 173 zł. Wszystkim pracownikom, pomocnikom i ofiarodawcom na rzecz Biblioteki składa ona wraz z społecznością seminaryjną serdeczne podziękowania: „Bóg zapłać”.

3. Formacja ludzka w seminarium

Podstawę pracy formacyjnej kandydatów do kapłaństwa stanowi formacja ludzka, czyli kształtowanie dojrzałego człowieczeństwa,. Ponieważ rodzina jest pierwszą i zasadniczą szkołą człowieczeństwa, w przebiegu formacji seminaryjnej uwzględniono spotkania z rodzicami alumnów, zapraszając ich do seminarium. W ramach tych spotkań przewidziano udział w Eucharystii oraz konferencję ojca duchownego i księdza rektora. W roku sprawozdawczym przeprowadzono 4 spotkania z rodzicami poszczególnych kursów: 6 listopada 2016 r dla kursu III, 22 stycznia 2017 kursu II, IV i V, 19 marca dla rodziców diakonów, 17 września 2017r. dla rodziców alumnów kursu I. Oprócz tych spotkań rodzice alumnów gościli w seminarium duchownym z racji obłóczyn i święceń prezbiteratu swoich synów.

Drugim poziomem, na którym realizowana była formacja ludzka, było oddziaływanie przełożonych. Odbywało się to przede wszystkim poprzez przebywanie z wychowankami w wielu przestrzeniach życia seminaryjnej wspólnoty. Przełożeni, a zwłaszcza wychowawcy, na przeprowadzanych konferencjach, rozmowach indywidualnych z alumnami podejmowali tematy dotyczące integralnego rozwoju osoby ludzkiej oraz kultury bycia, która przystoi stanowi duchownemu. Charakter wychowawczy miały też

wspólne wyjazdy poszczególnych roczników: jeden w czasie roku akademickiego i jeden w czasie wakacji.

Trzecim poziomem, na którym realizowana była formacja ludzka, było przebywanie alumnów ze sobą. Wspólne mieszkanie, rekreacja, nieformalne spotkania, a nade wszystko wspólna praca, przyczyniały się do kształtowania coraz bardziej dojrzałych relacji międzyludzkich oraz formowania postawy odpowiedzialności za wspólne dobro, także w wymiarze materialnym.

Formacja ludzka była realizowana przez korzystanie z dóbr kultury i jej tworzenie. W roku sprawozdawczym alumni zaprezentowali kilka amatorskich przedstawień. Kurs II przygotował sztukę filozoficzną pt. „*Quid est veritas?*”, opartą na motywach z książki George’a Orwella „Rok 1984”. Kurs III wykonał przedstawienie dla rodziców z racji obłóczyn, opowiadające o św. Andrzeju Boboli; kurs IV sztukę kabaretową z okazji zmiany urzędów domowych; kurs V wieczór św. Mikołaja i kurs VI jasełka. Osiągnięcia literackie braci alumnów to przede wszystkim edycja seminaryjnego pisma „*Communitas*”. Kulturę muzyczną w seminarium tworzy przede wszystkim chór seminaryjny i schola, którymi kieruje ks. dr hab. Tadeusz Bratkowski.

Człowiek to nie tylko duch, ale także ciało. Stąd w formacji ludzkiej nie można pominąć kultury fizycznej i sportu. Do dyspozycji alumnów była hala sportowa, siłownia oraz dwa boiska sportowe. Kurs I i II ma zorganizowane zajęcia z wychowania fizycznego. Alumni seminarium byli otoczeni opieką lekarza pierwszego kontaktu, stomatologa oraz logopedy.

4. Formacja duchowa – przyłgnięcie do Chrystusa

Szczytem i źródłem wszelkiego życia chrześcijańskiego i uprzywilejowanym miejscem formacji duchowej jest dla alumnów celebrowanie liturgii a zwłaszcza Eucharystii. Wspólnota seminaryjna uczestniczyła w codziennej Mszy Świętej sprawowanej pod przewodnictwem ojców duchownych i przełożonych w kaplicy seminaryjnej, zaś w niedziele i wiele uroczystości w bazylice archikatedralnej. W tygodniowej drodze formacyjnej przewidziana była jedna Msza św. koncelebrowana i jedna sprawowana w języku łacińskim. Cztery razy w tygodniu seminarium duchowne celebrowało liturgię godzin. Adoracja eucharystyczna, modlitwa różańcowa, *lectio divina* i nabożeństwa okolicznościowe stanowiły okazje do jednoczenia się całej wspólnoty ze Zbawicielem.

Sakrament pojednania i pokuty był dla alumnów komunią z Bogiem bogatym w miłosierdzie. W roku sprawozdawczym szafarzami miłosierdzia Bożego przez posługę sakramentalną byli ojcowie duchowni oraz spowiednicy: ks. Mieczysław Rusin, ks. Tadeusz Biały i o. Józef Balcerowiak OCD.

Ważnymi wydarzeniami w ubiegłorocznej drodze formacji duchowej były comiesięczne dni skupienia głoszone przez ojców duchownych oraz księdza arcybiskupa seniora Józefa Michalika i ks. biskupa Stanisława Jamrozka.

Ważnymi wydarzeniami w ubiegłorocznej drodze duchowej alumnów były ćwiczenia rekolekcyjne. Rekolekcjom jesiennym w dniach 24 września do 2 października 2016 r. przewodniczył ks. Stanisław Witkowski, saletyn, biblista wykładający na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, zaś wielkopostnym w dniach 25 – 30 marca 2017 r., ks. prał. Tadeusz Kocór, proboszcz parafii farnej w Łąncucie.

Od 21 do 27 maja Opactwie w Jarosławiu kandydaci do święceń diakonatu odprawiali rekolekcje pod kierownictwem ojca duchownego Tomasz Picura. Z kolei rekolekcje przed święceniami kapłańskimi w dniach 28 maja – 3 czerwca, w tym samym miejscu, prowadził ojciec Marek Wilk. W formację duchową alumnów wpisała się również uroczysta nowenna przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP. Rozważania poprowadził ks. Stanisław Mierzwa SDB.

Duchowy wymiar miało także tradycyjne już pielgrzymowanie całej wspólnoty seminaryjnej do Kalwarii Paławskiej (3 maja) a także udział w drodze krzyżowej pod Krzyż Zawierzenia.

5. Formacja intelektualna

Formacji intelektualnej służyły wykłady, konwersatoria, ćwiczenia i lektoraty a także udział w sympozjach i sesjach naukowych. 7 listopada 2016 alumni kursu V i VI wzięli udział w konferencji naukowej pt. „Gdy rodzina bardzo pragnie dziecka... Czy naprotechnologia może być nadzieją?”, zorganizowaną przez Rycerskie i Szpitalne Bractwo Św. Łazarza z Jerozolimy – Stowarzyszenie Katolickie, Szpital Wojewódzki im. św. o. Pio w Przemyślu oraz Wydział Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej i Przemyskie Centrum Kultury i Nauki, które odbyło się na Zamku Kazimierzowskim.

12 listopada 2016 z okazji 250. rocznicy koronacji figury Matki Bożej Jackowej w przemyskim Seminarium odbyło się sympozjum naukowe pt. „Wędrujące Madonny”, zorganizowane przez Muzeum Archidiecezjalne, Przemyskie Centrum Kultury oraz Parafię Archikatedralną. Spotkanie rozpoczęła projekcja filmu pt. „Tadeusz Kukiz”, ukazującego sylwetkę amatora-badacza ponad 140 wizerunków Matki Bożej, które z Kresów przywędrowały na ziemię polskie. Następnie ks. prof. dr hab. Józef Wołczański w referacie zatytułowanym „Śliczna gwiazda miasta Lwowa” przybliżył historię wizerunku Matki Bożej Łaskawej z Bazyliki Metropolitalnej we Lwowie, którego oryginał obecnie znajduje się w katedrze wawelskiej. W kolejnym przedłożeniu, dr Marta Trojanowska przedstawiła historię Śniatyńskiej Madonny z kościoła ormiańskokatolickiego, która obecnie znajduje się w ołtarzu głównym kościoła w Krzywczy. Po przerwie głos zabrali pro-

fesorowie przemyskiego Instytutu Teologicznego. Najpierw ks. dr hab. Wacław Siwak w referacie „Koronacja przemyskiej figury Matki Bożej Jackowej w historyczno-teologicznej perspektywie” zarysował okoliczności historyczne, w jakich doszło do koronacji, oraz podał przybliżony jej przebieg. Następnie ks. dr Henryk Borcz, historyk Kościoła i dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego, zaprezentował temat „Jak Madonna Jackowa dominikanów opuściła i do Katedry przemyskiej przybyła”, odnosząc się do wydarzeń z 1787 r. i historii przeniesienia Cudownej Statuy do kościoła katedralnego. Całości dopełnił ks. mgr Marek Wojnarowski, historyk sztuki, przedłożeniem zatytułowanym „Matka Boża Jackowa z przemyskiej Bazyliki Archikatedralnej – symbolika koron i ikonografia przedstawienia”.

17 listopada na zakończenie Roku Miłosierdzia, w Seminarium miało miejsce sympozjum zorganizowane przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej: „Wieczory życia. Starość w optyce interdyscyplinarnej”. Podczas sympozjum zaprezentowano liczne referaty: ks. dr Marcin Koperski: „Człowiek stary w tradycji i literaturze imperium rzymskiego”; ks. dr hab. Piotr Ostański: „Gdy się zestarzejesz... (J 21, 18) Zarys gerontologii biblijnej”; ks. prof. dr hab. Stanisław Nabywaniec „Starość na przestrzeni dziejów”; ks. dr Paweł Pietrusiak: „Starość w różnych kulturach”; ks. dr hab. Tadeusz Bąk „Starość jako problem społeczno-demograficzny współczesnego społeczeństwa polskiego”; ks. mgr lic. Tomaszek: „Jesień życia. O wartości, sensie i jakości życia w ostatnim jego stadium”; nadinsp. dr Krzysztof Pobuta: „Osoby starsze jako ofiary przestępstw na Podkarpaciu”; prof. dr hab. Józefina Hryniewicz: „Systemowe czy projektowe rozwiązania w polityce społecznej wobec najstarszego pokolenia”; mgr Krystyna Wróblewska: „Osoby starsze w systemie służby zdrowia w Polsce”; dr n. med. Bożena Majchrowicz: „Pacjent starszy przedmiotem opieki pielęgniarskiej”; mgr Danuta Więcek: „Samorząd wobec osób w podeszłym wieku. Senior, osoba w podeszłym wieku, babcia, dziadek, starsi – skojarzenia? Godność i szacunek”; mgr Anna Kwaśny-Ruszel, Rzecznik Caritas Archidiecezji Przemyskiej – „Osoby starsze a Caritas Archidiecezji Przemyskiej”.

12 października 2016 seminarium gościło pana Krzysztofa Ziemca, redaktora „Wiadomości” TVP 1 i autora programów publicystycznych w Telewizji Polskiej. W swojej refleksji ukazał doświadczenie w pracy w mediach, odnosząc je przez analogię do społecznej i homiletycznej posługi kapłana-duszpasterza.

23 marca 2017 r. Seminarium gościło ks. prof. Marka Starowiejskiego. Ksiądz Profesor przewodniczył porannej Eucharystii. Wieczorem zaś w auli Instytutu wygłosił wykład zatytułowany „Chrześcijananie na Jedwabnym Szlaku”.

Dopełnieniem seminaryjnej formacji intelektualnej dla alumnów roku VI była obrona 16 prac magisterskich przeprowadzona 2 marca 2017 r. Komi-

sji egzaminacyjnej przewodniczył ks. dr hab. Jan Dziedzic, Prodzikan Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie.

6. Formacja duszpasterska

W ramach formacji w seminarium alumni podejmują pewne zadania duszpasterskie dla wzrostu królestwa Bożego oraz zdobycia umiejętności potrzebnych w przyszłej pracy kapłańskiej. Służyły temu przede wszystkim wykłady i ćwiczenia z zakresu przedmiotów pastoralnych. W roku sprawozdawczym praktyki duszpasterskie były prowadzone w trakcie studiów i w czasie wakacji w rodzinnych parafiach alumnów. Obejmowały one ćwiczenia z katechetyki, homiletyki, liturgiki oraz duszpasterstwa ogólnego. Okazją do zdobywania doświadczenia duszpasterskiego był udział w różnego rodzaju rekolekcjach, pielgrzymkach, spotkaniach duszpasterskich.

Alumni po II roku studiów realizowali praktykę wakacyjną w zakładzie opieki dla osób starszych w Przemyślu. Z kolei kończący kurs III, uczestniczyli w prowadzeniu wakacyjnych rekolekcji Ruchu Światło – Życie, zaś alumni po roku IV włączyli się w rekolekcje organizowane przez Ruch Apostolstwa Młodzieży i Caritas oraz pracowali w Muzeum Archidiecezjalnym. Diakoni przez tydzień posługiwali w domu opieki nad dziećmi w Brzozowie, w domu księży emerytów „Emaus” w Korczynie. Cześć kleryków wyruszyło na pielgrzymi szlak, wędrując na Jasną Górę. Pozostali ze swych rodzinnych parafii udali się do Kalwarii Pałacowskiej, zaprawiając się w ten sposób w duszpasterstwie pielgrzymkowym. Praktycznemu przygotowaniu do duszpasterstwa służyła działalność 17 agend seminaryjnej „Caritas”:

1. Zakład Opieki Leczniczej na Bakończycach,
2. Hospicjum „Palium” (ul. Rogozińskiego),
3. Dom Pomocy Społecznej (ul. Rogozińskiego),
4. Szpital Wojewódzki Pediatria,
5. Szpital Wojewódzki Neurologia,
6. Szpital Wojewódzki Onkologia lub Rehabilitacja,
7. Dom dziecka „Nasza Chata”,
8. Dom Pomocy Społecznej Braci Albertynów,
9. Duszpasterstwo dzieci autystycznych (św. Brata Alberta),
10. Duszpasterstwo głuchoniemych,
11. Oratorium sióstr michalitek (ul. Basztowa),
12. Ośrodek Szkolno – Wychowawczy (ul. Basztowa),
13. Ośrodek Szkolno – Wychowawczy (ul. Dworskiego),
14. Świetlica „Przystań”,
15. Wspólnota „Wiara – Światło” (Caritas),
16. Zakład karny,
17. Zakład opieki Leczniczej na Bakończycach.

Ważną dziedziną praktyk duszpasterskich podejmowanych przez alumnów seminarium była praktyka homiletyczna. Aby stać się dobrymi sługami słowa alumni podejmowali praktykę homiletyczną na falach radia „Fara”. Materialnym świadectwem formacji duszpasterskiej w zakresie głoszenia homilii jest wydawana co roku pod redakcją ks. prof. Jana Twardego seria wielkopostnych kazań pasyjnych, w tym roku wydane pod tytułem „*Stała Matka Bolesciwa*”.

W seminarium istnieje Apostolat Powołaniowy „Wieczernik”, uczestniczący w szeroko rozumianym duszpasterstwie powołaniowym. W roku sprawozdawczym zorganizowano 4 spotkania w ramach „szkoły modlitwy”, w której uczestniczyło zwykle kilkanaście osób.

- 21–23 października 2016 r. Uczestników 21.
- 4–6 listopada 2016 r. Uczestników 18.
- 9–11 grudnia 2016 r. Uczestników 19.
- 13–15 stycznia 2017 r. Uczestników 12.

W dniach 10–12 marca w Seminarium odbyły się rekolekcje powołaniowe pod hasłem „Panie, co chcesz, abym uczynił?”, w których udział wzięło 21 chłopców.

Ponadto w seminarium zorganizowano w dniu 22 października 2016 roku pielgrzymkę członków dzieła Pomocy Powołaniom. Cztery razy w roku alumni podejmowali również promocję Dzieła Pomocy Powołaniom zwłaszcza w czasie wyjazdów na tzw. „niedziele seminaryjne”. W ramach tych spotkań organizuje się spotkania z członkami Dzieła oraz wręcza się im okolicznościowe przygotowane przez seminarium pamiątki.

Formacji pastoralnej mają służyć także działające w seminarium wspólnoty ruchów i stowarzyszeń religijnych. Alumni zwykle włączyli się do tych wspólnot jeszcze przed wstąpieniem do seminarium. Działalność tych wspólnot w seminarium jest świadectwem aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła lokalnego. Spotkania tych wspólnot są otwarte dla wszystkich alumnów i przez nich prowadzone. Odbywają się z różną częstotliwością w miarę możliwości jakie daje ogólna droga formacji seminaryjnej. Należy tu wymienić wspólnoty: Koło Misyjne, Ruch Apostolstwa Młodzieży, Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, Ruch Focolare, Rycerstwo Niepokalanej, Ruchu Światło-Życie i Odnowę w Duchu Świętym Bractwo Ratowania Dusz i Klerycki Krąg Harcerski.

Duszpasterski wymiar miały również spotkania z zaproszonymi gośćmi. W ramach tych spotkań alumni mieli możliwość zapoznania się z aktualnym stanem duszpasterstwa prowadzonym nie tylko w Polsce ale także na świecie, po to aby lepiej zrozumieć a potem odpowiedzialnie włączyć się w misję pasterską Kościoła.

W dniach 7–9 kwietnia alumni wzięli udział w XXIV Spotkaniu Młodych Archidiecezji Przemyskiej, które w tym roku odbyło się w Ustrzykach Dolnych. Tematem spotkania był temat bieżącego roku duszpasterskiego: „Idźcie i głoscie”.

1 czerwca 2017 Seminarium gościło ks. Łukasza Hołuba, misjonarza posługującego obecnie w Ekwadorze. Po wspólnej Eucharystii w czasie której ks. Łukasz wygłosił homilię miało miejsce spotkanie z członkami Seminarium Koła Misyjnego.

W ramach przygotowań do specjalistycznego duszpasterstwa osób głuchoniemych 8 czerwca 2017 r. dziesięciu kleryków ukończyło kurs pierwszego stopnia z języka migowego.

7. Sprawy gospodarcze

W minionym roku akademickim w Wyższym Seminarium Duchownym wykonano następujące prace remontowo – budowlane:

1. Remont zmywaka i pomieszczeń do niego należących.
2. Wymiana nagłośnienia na refektarzu głównym.
3. Remont małej auli.
4. Remont rektoratu i 4 mieszkań dla księży przełożonych.
5. Modernizacja wjazdu do domu księży przy ul. Popiełuszki 4.
6. Rozpoczęto remont elewacji dwóch części budynku głównego.
7. Rozpoczęto ekspertyzę konstrukcyjną powalonego muru seminaryjnego, trwają też prace związane z badaniami geologicznymi gruntu wokół muru.
8. Wszelkie inne usterki związane z funkcjonowaniem budynków usuwane były na bieżąco.

8. Posługi i święcenia

Największą radością seminaryjnej wspólnoty były wydarzenia związane z przyjmowaniem przez alumnów posług i święceń. W szatę duchowną zostało przyobleczonych 17 alumnów (7 grudnia 2016 r.). Do grona kandydatów do święceń zostało wprowadzonych przez ks. bpa Stanisława Jamrozka 14 alumnów (6 listopada 2016 r.). Do posługi lektora ks. bp Stanisław Jamrozek promował 14 alumnów, a akolitami ustanowił 8 alumnów. Święcenia diakonatu dnia 28 maja 2017 roku r. w Przeworsku (abp Adam Szal) Warze (bp Stanisław Jamrozek) przyjęło 14 alumnów. 3 czerwca na prezbiterów ks. abp Adam Szal wyświęcił 13 diakonów.

Ad maiorem Dei gloriam et Beatissimae Virginis Mariae honorem.

*ks. dr Marek Machała – wicerektor WSD
Przemyśl, dnia 22 września 2017 roku.*

Aneks: Wykaz publikacji pracowników naukowych przemyskiego Seminarium w roku akademickim 2016/2017

ks. prof. dr hab. Kazimierz Belch

Broszura:

1. *Droga Krzyżowa na bieszczadzkich ścieżkach*, wydawnictwo Nova Sandec, Ustrzyki Górne 2017, ss. 36.

Artykuł naukowy:

1. *Ekologia integralna w świetle encykliki papieża Franciszka Laudato si'*, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 261-282.

Publikacje duszpasterskie (popularno-naukowe, informacyjne):

1. Pięć artykułów o Drodze św. Jakuba Apostoła: *Na Jakubowej Drodze w kwietniu (...w maju, ...w czerwcu, ...w sierpniu, ...we wrześniu, ...w październiku)*. „Niedziela Przemyska”, 2017, nr 13, 17, 21, 30, 36, 40.
2. Pięć artykułów na tematy związane z duszpasterstwem specjalnym, głównie z turystycznym i pielgrzymkowym. „Niedziela Przemyska”, 2017, nr: 12, 16, 23, 24, 39.

Recenzje:

1. *Maciej Ostrowski, Jesteśmy pielgrzymami przed Tobą. Posługa duszpasterska wśród pielgrzymów*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2005, ss. 296, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 425-427.
2. *J. Mariański (red.), Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, Kraków 2002, ss. 531, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 429-431.
3. *A. Kojder (red.), Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, Kraków 2007, ss. 584, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 433-436.

ks. dr Henryk Borcz

Artykuły:

1. *Chóru muzycznego wielkiego i organów w katedrze przemyskiej nieznanne początki*, „Premislia Christiana” t. 17, Przemysł 2016/2017, s. 219-230.
2. *Jak Madonna Jackowa ojców dominikanów opuściła i do katedry przemyskiej przybyła*, „Premislia Christiana” t. 17, Przemysł 2016/2017, s. 135-144.
3. *Ks. Szczepana Szydelskiego (1872–1967) związki z diecezją przemyską obrządku łacińskiego na polu robotniczych chrześcijańskich organizacji zawodowych*, w: *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczyony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 143-158.
4. *Od kolegium jezuitów do konwentu dominikanów. Początki wspólnoty synów Św. Dominika przy Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Jaro-*

- slawiu, w: *Bazylika Matki Boskiej Bolesnej w Jarosławiu. Dzieje, ludzie, sztuka*, red. M. Miławicki, R. Nestorow, „Studia i źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie”, t. 16, Kraków 2016, s. 91-118.
5. *Pasterz niezłomny – Arcybiskup Ignacy Tokarczuk (1918–2012)*, „Biuletyn katechetyczny” nr 19 (2017), Przemysł 2017, s. 85-90.
 6. *Wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Przemysłu 2 czerwca 1991 roku. Przygotowania i przebieg*, „Premisla Christiana” t. 17, Przemysł 2016/2017, s. 43-54.

ks. dr hab Stanisław Hareźga

Współautor książek:

1. *Biblia w liturgii Mszy Świętej. Advent Narodzenie Pańskie* (W drodze do Emaus), red. A. Paciorek, F. Mickiewicz, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2016.
2. *Biblia w liturgii Mszy Świętej. Wielki Post* (W drodze do Emaus 1), red. A. Paciorek, F. Mickiewicz, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2017.
3. *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin – Kielce: Towarzystwo Naukowe KUL, Wydawnictwo Jedność 2017.

Artykuły popularno-naukowe:

1. *Roztropni i nieskazitelni*, Pastores 73 (4) 2016, s. 118-127.
2. *Jezus i dzieci – nowość Ewangelii*, Pastores 74 (1) 2017, s. 7-19.

Inne:

1. *Celebracja słowa Bożego. Posłani głosić Ewangelię*, Przegląd Biblijny 9(2017), s. 81-90.
2. *Rekolekcje kapłańskie w kryzysie. Z ks. Stanisławem Hareźgą, biblistą, rekolekcjonistą, moderatorem Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II w Archidiecezji Przemyskiej, rozmawiają ks. Mirosław Cholewa i Kazimierz Pek MIC*, Pastores 75 (2) 2017, s. 89-102.
3. *Pożegnanie ppłk. Kazimierza Bogacza ps. „Bławat”*. „Gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa” (J 12,26), Zeszyty Nowodębskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego 2016, nr 13, s. 70-72.
4. *Pamięć o Słowie Bożym*, Niedziela Przemyska z dn. 30.04.2017, nr 18 (1205), s. VII.

ks. dr Marcin Kapłon

Artykuły:

1. *Represyjna polityka władz komunistycznych wobec Małego Seminarium (Internatu) OO. Dominikanów im. św. Jacka w Jarosławiu (1945 – 1952, 1957 – 1962)*, w: *Bazylika Matki Boskiej Bolesnej w Jarosławiu. Dzieje, ludzie i sztuka*, red. M. Miławiecki, R. Nestorow, Kraków 2016, s. 259-287.
2. *Biblioteki parafialne w diecezji przemyskiej w latach II wojny światowej*, „Biuletyn Katechetyczny”, nr 19 (2017), s. 143-159.

ks. dr Norbert Podhorecki

Książki – redakcje:

1. „Premislia Christiana” 17(2016/2017), red. N. Podhorecki, W. Siwak, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2017, ss. 476.

Artykuły:

1. *Dialogiczna otwartość teologii kardynała Waltera Kaspera w nurcie dziedzictwa katolickiej szkoły tybingeńskiej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 30 (2016), s. 285-323.

Ks. dr hab. Wacław Siwak

Książki – redakcje:

1. „Premislia Christiana” 17(2016/2017), red. N. Podhorecki, W. Siwak, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2017, ss. 476.

Artykuły naukowe:

1. *Fatimskie misterium Niepokalanego Serca Maryi w biblijno-teologicznej perspektywie*, „Salvatoris Mater” 18(2016) nr 1-4, s. 55-83.
2. *Pouczenia Najwyższego Pasterza. Jan Paweł II w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego – 2 VI 1991 r.*, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 55-66.
3. *Koronacja przemyskiej figury Matki Bożej Jackowej (1766 r.) w historycznej perspektywie*, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 107-134.

Edycje źródeł:

1. *Rytm o Najsświętszej Maryi Pannie Matce Boskiej w kamiennym obrazie (1765r.)*, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 155-158.
2. *Okólnik bpa Walentego Wężyka z 12 maja 1766 r. o koronacji figury Matki Bożej, czczonej w kościele dominikanów w Przemysłu*, „Premislia Christiana” 17(2016/2017), s. 159-161.

Artykuły popularno-naukowe, konferencje:

1. *Wdzięczna pamięć. Jubileusz 25-lecia rekoronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Jodłowce*, „Niedziela przemyska” (2016) nr 40, s. IV-V.
2. *Eucharystyczne kapłaństwo ks. dr. Augustyna Pieli*, „Niedziela przemyska” (2017) nr 8, s. VIII.
3. *Fatimskie wezwania Matki*, „Communitas” (2017), s. 8-13.
4. *Fatimskie orędzie przychodzącej z nieba Matki*, w: *37 Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, 4–5 lipca 2017. Idźcie i goście Ewangelię*, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2017, s. 46-47; 61-62; 72-73; 93-95; 112-114; 133-134; 150-151; 168-170; 189-191.

Ks. prof. dr hab. Jan Twardy

Artykuły:

1. *Gesty rąk w kaznodziejskim głoszeniu słowa Bożego*, w: „*Musimy siać*”. *Księga pamiątkowa ku czci Gerarda Siwka CSsR (1938–2015)*, red. M. Pawliszyn CSsR, Kraków 2016, s. 401-420.
2. *Głoszenie kazań pasyjnych o Matce Bożej Bolesnej*, w: *Stała Matka Bolesciwa. Kazania pasyjne*. Biblioteka pomocy kaznodziejskich, t. 27, red. J. Twardy, Przemyśl 2017, s. 5–32.
3. *Świadectwo aktualizacji słowa Bożego*, w: I. Folcik, *Z rzeszowskiej ambony*, Rzeszów 2017, s. 5-9.

Wydanie zbiorowe:

1. *Stała Matka Bolesciwa. Kazania pasyjne*. Biblioteka pomocy kaznodziejskich, t. 27, red. J. Twardy, Przemyśl 2017, ss. 127.

Popularne:

1. *Kościół lokalny na łamach „Kuriera Błażowskiego”*, KB 2016, nr 152, s. 38.
2. *Refleksje wielkanocne*, KB 2017, nr 155, III/IV, s. 73.
3. *Srebrny jubileusz „Kuriera Błażowskiego” – wspomnienia*, KB 2016, nr 153 XI/XII, s. 59.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PRZEMYSŁU W ROKU AKADEMICKIM 2017/2018

Sprawozdanie obejmuje działalność seminarium od 22 września 2017 r. do 21 września 2018 r.

1. Stan osobowy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu

W okresie sprawozdawczym zarząd seminarium, który kierował pracą formacyjną, stanowili:

Rektor	ks. dr Konrad Dyrda
Wicerektor	ks. dr Marek Machała
Dyrektor administracyjny	ks. mgr Janusz Jakubiec
Ojciec duchowny	ks. dr Tomasz Picur
Ojciec duchowny	ks. mgr lic. Stanisław Świder
Ojciec duchowny	ks. mgr Mariusz Woźny
Prefekt	ks. dr Maciej Dżugan
Prefekt	ks. dr Tomasz Hałas

W roku sprawozdawczym formację intelektualną w seminarium prowadziło 43 nauczycieli akademickich, w tym 6 samodzielnych pracowników naukowych (3 profesorów i 3 doktorów habilitowanych), 25 doktorów i 12 magistrów, w tym 7 *cum licentia theologica* oraz 1 *cum licentia in iure canonico*. W Seminarium Duchownym pracowały 4 siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi oraz 23 pracowników świeckich.

Ze smutkiem pożegnaliśmy dwóch wykładowców, których Pan Bóg powołał do wieczności. 22 października 2017r. zmarł ks. prof. Marian Wolicki, a 2 sierpnia 2018 r. ks. mgr Jerzy Kędziński. Niech Pan Bóg wynagrodzi im wieloletnią pracę nad kształtowaniem umysłu i ducha przemyskich seminarzystów.

Rok temu formację w seminarium rozpoczęło **91** kleryków naszej archidiecezji. Na roku pierwszym studia rozpoczęło **13** alumnów, na drugim **9**, trzecim **26**, na roku czwartym studiowało **12**, piątym **9**, zaś na VI studiowało **16** alumnów. **6** alumnów przebywało na urlopach.

Na dzień dzisiejszy w seminarium formuje się **80** alumnów. Kurs pierwszy liczy **10** alumnów, drugi **11**, trzeci **8**, czwarty **25**, piąty **12**, szósty **8**. Na urlopach przebywa **6** alumnów.

2. Osiągnięcia w dziedzinie nauki

W roku sprawozdawczym ukazały się drukiem następujące publikacje książkowe pod redakcją wykładowców naszego seminarium:

- Ks. dr Waldemar Janiga, „Biuletyn Katechetyczny” 2018, nr 20, red. W. Janiga, Przemyśl 2018.
- Ks. prof. dr hab. Jan Twardy, *Sprawcy i świadkowie męki Chrystusa. Kazania pasyjne*. Biblioteka pomocy kaznodziejskich, t. 28, red. J. Twardy, Przemyśl 2018, ss. 142. Publikacja ta jest kolejną z serii kazań na wielki post zredagowanych przez diakonów naszego seminarium pod czujnym i fachowym okiem Księdza Profesora.

Ponadto księża profesorowie Instytutu Teologicznego zredagowali kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularno – naukowych. Szczegółowy wykaz publikacji można znaleźć w aneksie do niniejszego sprawozdania.

Wykładowcy, obok zajęć prowadzonych w Wyższym Seminarium w Przemyślu, podejmowali także wykłady w innych ośrodkach naukowych. Do tego grona należeli: ks. dr hab. Dariusz Dziadosz wykładający na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie; ks. dr hab. Tadeusz Bratkowski na Uniwersytecie Rzeszowskim; ks. mgr Kazimierz Gadzała, ks. dr Marek Machała i ks. dr Tomasz Picur w Seminarium Duchownym Archidiecezji Lwowskiej oraz ks. dr Antoni Michno w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Stanisława Pigonia w Krośnie. Ks. dr Mieczysław Gniady otrzymał nominację Ministra Kultury i Dziedzictwa narodowego do rady programowej Filharmonii Podkarpackiej. Osiągnięć naukowych naszym profesorom szczerze gratulujemy.

Ważną rolę w formacji intelektualnej alumnów pełni seminaryjna biblioteka. W roku sprawozdawczym Biblioteka spełniała swoją funkcję gromadzenia i udostępniania zbiorów. Służyła wieloraką pomocą w intelektualnej i duchowej formacji alumnów. W odpowiedzi na zapotrzebowania środowiska, świadczyła swe usługi także osobom spoza seminarium: kapłanom, osobom zakonnym oraz osobom świeckim.

Biblioteka WSD pracowała w Zintegrowanym System KOHA. W indywidualnych kontaktach z czytelnikami, pracownicy biblioteki udzielają informacji jak wykorzystać techniczne bogactwo w pracy naukowej bibliotek cyfrowych. EBNT (Elektroniczna Bibliografia Nauk Teologicznych oraz Księgozbiór Wirtualny Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES (Fides Digital Library).

Księgozbiór Biblioteki był powiększany poprzez zakupy i dary. W minionym roku sprawozdawczym zakupiono 234 książek za sumę 12 137 zł. Od osób duchownych i instytucji przyjęto w formie darów 1940 pozycji książkowych oraz liczne czasopisma. Wśród ofiarodawców należy wymienić: ks. abpa Adama Szala, ks. abpa seniora Józefa Michalika, emerytowanego proboszcza z Nehrybki ks. Stanisława Tomaszka, proboszcza z Wa-

clawic ks. Andrzeja Stopyrę, ks. Franciszka Jabłońskiego (Gniezno). Przejęto również przekazaną część księgozbioru śp. ks. prof. Mariana Wolickiego (1120 pozycji). Dary dla biblioteki seminaryjnej przekazali również: p. Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Marek Kuchciński; p. Zofia Bator (Towarzystwo Miłośników Sztuki Sakralnej w Przemysłu), p. Maria Jedlińska i p. Krystyna Kęsicka. Przyjmowano również dary od anonimowych sympatyków Biblioteki .

Biblioteka seminaryjna, nie tylko przyjmowała, lecz także z nagromadzonego księgozbioru dubletów przekazała pozycje książkowe do Archidiecezjalnego Muzeum w Przemysłu.

Na prenumeratę czasopism wydano w roku sprawozdawczym 6 456 zł. Biblioteka otrzymuje również liczne periodyki w ramach wymiany międzybibliotecznej. W obecnym roku sprawozdawczym w ramach wymiany międzybibliotecznej rozesłano egzemplarz obowiązkowy czasopisma Premisła Christiana tom XVIII (2016/2017) do bibliotek kościelnych, zaprzyjaźnionych osób, autorów artykułów.

Komputerowym katalogowaniem obejmuje się nowo zakupione i pozyskane z darów książki, a także w miarę możliwości wprowadza się pozycje starsze, likwidując tzw. opisy skrócone i pozycje istniejące jedynie w katalogu kartkowym. W roku sprawozdawczym skatalogowano komputerowo 1 890 nowych pozycji. Równocześnie wprowadzano do baz komputerowych bieżące czasopisma oraz pozyskane z wymiany międzybibliotecznej.

Stan liczbowy księgozbioru Biblioteki przedstawia się następująco:

Księgozbiór główny Biblioteki Seminarium Duch.	104 140
Księgozbiór Biblioteki Diecezjalnej	13 462
Księgozbiór zakładów naukowych	20 228
Księgozbiór skatalogowanych starodruków	6 500 (opisów)
Księgozbiór podręczny czytelnia	1 952
Multimedia	975

Suma pozycji bibliotecznych pozostających do dyspozycji alumnów i wszystkich korzystających czytelników wynosi razem 147 257 pozycji.

W istniejącej dla potrzeb Biblioteki i seminarium pracowni introligatorskiej oprawiano roczniki czasopism oraz naprawiano zniszczone książki. Przy bibliotece działa również pracownia kserograficzna.

W okresie sprawozdawczym w Bibliotece pracowały następujące osoby: Dyrektor Książd Tomasz Hałas, s. Anna Zagajewska RM, p. Alicja Małek, w pracowni introligatorskiej p. Edward Bień. Należy podkreślić, że wiele pracy i zaangażowania w działalność Biblioteki i czytelnia włożyli sami alumni, którzy w obecnym roku sprawozdawczym zorganizowali kiermasz książek (z zbioru dubletów). Wszystkim pracownikom, pomocnikom i ofiarodawcom na rzecz Biblioteki składamy wraz z społecznością seminaryjną serdeczne podziękowania: „Bóg zapłać”.

Zgodnie z wolą Ojca św. Jana Pawła II przekazaną Kościołowi w adhortacji apostołskiej o formacji kapłanów we współczesnym świecie *Pastores dabo vobis*, formacja kandydatów do kapłaństwa w naszym seminarium obejmuje wymiar ludzki, duchowy, intelektualny oraz duszpasterski.

3. Formacja ludzka w seminarium

Tradycyjnie dla zaznaczenia i wzmocnienia współpracy z podstawowym środowiskiem kształtowania podstawowych cnót ogólnoludzkich, jakim jest rodzina, w roku sprawozdawczym przeprowadzono 4 spotkania z rodzicami poszczególnych kursów: 5 listopada 2017 r dla kursu III, 21 stycznia 2018 kursu II, IV i V, 25 lutego dla rodziców diakonów, 16 września dla rodziców alumnów kursu I. Oprócz tych spotkań rodzice alumnów gościli w seminarium duchownym z racji obłóczyn i święceń prezbiteratu swoich synów.

Drugim poziomem, na którym realizowana była formacja ludzka, było oddziaływanie przełożonych. Odbywało się to przede wszystkim poprzez przebywanie z wychowankami w wielu przestrzeniach życia seminaryjnej wspólnoty. Przełożeni, a zwłaszcza wychowawcy, na przeprowadzanych konferencjach, rozmowach indywidualnych z alumnami podejmowali tematy dotyczące integralnego rozwoju osoby ludzkiej oraz kultury bycia, która przystoi stanowi duchownemu. Charakter wychowawczy miały też wspólne wyjazdy poszczególnych roczników: jeden w czasie roku akademickiego i jeden w czasie wakacji.

Trzecim poziomem, na którym realizowana była formacja ludzka, było przebywanie alumnów ze sobą. Wspólne mieszkanie, rekreacja, nieformalne spotkania, a nade wszystko wspólna praca, przyczyniały się do kształtowania coraz bardziej dojrzałych relacji międzyludzkich oraz formowania postawy odpowiedzialności za wspólne dobro, także w wymiarze materialnym.

Formacja ludzka była realizowana przez korzystanie z dóbr kultury i jej tworzenie. W roku sprawozdawczym alumni zaprezentowali kilka amatorskich przedstawień. Najmłodszy alumni z okazji Święta Odzyskania Niepodległości przedstawili inscenizację poświęconą tematyce patriotycznej. Kurs II przygotował sztukę biograficzną o śp. ks. abp. Ignacym Tokarczuku. Kurs III jako znak wdzięczności za przyjęcie szaty duchownej przedstawił postać św. Maksymiliana Marii Kolbego, który jest szczególnym patronem wspólnoty. Kurs IV z okazji Pielgrzymki Dzieła Pomocy Powołaniom im. bł. ks. Jana Balickiego zaprezentował widowisko pt. „Andrzej Bobola – sztuka umierania”, a z okazji zmiany urzędów domowych występ kabaretowy; kurs V wieczór św. Mikołaja i kurs VI jasełka. Osiągnięcia literackie braci alumnów to przede wszystkim edycja seminaryjnego pisma „Communitas”. Kulturę muzyczną w seminarium tworzy przede wszystkim chór se-

minaryjny i schola, którymi kieruje ks. dr hab. Tadeusz Bratkowski. W październiku wspólnota alumnów i księży przełożonych wybrała się do kina na film „Dwie korony” w reżyserii Michała Kondrata, opowiadający o życiu św. Maksymiliana Marii Kolbego. 17 listopada 2017 ks. dr Norbert Podhorecki rozpoczął cykl spotkań z zasad dobrego wychowania, podczas których przemyscy alumni uczą się tego, co pomoże im właściwie zachować się w różnych sytuacjach.

W formacji ludzkiej nie można pominąć kultury fizycznej i sportu. Do dyspozycji alumnów jest hala sportowa, siłownia oraz dwa boiska sportowe. Kurs I i II ma zorganizowane zajęcia z wychowania fizycznego. Seminaryjna drużyna piłkarska wzięła udział w rozgrywkach o Puchar Polski Wyższych Seminarium Duchownych i Zakonnych 2017 w piłce nożnej halowej, w Warszawie. Nasi piłkarze mogą pochwalić się bardzo wysokim, trzecim miejscem. W turnieju wzięło udział 11 drużyn z całej Polski. To największy sukces sportowy naszej reprezentacji od 2013 roku, kiedy to przemyscy klerycy zostali Wicemistrzami Polski w piłce nożnej. Seminarium reprezentowali: Damian Matusz, Krzysztof Jasiński, Karol Leń, Sebastian Pilszak, Rafał Bujdasz, Damian Ołowiańczyk, Patryk Perlak. 14 grudnia 2017 w WSD odbył się Seminaryjny Turniej Szachowy w szachach szybkich, zorganizowany przez księdza Rektora Konrada Dyrkę. Do turnieju zgłosiło się 11 zawodników, ale ostatecznie wystąpiło 9 graczy. Zwycięzcą został Krzysztof Brzuzan. Drugie miejsce zajął Michał Gurgacz. Trzecie miejsce – Adam Jakielaszek.

Dla zachowania zdrowia alumni seminarium byli otoczeni opieką lekarza pierwszego kontaktu, stomatologa oraz logopedy.

4. Formacja duchowa – przyłgnięcie do Chrystusa

Szczytem i źródłem wszelkiego życia chrześcijańskiego i uprzywilejowanym miejscem formacji duchowej jest dla alumnów celebrowanie liturgii a zwłaszcza Eucharystii. Wspólnota seminaryjna uczestniczyła w codziennej Mszy Świętej sprawowanej pod przewodnictwem ojców duchownych i przełożonych w kaplicy seminaryjnej, zaś w niedziele i wiele uroczystości w bazylice archikatedralnej. W tygodniowej drodze formacyjnej przewidziana była jedna Msza św. koncelebrowana i jedna sprawowana w języku łacińskim. Adoracja eucharystyczna, sakrament pokuty i pojednania, liturgia godzin, modlitwa różańcowa, *lectio divina* i nabożeństwa okolicznościowe otwierały drogę do coraz większego łączenia się z Bogiem.

Ważnymi wydarzeniami w ubiegłorocznej drodze formacji duchowej były comiesięczne dni skupienia poświęcone tematyce darów Ducha Świętego, głoszone przez ojców duchownych oraz księdza arcybiskupa seniora Józefa Michalika i ks. prałata Józefa Trełę.

Rekolekcjom jesiennym w dniach 23 września – 1 października 2017 r. przewodniczył ks. dr Marek Studenski – wikariusz generalnym diecezji bielsko-żywieckiej, Dyrektor Wydziału Katechetycznego oraz diecezjalny wizytator katechizacji, zaś wielkopostnym 10–15 marca ks. prał. Tomasz Atlas, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce. Rekolekcionista zatytułował rozważania nawiązując do hasła roku duszpasterskiego: „Napełnieni Duchem Świętym, uczniowie-misjonarze”.

Od 6–12 maja Opactwie w Jarosławiu kandydaci do święceń diakonatu odprowadzali rekolekcje pod kierownictwem ojca duchownego Stanisława Świdra. Z kolei rekolekcje przed święceniami kapłańskimi w dniach 13–18 maja, w tym samym miejscu, prowadził ojciec Tomasz Picur.

16 listopada 2017 podczas wieczornego nabożeństwa w Kaplicy Seminarium kilkudziesięciu kleryków z kursów od I do III wstąpiło do Arcybractwa Honorowej Straży Serca Pana Jezusa. Do tego dzieła alumnow włączył ks. Wiesław Szczygieł, diecezjalny moderator Bractwa. Poprowadził on dwie konferencje tematyczne, w których nakreślił istotę „Straży” jako uświęcania wybranej godziny dnia poprzez ofiarowanie wszystkich wykonywanych podczas niej zajęć z miłością dla Jezusa.

Ważnym wydarzeniem w życiu duchowym seminaryjnej wspólnoty jest uroczysta nowenna przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP. W roku 2017 rozważania poprowadził ks. prałat Marian Bocho, proboszcz jarosławskiej kolegiaty, w której czczony jest koronowany wizerunek Matki Bożej Królowej Rodzin. W czasie I Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 23 braci z kursu III przeżyło swoje obłóczyny. Podczas II Nieszporów Uroczystości 13 braci z kursu I zostało włączonych w poczet Rycerstwa Niepokalanej, stowarzyszenia założonego przez św. o. Maksymiliana Kolbego.

Duchowy wymiar miało także tradycyjne już pielgrzymowanie całej wspólnoty seminaryjnej do Kalwarii Paławskiej (3 maja) a także udział w drodze krzyżowej pod Krzyż Zawierzenia. Wspólnota Seminarium wzięła udział w wielkiej modlitwie narodowej w ramach inicjatywy Różaniec do granic. Alumni wraz z licznie zgromadzonymi wiernymi odmówili różaniec za Polskę i za świat w okolicach trzech przygranicznych parafii: Kalwaria Paławska, Stubno i Leszno. W ramach inicjatywy „24h dla Pana”, którą Ojciec Święty Franciszek zapoczątkował bullą *Misericordiae Vultus* i do której nawiązał w ostatnim Orędziu na Wielki Post, wspólnota WSD podjęła modlitwę przed Najświętszym Sakramentem w przemyskiej Archikatedrze.

Kilkunastoosobowa delegacja z Księdzem Rektorem Konradem Dyrdą na czele reprezentowała przemyskie seminarium podczas V Ogólnopolskiej Pielgrzymki Wyższych Seminarium Duchownych na Jasną Górę pod hasłem: *W Sercu Jezusa, w Sercu Maryi*. Ponad 2 tys. seminarzystów, wykładowców i rektorów seminarium z Wyższych Seminarium Duchownych z całej Polski spotkało w Częstochowie.

5. Formacja intelektualna

Formacji intelektualnej służyły wykłady, konwersatoria, ćwiczenia i lektoraty a także udział w sympozjach i sesjach naukowych.

9 listopada 2017 w Seminarium odbyła się konferencja naukowa pt. „O godne umieranie...” zorganizowana przez Szpital Wojewódzki im. św. o. Pio w Przemysłu oraz Rycerskie Szpitalne Bractwo św. Łazarza z Jerozolimy.

25 listopada 2017 w auli Instytutu Teologicznego w Przemysłu miała miejsce druga odsłona konferencji naukowej pod tytułem „Wędrujące Madonny”. Sympozjum odbyło się z ramienia Centrum Kulturalnego w Przemysłu oraz Przemyskiego Muzeum Archidiecezjalnego. Konferencję poprowadził ks. mgr Marek Wojnarowski, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego.

1 lutego 2018 odbyło się sympozjum poświęcone osobie wybitnego pasterza diecezji przemyskiej, ks. abpa Ignacego Tokarczuka. Sesja odbyła się dla uczczenia setnej rocznicy urodzin „Pasterza niezłomnego”.

17 marca 2018 w auli Instytutu Teologicznego odbyło się spotkanie pt. „Po prostu kapłan” upamiętniające postać bł. ks. Jana Balickiego w związku z 70. rocznicą jego śmierci.

22 marca 2018 w naszym Seminarium odbyło się sympozjum naukowe pt. „Słudzy Boży: Józef i Wiktoria Ulmowie z dziećmi. Świadkowie wiary” poświęcone rodzinie ze wsi Markowa, której proces beatyfikacyjny toczy się obecnie. Sesja została zorganizowana przez osoby odpowiedzialne za proces beatyfikacyjny oraz Instytut Pamięci Narodowej.

21 kwietnia 2018 w Przemysłu odbył się XII Kongres Nauczycieli i Wychowawców Archidiecezji Przemyskiej pt. *Tak rodziła się i rodzi się Polska*, zorganizowany przez: Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemysłu, Caritas Archidiecezji Przemyskiej, Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie oraz Zgromadzenie Księży Michałitów. Spotkanie rozpoczęło się w Bazylice Archikatedralnej Eucharystią pod przewodnictwem Metropolity Przemyskiego, ks. abpa Adama Szala. Sesja wykładowa odbyła się w auli Instytutu Teologicznego WSD.

Oprócz wydarzeń organizowanych i współorganizowanych przez nasze Seminarium, przedstawiciele alumnów i wykładowców uczestniczyli w spotkaniach naukowych poza murami seminaryjnymi.

6. Formacja duszpasterska

W ramach formacji w seminarium alumni podejmują pewne zadania duszpasterskie dla wzrostu królestwa Bożego oraz zdobycia umiejętności potrzebnych w przyszłej pracy kapłańskiej. Służyły temu przede wszystkim wykłady i ćwiczenia z zakresu przedmiotów pastoralnych. W roku sprawozdawczym praktyki duszpasterskie były prowadzone w trakcie studiów i w czasie wakacji w rodzinnych parafiach alumnów. Obejmowały one ćwiczenia z kate-

chetyki, homiletyki, liturgiki oraz duszpasterstwa ogólnego. Okazją do zdobywania doświadczenia duszpasterskiego był udział w różnego rodzaju rekolekcjach, pielgrzymkach, spotkaniach duszpasterskich.

Alumni po II roku studiów realizowali praktykę wakacyjną w zakładzie opieki dla osób starszych w Przemyślu. Z kolei kończący kurs III, uczestniczyli w prowadzeniu wakacyjnych rekolekcji Ruchu Światło – Życie, zaś alumni po roku IV włączyli się w rekolekcje organizowane przez Ruch Apostolstwa Młodzieży i Caritas oraz pracowali w Muzeum Archidiecezjalnym. Diakoni przez tydzień posługiwali w domu opieki nad dziećmi w Brzozowie, w domu księży emerytów „Emaus” w Korczynie. Cześć kleryków wyruszyło na pielgrzymi szlak, wędrując na Jasną Górę. Pozostali ze swych rodzinnych parafii udali się do Kalwarii Paławskiej, zaprawiając się w ten sposób w duszpasterstwie pielgrzymkowym. Praktycznemu przygotowaniu do duszpasterstwa służyła działalność 17 agend seminaryjnej „Caritas”.

W seminarium istnieje Apostolat Powołaniowy „Wieczernik”, uczestniczący w szeroko rozumianym duszpasterstwie powołaniowym. W roku sprawozdawczym zorganizowano 4 spotkania w ramach „szkoły modlitwy”, w której uczestniczyło zwykle kilkanaście osób.

- 20–22 października 2017 r. Uczestników 28.
- 10–12 listopada 2017 r. Uczestników 20.
- 8–10 grudnia 2017 r. Uczestników 22.
- 12–14 stycznia 2018 r. Uczestników 19.

W dniach 8–10 czerwca w Seminarium odbyły się rekolekcje powołaniowe, w których udział wzięło 18 chłopców.

Ponadto w seminarium zorganizowano w dniu 21 października 2017 roku pielgrzymkę członków dzieła Pomocy Powołaniom im. bł. Jana Balickiego. Alumni podejmowali również promocję Dzieła szczególnie w czasie wyjazdów na tzw. „niedziele seminaryjne”.

Formacji pastoralnej mają służyć także działające w seminarium wspólnoty ruchów i stowarzyszeń religijnych. Alumni zwykle włączyli się do tych wspólnot jeszcze przed wstąpieniem do seminarium. Działalność tych wspólnot w seminarium jest świadectwem aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła lokalnego. Spotkania tych wspólnot są otwarte dla wszystkich alumnów i przez nich prowadzone. Odbywają się z różną częstotliwością w miarę możliwości jakie daje ogólna droga formacji seminaryjnej. Należy tu wymienić wspólnoty: Koło Misyjne, Ruch Apostolstwa Młodzieży, Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, Ruch Focolare, Rycerstwo Niepokalanej, Ruchu Światło-Życie i Odnowę w Duchu Świętym Bractwo Ratowania Duszy i Klerycki Krąg Harcerski.

Duszpasterski wymiar miały również spotkania z zaproszonymi gośćmi. W ramach tych spotkań alumni mieli możliwość zapoznania się z aktualnym stanem duszpasterstwa prowadzonym nie tylko w Polsce ale także

na świecie, po to aby lepiej zrozumieć a potem odpowiedzialnie włączyć się w misję pasterską Kościoła.

Kleryckie Koło Misyjne odwiedziła Pani Maria Siarka ze zgromadzenia Sług Jezusa, misjonarka w Boliwii w latach 1992–2009. Opowiadała zgromadzonym o swoim doświadczeniu misyjnym, o urokach i trudach pracy w obcym kraju, o bogactwie poznania innych ludzi i kultury. Wspólnotę seminaryjną odwiedził ks. dr hab. Franciszek Jabłoński – misjolog, animator misyjny, duszpasterz rodzin, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej. Alumni mieli okazję spotkać się także z ks. Józefem Gwoździem SVD, do niedawna jedynym polskim misjonarzem pracującym w Panamie, a także z ks. Mariuszem Stawarzem, kapłanem naszej archidiecezji posługującym w Kazachstanie. Dwóch alumnów IV roku podczas wakacji odwiedziło ks. Mariusza w jego parafii, pomagając w pracach remontowych i poznając z bliska warunki pracy misyjnej. Koło misyjne zorganizowało także spotkania z ks. Sławomirem Jakubowskim na temat duszpasterstwa na Filipinach, ks. Markiem Bleharczykiem o misjach w Czadzie oraz ks. Wojciechem Poradą pracującym w Albanii. Klerycy utrzymywali także korespondencję z misjonarzami pochodzącymi z naszej archidiecezji. Starali się również w miarę możliwości wspierać ich materialnie i duchowo.

W dniach 23–25 marca alumni wzięli udział w XXV Spotkaniu Młodych Archidiecezji Przemyskiej, które w tym roku odbyło się w Radymnie pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”.

Grupa 9 alumnów ukończyła drugi stopień kursu języka migowego.

7. Sprawy gospodarcze

W minionym roku akademickim w Wyższym Seminarium Duchownym wykonano następujące prace remontowo – budowlane:

1. Przeprowadzony został remont pokoju Ks. Jana Balickiego / cyklinowanie podłogi, malowanie podłogi i ścian, zakupiono nowe gabloty, oczyszczono ekspozyty i pamiątki po błogosławionym/.
2. Przeprowadzono renowację figur św. Józefa i św. Kazimierza znajdujących się przed budynkiem Seminarium od ul. Zamkowej oraz figury św. Józefa znajdującej się w ogrodzie seminaryjnym. Trwa renowacja postumentu pod tę figurę.
3. Przeprowadzono gruntowny remont dwóch elewacji; wschodniej i zachodniej. Są nałożone nowe tynki, uzupełnione zostały liczne ubytki i pęknięcia a całość została pomalowana.
4. Od trzech miesięcy trwają prace przy odnawianiu witraża w kaplicy pw. Św. Karola Boromeusza. Witraż znajduje się obecnie w pracowni w Krakowie i w ciągu miesiąca wróci na swoje miejsce odrestaurowany.
5. Zmodernizowano częściowo sale komputerowe.
6. Przeprowadzony został remont mieszkania w domu księży profesorów.

7. Wszelkie awarie usuwane były na bieżąco.

8. Posługi i święcenia

Największą radością seminaryjnej wspólnoty były wydarzenia związane z przyjmowaniem przez alumnów posług i święceń. W szatę duchowną zostało przyobleczonych 23 alumnów (7 grudnia 2017 r.). Do grona kandydatów do święceń zostało wprowadzonych przez ks. bpa Stanisława Jamrozka 9 alumnów (5 listopada 2017 r.). Do posługi lektora ks. bp Stanisław Jamrozek promował 24 alumnów (29 września 2017 r. i 15 marca 2018 r.), a akolitami ustanowił 12 alumnów. Święcenia diakonatu w roku sprawozdawczym przyjęło 10 alumnów – dwóch w dniu 1 października 2017 roku i ośmiu w dniu 13 maja 2018 roku. Święcenia prezbiteratu przez posługę ks. abpa Adama Szala przyjęło 19 diakonów w dniu 19 maja 2018 r.

Ad maiorem Dei gloriam et Beatissimae Virginis Mariae honorem.

*ks. dr Marek Machała – wicerektor WSD
Przemysł, dnia 22 września 2018 roku.*

Aneks: Wykaz publikacji pracowników naukowych przemyskiego Seminarium w roku akademickim 2016/2017

ks. prof. dr hab. Kazimierz Belch

Książka:

1. *Wędrowki ekologiczne*, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemysł 2018, ss. 240.

Publikacje duszpasterskie (popularno-naukowe, informacyjne):

1. Siedem artykułów o wartościach pieszego wędrowania: *Radosne wędrowki w kwietniu (...w maju, ...w czerwcu, ...w lipcu, ...w sierpniu, ...we wrześniu, ...w październiku)*. „Niedziela Przemyska”, 2018, nr 13, 16, 21, 25, 30, 34, 39.
2. Trzy artykuły na tematy związane z duszpasterstwem specjalnym. „Niedziela Przemyska”, 2018, nr 11, 15, 39.

ks. dr Waldemar Janiga

Książki – redakcje:

1. *Z wielką miłością ogarniam sercem prastary gród nad Sanem. W 25-lecie obecności św. Jana Pawła II w Przemysłu*, red. W. Janiga, W. Siwak, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2018.
2. *Biuletyn Katechetyczny* 19(2018), red. W. Janiga, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2018.

ks. dr Marcin Kapłon

Artykuły:

1. *Służba wojskowa kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu jako jeden z elementów represji komunistycznych*, w: *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 2, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów – Lwów 2017, s. 133-182.
2. *Zniszczenia obiektów sakralnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach II wojny światowej*, w: *Christus vincit. Księga dedykowana Biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Kraków – Rzeszów – Stalowa Wola – Toruń 2017, s. 229-252.
3. *Parafia Żurawica w latach II wojny światowej*, „Rocznik Przemyski”, t. 53, z. 1(20) 2017, s. 155-180.
4. *Parafia w Kalwarii Paclawskiej*, w: *Sanktuarium w Kalwarii Paclawskiej 1668–2018*, red. Z. Gogoła, Wrocław 2018, s. 148-195.
5. *„Złudne nadzieje na normalność” – nauczanie religii w Polsce w latach 1956–1963*, „Biuletyn katechetyczny”, nr 20 (2018), s. 124-143.

ks. dr Marek Machała

Artykuły:

1. *Jak dotrzeć z Ewangelią do rodziców, aby czuli się odpowiedzialni za przekaz wiary*, w: *Biuletyn Katechetyczny* 20(2018), red. W. Janiga, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2018, s. 111-118.
2. *Odpowiedzialność rodziny w trosce o trzeźwość*, w: *Biuletyn Katechetyczny* 20(2018), red. W. Janiga, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2018, s. 151-166.

ks. dr hab. Waclaw Siwak

Książki – redakcje:

1. *Z wielką miłością ogarniam sercem prastary gród nad Sanem. W 25-lecie obecności św. Jana Pawła II w Przemysłu*, red. W. Janiga, W. Siwak, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2018, ss. 134, ISBN 978-83-64989-25-4.

Artykuły naukowe:

1. *Mariofanie a Objawienie publiczne. Kilka uwag teologiczno-metodologicznych*, „Teofil” (2017) nr 1, s. 150-164.
2. *Pouczenia Najwyższego Pasterza. Jan Paweł II w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego – 2 VI 1991 r.*, w: *Z wielką miłością ogarniam sercem prastary gród nad Sanem. W 25-lecie obecności św. Jana Pawła II w Przemyśle*, red. W. Janiga, W. Siwak, Przemyśl: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2018, s. 53-74.
3. *Kalwaryjski „Pogrzeb Matki Najświętszej” w teologicznej perspektywie*, w: *Sanktuarium w Kalwarii Paclawskiej 1668–2018*, red. Z. Gogola, Wrocław: Wydawnictwo ZET, 2018, s. 260-276.

Artykuły popularno-naukowe, konferencje:

1. *Boży siewca. Wspomnienie o ks. kan. Stanisławie Sondeju w 25. rocznicę śmierci*, „Niedziela przemyska” (2018) nr 33, s. VIII.
2. *Święto Ofiarowania Pańskiego (2 lutego)*, w: *W mocy Bożego Ducha. Zeszyt maryjny. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na rok 2018/2019*, red. M. Chmielewski, Katowice: Instytut Gość Media, 2018, s. 12-14.
3. *Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września)*, w: *W mocy Bożego Ducha. Zeszyt maryjny. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na rok 2018/2019*, red. M. Chmielewski, Katowice: Instytut Gość Media, 2018, s. 32-35.

ks. prof. dr hab. Jan Twardy

Wydanie zbiorowe:

1. *Sprawcy i świadkowie męki Chrystusa. Kazania pasyjne*. Biblioteka pomocy kaznodziejskich, t. 28, red. J. Twardy, Przemyśl 2018, ss. 142.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PRZEMYSŁU W ROKU AKADEMICKIM 2018/2019

Sprawozdanie obejmuje działalność seminarium od 21 września 2018 r. do 30 września 2019 r.

1. Stan osobowy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu

W okresie sprawozdawczym zarząd seminarium, który kierował pracą formacyjną, stanowili:

Rektor	ks. dr Konrad Dyrda
Wicerektor	ks. dr Marek Machała
Dyrektor administracyjny	ks. mgr Janusz Jakubiec
Ojciec duchowny	ks. dr Tomasz Picur
Ojciec duchowny	ks. mgr lic. Stanisław Świder
Ojciec duchowny	ks. mgr Mariusz Woźny
Prefekt	ks. dr Maciej Dżugan
Prefekt	ks. dr Tomasz Hałas

W roku sprawozdawczym formację intelektualną w seminarium prowadziło 45 nauczycieli akademickich, w tym 7 samodzielnych pracowników naukowych (5 profesorów i 2 doktorów habilitowanych), 27 doktorów i 11 magistrów, w tym 4 *cum licentia theologica* oraz 1 *cum licentia in iure canonico*. W Seminarium Duchownym pracowały 3 siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi oraz 23 pracowników świeckich.

Rok temu formację w seminarium rozpoczęło **79** kleryków naszej archidiecezji. Na roku pierwszym studia rozpoczęło **10** alumnów, na drugim **11**, trzecim **8**, na roku czwartym studiowało **25**, piątym **12**, zaś na VI studiowało **8** alumnów; **5** alumnów przebywało na urloпах.

Na dzień dzisiejszy w seminarium formuje się **68** alumnów. Kurs pierwszy liczy **7** alumnów, drugi **8**, trzeci **8**, czwarty **7**, piąty **21**, szósty **9**. Na urloпах przebywa **8** alumnów.

2. Osiągnięcia w dziedzinie nauki

W roku sprawozdawczym ukazały się drukiem następujące publikacje książkowe wykładowców naszego seminarium:

Ks. dr hab. Stanisław Hareźga

- *Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza, List do Tytusa. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz (NKB NT XIV)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2018.
- *Odnowa biblijna parafii. Projekt duszpasterski Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II w Archidiecezji Przemyskiej*, Przemyśl: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2018.
- *Błogosławieni w mocy Ducha Świętego. Materiały do spotkań formacyjnych w parafialnej szkole słowa Bożego*, Przemyśl: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2018.
- *Duchowa lektura Księgi Tobiasza. Odkrywanie piękna i trwałości małżeństwa i rodziny* (współautor z Janusz i Lucyna Krewko) (Biblioteka Animatora Biblijnego 4), Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2018.
- *Dar przyjaźni z Jezusem. Lectio divina z Łazarzem, Martą i Marią z Betanii*, Poznań: Wydawnictwo Święty Wojciech 2019.

Ks. dr Waldemar Janiga

- „*Biuletyn Katechetyczny*” 2018, nr 20, red. W. Janiga, Przemyśl 2018.

Ks. dr hab. Wacław Siwak

- *Matka Boska podkarpacka. Mniej znane wizerunki*, red. W. Siwak, Przemyśl: Towarzystwo Miłośników Sztuki Sakralnej, 2018m ss. 272

Ks prof. dr hab. Jan Twardy

- *Słowa Jezusa z krzyża. Biblioteka pomocy kaznodziejskich*, t. 29, red. J. Twardy, Przemyśl 2017, ss. 127.

Ponadto księża profesorowie Instytutu Teologicznego zredagowali kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularno – naukowych. Szczegółowy wykaz publikacji stanowi załącznik do niniejszego sprawozdania.

Wykładowcy, obok zajęć prowadzonych w Wyższym Seminarium w Przemyślu, podejmowali także wykłady w innych ośrodkach naukowych. Do tego grona należeli: ks. dr hab. Dariusz Dziadosz wykładający na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie; ks. dr hab. Tadeusz Bratkowski na Uniwersytecie Rzeszowskim; ks. mgr lic. Kazimierz Gadzała, ks. dr Marek Machała i ks. dr Tomasz Picur w Seminarium Duchownym Archidiecezji Lwowskiej. Ks. dr Mieczysław Gniady uzyskał stopień doktora habilitowanego nadany uchwałą Rady Wydziału Dyrygentury, Jazzu i Edukacji Muzycznej w Bydgoszczy. Osiągnięć naukowych naszym profesorom szczerze gratulujemy.

Ważne narzędzie pracy naukowej stanowi seminaryjna biblioteka. Biblioteka WSD od roku 2014 pracuje w Zintegrowanym Systemie KOHA. Księgozbiór Biblioteki powiększono poprzez zakupy i dary. W minionym

roku sprawozdawczym zakupiono 321 książek za sumę 8 863.47,- PLN. Od osób duchownych i świeckich przyjęto w formie darów 485 pozycji książkowych oraz liczne czasopisma. Wśród ofiarodawców znaleźli się: ks. abp Adam Szal, ks. abp senior Józef Michalik, ks. dr Grzegorz Delmanowicz, ks. dr Piotr Dziuk, o. Marek Dubanik OFM Conv., ks. dr Arkadiusz Jasiewicz, śp. ks. Jerzy Kędzierski, ks. dr Tomasz Picur, ks. mgr lic. Bartosz Rajnowski, ks. mgr lic. Stanisław Świder, ks. prał. Bronisław Żołnierczyk, prof. Kazimierz Żurawski oraz ofiarodawcy, których wolą było pozostać anonimowymi. Biblioteka seminaryjna z nagromadzonego księgozbioru dubletów przekazała pozycje książkowe do Archidiecezjalnego Muzeum oraz do Biblioteki Kapitulnej w Przemysłu. Spośród dubletów alumni zorganizowali w minionym roku akademickim kiermasz książek.

Na prenumeratę czasopism wydano w roku sprawozdawczym 4 723,- PLN. Biblioteka otrzymała również liczne periodyki w ramach wymiany międzybibliotecznej.

Komputerowym katalogowaniem objęto nowo zakupione i pozyskane z darów książki, a także w miarę możliwości wprowadzano pozycje starsze, likwidując tzw. opisy skrócone i pozycje istniejące jedynie w katalogu kartkowym. W roku sprawozdawczym skatalogowano komputerowo 1596 nowych pozycji książkowych i 87 multimedialnych. Równocześnie wprowadzano do baz komputerowych czasopisma bieżące, jak również pozyskane z wymiany międzybibliotecznej.

Stan liczbowy księgozbioru Biblioteki WSD w Przemysłu na dzień 18.09.2019 r. obejmuje:

Księgozbiór Główny Biblioteki Seminaryjnej	105 736 pozycji
Księgozbiór Biblioteki Diecezjalnej	13 462 pozycje
Księgozbiór zakładów naukowych	20 228 pozycji
Księgozbiór skatalogowanych starodruków	6 500 opisów
Księgozbiór podręczny czytelnia	1 952 pozycje
Multimedia	1 162 pozycji
Muzykalia	413 pozycji

Suma pozycji bibliotecznych pozostających do dyspozycji alumnów i wszystkich korzystających czytelników wynosi razem 149 453 pozycje.

W istniejącej dla potrzeb Biblioteki i seminarium pracowni introligatorskiej oprawiano roczniki czasopism oraz naprawiano zniszczone książki. Przy bibliotece działa również pracownia kserograficzna. W dniu 02.09.2019 r. Biblioteka rozpoczęła generalną kontrolę zbiorów magazynu głównego. W związku z tym uprzejmie prosi wszystkich dotychczas korzystających czytelników o zwrot przetrzymanych ponadterminowo pozycji.

W okresie sprawozdawczym w Bibliotece pracowały następujące osoby: Książd Dyrektor dr Tomasz Hałas, Pani Alicja Małek i Pani Beata Sikora, natomiast w pracowni introligatorskiej Pan Edward Bień. Z dniem 01.07.2019 r. nastąpiła również zmiana i w miejsce s. Anny Zagajewskiej

RM pracę objęła s. Katarzyna Skoczylas RM. Siostrze Annie dziękujemy za 13-letnią posługę w Bibliotece Seminarialnej.

Wszystkim czytelnikom, ofiarodawcom i przyjaciółom Biblioteki personel tejeż składa wyrazy wdzięczności i życzy błogosławieństwa Bożego: „Bóg zapłać”.

3. Formacja ludzka w seminarium

Zgodnie z wolą Ojca św. Jana Pawła II przekazaną Kościołowi w adhortacji apostołskiej o formacji kapłanów we współczesnym świecie *Pastores dabo vobis*, formacja kandydatów do kapłaństwa w naszym seminarium obejmuje wymiar ludzki, duchowy, intelektualny oraz duszpasterski.

Fundamenty wymiaru ludzkiego w formacji alumni otrzymują w rodzinie. Tradycyjnie w roku sprawozdawczym przeprowadzono 4 spotkania z rodzicami alumnów poszczególnych kursów: 4 listopada 2018 r. dla rodziców alumnów kursu III, 27 stycznia 2019 r. dla rodziców alumnów kursów II, IV i V, 17 marca dla rodziców diakonów, 22 września 2019 r. dla rodziców alumnów kursu I. Oprócz tych spotkań rodzice alumnów gościli w seminarium duchownym z okazji obłóczyn i święceń prezbiteratu swoich synów.

Oddziaływanie przełożonych

Przełożeni, a zwłaszcza wychowawcy, na przeprowadzanych konferencjach, rozmowach indywidualnych z alumnami podejmowali tematy dotyczące integralnego rozwoju osoby ludzkiej oraz kultury bycia, która przystoi stanowi duchownemu. Charakter wychowawczy miały też wspólne wyjazdy poszczególnych roczników: jeden w czasie roku akademickiego i jeden w czasie wakacji.

Przebywanie alumnów ze sobą

Wspólne mieszkanie, rekreacja, nieformalne spotkania, a nade wszystko wspólna praca, przyczyniały się do kształtowania coraz bardziej dojrzałych relacji międzyludzkich oraz formowania postawy odpowiedzialności za wspólne dobro, także w wymiarze materialnym.

Korzystanie z dóbr kultury i jej tworzenie

W roku sprawozdawczym alumni zaprezentowali kilka amatorskich przedstawień. W związku z obchodami setnej rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości najmłodszy alumni zaprezentowali sztukę o tematyce patriotycznej. Kurs II przygotował inscenizację opartą na motywach zaczerpniętych z książki Władysława Reymonta pt. „Chłopi”. Kurs III jako znak wdzięczności za przyjęcie szaty duchownej wystawił przedstawienie na temat powołania kapłańskiego. Kurs IV z okazji Pielgrzymki Dzieła Pomocy Powołaniom im. bł. ks. Jana Balickiego zaprezentował widowisko o życiu

św. Maksymiliana Marii Kolbego, a z okazji zmiany urzędów domowych występ kabaretowy; kurs V wieczór św. Mikołaja oraz pożegnanie księży neoprezbiterów; kurs VI jasełka.

Osiągnięcia literackie braci alumnów to przede wszystkim edycja seminaryjnego pisma „Communitas”. Kulturę muzyczną w seminarium tworzy przede wszystkim chór seminaryjny i schola, którymi kieruje ks. dr hab. Tadeusz Bratkowski. Ks. dr Norbert Podhorecki w minionym roku kontynuował cykl spotkań z zasad dobrego wychowania, podczas których przemyscy alumni uczą się tego, co pomoże im właściwie zachować się w różnych sytuacjach.

Kultura fizyczna i sport

W formacji ludzkiej nie można pominąć kultury fizycznej i sportu. Do dyspozycji alumnów jest hala sportowa, siłownia oraz dwa boiska sportowe. Kurs I i II ma zorganizowane zajęcia z wychowania fizycznego. Seminaryjna drużyna piłkarska wzięła udział w rozgrywkach o Puchar Polski Wyższych Seminariów Duchownych i Zakonnych 2018 w piłce nożnej halowej, w Warszawie. Nasi piłkarze mogą pochwalić się bardzo wysokim, drugim miejscem. Dodatkowym sukcesem było wyróżnienie dwóch przemyskich zawodników. Kl. Łukasz Zięba został odznaczony nagrodą dla najlepszego bramkarza, zaś dk. Damian Matusz został królem strzelców (7 bramek). W okresie sprawozdawczym odbywały się również zajęcia szachowe prowadzone przez ks. rektora Konrada Dyrę. Dla zachowania zdrowia alumni seminarium byli otoczeni opieką lekarza pierwszego kontaktu, stomatologa oraz logopedy.

4. Formacja duchowa – przyłgnięcie do Chrystusa

Szczytem i źródłem wszelkiego życia chrześcijańskiego i uprzywilejowanym miejscem formacji duchowej jest dla alumnów celebrowanie liturgii a zwłaszcza Eucharystii. Wspólnota seminaryjna uczestniczyła w codziennej Mszy Świętej sprawowanej pod przewodnictwem ojców duchownych i przełożonych w kaplicy seminaryjnej, zaś w niedziele i wiele uroczystości w bazylice archikatedralnej. W tygodniowej drodze formacyjnej przewidziana była jedna Msza Święta koncelebrowana i jedna sprawowana w języku łacińskim. Dodatkowo mniejsze grupy alumnów z księżmi opiekunami uczestniczyły okazjnie w Eucharystii sprawowanej w języku angielskim i włoskim. Adoracja eucharystyczna, sakrament pokuty i pojednania, liturgia godzin, modlitwa różańcowa, *lectio divina* i nabożeństwa okolicznościowe otwierały drogę do coraz większego łączenia się z Bogiem.

Ważnymi wydarzeniami w ubiegłorocznej drodze formacji duchowej były comiesięczne dni skupienia poświęcone tematyce owoców Ducha Świętego, głoszone przez ojców duchownych oraz ks. Marka Wasęga i ks.

prał. Marka Pieńkowskiego. Rekolekcjom jesiennym przewodniczył ks. dr Marek Dziewiecki (22–29 września 2018 r.), zaś wielkopostnym ks. Józef Gwóźdź SVD (30 marca – 4 kwietnia 2019 r.). Kandydaci do święceń diakonatu i prezbiteratu odprowadzali rekolekcje pod kierownictwem swoich ojców duchownych ojca Mariusza Woźnego i ojca Stanisława Świdra w Ośrodku Formacji Chrześcijańskiej w Jarosławiu.

Ważnym wydarzeniem w życiu duchowym seminaryjnej wspólnoty jest uroczysta nowenna przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP. W roku 2018 rozważania poprowadził ks. Tadeusz Musz CMSA, proboszcz parafii w Prądkowcach. W czasie I Nieszporów Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 braci z kursu III przeżyło swoje obłóczyny. Podczas II Nieszporów Uroczystości 10 alumnów zostało włączonych w poczet Rycerstwa Niepokalanej.

W dniach od 23 lutego do 2 marca alumni trzech najstarszych roczników wraz z księdzem rektorem, księdzem prefektem i ojcami duchownymi uczestniczyli w pierwszej seminaryjnej pielgrzymce do Ziemi Świętej. W pielgrzymce brał udział również Metropolita Przemyski ks. abp Adam Szal. Po świętych miejscach pątników oprowadzał ks. prefekt Maciej Dżugan. Duchowy wymiar miało także tradycyjne już pielgrzymowanie całej wspólnoty seminaryjnej do Kalwarii Pałacowskiej (3 maja 2019 r.) oraz udział w drodze krzyżowej pod Krzyż Zawierzenia w Przemyślu (14 marca 2019 r.). Księża neoprezbiterzy wraz z ks. rektorem Konradem Dyrdą i ojcem duchownym Stanisławem Świdrem pielgrzymowali na Jasną Górę, aby wspólnie podziękować za dar prezbiteratu (11 – 12 czerwca 2019 r.).

5. Formacja intelektualna

Formacji intelektualnej służyły wykłady, konwersatoria, ćwiczenia i lektoraty a także udział w sympozjach i sesjach naukowych.

22 września 2018 r. – wykład inauguracyjny pt. „Niepodległa 1918”, wygłoszony przez ks. prof. dr hab. Stanisława Nabywańca, pracownika naukowego Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

24 listopada 2018 w Auli Instytutu Teologicznego odbyła się trzecia sesja z cyklu spotkań naukowych poświęconych maryjnym, kresowym wizerunkom. Wygłoszone referaty:

- „Wizerunek Matki Bożej Sokalskiej i jego dawne kopie” (dr Marta Trojanowska),
- „Dzieje obrazu Matki Bożej Pocieszenia z Sokala po 1843 r.” (o. dr Cyprian Janusz Moryc),
- „Matka Boża Pocieszenia typu Sokalska w Żurawicy” (ks. dr Marian Hofman),
- „Madonna z bolszewickiego piekła. Matka Boska Zwycięska, patronka Kozielszczan” (dr Jan Musiał).

6 marca 2019 w Auli Instytutu Teologicznego, Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. Sylwester Czopek wygłosił okolicznościowy wykład pt. „Chotyńskie sensacje prahistoryczne”. Prelegent zaprezentował wyniki swoich badań z zakresu archeologii, wskazujące na istnienie śladów kultury scytyjskiej w regionie obecnej południowo-wschodniej Polski.

30 kwietnia 2019 r. diakoni rozpoczęli cykl wykładów (tzw. tirocinium) w ramach przygotowania duszpasterskiego.

11 maja 2019 w Instytucie Teologicznym w Przemysłu odbyło się sympozjum pt. „Duch Święty w życiu i misji Kościoła”. Organizatorem spotkania, które zgromadziło ok. 200 osób, była Odnowa w Duchu Świętym Archidiecezji Przemyskiej z ks. Rafałem Szykułą na czele, diecezjalnym koordynatorem ruchów charyzmatycznych. Program prelekcji obejmował cztery wystąpienia:

- „Duch Święty i Jego działanie w Biblii i teologii Kościoła” (ks. dr Wojciech Nowacki)
- „Ruchy charyzmatyczne darem dla Kościoła” (ks. Andrzej Witerski)
- „Charyzmaty w służbie ewangelizacji” (dr hab. Aleksander Bańka)
- „Nowe nadzieje w Odnowie w Duchu Świętym” (Anna i Marek Rokitowie)

6. Formacja duszpasterska

W ramach formacji w seminarium alumni podejmują pewne zadania duszpasterskie dla zdobycia umiejętności potrzebnych w przyszłej pracy kapłańskiej. Służyły temu przede wszystkim wykłady i ćwiczenia z zakresu przedmiotów pastoralnych. W roku sprawozdawczym praktyki duszpasterskie były prowadzone w trakcie studiów i w czasie wakacji w rodzinnych parafiach alumnów. Obejmowały one ćwiczenia z katechetyki, homiletyki, liturgiki oraz duszpasterstwa ogólnego. Okazją do zdobywania doświadczenia duszpasterskiego był udział w różnego rodzaju rekolekcjach, pielgrzymkach, spotkaniach duszpasterskich.

Alumni po II roku studiów realizowali praktykę wakacyjną w zakładzie opieki dla osób starszych w Przemysłu; po roku III uczestniczyli w prowadzeniu wakacyjnych rekolekcji Ruchu Światło-Życie, zaś po roku IV włączyli się w rekolekcje organizowane przez Ruch Apostolstwa Młodzieży i Caritas oraz pomagali w Muzeum Archidiecezjalnym. Diakoni przez tydzień posługiwali w domu opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi w Brzozowie lub w domu księży emerytów „Emaus” w Korczynie lub też w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Krośnie. Część kleryków wyruszyło na pielgrzymi szlak, wędrując na Jasną Górę. Inni udali się do Kalwarii Paławskiej, zaprawiając się w ten sposób w duszpasterstwie pielgrzymkowym. Praktycznemu przygotowaniu do duszpasterstwa służyła działalność 17 agend seminaryjnej „Caritas”.

W seminarium istnieje Apostolat Powołaniowy „Wieczernik”, uczestniczący w szeroko rozumianym duszpasterstwie powołaniowym. W roku sprawozdawczym zorganizowano 4 spotkania w ramach „szkoły modlitwy”:

- 19–21 października 2018 r. Uczestników 14.
- 09–11 listopada 2018 r. Uczestników 11.
- 07–09 grudnia 2018 r. Uczestników 4.
- 11–13 stycznia 2019 r. Uczestników 11.

W dniach 24–26 maja w Seminarium odbyły się rekolekcje dla młodzieży męskiej pod hasłem: „Co mam zrobić, Panie?”. Uczestniczyło w nich 12 młodzieńców, którzy pod opieką moderatora, ks. Macieja Dżugana starali się pochylić nad tajemnicą powołania. W trakcie pobytu uczestnicy wysłuchali kilku konferencji oraz odwiedzili sanktuarium w Kalwarii Pałacowskiej, aby tam, przed cudownym wizerunkiem Matki Boskiej, prosić o rozeznanie Bożej woli.

Ponadto w seminarium zorganizowano w dniu 20 października 2018 roku pielgrzymkę członków dzieła Pomocy Powołaniom im. bł. Jana Balickiego. Alumni podejmowali również promocję Dzieła, szczególnie w czasie wyjazdów na tzw. „niedziele seminaryjne”.

Formacji pastoralnej mają służyć także działające w seminarium wspólnoty ruchów i stowarzyszeń religijnych. Alumni zwykle włączyli się do tych wspólnot jeszcze przed wstąpieniem do seminarium. Działalność tych grup w seminarium jest świadectwem aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła lokalnego. Spotkania są otwarte dla wszystkich alumnów i przez nich prowadzone. Odbywają się z różną częstotliwością w miarę możliwości jakie daje ogólna droga formacji seminaryjnej. Należy tu wymienić wspólnoty: Koło Misyjne, Ruch Apostolstwa Młodzieży, Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, Ruch Focolare, Rycerstwo Niepokalanej, Ruchu Światło-Życie i Odnowę w Duchu Świętym Bractwo Ratowania Dusz, Rycerstwo Niepokalanej i Klerycki Krąg Harcerski.

Duszpasterski wymiar miały również spotkania z zaproszonymi gośćmi oraz udział w wydarzeniach diecezjalnych. W ramach tych spotkań alumni mieli możliwość zapoznania się z aktualnym stanem duszpasterstwa prowadzonym nie tylko w Polsce ale także na świecie, po to aby lepiej zrozumieć a potem odpowiedzialnie włączyć się w misję pasterską Kościoła.

14 października 2018 r. alumni przemyskiego seminarium czynnie zaangażowali się w obchody XVIII Dnia Papieskiego, obchodzonego pod hasłem: „Promieniowanie ojcostwa”.

20 października 2018 r. seminarium miało zaszczyt gościć Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, abpa Salvatore Pennacchio. Ksiądz Nuncjusz spotkał się ze wspólnotą seminaryjną w Auli Instytutu Teologicznego, gdzie opowiedział m.in. o specyfice pracy duszpasterskiej w różnych zakątkach świata.

25 października 2018 w kaplicy seminaryjnej odbyła się konferencja inauguracyjna cyklu spotkań członków Rycerstwa Niepokalanej, stowarzyszenia założonego w 1917 r. przez św. Maksymiliana Kolbego. Konferencję poprowadził ks. abp Józef Michalik. Celem Rycerstwa Niepokalanej jest duchowa walka z grzechem oraz nieprzyjaciółmi Kościoła przy pomocy zwyczajnych środków jakimi są: modlitwa, pokuta oraz świadectwo życia, aby w ten sposób przybliżyć królowanie Chrystusa w sercach ludzkich przez Maryję.

13 grudnia 2018 r. alumni i kapłani archidiecezji przemyskiej uczestniczyli w spotkaniu z o. Adamem Żakiem SI koordynatorem Konferencji Episkopatu Polski ds. ochrony dzieci i młodzieży.

20 grudnia 2018 r. sześciu alumnów pomyślnie ukończyło intensywny kurs języka migowego na poziomie zaawansowanym. W ten sposób starają się przygotować do pracy duszpasterskiej z osobami niesłyszącymi.

W dniach 12–14 kwietnia 2019 r. alumni wzięli udział w XXVI Spotkaniu Młodych Archidiecezji Przemyskiej, które w tym roku odbyło się w Dukli. Na wspólnej modlitwie, katechezie i zabawie zgromadziło ponad 4500 młodych ludzi, w tym również z Ukrainy, Słowacji i Węgier. W pierwszym dniu centralnym punktem programu było nabożeństwo drogi krzyżowej z pantomimą pt. „Męka Chrystusa wczoraj i dziś w mocy Bożego Ducha i w świetle Bożego Słowa”. W drugim nabożeństwo adoracji krzyża zatytułowane: „Oto ja, Służebnica Pańska... aż po Krzyż Pana”. W trzecim dniu uroczystości, w niedzielę Palmową, młodzi rozpoczęli dzień od jutrzni następnie z rynku miasteczka udali się na stadion, gdzie odbyła się Eucharystia. Przewodniczył jej Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Salvatore Pennacchio w asyście biskupów z Polski, Ukrainy, Słowacji i Węgier oraz kilkudziesięciu kapłanów. Po Mszy świętej nastąpiło przekazanie delegatom grup młodzieży znaku misji.

4 maja 2019 r., w pierwszą sobotę miesiąca, wspólnota WSD uczestniczyła w nabożeństwie inauguracyjnym tegoroczny cykl nabożeństw będących odpowiedzią na orędzie Matki Bożej z Fatimy.

7. Sprawy gospodarcze

W minionym roku akademickim w Wyższym Seminarium Duchownym wykonane zostały następujące prace remontowo – budowlane;

1. Remont furty, rozmównicy i pomieszczeń towarzyszących;
2. Remont kaplicy dolnej;
3. Remont prasowalni;
4. Remont refektarza księży profesorów;
5. Remont pięciu mieszkań kleryckich;
6. Remont trzech mieszkań księży profesorów;
7. Na ukończeniu jest remont elewacji.

Wszystkie usterki i braki wynikłe z codziennego użytkowania były na bieżąco usuwane.

8. Posługi i święcenia

Największą radością seminaryjnej wspólnoty były wydarzenia związane z przyjmowaniem przez alumnów posług i święceń. W szatę duchowną zostało przyobleczonych 8 alumnów (7 grudnia 2018 r.). Do grona kandydatów do święceń zostało wprowadzonych przez ks. bpa Stanisława Jamrozka 11 alumnów (4 listopada 2018 r.). Posługę lektoratu przyjęło 8 braci z kursu III, zaś posługę akolituatu 21 braci z kursu IV (4 kwietnia 2019 r.). Święcenia diakonatu w roku sprawozdawczym przyjęło 9 alumnów kursu V (2 czerwca 2019 r.). Święcenia prezbiteratu przez posługę ks. abpa Adama Szala przyjęło 8 diakonów (8 czerwca 2019 r.)

Ad maiorem Dei gloriam et Beatissimae Virginis Mariae honorem.

*ks. dr Marek Machała – wicerektor WSD
Przemyśl, dnia 30 września 2019 roku.*

Aneks: Wykaz publikacji pracowników naukowych przemyskiego Seminarium w roku akademickim 2016/2017

ks. prof. dr hab. Kazimierz Belch

Artykuły popularno-naukowe:

1. *XVIII Dzień Papięski w górach*, „Niedziela Przemyska” 2018, nr 40.
2. *Z wiosną nadzieje rosną*, „Niedziela Przemyska” 2019, nr 14.
3. *W poszukiwaniu piękna majowej przyrody*, „Niedziela Przemyska” 2019, nr 19.
4. *Wędrówki czerwcowe*, „Niedziela Przemyska” 2019, nr 22.
5. *Odpuście nieco*, „Niedziela Przemyska” 2019, nr 26.
6. *Sierpniowe maryjne drogi*, „Niedziela Przemyska” 2019, nr 30.

ks. dr Henryk Borcz

Hasła encyklopedyczne:

1. *Lewkowicz Wojciech Ignacy ks.*, w: *Encyklopedia 100-lecia KUL*, t. 1, Lublin 2018, s. 623-624.

Recenzje wydawnicze:

1. Recenzje wydawnicze książek (2) dla IPN Warszawa (2018/2019).

2. Recenzja wydawnicza książki (1) dla Wydawnictwa Libra Rzeszów (2019).

ks. dr hab. Stanisław Hareźga

Książki:

1. *Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza, List do Tytusa. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz (NKB NT XIV)*, Częstochowa: Edycja – Świętego Pawła 2018.
2. *Odnova biblijna parafii. Projekt duszpasterski Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II w Archidiecezji Przemyskiej*, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2018.
3. *Błogosławieni w mocy Ducha Świętego. Materiały do spotkań formacyjnych w parafialnej szkole słowa Bożego*, Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2018.
4. *Duchowa lektura Księgi Tobiasza. Odkrywanie piękna i trwałości małżeństwa i rodziny* (współautor z Janusz i Lucyna Krewko) (Biblioteka Animatora Biblijnego 4), Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2018.
5. *Dar przyjaźni z Jezusem. Lectio divina z Łazarzem, Martą i Marią z Betanii*, Poznań: Wydawnictwo Święty Wojciech 2019.

ks. dr Waldemar Janiga

Artykuł:

1. W. Janiga, *Wychowanie do modlitwy za Ojczyznę w katechezie*, w: *Wychowanie patriotyczne*, red. P. Goliszek, Lublin 2018, s. 151-171.

Redakcja:

„Biuletyn Katechetyczny” 2018, nr 20, red. W. Janiga, Przemysł 2018.

ks. dr hab. Wacław Siwak

Książka:

1. *Matka Boska podkarpacka. Mniej znane wizerunki*, red. W. Siwak, Przemysł: Towarzystwo Miłośników Sztuki Sakralnej, 2018, ss. 272.

Artykuły naukowe:

1. *Koronacja wizerunku Przeworskiej Matki Bożej Pocieszenia. Sens teologiczny*, w: *Consolatio Populi Prevorscensis. Studia z dziejów kultu Matki Bożej Pocieszenia w kościele OO. Bernardynów w Przeworsku*, red. Sz. Wilk, Przeworsk 2019, s. 31-55.
2. *Troska Maryi o pokój w świetle objawień fatimskich*, „Salvatoris Mater” 20(2018) nr 1-4, s. 149-164.

Konferencje i rozważania:

1. *Vere Corpus Christi, czyli: eucharystyczne Ciało zrodzone z Dziewicy Maryi*, w: *Zeszyt maryjny. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na*

- rok 2019/2020. *Wielka tajemnica wiary*, red. M. Chmielewski, i inn., Instytut Gość Media 2019, s. 105-108.
2. *Eucharystyczne Fiat, czyli: przyjmować w wierze Chrystusa na wzór Dziewicy*, tamże, s. 108-110.
 3. *Eucharystyczne Magnificat, czyli: wielbić Boga na wzór Maryi*, tamże, s. 111-113.
 4. *Eucharystyczne Stabat, czyli: trwać przy Chrystusowym krzyżu jak Matka*, tamże, s. 113-116.
 5. *Rozważania różańcowe*, „Oremus” (2019) nr. 10, s. 205-212.
 6. *Teologia pisana obrazem*, w: *Róża dla Królowej Rodzin. 12 października 2019r. Archidiecezjalna Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin do Matki Bożej Królowej Rodzin w Jarosławskiej Kolegiacie*, red. M. Machała, Jarosław 2019, s. 10-20.

ks. prof. dr hab. Jan Twardy

Publikacje naukowe:

1. *Bibliografia* (oprac. J. Twardy), w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błażowa 2018, s. 316–320.
2. *Księża proboszczowie i wikariusze Parafii Błażowa*, w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błażowa 2018, s. 221–228.
3. *Męka Chrystusa źródłem kaznodziejskiej motywacji*, w: *Słowa Jezusa z krzyża. Kazania pasyjne*, Biblioteka pomocy kaznodziejskich, red. J. Twardy, Przemyśl 2019, s. 5-20.
4. *Potrzeba głoszenia kazań pasyjnych*, w: *Sprawcy i świadkowie męki Chrystusa. Kazania pasyjne*. Biblioteka Pomocy Kaznodziejskich, t. 28, red. J. Twardy, Przemyśl 2018, s. 6-23.
5. *Powołania kapłańskie i zakonne z Białki*, w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błażowa 2018, s. 229–261.
6. *Trema kaznodziei*, „Studia Pastoralne”, 2018, nr 14, s. 391-405.

Wydania zbiorowe:

1. *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błażowa 2018, ss. 384. Tenże: *Spis treści*, s. 5-8; *Wykaz Skróków*, s. 9-10; *Wstęp*, s. 16-25; *Wstępy do rozdziałów*, s. 36. 96. 220; *Zakończenie*, s. 313-315.
2. *Słowa Jezusa z krzyża. Kazania pasyjne*, Biblioteka Pomocy Kaznodziejskich, t. 29, red. J. Twardy, Przemyśl 2019, ss. 94.
3. *Sprawcy i świadkowie męki Chrystusa. Kazania pasyjne*. Biblioteka Pomocy Kaznodziejskich, t. 28, red. J. Twardy, Przemyśl 2018, ss. 142.

Publikacje populano-naukowe:

1. *Dzielimy się opłatkiem*, Kurier Błażowski 2018, nr 165 XI/XII, s. 39-40.
2. „Kocham was wszystkich” – ks. Adolf Władysław Kowal, w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błażowa 2018, s. 213–218.
3. *Opis fotografii*, w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błażowa 2018, s. 321–384.

4. *Pół wieku posługi słowa*, w: I. Folcik, *Słowo na Boże Narodzenie i Wielkanoc*, Rzeszów 2018, s. 16–18.
5. *Przedmowa*, w: M. K. Skowroński OFMCap, *Tadeusz Krawczyński kapucyn kaznodzieja katolicki w epoce zwanej oświeceniem*, Włocławek 2019, s. 9-11. To samo w jęz. ang. pt. *Foreword*, tamże, s. 13–15.
6. *Róże Żywego Różańca w Białce*, w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błazowa 2018, s. 274–282.
7. *Światło wielkanocnego poranka*, „Kurier Błazowski” 2018, nr 161 III/IV, s. 40.
8. Twardy J., Rzepka K., *Wybór i zestawienie 181 fotografii*, w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błazowa 2018, s. 322–384.
9. *Wiara w zmartwychwstałego Chrystusa albo wielkie ryzyko*, „Kurier Błazowski” 2019, nr 167, s. 48–49.
10. *1 Wilhelm Paściak*, w: *Kościół w Białce*, red. J. Twardy, Białka–Błazowa 2018, s. 257–261.

IV. RECENZJE

Ks. Kazimierz Belch (*Przemyśl*)

Premisla Christiana
t. 18 (2018/2019), s. 303-308

Andrzej Potocki OP, O Kościele także socjologicznie, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2017, ss. 656.

Celem recenzowanej książki, zdaniem jej Autora, jest „nawiązanie intelektualnej współpracy tak z teologami, jak socjologami. Z teologami, by pomóc im rozwinąć wrażliwość poznawczą na to, co w Kościele społeczne (...) Z socjologami, by pomóc im uświadomić sobie, iż badając Kościół jako organizację bądź instytucję społeczną, nie mogą abstrahować od tak zwanej ideologii” (s. 14).

Książka prezentuje wyniki wielu badań Autora, zrealizowanych na przestrzeni kilkunastu lat przy zastosowaniu różnych metod i technik zbierania materiału oraz wykorzystaniu zróżnicowanych źródeł. Całość jest ujęta w siedmiu częściach, z których każda jest skoncentrowana wokół jakiegoś aspektu życia Kościoła. Poszczególne części dla większej przejrzystości zostały podzielone na rozdziały, których w sumie jest 26.

Całość otwiera część o metodologicznym charakterze. Autor ukazuje status metodologiczny swej rozprawy. Sytuuje go w kontekście socjologii i teologii praktycznej, a w jej ramach w teologii pastoralnej i katechetyce. Poszczególne zagadnienia metodologiczne szeroko rozpracowuje w trzech kolejnych rozdziałach, a w czwartym analizuje dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej *Teologia dzisiaj* dla katechetyki i katechezy. Na marginesie dodam z własnej obserwacji, że metodologia zawsze była dla Autora „oczkiem w głowie”. Oceniając prace naukowe swoich studentów i innych autorów najwięcej wagi przykładał do poprawności zastosowanych przez nich metod badawczych. Pod tym względem był bardzo wymagający. Toteż nic dziwnego, że część metodologiczna zajmuje w recenzowanym tu dziele aż 75 stron.

Część drugą Autor zatytułował: *Przestrzenie religijności*. W pierwszym rozdziale tej części ukazał stan religijności Polaków według powszechnie przyjętych kryteriów: deklaracja własnej religijności, wiedza i wiara religijna, praktyki religijne, więź z Kościołem. Autor przytacza wiele różnych, powtarzanych badań, z których wynika, że stan religijności ostatnich kilku dziesięcioleciach utrzymuje się na zbliżonym poziomie, przy czym jest on mocno zróżnicowany w poszczególnych regionach kraju. Sto-

sunkowo najwyższy poziom osiąga w diecezji tarnowskiej, rzeszowskiej i przemyskiej, a najniższy w diecezji łódzkiej i na Pomorzu Zachodnim. W następnym rozdziale Autor wchodzi w szczegóły dotyczące wiary Polaków: przemian wiary i jej selektywizmu, a także ateizmu i obszarów niewiary. Określa również zasięg Polaków niewierzących a praktykujących. W końcu wskazuje na duszpasterskie zadania w procesie kształtowania wiary. W kolejnym, trzecim rozdziale drugiej części Autor zajmuje się religijnością ludową na wsi i w miastach. Określa jej źródła i charakter oraz dokonujące się w niej przemiany.

Treścią trzeciej części jest moralność i obyczaje. W związku z postępującym procesem sekularyzacji moralności oraz coraz częstszego odwoływania się polskich katolików do swojego sumienia, a nie do norm podawanych przez Kościół, Autor koncentruje swoje badania i analizy wokół sumienia. Najpierw ukazuje dzieje etycznego myślenia o sumieniu, następnie podejmuje zagadnienie normatywności sumienia w perspektywie jego postrzegania jako własnego sądu moralnego i osobistej decyzji, wreszcie ukazuje potrzebę powiązania normatywności sumienia z prawdą i ludzką wolnością. W drugim rozdziale Autor zajmuje się kościelną promocją sumienia. Wykazuje, że promocja sumienia jest odpowiedzią na sekularyzację moralności. Uzasadnia potrzebę wychowania moralnego i wychowania sumienia. Celem empirycznego wykazania procesu sekularyzacji moralności i autonomizacji sumienia Autor w kolejnym rozdziale posługuje się zjawiskiem kohabitacji. Ukazuje skalę tego zjawiska w Polsce, jego motywy i oceny w świadomości społeczeństwa, a także w świadomości samych kohabitantów. Dochodzi do wniosku, że sekularyzacja rodziny i sekularyzacja moralności stają się dogodnym kontekstem dla zaistnienia kohabitacji na szerszą skalę, a w konsekwencji do traktowania jej jako obyczaj. W ostatnim rozdziale trzeciej części Autor poszukuje moralnej perspektywy obyczajów towarzyskich. Wykazuje, że dobre obyczaje mają odniesienie do wartości i norm nie tylko obyczajowych, ale i moralnych. Obyczaje wymagają także cnót, czyli sprawności moralnych.

W czwartej części Autor zajmuje się instytucjami kościelnymi. Zaczyna od parafii. Od strony teologicznej ukazuje parafię jako miejsce realizowania się Kościoła, od strony społecznej wykazuje analogię parafii do rodziny, od strony socjologicznej podaje ministatystykę polskich parafii oraz zwraca uwagę na osłabienie więzi wiernych ze swoją parafią, od strony duszpasterskiej dostrzega potrzebę odnowy parafii. Następny rozdział Autor zatytułował: *Kulturotwórcza rola sanktuarium maryjnego w dziele Nowej Ewangelizacji*. Najpierw określił sanktuarium jako przestrzeń sakralną, następnie wykazał sens i potrzebę nowej ewangelizacji. Na tym podłożu uznał,

że sanktuaria powinny prowadzić nie tylko tradycyjną ewangelizację pastoralną przybywających pielgrzymów, ale także nową ewangelizację przychodzących do sanktuarium turystów. W wyniku badań wykazał bowiem, że pielgrzymi nierzadko przemieniają się w turystów, a pielgrzymka przekształca się w turystykę religijną. Pod koniec rozdziału Autor zwrócił uwagę na kulturotwórczą rolę sanktuarium, zwłaszcza na kulturowe walory obiektów sakralnych i na aktywność kulturalną sanktuariów maryjnych. W kolejnym rozdziale zajął się kwestią powołań do kapłaństwa i życia zakonnego. Zwrócił uwagę na zmiany postaw współczesnej młodzieży, a także na niedomagania wychowania w rodzinie. Uznał, że antypowołaniową jest kultura konsumpcji, ogarniająca nie tylko młodzież, ale i rodziców. Po podaniu statystyk wskazujących na zmniejszenie się liczby powołań, zwrócił uwagę na obiektywne tego przyczyny: niż demograficzny i wyjazdy młodzieży za granicę. Mimo to stwierdził, że „jesteśmy w statystyce powołaniowej na pierwszym miejscu w Europie” (s. 333). Ostatnie dwa rozdziały czwartej części traktują o kościelnych finansach. W pierwszym z nich Autor ukazuje rozwiązania instytucjonalne spraw finansowych: analizuje odpowiednie dokumenty ogólnokościelne oraz przepisy prawa partykularnego, a w drugim stara się ukazać rzeczywiste funkcjonowanie spraw finansowych w terenie. Píše o datkach wiernych na rzecz parafii, o dochodach księży, wykazując, że – ogólnie biorąc – kształtują się one znacznie niżej średniej krajowej, ale cytuje też medialne donosy o pojedynczych przypadkach „nadmiernego bogactwa” księży.

Przedmiotem piątej części jest duszpasterstwo. W pierwszym rozdziale Autor najpierw ogólnie nakreśla teologiczną wizję duszpasterstwa, zwracając baczniejszą uwagę na podmiot i formy duszpasterskiego oddziaływania. Przechodząc następnie bliżej życia, zajmuje się parafią, analizuje jej funkcje i duszpasterskie działania. W końcu spogląda na duszpasterstwo ze stanowiska socjologii organizacji. W rozdziale drugim Autor bierze pod uwagę jeden konkretny segment duszpasterstwa, mianowicie kult Najświętszego Serca Jezusa. Odwołuje się do wielu doświadczeń duszpasterskich w przeszłości w zakresie tego kultu i proponuje duszpasterską troskę o zaprowadzenie go dla rodzin, dzieci i młodzieży, dla chorych i niepełnosprawnych i innych jeszcze kategorii społecznych. Następny rozdział dotyczy rekrutacji do życia konsekrowanego. Autor opisuje duszpasterstwo powołań językiem socjologii, opierając się na teorii organizacji i zarządzania. Przedmiotem jego analiz są strony internetowe instytutów życia konsekrowanego dotyczące rekrutacji nowych członków. Po przeanalizowaniu różnorodnych działań rekrutacyjnych (powołaniowe weekendy, dni skupienia, rekolekcje) Autor proponuje, aby pracę na rzecz powołań rozumieć jako towarzyszenie

osobom rozeznającym powołanie. Kolejny rozdział dotyczy odwiedzin kołędowych. Autor docenia duszpasterskie znacznie kołędy i przywołuje szereg badań, z których wynika, że odsetek rodzin przyjmujących wizytującego kapłana jest wielorako zróżnicowany. Najwięcej uwagi poświęca jednak małżeństwom niesakramentalnym. Analizuje ich sytuację duszpasterską, zwraca uwagę na istniejące ośrodki duszpasterskie i duszpasterzy par niesakramentalnych, i przywiązuje dużą wagę do kołędy w domach par niesakramentalnych. Ostatni rozdział duszpasterskiej części dotyczy osób przyjmujących narkotyki i zagrożonych narkomanią. Autor kolejno odwołuje się do nauczania Kościoła na ten temat, dostrzega potrzebę odpowiedniego przygotowania duszpasterzy do pracy z narkomanami, a w obszarze profilaktyki narkotycznej proponuje odpowiednią katechezę dla dzieci i młodzieży, zwraca uwagę na wspólnoty i organizacje katolickie zajmujące się profilaktyką bądź terapią narkotykową oraz na prowadzone przez nie ośrodki, oczekuje na przygotowanie odpowiedniego do obecnych warunków całościowego projektu duszpasterstwa narkomanów i osób zagrożonych narkomanią.

Część szósta ukazuje miejsce laikatu w duszpasterstwie Kościoła. Pierwszy rozdział dotyczy podmiotowości duszpasterskiej świeckich. Autor najpierw przytacza dokumenty Kościoła na ten temat, a następnie ukazuje stan faktycznego zaangażowania duszpasterskiego świeckich, wykazując, że jest ono niewielkie w stosunku do uprawnień przysługujących świeckim. Przyczyn bierności laikatu dopatruje się zarówno w postawach duchowieństwa, przyzwyczajonego do tradycyjnego modelu duszpasterzowania, jak i ze strony świeckich, nie przygotowanych wystarczająco do nowych zadań. Toteż pod koniec rozdziału wypunktowuje zadania duchownych, zmierzające do pogłębienia formacji świeckich. Wymienia również ważniejsze pola pracy świeckich, jak np. media, kultura, środowiska dotknięte patologią itd., a także wspomaganie kapłanów w ich duszpasterstwie. W drugim rozdziale Autor wskazuje dwa konkretne miejsca upodmiotowienia świeckich: parafialne rady duszpasterskie i stowarzyszenia katolickie. Najpierw zajmuje się radami. Określa ich struktury i funkcje, a także – w oparciu o badania empiryczne – stan ich funkcjonowania. Pisząc zaś o stowarzyszeniach, zauważa, że rozwijały się one dynamicznie dopiero w latach 90. XX stulecia, zwraca uwagę na ich zróżnicowanie pod wieloma względami, ale także na podjęte próby ich integracji dla większej siły oddziaływania. Autor docenia znaczenie katolickich stowarzyszeń, gdyż służą one upodmiotowieniu katolików nie tylko w Kościele, ale także w społeczeństwie obywatelskim. Ostatni rozdział tej części dotyczy stosunku młodzieży do Kościoła. Autor przytacza wypowiedzi wybranej grupy studentów na zadane im niezręczne pytanie: „Dlaczego młodzież boi się Kościoła?”. Lektura tych wypowiedzi jest wiel-

ce przygnębiająca, mimo iż Autor kilka razy zaznacza, że jest także dużo dobrej młodzieży. Okazuje się, że ogólniki nie satysfakcjonują. Moim zdaniem koniecznie należało ukazać drugą stronę medalu, tj. przeprowadzić analogiczne badania od strony pozytywnej.

Siódma, ostatnia część jest poświęcona katechezie. W pierwszym jej rozdziale Autor analizuje katechezę szkolną. Zauważa pozytywny wpływ katechety i katechezy na funkcję wychowawczą szkoły. Nadto katecheza w szkole, korelując z innymi przedmiotami szkolnymi, może sprzyjać budowaniu u uczniów spójnej, zharmonizowanej wizji świata i człowieka, a także wnosić w środowisko szkoły klimat dialogu. Katecheza w szkole, dając uczniom pewien zasób treści religijnych, nie jest jednak w stanie wprowadzić ich w życie parafii. Dlatego potrzebna jest równolegle katecheza parafialna, której autor przyznaje priorytet; „nie tyle parafia ma uzupełniać niedostatki formacji religijnej w szkole, ile szkoła powinna pomagać parafii, przejmując pewne – właściwe dla swych możliwości – zadania formacyjne, zwłaszcza w zakresie przekazu wiedzy religijnej” (s. 586). Katechezie parafialnej poświęcony jest drugi, już ostatni, rozdział. Autor koncentruje się na katechezie sakramentalnej, zwłaszcza związanej z przygotowaniem młodzieży do bierzmowania, w oparciu o badania empiryczne przeprowadzone przez 17 polskich diecezjach. Wskazuje, że środowiskiem katechezy przygotowującej do bierzmowania powinny być zwłaszcza różne ruchy i wspólnoty istniejące w parafiach, przy czym szczególną rolę winni pełnić animatorzy tychże grup. Autor postrzega ich jako świadków życia Kościoła. Specyficzny powinien być także charakter tych katechez: „wypada unikać metod właściwych szkolnym lekcjom religii, zwłaszcza dydaktyzmu nastawionego na formację intelektualną. Spotkaniom należy nadawać charakter modlitewno-celebracyjny. Ważne są spotkania modlitewne, nocne czuwania, rekolekcje, pielgrzymki, wyjazdowe dni skupienia (...) Winny dawać okazję do rozmów na tematy wiary i życia chrześcijańskiego, organizować dialog młodzieży i duszpasterza” (s. 602). Konkludując, katechezy te powinny mieć charakter towarzyszenia młodzieży we wzrastaniu.

Patrząc całościowo na skrótkowo wymienioną tematykę recenzowanej książki, trzeba stwierdzić, że stanowi ona obszerne kompendium o kondycji religijno-moralnej Kościoła w Polsce. Jest wizytówką Autora, świadectwem jego pracowitości, kompetencji i solidności naukowej. Każdy temat jest opracowany wielostronnie. Najczęściej zawiera następujące elementy: nauczanie Kościoła na dany temat, odwołanie się do naukowych autorytetów i do istniejącej praktyki, wyniki badań własnych i cudzych, a w końcu propozycje i wskazania pastoralne. Ogrom włożonej pracy ukazuje zamieszczona na końcu tomu bibliografia, licząca 1136 pozycji.

Obok kompetencji czytelnika urzeka wysoka kultura słowa, elegancja stosowanych sformułowań, a równocześnie żywy, w pewnym stopniu konwersacyjny, styl pisarstwa. Z kart książki mocno przebija szacunek dla czytelnika, który nieodparcie czuje, że jest to mowa z serca do serca, i odnosi wrażenie, że Autor jest tuż obok. O przyjaznej postawie Autora względem czytelnika świadczy zakończenie książki, w którym składa on czytelnikowi „podziękowanie serdeczne, skoro Czytelnik dotarł aż dotąd. Choćby nie przeczytał wszystkiego”, a także słowa nadziei, „że Czytelnik coś z tej lektury skorzysta”.

Chcę tu osobiście wyznać, że ta nadzieja, którą żywił Autor, wypełniła się już we mnie, recenzencie tej wielkiej książki. Mimo iż z wykształcenia i profesji jestem socjologiem religii i pastoralistą, z lektury tej książki skorzystałem nie tylko coś niecoś, ale bardzo wiele. I będę do niej wracał w razie potrzeby tak, jak się korzysta z kompendium. Toteż ze swej strony zalecam lekturę recenzowanego dzieła nie tylko socjologom, teologom i pastoralistom, jak to czynił Autor, ale wszystkim zainteresowanym kondycją Kościoła katolickiego w Polsce.

T. Ślipko, A. Zwoliński, *Rodroża ekologii. Ekologiczna doktryna Kościoła. Pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne w Polsce*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, ss. 252.

Uzasadnienie tytułu książki: *Rodroża ekologii* zawiera jej podtytuł dotyczący przeciwstawnych orientacji: z jednej strony ekologicznego nauczania Kościoła, a z drugiej pozachrześcijańskich ekologicznych orientacji i ruchów. Konsekwentnie książka jest podzielona na dwie, wyraźnie wyodrębnione części. Autorem pierwszej części jest ks. Tadeusz Ślipko, a drugiej ks. Andrzej Zwoliński, obydwaj powszechnie znani, wybitni naukowcy środowiska krakowskiego, autorzy licznych dzieł, w tym także podręczników.

Recenzowane dzieło ukazało się drukiem już 20 temu. Toteż może rodzić zdziwienie i pytania, po co sięgać do starszych tekstów i faktów, skoro do dzisiaj nauczanie ekologiczne Kościoła znacznie się poszerzyło i pogłębiło, zwłaszcza encykliką *Laudato si*; rozwinęły się także pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne. To prawda. Ale człowieka, który chce lepiej zrozumieć istniejące zjawiska czy procesy, korci pytanie: „A jak się to zaczęło?”. Sami nieraz takie pytanie stawiamy swoim rozmówcom. Poznanie początków rzuca światło na późniejsze wydarzenia, rozjaśnia je i może ułatwić bardziej adekwatne ustosunkowanie się do aktualnej rzeczywistości. Z tego względu chcemy przyjrzeć się początkom.

Ekologiczne nauczanie Kościoła zapoczątkował papież św. Paweł VI. Impulsem był raport ówczesnego sekretarza generalnego ONZ U Thanta z dnia 26 maja 1969 r., ukazujący skalę zniszczenia środowiska i wzywający do jego ochrony. Raport ten odbił się mocnym echem po wszystkich kontynentach globu. Bowiem do tej pory górowały opinie, że przyroda jest niewyczerpywalna i sama się regeneruje, toteż można dowolnie z niej korzystać. Papież uznał, że w kwestii ekologicznej nie może zabraknąć głosu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Pierwszą okazją było jego przemówienie w dniu 16 listopada 1970 r. do członków organizacji FAO, w którym krótko poruszył problem ekologiczny. Podobnie uczynił 27 marca 1971 r., przemawiając do prawników obradujących na temat ochrony środowiska. Krótko zasygnalizował kwestię ekologiczną także w liście apostołskim *Octogesima adveniens*. Szersze natomiast rozwinięcie problematyki ekologicznej zawierają dwa dokumenty: list do Maurice'a Stronga, w związku z odbywaną pod jego kierownictwem Konferencją Sztokholmską na temat ochrony środowiska

w dniach 5–17 czerwca 1972 r., oraz opracowany na zlecenie papieża przez grupę ekspertów raport pt. *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec ochrony środowiska naturalnego człowieka*. Ostatnim proekologicznym dokumentem św. Pawła VI jest jego *Orędzie na Światowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego* w 1977 r.

Szerzej na tematy ekologiczne wypowiadał się następny papież, św. Jan Paweł II, poczynając od pierwszej swojej encykliki *Redemptor hominis*. Autor pierwszej części recenzowanej tu książki wymienia i analizuje treści ekologiczne także kilku następnych encyklik, mianowicie: *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus*, i *Evangelium vitae*, a także *Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, które stanowi swego rodzaju małą sumę ekologicznego nauczania. Do tematyki ekologicznej św. Jan Paweł II powracał wielokrotnie przy różnych okazjach.

Na tematy ekologiczne wypowiadał się także Episkopat Polski. Najważniejszym dokumentem jest *List Pastorski na temat ochrony środowiska* ogłoszony w 1989 r. Nadto analogiczne listy pasterskie wydali niektórzy biskupi diecezjalni. Listy te na ogół odwołują się do nauczania papieskiego, toteż nie wnoszą nowych treści, jedynie niektóre praktyczne wskazania dostosowują do lokalnych warunków i potrzeb.

W następnym rozdziale autor analizuje ekologiczne nauczanie teologów. Uwzględnia trzy opracowania: ks. J. Grzesicy: *Ochrona naturalnego środowiska – problem teologiczno-moralny*, 1987; Z. Świerczka, OFMCon, *Ekologia – Kościół i św. Franciszek*, 1990; i ks. A. L. Szafrąńskiego, *Chrześcijańskie podstawy ekologii*, 1993. Autor zwraca również uwagę na powstawanie instytucjonalnych ośrodków ekologicznych na wyższych uczelniach katolickich w Polsce, m.in. w Lublinie przy KUL-u Zakład Ekologii Człowieka, i w Warszawie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK Sekcja Ekologii Człowieka i Bioetyki.

W następnych kilku rozdziałach autor przechodzi na grunt filozofii, zajmuje się etyką. W rozdziale piątym ukazuje stan degradacji środowiska i wskazuje potrzebę nowego kierunku etyki – etyki ekologicznej. Treścią szóstego rozdziału są pozachrześcijańskie kierunki etyki ekologicznej, jak etyka dominacji człowieka nad przyrodą, etyki kultu życia, w tym kierunki etyki biocentrycznej. Autor je opisuje i krytycznie ocenia. W kolejnych kilku rozdziałach zajmuje się chrześcijańską etyką ekologiczną. Opisuje stan i pola badań tej etyki, jej antropologiczne podstawy oraz jej normatywne zasady i wskazania. W ostatnim rozdziale podejmuje kwestię: świat zwierząt a etyka, opisując historię tego problemu i główne stanowiska myślicieli.

Nie mniej interesująca jest druga część recenzowanej książki. Ukazuje ona opozycyjne względem ekologicznej doktryny Kościoła poglądy innych systemów religijnych oraz ruchów parareligijnych. W pierwszym rozdziale autor wyjaśnia, że poszukiwacze nowej wizji ekologii zwrócili się ku religiom i kulturom pierwotnym, pogańskim, w których istniał kult sił przyrody, a później także do panteistycznych religii i kultur Dalekiego Wschodu. To poszukiwanie nowego spojrzenia na ekologię rozwinęło się mocno na Zachodzie, ale pojawiło się również w Polsce. Powstają w naszym kraju różne grupy, stosunkowo nieliczne, a mimo to dynamicznie propagujące idee „nowej ekologii”. Negują one chrześcijańską myśl, jako przestarzałą i nieprzydatną do budowania „nowego proekologicznego świata”. Grupy te działają formalnie wpisując się do rejestru Kościołów i Związków Wyznaniowych. Tytułem przykładu warto tu wymienić Polski Kościół Słowiański z siedzibą w Toruniu, zarejestrowany w 1995 r., który powstał z fascynacji kulturą i mitologią dawnych Słowian. W tym samym roku został zarejestrowany Rodzimy Kościół Polski z siedzibą w Warszawie, również nawiązujący do wierzeń przedchrześcijańskich. W następnym roku zarejestrowano Zrzeszenie Rodzimej Wiary z siedzibą we Wrocławiu, rozwijające prapolskie obyczaje i obrzędy. Później zarejestrowano liczne grupy wywodzące się z religii Dalekiego Wschodu. Wielu gorliwych zwolenników nowej ekologii ma w naszym kraju ruch New Age, który się określa jako powrót do religii naturalnej i przebudzenie się szamanizmu, czyli zapomnianej więzi człowieka z siłami przyrody. W podsumowaniu rozdziału autor podkreśla, że pojawienie się quasisekciarskich ugrupowań ekozoficznych i parareligijnych wyznawców idei ochrony środowiska utrudnia prawidłowy ruch ekologiczny i sprawia, że do pojawiających się nowych ekologicznych projektów trzeba podchodzić z ostrożnością i świadomością możliwych zagrożeń duchowych.

Drugi rozdział, zatytułowany: „Zielone rytuały”, dotyczy rytualnych praktyk związanych z kultem Ziemi. Najczęstszym ich źródłem jest rekonstrukcja misteriów i obrzędów pogańskich, związanych zwłaszcza z boginią Naturą, zwaną Gaja. Niekiedy obrzędy ekoreligijne czerpią treści z ćwiczeń medytacyjnych tradycyjnych religii. Na przykład utworzona w latach osiemdziesiątych XX w. w Bielsku-Białej i w Gliwicach Pracownia Architektury Żywej, zamieniona później na Pracownię na Rzecz Wszystkich Istot, ma swoje korzenie w Związku Buddystów Zen-Sangha. Strukturę obrzędów i rytuałów ekologicznych określa *Kalendarz niektórych wydarzeń i rytmów przyrody*. Do sposobów prowadzenia warsztatów ekologicznych należą m.in. rozmowa z drzewem, wcielanie się w życie przedmiotów, stawanie się

drzewem, stanie się wiatrem itp. Wiele działań jest adresowanych do dzieci, które celebrować różne uroczystości, takie jak powitanie pór roku, andrzejkowe wróżby, Mikołaj, karnawał i inne. Inspiracją mogą być np. idee pedagogiki waldorfskiej, zbudowanej na światopoglądzie antropozoficznym. Sposobem wejścia z treściami ekologicznymi w szerokie kręgi społeczne jest oferowanie szerokiego asortymentu usług, które najczęściej przybierają postać naturalnych metod leczniczych. Niektóre z metod terapeutycznych mają ścisły związek z kultem Gai. Do innych proponowanych terapii należą: dieta wegetariańska, urynoterapia (leczenie moczem), energoterapia (leczenie energią życiową), gemoterapia (leczenie klejnotami) itd. Konkludując, autor stwierdza, że obecność szamańskich, pogańskich czy neopogańskich rytuałów stanowi wyzwanie dla systemu edukacji ekologicznej, prowadzonej przez szkoły, stowarzyszenia, środowiska i grupy ekologiczne. Treść i forma „zielonych rytuałów” niesie ze sobą wiele duchowych zagrożeń, na które powinniśmy zdecydowanie reagować, podając równocześnie alternatywne propozycje, zgodne z całą prawdą o człowieku i o przyrodzie.

Treścią trzeciego rozdziału jest analiza dążeń do przenoszenia troski ekologicznej na płaszczyznę polityczną, a ściślej, do zakładania ugrupowań i partii ekologicznych. Na Zachodzie takie partie powstały i niektóre z nich doszły do dużej siły. W Polsce najstarszą z działających obecnie organizacji ekologicznych jest Liga Ochrony Przyrody, powstała w 1928 r. Od 1957 r. działa także Straż Ochrony Przyrody. W latach siedemdziesiątych XX w. powstało kilka niewielkich, niezależnych od państwa grup ekologicznych. Natomiast większość niezależnych organizacji i grup proekologicznych uformowała się w latach osiemdziesiątych XX w. w kontekście działalności NSZZ „Solidarność”. Już w 1980 r. powstał Polski Klub Ekologiczny, a w 1985 r. ruch „Wolność i Pokój”, zrzeszający młodzież z całego kraju, a także legalnie działający ruch „Wolę być”, związany z harcerskim pismem „Na przełaj”. W 1988 r. powstała Federacja Zielonych, opozycyjna wobec Polskiego Klubu Ekologicznego, a także Polska Partia Zielonych, która w kilka miesięcy po powstaniu na skutek animozji personalnych podzieliła się na trzy odrębne, zwalczające się ugrupowania. Od 1988 r. działa także Harcerski Ruch Ochrony Środowiska im. św. Franciszka z Asyżu. Nadto w latach 1988–1989 uformowało się wiele młodzieżowych kręgów proekologicznych. Po upadku systemu komunistycznego wszystkie nurty ruchu ekologicznego – oprócz Polskiego Klubu Ekologicznego i Federacji Zielonych – uległy podziałom i zróżnicowaniu. W 1995 r. było zarejestrowanych aż 17 partii ekologicznych. Toteż nic dziwnego, że w życiu politycznym partie ekologiczne nie odegrały żadnej roli. Natomiast od 1988 r. dynamicznie rozwijają się środowiska proekologiczne tworzone przez obrońców praw

zwierząt i uczestników ruchu wegetariańskiego. W 1994 r. było ich ok. 40. Podejmują one wiele różnych inicjatyw i działań, jak np. zagospodarowanie odpadów, walka o prawa zwierząt, kampania na rzecz zachowania ekologicznych walorów Euroregionu Karpackiego, akcje promujące komunikację rowerową w mieście, programy ochrony Bałtyku, rozwój rolnictwa ekologicznego itp. W zakończeniu rozdziału autor stwierdza, że najpilniejszym problemem ruchu ekologicznego, polskiego i międzynarodowego, jest integracja wysiłków. Potrzebne są porozumienia, koalicje i współpraca.

Czwarty rozdział ukazuje zjawisko ekoterroryzmu. Autor stwierdza, że ekologizm fundamentalistyczny nie tylko ocenia wartość człowieka na równi z przyrodą, ale jest antyhumanistyczny. Ze względu na dobro przyrody domaga się ograniczenia liczby ludności na Ziemi do 500 milionów. Twórca ekologii głębokiej, Arnold Naess, powiedział nawet: „Wydaje mi się, że powinno nas być nie więcej niż 100 milionów” (s. 239). Twórca ideologii wyzwolenia zwierząt, Peter Singer, uważał, że „walcząc np. w obronie zwierząt, można uciekać się do metod pozwalających narażać życie ludzkie, wolno więc organizować zamachy bombowe na działy domów handlowych oferujących naturalne futra lub oblewać benzyną i podpalać na ulicy kobiety, które w nich chodzą” (s. 240). Innym przykładem jest tu miasteczko Canaimy w Kalifornii, które zostało ogłoszone rezerwatem jadowitego pająka wampirzego. Pojedyncze ukąszenie tego pająka może natychmiast zabić dorosłego człowieka. Pająk, znajdując się pod ochroną, może zabijać ludzi, a człowiek nie ma prawa go zabić. W Wielkiej Brytanii Radykalny Front Wyzwolenia Zwierząt stał się po terroryzmie IRA największym zagrożeniem dla mieszkańców. Według statystyk policyjnych w latach 1993–1994 brytyjscy obrońcy zwierząt podłożyli 29 bomb i posłali „wrogom zwierząt” 42 listy-pułapki wybuchające podczas otwierania, oraz 61 specjalnych przesyłek-pułapek, które nie wybuchają, lecz ranią otwierającą je osobę sprężynowym nożem, skażonym zarazkami śmiertelnej choroby. Ekoterroryzm najczęściej przybiera formy sabotażu, na przykład uwalnianie zwierząt z farm hodowlanych i niszczenie tego typu obiektów, tropienie myśliwych i udaremnianie polowania. Stosowaną metodą jest przykuwanie się do buldożerów lub innych maszyn niszczących przyrodę, by w ten sposób zaprotestować i uniemożliwić wykonanie zaplanowanych prac. W polskim nurcie „zielonych” metodami sabotażu ekologicznego posługiwał się ruch „Wolność i Pokój”, występując głównie przeciwko planom budowy elektrowni jądrowych. Natomiast „Klub Gaja” w Bielsku-Białej wystąpił przeciw projektowi wycięcia drzew w centrum miasta, przeciw tresurze zwierząt w cyrkach oraz przeciwko zezwoleniu na zabicie stu wilków w woj. krośnieńskim. W 1995 r. została zorganizowana z pomocą organizacji ekologicznych z zagranicy

akcja protestacyjna w obronie Puszczy Białowieskiej. W zakończeniu rozdziału autor, przewidując w naszym kraju coraz większą ilość akcji i radykalnych działań na polu walki o środowisko, dostrzega potrzebę znalezienia nowych dróg i sposobów rozwiązywania trudnych społecznie problemów ekologicznych.

Ostatni, krótki rozdział, stanowi zakończenie całości drugiej części. Autor stwierdza, że dyskusje ekozofów okazały się bezowocne. Ekologia głęboka absolutyzuje przyrodę z poniżeniem człowieka. Nie można również pokładać nadziei w modnym dziś postmodernizmie. Postmodernista, negujący obiektywną prawdę i dobro, jest niezdolny do tworzenia trwałych wartości, wręcz przeciwnie, jest zagrożeniem dla samego siebie, dla innych ludzi i dla środowiska. Dlatego istnieje potrzeba tworzenia nowej orientacji ukierunkowanej na pozytywne aspekty relacji: człowiek – przyroda. Tego wymaga zwłaszcza idea trwałego rozwoju, który powinien być oparty na wartościach religijnych. Bowiem zachowanie porządku przyrody będzie możliwe dopiero wówczas, gdy zostanie uporządkowane wewnątrz człowieka, a to może mu dać wiara. Swoje wywody autor kończy stwierdzeniem, że „nauka wsparta teologią i rozum oświecony wiarą zdają się być szansą dla cywilizowanej ludzkości, a tamą dla regresu, ratunkiem przed unicestwieniem” (s. 252).

Oceniając całość recenzowanej książki trzeba podkreślić ciągłą aktualność zamieszczonych w niej treści i praktyczną użyteczność, oraz fakt, iż w głównej mierze dotyczy ona polskich realiów. Pierwsza część wprowadza szeroko w problematykę ekologicznej doktryny Kościoła. Autor zdaje się prowadzić czytelnika za rękę, szczegółowo wyjaśniając stosowane pojęcia, odpierając stawiane zarzuty i wnikliwie analizując poszczególne elementy ekologicznego nauczania Kościoła. Druga zaś część uwrażliwia na błędne teorie i wyrastające z nich destrukcyjne działania. W konsekwencji skłania czytelnika, aby celem uodpornienia się na powielane błędy, jeszcze raz przeczytać część pierwszą, a następnie sięgnąć do nowych dokumentów ekologicznych Kościoła i nowszych opracowań teologów i chrześcijańskich etyków.

***Drogi i bezdroża sportu i turystyki* (red. Z. Dziubiński), Warszawa 2007, ss. 523.**

Książka ta została wydana staraniem Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie i Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej. Jej temat jest nośny społecznie. Jak zauważa redaktor dzieła w słowie wstępnym, sport i turystyka dynamicznie się rozwijają i odgrywają coraz większą rolę w życiu społeczeństw. Mogą sprzyjać budowaniu lepszego świata, opartego na solidarności, współpracy i wzajemnym poszanowaniu. Nie są one jednak całkowicie wolne od patologii, jak m.in. nadmierna komercjalizacja, doping i korupcja w sporcie, a w turystyce brak umiaru w eksploatacji dóbr przyrodniczych i społecznych, a także ostentacyjny konsumizm i hedonizm. Dlatego szersze spojrzenie w prawdzie na sport i turystykę jest niezbędne.

Całość dzieła jest zbiorem pięćdziesięciu kompetentnych wypowiedzi dotyczących rozwoju sportu i turystyki z uwzględnieniem jego uwarunkowań, w większości w skali globalnej. Godzi się wyjaśnić, że zawarte w książce teksty nie są jakimś systematycznym, podręcznikowym opisem wszystkich najważniejszych zagadnień dotyczących pozytywnego i negatywnego obrazu sportu i turystyki. Wyrażają natomiast spojrzenie na te dwie dziedziny ludzkiej aktywności z różnych punktów widzenia, spojrzenie z pozycji różnych dyscyplin naukowych, przy zastosowaniu odmiennych założeń teoretycznych, odmiennej terminologii i metodologii. Zebrane opracowania pogrupowano i podzielono na cztery części. Pierwsza część zajmuje się sportem i turystyką z pozycji filozofii i teologii, druga z pozycji socjologii i antropologii, trzecia z pozycji pedagogiki i psychologii, czwarta zaś zawiera ujęcia historyczno-społeczne.

Pierwsza część zawiera 14 opracowań. Nie sposób analizować tutaj każdej z nich. Warto jednak zwrócić uwagę na niektóre. Ks. prof. zw. dr hab. Stanisław Kowalczyk w artykule *Personalizm aksjologiczny – podstawą humanizacji sportu* stwierdza, że chcąc uniknąć bezdroży, „konieczne jest oparcie sportu na personalistycznej koncepcji człowieka i korelującej z nią holistycznej teorii wartości” (s. 30). Trzeba zatem traktować sportowca jako człowieka (a nie jako narzędzie, którym zdobywa się medale) i zatroszczyć się o wszechstronny rozwój jego osobowości. Interesujące jest stwierdzenie autora, że wartości typu „mieć” i „być” nie są antagonistyczne. Sportowiec

musi „mieć” zdrowie, odpoczynek, czas na zdobywanie sprawności itd., ale też musi „być” uczciwym, solidarnym, odpornym, opanowanym itp.

Interesujące są również prof. dra hab. Marka Kazimierczaka *Filozoficzne implikacje turystyki zrównoważonej*. Autor dochodzi do wniosku, że zrównoważona turystyka powinna na szerszą metę być ekonomicznie opłacalną, także dla środowisk przyjmujących turystów, społecznie sprawiedliwą, przyjazną środowisku, bazującą na kryteriach ekorozwoju. Jej wprowadzenie wymaga zmiany stylu życia i systemów wartości.

Warto także przestudiować opracowanie prof. dra hab. Zbigniewa Dziubińskiego, pt.: *Kościół rzymskokatolicki a kultura fizyczna*. Autor szeroko analizuje nauczanie o kulturze fizycznej Biblii, filozofii i teologii, kolejnych papieży, poczynawszy od św. Piusa X, ze szczególnym uwzględnieniem św. Jana Pawła II. W zakończeniu stwierdza, że Kościół kulturę fizyczną w pełni aprobuje i wspiera. Autor także konstruuje następującą definicję kultury fizycznej opartą na przesłankach teoretycznych Kościoła: „Kultura fizyczna jest świadomym przekształcaniem cielesnej, duchowej i społecznej natury człowieka w celu wszechstronnego rozwoju, dla jego dobra i pomyślności, ale także dla dobra i pomyślności wspólnoty ludzkiej” (s. 149).

W drugiej części, dotyczącej sportu i turystyki w ujęciu socjologii i antropologii kulturowej, znalazło się 13 opracowań. Tu ograniczymy się do zasygnalizowania kilku z nich. Szczególne zainteresowanie wzbudza tekst prof. zw. dra hab. Kazimierza Doktora: *Od igrzysk olimpijskich do igrzysk biznesu*. Autor ukazuje nieszczęsne procesy komercjalizacji kultury fizycznej. Szczegółowiej opisuje cztery trendy, głównie w ramach sportowego: profesjonalizację, recentralizację zarządzania, kryzys klubowości, od klubu jako wspólnoty do przedsiębiorstwa. O tym czwartym trendzie pisze z ironią: „Kapitaliści jako inwestorzy, menedżerowie zamiast prezesów, walne zgromadzenia akcjonariuszy w miejsce walnego zgromadzenia członków (...) W miejsce naturalnego przepływu zawodników pojawiły się transfery” (s. 215). Lektura całego tekstu wskazuje na pilną potrzebę gruntownej reorganizacji sportu zawodowego.

W zupełnie inny świat, bardziej ludzki i przyjazny, wprowadza nas lektura opracowania dra Rajmunda Tomika pt. *Znaczenie działalności uczniowskich klubów sportowych*. Zadaniem uczniowskich klubów sportowych jest organizowanie sportu w środowisku szkolnym i zachęcenie wszystkich dzieci do udziału w pozalekcyjnych zajęciach sportowo-rekreacyjnych. Badaniem autor objął nie tylko członków tychże klubów, ale także pracowników samorządów powiatowych zajmujących się kulturą fizyczną i sportem oraz działaczy polskich związków sportowych. Z badań okazało się, że w opinii ankietowanych osób uczniowskie kluby sportowe zdecydowanie

przyczyniają się do poprawy sprawności fizycznej dzieci i młodzieży, do rozwoju sportu młodzieżowego i do popularyzacji sportu oraz w nieco mniejszym stopniu do selekcji talentów sportowych.

Większe zainteresowanie budzi także rozwijająca się dość dynamicznie turystyka religijna. Warto przeczytać opracowanie o. prof. dra hab. Andrzeja Potockiego OP: *W kierunku turystyki religijnej*. Badając ruch pielgrzymkowy do sanktuariów maryjnych na Podkarpaciu w 1979 r. oraz ponownie w 2004 r. autor zauważył zmniejszanie się liczby pątników, zwłaszcza pieszych, przy równoczesnym zwiększaniu się liczby przybywających do sanktuariów turystów. Ponadto zaobserwował zjawisko przekształcania się grup pątniczych w turystyczne, zazwyczaj nie w całości, ale częściowo. W praktyce w tych samych grupach przybywają do sanktuarium pielgrzymi i turyści. Sytuacja ta stawia pewne nowe wymagania od duszpasterzy. Autor radzi: „Gospodarzy miejsca, kustoszy sanktuariów, należy zachęcać, by zbytnio nie rozróżniali formy swej posługi wobec jednych i drugich. To przede wszystkim sakralny charakter miejsca niech wyznacza styl obecności w nim gości, pielgrzymów i turystów. To przede wszystkim ów charakter do czegoś zobowiązuje” (s. 226).

Część trzecia, dotycząca pedagogicznej i psychologicznej wizji sportu i turystyki, jest najobszerniejsza, liczy 15 opracowań. Wśród nich uwagę czytelnika przykuwa bardzo ściśle związany z tytułem całej publikacji, artykuł prof. zw. dra hab. Andrzeja Szyszko-Bohusz: *Drogi i rozdroża sportu i turystyki w świetle postulatów wszechstronnego rozwoju*. Autor oryginalnie podchodzi do tego zagadnienia. Cytuje szereg wypowiedzi na ten temat św. Jana Pawła II oraz uczonych specjalistów w dziedzinie sportu i turystyki, po czym stwierdza, że dalszy prawidłowy rozwój sportu i turystyki, bądź też ich regres i wypaczenie, wiążą się ściśle i całkowicie zależą od celu, ku któremu zmierzają. Jeśli celem będzie wszechstronny rozwój człowieka, wówczas współczesny sport i turystyka spełnią swą szczytną rolę. Natomiast zarzucenie tego celu stwarza realną groźbę autodestrukcji prowadzącej na bezdroża.

Częściowo podobną tematykę zawiera opracowanie ks. dra Jana Niewęglowskiego SDB pt.: *Wychowawcze wymiary sportu*. Autor na potwierdzenie tej tezy przytacza naukę Soboru Watykańskiego II zawartą w Konstytucji *Gaudium et spes*, a następnie szerzej opisuje idee sportu w starożytności, zwłaszcza w nauce Platona i Arystotelesa. Z kolei zwraca uwagę na cechy charakterystyczne okresu dojrzewania, jak aktywność ruchowa i społeczna, poszerzanie zainteresowań, sport, rekreacja i samowychowanie. W końcowej części ukazuje jakość sportu dzisiaj, zwracając uwagę na jego zagrożenia, a z drugiej strony na wartość sportu w świetle nauczania św. Jana Pawła II.

Warto również sięgnąć do opracowania dr Barbary Pędraszewskiej pt. *Rola turystyki w procesie rewalidacji osób z uszkodzonym narządem słuchu*. Autorka w oparciu o badania przeprowadzone w dwóch placówkach dla osób głuchych i niedosłyszących stwierdza, że turystyka uprawiana przez takie osoby jest nie tylko rozrywką i relaksem, ale środkiem terapeutyczno-wychowawczym, łagodzącym skutki kalectwa i przeciwdziałającym hipokiniezji. Uprawiając turystykę, podejmują one trud pokonywania własnych słabości i wyznaczania sobie coraz trudniejszych i ambitniejszych celów. Powinny one uprawiać turystykę w otoczeniu osób słyszących. Odczytując z ust ich słowa rozwijają zainteresowania poznawcze i rozszerzają zakres wiadomości o kraju i świecie. Zaś podczas zwiedzania zabytków i dzieł sztuki rozwijają zmysł estetyczny.

Do ostatniej, czwartej części, dotyczącej sportu i turystyki w perspektywie historycznej i społecznej, zakwalifikowało się osiem opracowań. Pierwsze z nich, którego autorem jest prof. zw. dr hab. Mirosław Ponczek, zostało zatytułowane: *Gry i zabawy ruchowe, zdrowie, higiena oraz turystyka na łamach ogólnokrajowej prasy katolickiej II Rzeczypospolitej*. Autor w porządku chronologicznym zwięźle prezentuje ukazujące się artykuły prasowe i ich istotną treść. W końcowym podsumowaniu stwierdza, że na łamach katolickich pism młodzieżowych dominowały kwestie wychowawcze oraz szkoleniowe, głównie z zakresu wychowania fizycznego, sportu, gier i zabaw ruchowych. Metodami pracy były najczęściej ćwiczenia fizyczne, zdobywanie odznaki POS, zawody sportowe, szkolenie kadry instruktorskiej, musztra i zawody strzeleckie. Wszystko to przyczyniło się do krzewienia ideałów patriotyczno-etycznych i edukacyjnych, a w konsekwencji do pogłębienia patriotyzmu młodej generacji Polaków., zaangażowanych w doskonalenie wyszkolenia obronnego, którego ważnym elementem była kultura fizyczna” (s. 454). Po lekturze całego artykułu z nieodpartą siłą narzuca się pytanie: „Czy dziś nie należałoby wrócić do tych, wypracowanych i sprawdzonych w okresie międzywojennym, patriotyczno-etycznych wzorców?”.

Interesujący jest też artykuł dr Edyty Wolter pt. *Pedagogiczno-historyczne implikacje równoważenia turystyki rekreacyjnej*. Autorka przytacza na ten temat szereg wypowiedzi znanych osobistości od XVI do XX wieku, a w podsumowaniu stwierdza, że „problem równoważenia turystyki rekreacyjnej trzeba rozważać przede wszystkim w obszarze wychowania do prawidłowych relacji intrapersonalnych oraz w obszarze interpersonalnym. A także w obszarze konstruktywnych relacji z otoczeniem przyrodniczym, przyjaznego współżycia ze środowiskiem biosfery, szacunku wobec piękna otaczającej przyrody i świadomością dobroczynnego jej wpływu na istoty

ludzkie” (s. 479). Zwraca także uwagę na pedagogiczną wartość świadomości zagrożeń wynikających z zachowań patologicznych.

Interesujące i w praktyce przydatne, zwłaszcza dla kobiet, jest opracowanie prof. dr hab. Ewy Kałamackiej pt. *Dawne poglądy łączące aktywność ruchową ze zdrowiem i urodą*. Autorka analizuje zalecenia higieniczno-estetyczne w kolejnych epokach historycznych. Wykazuje w oparciu o źródła, że w starożytności urodę oceniano w ścisłym powiązaniu ze zdrowiem. Dlatego uważano, że upiększanie ciała powinno być oparte na higienie, sporcie i gimnastyce oraz na prawidłowym odżywianiu. We wczesnym średniowieczu antyczny kult ciała został zastąpiony przez chrześcijaństwo kultem wartości duchowych i religijnych. W czasach nowożytnych zaczęto ponownie zwracać większą uwagę na troskę o zdrowie i urodę, przy czym często utożsamiano urodę ze zdrowiem. Dlatego zalecano pływanie, jazdę konną, spacer, tańce, gry, gimnastykę. W XX wieku na użytek kobiecej urody opracowano tak zwaną gimnastykę eurytmiczną, celem wyrobienia płynności zgrabnych, harmonijnych ruchów. Po lekturze niniejszego opracowania czytelniczki zadają sobie pytanie: „Czy warto tylko pozorować urodę przez makijaż, głodówki, specjalne diety wyniszczające organizm? Czy raczej autentycznie zatroszczyć się o zdrowie, także przez ćwiczenia fizyczne, a uroda samoczynnie zakwitnie?!

Także opracowania pominięte w niniejszej recenzji godne są uważnej lektury. Wszystkie razem tworzą wspaniałą mozaikę. Ich zaletą jest skoncentrowanie się na pozytywnych aspektach sportu i turystyki, jednak bez przemilczania zjawisk negatywnych. Szczególnie cenne są praktyczne wskazania, formułowane najczęściej w podsumowaniu całości analiz. Dzięki temu nie tylko poszerzają wiedzę czytelnika, ale pełnią także rolę formacyjne, wychowawcze.

Krzysztof Karoń, *Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej. Wersja robocza, Warszawa 2018, ss. 543.*

*Pierwsza rzetelna historia dominującej współczesnej ideologii
– wolnościowego marksizmu (zasłyszane)*

Mimo, iż może to zabrzmieć jak niefortunne wyjawienie finału opowiadanej historii już na samym jej początku, chciałbym na tym miejscu podsumować treść książki Krzysztofa Karonia *Historia antykultury* w dwóch zaledwie zdaniach, co do których cała reszta będzie już tylko uzupełnieniem i doprecyzowaniem. Refleksja pierwsza: treść tej publikacji to dogłębna i wnikliwa diagnoza choroby, na którą umiera dzisiejsza Europa. Refleksja druga: Krzysztof Karoń jawi się na jej podstawie jako (mimowolny?) apologeta katolicyzmu.

Co do pierwszego stwierdzenia, to jego prawdziwość postaram się przedstawić (oczywiście w koniecznym skrócie) poniżej. Dowodem wiarygodności drugiego niech staną się refleksje Autora *Historii antykultury*, które odnajdujemy w jego publikacji na stronach: 109, 190, 214, 249, 250, 277-278, 281-292, 315, 323, 358-360, 507 i na wielu innych miejscach, gdzie jednoznacznie podkreśla się ogromną rolę Kościoła katolickiego dla zachowania i promocji właściwej kultury, opartej na wartościach odwołujących się do prawidłowo pojmanego człowieczeństwa, dobra, piękna, prawdy, a przede wszystkim wolności.

Być może najlepszym sposobem przyswojenia sobie treści tej książki (szczególnie dla niewprawnego jeszcze w studium nowożytnych ideologii czytelnika) będzie rozpoczęcie jej lektury od końca. Tam właśnie Krzysztof Karoń umieścił swoje jej kompendium: chodzi o „Zakończenie” (s. 525-527), w którym Autor syntetycznie przedstawił treść trzech części swego dzieła („Pojęcia podstawowe” – w korpusie s. 15-108, „Errata do historii kultury” – odpowiednio s. 109-330, „Historia antykultury” – s. 331-524) oraz błyskotliwe nawiązanie do idei przewodniej myśli społeczno-politycznej i rewolucyjnej Lenina, czyli jego poradnika dla rewolucjonistów, noszące u Karonia tę samą nazwę: „Co robić?”¹ (s. 528-529). Dodać można

¹ *Co robić?* (oryg. ros. „Что делать?”) książka Włodzimierza Lenina, opublikowana w 1902, poświęcona problemowi strategii i taktyki rewolucyjnej partii socjalistycznej. Stanowi wykład poglądów Lenina na kwestię budowy i działalności partii, rozwijającej jego wcześniejsze koncepcje przedstawiane na łamach biuletynu partyjnego *Iskra*. Tytuł *Co robić?* odnosi się do analogicznie zatytułowanej książki

do tego jeszcze przedstawioną w telegraficznym skrócie historię antropologii antykulturowej (s. 511-524).

Historia antykultury to chyba pierwsza poważna próba (podjęta na taką skalę) w kierunku uzupełnienia i uporządkowania podstawowej wiedzy o mechanizmach życia społecznego, historii kultury i historii antykulturowego marksizmu.

Książka ta daje podstawy wiedzy społecznej, tj. świadomości funkcjonowania życia społecznego, jaką powinien dysponować każdy człowiek osiągając wiek dojrzałości, otrzymując dowód osobisty i prawo wyborcze, czyli prawo do współdecydowania o zasadach życia społecznego. Bez tej bowiem wiedzy nie można świadomie podejmować wyborów, których skutki dotyczą całego społeczeństwa.

„Antykultura” to według Krzysztofa Karonia nurt ideologiczny, którego celem jest pozbawienie ludzi etosu pracy, tożsamości i więzi społecznych, a dzięki temu cofnięcie ludzkości do poziomu przedkulturowej wspólnoty pierwotnej. Jej podstawę stanowi dzisiaj marksizm – ideologia sformułowana w XIX wieku przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, która w wyniku kolejnych rewizji przybrała współczesną formę teorii krytycznej i ideologii gender. Marksizm (a obecnie neomarksizm, czyli marksizm kulturowy) jest pierwszą ideologią, pierwszym programem, który zrozumiał, czym jest kultura w jej istocie, jako zjawisko społeczne. Zrozumienie istoty kultury pozwoliło mu następnie na opisanie oraz wypracowanie narzędzi, służących do jej unicestwienia.

W tym sensie marksizm jest, według Krzysztofa Karonia, zjawiskiem absolutnie unikalnym, jakkolwiek tendencje o charakterze rozkładowym w ramach różnych społeczności i odmian kultury istniały już bardzo wcześniej. W przypadku marksizmu uruchomiono jednak cały program rozkładu kultury świadomie i programowo. Sięgnięto przy okazji bardzo głęboko w delikatną tkankę społeczności ludzkiej, przekraczając dotychczasowe próby jej rozchwiania poprzez demoralizację i upadek moralności i skierowano się we wspomnianą stronę unicestwienia etosu i wartości pracy oraz absolutnych podstaw rozwoju jednostki i społeczeństwa.

Marksistowskie wychowanie, polegające na zniszczeniu etosu pracy społecznie użytecznej wraz z jego apoteozą absolutnej wolności, rozumianej jako wolność od wszelkich ograniczeń, czyli jako wyzwolenie od wszelkich zobowiązań jednostki wobec innych jednostek, grup i instytucji społecznych („zabrania się zabraniać”), musi prędzej czy później doprowadzić do upadku społeczeństwa, jego instytucji i wypracowanego przez stulecia pracy i trudu

Nikołaja Czernyszewskiego, wydanej w 1862, która również miała stanowić poradnik dla rewolucjonistów. Wybierając ten tytuł Lenin równocześnie podkreślał wagę dzieła Czernyszewskiego dla poprzedniej generacji rosyjskich radykałów, jak i „uaktualniał” opisaną przezeń koncepcję ruchów lewicowych.

dobrobytu. Jeśli społeczeństwo nie będzie już dłużej w stanie produkować tego, co zachłannie chce konsumować, a przy okazji nieustannie sięgać będzie do wpojonego mu uprzednio rozumienia wolności, jako kierowania się jedynie swoimi popędami i zachciankami, to nieuchronnym będzie, że znacznie ono zaspokajając swoje potrzeby poprzez zwykłą kradzież. Co więcej, tego typu społeczeństwo musi następnie konsekwentnie popierać takie osoby, które obiecują skonstruowanie i utrzymywanie upragnionego systemu grabieży.

Istotą antykultury jest zatem, według Krzysztofa Karonia, sprowadzenie ludzi do takiego właśnie poziomu przedkulturowej, barbarzyńskiej wspólnoty pierwotnej, a najważniejszym jej elementem jest zahamowanie w człowieku procesu, który jawił się dotychczas jako oczywisty w całej historii rozwoju ludzkości, i którego celem było uruchomienie w nim (pod nieuchronnym, ale zbawiennym wpływem przymusu) mechanizmu umożliwiającego człowiekowi dobrowolne podejmowanie wysiłku w celu stworzenia nowej jakości, przełomowych wielkich dzieł i tym podobnych przejawów rozwoju ducha ludzkiego i racjonalnego kształtowania rzeczywistości.

Tym, co umożliwiło marksizmowi, a następnie jego współczesnej wersji lewicowo-liberalnej zdominowanie kultury europejskiej i jej stopniowy rozkład, było opanowanie języka i zmiana ukształtowanej w wielowiekowym procesie treści fundamentalnych dla tej kultury pojęć. W rezultacie ciesząc się autorytetem i społecznym zaufaniem instytucje kultury zmieniają swoją treść i cel działania, a zachowując autorytet stają się elementem tę kulturę rozkładającym. Do tego dołącza się programowe i zajadłe niszczenie wszelkiej konkurencji, niegdyś przez czystą przemoc, dzisiaj przez przemoc werbalną np. zarzut faszyzmu, ksenofobii, homofobii, antysemityzmu i „mowy nienawiści”.

W panującym chaosie pojęciowym nie jest możliwy rzetelny opis rzeczywistości, a zatem i rzeczowa na jej temat dyskusja, dlatego historia kultury i antykultury musi być poprzedzona wyjaśnieniem, jaka jest treść pojęć, za pomocą których opisujemy otaczający nas świat (s. 15-108).

W antykulturowej wizji dziejów przyczyną wszelkiego zła jest kultura utrwalająca system dominacji i deformująca naturalną ludzką psychikę, a źródłem najbardziej zdegenerowanej kultury jest katolicyzm i instytucja Kościoła katolickiego. W antykulturowej narracji siły postępu miały zawsze tylko jednego jedyne go wroga – chrześcijaństwo, a po jego podziale – katolicyzm. Narracja ta jednak nie wyjaśnia, dlaczego tylko europejska kultura chrześcijańska stworzyła cywilizację wysokich technologii, powszechnego dobrobytu i wolności, a nie stworzyły jej inne kultury, których w rozwoju nie hamowało tak opresyjne rzekomo chrześcijaństwo. Brak odpowiedzi na to pytanie skłania do wniosku, że powszechnie obowiązująca, antykulturowa narracja jest fałszywa, a wiedza społeczna o historii europejskiej kultury wymaga istotnej korekty.

Krzysztof Karoń twierdzi, że antykultura jest ideologią władzy pasywnych elit nad pragnącym nieograniczonej wolności, ale pozbawionym zdolności do pracy społeczeństwem. Tymczasem warunkiem realnej wolności, czyli możliwości działania zgodnie z własną wolą, jest dobrobyt, czyli dostępność dóbr, ponieważ bez posiadania dóbr człowiek nie może nie tylko działać, ale nawet przeżyć. Jeśli człowiekowi w procesie wychowania unieemożliwi się zdobycie kwalifikacji i zdolności do pracy produkującej pożyteczne dobra, to taki człowiek dla osiągnięcia realnej wolności musi potrzebne mu dobra ukraść tym, którzy je (jeszcze) produkują i musi poprzeć taką ideologię (i taką władzę polityczną), która organizuje system legalnej kradzieży. Warunkiem trwałości takiego systemu jest pozbawienie producentów możliwości oporu przeciwko wyzyskowi.

Marksizm klasyczny przedstawił program zdobycia i utrzymania władzy przez komunistów za pomocą zrewoltowanego tłumu i fizycznego terroru, jednak program ten został odrzucony przez kulturowe, bogacące się przez pracę i racjonalne społeczeństwo. Stworzony w Instytucie Badań Społecznych we Frankfurcie nad Menem (szkoła frankfurcka) nowy marksizm, nazwany „teorią krytyczną” (Max Horkheimer, Theodor Adorno), wypracował dlatego nowy program, którego celem było zniszczenie etosu pracy i etosu wspólnotowego, jednak i ta nowa ideologia poniosła klęskę w konfrontacji z społeczeństwem silnym swoimi kulturowymi korzeniami. Dopiero „marsz przez instytucje” umożliwił zmianę systemu wychowania nowych elit pozbawionych zdolności do pracy i uzależnionych od systemu kradzieży i zmianę ludzkiej mentalności umożliwiającej stosowanie psychicznego terroru wobec producentów (s. 455-457).

W historii myśli ludzkiej stykamy się z różnorodnymi poglądami i szerokim spektrum wiedzy ludzkiej oraz form kultury. Historia ludzkiej myśli to bowiem nic innego jak historia kultury umysłowej.

Socjalizm natomiast, który zaistniał na większą skalę w połowie XIX wieku, ukazał, że można wywrócić dotychczasowy porządek myśli oraz rozwoju i obrócić w coś, co rzeczywiście nabiera cech antykultury. Już od czasów *Manifestu partii komunistycznej* (niem. *Manifest der Kommunistischen Partei*) – deklaracji programowej Związku Komunistów (niemieckiej partii komunistycznej) – napisanej przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa na przełomie lat 1847/1848 i ogłoszonej w lutym 1848 roku w Londynie, gdzie wyłożone zostały podstawy i zasady tzw. „socjalizmu naukowego”, sposób myślenia piewców komunizmu zakładał przemoc i terror wobec wszelkiej opozycji. Był to sposób myślenia o cechach ludobójczych, zakładający wręcz, że jedni („postępowa” lewica) mają prawo do przemocy (w tym do mordowania innych, zwłaszcza zwolenników „reakcyjnej i wstecznej” prawicy konserwatywnej) w imię postępu, sprawiedliwości i świetlanej przyszłości rodzaju ludzkiego.

Ratunkiem wobec tej przemocy mógł stać się co prawda odpowiedni system oświaty i właściwa edukacja, ale te „odpuściliśmy” sobie w świecie Zachodu już dziesiątki lat temu. Nie mamy wpływu ani na programy, ani na kształcenie kadry nauczycielskiej, także uniwersyteckiej. Ta sfera została opanowana przez ludzi, „którzy spełniają wprawdzie pewne wymogi formalne, ale dalecy są od głoszenia tez zgodnych z tradycją cywilizowanej myśli europejskiej” (Leszek Żebrowski). Skutkiem tego mamy do czynienia z głębokim regresem cywilizacyjnym. Redefinicja pojęć przynosi ogromne spustoszenie w umysłach i duszach ludzkich. W miejsce wartości wpaja się nam antywartości. W miejsce piękna i prawdy mamy szpetotę i pseudonaukowy oraz irracjonalny bełkot postmodernistycznej i neomarksistowskiej nowomowy. Pierwsze kroki socjalizmu (mimo jasnego zdefiniowania swych celów we wspomnianym *Manifeście*) były w miarę nieśmiałe i dość zachowawcze, następny etap był już otwarciem agresywny, obecny jest wręcz ludobójczy. Symbolem pomieszania pojęć i zamętu aksjologicznego jest neomarksistowskie i pseudoekologiczne uzalanie się nad losem wiewiórki w parku i rzekomo zagrożonym siedliskiem pewnego robaczka, podczas gdy ludzi pozwala się mordować milionami, gdyż jakoby nie są to jeszcze osoby ludzkie, ale jedynie określony zlepek komórek. Homorewolucja wywraca porządek rodzinny i społeczny do góry nogami i cofa nas w rozwoju myśli i kultury ludzkiej do czasów barbarzyństwa.

Jednak system pasożytniczy musi doprowadzić w końcu społeczeństwo do ekonomicznego upadku i w konsekwencji do społecznego buntu. W celu stworzenia systemu psychicznego i fizycznego terroru, umożliwiającego tłumienie takiego buntu podjęto zatem realizację projektu Unii Europejskiej. Treści te dochodzą do głosu przede wszystkim w trzeciej części książki Krzysztofa Karonia, gdzie Autor opowiada o ewolucji marksizmu od klasycznego ekonomicznego marksizmu, stworzonego przez Marksa i Engelsa, przez kolejne jego wersje, marksizm freudowsko-psychoanalityczny, marksizm semantyczny, aż po dzisiejszy marksizm magiczny, reprezentowany aktualnie przez ideologię gender.

Publikacja ta jest zatem logicznym uporządkowaniem faktów, które wyjaśniają historię ideologii (dzisiaj określaną mianem lewicowo-liberalnej, będącej obecną mutacją jedynej podstawowej ideologii, którą Autor nazywa antykulturą, a jest nią marksizm), która jest bezpośrednią przyczyną tego stanu, w którym się obecnie znajdujemy. Co ciekawe, Karoń nazywa marksizm ideologią, nie filozofią. Zgromadzić taką wiedzę w jednym miejscu i przedstawić ją w przystępny sposób, to naprawdę wielka sztuka.

Jednym z głównych (może nawet najistotniejszym) celem tej książki wydaje się być zatem budowa fundamentów, na których będzie się wznosił gmach naszego pojmowania rzeczywistości i zachęcenie czytelników, aby podjęli wysiłek koniecznego jej odfalszowania i przez to niejako „redefinicji”. Rzeczywistość bowiem, nawet tak zniekształcona jak obecnie i opisy-

wana przez aparat pojęciowy, wypełniony na nasze nieszczęście pojęciami marksizmu kulturowego (neomarksizmu), jest jednak logiczna i opisywalna. Musimy zatem – chociażby w podstawowym zakresie – zacząć myśleć konsekwentnie. Istotna część społeczeństwa powinna zacząć posługiwać się czytelnymi pojęciami i na tym budować swoją wizję świata i światopogląd. Zdecydowanej większości naszych ideologów, „urabiaczy” opinii publicznej, brakuje bowiem merytorycznych podstaw, sięgania do odnośnych źródeł. Nic w tym zresztą dziwnego, bo przecież niemal cała ich działalność zmierza do ukształtowania ludzi, którzy nie będą w stanie wykonywać użytecznej społecznie pracy. Innymi słowy do ukształtowania warstwy dyletantów, którzy nie znają faktów (i nawet o to nie dbają), ale skupiają się na PR, na tym, jak wszystko, co robią i co mówią, będzie wyglądać w oczach ludzi, jak sprzedać to, co proponują, bez względu na to, że prowadzi to do fatalnych skutków dla społeczeństwa jako całości, a w perspektywie do nieuchronnej samozagłady.

Karóń twierdzi wprost, że w ramach myślenia marksistowskiego zasadniczym kierunkiem rozwoju jego idei jest pokierowanie ludzi na azymut: kraść, a w ostateczności także mordować (s. 106-108). Oczywiście problemem neomarksistów i wszelkiej maści przedstawicieli nieskrępowanej niczym wolności od wszystkiego („zabrania się zabraniać”) w naszych czasach jest to, że ludzie odczuwają naturalne zakłopotanie wobec propozycji jawnej kradzieży i nie chcą grać innych świadomie. Tym niemniej pełniąc swe różnorakie role i zajęcia w ramach systemu wypaczonej demokracji liberalnej i myśląc kategoriami lewackiego bełkotu, wykonują nierzadko prace społecznie niepotrzebne a wręcz szkodliwe. Cały system zbudowany jest bowiem na dawaniu zajęcia tego typu nieprzygotowanym do podjęcia pracy użytecznej jednostkom i każda próba jego likwidacji, a co najmniej usprawnienia, musi powodować opór materii, gdyż cały fundament dotychczasowej egzystencji określonych środowisk zdaje się usuwać im spod nóg.

Warto powtórzyć raz jeszcze, na czym tak naprawdę polega według Krzysztofa Karonia istota marksizmu, która ujawniła się i stała się oficjalnie promowana w społeczeństwach Zachodu dopiero po jego rewizji frankfurckiej. Otóż istotą marksizmu jest zamach na etos pracy i systematyczne dążenie do jego wyeliminowania z życia jednostki i społeczeństwa. Marksizm osiąga ten cel poprzez eliminację wpływu wszelkiej kultury (także kultury chrześcijańskiej), skłaniającej człowieka do twórczej pracy, która za tym etosem pracy stoi. Co ciekawe, na tym polega także według Krzysztofa Karonia rewolucyjna nowość marksizmu – oto do tej pory w żadnym systemie filozoficznym, ani w żadnej wielkiej kulturze ludzkiej nikt nie poważył się zakwestionować wartości pracy, gdyż zawsze interpretowano ją w kategoriach wzrostu oraz zamierzonej ekspansji danej kultury i cywilizacji. Jeśli jednak mechanizm oddziaływania kultury na człowieka, w celu zachęcania go do podjęcia twórczej i użytecznej społecznej pracy ulegnie dezintegracji,

ludzie skazani będą w konsekwencji na nędzę, a zatem skazani na rewolucję, na popieranie takiej organizacji życia społecznego, która umożliwi im korzystanie z upragnionego dobrobytu kosztem innych, bez wykonywania koniecznej w tym celu pracy. Marksizm poprzez wprowadzenie nowych typów wychowania postanowił zatem zniszczyć zdolność człowieka do wykonywania pracy oraz w ogóle potrzebę i wszelką zdolność człowieka do doskonalenia siebie i otaczającej go rzeczywistości.

Wynika z tego, że marksizm jest ideologią hodującą jako swojego wyborcę i zwolennika złodzieja lub pasożyta. Tego rodzaju teza wydaje się na pierwszy rzut oka tak bulwersująca, iż właściwie trudno ją od razu zaakceptować. Wyborcą i zwolennikiem marksizmu jest według Krzysztofa Karonia człowiek, który jest pozbawiony zdolności do pracy, która umożliwia realizację własnej wolności (czytamy o tym w pierwszej części książki).

Autor opisuje także na łamach *Historii antykultury* jak przedstawia się zasadniczy mechanizm funkcjonowania marksizmu, do którego ta ideologia od zawsze się odwoływała: Jeśli istnieje grupa ludzi, która nie potrafi użytecznie pracować, dlatego że albo nie została wychowana do pracy, lub do niej zniechęcona przez funkcjonowanie w patologicznym systemie, to ci ludzie po to, aby korzystać z obiecywanej przez marksizm wolności i dobrobytu, muszą jakoś upragnione dobra zdobywać, zatem muszą je kraść. Muszą także z konieczności popierać system, który umożliwi im zaspokajanie swych potrzeb w ten sposób. Sukces współczesnego neomarksizmu wziął się z tego, że marksiści przejęli powszechny system wychowania dzieci i kształtowania ich umysłów, a potem umysłów całego społeczeństwa. W wyniku dziesiątek lat całkowicie świadomego patologizowania ludzkiego ducha większość z nas jest już niestety ludźmi o zdeformowanej poprzez lewicę liberalną psychice.

Czy jesteśmy zatem skazani na zagładę? Marksizm sam siebie nie powstrzyma. Co możemy zrobić? Recepta jest prosta, ale bolesna w aplikacji. Wyjście leży w ratunku dzieci infekowanych dotychczas przez zdemoralizowany system i zagubionych w nim do tej pory rodziców. I jest ono możliwe do aplikacji przede wszystkim w Polsce. Ponieważ Polska dzięki szczęśliwemu splotowi nieszczęśliwych okoliczności nie została jeszcze całkowicie zniszczona. Trzeba zdemoralizowanym rodzicom wyjaśnić za pomocą argumentów racjonalnych, nie emocjonalnych, że jeśli będą pozwalać na dalsze demoralizowanie swych dzieci, to zgotują im los niewolników. Ci rodzice, dla których pewnie nie ma już ratunku, muszą teraz w wyniku trzeźwej kalkulacji – dla dobra swych dzieci – sprzeciwić się tak powszechnemu na całym świecie oraz w naszej Ojczyźnie i rozpowszechnianemu w wyjątkowo skondensowanej formie systemowi wychowania krytycznego, marksistowskiego. Wychowania człowieka, który zdolny jest jedynie do jednej jedynej rzeczy – do bezrefleksyjnej destrukcji.

Krótko mówiąc, trzeba wrócić do rzeczywistości. Najpierw do pojęć, które wreszcie oddadzą prawdziwy sens tego, co oznaczają. Przewrót językowy neomarszystowskich ideologów przekonywał od dziesięcioleci opinię publiczną, że nie jest tak istotne, jaka jest rzeczywistość, tylko jak ją opiszemy. Innymi słowy: nie to jest naprawdę istotne, jakie są fakty, lecz jaka jest nasza ich interpretacja i ich opisanie, zrozumienie, hermeneutyka.

Ta książka sygnalizuje zatem potrzebę podjęcia refleksji nad ogromnie istotnym tematem, który już od dwudziestu co najmniej lat jest obecny w przestrzeni społecznej i wychowaniu młodego pokolenia, będąc podstawowym elementem naszej rzeczywistości, ale nie został dotychczas podjęty w sposób fachowy i oparty na odnośnej źródłowej literaturze. Najpierw trzeba to nazwać, trzeba o tym wiedzieć, aby potem przedsięwziąć jakieś konieczne kroki zaradcze. Większość, pewnie zdecydowana, która obecnie odbiera wykształcenie tzw. humanistyczne, niezależnie czy to w szkołach, czy na wyższym poziomie tj. na uniwersytetach, jest niestety zmanipulowana, wobec czego podstawowym zadaniem odpowiedzialnego wychowawcy jest podjęcie trudu wydobycia ich z tego swoistego „zaczadzenia”. Jest to sokratejsko-platońskie zadanie uświadamiania im stanu, w którym się znajdują. Początek tego uświadamiania musi oznaczać wyjaśnienie pojęć, którymi do siebie przemawiamy i których pomocą się komunikujemy.

Dla człowieka, który pragnie uczyć się jak pojmować otaczającą nas rzeczywistość oraz zachodzące w niej procesy, ogarniać je racjonalnie i śledzić kierunki jej rozwoju, ta książka należy do gatunku niezbędnych. Tak naprawdę Krzysztof Karoń za tę książkę „powinien kandydować do objęcia katedry uniwersyteckiej, gdzie mógłby szkolić swych uczniów we właściwym pojmowaniu rzeczywistości i demaskowania zamachów na etykę i poprawność życia społecznego” (Leszek Żebrowski).

„Antykultura” to pojęcie ogromnie diagnostyczne. Być może jego sformułowanie i zastosowanie okaże się największą zasługą tej książki. Chodzi o zabicie potencji twórczej w człowieku, która pozwala mu być naprawdę człowiekiem. Karoń jest zatem twórcą pojęć i odkrywcą nowego spojrzenia na rzeczywistość. Używajmy zatem pojęcia „antykultura”. Do tej pory to lewica ukuwała nowe pojęcia i za ich pomocą kształtowała rzeczywistość (*vide* szkoła frankfurcka), opisując środowisko i zjawiska. Kwestia niszczenia przez nią i jej terminologię kultury chrześcijańskiej oraz etosu pracy jest największą krzywdą, wyrządzaną ludziom w Europie.

Tak, jak to zaznaczyliśmy na początku niniejszego opracowania, równie istotną (przynajmniej z punktu widzenia człowieka wierzącego, katolika) tezę i przesłaniem książki Krzysztofa Karonia *Historia antykultury* zdaje się być twierdzenie: katolicyzm odróżnia nas od zwierząt (por. „Pojęcia podstawowe”: natura, zwierzę, człowiek, Bóg), gdyż te uznają jedynie prawo silniejszego i sprytniejszego. Katolicyzm przeciwstawia temu tezę o potrzebie życia społecznego i świadczenia pomocy słabszemu oraz o prawdziwym etosie pra-

cy („Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” Mt 25, 40). Nie mówimy teraz o chrześcijaństwie jako całości, ale właśnie o katolicyzmie (s. 352-360). Katolicyzm jest zatem według Autora niezbędnie potrzebny dla zachowania prawdziwej, czynnej i zwycięskiej w swym pochodzie kultury. Katolicyzm jest zaś niemożliwy bez odniesienia do Boga, gdyż najgłębsze jego motywacje płyną właśnie z moralności, która wynika z wiary w Niego. Bez Boga (następnie bez katolicyzmu) nie będziemy w stanie zachować i rozwijać odpowiedniej dla prawidłowego funkcjonowania i pomyślności człowieka kultury. Stąd także uświadomiona lub nieświadoma nienawiść wszelkich ruchów marksistowskich wobec katolicyzmu i Kościoła.

W całej historii europejskiej kultury jedynym systemem wartości, w którym status człowieka jako osoby, której człowieczeństwo nie wynika z woli czy uznania innych ludzi – nawet jeśli ci inni ludzie po tysiącokrotnie nazwaliby siebie humanistami – był katolicyzm, twierdzi Krzysztof Karoń (s. 507). „Tylko taki system wartości, którego źródło leży poza zasięgiem ludzkich manipulacji może stanowić skuteczny hamulec powstrzymujący człowieka przed naturalnym dążeniem do realizacji własnego interesu kosztem interesu innych ludzi” (s. 507).

Jeśli kiedyś dojdzie do tego, że instytucja Kościoła katolickiego (i – co ciekawe – wcale nie chodzi tu o wymiar religijny) zostanie pozbawiona skutecznej struktury, jak i aparatu umożliwiającego na sposób organizacyjny oddziaływanie i wywieranie kulturowego wpływu na społeczeństwo, jeśli upadnie związany z tym autorytet Kościoła, doprowadzi to do ograniczenia, a potem do całkowitego zniszczenia dziedzictwa wolności, jakie znamy w ramach kultury i cywilizacji Zachodu. Będzie to jednym słowem oznaczało koniec tej cywilizacji, która jest cywilizacją powszechnej wolności. O tym tak naprawdę traktuje druga część książki *Historia antykultury* (s. 109-330). Co więcej, jeśli instytucja Kościoła katolickiego zostanie bezpowrotnie zniszczona, to nie zaszkodzi to wcale katolikom, którzy do swojego funkcjonowania nie potrzebują instytucji – zjedną oni po prostu do katakumb w celu zaspokojenia swych potrzeb religijnych. Natomiast nasza cywilizacja z jej osiągnięciami, które uważamy powszechnie za oczywistość, zostanie bezpowrotnie unicestwiona.

Cała omawiana książka jest osobistym dziełem Krzysztofa Karonia i to nie tylko pod względem treści, ale i w sensie wydawniczym, opracowania i edycji tekstu. Stąd pewnie jej Autor, zdając sobie sprawę z licznych niedoskonałości edytorskich nazwał jej obecną wersję z całą świadomością „wersją roboczą”. Najpoważniejszy zarzut wobec jego publikacji nie dotyczy zatem treści, co raczej formy jej wydania. Książka wydana została bowiem z dużą ilością literówek (zgadzam się tutaj z recenzją Krzysztofa Lecha Łukszy), nie tylko w jej korpusie, ale i w tytułach rozdziałów, w spisie treści. Takiej niechlujności trzeba się było ustrzec (Krzysztof Karoń jest zresztą

świadomy tych mankamentów, tłumacząc je koniecznością szybkiego wydania książki na wielokrotnie artykułowane prośby różnych środowisk). Jednym słowem – diagnoza rzeczywistości celna, ale forma naraża na ataki. Taka forma niedopracowania nie powinna występować w pozycji tak istotnej, która z uwagi na swoją ważkość będzie z pewnością poddawana nieustannemu kwestionowaniu i atakom.

Wydaje się także, że Autor zbyt łatwo utożsamia liberalizm z permisywizmem (bezgraniczna tolerancja dla zachowań innych osób) czy nawet leseferyzmem (pogląd filozoficzno-ekonomiczny głoszący nieskrępowaną wolność jednostki w wymiarze społeczno-ekonomicznym), chociaż w jego wypowiedziach często występuje dokładne ich rozróżnienie. Tymczasem właściwie pojęty liberalizm, będący troską o odpowiedzialne kształtowanie wzajemnego stosunku jednostki i państwa („aby państwo nie zniszczyło wolności jednostki, a z drugiej strony, aby jednostka praktykowaniem swej nieograniczonej wolności nie rozsadziła i nie zniszczyła koniecznych struktur państwa od środka” [Stanisław Michalkiewicz]), nie może istnieć bez przestrzegania koniecznego minimum etycznego. Karoń pisze o etyce protestanckiej i duchu kapitalizmu (s. 352-353, w nawiązaniu do myśli Maxa Webera), utrzymując, że moralność protestancka, a szczególnie jej wersja oparta na naukach Jana Kalwina, doprowadziła do rozkwitu kapitalizmu dzięki odniesieniu nauki o predestynacji do umotywowania konieczności ciężkiej pracy, oszczędności i sukcesów ekonomicznych z nimi związanych (świadcstwo Bożego wybraństwa i przeznaczenia do zbawienia). Ten typ pojmowania pracy i sukcesu ekonomicznego – pisze Karoń – uwzględnia jednak tylko promocję jednostki i jej dobra oraz osiągnięć, sprzyjając rozwojowi kapitalizmu w jego najbardziej bezwzględnej i „żarłocznej” formie (modelowo w Europie zachodniej w XIX wieku). Tymczasem wydaje się, że kapitalizm i liberalizm nie mogą istnieć bez uwzględnienia jakiegoś minimalnego choćby poziomu etycznego. Kapitalizm (i leżący u jego podstaw liberalizm) faktycznie opiera się na chciwości pojedynczych kapitalistów. Tym niemniej ich indywidualna chciwość kulminuje w dobru ogólnym (konkurencja, nieustanna poprawa jakości produktu, zwiększanie produkcji i dostępności artykułów, obniżanie cen). „Zyskują na kapitalizmie właściwie wszyscy – o ile handel pozostaje wolny, a kapitalistom nie udaje się ustanowić monopolów w zмовie z etatystycznymi socjalistami” (Marek Jan Chodakiewicz).

Kończąc, powtórzmy zachętę do przeczytania tej książki, jako dogłębnej i rzetelnej analizy panoramy współczesnego życia społecznego, opartej na gruntownej analizie źródeł, a zarazem jako próby odpowiedzi na zasadnicze pytanie: „co robić?”, w kontekście gwałtownego mnożenia się symptomów neomarksistowskiej choroby, na którą umiera współczesna Europa.

Yuval Noah Harari, *Homo deus. Krótka historia jutra*, tłum. M. Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, ss. 549.

Książka, która jest przedmiotem niniejszego omówienia uznana została za jedną z dziesięciu najlepszych książek non-fiction 2017 roku według magazynu *Time*. Jest rzeczywiście – jak dowiadujemy się z jej okładki – śmiałą analizą historii naszego gatunku oraz najnowszych osiągnięć nauki i technologii w perspektywie możliwej dzisiaj do przewidzenia przyszłości. *Homo sapiens* potrafi dzięki badaniom ludzkiego genotypu już obecnie połączyć mózg człowieka z komputerem, czy hodować poszczególne tkanki w próbkach. Powszechnie twierdzi się także, że już niedługo technologia pozwoli nam swobodnie modyfikować nasze ciała, a Yuval Noah Harari jest zadania, że kiedy stopniowo zmodyfikujemy nasze umysły, niemal niepostrzeżenie powstanie nowy gatunek, człowiek-bóg – *homo deus*.

Tego typu nowa sytuacja pociąga za sobą konieczność odpowiedzi na pytania wykraczające daleko poza horyzont samego tylko postępu naukowego i technologicznego, będące jednak kwestiami podejmowanymi przez człowieka, istotę myślącą, już od wielu wieków, a teraz jedynie obleczonymi w nowe szaty. Jeśli bowiem człowiek stanie się – własną mocą – nieomal nieśmiertelny, jak zmieni się on sam, jak zmienią się całe społeczeństwa i religie? Jakie czekają nas zagrożenia? Czy sztuczna inteligencja zajmie miejsce człowieka? Czy spełni się czarny scenariusz i garstka zmodyfikowanych ludzi zapanuje nad światem, a reszta stanie się zbędna? Czy ostoi się wobec tego system, nazywany przez nas demokratycznym? Jak będzie wyglądało w nowej epoce typowe dla wszystkich czasów i kultur dążenie człowieka do szczęścia?

Treść książki przynosi ciekawe odpowiedzi na te pytania, ale zanim do niej przejdziemy (oczywiście w krótkiej recenzji nie uda się nam przedstawić jej i owych odpowiedzi wyczerpująco), najpierw kilka słów o samym Autorze. Yuval Noah Harari (ur. 1976) to izraelski historyk, profesor na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Jego książki czytają i polecają m.in. Bill Gates, Mark Zuckerberg oraz Barack Obama. Znany jest on szeroko z popularnych wystąpień w ramach konferencji naukowych TED (*Technology, Entertainment and Design – Technologia, Rozrywka i Design*)¹.

¹ Jest to marka konferencji naukowych, organizowanych corocznie przez amerykańską fundację non-profit *Sapling Foundation*. Celem konferencji jest popularyzacja – jak głosi motto – „idei wartych propagowania”. Wśród najważniejszych uczestników znalazło się wielu wybitnych naukowców, polityków,

Jeśli chodzi o uporządkowanie treści to książka Harari'ego składa się z trzech części poprzedzonych wstępem, będącym obszernym zarysowaniem sytuacji i wskazaniem na kierunek, w którym będą podążać rozważania Autora. Pierwsza część dzieła nazwana: „*Homo sapiens* podbija świat” przedstawia człowieka jako gatunek, który dzięki swoim nieporównywalnym z innymi organizmami na tej planecie możliwościom, podporządkował sobie i swoim potrzebom oraz pragnieniom własne środowisko, czyli otaczający nas świat. Druga, nosząca tytuł: „*Homo sapiens* nadaje światu sens”, ukazuje humanistyczną (w sensie humanizmu świeckiego) rewolucję, która umieściła człowieka w centrum znanego nam świata oraz wszelkiej refleksji i odsunęła znaczenie wszystkiego, co dawniej rzekomo uzurpowało sobie władzę nad ludzkim losem i przeznaczeniem (np. bogów, czy religii, w tym chrześcijaństwa) na margines. Oto sytuacja, w której znajdujemy się obecnie według autora *Homo deus*: człowiek w centrum świata i wszelkiego działania, a Bóg i religia uśmiercone ze względu na (rzekome) dobro człowieka. W końcu rozdział trzeci, zatytułowany: „*Homo sapiens* traci kontrolę” kreśli (mniej lub bardziej odległą) przyszłość, która, jak twierdzi Autor, wyprowadzi rewolucję humanizmu świeckiego na nowe tory. Tak jak pierwszy etap rewolucji humanistycznej wyeliminował znaczenie Boga kosztem apoteozy człowieka, który w jej następstwie zaczął się faktycznie pojmować jako *homo deus*, tak jej następny etap wyeliminuje prawdopodobnie samego, przekonanego dotychczas o swej wielkości człowieka, kosztem powstania specyficznej religii i kultury danych („dataizm”), w której człowiek stanie się jedynie nosicielem odpowiednich chipów, a w końcu rozplynie się w oceanie i przepływach danych.

Wydaje się, że jest to właśnie jedna z najistotniejszych (jeśli nie najistotniejsza) teza a zarazem szkielet, na którym została oparta narracja książki Harari'ego: humanizm świecki (kult człowieka i jego możliwości) stał się od kilku ładnych wieków dominującą religią świata (chodzi przede wszystkim o świat zachodni, euroatlantycki). Próba realizacji humanistycznego marzenia – osiągnięcia przez człowieka szczęścia, nieśmiertelności i boskości (boskości jednakowoż na modłę bóstw greckich, a zatem potężnych, lecz nie do końca wszechmocnych i mających wciąż swe ograniczenia i słabości) nie została jednak doprowadzona do szczęśliwego końca, doprowadzając *homo sapiens* na skraj szlaku, który prawdopodobnie otworzy się (z konieczności) ku nowym perspektywom (s. 64, 87-88).

Książka jest ponadto interesująca dla czytelnika związanego ze środowiskiem wiary i katolicyzmu (piszący te słowa jest księdzem katolickim), a jej Autor nie kryje się wcale ze swym światopoglądem ateistycznym, wykluczającym istnienie i działanie jakichkolwiek sił nadprzyrodzonych,

przedsiębiorców i działaczy społecznych, m.in.: Gordon Brown, Bill Clinton, Richard Dawkins, Bill Gates, Stephen Hawking, Colin Powell, Edward Snowden. Wśród prelegentów było też wielu laureatów Nagrody Nobla.

a twierdzenia o ich istnieniu i wpływie na życie oraz los człowieka oraz funkcjonowanie całej natury, wkłada *a priori* między bajki.

Pierwsze strony lektury frapują czytelnika i przykuwają jego uwagę w stopniu rzadko osiąganym przez inne publikacje o ambicjach więcej niż relaksacyjnych, niemal naukowych. Jednak już po kilkudziesięciu stronach czar pryska i chociaż nadal mamy do czynienia z pozycją napisaną świetnym żywym językiem (ogromna tutaj zasługa tłumacza, którym jest Michał Romanek) i pełną ciekawie podanych treści, to trudno oprzeć się wrażeniu, że dzieło to jest bardzo inteligentną wprawdzie, ale jednak dosyć nachalną propagandą ideologii spod znaku marksizmu kulturowego (neomarksizmu, nowej lewicy). Izraelski historyk z upodobaniem cytuje zresztą *Manifest komunistyczny* wielkiego poprzednika współczesnej lewicy liberalnej – Marksa – i wyraża poparcie dla umieszczonej tam wizji świata i procesów rozwojowych (s. 276).

Jak możemy sobie wyobrazić, Autor książki nie grzeszy oczywiście zbytnią pobożnością i gorliwością wiary w jakiegokolwiek boga (s. 90). Oto kilka ciekawych na to przykładów, które niesie treść omawianej pozycji: Biblia interpretowana jest przez niego jako świadectwo czysto historyczne, w żadnym razie nie mające niczego wspólnego z tym, co chrześcijanie zwykli nazywać „natchnieniem”. Jest ona zaledwie świadectwem o wartości historyczno-kulturowej (s. 102-103), a tak naprawdę zawdzięcza swe istnienie rewolucji agrarnej jako jej efekt uboczny (s. 102, 104). Harari prezentuje całkowicie zsekularyzowany pogląd na powstanie religii żydowskiej, funkcjonowanie świątyni w Jerozolimie oraz współczesnych wierzących w Boga Żydów (s. 118-119). W opowieści biblijnej o ogrodzie Eden ludzie zostali ukarani przez (zazdrosnego i złośliwego) Boga za ciekawość i pragnienie zdobycia wiedzy (s. 127) (Jakaż ogromna różnica wobec oficjalnej wykładni Kościoła, gdzie mówi się o karze za niewłaściwy sposób korzystania z wolności i pragnienie nieuprawnionego sięgnięcia po boskie prerogatywy [„będzicie jak Bóg”]). Harari nie przyjmuje oczywiście żadnych dowodów na istnienie jakiegokolwiek pierwiastka nadprzyrodzonego w człowieku, czyli duszy ludzkiej, która czyniła by nas czymś lepszym od otaczającego nas świata zwierzęcego. Zasady wszechpotężnej ewolucji przeczą rzekomo możliwości istnienia czegoś takiego, jak dusza ludzka. Dlatego właśnie teoria ewolucji jest tak zniechęcająca w kręgach ciemnoty religijnej różnej proveniencji (s. 132-136). Jakaś wyimaginowana nagroda w życiu przyszłym to według Harari’ego jedynie część fałszywej nadbudowy. To oszustwo dla utrzymania wpływów, władzy i dobrobytu elit (s. 183) – czy te słowa nie wydają się nam dziwnie znajome? Zasadę: „Poza Kościołem [katolickim] nie ma zbawienia” tłumaczy jako naoczny przykład historii wymyślonej przez ludzi na potrzeby społeczeństwa i wąskiej grupy nim zarządzających (s. 189). Każdą zresztą religię tworzą ludzie, a nie jacyś wyimaginowani bogowie. Religia według izraelskiego historyka jest rodzajem wszechogarniającej opowieści, która przyznaje ludzkim prawom, normom i wartościom

nadludzką prawomocność. Uzasadnia ona ludzkie struktury społeczne, twierdząc, że są one odbiciem jakichś nadludzkich praw (s. 230). W tym kontekście komunizm jest religią, jak każda wielka narracja o odwiecznych prawach i rozwoju ludzkości. Różnica między nim a chrześcijaństwem polega tylko na tym, że komunizm jest religią prawdziwą (s. 233).

Mimo odrzucenia wszelkich form religii Harari wydaje się optować za samodzielną duchową podróżą, duchowością indywidualną, odkrywaniem siebie i istoty swego bytowania. Skąd to nagłe popieranie duchowości i indywidualnej drogi rozwiązywania odwiecznych pytań ludzkości o sens życia, prawdę i dobro, kosztem odrzucenia wszelkiego pierwiastka zinstytucjonalizowanego? Wydaje się, że jest to dziedzictwo nowożytności i oświecenia (*cogito, ergo sum*), w którym człowiek jest miarą wszystkich rzeczy (sofiści) (s. 234). Nie dziwi w takim kontekście apoteoza Lutra i jego dzieła. Marcin Luter jawi się w oczach Harari'ego jako pobożny i ascetyczny mnich, który w poszukiwaniu prawdziwej duchowości zdecydował się na otwarte wystąpienie przeciwko zrytualizowanemu i zepsutemu Kościołowi (s. 236).

Kolejny wniosek, jaki wysnuwa Harari z tych rozważań brzmi: prawa człowieka są ważniejsze od autorytetu Boga, dlatego przykładowo nie wolno przytaczać słów Biblii na potępienie aktów homoseksualnych (Kpł 18, 22; 20, 13) (s. 244). Zgodnie z obecną wiedzą naukową zakazy Księgi Kapłańskiej dotyczące homoseksualizmu są rzekomo niczym innym jak tylko odbiciem ówczesnych uprzedzeń grupki kapłanów i uczonych w starożytnej Jerozolimie (s. 247).

Biblia nie przynosi prawdy, bo przynieść jej nie może. Prawdy absolutnej bowiem nie ma, wszystko się zmienia, jest absolutnie relatywne i zależy jedynie od sieci znaczeń, która się splątuje i rozplątuje, nie pozostawiając po sobie niczego innego, jak zdumienie, że można było tyle lat czy stuleci w coś takiego wierzyć i nawet poświęcać swoje życie w jego służbie (non-sens wypraw krzyżowych, których uczestnicy byli ofiarami manipulacji ówczesnych władców i wierzeń, ale i wszelkich form patriotyzmu i poświęcenia dla czegoś tak enigmatycznego jak jakaś „ojczyzna”) (s. 189-192).

W sposób typowy dla zwolenników szkoły frankfurckiej Harari interpretuje sens wszelkich wydarzeń i zawartą w nich prawdę o rzeczywistości. Sens danych wydarzeń nie jest obiektywny (wyływający z wierności relacji o zaistniałych faktach), lecz powstaje kiedy wielu ludzi razem splata wspólną sieć opowieści, wierząc wspólnie w coś, co tak naprawdę jest tylko umową między nimi (nie liczą się obiektywne fakty, lecz interpretacja faktów). Sens nawet najważniejszych wydarzeń w życiu człowieka rodzi się na zasadzie interakcji pomiędzy ludźmi w wymiarze czasowym (pokoleniowym) i geograficznym (okolica, sąsiedztwo, warunki bytowania) (s. 188-189).

Autor jest przy wierny dziedzictwu nominalizmu: uniwersalia nie istnieją w rzeczywistości. Tym razem jest to sąd wydany w stosunku do Unii

Europejskiej, Banku Światowego czy dolara. Te byty istnieją jedynie w naszym umyśle oraz mowie i pozostają wynikiem rodzaju umowy między ludźmi (s. 193). Taki stan rzeczy prowadzi izraelskiego profesora do ciekawego stwierdzenia o niezastąpionej wręcz roli nauk humanistycznych. Starają się one opisać i zrozumieć byty intersubiektywne (bogowie, państwa, rola prawa i wartości), których nie da się zredukować do hormonów i neuronów. Myślenie w kategoriach historycznych oraz wysiłek intelektualny humanistyki oznacza przypisywanie i badanie realnej mocy treściom naszych zmyślonych opowieści. Są one wprawdzie wszystkie jedynie wynikiem umowy i określonych w danej epoce narracji i wierzeń, ale ich siła i oddziaływanie na ludzi jest już jak najbardziej realne (s. 194). Jezus Chrystus, Republika Francuska oraz firma Apple Inc. to ta sama kategoria fikcji i mitów, które posiadają jednakowoż realną siłę w faktycznym kształtowaniu otaczającej nas rzeczywistości (s. 199). Podobnie ma się rzecz ze słowem pisanym, jest ono abstrakcyjne i konkretne zarazem. Pismo jest tak istotne dla rodzaju ludzkiego, gdyż oswaja człowieka z doświadczeniem rzeczywistości za pomocą i pośrednictwem abstrakcyjnych symboli. Wszystko, co zapisano na kawałku papieru, stawało się równie realne jak ludzie, drzewa i woły. Konsul portugalski de Sousa Mendez, uzbrojony w pieczętę i wydający ratujące od zagłady Żydów wize w czasie II wojny światowej, przeprowadził największą akcję ratunkową w czasie Holocaustu bez jednego wystrzału (s. 208-211). Świadomość mocy słowa pisanego powinna nam pomóc we właściwej ocenie i odrzuceniu autorytetu tzw. „świętych ksiąg” każdej religii (w tym Biblii). Autor obnaża mechanikę działania „ksiąg świętych”, które odwołują się do wspólnych wierzeń i mitów nawet wówczas, gdy są one kompletnie niezgodne z obiektywną rzeczywistością. Są efektem i pozostałością odwiecznej umowy i teraz nikt nie chce podważać ich fundamentów. Pisma święte z ich egocentryzmem i przekonaniem o ich największej wartości oraz znaczeniu są podobne do myślenia głęboko infantylnego i skoncentrowanego jedynie na sobie. Świat i jego mechanizmy są dla dziecka niezrozumiałe, ale gdy już je pojmie, jako człowiek dorosły wyrasta ze swego infantylizmu. Podobnie powinno stać się z ludzkością: jej wiek dojrzały powinien przynieść wyzwolenie z infantylności wierności świętym księgom (s. 219-221). Wprowadzają one bowiem ludzi w błąd co do prawdziwej natury rzeczywistości, a nauka zgadza się raczej z Herodotem i Tukidydem, niż z Biblią. Stąd przysięga w sądach na Biblię, aby mówić prawdę i tylko prawdę, tak jak stosuje się ją w szeroko pojętej kulturze i cywilizacji europejskiej, a zatem przysięga na księgę, która pełna jest mitów, błędów przeinaczeń i manipulacji, zakrawa faktycznie w oczach Harari’ego na wyjątkowy rodzaj sztyderstwa i oszustwa (s. 220-222).

Chociaż Autor przyznaje, że daleko nam jeszcze do odszyfrowania zagadki powstawania świadomości, czy uczuć i nikt na razie nie ma pojęcia, jak w mózgu ludzkim nagromadzenie reakcji biochemicznych i prądów elek-

trycznych tworzy subiektywne doświadczenie bólu, gniewu czy miłości, to wyraża zrazem nadzieję, że być może za 50 lat będziemy już to wiedzieć (s. 140). Harari nie dopuszcza w każdym razie myśli, że to właśnie może być dowód na istnienie duszy ludzkiej, której sam tak zdecydowania odmawia prawa do istnienia. Nie przekonuje mnie jako czytelnika także podjęta przez niego próba mechanistycznego tłumaczenia powstawania strumienia świadomości ludzkiej przez porównanie do ruchu samochodów w aglomeracji miejskiej (s. 141). Ruch jednego i wielu aut to jednak z natury to samo i można starać się regulować go podobnymi metodami. Tymczasem przekształcenie impulsów neuronowych w mózgu (elektryczność) w strumień świadomości, to już poważny skok jakościowy.

Harari prezentuje przy tym typową dla intelektualnych i opiniotwórczych „elit” Zachodu postawę humanizacji zwierząt i nieustannego użalania się nad ich niesprawiedliwym losem, zgotowanym oczywiście przez krwiożerczą i brutalną bestię, jaką jest człowiek. Ekologia i prawa zwierząt są brutalnie deptane, a nasi „bracia mniejsi” nieustannie cierpią na skutek naszej działalności (s. 104-106), a przecież właściwie jesteśmy równi. Wszystko, co dotyczy naszej egzystencji, zależy od ewolucji i algorytmów działania istot żywych. Dobór naturalny wykształcił tak w nas jak i w zwierzętach namiętność i wstręt. Wszystko to tylko biologia i biomechanika (s. 113). Każdy żywy organizm (także człowiek) to wprawdzie jedynie swoista maszyna (s. 112), co nie przeszkadza jednak Autorowi użalać się nad cierpieniem i ignorowaniem uczuć, emocji i rozpaczy, dających o sobie znać w populacji świń, hodowanych na potrzeby ludzkiej cywilizacji (s. 107-109). Świnie, pawiany i ludzie mają bowiem podobne doznania strachu (s. 114), choć na szczęście Harari dostrzega w końcu pewną różnicę między nami a zwierzętami w kwestii najwyższego współczucia i kontemplacji rozgwieżdżonego nieba (s. 114). Tym niemniej wszelkie religie uniwersalne (w tym oczywiście chrześcijaństwo) i ich księgi winne są okrucieństwu człowieka i braku humanitaryzmu wobec zwierząt (s. 118-120). Religie te mają typowy, wspólny początek, związany z kształtującym się w owym czasie systemem agrarnym: był to swoisty „układ” między bogami a ludźmi, oparty na uprawie roli i związanymi z nią rytuałami. Bogowie „zabezpieczali” produkcję rolną (odpowiednia pogoda i brak katastrof naturalnych), a ludzie dzielili się z nimi płodami swej pracy (ofiary). Oto według Harari’ego sens oraz początek powstania każdej religii uniwersalnej, a dzieło się to wszystko oczywiście kosztem zwierząt i ekosystemu (s. 120-121). Tymczasem ludzie to tylko nieco doskonalsze zwierzęta, co ilustruje jego zwrot: „ludzie nie są jedynymi zwierzętami” (s. 158). Skąd zatem tak widoczna przewaga *homo sapiens* na ziemi? Według izraelskiego historyka to nie dzięki naszej inteligencji, a już na pewno nie dzięki jakiejś formie „wybrania” i szczególnego przeznaczenia przez Boga, co raczej przez umiejętność wspólnego działania na wielką skalę (s. 169-171).

Złe traktowanie zwierząt według Autora *Homo deus* prowadziło w konsekwencji do złego traktowania innych ludzi, szczególnie jednostek i zbiorowisk słabszych (s. 125). W czasach nowożytnych nauka i ludzkość poszły dalej. O ile społeczeństwa agrarne pozbawiły głosu i podmiotowości zwierzęta, to rewolucja naukowa i techniczna pozbawiła znaczenia wszelkich bogów. Ludzkość pozostała sama na pustej arenie dziejów (s. 126). Rewolucja agrarna stworzyła religie teistyczne, rewolucja naukowa dała początek religiom humanistycznym, w których ludzie zastąpili bogów (s. 128). Jaki będzie dalszy etap rozwoju według izraelskiego historyka? Istnieje prawdopodobieństwo, że sztuczna inteligencja, którą tworzą (i stworzą) nasi naukowcy potraktuje nas tak, jak my potraktowaliśmy zwierzęta – podbije i będzie hodować nas, ludzi, na potrzeby swoje i systemu (s. 129).

Można by jeszcze długo przytaczać tezy zawarte w książce *Homo deus* Yuvala Noaha Harari'ego, dyskutując z nimi, odpierając je, czy przyznając im rację. Niech tego dokona jednak osobiście zachęcony do lektury odważny czytelnik. W sumie to bowiem książka naprawdę warta przeczytania, chociażby dlatego, że odwieczne zastrzeżenia wobec religii, Boga i nadprzyrodzoneści, podaje w nowoczesnym i ciekawym wydaniu, ale tylko dla kogoś, kto ma już ustalony światopogląd i jest „zaimpregnowany” wobec tak powszechnych dzisiaj manipulacji z poletka marksizmu kulturowego.

Wprawdzie recenzja niniejsza skoncentrowała się przeważnie na kontekstach religijnych dzieła Harari'ego, ale przyznać trzeba, że wizja izraelskiego historyka nie ogranicza się do nich w sposób nachalny i prymitywny. Jest to wizjonerskie dosyć podjęcie zagadnienia przyszłości rodzaju ludzkiego, naszych możliwości i czekających nas nieuchronnie wyzwań.

Na koniec refleksja z innego obszaru: niejasne przecucie, którego czytelnik doświadcza już po lekturze kilkudziesięciu pierwszych stron książki, mianowicie że jej Autor jest najprawdopodobniej (aktywnym?) homoseksualistą, potwierdza wyraźnie wywiad, którego udzielił on niemieckiemu programowi SRF *Sternstunde Philosophie*, w którym kilkakrotnie podkreśla swoje sympatie wobec tego środowiska². Oczywiście nie przesądza to jeszcze *a priori* w najmniejszym stopniu o wartości merytorycznej jego dociekań, ale o ich nieuchronnym oraz wyczuwalnym nachyleniu i ukierunkowaniu ideologicznym już chyba tak. Po prostu większość osób o skłonnościach homoseksualnych w krajach kultury Zachodu (a do takiej chce się zaliczać społeczeństwo Izraela), skłania się niejako instynktownie ku lewicowo liberalnym przekonaniom marksizmu kulturowego. Inna sprawa, co znajduje się u podstaw tego nastawienia i jest to z pewnością zagadnienie godne tego, aby przyjrzeć mu się bliżej.

² Tytuł programu: *Yuval Harari: Ein Historiker erzählt die Geschichte von morgen (SRF Sternstunde Philosophie)*. Dostępny w Internecie, [online]: https://www.youtube.com/watch?v=5fHKK_YFUrw [dostęp: 2019-08-01].

**WYKAZ PRAC MAGISTERSKICH NAPISANYCH
W INSTYTUCIE TEOLOGICZNYM PRZY WYŻSZYM
SEMINARIUM DUCHOWNYM W PRZEMYŚLU
W ROKU AKADEMICKIM 2017/2018 oraz 2018/2019**

NAUKI BIBLIJNE

Hadam Sławomir, TEORIA I PRAKTYKA LEKTURY PISMA ŚWIĘTEGO W MAŁYCH GRUPACH, UPJPII 2018, prom.: ks. dr hab. Stanisław Hareźga.

Jakubowski Jakub, ŚW. PAWEŁ JAKO WZÓR DLA PREZBITERÓW NA PODSTAWIE MOWY POŻEGNALNEJ (DZ 20, 18B-35). STUDIUM EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNE, UPJPII 2018, prom.: ks. dr hab. Stanisław Hareźga.

Kotulski Dawid, POWOŁANIE MARYI. STUDIUM EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNE ŁK 1, 26-38, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Witold Burda.

Kowalczyk Dawid, „JEDEN Z ŻOŁNIERZY WŁÓCZNIĄ PRZEBIŁ MU BOK” (J 19, 34). ANALIZA EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNA PERYKOPY J 19, 31-37, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Witold Burda.

Senejko Krzysztof, EZECHIEL STRAŻNIKIEM IZRAELA. STUDIUM EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNE TRADYCJI EZ 3, 16-21; 33, 1-9, UPJPII 2018, prom.: ks. dr hab. Dariusz Dziadosz.

Sroka Adrian, „WZRUSZYŁ SIĘ GŁĘBOKO” ANALIZA EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNA PERYKOPY ŁK 15, 11-32, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Witold Burda.

TEOLOGIA DOGMATYCZNA

Marszałek Maciej, MARIOLOGIA NA „VIA PULCHRITUDINIS” EGZEMPLIFIKOWANA HISTORIĄ I IKONOGRAFIĄ OBRAZU MATKI BOŻEJ OGNISTEJ Z BRZOSOWSKIEJ KOLEGIATY, UPJPII 2018, prom.: ks. dr hab. Waclaw Siwak.

Dzierżak Piotr, GŁÓWNE ASPEKTY DOKTRYNY CREATIO EX NIHILO W POLSKIEJ LITERATURZE TOMISTYCZNEJ, UPJPII 2019, prom.: ks. dr Norbert Podhorecki.

Kłopot Michał, TEOLOGICZNE IKONY MATKI BOŻEJ BOLESNEJ W KAZANIACH PASYJNYCH KS. ALEKSANDRA PAWŁOWSKIEGO, UPJPII 2019, prom.: ks. dr hab. Waław Siwak.

Matwijczak Marek, ELEMENTY PROMOCJI ANTYCHRZEŚCIANSTWA WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE EUROPEJSKIEJ, UPJPII 2019, prom.: ks. dr Norbert Podhorecki.

Ochab Artur, CHRZEŚCIJANIN NA MARYJNEJ DRODZE WIARY W ŚWIETLE PEREGRYNACYJNEGO NAUCZANIA KS. ABPA JÓZEFA MICHALIKA, UPJPII 2019, prom.: ks. dr hab. Waław Siwak.

TEOLOGIA MORALNA

Wojnicki Arkadiusz, CNOTA MIŁOŚCI W UJĘCIU CZCIGODNEGO SŁUGI BOŻEGO KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO. STUDIUM TEOLOGICZNOMORALNE, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Tomasz Picur.

Matusz Damian, DOWARTOŚCIOWANIE PŁODNOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNYCH PROBLEMÓW DEMOGRAFICZNYCH. STUDIUM TEOLOGICZNOMORALNE W ŚWIETLE NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, UPJPII 2019, prom.: ks. dr Tomasz Picur.

TEOLOGIA DUCHOWOŚCI

Dziedzic Łukasz, ZNACZENIE I ROLA SAKRAMENTU POKUTY I POJEDNANIA W ŻYCIU I POSŁUDZE ŚWIĘTEGO OJCA PIO, UPJPII 2018, PROM.: ks. dr Marek Wilk.

Kawa Konrad, IDEA RATOWANIA GRZESZNIKÓW PRZED POTĘPIENIEM WIECZNYM W *DZIENNICZKU* ŚW. FAUSTYNY KOWALSKIEJ (1905–1938), UPJPII 2018, prom.: ks. dr Marek Wilk.

Kinal Andrzej, DROGA DO ŚWIĘTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W REGULACH ROZEZNANIA DUCHOWEGO ŚW. IGNACEGO LOYOLI, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Marek Wilk.

Nowak Mateusz, ROLA I ZNACZENIE MODLITWY MYŚLNEJ W ŻYCIU KAPŁAŃSKIM W NAUCZANIU ŚW. JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA, UPJPII 2019, prom.: ks. dr Marek Wilk.

KATECHETYKA

Rybczak Grzegorz, WYCHOWANIE DO MODLITWY W PODRĘCZNIKACH DO NAUCZANIA RELIGII DLA SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH Z SERII „Z BOGIEM NA LUDZKICH DROGACH”, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Waldemar Janiga.

LITURGIKA

Długi Piotr, PRZYSTOSOWANIE BYŁYCH CERKWI GRECKOKATOLICKICH DO CELEBRACJI LITURGII W OBRZĄDKU RZYMSKIM. STUDIUM PASTORALNO-LITURGICZNE NA PODSTAWIE WYBRANYCH OBIEKTÓW SAKRALNYCH W ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Łukasz Jastrzębski.

Rachwał Sebastian, KULT ŚW. JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA W ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Łukasz Jastrzębski.

Jasiński Krzysztof, BISKUP W CELEBRACJI LITURGII GODZIN NA PODSTAWIE CAEREMONIALE EPISCOPORUM, UPJPII 2019, prom.: ks. dr Łukasz Jastrzębski.

HISTORIA KOŚCIOŁA

Franus Paweł, PARAFIA PW. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W WOLI ZARCZYCKIEJ W OKRESIE II RZECZPOSPOLITEJ (1918–1939), UPJPII 2018, prom.: ks. dr Henryk Borcz.

PRAWO KANONICZNE

Kot Szymon, WIKARIUSZ PARAFIALNY W ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ WEDŁUG OBOWIĄZUJĄCYCH NORM PRAWNYCH, UPJPII 2018, prom.: ks. dr Józef Bar.

INFORMACJE O AUTORACH

BELCH KAZIMIERZ (ur. 1937 r.), ks. prof. dr hab.; miejsce pracy: Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli i Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu; zainteresowania naukowe: socjologia (religii, moralności, zmian społecznych), katolicka nauka społeczna, teologia pastoralna.

BORCZ HENRYK (ur. 1949 r.), ks. dr historii Kościoła, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu i wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, autor licznych publikacji z zakresu historii Archidiecezji Przemyskiej oraz Kościoła w Polsce.

BURDA WITOLD (ur. 1975 r.), ks. dr, kapłan Archidiecezji Przemyskiej, wykładowca Pisma Świętego w WSD w Przemyślu. Licencjat nauk biblijnych w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie (2007 r.), doktorat z teologii biblijnej w Papieskim Uniwersytecie Urbanańskim w Rzymie (2010 r.). Postulator procesu beatyfikacyjnego Rodziny Ulmów.

DOMAŃSKI TOMASZ, dr, pracownik Delegatury IPN w Kielcach – Wieloosobowe stanowisko ds. badań historycznych. Autor i redaktor książek, min: „*I nie widziałem ich więcej wśród żywych...*”. *Pacyfikacja Michniowa 12 i 13 lipca 1943 r. w dokumentach i relacjach*, Warszawa 2013; *Relacje deportowanych z Kresów Wschodnich w 1940 roku*, Warszawa 2014; *Korekta obrazu?. Refleksje źródłoznawcze wokół książki Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.

DUBIEL KRYSPIŃ (ur. 1973 r.), ks. dr, Radca Nuncjatury Apostolskiej w Polsce, kapłan archidiecezji przemyskiej.

FAC LUCJAN, dr, historyk wojskowości, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, nauczyciel historii w I LO im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu, Kierownik Działu Historii w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej. Autor licznych publikacji, min. *Szkice z Dziejów Przemyśla i Ziemi Przemyskiej*, Przemyśl: Przemyskie Centrum Kultury i Nauki ZAMEK, 2012.

GAŚSIOR ANNA, dr teologii, mgr filologii polskiej, nauczyciel szkół średnich w Tarnowie. Współredaktor serii *Bibliotheca Tarnoviensis* (Wyd. Biblos, Tarnów), sekretarz Polskiego Towarzystwa Mariologicznego (2017–2020); członek korespondent Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie.

Zainteresowania naukowe: staropolska literatura religijna, dzieje Kościoła (szczeg. diecezji tarnowskiej) oraz mariologia.

KRÓLIKOWSKI JANUSZ (ur. 1962 r.), ks. prof. dr hab., kapłan diecezji tarnowskiej. Studia teologiczne w WSD w Tarnowie (1982–1888), w Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie (1991–1995), w Papieskim Instytucie Wschodnim w Rzymie (1995–1996), oraz w Instytucie Św. Tomasa przy Uniwersytecie Angelicum w Rzymie (1993–1995). W 2003 r. habilitował się w zakresie teologii dogmatycznej na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Od 1997r. zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Teologicznym w Tarnowie (2004r. przekształcony w Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, przekształconej w 2010 r w Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie). Od 1 lutego 2008 r. zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Prowadzi wykłady z zakresu: wprowadzenia do teologii, trynitologii, mariologii, eklezjologii, sakramentologii. W latach 1996–2009 professore incaricato na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie; 2000–2001 visiting profesor na Wydziale Filozofii Papieskiego Uniwersytetu „Urbaniana” w Rzymie. Od 2010 r. wykłada Mariologię w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie, należącym do Wydziału Teologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

MACHAŁA MAREK (ur. 1977 r.), ks. dr, kapłan archidiecezji przemyskiej, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Przemyskiej, wice-rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu i wykładowca duszpasterstwa rodzin i misjologii.

NYCZ ŁUKASZ (ur. 1987 r.), ks. dr teologii, kapłan archidiecezji przemyskiej, wizytator diecezjalny Wydziału Nauki Katolickiej. Doktorat uzyskał na WT KUL (2018) na podstawie rozprawy: Katechizacja w Archidiecezji Przemyskiej w latach 1990–2015. Studium katechetyczne. Obecnie pracuje w Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

PIERSON XAVIER, wojskowy francuski w randze pułkownika, dyrektor Mémorial de Verdun (pol. Muzeum Pamięci Bitwy pod Verdun – francuskie muzeum wojskowe, zlokalizowane w miejscowości Fleury-devant-Douaumont, około 4 kilometrów od miasta Verdun, na dawnym polu bitwy pod Verdun w 1916). Obecnie burmistrz gminy Les Eparges.

PODHORECKI NORBERT (ur. 1966 r.), ks. dr teologii, kapłan archidiecezji przemyskiej. Studia teologiczne w Przemyślu i na Uniwersytecie im. Jana Gutenberga w Moguncji (Niemcy). Wykładowca filozofii i teologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Obszary zainteresowań: her-

meneutyka dogmatu, teologia religii, filozofia kultury, współczesny fundamentalizm i relatywizm.

PRZEGIĘTKA MARCIN (ur. 1982 r.), dr, historyk, pracownik Biura Badań Historycznych IPN (Wydział Historii Polski do 1945). Członek zespołu historyków do stałej współpracy z Zespołem Parlamentarnym ds. Oszacowania Wysokości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za szkody wyrządzone w trakcie II wojny światowej. Autor książek: *Komunikacja i polityka. Transport kolejowy i drogowy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1918–1939*, Warszawa 2015; *Powstańcy warszawscy*, Warszawa 2016 i in.

SIWAK WACŁAW (ur. 1965 r.), ks. dr hab. teologii, kapłan archidiecezji przemyskiej, członek zwyczajny Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie (PAMI], wykładowca teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu.

SZTOLF ŁUKASZ MARCIN (ur. 1991 r.), mgr lic. prawa kanonicznego, studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie (prawo kanoniczne) oraz licencjat nauk społecznych, studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (politologia). Doktorant w Katedrze Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL, obrońca Węzła Małżeńskiego w Sądzie Metropolitalnym w Przemyślu. Obszary zainteresowań: ustrój hierarchiczny Kościoła katolickiego, kościelne prawo publiczne i konstytucyjne, prawo o sakramentach świętych.

SZULIKOWSKA MARIA ELŻBIETA (ur. 1948 r.), Zgromadzenie Sług Jezusa, absolwentka teologii KUL-u, długoletnia katechetka, autorka wielu bajek dla dzieci, oraz książek o Rodzinie Ulmów; współpracuje z Radiem Fara (cykl audycji Spotkania z Rodziną Ulmów i Światło oczy serca). Pracuje w Bursie im Eleonory Motylowskiej.

TANZI FRANCO (ur. 1949 r.), dr med., specjalista w dziedzinie geriatry. Pracuje w Clinica Luganese Moncucco; Lugano Civic Hospital oraz jako Kierownik geriatry w szpitalu miejscim w Lugano (Szwajcaria).

VERNEY JEAN-PIERRE (ur. 1946 r.) historyk francuski specjalizujący się w zagadnieniach I wojny światowej. Zgromadził kolekcję przedmiotów (mundury, przedmioty codziennego użytku, artefakty artyleryjskie, gazety i in.) poświęconych konfliktowi I wojny światowej, które stanowią główną część kolekcji Le Musée de la Grande Guerre du pays de Meaux (otwarte 2011). Kurator wielu wystaw narodowych na temat Wielkiej Wojny. Autor licznych publikacji, min.: *Putain de guerre!* (textes), avec Jacques Tardi (dessin et scénario), Ca-

sterman, 2 vol., 2008–2009; *Des lendemains qui saignent* (textes), avec Jacques Tardi (illustration) et Dominique Grange (texte des chansons), Casterman, 2009; *La Grande Guerre*, Les Éditions La Boétie, 2014; *La Première Guerre mondiale – L'album photo inédit*, Éditions LBM, 2005.

WILK SZYMON MAKSYMILIAN, mgr, historyk, absolwent Uniwersytetu Rzeszowskiego: studia I stopnia (2016) – praca licencjacka: *Działalność duszpasterska Bernardynów w Przeworsku w latach 1892–1939*; studia II stopnia (2018) – praca magisterska: *Wikariat i parafia pw. św. Barbary w Przeworsku w latach 1971–2017*. Autor tekstów do albumu *550 lat Bernardynów w Przeworsku* (Przeworsk 2015), kilku artykułów naukowych oraz kilkunastu artykułów popularyzatorskich poświęconych historii i współczesności klasztoru oo. Bernardynów w Przeworsku. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii Kościoła ze szczególnym uwzględnieniem dziejów życia zakonnego, kultu maryjnego, historii regionalnej, źródłoznawstwa, archiwistyki. Redaktor: *Consolatio Populi Prevorscensis. Studia z dziejów kultu Matki Bożej Pocieszenia w kościele OO. Bernardynów w Przeworsku*, Przeworsk 2019.

INFORMACJE DLA AUTORÓW PUBLIKACJI ZAMIESZCZANYCH W „PREMISLIA CHRISTIANA”

1. Artykuł podany do druku w roczniku „Premislia Christiana” powinien:

- zostać zredagowany w MS Word, czcionką Times New Roman 12’, przypisy 10’,
- zostać przekazany do Redakcji na papierze w formacie A-4 w jednym egzemplarzu oraz w wersji elektronicznej,

- zawierać ok. 30 wierszy na stronie i marginesy 2, 5 cm,
- zachować hierarchię tekstu w numeracji do trzeciego stopnia podziału:

1.

1. 1.

1. 1. 1.

2. Formatowanie tekstu w wersji elektronicznej należy ograniczyć do minimum: akapity, środkowanie, tytuły i wyrazy obcojęzyczne kursywą.

3. Opis bibliograficzny pozycji cytowanych w przypisach powinien być kompletny. Przypisy należy sporządzić według systemu przecinkowego.

4. Przypis powinien zawierać:

- inicjał imienia i nazwisko autora lub autorów (kapitałikami),

- tytuł (kursywą)

- w przypadku dzieł zbiorowych i encyklopedycznych formuła z dwukropkiem, inicjał imienia i nazwisko redaktora (kapitałikami), tytuł wydawnictwa zwartego (kursywą),

- numer tomu lub części,

- miejsce i rok wydania (bez wydawnictwa)

- strony cytowanej pozycji.

Przykładowo: Z. FALCZYŃSKI, *Współpracownik prawdy (Joseph Ratzinger)*, w: J. MAJEWSKI, J. MAKOWSKI (red.), *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, Warszawa 2003, s. 281-293.

5. Przypis artykułu z czasopisma obejmuje:

- inicjał imienia i nazwisko autora (kapitałikami),

- tytuł artykułu (kursywą),

- tytuł czasopisma ujęty w cudzysłów lub jego skrót (bez cudzysłowu),

- rocznik,

- rok wydania (w nawiasie),

- kolejną liczbę tomu, numeru lub zeszytu w obrębie rocznika,

- strony cytowanego artykułu.

Przykładowo: S. HAREŹGA, *Biblia w seminarium duchownym i na uniwersytecie. Potrzeby i wyzwania duszpasterskie*, „Zeszyty Naukowe Stowarzyszenia Biblistów Polskich” 2 (2005), nr 2, s. 323-326.

6. Przykłady cytowania tekstów dostępnych w Internecie:

- Inicjał imienia i nazwisko autora (kapitałiki)
- *Tytuł pracy* (kursywą)
- [typ nośnika]
- Warunki dostępu – adres internetowy
- [data dostępu]

Przykładowo: G. SZULCZEWSKI, *Etyczna ekonomia w ujęciu Petera Kosłowskiego*, [online] <http://www.cebi.win.pl/texty/etycznaekonomia.doc> [dostęp: 2004-02-13].

7. Skróty zawarte w tekście i w przypisach należy podawać według metodyki Encyklopedii Katolickiej. W przypadku skrótu własnego, jego znaczenie należy podać przy jego pierwszym pojawieniu się, np. Biblioteka Instytutu Muzykologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [odtąd skrót: BIM KUL].

8. Redakcja przyjmuje artykuły w języku obcym od autorów piszących w języku ojczystym i związanych pracą naukową ze środowiskiem danego języka.

9. Uprasza się o załączenie do tekstu tłumaczenia tytułu artykułu i jego krótkiego streszczenia w języku obcym dla prac w języku polskim oraz streszczenia w języku polskim dla artykułów obcojęzycznych.

10. Informacja o autorze powinna zawierać: imię i nazwisko autora, stopień oraz tytuł naukowy, miejsce pracy ew. przynależność do środowiska naukowego, osiągnięcia naukowe, specjalizację naukową. Odpowiedzialność za treści zawarte w artykule ponosi sam autor.

11. Redakcja Rocznika przyjmuje także artykuły opublikowane wcześniej lub złożone w redakcji innych czasopism pod warunkiem zaznaczenia tego w tekście publikacji.

12. Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy publikacji materiałów niespełniających wymogów formalnych i merytorycznych, jak również możliwość edytorskiej ingerencji w tekst.

13. Autorzy publikowanych tekstów otrzymują jeden egzemplarz „Premislia Christiana”.

CONTENTS*

FROM THE EDITORS	3
I. CONFERENCES AND SYMPOSIA	9
SCIENTIFIC SYMPOSIUM: FOR A DIGNIFIED WAY OF DYING (PRZEMYŚL, 2017-11-09)	9
FRANCO TANZI (LUGANO) <i>Dying of a Human Being Through the Eyes of a Doctor</i>	9
SCIENTIFIC SYMPOSIUM: MILITARY LAZARETS IN YEARS 1914–1918 ON THE WAY TO INDEPENDENCE (PRZEMYŚL, 2018-11-15)	15
LUCJAN FAC (PRZEMYŚL) <i>Fronts and Battles of World War I – the Killing Fields</i>	15
COL. XAVIER PIERSON (VERDUN, FRANCE) <i>Military Hospitals in France during the First World War. Medical and Spiritual Care</i>	23
JEAN-PIERRE VERNEY (MEAUX, FRANCE) <i>Great War as the Way to Independence for the Nations</i>	33
SCIENTIFIC SYMPOSIUM: THE SERVANTS OF GOD JÓZEF AND WIKTORIA ULMA WITH CHILDREN – WITNESSES OF THE FAITH (MARKOWA, PRZEMYŚL, 2018-03-21/22)	39
FR. WITOLD BURDA (PRZEMYŚL – ROME) <i>The Beatification Process of Józef and Wiktoria Ulma and their Seven Children</i>	39
FR. WITOLD BURDA (PRZEMYŚL – ROME) <i>A Theological Interpretation of an Attitude of the Servants of God Joseph and Wiktoria Ulma with Children</i>	49
MARCIN PRZEGIĘTKA (WARSZAWA) <i>National Socialist Ideology in the Specialised Training of the German Ordnungspolizei in the General Governorship with Particular Emphasis on Anti-Polish and Anti-Catholic Issues</i>	55

* Translated by Fr. Norbert Podhorecki

TOMASZ DOMAŃSKI (KIELCE) <i>Polnische Polizei as an Instrument for Implementing the German Occupation Policy in the General Government</i>	75
MARIA ELŻBIETA SZULIKOWSKA (PRZEMYŚL) <i>My encounters with the Ulma-Family. Reflections on the book: “The Storks of Markowa”</i>	99
II. ARTICLES, TREATISES, SOURCES	105
HISTORICAL THEOLOGY – SOURCES	105
ANNA GAŚSIOR (TARNÓW), FR. JANUSZ KRÓLIKOWSKI (TARNÓW) <i>Gratiosa Imago Beatissimae Virginis Mariae, in ecclesia parochiali Tuligłowiensi. The Files of the Commission, Established for Canonical Examination of Graces – 1747</i>	105
SZYMON WILK (RZESZÓW) <i>You Cover Przemyśl, Along with the Polish Crown, by Your Defense ... 18th Century Little Office of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary from the Przemyśl Franciscan Church</i>	151
HISTORICAL THEOLOGY – ARTICLES AND TREATISES	163
KS. HENRYK BORCZ (PRZEMYŚL) <i>Foundation of the Hospital for Retired and Sick Priests in Przemyśl in 1760 by the Bishop of Przemyśl, Nominee for the Archbishopric of Lviv, Wacław Hieronim Sierakowski</i>	163
SYSTEMATIC THEOLOGY	177
FR. NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Understanding Reality. Anti-Christian Triumvirate: Bureaucracy – Plutocracy – Cultural Marxism</i>	177
FR. WACŁAW SIWAK (PRZEMYŚL) <i>Co-Redemptrix</i>	205
PRACTICAL THEOLOGY	215
FR. KAZIMIERZ BĘŁCH (PRZEMYŚL) <i>Postmodernity and changes in religiosity</i>	215

FR. KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Polish Man – a Patriot</i>	223
FR. KRYSPIŃ DUBIEL (WARSZAWA) <i>Funeral Homily as a Testimony for the Risen Christ</i>	237
FR. ŁUKASZ NYCZ (WARSZAWA) <i>Inspirations Regarding the Issues of Academic Catechesis in the Light of a Survey Conducted Among the Students – Scholarship Holders of the Foundation „Dzieło Nowego Tysiąclecia”</i>	245
ŁUKASZ SZTOLF (PRZEMYŚL) <i>The Loss of the Office of Pastor under the Particular Law of the Ecclesiastical Province of Przemyśl</i>	255
III. REPORTS	263
FR. MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Major Theological Seminary in Przemyśl – the Annual Report for the Academic Year 2016/2017</i>	263
FR. MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Major Theological Seminary in Przemyśl – the Annual Report for the Academic Year 2017/2018</i>	277
FR. MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Major Theological Seminary in Przemyśl – the Annual Report for the Academic Year 2018/2019</i>	289
IV. REVIEWS	303
FR. KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Andrzej Potocki OP, O Kościele także socjologicznie, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2017, pp. 656.</i>	303
FR. KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>T. Ślipko, A. Zwoliński, Rozdroża ekologii. Ekologiczna doktryna Kościoła. Pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne w Polsce, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, pp. 252.</i>	309
FR. KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Drogi i bezdroża sportu i turystyki (red. Z. Dziubiński), Warszawa 2007, pp. 523.</i>	315
	351

FR. NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Krzysztof Karoń, Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej. Wersja robocza, Warszawa 2018, pp. 543</i>	321
FR. NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Yuval Noah Harari, Homo deus. Krótka historia jutra, tłum. M. Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, pp. 549</i>	331
THE LIST OF MASTER’S THESES WRITTEN AT THE THEOLOGICAL INSTITUTE AT THE MAJOR THEOLOGICAL SEMINARY IN PRZEMYŚL IN THE ACADEMIC YEAR 2017/2018 AND 2018/2019 ...	339
NOTES ABOUT AUTHORS	343
NOTES FOR “PREMISLIA CHRISTIANA” AUTHORS	347
CONTENTS	349
INHALTSVERZEICHNIS	353
SPIS TREŚCI	357

INHALTSVERZEICHNIS*

REDAKTIONSEINLEITUNG	3
I. WISSENSCHAFTLICHE KONFERENZEN UND SYMPOSIEN	9
WISSENSCHAFTLICHES SYMPOSIUM: FÜR EIN WÜRDIGES STERBEN (PRZEMYŚL, DEN 9. NOVEMBER 2017)	9
FRANCO TANZI (LUGANO) <i>Das menschliche Sterben in den Augen eines Arztes</i>	9
WISSENSCHAFTLICHES SYMPOSIUM: MILITÄRISCHE FELDKRANKEN- HÄUSER 1914–1918 AUF DEM WEG ZUR UNABHÄNGIGKEIT (PRZEMYŚL, DEN 15. NOVEMBER 2018)	15
LUCJAN FAC (PRZEMYŚL) <i>Fronten und Schlachten des Ersten Weltkriegs – die Felder des Todes</i>	15
OBERST XAVIER PIERSON (VERDUN, FRANKREICH) <i>Militärkrankenhäuser in Frankreich während des Ersten Weltkriegs. Medizinische und spirituelle Betreuung</i>	23
JEAN-PIERRE VERNEY (MEAUX, FRANKREICH) <i>Der Große Krieg als der Weg zur Unabhängigkeit der Nationen</i>	33
WISSENSCHAFTLICHES SYMPOSIUM: DIENER GOTTES JÓZEF UND WIKTORIA ULMA MIT KINDERN ALS GLAUBENSZEUGEN (MARKOWA, PRZEMYŚL, 21.-22. MÄRZ 2018)	39
WITOLD BURDA (PRZEMYŚL – ROM) <i>Seligprechungsprozess von Józef und Wiktoria Ulma samt ihren sieben Kindern</i>	39
WITOLD BURDA (PRZEMYŚL – ROM) <i>Theologische Interpretation der Geisteshaltung der Diener Gottes Józef und Wiktoria Ulma mit Kindern</i>	49

* Übersetzt von Norbert Podhorecki

MARCIN PRZEGIĘTKA (WARSZAWA) <i>Nationalsozialistische Ideologie in der Ausbildung der deutschen Polizei im Generalgouverneursamt mit besonderer Betonung der antipolnischen und antikatholischen Motive</i>	55
TOMASZ DOMAŃSKI (KIELCE) <i>Polnische Polizei als Instrument zur Umsetzung der deutschen Besatzungspolitik im Generalgouvernement</i>	75
MARIA ELŻBIETA SZULIKOWSKA (PRZEMYŚL) <i>Meine Treffen mit der Ulma-Familie. Gedanken über das Buch „Störche von Markowa“</i>	99
II. ARTIKEL, ABHANDLUNGEN, QUELLEN	105
HISTORISCHE THEOLOGIE – QUELLEN	105
ANNA GAŚSIOR (TARNÓW), JANUSZ KRÓLIKOWSKI (TARNÓW) <i>Gratiosa Imago Beatissimae Virginis Mariae, in ecclesia parochiali Tuligłowiensi. Akten der für die kanonische Prüfung der Gnaden etablierten Kommission aus dem Jahr 1747</i>	105
SZYMON WILK (RZESZÓW) <i>Du deckst Przemyśl samt der polnischen Krone zu... Officium parvum Conceptionis Immaculatae aus der Franziskanerkirche Przemyśl aus dem 18. Jahrhundert</i>	151
HISTORISCHE THEOLOGIE – ARTIKEL UND ABHANDLUNGEN	163
KS. HENRYK BORCZ (PRZEMYŚL) <i>Gründung eines Krankenhauses für pensionierte und kranke Priester in Przemyśl im Jahr 1760 durch den Bischof von Przemyśl, Nominierten Lemberger Erzbischof, Waclaw Hieronim Sierakowski</i>	163
SYSTEMATISCHE THEOLOGIE	177
NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Realität richtig verstehen. Antichristliches Triumvirat: Bürokratie – Plutokratie – Kulturmarxismus</i>	177
WACŁAW SIWAK (PRZEMYŚL) <i>Maria Miterlöserin (Co-Redemptrix)</i>	205

PRAKTISCHE THEOLOGIE	215
KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Postmoderne und die Veränderungen in der Religiosität</i>	215
KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Der Pole – ein Patriot</i>	223
KRYSPIN DUBIEL (WARSZAWA) <i>Die Begräbnis-Homilie als Zeugnis vom auferstandenen Christus</i>	237
ŁUKASZ NYCZ (WARSZAWA) <i>Inspirationen hinsichtlich der akademischen Katechese im Lichte einer Umfrage unter Stipendiaten der Stiftung „Dzielo Nowego Tysiąclecia”</i> .	245
ŁUKASZ SZTOLF (PRZEMYŚL) <i>Möglich auftretende Gründe, das Pfarramt zu verlieren, nach dem Partikularen Gesetz der Metropole Przemyśl</i>	255
III. BERICHTE	263
MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Das katholische Priesterseminar in Przemyśl – Bericht für das akademische Jahr 2016/2017</i>	263
MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Das katholische Priesterseminar in Przemyśl – Bericht für das akademische Jahr 2017/2018</i>	277
MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Das katholische Priesterseminar in Przemyśl – Bericht für das akademische Jahr 2018/2019</i>	289
IV. BUCHBESPRECHUNGEN	303
KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Andrzej Potocki OP, O Kościołe także socjologicznie, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2017, SS. 656.</i>	303
KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>T. Ślipko, A. Zwoliński, Rozdroża ekologii. Ekologiczna doktryna Kościoła. Pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne w Polsce, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, SS. 252</i>	309
	355

KAZIMIERZ BĘŁCH (PRZEMYŚL) <i>Drogi i bezdroża sportu i turystyki (red. Z. Dziubiński), Warszawa 2007, SS. 523.</i>	315
NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Krzysztof Karoń, Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej. Wersja robocza, Warszawa 2018, SS. 543.</i>	321
NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Yuval Noah Harari, Homo deus. Krótka historia jutra, tłum. M. Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, SS. 549.</i>	331
AUFLISTUNG DER AM THEOLOGISCHEN INSTITUT DES KA- THOLISCHEN PRIESTERSEMINARS IN PRZEMYŚL ANGEFER- TIGTEN MAGISTERARBEITEN IM AKADEMISCHEN JAHR 2017/2018 UND 2018/2019	339
ZU DEN AUTOREN	343
HINWEISE FÜR DIE IN „PREMISLIA CHRISTIANA” PUBLIZIE- RENDEN AUTOREN	347
CONTENTS	349
INHALTSVERZEICHNIS	353
SPIS TREŚCI	357

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	3
I. KONFERENCJE I SYMPOZJA.....	9
O GODNE UMIERANIE, PRZEMYŚL, 9 LISTOPADA 2017 R.....	9
FRANCO TANZI (LUGANO, SZWAJCARIA) <i>La morte agli occhi del medico</i>	9
WOJSKOWE LAZARETY W LATACH 1914–1918 W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI, PRZEMYŚL, 15 LISTOPADA 2018 R.....	15
LUCJAN FAC (PRZEMYŚL) <i>Fronty i bitwy I wojny światowej – pola śmierci.....</i>	15
XAVIER PIERSON (VERDUN, FRANCJA) <i>Szpitala wojskowe we francji w okresie I wojny światowej. Opieka medyczna i duchowa</i>	23
JEAN-PIERRE VERNEY (MEAUX, FRANCJA) <i>Wielka Wojna drogą do niepodległości narodów</i>	33
SŁUDZY BOŻY JÓZEF I WIKTORIA ULMOWIE Z DZIEĆMI – ŚWIADKOWIE WIARY, MARKOWA, PRZEMYŚL, 21–22 MARCA 2018 R.....	39
KS. DR WITOLD BURDA (PRZEMYŚL – RZYM) <i>Proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga Dzieci</i>	39
KS. DR WITOLD BURDA (PRZEMYŚL – RZYM) <i>Interpretacja teologiczna postawy Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi</i>	49
MARCIN PRZEGIĘTKA (WARSZAWA) <i>Ideologia narodowo-socjalistyczna w szkoleniu niemieckiej Policji Porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie ze szczególnym uwzględnieniem wątków antypolskich i antykatolickich</i>	55
TOMASZ DOMAŃSKI (KIELCE) <i>Polnische Polizei jako narzędzie realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie</i>	75

MARIA ELŻBIETA SZULIKOWSKA (PRZEMYŚL) <i>Moje spotkania z rodziną Ulmów.</i> <i>Refleksje nt. książki pt. „Markowskie bociany”</i>	99
II. ARTYKUŁY, ROZPRAWY, ŹRÓDŁA	105
TEOLOGIA HISTORYCZNA – ŹRÓDŁA	105
ANNA GAŚSIOR (TARNÓW), KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI (TARNÓW) <i>Gratiosa Imago Beatissimae Virginis Mariae, in ecclesia parochiali Tuligłowiensi.</i> <i>Akta komisji powołanej do kanonicznego zbadania łask – 1747 r.</i>	105
SZYMON WILK (PRZEWORSK) <i>Pokrywasz Przemyśl, wraz Polską Koroną, przez swą obronę... XVIII- wieczne godzinki ku czci Niepokalanie Poczętej Najświętszej Maryi Panny z kościoła przemyskich franciszkanów</i>	151
TEOLOGIA HISTORYCZNA – ARTYKUŁY I ROZPRAWY	163
KS. HENRYK BORCZ (PRZEMYŚL) <i>Fundacja szpitala dla wysłużonych i chorych kapłanów w Przemyślu w roku 1760 przez biskupa przemyskiego, nominata arcybiskupa lwowskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego</i>	163
TEOLOGIA SYSTEMATYCZNA	177
KS. NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Zrozumieć rzeczywistość. Antychrześcijański triumwirat: biurokracja – plutokracja – marksizm kulturowy</i>	177
KS. WACŁAW SIWAK (PRZEMYŚL) <i>Współodkupicielka</i>	205
TEOLOGIA PRAKTYCZNA	215
KS. KAZIMIERZ BĘLCH (PRZEMYŚL) <i>Ponowoczesność a przemiany religijności</i>	215
KS. KAZIMIERZ BĘLCH (PRZEMYŚL) <i>Polak – patriota</i>	223
KS. KRYSPIŃ DUBIEL (WARSZAWA) <i>Homilia pogrzebowa świadectwem o Chrystusie zmartwychwstałym....</i>	237

Ks. ŁUKASZ NYCZ (WARSZAWA) <i>Inspiracje dotyczące problematyki katechezy akademickiej w świetle ankiety przeprowadzonej wśród studentów-stypendystów fundacji „Dzieło nowego tysiąclecia”</i>	245
Ks. ŁUKASZ SZTOLF (PRZEMYŚL) <i>Sposoby utraty urzędu proboszcza według prawa partykularnego Metropolii Przemyskiej</i>	255
III. SPRAWOZDANIA	263
Ks. MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Sprawozdanie z działalności Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu w roku akademickim 2016/2017</i>	263
Ks. MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Sprawozdanie z działalności Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu w roku akademickim 2017/2018</i>	277
Ks. MAREK MACHAŁA (PRZEMYŚL) <i>Sprawozdanie z działalności Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu w roku akademickim 2018/2019</i>	289
IV. RECENZJE	303
Ks. KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Andrzej Potocki OP, O Kościele także socjologicznie, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2017, ss. 656</i>	303
Ks. KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>T. Ślipko, A. Zwoliński, Rodroża ekologii. Ekologiczna doktryna Kościoła. Pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne w Polsce, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, ss. 252</i>	309
Ks. KAZIMIERZ BEŁCH (PRZEMYŚL) <i>Drogi i bezdroża sportu i turystyki (red. Z. Dziubiński), Warszawa 2007, ss. 523</i>	315
Ks. NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Krzysztof Karoń, Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej. Wersja robocza, Warszawa 2018, ss. 543</i>	321

KS. NORBERT PODHORECKI (PRZEMYŚL) <i>Yuval Noah Harari, Homo deus. Krótka historia jutra, tłum. M. Romanek,</i> <i>Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, ss. 549</i>	331
WYKAZ PRAC MAGISTERSKICH NAPISANYCH W INSTYTUCIE TEOLOGICZNYM PRZY WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM W PRZEMYŚLU W ROKU AKADEMICKIM 2015/2016 oraz 2016/2017	339
INFORMACJE O AUTORACH	343
INFORMACJE DLA AUTORÓW PUBLIKACJI „PREMISLIA CHRISTIANA”	347
CONTENTS	349
INHALTSVERZEICHNIS	353
SPIS TREŚCI	357